

Dr Jan Pająk
Totalizm
(tj. postępową filozofia wypełniania praw moralnych
i korzystania z ustaleń Konceptu Dipolarnej Grawitacji)
Tom 4:
Szatańscy Pasożyci

Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2008 rok, ISBN 0-9583727-3-X

Copyright © 2003 by Dr Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej monografii nie może zostać kopiowana, reprodukowana, przesyłana, lub upowszechniana w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej monografii zwolnieni są tylko ci, którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie wiedzy i dotrzymają warunków, że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności zawodowej czy przynoszącej dochód, a także że skopiowaniu poddadzą cały wybrany tom lub całą monografię - włącznie ze stroną tytułową, streszczeniem, spisem treści i rysunków, wszystkimi rozdziałami, tablicami, rysunkami i załącznikami.

Wydano prywatnym nakładem autora w dwóch językach: angielskim i polskim.

Monografia ta została skompletowana 3 maja 2003 roku. Dnia 7 grudnia 2008 roku została ona uzupełniona o ilustracje i przetłumaczona na PDF format. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy/wersji tej monografii, rekomendowane jest zapoznanie się z egzemplarzem o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza monografia stanowi raport naukowy z przebiegu badań autora. Stąd prezentacja jej części posiadających wartość dowodową lub dokumentacyjną dokonana została według standardów przyjętych dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga skupiona była na wymogu odtwarzalności i możliwie najpełniejszego udokumentowania źródeł, tj. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować, powtórzyć, lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg oraz dojść do tych samych lub do podobnych wyników.

Treść tej monografii [8p] jest poszerzona i uzupełniona o dodatkowe opisy w mojej najnowszej monografii nr 17 z serii [1/5] która następujące dane edytorskie:

Prof. dr Jan Pająk, "Totalizm", Monografia nr 17 z serii "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, ISBN 978-1-877458-17-0.

Korespondencję adresowaną do autora można kierować na adres (ważny w 2008 roku):

Dr Jan Pająk
P.O. Box 33250
Petone 6340
NEW ZEALAND

Tel. dom: +64 (4) 56-94-820; E-maile: janpajak@gmail.com lub pajakjan@yahoo.co.nz

STRESZCZENIE tomu 4 monografii [8] "Totalizm", ISBN 0-9583727-3-X .

Ta wersja monografii [8p] obejmuje sobą osiem tomów. Niniejszy jest jej czwartym tomem. Pierwsze dwa tomy 1 i 2 wyjaśniają wszystko, co ktoś potrzebuje wiedzieć na temat totalizmu. Natomiast poprzedni tom 3 wyjaśnił wszystko, co najistotniejsze na temat głównego wroga totalizmu, czyli filozofii nazywanej "pasożytnictwem". Jak w nim wyjaśniono, słowo "**pasożytnictwo**" używane jest w tej monografii jako nazwa filozofii będącej odwrotnością "totalizmu". W przeciwieństwie do totalizmu, którego najbardziej fundamentalna zasada stwierdza "pedantycznie wypełniaj prawa moralne", pasożytnictwo stwierdza "nie wypełniaj żadnych praw, chyba że do ich wypełniania zostajesz zmuszony". Oczywiście, aby móc żyć bez wypełniania żadnych praw, sami pasożyci praktycznie nie mogą wykonywać żadnych produktywnych prac. Aby zaś funkcjonować bez wykonywania prac, pasożyci muszą posiadać niewolników. Jednym więc z najistotniejszych wniosków poprzedniego tomu 3 było, że warunkiem istnienia pasożytnictwa i pasożytów, jest zamienianie kogoś w niewolników, oraz że owi niewolnicy muszą wykonywać wszelkie prace za zniewalających ich pasożytów. Uprawianie pasożytnictwa zawsze więc prowadzi do zniewalania jednych ludzi przez innych.

Niniejszy tom 4 podejmuje i poszerza informacje na temat pasożytnictwa, jakie znane już nam są z tomu 3. Swoje wywody rozpoczyna on od wysoce ilustracyjnego ujawnienia, czym właściwie jest tzw. "szatańskie pasożytnictwo", jak ono powstaje, jak się ewoluje, oraz w jakich okolicznościach się ono najwyraźniej ujawnia. Zgodnie z tymi wywodami, **szatańskie pasożytnictwo** pojawia się ono naturalnie wszędzie tam, gdzie zdegenerowanie moralne osiąga stan, przy którym właściciele niewolników celowo kaleczą swoich zniewolonych, aby na zawsze ich utrzymywać w poddaństwie. Najbardziej oczywistym przypadkiem uprawiania szatańskiego pasożytnictwa jest sytuacja, kiedy jedna cywilizacja zniewala inną. W tej sytuacji, zniewalana cywilizacja stara się rozwinąć i wydobyć z poddaństwa, podczas gdy zniewalającą ją pasożyci celowo ją kaleczą i starają się utrzymywać w zniewoleniu na zawsze. Jak to zostanie wyjaśnione w niniejszym tomie, taka właśnie sytuacja ma obecnie miejsce na Ziemi. Właśnie na naszej planecie ludzie są owymi niewolnikami utrzymywanymi w poddaństwie i ślepotcie. Natomiast szatańskimi pasożytami, którzy nieustannie spychają ludzkość w dół, są okupujący nas, niewidzialni UFOnauci. Rozważania jakie w tomie tym nastąpią, zdemaskują jak UFOnauci dokonują tego kaleczenia i spychania ludzkości w dół, tak aby ludzie się nie zorientowali, co naprawdę jest grane.

W tym miejscu muszę jednak podkreślić, że poznanie wiedzy zawartej w niniejszym tomie, wcale nie jest wymogiem zrozumienia czy wdrożenia totalizmu. Chociaż wiedza ta poszerza horyzonty i ujawnia tragizm sytuacji w jakiej wszyscy się znajdujemy, faktycznie to wcale nie jest ona wymagana ani niezbędna dla poznania czy dla praktykowania totalizmu (podobnie jak wiedza na temat diabłów wcale nie jest niezbędna do praktykowania chrześcijaństwa). Dlatego, **jeśli ktoś odnotuje, że wywody jakie zaprezentowane są w niniejszym tomie, niebezpiecznie kolidują z jego osobistymi przekonaniem, lub że osłabiają one jego wiarę w poprawność totalizmu, być może powinien wówczas rozważyć zarzucenie czytania tego tomu i przejść od razu do poznawania tomu następnego.**

Pomimo, że dotychczas sobie tego jeszcze nie uświadomiliśmy, nasza cywilizacja dosłownie zaduszana jest na śmierć przez moralnie zwyrodniałe istoty z kosmosu, zwane UFOlami, jakie praktykują filozofię szatańskiego pasożytnictwa. To właśnie owo szatańskie pasożytnictwo UFOli, wywiera niszczycielski wpływ na każdy aspekt naszego życia. To ono jest odpowiedzialne za wszystkie nieszczęścia jakie nas dotyczą. To ono czyni życie na Ziemi takie trudne i tak pełne cierpienia. To właśnie pasożyci z UFO siedzą na grzbiecie umęczonej ludzkości i karmią się ludzką krzywdą. To owi pasożyci w sposób nieodnotowalny rabują nas ze wszystkiego co posiadamy, gwałcą nas, mordują nasze najlepsze umysły i zamieniają ludzi w niewolników. To także oni bez ustanku spychają nas w dół, utrzymują w ciemnocie, popychają do niezgody i do wojen, dzielą i zasiewają wzajemną nienawiść, krzywdzą, oraz czynią każdą inną odmianę zła, jaką tylko ktoś jest w stanie sobie wymyślić.

Niniejszy tom prezentuje podstawowe informacje na temat szatańskich pasożytów z UFO. Definiuje on szatańskie pasożytnictwo, wyjaśnia jak owa najbardziej obrzydliwa forma między-cywilizacyjnego rozboju naturalnie wykształca się wśród istot rozumnych, opisuje metody używane przez szatańskich pasożytów dla utrzymywania ludzkości w poddaństwie i uległości, wyszczególnia atrybuty szatańskich pasożytów i wyjaśnia jak ich rozpoznać w swoim otoczeniu. Ponadto wyjaśnia on jaka przyszłość oczekuje Ziemię, jeśli ludzie nie zaprzestaną rozprzestrzeniania pasożytnictwa po naszej planecie, ujawnia kim są "szatańscy pasożyci" z UFO, oraz uświadamia symptomy jakie są odnotowalne w cywilizacjach, które są eksploatowane przez owych szatańskich pasożytów. Także wyjaśnia on, że jedyną obroną przed pasożytnictwem jest zaadoptowanie totalizmu i podjęcie obrony przed UFOlami. Niniejszy tom jest "otwieraczem oczu" i dlatego jest rodzajem "podstawowej" lektury dla każdego, kto chce wiedzieć "co się wokoło niego naprawdę dzieje". Jest on także rodzajem kompasu jaki wskazuje właściwy kierunek dla tych wszystkich, którzy zechcą zdążać ku lepszej przyszłości.

Treść tomu 4 monografii [8] "Totalizm", ISBN 0-9583727-3-X.

<u>Strona</u>	<u>Rozdział</u>
1	Strona tytułowa
2	Streszczenie tomu 4
3	Spis treści tomu 4 (zauważ, że pełny spis treści całej monografii [8] zawarty jest w tomie 1)

TOM 4: SZATAŃSCY PASOŻYCI

E-1	E. SZATAŃSCY PASOŻYCI - ODWIECZNI GNĘBICIELE LUDZKOŚCI
E-4	E1. Los ludzkości pod instytucjonalnym pasożytnictwem
E-15	E2. Wzajemne szachowanie się, używane przez szatańskich pasożytów z UFO dla paraliżowania samoobrony prymitywniejszych cywilizacji
E-27	E3. Nieodnotowalne metody operowania szatańskich pasożytów na planecie niewolników
E-39	E4. Jak rozpoznać czy dana cywilizacja jest eksploatowana przez szatańskich pasożytów
E-54	E5. Gorzki smak prawdy: Ziemia jest planetą niewolników w mocy szatańskich pasożytów
E-56	E6. Jak udowodnić sobie, że i my osobiście też padamy ofiarami kosmicznych pasożytów
E-85	E7. Jak rozpoznawać UFOli żyjących pośród nas
E-85	E7.1. Najważniejsze cechy szpiegów i sabotażystów z UFO
E-94	E7.2. Profil zachowań i styl typowego UFOla
E-97	E7.3. Strategie UFOli w zwalnianiu postępu totalizmu
E-101	E7.4. Alternatywna historia ludzkości oraz historia naszych kosmicznych pasożytów
E-107	E8. Próby zniszczenia ludzkości
E-126	E9. Jak i czym bronić się przed szatańskimi agresorami z kosmosu
E-131	E9.1. Przegląd urządzeń wykrywających i ujawniających
E-132	E9.2. Idee nowych rodzajów broni przeciwko UFOlom
E-134	E10. Kamienie milowe w dotychczasowym demaskowaniu pasożytniczej działalności UFOli na Ziemi
E-162	E11. W podsumowaniu
E-164/167	4 rysunki (E1 do E4: ukrzyżowanie; stopa; odparowanie podziemnych tuneli)

SZATAŃSCY PASOŻYCI - ODWIECZNI GNĘBICIELE LUDZKOŚCI

Motto tego rozdziału: "Jeśli ciebie samego, lub kogokolwiek z ludzi, dotyka coś złego, możesz mieć absolutną pewność, że pierwotną przyczyną tego zła, są okupujący Ziemię UFOanci. Nie trać więc nawet czasu i energii na dociekanie, czy UFOle to uczynili, a raczej zajmij się konstruktywnym ustaleniem, jak zła tego tym razem oni dokonali."

Chociaż nie zawsze sobie to uświadamiamy, nasza cywilizacja głęboko już weszła w epokę poznawania tego co niewidzialne. W naszych mieszkaniach stoją telewizory i radioodbiorniki, które zamieniają niewidzialne fale radiowe na widzialne obrazy i słyszalne dźwięki. W pracy używamy komputerów, które niewidzialne stany materii zamieniają na działające algorytmy i logiczne wyniki programów. W komunikacji i automatyzacji wykorzystujemy urządzenia elektroniczne, które niewidzialne ruchy elektronów zamieniają na zamierzone działania i efekty. Itp., itd. Problem jednak z tą epoką jest, że aby poznać dokładnie i do końca to co niewidzialne i niewykrywalne dla zmysłów, zmuszeni jesteśmy coraz bardziej polegać na potędze naszych umysłów i logiki, a nie na naszych zmysłach i uczuciach. Wszakże w poznawaniu niewidzialnego, nasze zmysły i odczucia stają się bezużyteczne. Niestety, nasze nawyki są bardzo odporne wszelkim próbom zawierzania bardziej logice niż zmysłom, co w przypadku szczególnie niszczycielskich i celowo zwodniczych rodzajów niewidzialnego, okazuje się dla nas fatalne w skutkach.

Z ogromnej liczby najróżniejszych rodzajów niewidzialnego, jakie nas otaczają i jakie dla własnego dobra powinniśmy starać się szybko poznać, jeden rodzaj **celowo nas zwodzi** i inteligentnie stara się uniknąć naszego wykrycia. Są nim niewidzialni, lecz inteligentni, pasożyci ludzkości, którzy na przekór swego wysokiego zaawansowania technicznego, pod względem moralnym bardzo głęboko ześlizgnęli się już w objęcia filozofii szatańskiego pasożytnictwa. (Filozofia ta wstępnie zaprezentowana była już w poprzednim rozdziale D - szczególnie zaś w jego podrozdziałach D8 i D9.) Ponieważ wyznają oni ową moralnie upadłą filozofię, nie potrafią się obejść bez niewolników, którzy wykonują dla nich wszelkie prace. Od zarania dziejów okupują więc Ziemię, oraz rabują od ludzi surowce genetyczne potrzebne im do hodowania owych niewolników. W tym celu nocami uprowadzają oni ludzi na swoje wehikuły UFO, tam zaś od mężczyzn rabują oni spermę, zaś od kobiet rabują owule. Po sztucznym zapłodnieniu owych zrabowanych owule, przy pomocy tak samo zrabowanej spermy, hoduja z nich potem masowo w specjalnych przemysłowych próbkach rodzaj genetycznie udoskonalonych potomków ludzi, jakich nazywają "biorobotami". Owe bioroboty są potem używane na ich planetach do wykonywania niemal wszelkich prac. Aby zaś uniemożliwić ludziom zorientowanie się, że są nieustannie okupowani i rabowani, zgodnie z klasycznym modelem działania szatańskich pasożytów, nieustannie spychają oni naszą cywilizację w dół, mordują najwybitniejszych ludzi, szerzą niemoralność, bezprawie i terroryzm, wywołują na Ziemi wojny i nieszczęścia, oraz nieustannie pozbawiają ludzi wszystkiego, co ci mają najcenniejsze. Tymi niewidzialnymi okupantami, pasożytującymi na ludziach, są UFOle. UFOle należą do tej samej rodziny ewolucyjnej co ludzie. Wszakże zarówno oni, jak i my, oryginalnie wywodzimy się z tej samej planety zwanej "Terra" - patrz pochodzenie ludzkości opisane w podrozdziale E7.4. Można więc stwierdzić, że UFOle są ludźmi - tak jak my, a ściślej naszymi bliskimi krewniakami, tyle że mieszkającymi na odmiennych układach słonecznych - co wyjaśnione zostanie dokładniej w dalszej części niniejszych opisów. Są oni tak samo jak my fizyczni, oraz mają niemal taką samą jak my anatomię. Mogą się więc w sposób zupełnie niepostrzeżony mieszać z ludźmi na ulicy i zasiewać terror oraz propagandę wśród nic nie posądzających naiwnych. Niemniej, jako cywilizacja, są oni od

nas bardziej zaawansowani technicznie o około 600 milionów lat. Oni przybywali już na Ziemię zanim jakiegokolwiek życie na niej się zaczęło - patrz rysunek E2. Mieli więc wystarczająco dużo czasu, aby się dokładnie nauczyć, jak nas zwodzić. Przykładowo, kiedy uprowadzają oni ludzi do swoich wehikułów UFO, aby zrabować od nich spermę lub owule, wówczas aby uniemożliwić nasze rozpoznanie ich jako krewniaków ludzkości, zakładają oni specjalne skośnookie maski i kostiumy "kosmiczne". Ich wysokie zaawansowanie techniczne powoduje, że opanowali oni już technologię tzw. "migotania telekinetycznego", czyli odbywającego się z częstotliwością około 2500 Hz bardzo szybkiego przełączania się, z dotychczas nam znanego widzialnego stanu materialnego, w opisywany w podrozdziałach D10 i L6.1.2 tej monografii niewidzialny stan niematerialny. (Tj. w niewidzialny stan materii w którym np. ciało ludzkie staje się jedynie skupiskiem niewidzialnej dla oczu energii.) Dzięki tej technologii, na każde życzenie UFOle mogą stawać się nieodnotowani dla ludzkiego wzroku, podobnie jak nieodnotowalne dla naszego wzroku jest przeskakiwanie kolejnych klatek filmowych w kinie, czy szybko wirujące śmigło samolotu. Pomimo tej swojej niewidzialności, oni sami mogą nas doskonale widzieć i słyszeć każdy dźwięk jaki wydajemy. Dopiero od niedawna ludzie zaczęli pomału dostrzegać niezauważalną obecność UFOonautów na Ziemi, chociaż od tysięcy już lat najróżniejsze źródła ostrzegają nas przed tymi niewidzialnymi okupantami, prezentując ich jako moralnie zwyrodniałe istoty o szatańskich nawykach, zdolne do czynienia najpodlejszego zła, a także do znikania z oczu i dokonywania dowolnych "magicznych" sztuczek. Niektóre nazwy jakie nasi przodkowie im przyporządkowywali, to: czarownicy i czarownice, magowie, diabły i diablce, czarty, dajmony, spuki, bogowie i boginie, sukuby i inkuby, zmory lub mary, licha, maskary, chochliki, dżiny, karły, koboldy, krasnoludki, nimfy, syreny, skrzaty, skarbnicy, itp.

Aby poznać choćby najbardziej elementarne informacje na temat szatańskich pasożytów z UFO, zmuszony byłem przebyć bardzo długą i cierniową drogę. Najważniejsze kamienie milowe owej cierniowej drogi opisałem w podrozdziale E10 z niniejszego tomu tej monografii. Powodem dla jakiego proces gromadzenia wiedzy o UFOlach jest taki trudny i tak bolesny, okazuje się fakt, że **sami UFOle usilnie nam przeszkadzają w poznawaniu prawdy na ich temat**. Oczywiście, obecnie staje się to zrozumiałe - wszakże wyznają oni filozofię nazywaną "szatańskim pasożytnictwem" (której zresztą zidentyfikowanie i opisanie stało się możliwe tylko dzięki badaniom UFO). Przeszkadzanie to zresztą na mnie się nie kończy. Tak bowiem długo, jak UFOle pozostaną na Ziemi i będą nas okupowali, każdy kto będzie się starał coś dowiedzieć na ich temat, napotykał będzie na ogromne przeszkody i przemyślnie próby wywiedzenia w pole. Istnieje zresztą i drugi dosyć istotny powód, dla jakiego proces gromadzenia wiedzy o UFOlach jest taki trudny i tak bolesny. Jest nim fałszywe zrozumienie idei "rozwoju", jakie dotychczasowa ortodoksyjna nauka ludzka upowszechniała wśród ludzi. **Ziemska nauka ortodoksyjna błędnie wierzy, że cywilizacja może się rozwijać, lub staczać w dół, w tylko jednym obszarze, mianowicie w obszarze "nauki i techniki"**. Tymczasem totalizm ujawnia, że każda cywilizacja może się rozwijać, lub upadać aż w dwóch odmiennych obszarach, mianowicie (1) w "nauce i technice", oraz (2) w "moralności". Jeśli więc istnieje cywilizacja, taka jak szatańscy pasożyty, która rozwija się w obszarze (1) "nauki i techniki", jednak równocześnie która upada w obszarze (2) "moralności", wówczas wynikiem jest techniczna potęga połączona z moralną zgnilizną - znaczy sytuacja jaką możemy obserwować obecnie na Ziemi, a jaka opisywana jest w niniejszym tomie. Ponieważ jednak ortodoksyjna nauka ziemska nie ma pojęcia o możliwości wystąpienia takiej kombinacji rozwoju i upadku, nauka ta nie jest w stanie odnotować prawdy na temat obecnej sytuacji na Ziemi (wszakże ludzie tak są jakoś zbudowani, że "potrafią odnotować tylko to, co jest już im skądś znane"). Na szczęście, dzisiaj mamy już zestawione razem podstawowe zręby wiedzy na temat tych szatańskich okupantów z kosmosu. Wszystko więc co potrzebujemy czynić dalej, to się z wiedzą tą zapoznawać, uzupełniać ją o dalsze fakty, oraz wdrażać praktycznie w naszej

walce obronnej o wyzwolenie umęczonej ludzkości spod jarzma tych kosmicznych zwyrodnialców i ciemiężców.

Nasze umysły typowo są tak telepatycznie zaprogramowane przez owych okupantów z kosmosu, abyśmy nie wierzyli w istnienie UFOli. Nawet więc jeśli fizycznie widzimy wehikuł UFO, lub UFOla, ciągle nie przyjmujemy tego faktu do wiadomości, a potem szybko o nim zapominamy. Typowo nie posiadamy też wymaganej wiedzy na temat technicznych możliwości UFO i UFOli. Przykładowo nie wiemy, że dzięki "migotaniu telekinetycznemu" wehikuł UFO jest w stanie uczynić się niewidzialnym dla ludzkiego wzroku, oraz jest zdolnym do nieodnotowalnego wnikania przez ściany do wnętrza naszych mieszkań. Także filozofia jaką nasze umysły ciągle wyznają, początkowo nie pozwala im nawet rozważać możliwości, że technicznie wysoko zawansowane UFOle, mogłyby być równocześnie aż tak upadłe moralnie, aby bez zmużenia oka pasożytować na naszej planecie i rabować ludzi ze wszystkiego, co tylko ci posiadają najcenniejsze. W dodatku do tego, nawet jeśli jesteśmy jakoś w stanie zaakceptować fakt istnienia pasożytniczych UFOonautów i ich szatańskich intencji, ciągle mamy trudności z zaakceptowaniem faktu, że są oni naszymi bliskimi krewniakami, którzy wyglądają i zachowują się dokładnie tak jak my, którzy nawet mogą mówić naszym językiem, zaś jedyną różnicą pomiędzy nami i nimi jest planeta na jakiej oni się urodzili, oraz filozofia szatańskiego pasożytnictwa jaką oni wyznają. Wszakże, jeśli nawet potrafimy zaakceptować fakt, że szatańscy kosmici istnieją, ciągle ktoś nam zdołał wmówić, że muszą oni wyglądać okropnie szkaradnie i że muszą różnić się od nas w każdym możliwym szczególe. Niniejszy rozdział ma więc na celu dostarczenie wstępnych informacji i dowodów, że prawdą jest to, co dzięki fałszywym manipulacjom samych UFOli, dotychczas zdawało się nam nie do przyjęcia. Rozdział ten zaczyna się od ilustratywnego ujawnienia już w następnym podrozdziale E1, że pasożytkowanie na innych, mniej od siebie rozwiniętych cywilizacjach, jest naturalnym następstwem każdej technicznie zaawansowanej cywilizacji, która ześlizgnęła się w objęcia instytucjonalnego pasożytnictwa. Potem rozdział ten wyjaśni zjawiska i dowody, jakie zdradzają, że dana cywilizacja (np. obecnie ludzka) faktycznie jest w sposób nieodnotowany okupowana przez technicznie bardziej od siebie zaawansowaną, jednak moralnie podupadłą, cywilizację szatańskich pasożytów z kosmosu. Następnie rozdział ten udowodni, że nasza cywilizacja wykazuje wszelkie oznaki bycia okupowaną i eksploatowaną przez takich niewidzialnych szatańskich pasożytów z UFO. W końcu rozdział ten zajmie się dokładnym opisem istot, jakie nas okupują i pasożytują na nas, poruszając m.in. i problem naszej obrony przed tymi szatańskimi istotami.

W tym miejscu powinienem jeszcze raz podkreślić, że poznanie treści niniejszego tomu wcale nie jest konieczne ani do przyswojenia sobie totalizmu, ani do praktykowania totalizmu w swoim życiu codziennym. Z zawartością tego tomu jest podobnie jak z wiedzą o diabłach w chrześcijaństwie - tj. można być relatywnie dobrym chrześcijaninem jednak wcale nie przyjmować do wiadomości, że diabły istnieją i że nas nieustannie kuszą do czynienia zła. Także totalizm daje się doskonale praktykować, nawet jeśli nie ma się najmniejszego pojęcia o istnieniu czy o działalności UFOli na Ziemi. Tom ten poszerza więc jedynie horyzonty czytającego, precyzyjnie wyjaśniając sytuację w jakiej ludzkość się właśnie znajduje, oraz odpowiadając na cały szereg pytań natury moralnej, jakie w życiu często się nam nasuwają, a jakie bez znajomości pasożytniczych działań UFOli na Ziemi, po prostu nie dają się odpowiedzieć (np. pytania "dlaczego wysoce moralni ludzie zwykle ciągle wiodą życie pełne kłopotów" - na jakie odpowiedź brzmi "ponieważ UFOle celowo przerzucają na nich karmę za przestępstwa i czyny jakich wcale nie popełnili"). Dlatego jeśli ktoś jest uczulony na słowo UFO, albo jeśli wierzy, że mieszanie tematyki UFO z tematyką moralności może uformować w nim psychologiczną blokadę dla poważnego potraktowania tego co totalizm stwierdza, wówczas takim osobom odradzałbym dalsze czytanie niniejszego tomu, a zalecałbym przejście z niniejszego miejsca od razu do czytania tomów następnych (np. rozdziału F). Wszakże darowanie sobie, podobnie jak przeczytanie, tomu

poświęconemu pasożytniczej działalności UFOli na Ziemi, nie powinno wnosić ujemnego wpływu na stopień poznania totalizmu opisywanego w pozostałych tomach tej monografii.

E1. Los ludzkości pod instytucjonalnym pasożytnictwem

Motto niniejszego podrozdziału: "Ten co się przed nami ukrywa, daje nam swoim zachowaniem poznać, że ma przed nami coś istotnego do ukrycia."

Porozważajmy przez chwilę, co się stanie, jeśli cała nasza cywilizacja, tj. cała ludzkość, nie zastąpi totalizmem pasożytniczej filozofii jaką coraz szerzej praktykuje. Absolutnie pewnym następstwem wówczas byłoby, że już wkrótce cała nasza cywilizacja wpadnie w objęcia instytucjonalnego pasożytnictwa opisywanego w podrozdziałach D8 i D9. Jak to opisano w podrozdziale D4.3, jeśli raz nasza cywilizacja przejdzie na instytucjonalne pasożytnictwo, nie będzie już dla niej ratunku i dalej egzystować już będzie tylko jako cywilizacja pasożytnicza, aż osiągnie moment własnej samozagłady. (Podrozdział D1.2 wyjaśnia, że samozagłada czeka na końcu drogi wszelkich pasożytniczych intelektów.) Aby funkcjonować pod instytucjonalnym pasożytnictwem, nasza cywilizacja będzie wymagała dostępu do coraz większej liczby niewolników. Wszakże posiadanie niewolników, czyli posiadanie tych, na których pasożytowanie się odbywa, jest podstawowym wymogiem działania wszelkich ludzkich pasożytów. Na Ziemi rozpoczną się więc wówczas czasy społecznego terroru, zniewalania jednych ludzi przez innych, oraz powszechnej eksploatacji. Wszakże ludzie pasożyty, których nasza cywilizacja wówczas wyprodukuje w coraz większych liczbach, nie będą posiadali innego wyboru, jak tylko potęgować **obecnie znane im metody zniewalania**, poprzez przekształcanie jednych grup ludzi, aby służyły one jako niewolnicy dla innych grup pasożytniczych ludzi. Mechanizmy jakie wykorzystywane będą do tego zniewalania jednych ludzi przez innych, będą te same jakie doskonale już znamy (dokładnie je opisano w podrozdziale D3.2 niniejszej monografii), a mianowicie: pieniądze, podatki, zadłużenie, prawo i system legalny, pozycja, urodzenie, wykształcenie, układy, klasy społeczne, nałogi, tajne stowarzyszenia, kultury i religie, itp. Ten sposób nieustannego pogłębiania utrwalonego prawodawstwem pasożytnictwa i zniewalania jednych ludzi przez innych, prawdopodobnie panował będzie na Ziemi przez dosyć spory czas w najbliższej przyszłości. Jego wynikiem będzie pogłębiająca się niesprawiedliwość społeczna, krzywda ludzka, ucisk, bezprawie, przestępczość, strach, ciemnota, itp. - czyli coraz większe dozy tego wszystkiego, czego gorzki przedsmak już obecnie coraz silniej zakosztowujemy. Na początku 2001 roku oglądałem doskonały film, który bardzo dobrze ilustrował straszliwy obraz przyszłości naszej cywilizacji opanowanej przez instytucjonalne pasożytnictwo. Jego tytuł brzmiał "Szósty dzień" (po angielsku "The 6th Day"). Wyprodukowany i upowszechniony on był w grudniu 2000 roku przez Phoenix Pictures (USA), John Davidson Production.

Aczkolwiek ludzie pasożyty zawsze bardzo efektywnie powstrzymują wszelki postęp techniczny, naukowy i moralny, zapewne nie będą jednak w stanie całkowicie zatrzymać rozwoju technicznego ludzkości. Powodem jest, że tak długo jak ludzie pozostają śmiertelni, w całkowicie pasożytniczym społeczeństwie większość ludzkich pasożytów po prostu będzie wymierała wkrótce po tym, jak osiągną oni stan agonalny. Ich śmierć będzie wszakże nieuchronna z powodu intelektualnego bezruchu w jaki się wprowadzą poprzez działanie jako moralna "czarna dziura" (patrz opisy moralnej "czarnej dziury" zaprezentowane w podrozdziale I1), oraz z powodu ich bezużyteczności dla pasożytniczego społeczeństwa. Pasożyty ci, w początkowej fazie nie będą więc w stanie całkowicie zablokować rozwoju technicznego ludzkości, z prostej przyczyny, że nie będą żyli wystarczająco długo. W rezultacie, nawet pod instytucjonalnym pasożytnictwem, nasza cywilizacja początkowo ciągle będzie pomału rozwijała się technicznie. Tyle tylko, że wolniej niż obecnie. Na określonym etapie owego rozwoju nastąpi więc to, co nieuchronne:

nasza cywilizacja zbuduje **magnokraft** jaki wspomniany jest w podrozdziałach D10, D9 i F1 niniejszej monografii, oraz pokazany na rysunku D1. (Ze znacznie większą dokładnością ów magnokraft opisywany jest w opracowaniach [1/4], [1/3] i [5/4]). Ów wehikuł z napędem magnetycznym umożliwi ludzkości efektywne podróże do innych systemów gwiazdnych. W wyniku tego, całkowicie zrewolucjonizuje on dostęp ludzkości do nowych niewolników, których ludzie pasażerzy tak desperacko potrzebują aby kontynuować swoje pasożytnicze istnienie.

Na owym nowym stadium pasożytniczego istnienia ludzkości, tj. kiedy nasza cywilizacja dokona najbardziej istotnego przełomu technicznego - czyli **zbudowania magnokraftu**, na Ziemi zacznie się stopniowo dokonywać dramatyczna ewolucja podejścia do niewolnictwa. Ewolucja ta zapoczątkowana zostanie odkryciem gdzieś w głębiach kosmosu, przytulnej planety dinozaurów, jaka oczekuje zaludnienia. Po tym jak nasza cywilizacja znajdzie taką planetę, któryś z polityków, lub jakiś naukowiec, z całą pewnością przekona wszystkich, że powinniśmy ją zaludnić naszym własnym gatunkiem, a także, że powinniśmy wykorzystać owo zaludnienie jako okazję do studiowania zjawisk związanych z rozwojem nowej cywilizacji od zera. Uzasadnienie dla takiego posunięcia może być proste. Wszakże wystarczy, aby użyć ideę rozprzestrzeniania rasy ludzkiej poza obręb naszego własnego systemu słonecznego, a z całą pewnością każdy zgodzi się ochoczo. W ten sposób nasi naukowcy otrzymają pozwolenie na wybranie młodej, naiwnej i nie wystawionej na cywilizację pary dzieci wiejskich. Para ta zostanie przeznaczona do zaludnienia nowej planety, tak aby nasi naukowcy mogli "obserwować naukowo rozwój nowej cywilizacji rozpoczynający się od zera". Najprawdopodobniej naukowcy nazwą tą parę "Adam i Ewa". Wybiorą ją gdzieś z odległej wioski zakopanej w środku dżungli, tak że dzieci nie będą nic wiedziały na temat naszej cywilizacji. Magnokraft typu K7, który zawiezie je do ich nowej planety, zapewne zostanie nazwany "Rajem". Większość swojej drogi dzieci spędzą w centrum magnokraftu, ponieważ widziały tam będą kolumnę pola magnetycznego wytwarzanego przez pędnik główny statku, jaka poprzez rozdzielanie się na indywidualne obwody magnetyczne, które następnie oplatają statek, przypominała im będzie drzewo. Dla dzieci owo "magnetyczne drzewo życia" będzie wspomnieniem podobnego drzewa, pod jakim zwykły się bawić w swojej rodzinnej wsi. Po przylocie do swojego nowego domu, Adam i Ewa po prostu zostaliby "wyrzuceni z Raju" pod jakąś pasożytniczą wymówką - np. że kapryśna Ewa uczyniła coś, czego nie powinna (np. zjadła owc jakiego kapitan magnokraftu zabronił jej jeść). Potem żyjąc już samemu, chociaż pod czujną, aczkolwiek dyskretną, obserwacją naszych naukowców, dzieci te rozpoczną jeszcze jedną cywilizację ludzką od samego początku.

W międzyczasie, na przekór całych tych oszałamiających osiągnięć technicznych, ludzie na Ziemi ciągle prowadzili będą **nieszczęśliwe i niespełnione życie** ofiar instytucjonalnego pasożytnictwa. (Wszakże szczęście i odczucie spełnienia uzyskuje się z wysokiej wartości względnego poziomu energii moralnej "μ", nie zaś z urządzeń jakie znajdują się w naszej dyspozycji.) Większość ludzi stanie się nieopisanie leniwa, ponieważ powtarzalne prace wykonywane będą dla nich przez maszyny i roboty. Pasożytniczo nastawione osoby będą się spodziewały, że niemal całość ich życia powinna być spędzona na odpoczynku i na doświadczaniu wszelkich tych przyjemności, jakie są dostępne dla tak zaawansowanych istot jak one. Jednak niefortunnie dla nich, większość przyjemności jakich spodziewali się będą od życia, dostarczanych jest przez innych ludzi. Wszakże to inni ludzie dają im seks, utrzymują ich przy zdrowiu, zapewniają im życie towarzyskie, organizują funkcjonowanie ich społeczeństwa, oraz wykonują dla nich wszelkie owe niepowtarzalne prace i usługi, jakie nie mogą być zrealizowane przez maszyny, takie jak gotowanie, prace domowe, wychowywanie ich dzieci, uczenie, naprawianie, sterowanie i programowanie ich robotów, budowanie i uruchamianie ich fabryk produkcyjnych, operowanie kopalń, usuwanie ich śmieci, itp. To zaś oznacza, że aby cieszyć się wszelkimi owymi przyjemnościami, jakie muszą być dostarczane przez innych ludzi, niestety przyszłym pasożytom konieczne będą coraz większe liczby niewolników. Jednak jedynym

sposobem posiadania takich niewolników, bez jednoczesnego doznawania moralnego kaca, byłoby zamierzone hodowanie ludzi, jacy byłiby mniej rozwinięci technicznie i naukowo od nas.

W owym czasie przytulna planetka zaludniona naszymi własnymi krewniakami zaczęnie być już zapełniona przez prymitywnych, głupich, dzikich i zdrowych ludzi. Właśnie typu, jakiego nasi pasożytniczy potomkowie będą potrzebowali na niewolników. Aby ich odróżnić od siebie, zapewne nasi pasożytniczy potomkowie wprowadzą dla nich jakąś pogardliwą nazwę, w rodzaju "**dzikusi**" - po angielsku "savages". (Wszakże pasożyci odnoszą się pogardliwie do wszystkiego, co nie wzbudza w nich strachu i nie zmusza ich do respektu. Stąd **aby nieustannie przypominać o pogardliwym nastawieniu pasożytów do innych, w niniejszym rozdziale utrzymana będzie pogardliwa nazwa "dzikusi" dla wszelkich hodowanych przez nich niewolników.**) Na jakimś więc stadium rozwoju ludzkości, któryś z pasożytniczych polityków zapewne zjedna sobie ogromną popularność, poprzez zaproponowanie, abyśmy zamienili planetę zaludnioną naszymi dzikusami, w podstawowego dostawcę niewolników dla naszej cywilizacji. Uzasadnienie ponownie będzie zapewne bardzo proste - np. nasi dzicy krewniacy wyrastają na barbarzyńców żyjących niezgodnie z naszymi standardami. Stąd wymagają oni naszej nieustannej opieki, nadzoru i dyscypliny. Przekształcenie ich w naszych niewolników będzie więc dla nich "dobre". W rezultacie zostałyby stworzony rodzaj przedsiębiorstwa. Wybierałoby ono z owej planety niewolników najbardziej przystojnych, zdrowych i silnych dzikusów i, przywoziło ich na Ziemię w celu sprzedania ich jako niewolników do co bogatszych domów. Po krótkim przeszkoleniu, owi dzicy krewniacy ludzi, używani byłiby jako prostytutki, służący, sprzątacze, górnicy, oraz do każdej innej ciężkiej lub niebezpiecznej pracy, jakiej ludzie nie zechcą już sami wykonywać. W ten sposób, w okresie zaledwie kilku generacji od momentu zaludnienia tej planety naszymi krewniakami, my sami przekształcilibyśmy się w rodzaj pasożytów kosmicznych, eksploatatorów i najeźdźców, którzy bezdusznie wyzyskiwaliby planetę zamieszkałą przez nasz własny gatunek. W tym pierwszym stadium kosmicznego pasożytnictwa, dokonywalibyśmy **otwartej eksploatacji** naszych dzikich krewniaków. Oczywiście, nasi dzicy krewniacy byłiby wówczas zbyt naiwni i zbyt prymitywni, aby uświadomić sobie, co się dzieje. Uważali wszakże będą ludzi za bogów, którzy żyją na Olimpie i którzy wprawdzie mają najróżniejsze przykre przywary, którym jednak należy wykazywać ślepe posłuszeństwo. Nasi zarządcy wysyłani na ową planetę zapewne wspierali będą ów pogląd, poprzez pokazywanie naiwnym dzikusom działania naszej broni i techniki, czynienie "cudów" jakie ta technika będzie w stanie spowodować, itp. Aby wzbudzić jeszcze większy szacunek, nasi zarządcy zapewne będą też ubierali "straszny ubiór", oraz malowali sobie twarze w przerażający sposób.

Wszystko się zmienia. Dlatego również i eksploatacja niewolniczej planety zaludnionej naszymi własnymi krewniakami przechodziłaby przez stopniową ewolucję. Pierwszym powodem dla owej ewolucji byłby przepływ technologii. Na przekór, że nasi zarządcy na planecie niewolników otrzymaliby bardzo surowe nakazy, aby pod żadnym pozorem nie przekazywać wiedzy naszym prymitywnym krewniakom, już poprzez zwyczajne obserwowanie ludzi w działaniu, dzicy krewniacy szybko by się uczyli. Dlatego formowałiby efektywne struktury społeczne, na jakimś etapie nauczyliby się jak wytwarzać metale, jak budować, jak sporządzać ubrania, itp. Nasi politycy wpadliby w panikę. Wszakże rozwój techniczny planety niewolników wprowadzałby niebezpieczeństwo odcięcia nas od dostępu do nowych niewolników. Dlatego wymusiliby zmianę w naszej strategii eksploatacyjnej. Nasi zarządcy otrzymaliby nakaz aby **ukrywać się** przed miejscowymi dzikusami, tak aby krewniacy ci nie mieli pojęcia o naszym istnieniu. W taki oto sposób ludzie zaczęliby nieprzerwane ukrywanie się przed swymi prymitywnymi krewniakami. Aby ukrywanie to uczynić jeszcze skuteczniejszym, zweryfikowalibyśmy też wszystkie nasze metody działania na planecie niewolników. Zamiast więc działania bezpośredniego i otwartego, jakie stosowalibyśmy poprzednio, wprowadzilibyśmy wówczas działanie ukryte, niebezpośrednie, oraz niewykrywalne przez dzikusów. Zawsze też

studiowalibyśmy dzikusów, oraz znajdowali sposoby aby tak nimi sterować ku osiągnięciu naszych korzyści, aby dzikusy nie zorientowali się, że są sterowani. Przykładowo, gdybyśmy chcieli zawalić ich budynek, nie czynilibyśmy tego otwarciem, a wzbudzilibyśmy tornado, pożar, lub obsunięcie się ziemi, tak aby owo zawalenie wyglądało na "naturalne" i "przypadkowe".

Dla zwiększenia skuteczności naszego ukrywania się, używalibyśmy też coraz bardziej zaawansowanych urządzeń technicznych. Przykładowo za każdym razem, kiedy działalibyśmy na planecie niewolników, włączalibyśmy osłonę niewidzialności, tak że nasi mniej zaawansowani technicznie krewniaci, nie byłoby w stanie zorientować się, że my faktycznie istniejemy. Nasze ukrywanie się byłoby tym skuteczniejsze, że w owym czasie dokonalibyśmy kolejnego przełomu technicznego, mianowicie zrealizowalibyśmy "telekinetyczne migotanie" jakie opisane jest w podrozdziałach D8 i L6.1.2 niniejszej monografii. Urządzenia jakie realizują owo migotanie, wbudowywalibyśmy w każdy rodzaj naszego napędu. W ten sposób, każdy nasz wehikuł, a także każdy nasz przedstawiciel, stałby się niewidzialny dla oczu dzikich krewniaków. Na dodatek do tego, nasi zarządcy otrzymaliby zakaz otwartego zabierania niewolników z planety dzikich krewniaków. Zaczęlibyśmy hodować niewolników, zamiast ich uprowadzać. W tym celu potajemnie doilibyśmy dzikich krewniaków ze spermy i owule, a następnie klonowali z tego "podrzędnego" materiału reprodukcyjnego rodzaj genetycznie udoskonalanych niewolników, jakich potem moglibyśmy otworzyć eksploatację na naszej planecie. Owych genetycznie usprawnionych niewolników nazywalibyśmy "**biorobotami**" - aby przypadkiem nie poczuwać się winnymi, że są oni naszymi krewniakami, zaś my ciągle wykorzystujemy ich w taki bezduszny sposób. Oczywiście, aby uniemożliwić dzikim krewniakom zorientowanie się, co się dzieje, doilibyśmy ich spermę i owule w taki sposób, że oni nawet tego by nie odnotowali. W tym celu uprowadzalibyśmy ich do naszych wehikułów w środku nocy, kiedy zatopieni byłoby we śnie, zaś cały proces pozyskiwania ich surowców genetycznych dokonywalibyśmy po uprzednim ich zahipnotyzowaniu. Przed zwróceniem ich do łóżek, najpierw też starannie wymazywalibyśmy ich pamięć. Aby utrzymać dokładny rachunek, czyja kolej do wydojenia ze spermy lub owule, każdy osobnik z planety niewolników wybierany do "dojenia" byłoby oznaczany w podobny sposób jak rolnicy na Ziemi oznaczają swoje krowy, mianowicie przez przypięcie do niego numeru. W tym celu w kość nogi każdego dzikusy, pomiędzy kolanem a kostką, wprowadzalibyśmy "implant identyfikacyjny" z miniaturowym nadajnikiem telepatycznym. Na sygnał z naszego wehikułu, nadajnik ten odpowiadałby danymi identyfikacyjnymi danego dzikusy. W rezultacie wprowadzenia tego nadajnika do nogi, każdy z oznakowanych nim dzikusów posiadałby niewielką bliznę na swojej nodze. Blizna ta u męskich dzikusów byłaby położona na prawej stronie prawej nogi, w wysokości około 27.5 (± 3) cm od podłogi, podczas gdy dla żeńskich dzikusów byłaby zlokalizowana na lewej stronie ich lewej nogi, również około 27.5 (± 3) cm od podłogi. Owych oznakowanych mężczyzn i kobiety uprowadzalibyśmy regularnie co około 90 dni, zawsze czyniąc to kiedy głęboko śpią i zawsze dokonując zabiegu "dojenia" ich po uprzednim zahipnotyzowaniu. Ponieważ w mechanizacji tego zabiegu dosyć mocno przeszkadzałoby nam fałdy skóry okrywające męskie penisy, sprytnie wmanipulowalibyśmy w kilka religii planety niewolników "boski nakaz", aby skóra na ich penisach podlegała obrzezaniu z powodów religijnych. Tym zaś ludziom, którzy nie wierzyliby w żadną religię praktykującą obrzezanie, wmawialibyśmy że ciągle jest ono wskazane ze względów higienicznych, seksualnych, lub aby zapobiegać gromadzeniu się piasku pod ową skórą. W rezultacie tego systematycznego porwania i dojenia z materiałów reprodukcyjnych, przykładowo każda dzikuska dojona ze swojej owule, w wieku około 40 lat byłaby dawczynią co najmniej 100 jajeczek. Z owych 100 jajeczek, za pomocą technik klonowania i przepoławiania, wyhodowalibyśmy około 1000 biorobotów, które niewolniczyłyby na naszej planecie. Proces ten byłoby więc wystarczająco wydajny, aby być w stanie zaspokoić wszelkie nasze potrzeby na niewolników. Planeta niewolników dostarczałaby nam bowiem tak wielu biorobotów, że każda pasożytnicza rodzina na naszej

planecie mogłaby posiadać nawet aż kilka z nich. Owe bioroboty byłyby przez nas wykorzystywane do wykonywania wszelkich brudnych prac jakich my sami nie bylibyśmy gotowi wykonywać oraz jakie nie mogłyby być wykonywane przez maszyny. I tak owe bioroboty pracowałyby w naszych domach jako służdy, jako prostytutki, jako dawcy seksu, jako zastępcze matki dla naszych dzieci (ponieważ urodzenie dziecka jest belesnym, trudnym i męczącym zadaniem - którego nasze nawykłe do komfortu kobiety nie byłyby gotowe znieść), ponadto pracowałyby one w naszych fabrykach i naszych kopalniach, eksplorowałyby dla nas przestrzeń kosmiczną, umierałyby dla nas jako żołnierze i dokonywałyby wszystkiego co jest albo nieprzyjemne, albo też niebezpieczne, lub niemoralne. Kiedy bioroboty te zapadłyby na zdrowiu, lub zostały pokaleczone, czy stały się stare i niezdolne do pracy, pozbywalibyśmy się ich na przemysłową skalę w podobny sposób jak obecnie na Ziemi czynimy to z nieprzydatnymi już nam zwierzętami, np. używalibyśmy komór gazowych aby je uśpić, oraz krematoriów aby pozbyć się ich ciał - uprzednio pozyskując ich skórę na oprawy do książek i na kształtne rękawiczki, zaś włosy na wyplatanie eleganckich dywanów. Owe "obozy zagłady dla biorobotów" rozwijałybyśmy na jakichś nieużywanych planetach jedynie w celu przemysłowego pozbywania się milionów ciał, jakie nie nadawałyby się już do dalszego eksploataowania. ("Licencję" na ową efektywną metodę szybkiego pozbywania się milionów niechcianych biorobotów moglibyśmy później polecić jakiemuś lokalnemu Hitlerowi z planety którą okupowalibyśmy, tak aby Hitler ten nie musiał jej już wymyślać od samego początku.)

Oczywiście, ponieważ nasi zarządcy planety niewolników wiedzieli już będą o prawach moralnych, nigdy nie będą dokonywali osobiście żadnej "brudnej roboty". Zawsze więc w celu dokonania czegoś niemoralnego, zatrudniali będą miejscowych "bohaterów", którzy w ich imieniu będą zabijali, gnębili i prześladowali swoich własnych ziomków. W ten sposób na planecie niewolników stopniowo budowany będzie przez nas przemysłowy aparat ucisku składający się z odpowiednio zaprogramowanych miejscowych **kolaborantów i sprzedawczyków**. Zgodnie z tym co napisano w podrozdziale D4.2, na kolaborantów tych i sprzedawczyków wybierani będą wyłącznie dzikusy, jacy sami osiągnęli już stan pełnego pasożytnictwa, a stąd jacy bez trudu dają się manipulować i telepatycznie lub hipnotycznie nakłaniać do wyrządzania swym bliźnim nawet największych świństw i krzywdy. Ponadto sprzedawczycy ci i kolaboranci formowani będą w specjalne samo-szachujące się struktury ludzkie, w jakich skuteczność ich działalności zostanie wielokrotnie spotęgowana - przykład jednej z takich struktur opisany został w następnym podrozdziale E2. Aparat ten zasiewał będzie niewypowiedziany terror wśród dzikusów, spychając każdego w dół, niszcząc wszystkich co będą się wychylali, oraz opóźniając efektywnie rozwój całej cywilizacji niewolników.

Na przekór jednak, że wiedzielibyśmy o istnieniu praw moralnych i usilnie staralibyśmy się ich nie łamać, ciągle nasze opresyjne działania na planecie niewolników, jak również drakońskie eksploataowanie owych niezliczonych niewolników, jakich byśmy posiadali, generowałyby niepożądaną karmę, której nie życzylibyśmy sobie otrzymywać z powrotem. Dlatego też opracowalibyśmy najróżniejsze metody przrzucania naszej niechcianej karmy na wybranych dzikusów z planety niewolników. Wybieralibyśmy do tego celu najbardziej moralnych i najszlachetniejszych ludzi z planety niewolników i to właśnie na nich przrzucalibyśmy niechcianą karmę. **Obciążalibyśmy najmoralniejszych dzikusów naszą niemoralną karmą** aż dla dwóch powodów. Po pierwsze pozbywalibyśmy się w ten sposób karmy za przestępstwa moralne jakie my popełnialiśmy i jakich sami nie chcielibyśmy odpokutowywać. Po drugie zaś, celowe przrzucanie naszej niemoralnej karmy na ich najmoralniejszych osobników, myliło by dzikusów i ukrywało faktyczne działanie praw moralnych przed ich wzrokiem. Wszakże poprzez powodowanie, że na planecie niewolników moralni ludzie szlachetnego serca doświadczaliby przykrych zdarzeń w taki sam sposób jak zwyczajni przestępcy, wprowadzalibyśmy dzikusów w wiarę, że moralne i szlachetne życie wcale nie popłaca. Oczywiście dzikusy nie wiedzieliby, że ich dobrzy i moralni ludzie dotykani są przez złe zdarzenia nie dlatego, że życie moralne

pozostaje bez nagrody, a dlatego że to my w sposób nieodnotowalny celowo przetrzucalibyśmy na nich naszą złą karmę, uniemożliwiając im zbieranie nagród moralnych na jakie sobie zasłużyli.

Apetyt naszej cywilizacji na niewolniczą siłę roboczą byłby tak ogromny, że pojedyncza planeta niewolników nie byłaby w stanie zaspokajać go na zawsze. Dlatego, kiedy nasze wehikuly kosmiczne zostałyby wystarczająco udoskonalone, zdecydowalibyśmy się przygotować do zaludnienia następną planetę i także przekształcić ją w naszą kolonię niewolniczą. W tym celu wybralibyśmy jakąś gołą planetę na martwym systemie gwiazdnym zlokalizowanym niezbyt daleko od naszego Słońca i zaczęlibyśmy przygotowywanie tej planety do roli naszej następnej kolonii niewolniczej. Aby to osiągnąć zaprojektowalibyśmy i stopniowo wdrożylibyśmy w życie sześćo-stadiowy plan zamiany gołej i nieżywej planety w tętniącą życiem kolonię niewolników. Zagospodarowanie i zaludnienie tej drugiej planety byłoby jednak naszym równoległym projektem niewolniczym, jakiego opis duplikowałby informacje z niniejszego podrozdziału, a stąd jaki leży nieco poza zakresem niniejszej prezentacji ewolucji szatańskiego pasożytnictwa.

Ponieważ upływ czasu wnosiłby stopniowy rozwój techniczny na planetę niewolników, na jakimś etapie musielibyśmy ponownie zmienić naszą strategię eksploatacyjną. Aby utrzymywać prymitywnych krewniaków w posłuszeństwie, zmuszeni byłibyśmy się upewnić, że w nieskończoność pozostaną oni mniej rozwinięci technicznie od nas. Wszakże jeśli planeta niewolników utrzymywałaby swoje tempo rozwoju, wówczas prawdopodobnie po jakimś czasie dogoniłaby nas w rozwoju. To zaś groziłoby odkryciem naszej obecności na ich planecie, a prawdopodobnie także możliwością, że nasi krewniacy zaczęliby odbijać sobie na nas owe lata męczeństwa i niewolniczenia, oraz uwalniać spod naszej eksploatacji także i inne planety naszych niewolników. Dlatego też zdecydowalibyśmy, że zdusimy rozwój naszych niewolników w sposób trwały i że zepchniemy ich z powrotem w dół. W ten sposób z kosmicznych pasożytów przekształcilibyśmy się w "**szatańskich pasożytów**" opisywanych w podrozdziałach D8 i D9. Szatańscy pasożyty to wyznawcy najbardziej zwyrodniałej wersji pasożytnictwa. Manifestuje się ona poprzez nie tylko posiadanie i eksploatowanie niewolników pochodzących z innych planet, ale także celowe ich kaleczenie aby zapewnić, że pozostaną oni naszymi niewolnikami na zawsze. Przykładem prymitywnej (bo ziemskiej) wersji niemal szatańskich pasożytów, są właściciele haremów ze wschodnich kultur, którzy kastrowali swoich eunuchów, aby utrzymywać ich w zniewoleniu aż do śmierci. (Interesującym jest, że Wschodnie kultury w jakiś sposób wypracowały struktury społeczne jakie są bardziej podatne na wszelkie formy pasożytnictwa niż kultury Zachodnie. Ponadto, we Wschodnich kulturach, najróżniejsze pasożytnicze instytucje w stanie agonalnym są tolerowane przez społeczeństwo i utrzymywane sztucznie przy życiu przez znacznie dłuższy okres czasu, niż w kulturach Zachodnich.)

Po osiągnięciu stadium szatańskiego pasożytnictwa, dla utrzymania planety niewolników w nieustannym poddaństwie i uniemożliwienia jej oderwania się od naszej "opieki", bez przerwy fabrykowalibyśmy na niej różne **niszczycielskie zjawiska**. Przykładowo jednym razem uderzalibyśmy ich planetę jakąś przekierowaną przez nas planetoidą. Innym razem eksplodowalibyśmy na niej nasz wehikul, niszcząc w ten sposób większość owej cywilizacji. Sprowadzalibyśmy na nią też okresy niewolnictwa, feudalizmu i "średniowiecza". Bez przerwy wykorzystywalibyśmy też religijny fanatyzm, aby jedna grupa dzikusów prześladowała inną. Ponadto fabrykowalibyśmy najróżniejsze kataklizmy i plagi wyglądające jak "naturalne", jakie okresowo spychałyby w dół eksploatowaną przez nas cywilizację i utrzymywały ją w nieustannych mrokach niewiedzy. Niekiedy powodowalibyśmy też ciężkie zniszczenia ich naturalnego środowiska, tak aby większość z nich wymarła od zanieczyszczeń i promieniowania kosmicznego. Bez przerwy prowokowalibyśmy dzikusów do prowadzenia pomiędzy sobą niszczycielskich wojen, oraz zasiewalibyśmy niezgodę i walki pomiędzy odmiennymi ich szczepami, krajami, rasami, religiami, ideologiami. Wojny te czasami obejmowałaby nawet całą ich planetę. W ten

sposób bez przerwy spychalibyśmy dzikusów w dół i na zawsze utrzymywalibyśmy ich w stanie całkowitej głupoty oraz nieświadomości bycia eksploatowanymi.

W uzupełnieniu tych zbrodni, regularnie też **mordowali** byśmy najlepsze umysły dzikusów. Dla przykładu, jeśli z badania przyszłości wnioskowalibyśmy, że dana osoba znacząco przyczyni się do rozwoju planety niewolników, wówczas albo niszczylibyśmy tą osobę i uniemożliwilibyśmy jej osiągnięcie odkrycia - które leżałyby w jej zasięgu, lub wprost mordowalibyśmy tę osobę. W celu zniszczenia wybranych ludzi używalibyśmy całego arsenału efektywnych i wypróbowanych w działaniu metod. Kluczowym składnikiem takiego niszczenia byłoby: (1) odcięcie takiej osoby od połączenia z resztą świata (np. poprzez hipnotyczne zaprogramowanie listonosza aby przechwytywał jej pocztę, albo poprzez zmuszenie jej do przeniesienia się do odległego kraju), (2) podburzalibyśmy przeciwko tej osobie jej krewnych i przyjaciół - tak aby nigdy nie miała spokoju i właściwych warunków do pracy ani w domu ani w miejscu pracy, (3) czynilibyśmy ją zajęętą walką o przetrwanie - tak aby nie posiadała wolnego czasu ani energii dla skompletowania tego co normalnie by osiągnęła, lub (4) pozbawialibyśmy jej źródła utrzymania - tak aby miała znacznie większy powód do troski niż jak osiągnąć to co zamierza uczynić dla dobra swoich ziomeków. Wszystko to mogłoby być uczynione za pośrednictwem metod jakie normalnie nie byłyby wykrywalne przez dzikusów, takich jak zalecenia pohipnotyczne programowane wprost do umysłów ludzi, którzy oddziałują z takimi ofiarami naszych manipulacji, jak nakazy telepatyczne, jak manipulowanie nastrojami uczuciami i niskimi pobudkami, itp. Oczywiście, wiedzielibyśmy doskonale o działaniu praw moralnych. Dlatego zabójstw nie dokonywalibyśmy osobiście, a albo powodowalibyśmy, że wybrani dzikusy zastrzeleni zostaną przez miejscowego szaleńca, jakiego wcześniej zaprogramowalibyśmy hipnotycznie, aby ich zabił, albo też zaaranżowalibyśmy tzw. "**scenariusz Titanica**" opisywany w podrozdziale E10, aby spowodował ich zagładę, albo też organizowalibyśmy jakiś inny "wypadek", który wyniknąłby w śmierci tego dzikusa.

Niezależnie od powyższego, systematycznie mordowalibyśmy też wszystkich tych na hodowlanej planecie, którzy wykazywaliby zbyt dużą dociekliwość i staraliby się dociec naszego istnienia. Ponadto wstrzymywalibyśmy też postęp techniczny i naukowy na tej planecie, poprzez telepatyczne "wpuszczanie w maliny" jej czołowych naukowców, poprzez zasiewanie na niej najróżniejszych niszczycielskich idei i fanatycznych religii, poprzez manipulowanie poglądami dzikusów, itp. Aby realizować wszelkie tego typu **sabotaże**, m.in. używalibyśmy też i naszych własnych ludzi, którzy mieszałiby się z miejscowymi i posługiwali się naszą zaawansowaną techniką, aby kontrolować oraz uzyskiwać uwielbienie dzikusów. Nasi sabotażyści mogliby pracować bez zostania wykrytymi, bowiem wyglądaliby oni dokładnie tak samo jak miejscowi (wszakże my hodowalibyśmy nasz własny gatunek), natomiast dla zdezorientowania naszych niewolników, wyrobilibyśmy w nich pogląd, że istoty z kosmosu muszą wyglądać drastycznie odmiennie niż oni. Aby wyrobić taką wiarę w odmiennosc wyglądu istot z kosmosu, zaaranżowalibyśmy na okupowanej przez nas planecie kilka teatralnych spektakli, na jakich pozwolilibyśmy wylądować na owej planecie jakimś dziwnie wyglądającym istotom, które miejscowi wzięliby za przybyszy z kosmosu. Nasi sabotażyści mogliby pretendować na owej planecie, że np. są magikami. Wszakże ich zaawansowane urządzenia napędowe pozwoliłyby im na latanie w powietrzu, lewitowanie, przechodzenie przez mury i na przeskakiwanie przez wirujące śmigła lotnicze, bez doznania najmniejszych uszkodzeń ciała. Mogliby też pretendować, że posiadają moce psychiczne. Wszakże byliby w stanie łamać łyżki, zginać małe wisiorki - kiedy te ciągle zwisałyby z czyjejsz szyi, czy przemieszczać różne obiekty poprzez zwyczajne spojrzenie na nie. Alternatywnie mogliby również pretendować, że przysłani są przez Boga. Mogliby przecież dokonywać rzeczy jakie dla miejscowych ludzi wyglądałyby jak cuda, mogliby znikać z widoku, ożywiać umarłych (poprzez cofnięcie do tyłu przebiegu ich czasu), itp. Poprzez czynienie takich niezwykłych rzeczy, jakie wyglądałyby na nadprzyrodzone dla miejscowych ludzi, nasi sabotażyści uzyskaliby wymaganą uwagę i dostęp do najwyższych kręgów, mając w ten sposób znaczny wpływ na życie polityczne planety na jakiej

prowadzilibyśmy naszą hodowlę niewolników. Stąd sabotażyści ci pomagaliby podejmować decyzje, jakie w praktyce okazywałyby się najbardziej niszczycielskie dla miejscowych i jakie skutecznie spychałyby ich w dół.

Jedną z naszych największych **ambicji** byłoby upodobnienie systemu społecznego na zniewalanej przez nas planecie do naszego własnego systemu społecznego - jaki oczywiście uważalibyśmy na najlepszy w całym wszechświecie. Stąd nie szczędzilibyśmy wysiłków, aby na planecie niewolników ugruntować ateizm jaki my wyznawaliśmy, a także aby zorganizować tam trwałe systemy niewolnicze jakie my mielibyśmy już od dawna wdrożone na swojej własnej planecie. Aby ugruntować **ateizm**, naszą podstawową strategią byłoby zakładanie wśród naszych niewolników coraz to bardziej barbarzyńskich religii i kultów, oraz moralne wypaczanie przywódców istniejących religii i kultów. Chodziło by nam bowiem o to, aby poprzez ukazanie jak niemoralne i zboczone najróżniejsze religie i kulty z czasem się stają, zniechęcić w ten sposób do wiary wszystkich tych którzy odczuwali potrzebę posiadania religii. Z kolei aby ugruntować tam trwałe systemy **niewolniczy**, bez przerwy organizowalibyśmy na zniewalanej planecie najróżniejsze państwa i systemy społeczne, jakie usiłowałyby tam praktycznie wdrożyć ustrój niewolniczy. Dla przykładu formowalibyśmy państwa i systemy, takie jak Imperium Rzymskie czy feudalizm, jakie całkowicie bazowałyby na niewolniczej pracy, budowalibyśmy religijne systemy zniewalania, takie jak państwo Inków czy Zakon Krzyżacki, formowalibyśmy kasty i klasy społeczne, takie jak w starożytnych Indiach czy w przemysłowej Anglii, budowalibyśmy militarne reżymy niewolnicze, takie jak faszyzm Hitlera, itd, itp. Nigdy nie ustawalibyśmy w tych wysiłkach zorganizowania planety niewolników w trwałą strukturę niewolniczą, wszakże w ten sposób upodobnilibyśmy ich do owych najwspanialszych istot wszechświata za jakich uważalibyśmy siebie samych.

Dysponując tak zaawansowanymi technikami, jak telepatia i techniczne hipnotyzowanie, upewnialibyśmy się także, że i je też używamy na naszą korzyść. Przykładowo umieścilibyśmy satelitę na orbicie wokół okupowanej przez nas planety i emitowalibyśmy z tego satelity nieustanny nakaz adresowany do każdego dzikusa: "**ty musisz wyszydząć, dyskredytować i palić na stosie wszystkich tych, którzy starają się badać istnienie naszych wehikułów UFO, lub którzy starają się ustalić faktyczność naszych uprowadzeń do UFO**". W ten sposób, nawet jeśli ktoś na okupowanej planecie dociekłby powagi ich sytuacji, wszyscy pozostali jedynie by z niego się naśmiewali, nigdy nie wierząc w to co by im starał się ujawnić, a następnie szybko spaliliby go na stosie. Używając takich szatańskich sposobów, trzymalibyśmy naszych dzikich krewniaków w nieskończoność w stanie niewiedzy i nieświadomości bycia eksploatowanymi.

W celu zmuszenia swoich własnych obywateli do aprobowania i realizowania wzbudzających mdłości niemoralnych praktyk, jakich dopuszczalibyśmy się na planecie niewolników, po wejściu w fazę szatańskiego pasożytnictwa zmuszeni bylibyśmy, aby na swojej własnej planecie wprowadzić obowiązek noszenia tzw. "**implantów indoktrynujących**" wspomnianych tutaj w podrozdziałach D8, E4 i E6, a opisywanych dokładnie w podrozdziale N3.1 monografii [1/4]. Implanty te powodowałyby, że wszyscy obywatele naszej szatańskiej cywilizacji wyznawaliby dokładnie tą samą filozofię szatańskiego pasożytnictwa. Stąd nie mieliby oni już żadnych moralnych oporów przed czynieniem wszelkich tych zbrodni, zwyrodnień i niecności, do jakich szatańskie pasożytnictwo się ucieka. Niestety, zmuszenie swoich obywateli do obowiązkowego noszenia implantów indoktrynujących powoduje, że jako cywilizacja stracilibyśmy zdolność do generowania nowych idei. Począwszy od tego punktu zamrozilibyśmy się więc sami w rozwoju. To zaś spowodowałoby, że oprócz zapotrzebowania na naszych niewolników dla siły roboczej, zaczęlibyśmy ich też potrzebować jako źródeł nowych pomysłów i idei. Następstwem więc wprowadzenia u siebie implantów indoktrynujących byłoby, że nasza eksploatacja planety niewolników weszłaby w następne stadium, **eksploatowania**

dzikusów nie tylko z surowców biologicznych, ale również i z surowców intelektualnych, czyli z nowych idei.

Stadium rozpoczęcia eksploatawania planety niewolników również z surowców intelektualnych postawiłoby naszą cywilizację w niezwykle trudnej sytuacji. Musielibyśmy bowiem **balansować** pomiędzy dwoma sprzecznościami. Z jednej wszakże strony ogromnie istotnego znaczenia nabierałoby dla nas powstrzymanie planety niewolników przed dalszym rozwojem. Wszakże nasz dalszy rozwój sami u siebie zamrozilibyśmy implantami indoktrynującymi. Gdybyśmy więc pozwolili niewolnikom się rozwijać, zachodziłoby poważne niebezpieczeństwo, że przewyższą nas w swoim zaawansowaniu technicznym i być może podporządkują sobie. Z drugiej jednak strony potrzebowalibyśmy ich idei technicznych i naukowych, bowiem to one wynosiłyby nas samych w rozwoju. Aby więc jakoś balansować pomiędzy tymi sprzecznościami, musielibyśmy bez przerwy wybierać jakie idee zadusimy u naszych niewolników w zarodku, jakim zaś pozwolimy się rozwijać w izolacji, po to abyśmy najpierw mogli sami na nich pasożytować, a dopiero potem je zdusić. Ideom jakim pozwalalibyśmy się rozwijać, odcinalibyśmy jednak możliwość rozprzestrzeniania się po planecie niewolników.

Po upłygnięciu jakichś 20 000 lat od chwili rozpoczęcia eksploatawania przez nas planety niewolników, nasze uzależnienie się od surowców ludzkich dostarczanych przez ową planetę ogarnęłoby wszystkie obszary naszego życia. Praktycznie każda dziedzina gospodarki i życia naszej planety stałaby się całkowicie **uzależniona** od niewolników i od rabowanych od nich surowców biologicznych. Stalibyśmy się jak hitlerowcy, którzy wykorzystywali nawet włosy swoich niewolników do plecenia dywanów, oraz skórę ludzką do produkcji okładek swoich książek i rękawiczek. I tak bioroboty hodowane ze spermy i owule rabowanych od naszych niewolników, wykonywałyby wszelkie prace na naszej planecie. Energia rabowana od niewolników podtrzymywała by nas przy życiu i dawałaby nam wigor życiowy. Twórczość generowana przez niewolników stałaby się z czasem jedynym źródłem naszego postępu. Nawet takie coś jak sztuczna inteligencja (artificial intelligence) konieczna do precyzyjnego sterowania naszych maszyn i wehikułów, u nas wcale nie wywodziłaby się już z komputerów - jakie w tym celu używane byłyby przez inne cywilizacje, a miałyby formę inteligentnych dusz dzikusów, które przechwytywalibyśmy i więzili w naszych urządzeniach technicznych, aby sterowały ich pracą. (Aby dusze te zniewalać w sposób przez nie zaakceptowany, wmawialibyśmy im za życia, że są one byłymi naszymi obywatelami, czyli jednymi z nas, a następnie dyskretnie namawialibyśmy je do popełnienia samobójstwa, tak aby po uwolnieniu się do swych ciał mogły do nas "powrócić" - czyli dać się nam uwięzić na zawsze w mechanizmach sterujących naszych maszyn). Dzięki temu, nasze maszyny i wehikuly nabrałyby osobowości, wiedzy i inteligencji istot rozumnych, tj. posiadałyby świadomość, zmysły i imiona, moglibyśmy więc z nimi rozmawiać i wydawać im myślowo lub słownie dowolnie skomplikowane polecenia, jakie one potem inteligentnie i z czuciem by dla nas wypełniały.

Podczas przeglądania wszystkich tych niszczycielskich działań, jakie nasi pasożytniczy potomkowie będą niemal na pewno się dopuszczali tylko po to, aby móc kontynuować swój styl życia bazujący na niewolnictwie, ktoś mógłby się zastanawiać, czy przy tym ogromie krzywd, czynili oni będą też cokolwiek **dobrego**. Odpowiedź brzmi: nie! Szatańscy pasożyci dokonują wyłącznie szatańskich działań jakie służą złu! Mogą oni wprawdzie dokonywać jakichś zmian, które z odbierającego końca mogą wyglądać jak dobre uczynki, jednak zawsze owe zmiany będą motywowane przez szatańskie zamiary. Aby to zilustrować, rozważmy teraz hipotetyczną sytuację, która przez dzikusów byłaby uważana jako "bezpośrednia interwencja aniołów", jednak jaka faktycznie dokonana zostałaby dla szatańskich celów. Aby lepiej zrozumieć tą sytuację, załóżmy przez chwilę, że szatańscy pasożyci postanowili upowszechnić wśród dzikusów błędną "teorię naukową", która blokowałaby niezwykle skutecznie dalszy postęp dzikusów, ponieważ odwracałaby ona ich uwagę od telepatii, od podróży telekinetycznych, oraz od Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Aby upowszechnić tą teorię, szatańscy pasożyci wybraliby jakiegoś naukowca

spośród dzikusów, nazwijmy go "Einstein", i następnie hipnotycznie pokierowali nim w taki sposób, że złożył on by do kupy, i rozpropagował, ową wsteczniczą teorię. Zaangażowaliby w ten projekt wielu swoich własnych naukowców, wszakże teoria musiałaby dobrze zostać przygotowana i być szatańsko obmyślona. Włożyliby też w nią ogromną ilość wysiłku i organizacji poprzez swoje siły okupacyjne stacjonujące na planecie niewolników. Oczywiście, wynik byłby jak zamierzali. Teoria całkowicie wygasiłaby wysiłki dzikusów aby przeszukiwać kierunki jakie ukrywałyby natychmiastowy postęp i efekty techniczne. Jednak potem przypadkowo zmuszeni zostalibyśmy aby coś zmienić w przeszłości planety niewolników, poprzez użycie wehikułów czasu - jak to opisano w podrozdziałach L7.1.1 i D8. Po tym jak skompletowalibyśmy swoje zmiany przeszłości, nagle by się okazało, że już w nowym przejściu czasu, ów Einstein utonął jako mały chłopiec. Tak więc cały nasz wysiłek i zabiegi jako szatańskich pasożytów, okazałyby się zmarnowane. Cóż więc nasi pasożytniczy potomkowie uczyniliby w takiej sytuacji. Ano, w nowym przejściu czasu, wystaliby jednego ze swoich ludzi, aby uratował młodego Einsteina, kiedy ten zaczął tonąć. Tak więc w zmienionym przejściu czasu, jego teoria ponownie byłaby równie niszczycielska jak w starym czasie. W rezultacie tego uratowania, dzikus o nazwisku "Einstein" twierdziłby, że "anioł cudownie uratował moje życie, kiedy topiłem się jako młody chłopiec". Dla kogoś, kto patrzyłby tylko na ów indywidualny incydent, wyglądałby on jakby owi szatańscy pasożytnicy dokonali dobrego uczynku. Jednak faktycznie wcale by to nie był dobry uczynek, jako że służył on ich diabelskiemu zamiarom. Dlatego, jeśli na planecie dzikusów ktokolwiek przeanalizował by dokładniej działania "aniołów", oraz rozważył całkowite wyniki ich "dobrych uczynków" z odpowiedniej perspektywy, wówczas by się okazało, że wszystkie te "dobre uczynki" faktycznie były dokonywane z szatańskimi zamiarami i służyły niszczycielskiemu celom.

Jak to zawsze ma miejsce w gęsto zamieszkałym wszechświecie, na jakichś planetach istniałyby cywilizacje, jakie wyznawałyby bardziej totalitarną filozofię od pasożytnictwa, które my przyjęlibyśmy. Stąd zamiast admiringować wspaniałą ludzkość, owe **rywalizujące z nami cywilizacje** uważałyby nas za istoty chore moralnie aż do zboczenia i raczej starałyby się dopomagać tym prymitywnym dzikusom, których my hodowalibyśmy na swoich niewolników. Owi kosmiczni rywale naszej wspaniałej cywilizacji technicznej, telepatycznie podburzałyby hodowanych przez nas niewolników, udzielając im telepatycznych wytycznych w jaki sposób powinni przed nami się bronić, oraz jak powinni budować najróżniejsze urządzenia techniczne, które podnosiłyby poziom ich cywilizacji. Urządzenia te umożliwiałyby naszym niewolnikom zobaczyć nas, a także zaawansować swoją technikę do poziomu, że my nie byłibyśmy dalej już w stanie podporządkowywać ich sobie tak łatwo. Istnienie tych "telepatycznych dostaw broni" dla owych niewolników, wprowadzałoby poważne zagrożenie dla naszych pasożytniczych interesów na okupowanej planecie. Dla zneutralizowania więc aktywności owych totalitarnych cywilizacji, umieścilibyśmy nasze statki wojenne wokół eksploatowanej planety i nie pozwolili żadnej innej cywilizacji kosmicznej na wizytowanie tych niewolników. Na dodatek do tego, sprawdzalibyśmy też kto na okupowanej przez nas planecie otrzymał owe dostawy broni, a następnie poddawalibyśmy tych odbiorców "specjalnemu traktowaniu". Dla przykładu, gdyby okazali się zbyt nieszkodliwi, aby warto było podejmować się trudu ich likwidowania, wówczas uczynilibyśmy ich tak zajętymi jakimiś banalnymi obowiązkami i sprawami przeżycia, że nie mieliby już czasu na budowę owych urządzeń obronnych. Stawialibyśmy też przed nimi wszelkie możliwe przeszkody jakie tylko dało by nam się wymyślić. Ponadto indukowalibyśmy w nich najróżniejsze psychozy, jakie albo wystraszałyby ich dokumentnie i zniechęcały innych do utrzymywania z nimi kontaktów, albo też zmuszały ich do utrzymywania budowy owych urządzeń obronnych w głębokiej tajemnicy i zaprzeczania jej z upływem czasu. Rozprzestrzenilibyśmy też telepatyczne sugestie, że wszyscy ludzie, którzy otrzymują takie telepatyczne informacje i przekazy, są szaleni i powinni być paleni na stosie lub zamykani w szpitalach psychiatrycznych. Nasz ulubiony wybieg polegałby na fabrykowaniu fałszywych instrukcji budowy podobnych urządzeń

technicznych, jakie następnie przekazywalibyśmy telepatycznie innej grupie starannie wybranych i wysoce hałaśliwych ludzi, jednak jakie poza sprawianiem pozorów wysoko naukowych, faktycznie byłyby kupą bezsensownych bzdur. Bombardowanie naszych niewolników takimi dwoma strumieniami informacji, z których nasz byłby stkiem absolutnych bzdur, całkowicie ich dezorientowałoby, zniechęcając do odbioru poprawnych instrukcji obronnych od naszych kosmicznych rywali.

Na planecie niewolników wprowadzalibyśmy w życie najróżniejsze okrutne metody "szatańskiego pasożytnictwa". Metody te zdołałyby więc przytłumić postęp cywilizacji naszych dzikich krewniaków, chociaż nie byłyby w stanie całkowicie zastopować tego postępu. Obserwując więc nieustanny rozwój naszych niewolników, zaczęlibyśmy się obawiać, że pewnego dnia odkryją oni nasze istnienie i oderwą się od naszej "opieki". Byłoby to katastrofą dla naszej cywilizacji, ponieważ w międzyczasie tak przyzwyczailiśmy się do nieustannego dopływu niewolników, że nie potrafilibyśmy wyobrazić sobie dalszego istnienia bez nieprzerwanego dostępu do "biorobotów" i innych surowców biologicznych. Stąd, kiedy dzikusy osiągnęłyby stadium rozwoju, kiedy zaczynają budować rakiety kosmiczne, wymyślilibyśmy ogromnie szatański sposób aby utrzymać ich w zniewoleniu na zawsze. Zdecydowalibyśmy się mianowicie, aby zamienić ich w "**cywilizację wyłącznie żeńską**". Idea byłaby, że poprzez użycie naszych niewidzialnych metod, jakich dzikusy nie byłoby w stanie odróżnić od "naturalnych" przyczyn, stopniowo eliminowalibyśmy mężczyzn ze społeczeństwa niewolników. Jednocześnie zmuszalibyśmy dzikusów, aby naciskali do przodu z intensywnymi badaniami genetyki, inżynierii genetycznej, klonowania, itp. Kiedy więc pomału pozbylibyśmy się wszystkich mężczyzn z planety niewolników, jego mieszkanki ciągle mogłyby kontynuować swoje rozmnażanie na zasadach klonowania (zamiast, jak poprzednio, na zasadach męsko-żeńskiego stosunku płciowego). Kiedy zaś w taki sposób stopniowo wyeliminowalibyśmy wszystkich mężczyzn z planety niewolników, wówczas kobiety pozostałyby jedynymi jej mieszkankami. Owe kobiety ciągle dostarczałyby nam jajeczek dla hodowania naszych "biorobotów", ciągle też byłyby w stanie same się rozmnażać poprzez klonowanie. Jednak ponieważ kobiety nie posiadają określonych cech mężczyzn, którzy zagrażali naszej dominacji, taka "cywilizacja wyłącznie żeńska" nigdy nie byłaby w stanie zainicjować jakichkolwiek prób wykrycia naszego istnienia, lub wyrwania się z naszej "opieki". W ten sposób moglibyśmy eksploatować ową "cywilizację wyłącznie kobiecą" na zawsze. Po tym jak zaplanowalibyśmy ów szatański plan, natychmiast wprowadzilibyśmy go w życie. W tym celu stopniowo zmniejszalibyśmy za pośrednictwem naszych nie odnotowalnych metod liczebność spermoidów u męskich dzikusów. Powodowalibyśmy też naszymi niewidzialnymi metodami opisywanymi w podrozdziale M5.4, aby coraz większa proporcja dziewczynek rodziła się na planecie niewolników. Ponadto za pośrednictwem telepatycznych nakazów emitowanych przez nasze "satelity propagandowe" wzbudzalibyśmy emocjonalną "wojnę płci" wśród ludności planety niewolników. W tym celu przykładowo bombardowalibyśmy każdego mieszkańca owej planety telepatyczną informacją, że przeciwna płeć zupełnie nie nadaje się do współżycia, stąd każdy powinien albo żyć samotnie, albo też żyć w związkach homoseksualnych z tą samą płcią. Ponadto nakazywalibyśmy im telepatycznie, aby przy każdej sposobności atakować przeciwną płć i jak tylko można tak się odgrywać na niej, bowiem dla każdego to właśnie owa przeciwna płeć jest źródłem wszelkich kłopotów osobistych.

Na przekór wszelkich tych naszych zabiegów, dzikusy z planety niewolników na jakimś etapie osiągnęłyby punkt, z którego my zaczynaliśmy, tj.: dokonaliby oni odkrycia praw moralnych, rozpracowania filozofii totalizmu oraz staliby się zdolni do zbudowania magnokraftu. Zaczęliby też odnotowywać dowody naszego niewidzialnego działania, oraz rozpoczęliby formowanie struktur i środków, aby uwolnić się od naszej szatańskiej "protekcji". **Cóż więc uczynilibyśmy** w tak krytycznym momencie czasu? Na obecnym etapie naszej znajomości szatańskiego pasożytnictwa daje się już wydedukować, jaka byłaby wówczas nasza reakcja. Jest ona szerzej opisana w podrozdziałach E8 i E7.3 niniejszej monografii. Aby jednak ułatwić to wydedukowanie, najpierw musimy poznać

więcej szczegółów na temat moralnych wypaczeń "szatańskich pasożytów" oraz morderczych metod działania, jakie oni używają.

* * *

W tym miejscu na chwilę **odwróćmy logicznie nasz punkt widzenia**. Rozważmy teraz sytuację, że to my - ludzie z planety Ziemia, jesteśmy owymi dzikusami - niewolnikami utrzymywanymi w poddaństwie przez morderczych szatańskich pasożytów i bezdusznie przez nich eksploatowanymi. Rozważmy sytuację, że jacyś nasi krewniacy, mający dostęp do Ziemi w wehikułach UFO (czyli w odpowiednikach naszego magnokraftu), którzy są technicznie bardziej od nas zaawansowanymi o około 600 milionów lat, jednak jacy są całkowicie zdegenerowani moralnie i jacy uprawiają instytucjonalne "szatańskie pasożytnictwo", hodują nas dla niewolniczej siły roboczej i dla pozyskiwania surowców biologicznych. Rozważmy też, czy w opisanym powyżej scenariuszu, my sami (a także osoby jakich znamy) bylibyśmy w stanie poznać sytuację, kiedy nasza cywilizacja jest pod okupacją takich szatańskich pasożytów. Co powinniśmy wówczas uczynić i jak powinniśmy uświadomić sobie nasze położenie? Także, kiedy już raz uświadomimy sobie "co jest grane", jak powinniśmy zacząć alarmować innych ludzi i ujawniać im gorzką rzeczywistość naszego położenia. Jak ujawnić bliźnim, że nasza planeta znajduje się pod niewidzialną okupacją morderczych UFOli, którzy popełniają na nas każdy rodzaj nieczności jaki tylko ktoś jest w stanie sobie wyobrazić. Jak powinniśmy zabrać się za wyłamanie spod telepatycznej bariery za pomocą której UFOle ci nakazują naszym rodakom (innym ludziom) palenie na stosie każdego, kto odnotuje istnienie tych kosmicznych pasożytów. Wszakże nasz kosmiczny pasożyt nie pozwoli abyśmy działali w sposób wolny - już od dawna zaprogramował on umysły wielu ludzi aby nie wierzyli nawet w jedno słowo z tego co mamy im do przekazania. Poformował też na Ziemi wzajemnie szachujące się konfiguracje ludzkie, jakie uniemożliwiają wzrost świadomości ludzi (konfiguracje te opisane są w podrozdziale E2). Wszystko to ujawnia dlaczego niniejsza monografia, oprócz tematów moralności i filozofii, zmuszona była też zaadresować temat szatańskich pasożytów z kosmosu aktualnie okupujących Ziemię i pasożytujących na ludzkości. Jest to też powodem dla którego monografia ta powinna być czytana bardzo uważnie. Poprzez poznanie tego co ma ona nam do powiedzenia, być może zdołamy uratować przyszłe pokolenia umęczonej ludzkości przed ponurym losem do jakiego my tak przywykliśmy, że cierpimy bez uświadomienia sobie, iż nasz los faktycznie mógłby być nieporównanie lepszy - gdyby dane nam było pozostawać wolnymi od moralnie zwyrodniałych najeźdźców przybywających na Ziemię w niewidzialnych wehikułach UFO.

E2. Wzajemne szachowanie się, używane przez szatańskich pasożytów jako metoda paraliżowania samoobrony prymitywniejszych cywilizacji

Motto niniejszego podrozdziału: "Najgroźniejszą bronią naszych wrogów jest ich inteligencja."

Najlepiej znamy ją z filmów gangsterskich. Metoda ta po polsku zwykle opisywana jest jako "wzajemne szachowanie się", zaś po angielsku jako "deadlocking". Polega ona na formowaniu określonych konfiguracji ludzkich, które tak nawzajem paraliżują swoje działania, że praktycznie cała konfiguracja nie jest już w stanie nic konstruktywnego dokonać. Przykładem takiej konfiguracji są pokazywane często na filmach gangsterskich sytuacje, kiedy kilku odmiennych gangsterów i policjantów, nawzajem wymierza w siebie pistolety, tak że nikt nie jest w stanie uczynić ruchu, bowiem każdy szachuje każdego, zaś najmniejsza próba działania wynika w samozniszczeniu się wszystkich nawzajem. Okupujący Ziemię UFO-nauci poformowali właśnie takie konfiguracje w różnych dziedzinach, powodując w nich całkowite sparaliżowanie postępu ludzkości. Jedną z dziedzin, w jakiej konfigurację taką daje się już wyraźnie odnotować i nawet zrozumieć jak

ona działa, jest podnoszenie naszej świadomości na temat okupacji Ziemi przez UFO. Owa konfiguracja efektywnie paraliżuje naszą samoobronę przed UFO. W opisach jakie teraz nastąpią, postaram się wyjaśnić jak owa "samo-szachująca się" konfiguracja uformowana na Ziemi przez UFOonautów działa i w jaki sposób uniemożliwia ona podjęcie naszej samoobrony przed okupującymi nas i eksploatującymi szatańskimi pasożytami z UFO.

Zanim przystąpię do wyjaśnienia działania owej samo-szachującej się konfiguracji, konieczne jest przypomnienie tutaj jednej z technicznych możliwości UFOonautów, jaka dokładniej wyjaśniona jest w podrozdziałach D10 oraz L6.3.4 niniejszej monografii. Możliwość ta sprowadza się do zdolności UFOonautów do manipulowania umysłami wybranych ludzi, tj. do telepatycznego lub hipnotycznego wkładania tym ludziom bezpośrednio do umysłów poglądów, pomysłów, uczuć, itp., jakie wcale nie rodzą się w ich umysłach, a są im narzucane przez działających z ukrycia UFOonautów. Znając urządzenia techniczne jakimi dysponują UFOnauci, a jakie opisywane są w podrozdziale D10, tylko wysoce naiwne osoby mogą twierdzić, że taka manipulacja ludzkimi poglądami, myślami i uczuciami nie ma miejsca, lub że jest nieskuteczna. Wszakże UFOnauci są w stanie swoimi urządzeniami hipnotyzować ludzi w oka mgnienia, usypiać ich na każde zawołanie, paraliżować ruchy, wkładać do umysłu każde słowo i każde zdanie jakie nam chcą przekazać, przysłać telepatycznie dowolne nakazy, sterować naszymi uczuciami i doznaniem, wymazywać nam pamięć, itp. Że posiadają takie możliwości techniczne, jest to już pewne i wielokrotnie zademonstrowane osobom uprowadzanym na pokład UFO. Dlatego nawet jeśli UFOnauci się nam nie chwala, ani nam nie demonstrują, że posiadają zdolność do manipulowania naszymi postawami, poglądami, myślami i uczuciami, faktycznie ta ich zdolność jest jedynie jeszcze jednym wykorzystaniem urządzeń do manipulowania ludzkimi umysłami, jakie posiadają i jakie nam nieustannie demonstrują. Nie daje się też ukryć, że my ludzie równie bezradnie poddajemy się owemu technicznemu manipulowaniu naszymi poglądami i myślami, jak nasze ciało bezradnie poddaje się uderzeniu kuli karabinowej. Dlatego też jedynie ci ludzie, którzy nie chcą dopuścić do siebie prawdy (a ściślej - którzy zostali zmanipulowani przez UFOonautów aby nie dopuszczać do siebie prawdy), będą sami wierzyli i wmawiali innym, że ani oni, ani nikt na Ziemi, nie jest manipulowany przez UFOonautów. Tymczasem rzeczywistość jest taka, że **"każdy mieszkaniec Ziemi jest nieustannie manipulowany przez UFO"**. Stąd niektóre poglądy, wierzenia, myśli i uczucia u każdej osoby na Ziemi, jedynie wydają się, że są jego/jej własne, a faktycznie to zostały mu/jej telepatycznie włożone wprost do umysłu przez UFOonautów. Na obecnym etapie, nasze zmagania obronne z UFO wcale nie polegają więc aby "nie dawać się zmanipulować przez UFO" - wszakże takie nakazywanie swoim umysłem aby "nie dawały się zmanipulować" jest równie niemożliwe jak nakazanie swemu ciału, aby nie poddało się uderzeniu kuli karabinowej. Owe zmaganie obronne obecnie polega więc jedynie na "naprawianiu wyników manipulacji UFOonautów na naszych umysłach" oraz na "nie dawaniu się sprowokować przez te manipulacje do działań jakie służą interesom naszych kosmicznych najeźdźców". W praktyce to oznacza, że musimy zdawać sobie sprawę, że wszyscy ludzie - włączając w to nas samych, są nieustannie manipulowani przez UFO, że musimy nauczyć się wykrywać kiedy to manipulowanie poglądami, postawami, myślami i uczuciami ma miejsce i bierze górę nad naszym zdrowym rozsądkiem, oraz że musimy się nauczyć jak zapobiegać skutkom tego manipulowania - tak aby na przekór faktowi, że UFOle nieustannie nami manipulują, ciągle być w stanie osiągać to co zamierzamy.

Aby ludzie byli w stanie rozpocząć choćby tylko pasywne działania obronne przed okupującymi ich szatańskimi pasożytami z UFO, znaczna grupa ludzi musi osiągnąć poziom świadomości, jaki możemy nazwać poziomem "uczestnika RO" ("RO" jest skrótem od "Ruchu Oporu"). Ludzie, którzy osiągnęli ten wysoki poziom świadomości, dają się zdefiniować w następujący sposób:

"Uczestnik RO jest to osoba, która zgromadziła już podstawowy zasób wiedzy o eksploatujących ludzkość szatańskich pasożytach z UFO, o możliwościach ich urządzeń

technicznych, o ich fizykalnej naturze oraz ich przynależności do rasu ludzkiej, o ich metodach działania, o ich zdegenerowaniu moralnym, oraz o ich pasożytniczej filozofii, a stąd która spełnia następujące warunki:

(B1) Pokonała już "barierę świadomościową numer B1", tj. osoba ta nie posiada już najmniejszych wątpliwości, że pasożytniczy UFO-nauci istnieją i działają na Ziemi. Ponadto osoba ta potrafi wskazać cały szereg dowodów, które logicznie (a nie emocjonalnie) dokumentują nieustanne działanie owych istot na Ziemi;

(B2) Pokonała już "barierę świadomościową numer B2", tj. osoba ta nie posiada już najmniejszych wątpliwości, że wszyscy okupujący Ziemię UFOle są upadli moralnie i praktykują filozofię w tej monografii nazywaną "szatańskim pasożytnictwem", a także że są oni istotami fizycznymi takimi jak ludzie - tyle że dysponującymi ogromnie zaawansowaną techniką, jaka umożliwia im np. stawanie się niewidzialnymi dla ludzkich oczu i kamer, czy pozwala im na nieodnotowalne przenikanie murów". Osoba ta potrafi też wskazać najróżniejsze dowody, jakie logicznie dokumentują, że UFO-nauci są pasożytniczymi istotami o fizycznym charakterze;

Dzięki zaś spełnieniu obu tych warunków, osoba ta w sposób ostrożny i pasywny pomaga obronnej walce wyzwolenczej ludzkości - jeśli walka taka (1) nie wiąże się z żadnym widocznym ryzykiem, (2) nie wymaga wykonania czegoś uciążliwego lub czasochłonnego - co wyraźnie zakłóciłoby tryb życia tej osoby, oraz (3) nie wiąże się z jakimiś drastycznymi działaniami."

Niestety, aby wystarczająca liczba ludzi osiągnęła poziom świadomości "uczestnika RO", ludzie ci muszą przekroczyć dwie bardzo trudne bariery świadomościowe, oznaczone powyżej jako (B1) i (B2). Tymczasem UFO-nauci celowo uformowali na Ziemi ową "wzajemnie szachującą się" konfigurację ludzką, jaka ma właśnie na celu uniemożliwienie pokonania tych barier wystarczającej liczbie ludzi. Bariery te same w sobie są zresztą trudne do pokonania, wymagają bowiem aby w umyśle osoby, która je przekracza, dokonała się ogromna rewolucja poglądów. Zapotrzebowanie na pracę intelektualną tej rewolucji jest niemal tak wysokie, jak w przypadku przekraczania "bariery dźwięku" przez samoloty. W obliczu więc działania na Ziemi owej "wzajemnie szachującej się" konfiguracji ludzkiej, przekroczenie przez kogoś owych dwóch barier, w normalnym przypadku jest niemal niemożliwe.

Zaprezentujemy teraz jak skonstruowana jest owa "wzajemnie szachująca się konfiguracja ludzka" jaką UFOle uformowali na Ziemi. Składa się ona z określonych kategorii osób oznaczanych poniżej liczbami od (1) do (7) - które to kategorie ludzi osiągnęły określone poziomy świadomości, a także z trzech barier świadomościowych oznaczanych poniżej symbolami (B1), (B2) i (B3), jakie UFOle powznosili wśród ludzi swoimi manipulacjami na naszych umysłach, a jakie ludzie muszą pokonać aby wznieść się do wyższych kategorii. Konfiguracja ta zostaje zaprezentowana poniżej pomiędzy dwoma liniami ze znaków "---". Przy jej przeglądaniu należy zwrócić uwagę, że byłoby lepiej gdyby ja analizować w kierunku od dołu ku górze, czyli zgodnie z kierunkiem w którym podnosi się świadomość ludzka. Ponadto trzeba też pamiętać, że aby konfiguracja ta dała się opisać klarownie i w sposób dla wszystkich łatwo zrozumiały, musiała ona być pokazana w maksymalnym uproszczeniu. W rzeczywistym życiu jest ona znacznie bardziej skomplikowana, chociaż jej uczestnicy szachują się nawzajem w dokładnie taki sam sposób, jak to opisano poniżej. Przykładowo, w rzeczywistym życiu występuje przynajmniej dwa razy tyle kategorii ludzi, oraz co najmniej 5 barier - np. wśród "ufologów" w rzeczywistym życiu daje się znaleźć niewielka grupka "konstruktywnych badaczy UFO", stąd nie wszyscy z "ufologów" należą do kategorii "zasiewacze konfuzji" (choć do kategorii tej należy przytłaczająca ich większość). Oto więc owa konfiguracja:

 (7) Bojownicy RO. Bojownicy RO są najwyższą ludzką kategorią świadomościową. Przynależą do niej wszystkie osoby, jakie walczą aktywnie i bezkompromisowo z szatańskimi pasożytami z UFO oraz z ich marionetkami,

przeznaczając na tą walkę obronną cały czas jaki pozostaje w ich dyspozycji, całą swoją wiedzę i energię, oraz uruchamiając wszystkie metody walki jakie tylko znajdują się w ich dyspozycji.

(B3) Bariera wiedzy o nieuchronności powszechnej, aktywnej i zdeterminowanej walki obronnej z okupującymi nas szatańskimi pasożytami oraz z manipulowanymi przez nich marionetkami jakie wykonują dla nich brudną robotę ludzkich zdrajców i sprzedawczyków.

(6) Uczestnicy RO. Uczestnikami RO są wszystkie te osoby, które moralnie oraz pasywnie wspierają obronę przed szatańskimi pasożytami, dopomagając innym w tej walce w każdym przypadku kiedy pomoc taka nie wymaga od nich drastycznych posunięć, jednak którzy nie są jeszcze wystarczająco pewni potrzeby walki ani wystarczająco zdecydowani, aby wydać tym pasożytom i ich marionetkom bezkompromisową, aktywną i pełnoskalową walkę obronną.

(B2) Bariera wiedzy o pasożytniczej działalności UFOonautów na Ziemi, oraz o fizyczności UFOonautów (identycznej do fizyczności ludzi).

(5) Zastraszeni doświadczeni. Zastraszeni doświadczeni to większość owych osób, którzy przeszli przez jakieś doświadczenia, jakie dały im pewność faktu istnienia UFO oraz fizycznego charakteru UFO i UFOonautów, jednak którzy są zbyt zastraszeni, zbyt zdezorientowani, oraz zbyt zajęci swoimi sprawami osobistymi, aby poszukiwać dalszej prawdy na temat UFO, czy aby propagować już poznaną prawdę wśród innych ludzi.

(4) Sprzedawczycy i kolaboranci. Sprzedawczycy i kolaboranci są to ludzie, którzy wiedzą o istnieniu UFO (choć z reguły mają zupełnie fałszywe pojęcie o UFOonautach), jednak którzy zostali przez UFOonautów tak zmanipulowani, aby usilnie przeciwdziałali i przeszkadzali innym ludziom w przekroczeniu przez nich bariery (B2).

(3) UFOlodzy. UFOlodzy to osoby, które same przyjęły już do wiadomości fakt istnienia UFO, jednak dały się UFOautom zaprogramować na nieustanne indukowanie wśród siebie i wśród innych ludzi bezproduktywnego dreptania w miejscu. Dreptanie to indukują oni poprzez zasiewanie wśród ludzi fałszywego obrazu UFO, poprzez demonstrowanie własnej śmieszności, dziwaczności i nieracjonalności poglądów oraz zachowania, poprzez wzajemne skłócenie i brak zgody co do każdego aspektu UFO, poprzez zastępowanie rzetelnych badań dzikimi spekulacjami, poprzez upowszechnianie mylącej terminologii i wyspanych z palca wyjaśnień - takich jak np. idei "piktogramów" dla miejsc lądowania UFO w zbożu, poprzez nigdy nie kończące się dyskusowanie wyłącznie tematów leżących poniżej bariery świadomościowej (B1), np. tematu "czy UFO istnieją", a stąd niemożności przejścia do tematów bardziej konstruktywnych i zaawansowanych, oraz przez wiele więcej form intelektualnego sabotażu. Podobnie jak sprzedawczycy, UFOlodzy również starają się zasiewać wśród ludzi konfuzję i fałszywe poglądy, tyle że ich propaganda zawsze leży poniżej bariery (B1), np. że UFOanci to albo mieszkańcy innych wymiarów, albo wytwory ludzkiej wyobraźni, albo religijni aniołowie lub diabły, albo mieszkańcy ziemskich podziemi, albo nasi potomkowie przybywający z naszej przyszłości, itp. W ten sposób UFOlodzy aktywnie powstrzymują innych ludzi przed przekroczeniem bariery (B1).

(B1) Bariera pewności i pełnej świadomości istnienia UFO, oraz pewności rzeczywistej natury doświadczeń ludzkich z UFO.

(2) Ignoranci. Ignoranci to owe gro ludzi, liczące obecnie około 6 miliardów mieszkańców Ziemi. Nic oni nie wiedzą o UFO, ani - zgodnie z telepatycznymi nakazami jakie otrzymują od UFO - nic NIE CHCĄ wiedzieć o UFO. Stąd bezwolnie dają się oni UFOautom eksploatować, gwałcić, ograbiać ze wszystkiego co posiadają, spychać intelektualnie i moralnie w dół, okłamywać, mordować, prowokować do wojen i do zabijania się nawzajem, itp.

(1) Debunkerzy. Debunkerzy to najniższa forma intelektu ludzkiego, jaka daje się tak manipulować UFOautom, że obraca się przeciwko własnym ziomkom w każdej sytuacji dotyczącej UFO, a stąd jaka aktywnie wyszydza, prześladuje, zwalcza, atakuje

wszystko (i wszystkich), co może prowadzić do uświadomienia ludziom faktu istnienia i działania UFOonautów na Ziemi.

Na powyższym schemacie "wzajemnie szachującej się" konfiguracji ludzkiej, przeważająca większość ludzkości należy do kategorii (2) "ignoranci". Kategoria ta to zwykli ludzie, którzy tak zostali zomanipulowani za pośrednictwem telepatycznych nakazów emitowanych z wehikułów UFO, ze specjalnych propagandowych satelitów Ziemi, oraz z implantów jakie wielu z nich nosi w swoich głowach (implanty te są opisane w posdrozdziale E6), aby nie zwracali żadnej uwagi na mnogość otaczających ich i bombardujących ze wszystkich stron dowodów na istnienie UFO. Wszakże ich umysły przechwytyją i realizują owe telepatyczne nakazy jakimi sekretnie bombardowana jest nasza planeta, a jakie nakazują wszystkim ludziom coś w rodzaju: "UFO nie istnieją, zaś badania UFO zagrażają twojej pozycji, autorytetowi i wygodzie życia - zajmuj się więc swoimi sprawami i nie zwracaj uwagi na UFO, jeśli zaś ktoś poruszy w twojej obecności sprawę UFO, wówczas bezwzględnie atakuj, niszczy i wyszydź taką osobę, jak również i wszystko to, co starałoby się zwrócić uwagę ludzkości na istnienie UFO". Stąd ci ignorandzcy ludzie pokornie realizują to co UFOnauca im telepatycznie nakazuje, tj. zajmują się swoimi sprawami, ignorują dowody istnienia UFO, z szyderstwem lub obojętnością traktują każdego, kto zwraca ich uwagę na UFO, itp. Cała bitwa świadomościowa jaka obecnie toczy się na Ziemi, polega na przemieszczeniu świadomości jak największej liczby tych osób, z owej kategorii (2) "ignoranci", co najmniej do kategorii (6) "uczestnicy RO". Aby jednak tego przemieszczenia ich świadomości dokonać, konieczne jest spowodowanie aby przekroczyli oni dwie bariery świadomościowe, mianowicie (B1) i (B2). Niestety, przekroczenie owych barier celowo utrudniają i starają się uniemożliwić aż trzy odmienne kategorie ludzi, na powyższej konfiguracji oznaczone jako (1) "debunkerzy", (3) "ufolodzy" i (4) "sprzedawczycy". Ludzie ci zostali specjalnie zaprogramowani przez UFOonautów, aby uniemożliwić swoim ziomkom podnoszenie świadomości. Pierwsza z kategorii owych przeszkadzaczy to (1) "debunkerzy", którzy sami tak siebie nazywają od angielskiego słowa "debunk", jakie znaczy "dementować", "wykazywać fałsz", "wyszydzać", "ośmieszać". Osoby te zaprogramowane zostały przez szatańskich pasożytów, aby ostro i zaciekle atakowały, zwalczały, ośmieszały, oraz opluwały wszystko, co mogłoby prowadzić do uznania przez innych ludzi faktu istnienia UFO. Stąd w sensie alegorycznym, "łapią oni za nogi i ścigają w dół" wszystkich tych ludzi, którzy starają się wspiąć ponad barierę świadomościową (B1). Druga kategoria przeszkadzaczy to (3) "ufolodzy". Ci także aktywnie przeszkadzają innym w przekroczeniu bariery (B1), tyle że zamiast ciągnąć ich za nogi w dół - jak to czynią debunkerzy, UFOlodzi "kopią ich od góry w twarz". Kopanie owo polega na maniakałnym sprowadzaniu przez UFOlogów każdej dyskusji o UFO do poziomu poniżej bariery (B1). Wiadomo bowiem, że **zadawanie wyłącznie pytań i prowadzenie wyłącznie dyskusji, jakie leżą poniżej określonej bariery świadomościowej, nie jest w stanie doprowadzić do pokonania przez ludzi owej bariery**. Jedynie pytania i odpowiedzi, jakie leżą już ponad daną barierą, są w stanie wydzwignąć świadomość tych co je zadają i badają do poziomu przekraczającego tę barierę. Dzięki więc nieustannemu sprowadzaniu dyskusji o UFO do poziomu leżącego poniżej bariery (B1), "ufolodzy" - podobnie do skołowanych psów, bez końca uganiają się za własnym ogonem i nigdy nie potrafią przebrnąć poza dyskutowanie pytania "czy UFO istnieją". Takie bezproduktywne dyskutowanie pytania, jakie leży poniżej bariery świadomościowej (B1), odwraca uwagę ludzi o znacznie ważniejszych pytań, które wiedzą do przekraczania następnej bariery (B2), mianowicie pytań typu "dlaczego UFOnauca bez przerwy ukrywają się przed ludźmi", "co UFO czynią na Ziemi", "dlaczego UFOnauca bez przerwy po kryjomu uprowadzają ludzi", "dlaczego uprowadzanych przez siebie ludzi UFOnauca poddają jakimś makabrycznym zabiegom o naturze zabiegów jakim hodowcy poddają swoje zwierzęta", "dlaczego po uprowadzeniu zawsze wymazują ludziom pamięć", itp. Praktycznie więc "ufolodzy", poprzez nieustanne spychanie świadomości "ignorantów" do poziomu spod bariery (B1), również

aktywnie uniemożliwiają ludziom przekraczanie owej bariery. Najczęściej więc niemal jedynymi ludźmi, którzy przekraczają barierę (B1), są ci, którzy przez przypadek przeszli przez jakieś "doświadczenia z UFO", czyli ludzie z kategorii (5) "zastraszeni doświadczani". Ci nie mają już wątpliwości, że UFO istnieją, wszakże posiadają swoje doświadczenia z kosmitami. Aby jednak zacząć jakąkolwiek działalność obronną, ludzie ci musieliby przekroczyć także barierę (B2). Niestety, w tym zaczyna im przeszkadzać kolejna kategoria nawzajem szachujących się ludzi, jaka na powyższym schemacie pokazana jest jako kategoria (4) "sprzedawczy". Sprzedawczy zaprogramowani są przez UFOonautów, aby aktywnie perswadowali ludziom, że UFO są "dobrzy", że UFOnauci "pomagają" ludziom, że "UFOnauci wcale nie są fizyczni - a istotami duchowymi takimi jak anioły", że nie wolno "przeszkadzać" w pomocy jaką UFOnauci nam udzielają, że UFOnauci są naszymi przewodnikami duchowymi jacy nauczają nas "duchowości", medytowania, OOB, że niektórzy z ludzi są sami "UFOonautami" i że pochodzą z planety UFOonautów - tyle że czasowo są zamknięci w ludzkim ciele, że UFOonautów jest bardzo niewiele i że "odwiedzają" oni Ziemię jedynie raz na kilkadziesiąt lat, że UFOonautów daje się kontrolować, odpędzać i zwalczać metodami "duchowymi", wodą święconą, modlitwą, talizmanami, czy poprzez formowanie myślowych zapór ze światła, itp. W rezultacie "sprzedawczy" efektywnie mieszają w świadomości tych, którzy byliby gotowi aby przekroczyć barierę (B2), robiąc wodę z ich mózgow oraz całkowicie zniechęcając ich do jakiegokolwiek działania. To właśnie owi "sprzedawczy" są odpowiedzialni za fakt, że jedynie nieznaczny procent "zastraszonych doświadczanych" kiedykolwiek dołącza do kategorii (6) "uczestnicy RO".

Powyższe warto uzupełnić też informacją, że "uczestnicy RO" wprawdzie zaczynają walkę obronną, oraz popierają ją moralnie, jednak nie są w stanie walki tej wygrać. Dla jej wygrania musieliby oni wszakże przekroczyć jeszcze jedną barierę świadomościową (B3). Jej przekroczenie uświadamia bowiem, że aby wybronić Ziemię od szatańskich pasożytów z UFO i usunąć te moralnie zwyrodniałe istoty z naszej planety, nie wystarcza zasłaniać się jedynie przed ciosami UFOonautów i ich marionetek, a konieczne jest podjęcie samemu zadawania ciosów, czyli rozpoczęcie obrony aktywnej. Ponadto przekroczenie bariery (B3) uświadamia, że prowadzenie walki obronnej jest moralnie poprawne i zgodne z prawami moralnymi, ponieważ jest ono przeciwstawianiem się niemoralnej agresji i przeciwdziałaniem jej skutkom (wszakże to UFOle są agresorami brutalnie włamującymi się do naszych domów i to oni przybywają na Ziemię aby nas eksploatować i unicestwiać). Uczestnik RO, który przekroczy barierę (B3), przechodzi do najwyższej kategorii świadomościowej (7) "bojowników RO". Bojownicy RO to ci ludzie, którzy zdołali przebić się swoją świadomością przez wszystkie bariery szatańsko wmanipulowane ludzkości przez UFOonautów, którzy potrafili wyzbyć się już wątpliwości i zahamowań, a stąd którzy widzą nieodzowność zdeteminowanej walki obronnej i dlatego aktywnie prowadzą bezkompromisową, zdecydowaną i pełnoskalową walkę obronną z UFOonautami i ich marionetkami. Tylko oni posiadają w swoich rękach moc faktycznego usunięcia szatańskich pasożytów z naszej planety - jeśli w ich szeregach włączy się wymagana liczba ludzi.

Po powyższym wyjaśnieniu, jak wygląda i jak działa obecna "samoszachująca się konfiguracja ludzi", chciałbym zaproponować czytelnikowi aby dokonał szybkiego rachunku sumienia i przyporządkował siebie samego do którejś z opisanych powyżej kategorii ludzi oznaczanych symbolami od (1) do (7). Po znalezieniu miejsca jakie czytelnik zajmuje w tej konfiguracji, będzie bowiem miał on świadomość, dlaczego jego udział w wyswobodzeniu Ziemi ze szponów UFOli jest taki a nie inny, oraz co musiałby zacząć czynić, aby swoje działanie mógł zamienić na aktywną walkę obronną.

Fakt, że na Ziemi utworzona została powyższa konfiguracja ludzka, wskazuje jak przebiegli i jak doskonale znający ludzi są szatańscy pasożyty. Nic dziwnego, że wodzą oni nas za nosy jak tylko zechcą. Konfiguracja ta też ujawnia, jaka jest prawdziwa rola poszczególnych kategorii ludzkich, oraz co naprawdę kryje się poza ich działalnością. Schemat ten jednoznacznie więc ujawnia, że nie wolno nam dawać nabierać się na nazwy

jakie UFOnauci lub sprzedawczycy komuś przyporządkowują, a należy każdemu patrzeć na ręce i zwracać uwagę do czego faktycznie prowadzi jego działalność. Jako cywilizacja znajdujemy się wszakże w desperackiej sytuacji. Z historii zaś wiemy, że wyjście cało z desperackich sytuacji zawsze wymaga bardzo zdecydowanych i bardzo mądrych posunięć.

Ze wszystkich kategorii ludzi na Ziemi, najbardziej haniebna kategoria to (4) "sprzedawczycy" i "kolaboranci". Wszakże to oni są tymi ludźmi, którzy zawarli "pakt z diabłem" aby bezdusznie i niemoralnie niszczyć i spychać w dół swoich własnych ziomeków. Nawet jeśli sprzedawczycy świadomie nie zdają sobie sprawy z zawarcia takiego "paktu z diabłem", faktycznie to go realizują każdym swoim kolaboranckim działaniem. To właśnie z grona sprzedawczyków i kolaborantów wywodzą się wszyscy masowi mordercy, terroryści i zamachowcy. To właśnie owi sprzedawczycy obecnie zajadłe zwalczają każdego, kto podnosi swoją świadomość o pasożytniczej roli UFO na Ziemi, zaś w przyszłości będą wbijali noże w plecy bojowników RO walczących o wolność naszej planety. To właśnie owi sprzedawczycy formują ludzki mur ochronny, poza którym kryją się UFOle, tak że zanim dobierzemy się UFOlom do skóry, najpierw musimy pokonać ów mur z ludzkich marionetek. Ponieważ strategia każdej walki nakazuje "poznaj dokładnie swojego przeciwnika", mamy obowiązek aby równoległe z poznawaniem samych UFOonautów, studiować także i ich marionetki - czyli owych sprzedawczyków. Oto więc najważniejsze informacje, jakie na ich temat posiadamy już obecnie.

A. UFOnauci werbują do roli sprzedawczyków wyłącznie osoby w zaawansowanym stadium pasożytnictwa. Tylko bowiem osoby zarażone pasożytnictwem są gotowe do bezmyślnego szkodenia swoim ziomekom w charakterze sprzedawczyka oraz do podjęcia "paktu z diabłem". Dlatego **sprzedawczycy zawsze znajdują się już w stanie zaawansowanego pasożytnictwa** - tak jak stan ten opisany został w podrozdziale D4.2. Wszakże ludzie, którzy osiągnęli stan zaawansowanego pasożytnictwa, posiadają wystarczające braki poczucia odpowiedzialności, sumienia, etyki i racjonalności, aby bez zastanowienia wywiązywać się ze swoich kolaboranckich zadań. Braki te dają się zresztą odnotować we wszystkim co sprzedawczycy czynią. Przykładowo zawsze są agresywni - wprawdzie nieustannie mówią o pokoju ale faktycznie to uprawiają wyłącznie wojnę, nigdy nie popierają nic postępowego ani budującego, nie potrafią odróżnić moralności od niemoralności, dobra od zła, prawdy od kłamstwa, konsystentnego wypełniania zasad od nieustannej zmiany poglądów i stanowiska, itp. - patrz opisy z podrozdziału D4.2.

B. Kolaboranckie zadania z jakich sprzedawczycy się wywiązują, zawsze są ściśle nadzorowane i kierowane przez samych UFOonautów. Z uwagi na sposób na jaki to nadzorowanie i kierowanie następuje, istnieją co najmniej dwie kategorie sprzedawczyków: (1) **sterowani bezpośrednio** - tj. ci u których kierowanie następuje poprzez sprzężenie umysłu sprzedawczyka z umysłem niewidzialnego UFOnauty (tj. kiedy UFOnauta w chwili działania stoi za plecami tego sprzedawczyka i bezpośrednio wprowadza do jego głowy nakazy co ma czynić), oraz (2) **sterowani zdalnie** - tj. ci kierowani za pośrednictwem generalnych wytycznych zapisanych w specjalnym implancie lub w zaleceniu pohipnotycznym. Kategorie te dosyć wyraźnie się różnią w sposobach swego działania. W niektórych przypadkach już obecnie możemy poznać z którą z nich mamy w danej sytuacji do czynienia. Przykładowo, jeśli sprzedawczycy coś piszą, wówczas ci z nich, którzy sterowani są bezpośrednio, zawsze formułują swoje wypowiedzi tak jak formułował by je UFOnauta jaki połączył swój umysł z umysłem danego sprzedawczyka. Dlatego ich pisanina jest dosyć unikalna i łatwo rozpoznawalna. Zdania są ogromnie długie (niekiedy cały list lub email zawiera tylko jedno długie zdanie). Nie używają interpunkcji. Popełniają ogromną liczbę błędów wszelkiego rodzaju - tak jak popełniałby je UFOnauta nie znający dobrze naszego języka. Ich logika i argumentacja kopiuje wypaczenia moralne szatańskich pasożytów. Z kolei sprzedawczycy sterowani zdalnie, w swoim działaniu i pisaniu wykazują rzucającą się w oczy huśtawkę nastrojów i postaw. W sprawach nie objętych sterowaniem wykazują oni logikę, racjonalność i brak emocji. Natomiast w sprawach w jakich zostali

zaprogramowani raptownie tracą te cechy i zaczynają kierować się wyłącznie niskimi emocjami.

C. Sprzedawczycy zawsze wykazują charakterystyczny dla kolaborantów **styl postępowania**. Przykładowo w wypowiedziach nigdy nie używają konkretów, a zawsze operują jedynie ogólnikami. Nigdy nie ujawniają źródeł ani uzasadnień. Zawsze powołują się na informacje jakich nie daje się sprawdzić, lub na fakty jakie można interpretować na dowolny sposób. Zawsze zalecają podążanie w kierunku jaki nie został jeszcze przez nikogo dokładnie zbadany, stąd jakiego następstwa mogą być przez sprzedawczyków zapowiadane jako korzystne, chociaż w rzeczywistości okażą się zgubne. Zawsze starają się wszystkiemu przeszkodzić, nigdy też nie popierają działania jakie posuwa daną sprawę do przodu. Nie posiadają żadnych zasad, stąd bez przerwy zmieniają swoją pozycję, obracają kota ogonem, przekręcają, czepiają się słówek, mącą, szantażują, wszystko widzą i ukazują na czarno, itp., itd.

D. Sprzedawczycy nie używają już rozumu ani logiki. Ich pobutki bazują więc już wyłącznie na chwilowych impulsach, emocjach oraz na tzw. "niskich uczuciach". Dlatego **sprzedawczycy nigdy nie przyjmują do wiadomości, że są manipulowani przez UFO**. Tym zasadniczo różnią się od innych kategorii ludzi o poziomie świadomości powyżej bariery (B1). Wszakże, normalni ludzie typowo potrafią zdobyć się, aby logika czasami zapanowała u nich nad emocjami i "niskimi pobudkami". Dlatego tym normalnym kategoriom ludzi daje się logicznie wytłumaczyć, że UFO-nauci są w stanie manipulować ich poglądami i uczuciami. Normalnym ludziom daje się też wyjaśnić, jak UFO-nauci dokonują owego manipulowania i jakie są jego objawy. Stąd normalnie można normalnych ludzi również nauczyć, jak wykrywać kiedy się jest manipulowanym i jak przeciwdziałać skutkom zmanipulowania własnych poglądów lub uczuć. Tymczasem sprzedawczycy, poprzez odrzucenie logiki i uparte odmawianie przyjęcia do wiadomości, że są manipulowani przez UFO, nigdy nie są w stanie podjąć świadomych działań, jakie albo powstrzymałyby ich samych przed kolaborowaniem na korzyść okupujących Ziemię UFO-nauców - a przeciwko interesom ludzi, albo też jakie neutralizowałyby przynajmniej niektóre skutki ich własnych kolaboranckich działań na korzyść UFO-nauców.

Z treści niniejszego podrozdziału dosyć jasno wynika, że **"cokolwiek się dzieje na Ziemi, zawsze dzieje się to z inicjatywy i pod ścisłym nadzorem okupujących nas UFO-nauców"**. Tego zresztą należy się spodziewać, wszakże Ziemia jest ogromnym gospodarstwem hodowlanym, w jakim niewidzialni dla ludzi UFO-nauci są gospodarzami, którzy hodują tutaj swoich niewolników. Ogromnie zaś głupi i nieudolny musiałby to być gospodarz, który posiadając ku temu środki techniczne i wystarczającą liczebność rąk do pracy, ciągle by pozwalał aby w jego gospodarstwie działo się coś bez jego wglądu i ingerencji. Wszakże UFO-nauców jest wystarczająco dużo na naszej planecie, aby mogli nieustannie zadbać dosłownie o każdy szczegół tego co się dzieje na Ziemi. Przykładowo, z wyliczeń liczebności sił okupacyjnych UFO-nauców na Ziemi, dokonanych na podstawie statystycznego rozłożenia "blizny na nodze po implancie" (opisywanej w podrozdziałach E1 i E6) wynika, że jeden UFO-naucą przypada na nie więcej niż 100 ludzi, zaś jeden wehikuł UFO - na nie więcej niż 400 ludzi (wyliczenia te zaprezentowane są w podrozdziale U1.1 monografii [1/3] oraz w podrozdziale B3 traktatu [7/2]). Dlatego jest błędem, jeśli ktoś skonfrontowany z jakimiś wydarzeniami, typu opisywanego w podrozdziale E8 tej monografii odparowania budynków WTC w Nowym Jorku przez UFO, naiwnie zapytuje "czy posiadają one jakikolwiek związek z UFO-naucami"? Pytanie takie spycha go bowiem poniżej bariery (B1), co automatycznie utrudnia udzielenie na nie odpowiedzi. Trzeba bowiem znajdować się już powyżej bariery (B3) aby zrozumieć, że zgodna z prawdą odpowiedź na takie pytanie zawsze musi brzmieć: "z całą pewnością TAK"! Wszakże wszystko co dzieje się na Ziemi jest pod pełną kontrolą UFO-nauców. Właściwe więc pytania samoobronne, jakie od teraz powinniśmy wreszcie zacząć sobie systematycznie zadawać, to wcale nie owo poprzedzające barierę (B1) pytanie "czy posiada to związek z UFO", a pytania leżące już ponad barierą (B3) i stąd dociekające: "jaki związek z UFO dane

wydarzenie posiada", "jak UFOnauci to spowodowali i jaki był ich w tym udział", "w jaki sposób zacierają oni ślady, sprawiając że cała wina za to zdarzenie spada na ludzi", "co UFOnauci starają się uzyskać poprzez umożliwienie lub spowodowanie takich właśnie wydarzeń", itp., itd. Kiedy zaś w końcu zdobędziemy się na zadawanie takich właśnie pytań leżących powyżej bariery (B3) i zaczniemy poszukiwać na nie odpowiedzi zgodnej z prawdą, będzie to pierwszym faktycznym krokiem na naszej drodze ku wolności.

Metoda wzajemnego szachowania się używana jest także przez UFOonautów do całego szeregu innych celów, niż jedynie formowanie konfiguracji ludzkich niezdolnych do podjęcia działania. Ja metodę tą odnotowałem też na sobie aż kilkakrotnie w przypadkach kiedy UFOnauci z jakichś powodów zdecydowali się zdemobilizować mnie, np. za pośrednictwem chorób. W takich bowiem przypadkach nie sprowadzali na mnie tylko jednej choroby (czy tylko jednej formy ataku), a aż kilka naraz - zgodnie z polskim przysłowiem że "kłopoty przychodzą stadami". Były one przy tym tak dobierane, że każda z nich szachowała sobą leczenie lub tolerowanie innej. Najlepszym ich przykładem są choroby którymi porażony zostałem nad ranem w piątek, 19 kwietnia 2002 roku, tj. przed weekendem jaki cały planowałem przeznaczyć na tłumaczenie na angielski i na udostępnianie w internecie opisów praw moralnych z podrozdziału K4.1.1 tej monografii. Używając typowego dla siebie wybiegu z wprowadzeniem do mojej pamięci mylącego snu, UFOnauci owej nocy zasabotowali moje ciało, używając dosyć typowej dla nich "broni medycznej". Porazili mnie wówczas aż czterema bolesnymi niedogodnościami medycznymi naraz. Były to: (a) jakaś bolesna odmiana wirusowej choroby podobnej do grypy, która wywołała bardzo wysoką gorączkę oraz okropny ból we wszystkich kościach, (b) intensywne zapalenie nerwów w aż dwóch zębach, które zablokowało bólem i opuchlizną całą połowę mojej twarzy - wyglądało to jakby UFOnauci wszczepili mi do nerwów w korzeniach aż dwóch zębów jakieś ogniska bakteryjne, (c) poruszenie czy wysunięcie dysku w moim kręgosłupie, jakie uniemożliwiło mi poruszanie i jakie każdy mój ruch napawało bólem, oraz (d) bolesną biegunkę, która na przekór że wszystko we mnie bolało przy najmniejszym poruszeniu, ciągle zmuszała mnie do nieustannych bieganin do ubikacji. Oczywiście samo siedzenie na ubikacji też było torturą nie do zniesienia z powodu dysku jaki owej nocy UFOle poruszyli w moim kręgosłupie i jaki boleśnie uciskał jeden z nerwów. Każdą z tych niedogodności znałem zresztą już doskonale z ich wcześniejszych sabotaży na moim zdrowiu. Przykładowo podobne wstrzyknięcie mi czegoś do korzenia innego zęba spowodowało rok wcześniej, że pochopnie usunąłem całkiem sprawny ząb, tylko ponieważ sabotaż UFOonautów spowodował, że ząb ten był źródłem silnej spuchlizny i bólu. Analizując później sposób w jaki zostałem zaatakowany owego piątku, zrozumiałem potem że moje dolegliwości zostały tak celowo dobrane, aby każda z nich przeszkadzała w leczeniu i wytrzymywaniu pozostałych. Praktycznie więc te dolegliwości zostały także uformowane w ową ulubioną przez UFOonautów samo-szachującą się konfigurację. Po otrzymaniu takiej dozy medycznego sabotażu, owego piątku nie byłem w stanie wytrzymać w pracy nawet do 3 po południu, kiedy to kończył się mój wykład. Ogromna gorączka i silne drgawki paraliżowały mnie od około południa. Do drugiej po południu, kiedy miałem zacząć swój wykład, połowa mojej twarzy była już tak spuchnięta, że nie mogłem mówić, zaś paraliż zaczął ogarniać nawet mój język. Silne drgawki i gorączka niemal uniemożliwiały mi wypowiedzenie słowa. Po pół godzinie usiłowań, aby mimo wszystko dokończyć swój wykład, dałem za wygraną i zwolniłem studentów wcześniej, zaś sam po bolesnej drodze do domu położyłem się do łóżka. Wieczorem owego piątku moje drgawki były tak silne, że poważnie rozważałem zadzwonienie po ambulans, na przekór że wiedziałem że jest to sabotaż UFOli a nie chroba, oraz na przekór że wstrzymywała mnie od tego świadomość, że zamiast mnie leczyć lekarze zapewne zamkną mnie w domu wariatów kiedy im oznajmię że UFO użyło na mnie aż czterech odmiennych rodzajów sabotażu medycznego. Sparaliżowany tymi czterema niedogodnościami medycznymi naraz, przez pierwszą połowę soboty leżałem w łóżku doświadczając ogromnego bólu nawet kiedy absolutnie się nie poruszałem. Nie wiedziałem też co czynić i jak zabrać się za leczenie - stąd faktycznie nie

zaaplikowałem sobie żadnego lekarstwa i pozwoliłem swemu ciału aby samo zwalczało tą medyczną agresję. Na szczęście przed drugą połową tej samej soboty zrozumiałem już, że UFOle przedobrzyli z owym bólem i że nawet jeśli zwyczajnie leżę bez ruchu w łóżku i nic nie czynię, ciągle cierpię nie do wytrzymania. Nie sprawi mi więc żadnej różnicy jeśli przełamie w sobie ból i wykonam to co zamierzałem. Na przekór więc obezwładnienia mnie owego weekendu aż czterema nawzajem się szachującymi choróbskami, ciągle zacząłem realizować to co zaplanowałem. Wziąłem więc do łóżka mój komputer i pojąłem tłumaczenie na angielski oraz przygotowywanie do wystawienia w internecie opisów praw moralnych z podrozdziału K4.1.1 tej monografii. Jak się też okazało, fakt że UFOnauci używali na mnie już poprzednio dokładnie tej samej broni medycznej ogromnie mi dopomógł. Moje ciało posiadało już bowiem przeciw-ciała obronne, które szybko uporały się z zakażeniami. Najszybciej zwalczona została owa infekcja wirusowa - w poniedziałek rano nie było po niej już śladu. Biegunka zniknęła jako następna - we wtorek (tj. po około 4 dniach) nie było po niej śladu. Ból w nerwach zębów ustąpił po około 5 dniach, tj. w środę mogłem już zębami tymi zacząć gryźć pokarm. Opuchlizna twarzy sama ustąpiła w ciągu tygodnia - tj. w następny piątek, 26 kwietnia moja twarz wyglądała już normalnie. Niestety, cokolwiek mi wstrzyknęli do korzeni owych zębów pozostało tam na długo, bowiem nawet w miesiąc później w korzeniach tych odczuwałem jakiś ucisk obcego ciała. Najdłużej zajęło ustabilizowanie się dysku w moim kręgosłupie, który uciskał boleśnie jakiś nerw nawet w miesiąc później. Oczywiście w tym miejscu najróżniejsi domorośli sceptycy zaczęły wysuwać zastrzeżenia, że wszystko to mogło być jakąś "naturalną" chorobą, a nie celowo dokonanym samo-szachującym się medycznym sabotażem UFOnauców. Takim jednak osobom sugerowałbym znalezienie jakiejś choroby, która posiada owe cztery objawy, w jakiej każdy z tych objawów jest niezależny od innych i posiada własny przebieg, oraz w jakiej wszystkie te objawy są w stanie być bardzo szybko zwalczone przez własne siły obronne organizmu po tym jak się już rozwinęły, chociaż te same moce obronne organizmu nie były w stanie ich zdusić w zarodku w chwili kiedy się one pojawiły (co w sensie medycznym oznacza ogromnie liczebną infekcję, jaka praktycznie może być spowodowana tylko sztucznie).

UFOnauci posiadają powtarzalny "scenariusz chorobowy", z użyciem jakiego demobilizowali mnie na okres weekendów, kiedy starali się powstrzymać pracę nad niniejszą monografią. Dla przykładu, tylko podczas tłumaczenia na angielski tomu 4 niniejszej monografii, powtarzali na mnie ten scenariusz aż 3 razy. Pierwsze jego powtórzenie nastąpiło w piątek nad ranem, dnia 19 kwietnia 2002 roku - jak opisałem to powyżej. Następne powtórzenie dokładnie tego samego scenariusza nastąpiło w piątek nad ranem, dnia 31 maja 2002 roku. Trzecie powtórzenie tego samego scenariusza miało miejsce w piątek nad ranem, 8 czerwca 2002 roku. Każde kolejne powtórzenie zawsze zaczynało się w taki sam sposób. Mianowicie pomiędzy 2 a 3 nad ranem UFOnauci przybywali do mojej sypialni, oraz rozpylali przed moimi ustami jakiś rodzaj zarodników chorobowych, podobnych do słynnego ostatnio antraksu. Zarodniki te wsysane były do moich płuc podczas oddychania. Czasami odnotowywałem nawet moment tego zarażenia, bowiem owe zarodniki posiadają dosyć silny i charakterystyczny "zapach gorączki". Jednego razu podczas kolejnego z takich sabotażowych zarażeń, z jakichś powodów zbudziłem się z ustami pełnymi piasku, chociaż w moim łóżku nie ma on jak dostać się do moich ust (po prostu nie ma piasku w mojej sypialni). Albo więc UFOnauci podczas snu wprowadzili mi do ust jakieś zaradki przypadkowo zanieczyszczone piaskiem, albo też celowo wprowadzili mi do ust piasek aby w jakimś celu wmanipulować mnie w przekonanie, że ataków na moje zdrowie dokonują poprzez wprowadzanie substancji zakażających wprost do moich ust. Do około godziny 10 rano owego piątka po zarażeniu, pojawiały się pierwsze oznaki choroby, w postaci wzrostu gorączki i dreszczy. Do około 3 po południu zwykle byłem już bardzo chory. Następującej po tym soboty, choroba była już w pełnym rozwoju, pozostając ze mną przez cały weekend i drastycznie obniżając moją zdolność do wykonania pracy jaką sobie zaplanowałem na dany weekend. Dla każdego kolejnego

zarażenia UFOle używali odmiennego szczepu wirusów. Dla przykładu, aby unieruchomić mnie na czas długiego weekendu z okazji urodzin Królowej Angielskiej, w piątek 31 maja 2002 roku zarazili mnie szczepem wirusów na jakie mój organizm był już uodporniony. W rezultacie, po początkowym szybkim rozwoju choroby owego piątkowego poranka, wieczorem naturalne mechanizmy obronne już zadziałały i w nocy na sobotę symptomy choroby zniknęły kompletnie. Stąd przez cały weekend byłem w stanie pracować bez zakłóceń. Dlatego następnego weekendu, w piątek 8 czerwca 2002 roku, UFOle zarazili mnie odmiennym szczepem, na jaki nie byłem już uodporniony. Dla zwiększenia efektywności, prawdopodobnie dali mi też podwójną dawkę zarazków. W rezultacie, kiedy w sobotę 9 czerwca 2002 roku zaczynałem tłumaczenie na angielski rozdziału F tej monografii, zakażenie moich płuc było tak zaognione i potężne, że dosłownie nie mogłem już oddychać i się dusić. To trzecie zakażenie okazało się skuteczne i szybko przekształciło się w rodzaj chronicznego kaszlu i infekcji. UFOnauci nie musieli więc już próbować nowych zakażeń, a jedynie dwa razy każdego tygodnia nocami podrzucali mi dawkę nowych zarodników aby nieustannie utrzymywać owo zakażenie. Ich dodatkowym posunięciem było spowodowanie wzajemnego szachowania się tych problemów zdrowotnych, poprzez zaindukowanie silnych wymiotów, jakie towarzyszyły kaszlowi, a jakie oryginalnie powodowane były jakimś odmiennym zakażeniem wprowadzonym przez UFOautów do mojego przewodu pokarmowego. Ponadto powodowali nieustanne problemy z moim systemem reprodukcyjnym, prawdopodobnie poprzez nadmierną eksploatację seksualną - tak jak to opisałem w podrozdziale E6. W rezultacie, owe samoszachujące się zakażenia z 8 czerwca 2002 roku, były przez nich bez trudności podsycane przez około 3 miesiące, aż do 1 września 2002 roku, czyli dokładnie do dnia kiedy ukończyłem tłumaczenie monografii [8] na język angielski. Oczywiście, owe zakażenia były jedynie niewielką częścią w ogromnym oceanie najróżniejszych świństw, jakimi szatańscy pasożyty z UFO bez przerwy mnie trapią. Właściwie to bez przerwy wiszą oni nad moją głową jak czarna chmura obecikająca jadem i żądzą zemsty, która tylko wypatruje najmniejszej okazji aby mnie unicestwić w sposób nieodnotowalny dla innych ludzi, tak że moje zniknięcie mogłoby zostać okrzyknięte jako powstałe z "naturalnych powodów" a stąd nie wytworzyłoby kolejnego martyra który wzmacniałby moralnie umęczoną ludzkość.

W dniu 1 września 2002 roku, kiedy zakończyłem tłumaczenie tej monografii na angielski, owe przewlekłe zakażenie płuc oraz towarzyszące mu inne bolesne samoszachujące się problemy zdrowotne, nagle ustąpiły dosłownie w przeciągu jednego dnia. Jednak pełnym zdrowiem cieszyłem się bardzo krótko, bo jedynie przez okres około 5 dni. Wszakże już następnego weekendu, tj. w sobotę 7 września 2002 roku, pojawiło się zupełnie odmienne zakażenie, tym razem typu katar, ponownie połączone z biegunką i poruszeniem dysku. Różnica pomiędzy obu tymi zakażeniami (tj. płuc i kataru) i towarzyszącymi im problemami polegała na tym w czym one mi przeszkadzały. Owa przewlekła infekcja płuc sprowadzona na okres tłumaczenia drugiej połowy tego opracowania, okazała się bardzo efektywna w powstrzymywaniu tłumaczenia. Powodowała ona bowiem nieustanny kaszel oraz groźne dla życia napady niespodziewanych wymiotów (dwa lata wcześniej, podczas identycznego zakażenia otrzymanego w darze od UFOli podczas pisania traktatu [7/2], jeden z takich napadów wymiotów omal mnie nie udusił), połączone z trudnościami w siedzeniu. Z kolei gwałtowny katar i zakażenia nosa połączone z biegunką i bólami dysku jakie przyszły po zakończeniu tłumaczenia, były znacznie efektywniejsze od kaszlu w utrudnianiu następnej fazy moich działań, mianowicie w upowszechnianiu owej już przetłumaczonej monografii. Kiedy i to zakażenie oraz towarzyszące mu dolegliwości ustąpiły, następnych weekendów i dni wolnych od pracy bezustannie trapiły mnie najróżniejsze dalsze problemy. Na szczęście mój organizm nawykły przez dziesiątki lat do nieustannej walki z tego typu sztucznymi zakażeniami, sam dawał sobie z nimi jakąś radę. Całe zresztą szczęście, bowiem gdybym każdy taki problem

zdrowotny musiał konsultować z lekarzami, tak jak to np. czyni wielu hypochondryków, wówczas moja skromna pensja nie wystarczałaby na rachunki medyczne.

Niemniej późniejszy z takich incydentów ciągle stał się dla mnie źródłem poważnego niepokoju. Było to tajemnicze wszczęcie czegoś w moją prostatę, jakie miało miejsce nad ranem w sobotę 12 października 2002 roku. Owej nocy, tuż przed 3 nad ranem, zostałem zbudzony w sposób i w okolicznościach, jakie z wcześniejszych doświadczeń znałem, że mają one miejsce po uprowadzeniu do UFO. Zbudzeniu temu towarzyszył dosyć silny ból w dolnej części brzucha. Na ból ten jednak nie zwróciłem większej uwagi, bowiem poprzedniego dnia było bardzo zimno, posądzałem więc (czy też taka idea została wprowadzona do mojego umysłu), że przeziębilem sobie pęcherz. Dopiero wieczorem owej soboty, kiedy przygotowując się do snu zdjąłem swoje białe spodenki, zaszokowały mnie na nich spore plamy krwi. Aby sprawdzić skąd upływ tak znacznej ilości krwi się bierze, oglądałem dolną część swego brzucha bardziej dokładnie. Odkryłem wówczas dwa bardzo grube otwory w swoim brzuchu, jakich krwawienie widocznie samo-odnawiało się przez cały dzień. Wyglądały one jak otwory po wbiciu w brzuch dwóch grubych igieł typu używanego do transfuzji krwi. Ich wejścia były umieszczone poziomo (równolegle do podłogi), jedno obok drugiego, oddalone od siebie o około 0.5 cm. Miejsca ich umieszczenia i kierunek wbicia igieł sugerowały, że UFO-nauci prawdopodobnie coś wszczepiali w moją prostatę. Niepokoi mnie to ogromnie, bowiem kiedyś ustaliłem, że ulubionym sposobem zabijania stosowanym przez UFO-nautów jest zarażanie ludzi rakiem, zaś rak prostaty jest jednym z bardziej "typowych" powodów zejścia dla mężczyzn w moim wieku. Gdyby więc właśnie nadchodził czas ponownego zamachu na moje życie (w uzupełnieniu do długiej ich listy takich zamachów opisywanej w podrozdziale E10), zaś UFOle chcieliby aby zamach ten wyglądał na śmierć "naturalną", wówczas mógłoby nim być właśnie owo wszczęcie czegoś w moją prostatę. Ciekawe, że owo wbijanie igieł wcale nie skończyło się na owym pojedynczym incydencie. Kiedy bowiem nad ranem w sobotę 2 listopada 2002 roku, około 3:25 ponownie powtórzyły się zjawiska typowe dla uprowadzenia do UFO, po wstaniu z łóżka dokładnie oglądałem powierzchnię swojej skóry. Ponownie wówczas wykryłem otwór po grubej igle strzykawki, tym razem położony nad żyłą w górnej powierzchni mojej lewej stopy. Wyglądał on tak jakby tym razem UFO-nauci wstrzykiwali mi coś w obieg krwi, zaś wybrali żyłę na nodze abym nie odnotował ukłucia. Nie wiem czy posiadało to bezpośredni związek z owym wstrzyknięciem, ale następującego po nim weekendu miałem okropną migrenę oraz bolały mnie wszystkie mięśnie przy każdym poruszeniu. Czuję się jakby owej nocy wstrzyknięto mi jakąś truciznę.

Opisywane powyżej problemy zdrowotne wykazują cały szereg cech, jakie zdecydowanie potwierdzają ich sztuczne indukowanie przez UFO-nautów powstrzymujących moją działalność, oraz zaprzeczają ich powodowaniu przez naturalne czynniki. Aby podsumować tutaj najważniejsze z tych cech, to (1) czas w jakim mnie dopadają zawsze pokrywa się z wolnym czasem który potrzebuję na prowadzenie swojej działalności badawczej i publicystycznej (a więc zawsze najbardziej chory jestem w weekendy i w święta wolne od pracy), (2) ich charakter zawsze jest taki, jaki najbardziej utrudnia dany rodzaj działalności którą właśnie prowadzę, (3) sposób na jaki zostaję zarażony, a także ich przebieg, zawiera w sobie rodzaj typowego scenariusza jaki sugeruje bezpośredni udział UFO-nautów, (4) są one samoszechające się - tj. zwykle występują w grupach trzech niezależnych od siebie problemów zdrowotnych, jakie nawzajem wzmacniają swoje szkodliwe działanie, (5) znikają one nagle kiedy ich działanie nie jest już nikomu potrzebne.

Doskonale mi wiadomo, że tak samo jak ze mną, UFOle postępują także z wieloma innymi ludźmi którzy w jakikolwiek sposób swoimi działaniami przyczyniają się przeciwko okupacyjnym interesom UFO-nautów na Ziemi. Dla przykładu, z ostatnio ujawnionych danych medycznych o J.F. Kennedym wynika, że nieustannie cierpiał on na cały szereg bolesnych delegliwości, jakie zdumiewająco podobne były do tych które nieustannie mnie trapią. Tyle tylko, że ze względów politycznych oraz w zupełnym przeciwieństwie do mnie, J.F. Kennedy ukrywał naturę i rozległość swoich bolesnych problemów zdrowotnych. (Jak

to staram się wykazać w podrozdziale E10, zamordowanie J.F. Kennedego wykazuje wszelkie cechy zostanie "zorganizowanym" przez UFO, których interesom na Ziemi jego działalność najwyraźniej przeszkadzała. Podobnie UFOanci "zorganizowali" też zapewne zamordowanie M.L. Kinga, Mahatmę Ghandi'ego, Jezusa, oraz wielu innych ludzi wprowadzających postęp na Ziemię.) Tyle tylko, że nie znając jeszcze ich arsenału świństw, inni ludzie nie potrafią rozpoznać co naprawdę ich uderzyło. Dlatego jeśli i Ciebie czytelniku zaczną kiedyś trapić choroby, jakie wypełniają powtarzalny scenariusz, lub kiedy na twoim brzuchu lub w innych normalnie zakrytych miejscach niespodziewanie pojawią się otwory po igłach, zacznij zwracać uwagę na to co się dzieje. To bowiem oznacza, że UFOle wpisali także i Ciebie na czarną listę wrogów ich pasożytniczej cywilizacji.

E3. Nieodnotowane metody operowania szatańskich pasożytów na planecie niewolników

Motto tego podrozdziału: "Aby cokolwiek postępowego wdrożyć na Ziemi, najpierw trzeba pokonać pasożytów z UFO którzy starają się temu przeszkodzić."

Każda hodowla niewolników musi być prowadzona przez szatańskich pasożytów z UFO w bardzo unikalny sposób. Sposób ten musi być taki, aby dzikusy żyjące na danej planecie nie były w stanie się zorientować, że są poddawane przemysłowej eksploatacji na kosmiczną skalę, oraz nie były w stanie uświadomić sobie, że jakiś kosmiczny pasożyt nie tylko ich eksploatuje, ale także kaleczy, systematycznie spycha w dół, i zamierza zniewalać na zawsze. Przeglądajmy więc teraz najważniejsze metody działania szatańskich pasożytów na planecie swoich niewolników. Metody te powinniśmy być w stanie identyfikować tym łatwiej, że zgodnie z treścią podrozdziałów E1 i D11, nasza własna planeta Ziemia, też aktualnie musi znajdować się w mocy jakichś szatańskich pasożytów. Dlatego każdą ich generalną metodę działania wyszczególnioną poniżej, powinniśmy być w stanie poprzeć konkretnymi przykładami, jak jest ona realizowana na naszej własnej planecie. Oto najważniejsze z owych metod działania szatańskich pasożytów na planecie swoich niewolników.

1. **Ukrywaj się.** Kiedykolwiek szatańscy pasożyty dokonują czegoś na planecie swoich niewolników, zawsze bardzo pedantycznie przestrzegają zasady, że nie mogą zostać przy tym dostrzeżeni przez miejscowych "dzikusów". Dlatego też działają oni głównie po północy, kiedy większość dzikusów śpi. Jeśli zmuszeni są przelatywać lub działać podczas dnia, wówczas ich wehikuły, a także oni sami, włączają stan telekinetycznego migotania, jaki czyni ich kompletnie niewidzialnymi. Kiedy wykonują coś na dzikusach, najpierw ich hipnotyzują, zaś potem starannie wymazują ich pamięć. Jeśli zmuszeni są ukazać się komuś, zawsze uprzednio się upewniają, że nie ma innego widza w pobliżu, tak aby inni dzikusy nigdy nie uwierzyli w słowa tych, którzy osobiście widzieli szatańskich pasożytów.

2. **Upowszechniaj fałszywy i mylący obraz siebie.** Jedną z podstawowych zasad ukrywania się, do jakiej stosowania muszą uciekać się szatańscy pasożyty, polega na upowszechnianiu wśród dzikusów całkowicie fałszywego obrazu okupujących ich pasożytów. Zgodnie z tym obrazem, pasożyty muszą różnić się od dzikusów pod każdym względem i nie mają prawa być do nich identyczni (w rzeczywistości rasa pasożytów jaka najbardziej korzysta z danej hodowli dzikusów, faktycznie musi być do nich pokrewna i identyczna do nich w sensie fizycznym). A więc pasożyty jakoby muszą różnić się od dzikusów: wyglądem, niematerialnością, prawami jakie do nich się odnoszą, światem z którego pochodzą, wymiarami w jakich operują, itp. Istnieje kilka elementów tego obrazu, jakie szatańscy pasożyty upowszechniać będą na planecie swoich niewolników. Najważniejsze z nich obejmują:

(a) Wmanipulowanie dzikusom wiary, że szatańscy pasożyci są istotami niematerialnymi, np. należącymi do świata duchowego. (Zgodnie z tym poglądem, szatańscy pasożyci jakoby wcale nie są istotami materialnymi jak dzikusy, tj. jakoby nie posiadają oni ciał fizycznych. W ten sposób szatańscy pasożyci starają się wmówić dzikusom że nie posiadają ciał, oraz zaprzeczyć, że za pośrednictwem wysokozaawansowanej techniki są zdolni do wprawiania swych ciał w stan migotania telekinetycznego, stąd sprawiając jedynie wrażenie, że są niematerialnymi, chociaż faktycznie są fizyczni tak jak ci niewolnicy.) Upowszechnianie tego fałszywego poglądu okazuje się wysoce korzystne dla okupacyjnych interesów szatańskich pasożytów. Stąd jego propagowanie wśród dzikusów musi posiadać najwyższy priorytet. Wszakże pogląd taki paraliżuje wszelkie próby bronienia się przed istotami jakie okupują dzikusów, a także zniechęca do jakichkolwiek prób zrozumienia natury tych istot. Jakże bowiem zrozumieć naturę kogoś, kto wywodzi się np. z tej samej rzeczywistości co Bóg. Z kolei jakże potem bronić się przed kimś, kogo natury nie jest się w stanie zrozumieć naukowo, ani kogo nie jest się w stanie zwalczać poprzez zwyczajne zaawansowanie techniki i nauki. Aby upowszechnić ten fałszywy pogląd, szatańscy pasożyci muszą się wysługiwać sprzedawczykami najróżniejszych maści, którzy na wiele sposobów wmawiają dzikusom niematerialność ich okupantów. Przykładowo w epoce Średniowiecza sprzedawczy ci wmawiali będą dzikusom "niematerialność" diabłów i aniołów, miejscowemu Hitlerowi wyjaśniali będą "niematerialnych" wizytatorów wydających mu polecenia, jako mieszkańców niematerialnej krainy Szambala, w bardziej zaś zaawansowanych czasach wmawiając przygłupawym dzikusom, że szatańscy pasożyci pochodzą z odrębnego układu wymiarów, że nie mają ciał, że istnieją jedynie w wyobraźni, itp.

(b) Upowszechnianie poglądu, że szatańscy pasożyci - jeśli już posiadają ciała fizyczne, wówczas muszą wyglądać całkowicie odmiennie od dzikusów. Dla przykładu, muszą mieć odmienną budowę ciała, posiadać rogi, ogromne oczy, czułki, zieloną skórę, faktycznie to muszą należeć do rasy "gadów", itp. Stąd, zgodnie z tym poglądem, nasi faktyczni krewniacy muszą czynić wyłącznie dobro i nigdy nie byłiby w stanie wyrządzać ludziom całego tego zła jakie już obecnie przyporządkowywane jest UFOautom. Ponadto, tacy szatańscy pasożyci z rodziny "gadów" nie mogliby mieszać się z tłumem bez natychmiastowego zostania rozpoznaniem. Aby upowszechnić ten pogląd, od czasu do czasu pasożyci organizować będą specjalnie spreparowane spektakle teatralne, w których dzikusom pozwala się zobaczyć najróżniejsze niezwykle wyglądające istoty wychodzące ze statków kosmicznych. Ponadto, we wszystkich przypadkach, kiedy dzikusom dane będzie zobaczyć pasożytów bez następnego wymazania im pamięci, pasożyci przywdziewali będą specjalne maski i/lub kostiumy, jakie całkowicie wypaczą i "ukosmiczną" wygląd ich twarzy lub sylwetki. Czasami, dla nawet jeszcze większego zmylenia dzikusów, pasożyci będą nawet przywdziewali kostiumy zwierząt, przyjmując wygląd Yeti, dużych małp, nadprzyrodzonych niedźwiedzi albo fok, itp.

(c) Zasiewanie wśród dzikusów wierzeń, jakie są całkowicie odwrotne do prawdy. Przykładowo szatańscy pasożyci wmawiają dzikusom, że są "dobrzy", że przybywają na planetę dzikusów aby im "pomagać", że "opiekują" się dzikusami, że "chronią" dzikusów przed innymi "złymi" kosmitami, itp. Ponadto szatańscy pasożyci będą upowszechniać nieskończoną liczbę najróżniejszych nieprawdziwych mitów, przykładowo, że niektórzy dzikusy byli poprzednio szatańskimi pasożytami, że Jezus żyje wśród szatańskich pasożytów, że szatańscy pasożyci to faktycznie religijni aniołowie, itp., itd.

3. **Zawsze stosuj niewykrywalne metody.** Kiedykolwiek szatańscy pasożyci zamierzają osiągnąć jakikolwiek efekt, który różni się od zamiarów dzikusów z planety niewolników, wówczas mają pozwolenie na użycie jedynie takich metod działania, jakie wypróbowane już zostały jako całkowicie niewykrywalne dla dzikusów. Dlatego też każda z metod działania i każde zachowanie, jakie wyjaśnione zostaną w niniejszym wykazie (szczególnie w następnych punktach), w normalnych przypadkach pozostają dla dzikusów niewykrywalne. Oczywiście, niniejszy wykaz nie wyczerpuje wszystkich niewykrywalnych

metod działania, jakie używane są przez szatańskich pasożytów. Istnieją liczne dalsze metody, jakie zdołałem już zidentyfikować, jednak jakich dokładne opisanie zajęłoby zbyt wiele miejsca (niektóre z nich opisuję w podrozdziałach E7.3 i E8). Dla zorientowania przytoczę tutaj jedynie przykłady najczęściej z nich używanych. Oto one:

(3a) Psuj częściowo. Jest to diabelsko przebiegła metoda działania szatańskich pasożytów. Polega ona na celowym dokonywaniu takich uszkodzeń wszystkiego, co jest istotne do czyjegoś działania na szkodę UFOli, aby uszkodzenia te ciągle umożliwiały działanie, jednak utrudniały te działanie najbardziej jak tylko się daje bez ich całkowitego zablokowania. Przykładem może być zepsucie czyjegoś komputera, jednak nie całkowite jakie zmuszałoby użytkownika do oddania go do naprawy, a jedynie częściowe (np. zepsucie tylko kilku klawiszy cyfrowych, czy jakiejś jego funkcji) jakie pozwala aby ciągle używać owego komputera bez jego naprawiania, jednak aby jego uszkodzenia wydatnie spowalniały i utrudniały pracę na nim. Jeśli bowiem komputer byłby zepsuty całkowicie, użytkownik oddałby go do naprawy i usunął uszkodzenie. Jeśli jednak jest on zepsuty tylko częściowo, jednak ciągle daje się używać, użytkownik nie oddaje go do naprawy, czekając aż się popsuje bardziej - w międzyczasie zaś używa go w sposób wolniejszy i trudniejszy niż normalnie. Innym przykładem tego typu działania UFOli jest takie manipulowanie czasem osób które działają na szkodę UFOli, aby podczas np. jednej godziny faktycznie osoby te dysponowały jedynie czasem równym około połowy godziny. Jeszcze innym przykładem, jest psucie zdrowia osób jakie działają na szkodę UFOli, jednak nie takie jakie natychmiast by osoby te uśmiercało, a jakie wywoływało by u nich trudności w działaniu, w pracy, w koncentracji, itp. (np. najczęściej jest to powodowanie wypadania dysku w kręgosłupie, kłopoty skórne na stopach, czy kłopoty z oddychaniem). W przypadku osób pracujących twórczo, ulubionym sposobem psucia ich twórczości stosowanym przez UFOli, jest budzenie po nocach, zwykle około 3:15 - chociaż dokładny czas może się różnić i przyjmować dowolną wartość pomiędzy około 2 a 5 nad ranem, oraz utrzymywanie ich potem w bezsenności przez przynajmniej dwie godziny. Chociaż niemal każdej nocy budzenie to może być dokonywane w odmienny sposób, jednak zawsze jest ono kontynuowane przez całe tygodnie, w ten sposób uniemożliwiając właściwy wypoczynek i nabieranie gotowości do twórczej pracy.

(3b) Opóźniaj aż zabraknie czasu. Metoda "opóźniaj aż zabraknie czasu" polega na stwarzaniu najróżniejszych przeszkód, jakie opóźniają zrealizowanie czyjegoś zamiaru, aż do momentu gdy czas na tą realizację ulegnie wyczerpaniu. Przykładowo jeśli ktoś ma wyznaczony termin na złożenie podania, zaś pasożyt nie chce aby ten ktoś uzyskał o co się ubiega, wówczas początkowo np. popsuje komputer, tak aby podania nie dało się napisać, potem uczyni tą osobę bardzo zajęłą z jakąś inną ważną sprawą, podczas gdy w ostatnie dni uczyni tą osobę np. chorą. W rezultacie termin mija, zaś podanie nie zostaje złożone.

(3c) Zwalczaj przez promowanie przeciwstawieństwa. Metoda "zwalczaj przez promowanie przeciwstawieństwa" działa na zasadzie, że kiedykolwiek zostaje coś ustanowione, co wybiega przeciwko interesom pasożyta, wówczas inspirowanie on swoich kolaborantów aby stworzyli coś innego, co powierzchownie wygląda podobne, jednak faktycznie odznacza się całkowicie odwrotnymi atrybutami. Następnie podburza ową nową kreację, aby zwalczała to, co ustanowiono oryginalnie. Dla przykładu, aby wyciszyć ideę kręgów zbożowych wykonywanych w efekcie lądowania swoich wehikułów, szatańscy pasożyty wprowadzą ideę fałszerzy wykonujących te kręgi dla zabawy, albo też ideę "piktogramów" zawierających przekaz od jakiejś naturalnej energii. Aby wytłumić badania nad techniczną telepatią, pasożyty promowali będą szkodliwą łączność radiową. Aby zmniejszyć efekt nazwy "totalizm" dla postępowej filozofii jaka wyznawana jest przez przeciwników szatańskiego pasożyta i jaka ma ostatecznie zapanować na planecie niewolników, pasożyt ten wmanipulowywał będzie dzikusom pojęcia "totalizm" i "totalitaryzm", którym nadawał będzie znaczenia jakie są zupełnie odwrotne do idei totalizmu. Itp., itd.

(3d) Manifestuj swoją szczodrość poprzez dawanie ludziom tego co i tak do nich należy. Posiadanie wehikułów czasu pozwala UFOnautom na okazywanie ludziom jednej niezwyklej cechy, mianowicie szczodrości jaka faktycznie nic nowego ludziom nie daje. UFOnauci wizytują bowiem przyszłość i sprawdzają co w przyszłości dana osoba posiada, odkryje, pozna, itp. Następnie, po cofnięciu się do teraźniejszości, manifestują swoją szczodrość i otwierają sobie u ludzi kredyt wdzięczności, poprzez dawanie danej osobie tego, co osoba ta i tak sama w przyszłości sobie wypracuje. Jeśli więc z badania przyszłości UFOnautom wiadomo, że dana osoba coś wynajdzie lub odkryje, wówczas UFOnauci ci otwierają sobie u owej osoby kredyt wdzięczności poprzez podpowiedzenie jej szczegółów owego wynalazku odkrycia, które osoba ta i tak później sama by sobie wypracowała. Jeśli zaś w jednym obszarze Ziemi jakiś naukowiec właśnie pracuje nad nowym lekarstwem lub ustaleniem, UFOnauci otwierają sobie kredyt wdzięczności innych ludzi poprzez wskazanie im owego lekarstwa lub ustalenia. Jednak przy całej tej krzykliwej chojności, faktycznie UFOnauci nic ludziom nie dają, czyli wogóle nie przyczyniają się ani do postępu naszej cywilizacji ani do czyjegoś indywidualnego osiągnięcia.

4. Niszcz dowody i nigdy nie pozostawiaj śladów. W swojej działalności okupacyjnej na planecie niewolników, szatańscy pasożyci z żelazną konsekwencją przestrzegają zasady, aby nie pozostawiać żadnych śladów i aby niszczyć wszelkie dowody swojego pobytu. Postępując zgodnie z tą zasadą:

- Szatańscy pasożyci rygorystycznie wystrzegają się będą pozostawienia na planecie niewolników jakichkolwiek urządzeń, odpadków, resztek, zwłok, ofiar, itp. Cokolwiek ubocznego wytworzone zostanie w wyniku ich działań, będzie to starannie zbierane, ładowane na ich statki i następnie wrzucane do jakiegoś Słońca w celu spalania.

- Szatańscy pasożyci mają też zabronione pozowanie dzikusom do zdjęć, udzielanie im jakiegokolwiek bezpośredniej informacji na temat skąd pochodzą, umożliwienie zabrania sobie czegoś na pamiątkę z ich statku, itp.

- Kiedykolwiek przez przypadek szatańscy pasożyci mimo wszystko pozostawiają na planecie niewolników jakikolwiek ślad swojej działalności, zawsze stosują żelazną zasadę, że muszą potem zneutralizować w oczach dzikusów wymowę tego śladu. Z tego powodu, jeśli pozostawiają na planecie niewolników materialną pozostałość swego działania, wówczas muszą powrócić z powrotem i w jakiś sposób zniszczyć tą pozostałość, albo muszą hipnotycznie zaprogramować uległych sobie kolaborantów na planecie niewolników, aby albo zdewastowali oni tą pozostałość, albo stwierdzili, że sfabrykowali tą pozostałość jako żart, albo naukowo wyjaśnili tą pozostałość jako "pochodzącą z naturalnych zjawisk", itp. Aby dać tutaj przykład materiału dowodowego jaki niszczone będzie bez przerwy w ten właśnie sposób, to obejmuje on m.in.: (a) ładowiska wehikułów szatańskich pasożytów, które albo deklarowane są przez programy telewizyjne, jako sfabrykowane przez żartownisiów, albo okrzykiwane przez badaczy UFO, że są to "piktogramy", albo deklarowane są przez naukowców jako "kręgi grzybowe", albo też zwyczajnie są ignorowane przez przynależnych uprowadzanych na ich pokłady - na przekór, że bez przerwy pojawiają się one pod oknami ich sypialni; (b) szkielety ludzkich gigantów, jakie za każdym razem po odkryciu muszą być niszczone w jakiś tajemniczy sposób - jak opisane to zostało w podrozdziale E10, (c) stare budowle pasożytów, jakie wyjaśniane są przez naukowców jako relikty dawnych cywilizacji (na przekór że nasza obecna cywilizacja nie byłaby w stanie ich zbudować).

- Szatańscy pasożyci utrzymują na Ziemi specjalne "służby sabotażu dowodów". Służby te dokładnie czytają wszelkie rzeczowe opracowania o tematyce zagrażającej ich dominacji, wyszukują w tych opracowaniach dany na temat materiału dowodowego o działalności UFO na Ziemi, a następnie starannie likwidują ten materiał dowodowy. Ja w swojej działalności badawczej i publicystycznej wielokrotnie natykałem się już na efekty działania tych służb. Pierwsze ślady ich działania uderzyły mnie w oczy kiedy w około 10 lat po napisaniu pierwszych monografii z serii [5] o dowodach na eksplozję UFO w Nowej Zelandii, dokonałem ponownego przeglądu tego materiału. Jak się wówczas

okazało, niemal wszystkie dowody rzeczowe na eksplozję UFO w Tapanui, jakich zlokalizowanie precyzyjnie wskazałem w moich monografiach, zostały w międzyczasie celowo i dokładnie zniszczone, tak że nie było po nich już żadnego śladu. Następnego podobnego powodu do refleksji dostarczyło mi odkrycie, że w Nowej Zelandii, a także i innych częściach świata, znajdowane było wiele szkieletów ludzkich gigantów. Ponieważ jednak, zgodnie z tym co wyjaśniono w podrozdziale M9.3, giganci reprezentują dowód rzeczowy na wywodzenie się ludzkości nie z Ziemi, a z planety Terra, wszystkie te szkielety gigantów tajemniczo ginęły wkrótce po zostaniu odkrytymi. Kolejny szok w tej sprawie przeżyłem, gdy się okazało, że po opublikowaniu wykazu bibliotek w Polsce, które otrzymały egzemplarze moich monografii, z wszystkich owych bibliotek owe monografie zwyczajnie poznikały. Ostatnią jednak kroplą, jaka przelała cały dzbanek, było opisywane w podrozdziale E6 ziele "koci ogon". Ziele to wyrastało pod moimi oknami w ogromnej ilości zagłuszając sobą porost trawy. Jednak jednej nocy, wkrótce po tym jak opublikowałem informacje na temat związku tego zioła z nalołami UFO, cały jego porost pod moim oknem nagle tajemniczo zniknął. Użyta przy tym metoda jego usunięcia była taka, że ziele zniknęło, jednak trawa już nie odrosła na jego miejscu. W rezultacie tego sabotażu, pod wszystkimi oknami bloku w jakim obecnie mieszkam rośnie bujna trawa. Natomiast pod moim oknem nic nie chce rosnąć i widać tam duże połacie gołej gleby (poprzednio obficie rosło na nich owo ziele). Oczywiście, niezależnie od obserwacji sabotażu dowodów jakie to ja opublikowałem, wielokrotnie odnotowywałem też podobny sabotaż dowodów odkrywanych i opisywanych przez innych rzeczowych badaczy UFO. W rezultacie więc wyraźnie rzuca się już w oczy fakt, że UFO-nauci utrzymują na Ziemi liczebnie spore służby sabotowania dowodów, jakie nieustannie niszczą wszelkie dowody o których istnieniu informują jakiegokolwiek rzeczowe publikacje.

W wyniku połączenia razem nieustannego ukrywania się przed dzikusami, z ową zasadą nieustannego niszczenia wszelkich dowodów materialnych swojej obecności na planecie niewolników i nie pozostawiania śladów, dzikusy nieprzerwanie trwać muszą w niepewności, czy ich szatański okupant z kosmosu faktycznie istnieje.

5. Działaj za pośrednictwem kolaborantów. Jeśli szatańscy pasożyci mają zamiar uczynić coś na planecie niewolników, co pozostawi widoczne następstwa, nigdy nie dokonują tego sami, jako że wcześniej lub później dzikusy wydedukowałyby z owych następstw fakt istnienia pasożytów. Dlatego, kiedykolwiek czynią oni coś na planecie niewolników, zaś wyniki tego działania mają być widoczne, zawsze dokonują tego rękami specjalnie programowanych pod hipnozą swoich sprzedawczyków i kolaborantów. Aby zaś uzyskać współpracę owych kolaborantów, pasożyci uprowadzają ich na pokłady swoich statków, tam zlecają im nakazy po-hipnotyczne, tak że po powrocie na planetę niewolników owi kolaboranci dokonują dokładnie to, na co zaprogramowani zostali przez pasożytów (np. proponują nowe teorie jakie "wyjaśniają" pochodzenie kręgów zbożowych, wymyślają Brzytwę Occam'a, upowszechniają Teorię Względności, niszczą szkielety gigantów, itp.). Warto przy tym odnotować, że zgodnie z tym co wyjaśniono w podrozdziale D4.2, na swoich kolaborantów szatańscy pasożyci zawsze wybierają tych dzikusów, których filozofia już osiągnęła stan pełnego pasożytnictwa.

6. Niszcz siłami natury lub "przy okazji". Jeśli szatańscy pasożyci zdecydują się zniszczyć coś na planecie niewolników, zaś z jakichś powodów nie mogą w tym celu użyć hipnotycznie zaprogramowanych kolaborantów, wówczas posiadają co najmniej dwa wypróbowane sposoby dokonania zniszczeń w sposób nieodnawalny dla ludzi. Pierwszy z nich to **niszczenie za pośrednictwem technicznie wyzwalanych sił natury**. W celu takiego niszczenia formują oni z użyciem swojej zaawansowanej techniki albo powodzie, albo spływy błota, albo zapaści ziemi, albo wybuchy wulkanów, albo trzęsienia planety niewolników, albo huragany, albo tornada, albo pioruny, albo gęste mgły, albo też zwyczajne pożary. Następnie poprzez odpowiednie pokierowanie tymi żywiołami, niszczą oni cokolwiek zamierzali. Drugi sposób nieodnotowalnego niszczenia przez UFO-nauców możnaby nazwać **"niszczeniem przy okazji"**. Polega on na tym, że UFO-nauci odczekują

na jakąś okazję (albo też aranżują okazję) kiedy coś nietypowego zostaje dokonane na obiekcie jaki zamierzają zniszczyć. Przykładowo jeśli obiektem tym jest komputer czy maszyna, odczekują oni aż właściciel je usiłuje naprawiać, albo aż podczas pracy tych urządzeń w pobliżu uderzy piorun zaś ich właściciel odnotuje to uderzenie. Jeśli zaś obiektem tym są gmachy WTC - tak jak to opisane zostało w podrozdziale E8, wówczas UFO-nauci odczekują aż jacyś terroryści zaatakują te gmachy. Następnie zaś niewidzialni dla ludzi UFO-nauci niszczą te obiekty swoimi zawansowanymi urządzeniami technicznymi. Ponieważ jednak zniszczenie dokonane przez UFO-nautów pokrywa się czasowo z pojawieniem się owych specjalnych okoliczności, ludzie potem obciążają odpowiedzialnością za owo zniszczenie nie UFO-nautów, a owe okoliczności. Przykładowo jeśli komputer jest spalony kiedy jego właściciel przy nim właśnie majstruje, wówczas właściciel ten poczuwa się do odpowiedzialności i nie posądza UFO-nautów. Kiedy zaś gmachy WTC zostają odparowane przez UFO (tak jak to opisano w podrozdziale E8) kiedy terroryści zaatakują te gmachy, wówczas odpowiedzialnością za zniszczenie obarcza się owych terrorystów a nie UFO-nautów.

7. Blokuj postęp i okresowo cofaj dzikusów w rozwoju. Techniczna i naukowa przewaga jaką szatańscy pasożyty utrzymują nad dzikusami, posiada jedynie znaczenie, jeśli cywilizacja niewolników nie rozwinie się ponad określony poziom. Stąd też jedną z podstawowych zasad szatańskiego pasożytnictwa, jest ciągle blokowanie postępu dzikusów, niszczenie przodujących krajów na niewolniczej planecie, a także okresowe sprowadzanie na planetę niewolników najróżniejszych katastrof, jakie powodują cofanie ich cywilizacji do tyłu za każdym razem kiedy jej poziom podniesie się zbyt odnotowalnie. Aby wypełnić ową zasadę, szatański pasożyt używa dziesiątków najróżniejszych metod i środków działania (patrz też opisy z podrozdziału E4). Najważniejsze z nich obejmują: (a) generowanie licznych przeszkód na drodze każdego dzikusa, który stara się wprowadzić cokolwiek nowego; (b) polityczne, socjalne i ekonomiczne wyniszczanie najlepszych mózgów wśród dzikusów z planety niewolników; (c) systematyczne wyniszczanie najbardziej zaawansowanych krajów i ośrodków cywilizacyjnych na planecie niewolników, (d) przekierowywanie zainteresowań niewolników w kierunku podrzędnych technologii i teorii (np. w kierunku komunikacji radiowej zamiast komunikacji telepatycznej, w kierunku napędu raketowego zamiast napędu magnetycznego, w kierunku spalinowych źródeł energii zamiast tzw. "urządzeń darmowej energii", w kierunku starego konceptu monopolarnej grawitacji, zamiast nowego Konceptu Dipolarnej Grawitacji, oraz wielu dalszych); (e) prowokowanie i podburzanie dzikusów do wszczynania niszczycielskich wojen, jakie zawsze wykańczają najbardziej rozwinięte ich kraje; (f) systematyczne eksplodowanie na planecie niewolników swoich wehikułów czasu; itp.

Na szczęście dla ludzkości, na przekór swojej zwodniczości owa strategia szatańskich pasożytów okazuje się zawodna na naszej planecie. Pomimo bowiem wyskakiwania UFO-nautów niemal ze skóry aby zablokować postęp na Ziemi, postęp ten ciągle ma miejsce. Stąd **wszystko co tylko postępowego ludzie zdolają wynaleźć, wdrożyć i upowszechnić na Ziemi jest faktycznie czymś zwycięstwem nie tylko nad prawami natury, ale także nad pasożytniczymi UFOlami** i ich blokadą postępu ludzkości. Ponieważ co jakiś czas ludzie wdrażają coraz to bardziej postępowe idee i wynalazki, ich pojawianie się na Ziemi jest dowodem kolejnych zwycięstw ludzi nad UFOlami, wyrazem przewagi bitewnej ludzi nad moralnie zgniłymi UFOlami, oraz dowodem nieudolności UFOli w osiągnięciu ich zamierzeń.

8. Indukuj wstecznicze trendy, jakie spychają dzikusów w dół. Szatańscy pasożyty w sposób ukryty starają się umiejętnie wzbudzać na planecie swoich niewolników najróżniejsze trendy społeczne, jakie powstrzymują rozwój dzikusów i nieustannie spychają ich w dół. Przykładem takich starań jest podejmowanie przez szatańskich pasożytów działań jakie wzbudzają w dzikusach najróżniejsze przesady i obawy. Wszakże aby je zaindukować, wystarczy np. szybko pouśmiercać ukrytymi sposobami wszystkich naukowców którzy otwarli jakiś słynny grobowiec, a potem upowszechniać pogłoski o

rzekomej "kłątwie faraonów", czy "kłątwie Jagiellończyka". To zaś wystarczy aby odebrać ochotę dużej części następných naukowców do badania jakiegokolwiek grobowca. Innym przykładem takich trendów, jest np. rozwijanie wśród niewolników "kultu szatana", oraz powodowanie aby wyznawcy tego kultu popełniali najróżniejsze zbrodnie na pozostałym społeczeństwie. Aby rozwijać taki kult, wystarczy wszakże aby kilku niewidzialnych UFOonautów brało zawsze udział w spotkaniach wyznawców owego kultu i dokonywało najróżniejszych "nadprzyrodzonych" demonstracji, jakie utrzymują kult w przekonaniu o efektywności jego działań i jakie podtrzymują jego nieczne wysiłki. Jeszcze innym przykładem podobnego trendu jest rozwijanie wśród naukowców wierzeń że istnieją "tematy tabu" jakich NIE powinni badać (np. UFO, duchy, Bóg, itp.).

9. Zabijaj wszystkich dzikusów, którzy pozytywnie windują planetę niewolników. Jak zostało to wyjaśnione w podrozdziale E10, szatańscy pasożyty z definicji są bardzo morderczy. Jeśli na planecie niewolników pojawi się osoba, która ma pozytywnie przyczynić się do rozwoju dzikusów, czy to przez wzmocnienie tam totalizycznej filozofii, czy też poprzez dołożenie istotnej wiedzy lub wynalazku, szatańscy pasożyty bezdusnie mordują tę osobę. W przypadku Ziemi, to właśnie z powodu owych niezliczonych morderstw, niemal każdy wybitny człowiek, jaki wnosił potencjał aby dołożyć coś ogromnie istotnego do naszej przyszłości, nigdy nie dożywał do końca swojego produktywnego życia. Dzięki temu, kiedykolwiek czytamy o kimś na Ziemi, kto uczynił coś pozytywnego lub istotnego, i kto wykazywał nawet jeszcze większy potencjał na przyszłość, wkrótce się też dowiadujemy że ten ktoś umarł przedwcześnie i tragicznie. Jako przykłady odnotuj losy osób opisywanych w podrozdziale E10. Także rozważ inne dobrze znane śmierci w historii ludzkości. Przykładowo rozważ co by się stało, gdyby Jezus nie został ukrzyżowany, a gdy ciągle potem okazał się żywym - wzięty żywcem do nieba (uprowadzony w kosmos?), zaś każdy miałby wolność podążania za jego naukami. (Odnotuj tutaj, że niektóre stare obrazy religijne pokazują krzyż z Jezusem, otoczony przez wehikuły UFO, jakie zawisały wówczas na niebie i faktycznie nadzorowały egzekucję Jezusa. Dla przykładu patrz **rysunek E1**, jaki właśnie pokazuje jeden z takich starych obrazów religijnych z wizerunkami wehikułów UFO nadzorujących ukrzyżowanie Jezusa.) W jakim kierunku poszedłby nasz rozwój, gdyby Abraham Lincoln nie został zastrzelony i mógł wdrożyć swoje totalizyczne idee równości i braterstwa. Rozważ jak nasza cywilizacja by wyglądała, gdyby Lenin nie został zamordowany i zastąpiony przez pasożytniczego Stalina. Jaki wpływ na naszą politykę i życie społeczne miałyby wdrożenie "doktryny nieużywania przemocy" propagowanej przez Mahatma Gandhiego, gdyby nie został on zastrzelony przez fanatyka hinduskiego dnia 30 stycznia 1948 roku, tj. jedynie w rok po tym jak wynegocjował niezależność dla Indii; także co stałoby się gdyby jego potomkowie, którzy usiłowali wdrożyć jego doktrynę, nie zostali po kolei wymordowani przez kolaborantów UFOli. Na ile mniej napięte byłyby stosunki rasowe na Ziemi, gdyby Martin Luther King nie został zastrzelony - wyraźnie na rozkaz tajemniczego UFOla. Gdzie byśmy byli, gdyby J.F. Kennedy nie został zastrzelony, zaś wszyscy inni członkowie jego rodziny zdolni do zdobycia władzy i kontynuowania jego tradycji, nie byli systematycznie zabijani przez ludzkich sprzedawczyków, lub przez samych UFOli. Co by uczynił dla badań UFO John Lennon z "Beatles", gdyby nie został zastrzelony w 1980 roku, po tym jak zobaczył UFO ponad Nowym Jorkiem i jak zadeklarował swoje oddanie sprawie dotarcia do prawdy na temat owych tajemniczych wehikułów. (Jak jest to wyjaśnione w wielu książkach o tematyce UFO, np. w książce **[1E3]** pióra Caroline Tiger, "The UFO Hunter Handbook", Quirk Production 2001, ISBN 0-9582104-6-2, strona 19, John Lennon widział UFO w sierpniu 1974 roku ze swojego apartamentu w Nowym Jorku. Opisał je jako "spłaszczoną kopułę z jasnym światłem na wierzchołku". Poświęcił mu swój album "Milk and Honey", w którym wyśpiewuje, że "UFO lata nad Nowym Jorkiem i wcale mnie to nie zadziwia" (w oryginale: "there's UFO over New York and I ain't too surprised").) Itp., itd - dla tego pasma śmierci niesionej przez UFO nie ma końca (patrz też podrozdział E8 po opisy kolejnej zbrodni UFOli, o jakiej mało kto wie, czyli do odparowania przez wehikuł UFO dwóch gmachów WTC).

Jest to także moją hipotezą, aczkolwiek na obecnym etapie badań nie jestem w stanie przedstawić żadnych dowodów na jej poparcie, że dobrze wszystkim znane zjawisko, że gdy istnieje na Ziemi ktoś ogromnie inteligentny, moralny, i dobrze się zapowiadający, osoba taka umiera przedwcześnie jako nastolatek, w rezultacie zostania zamordowaną przez UFOli. Istnieje nawet powiedzenie bazujące na tym zjawisku, jakie w odniesieniu do takich przedwcześnie zmarłych ludzi stwierdza coś w rodzaju "był on zbyt dobry aby żyć długo" (po angielsku **"the good die young"**). Moje wyjaśnienie dla owego szokującego zjawiska jest, że nasz pasożyt kosmiczny analizuje przyszłość aby wykryć, kto daje najwyższy wkład do rozwoju naszej cywilizacji. Następnie pasożyt ten neutralizuje ten wkład poprzez mordowanie owych wyróżniających się ludzi, kiedy ciągle są oni młodzi. Ponieważ najbardziej do rozwoju naszej cywilizacji przyczyniają się ludzie, którzy są wyjątkowo zdolni, lub którzy wyrastają w klimacie postępowych tradycji (jak nastolatki z rodziny Kennedych, lub jak potomkowie Mahatma Gandhi'ego), to wyjaśnia dlaczego tak wielu niezwykle zdolnych nastolatków umiera tragicznie w tajemniczych okolicznościach. (Zdarzenie jakie bezpośrednio zmobilizowało mnie aby opisać tutaj powyższą bardzo kontrowersyjną hipotezę, była pozycja dziennika telewizyjnego nadawanego na TVNZ 1 około 22/3/00, w której pokazywano pogrzeb wyjątkowo dobrze zapowiadającego się nastolatka nowozelandzkiego, jaki zginął w tragicznym wypadku i chowany był z pełnymi honorami brygady straży pożarnej oraz wzbudzał wyjątkowy żal wszystkich tych co mieli honor go poznać. Oczywiście, także zanim ów program był nadawany, spotykałem sporo przypadków kiedy intelektualnie wyjątkowo zdolni i moralnie wyróżniający się młodzi ludzie umierali tragicznie i przedwcześnie - ów program jedynie nakłonił mnie abym zdobył się na odwagę wyrażenia tak niepokojącej hipotezy.)

Kiedy szatańscy pasożyty zdecydują się kogoś zamordować na plencie swoich niewolników, wówczas mają do wyboru całą gamę metod zabijania, jakie pozostają niewykrywalne dla dzikusów. Najbardziej popularne z tych metod obejmują:

(1) Wywołanie śmiertelnej choroby u ofiary (np. raka), lub spowodowanie aby umarła ona na jakikolwiek sposób wyglądający jak "naturalna" choroba (jak to opisane zostanie w podrozdziale L6.3.4, taka choroba może zostać łatwo zaindukowana za pomocą urządzenia nazywanego tam "rzutnik telepatyczny").

(2) Hipnotyczne zaprogramowanie religijnego lub politycznego fanatyka, aby zamordował wskazaną mu ofiarę.

(3) Wmanipulowanie jakiejś potężnej (zwykle zagranicznej) instytucji lub agencji w wiarę, że dana osoba stanowi dla niej zagrożenie i podszeptanie tej instytucji aby zamordowała tą osobę. Przykładowo w Nowej Zelandii krążą uparte rumory, że niejaki Norman Kirk - polityk i głowa państwa (Prime Minister) Nowej Zelandii, walczący o interesy zwykłych ludzi oraz o polityczne uniezależnienie się swego kraju od dominującego go mocarstwa, został zamordowany w 1974 roku właśnie przez taką instytucję z "przyjaznego" mocarstwa. W poniedziałek, dnia 2 września 2002 roku, w godzinach 20:00 do 20:35, na kanale 1 TVNZ nadawany był nawet program dokumentarny noszący tytuł "Secret New Zealand", jaki otwarcie eksplorował możliwość, że ta sama instytucja, która zniszczyła demokrację Allende w Chile, w Nowej Zelandii spowodowała również zamordowanie owego totalitycznie zorientowanego Prime Ministra. Spekulowano w nim, że agent owej instytucji wykorzystał zwyczaj Norman'a Kirk aby przy spotkaniu każdemu podać rękę. Przed spotkaniem agent ten pokrył więc swoją rękę specjalną warstewką protekcyjną na jaką rozsmarował zabójczą truciznę. Podczas uścisku ręki trucizna ta przeniknęła przez skórę Kirk'a, w krótki czas potem powodując u niego śmiertelny zawał serca. W opisie owego programu opublikowanym na stronie 14 The Dominion Post TV Week, wydanie z Tuesday, August 27, 2002, tak podsumowano jego treść, cytując, "śledztwo odnośnie twierdzeń, że Norman Kirk, Prime Minister Nowej Zelandii, został zamordowany podczas pełnienia swoich obowiązków służbowych" (w oryginale angielskojęzycznym: "An investigation into claims that New Zealand Prime Minister Norman Kirk was murdered in office"). Z kolei dnia 27 marca 2002 roku, cała Nowa Zelandia była zaszokowana ujawnieniem przez inną

uprzednią głowę tego państwa (zwaną tam "Prime Ministrem"), niejakiego David'a Lange, informacji że kiedy będąc przywódcą Nowej Zelandii zdecydował się on ogłosić Nową Zelandię "strefą wolną od broni jądrowej", a w ten sposób zerwać więzy militarne z USA, ówczesny wice-prezydent USA publicznie zagroził, że Lange zostanie "zlikwidowany". (Nowa Zelandia należy do grona najwierniejszych "przyjaciół" USA, jej mieszkańcy byli więc zaszokowani, że tego typu pogroźki mogą przyjść od "przyjacielskiego" mocarstwa.) Artykuł zatytułowany "Threat was real says Lange" (tj. "Pogroźki były rzeczywiste") na temat tych pogroźek, ukazał się m.in. na pierwszej stronie wydania nowozelandzkiej gazety "The Evening Post" datowanego w środę, 27 marca 2002 roku.

(4) Użycie jednego z licznych niewykrywalnych scenariuszy asasynacji, np. spowodowanie, że ofiara znajdzie się w miejscu i czasie jakiegoś niszczycielskiego kataklizmu (np. wybierze się na rejs "Tytanikiem" lub odwiedzi przyjaciela w "Ara Moana"). Przerażającym aspektem owych morderstw popełnianych przez szatańskich pasożytów jest, że jeśli raz zostają one zainicjowane, wówczas systematycznie się powtarzają aż do skutku.

Zapewne z celu ich tych najróżniejszych metod mordowania swoich przeciwników, szatańscy pasożyty utrzymują na planecie niewolników specjalny "pluton egzekucyjny", jakiego zadaniem jest niewykrywalne mordowanie niewygodnych im dzikusów.

Fakt, że np. UFOle celowo zarażają ludzi najróżniejszymi chorobskami, nie jest wcale dopiero najnowszym ustaleniem. W Bucharze, Uzbekistan, występuje riszta, czyli długi na około 120 centymetrów nitkowaty robak lęgnący się pod ludzką skórą. Łacińska nazwa dla tej riszty to *Dracunculus (=Filaria) medinensis*. Według uzbeckich legend, w każdą bezksiężycową noc przelatywał ogromny smok, który siał bezkarnie owe nitkowate robaki. Ponieważ "smok" jest jedną z wielu różnych nazw, jakie w dawnych czasach przyporządkowywano wehikułom UFO (zapewne z uwagi na popękany węgiel warstwowy pokrywający skorupę tych wehikułów, jaki po rozrzarzeniu przez pędniki wygląda jak ognista węzowa skóra - patrz opisy z podrödziału E4), legenda ta zapewne jest raportem dawnych naocznych świadków jacy odnotowali UFO rozsiewające tą risztę. Powyższa legenda opisana jest w książce [2E3]: Barbara Klimuszko, "Biologia 5/6", Warszawa 1998, ISBN 83-85722-77-7, zaś informacje biologiczne o riszcie pochodzą z: Czesław Jura, "Bezkręgowce", Warszawa 1983, ISBN 83-01-04489-6.

Niezależnie od mordowania, szatańscy pasożyty czasami uciekają się też do różnych innych metod ostatecznego neutralizowania niewygodnych im dzikusów. W niektórych przypadkach takie demobilizowanie polega na niszczeniu wzroku, np. poprzez powodowanie katarakty oczu - jak to początkowo miało miejsce w przypadku mojego przyjaciela Evana Hansena opisanego w podrödziale E10. W innych przypadkach, tacy niewygodni dzikusy neutralizowani są na zawsze poprzez zostanie zabranymi w kosmos ("wniebowziętymi"?). Na obecnym etapie można jedynie spekulować dlaczego niektóre osoby są zabierane na zawsze w kosmos, zamiast mordowane. Dla przykładu, jednym z powodów mogłoby być, że wszelkie próby ich zamordowania zawiodły (np. karma tych ludzi nie pozwala im umrzeć na sposób przygotowany przez szatańskich pasożytów), stąd jedynym sposobem zastopowania działalności tych ludzi na Ziemi pozostaje zabranie ich w kosmos. Innym powodem mogłoby być, że działalność jaką ludzie ci prowadzą może przynosić wyniki, które zależą od aktualnej sytuacji (jak to przykładowo ma miejsce z niektórymi politykami); w takim przypadku UFOle mogą starać się pozostawiać sobie otwartą możliwość, że daje się ich zwrócić z powrotem - gdyby zmiany w naszej przyszłości poszły w niewłaściwym kierunku. Dlatego, istnieją też liczne przypadki ludzi (włączając w to wielu polityków), którzy zwyczajnie znikali bez pozostawienia najmniejszego śladu, przy czym nikt nie wiedział co z nimi się stało. Książka [3E3] pióra Rodney'a Davies "Nadprzyrodzone zniknięcia" ("Supernatural Disappearances") zapełniona jest przypadkami takich zniknięć, jakie miały miejsce w historii ludzkości. Bardziej ostatni z przypadków tego rodzaju miał miejsce kiedy głowa państwa (Prime Minister) Australii, niejaki Harold Holt, zniknął bez śladu dnia 17 grudnia 1967 roku, kiedy to na oczach dwóch kobiet zdecydował

się wejść do morza w Melbourne. (Australia jest notoryczna w tajemniczych zniknięciach ludzi w morzu. Inny słynny taki przypadek, to zniknięcie dwóch nurków amerykańskich, małżeństwa Logan, na "the Great Barrier Reef", dnia 25 stycznia 1998 roku. Niezwykłe okoliczności ich zniknięcia były typowe dla niewidzialnej interwencji UFOli oraz dla podkładania mylących śladów odwracających uwagę od możliwości ich uprowadzenia przez UFO. Ich zniknięcie było tak niezwykle, że nakręcono nawet dokumentarny film o ich losie zatytułowany "Disappearance Down Under", jaki był nadawany przez TVNZ 3, w czwartek, 11 lipca 2002 roku, od 20:30 do 21:30.) W Nowej Zelandii sławny był przypadek zniknięcia w latach 1970-ch, kiedy ktoś o nazwisku Robin Fisk z Oropi na przedmieściu Tauranga, zniknął ze swojego samochodu zaparkowanego w Mamakus koło Rotorua, na poboczu szosy "State Highway 5". Po zniknięciu, w połowie zjedzona kanapka i filiżanka herbaty znaleziona została w jego samochodzie, dowodząc że UFOle uprowadzili go, kiedy właśnie zabierał się za jedzenie. Nigdy nie znaleziono po nim żadnego śladu. Oczywiście, niezależnie od niego, statystycznie około 2000 ludzi znika bez śladu w Nowej Zelandii każdego roku (podczas gdy całkowita populacja Nowej Zelandii jest zaledwie około 3.5 milionów). Prawdopodobnie jednak najbardziej spektakularne było zniknięcie całej kompanii brytyjskiego wojska, liczącej około 200 żołnierzy. Była to tzw. "Sandringham Company", zaś zniknęła ona pod Gallipoli (Turcja) w 1915 roku, kiedy to na oczach licznych świadków wmaszerowała ona w żółtą mgłę, aby nigdy nie być widziana ponownie. Owa Sandringham Company była elitarnym wojskiem uformowanym z robotników i służących prywatnej rezydencji angielskiego króla, tj. z ludzi jacy po wojnie mieliby znaczny wpływ na politykę imperium brytyjskiego. Niezwykła historia owej kompanii odtworzona została - wraz z niezgrabnymi próbami racjonalnego wyjaśnienia jej niezrozumiałego zniknięcia, w brytyjskim dramacie telewizyjnym o tytule "All the King's Men" (nadawany przez TVNZ 1, dnia 23/4/00, o 20:15-22:05).

10. **Terroryzuj każdą myśl o obronie.** Dla zduszenia w zarodku każdej próby działania dzikusów w kierunku odzyskania niepodległości, szatańscy pasożyty wypracowują sobie iście piekielny system, jaki bazuje na niezawodnym "paraliżowaniu strachem". System ten polega na zastraszaniu dzikusów, poprzez egzekwowanie przykładów surowego karania każdego, kto stara się uczynić cokolwiek co biegnie przeciwko interesom szatańskich pasożytów. Z kolei aby wyegzekwować owe kary, szatańscy pasożyty bez przerwy organizują na planecie niewolników najróżniejsze instytucje, jakie nie czynią nic innego, poza karaniem, a także bez przerwy wytwarzają na planecie niewolników rodzaj atmosfery prześladowczej, jaka wybiera ofiary do ukarania i jaka wywołuje publiczną histerię skierowaną przeciwko każdemu, kto zagraża interesom tych najeźdźców z kosmosu. Aby przytoczyć tutaj ziemskie przykłady takich karzących instytucji i takiej prześladowczej atmosfery wytworzonych przez owych pasożytów, w przeszłości obejmowały one religijną Inkwizycję, oraz atmosferę społeczną jaka umożliwiała oskarżenie o czary każdego kto posiadał jakiegokolwiek postępowe idee. Z kolei w dzisiejszych czasach takie instytucje i atmosfera to Zrzeszenie Sceptyków (po angielsku "Sceptic Society") oraz atmosfera karania każdego, kto dokonuje jakichkolwiek badań UFO (jednym z licznych ofiar owej instytucji oraz atmosfery byłem i ja sam, kiedy mi "wypersadowano" abym zrezygnował z posady na Uniwersytecie Otago w Nowej Zelandii - jak opisano to w podrzędziach E10 i F1). Inne podobne instytucje i metody zastraszania obejmują CIA, wysyłkę na syberię, niektóre religie, itp. To właśnie z powodu owego rozprzestrzenienia terroru, niemal nikt nie śmie otwarcie mówić lub publikować czegokolwiek konstruktywnego na temat działalności szatańskich pasożytów na Ziemi.

11. **Manipuluj umysłami, uczuciami i działaniami dzikusów.** Szatańscy pasożyty bez przerwy nadają w kierunku planety niewolników telepatyczny nakaz, jaki stwierdza coś w rodzaju: "Szatańscy pasożyty, UFOle, ich wehikuly kosmiczne, ani też żadne inne inteligencje kosmiczne, nie istnieją. Dlatego wyszydź, poniżaj i atakuj każdego, kto twierdzi inaczej, a także poczuwaj się osobiście dotknięty i wykaż gniew, jeśli ktokolwiek wzmiankuje coś na ich temat w twojej obecności". Ponieważ ów nakaz używa nieznanego

dla techniki i nauki dzikusów sposobu rozprzestrzeniania się, mianowicie sygnału telepatycznego (piramida opisywana w podrozdziale L6.3.1 tej monografii, i w traktacie [7/2], byłaby pierwszym znanym nam urządzeniem komunikacyjnym jakie używałoby owego sposobu komunikowania się), dlatego byłby on przechwytywany bezpośrednio przez mózg każdego mieszkańca planety niewolników, a jednocześnie pozostawałby on niewykrywalny dla prymitywnej techniki radiowej dzikusów. Jednak silnie oddziaływałby on na dzikusów o niskim intelekcie i niskiej zdolności do formowania własnej opinii, takich jak naukowcy z planety niewolników, którzy czyniliby dokładnie to co on im by nakazywał, a stąd którzy agresywnie atakowaliby wszystkich tych swoich współziomków, jacy mogliby wykryć istnienie szatańskich pasożytów. Rzutniki telepatyczne, czyli urządzenia jakie są zdolne do nadawania takiego nakazu bezpośrednio do mózgów dzikusów, opisywane są w podrozdziale L6.3.4 niniejszej monografii, oraz w podrozdziale D5.2 traktatu [7/2].

Jedną z szeroko stosowanych metod niewidzialnego manipulowania działaniami dzikusów, jest dopilnowywanie, że co najmniej jeden kosmiczny szpieg i sabotażysta, wyglądający niemal identycznie jak człowiek (patrz opisy z podrozdziału E7) i podszywający się, że jest człowiekiem, zajmuje kluczową pozycję w każdej organizacji jaka posiada znaczący wpływ na losy cywilizacji dzikusów. Następnie ów sabotażysta z UFO używa swoich wpływów aby takysterować działania owej organizacji, że służy ona głównie interesom szatańskich pasożytów z UFO, a nie dzikusów.

Jednym z bardziej istotnych obszarów, w którym manipulowanie umysłami dzikusów bez przerwy ma miejsce, to wprowadzanie do ich umysłów najróżniejszych bzdurnych wy tłumaczeń na temat rzekomego pochodzenia śladów materialnych pozostawionych przez wehikuly szatańskich pasożytów, lub przez nich samych, na okupowanej planecie. Przykładowo na temat miejsc lądowania tych wehikulów, w których pozostawałyby wyraźnie rzucające się w oczy ślady, dzikusom wmanipulowywane są jakieś dziwaczne poglądy, np. że są to "piktogramy" zawierające jakieś geometryczne posłania Sumerów. Na temat przypadkowych ujęć owych wehikulów na zdjęciach, wmanipulowywane dzikusom są poglądy, że są to wady filmu, lub jakieś "naturalne" obiekty. Na temat sabotażystów szatańskich pasożytów odnotowanych w działaniu, wmanipulowywane dzikusom są poglądy że są to "magicy", psychicy, albo też religijni guru. Itd., itp.

12. Dziel dzikusów i wzbudzaj wojny. Następną diabelską metodą używaną przez szatańskich pasożytów jest zasada "dziel i rządź". Zgodnie z nią, szatańscy pasożyci bez przerwy dzielą dzikusów na najróżniejsze rasy, religie, kraje, ideologie, odłamy, strony, wyznawców, zwolenników, itp., a następnie podburzali każdą z tych grup, aby walczyła przeciwko innym grupom. W ten sposób szatańscy pasożyci potrafiliby niszczyć niemal każdą postępową ideę i niemal każdą postępową grupę dzikusów. Ta szczególna metoda utrzymywania w poddaństwie, wprowadzona zostałaby na planecie niewolników od samego początku, bowiem zamiast osiedlić tam pojedynczą rasę, szatańscy pasożyci osiedliliby tam od razu kilka ras. Zamiast też założyć pojedynczą religię, pasożyci ci stworzyliby tam cały szereg odmiennych religii i kultów, następnie podburzali jedne z nich przeciwko drugim. Na małą skalę pasożyci niszczyliby też ową metodą wszelkie postępowe idee. Dla przykładu, kiedykolwiek nowa postępową idea by się narodziła, natychmiast hipnotycznie programowaliby oni jakichś kolaborantów aby wyszli z przeciwstawną konserwatywną ideą, a następnie podburzaliby owych kolaborantów, aby ci zwalczali ową postępową ideę.

13. Sprawdzaj przyszłość dla blokowania teraźniejszości. Pasożytnicze cywilizacje, jakie okupowałyby planety niewolników, od dawna opanowałyby podróże w czasie. Dlatego wykorzystywałyby one te podróże, aby lepiej utrzymywać dzikusów w zniewoleniu. W tym celu szatańscy pasożyci bez przerwy przemieszczaliby się w czasie do przyszłości. Po zaś przybyciu do przyszłości zawsze sprawdzaliby tam jakie przeszłe zdarzenia na planecie niewolników posiadać mają następstwa, które są niepożądane dla ich pasożytniczych interesów. Potem zaś, już po powrocie do oryginalnych czasów, ich siły policyjne starałyby się blokować owe niekorzystne dla nich zdarzenia przed zaistnieniem. W

ten sposób pasożyci ci bardzo efektywnie spowalniają postęp i utrzymywali w poddaństwie swoich niewolników.

Ciekawe, że owe nieustanne sprawdzanie przyszłości przez szatańskich pasożytów musi posiadać uboczne następstwo, w postaci najróżniejszych przepowiedni i proroctw krążących po planecie niewolników. Owe przepowiednie i proroctwa są bowiem niczym innym, jak rzetelną wiedzą o przyszłych dziejach planety niewolników ustaloną na podstawie owych podróży do przyszłości, jaka to wiedza w najróżniejszy sposób "przecieka" od szatańskich pasożytów, do tych z niewolników, z którymi szatańscy pasożyci utrzymują co ściślejsze kontakty. Analizą niektórych z tych przepowiedni i "przecieków" zajmuje się podrozdział G2.

14. Manipuluj całą cywilizacją, poprzez sterowanie indywidualnymi ludźmi. Ponieważ wgląd do przyszłości daje szatańskim pasożytom dokładne rozeznanie kto i w jaki sposób wpłynie na ich pasożytnicze interesy na planecie niewolników, najbardziej efektywna metoda utrzymywania dzikusów w poddaństwie polega na manipulowaniu wiodącymi ich jednostkami. Dlatego też, na bazie swego wglądu do przyszłości, szatańscy pasożyci wybierać będą najważniejszych dzikusów, którzy kształtują daną cywilizację, a następnie koncentrować się będą na zgniataniu, eliminowaniu, lub manipulowaniu tych wybranych dzikusów. W ten sposób wszyscy wiodący politycy, przywódcy religijni lub kultowi, wyróżniający się naukowcy, dziennikarze i twórcy filmowi, pisarze, producenci reklamówek, przywódcy koncernów, oraz wszyscy inni, którzy dokładają znaczącego wkładu do cywilizacji niewolników, muszą być w sposób dyskretny i niewidzialny manipulowani i kierowani na niewłaściwe tory, tak aby nieświadomie służyć interesom swoich pasożytów.

Poprzez używanie takich zaawansowanych, wysoce inteligentnych, oraz szatańsko przewrotnych metod, szatańscy pasożyci potrafią utrzymywać w poddaństwie podległych im dzikusów przez dziesiątki tysięcy lat. Przykładowo na Ziemi, jedynie dopiero w ostatnich czasach niektórzy z nas zaczęli się budzić z omamu i zaczęli dostrzegać, co jest grane. Niestety, zapewne zajmie to wiele dalszych lat, zanim wyzwolimy się od tego zdegenerowanego moralnie pasożyta z UFO, ponieważ ciągle posiada on ogromnie mocny chwyt na większości ludzi, i ciągle jest zdolny do zduszenia w zarodku każdego znaku oporu. Na szczęście proces otwierania się naszych oczu został już zapoczątkowany. Mam tutaj też nadzieję, że niniejsza monografia doda swój własny wkład do tych zaszczytnych zmagania o prawdę, poprzez przemówienie do rozsądku wszystkich tych, których umysły pozostają wystarczająco otwarte, aby zezwolić im na słuchanie i użycie logiki.

Po uświadomieniu sobie, że takie oszukańcze metody są używane na nas bez przerwy, nieodparcie zaczyna nasuwać się pytanie: jak w takim razie ustalić **gdzie leży prawda?** Wszakże dotychczas zwykliśmy ustalać prawdę poprzez analizowanie faktów. Jednak wszystkie powyższe metody UFOli nastawione są właśnie na wypaczanie faktów i czynienie ich wymowy całkowicie nas mylącą. Oto najważniejsze metody jakie dotychczas udało mi się zidentyfikować, a jakie umożliwiają wytopienie prawdy, na przekór, że UFOnauci systematycznie wypaczają fakty:

A. Metoda śledzenia zbiegów okoliczności (zamiast śledzenia faktów). Jest to metoda jaką ja sam używam dosyć często. Okazuje się ona dosyć niezawodna w ustalaniu co nasi pasożyci mają na celu. Stwierdza ona, że **"we wszystkich sprawach jakie poddawane mogą być manipulacjom naszego pasożyta kosmicznego, nie powinniśmy koncentrować się jedynie na faktach, a powinniśmy też dokładnie badać "zbiegi okoliczności" jakie związane są z tymi faktami i jakie zwykle wskazują co naprawdę jest grane"**. Aby wyjaśnić to na przykładzie, aby przejrzeć zamiary niewidzialnych UFOonautów, nie powinniśmy jedynie patrzeć na pojedyncze fakty mające miejsce, kiedy staramy się zrealizować określone zadanie, takie jak czyjaś nagła choroba, zepsucie się komputera, czy jakiś członek odległej rodziny najeżdżający nasz dom w weekend, który planowaliśmy spędzić na owym zadaniu, a także wziąć pod uwagę wszystkie jakby "zbiegi okoliczności", jakie łączą sobą te fakty, takie jak ich sekwencja

czasowa, wspólny wynik, trend jaki sobą ujawniają, itp. (w przypadku zbiegów okoliczności z tego przykładu wyraźnie one wskazywałyby, że UFO-nauci starają się nas powstrzymać przed realizacją danego zadania). Wszakże zgodnie z tym co wyjaśniam w podrozdziale C7, to co my nazywamy "zbiegami okoliczności", faktycznie są zakamuflowanymi interwencjami albo wszechświatowego intelektu, albo też właśnie szatańskich pasożytów.

B. Metoda porównywania scenariuszy. Jest ona skuteczna w dociekanii np. kto i za co padł ofiarą zamachu zorganizowanego przez UFO-nauców. Stwierdza ona, że **"jeśli znaczące fragmenty losów u odmiennych ludzi wypełniają ten sam generalny scenariusz, oraz pozwalają na wykrycie mechanizmu przyczynowo-skutkowego w którym przyczynami jest działalność tych ludzi jaka w jakiś sposób wybiega przeciwko interesom naszych kosmicznych okupantów, zaś skutkami są wydarzenia jakie skutecznie ucinają tę działalność, wówczas losy te reprezentują zamachy na tych ludzi zorganizowane przez naszego kosmicznego okupanta z UFO"**. Metoda ta wynika z faktu, że nasz okupant kosmiczny realizuje wszystkie swoje zamiary za pośrednictwem skończonej liczby doskonale wypróbowanych metod, których skuteczność wielokrotnie sprawdził on już w działaniu. Dlatego cokolwiek okupant ten czyni, zawsze jego zamiary rozwijają się według ściśle zdefiniowanego scenariusza jednej z owych metod. Jeśli więc poznamy i opiszemy owe "scenariusze", wówczas będziemy w stanie rozpoznać sytuacje kiedy jeden z nich zostanie na kimś użyty. Przykładem takiego porównywania scenariuszy, jest opisane w podrozdziale E10 odkrycie, że mój własny brat padł ofiarą zamachu UFOli, podobnie jak ś.p. John Britten, czy opisane w tym podrozdziale wyjaśnienie, że rodzina Kennedy'ch i rodzina Gandhi'ch, obie bez ustanku padają ofiarami naszego okupanta z kosmosu.

Jeśli ktoś uważnie przeanalizuje opisywane tutaj metody działania używane przez naszych kosmicznych pasożytów, wkrótce musi odnotować, że brzmią one znajomie. Ta ich znajomość wynika z naszych nauk religijnych. Jeśli bowiem ktoś spojrzy poza terminologię jaką poprzednie generacje ludzi używały dla opisywania sposobów na jakie działają religijne diabły, wówczas okazuje się, że owe stare **diabły** używały tych samych metod działania, jakich używa też nasz dzisiejszy pasożyt kosmiczny z UFO. W nowozelandzkiej gazecie "The Timaru Herald", wydanie z dnia 12 sierpnia 2000 roku, strona 8, opublikowane zostało niewielkie opowiadanie, jakie starało się zilustrować obecne metody działania Szatana. Jeśli przeanalizować to opowiadanie, wówczas uderzało w nim, że w sposób religijny starało się ono wyrazić dokładnie te same trendy, jakie naukowo opisane zostały w niniejszym podrozdziale.

Aczkolwiek powyższe opisy powinny przekonać naszą logikę, ludzie są tak jakoś skonstruowani, że ich uczucia nakazują im zobaczyć jakiś naoczny dowód. Oczywiście, jako naukowiec nie stwierdzałbym powyższych szokujących faktów, gdybym nie miał dostępu do dowodów, że wszystko co tutaj stwierdzam jest prawdą. Sporą liczbę takich dowodów zaprezentowałem w monografii [1/4]. Jednak aby i tutaj wskazać choćby niewielki ich przykład, to w podrozdziale E6 opisuję najpowszechniej dostępne ślady działalności UFO na Ziemi. Jeden z opisywanych tam śladów daje się nawet znaleźć na naszej własnej nodze - przyjmuje on bowiem kształt niewielkiej blizny zadawanej przez UFO aż co trzeciej osobie na Ziemi. Jeśli więc ktoś nie wierzy w to co zostało stwierdzone w tym tomie, powyższa blizna może zostać znaleziony bardzo łatwo - wszakże nawet jeśli ktoś jej nie posiada na boku swojej własnej nogi około 27 cm od podłogi (kobiety mają ją zwykle na lewej stronie swojej lewej nogi, zaś mężczyźni mają ją zwykle na prawej stronie swojej prawej nogi), zawsze wśród jego najbliższych będzie się znajdował ktoś, kto nosi ten znak, a stąd kto systematycznie uprowadzany jest przez UFOli (uprowadzenia te mogą z kolei zostać już wykryte z użyciem odpowiednich detektorów UFO - patrz podrozdział E9.1).

E4. Jak rozpoznać czy dana cywilizacja jest eksploatowana przez szatańskich pasożytów

Niemal nie wykrywalne i ogromnie przewrotne metody, jakie używane są przez szatańskich pasożytów aby okaleczyć, zepchnąć w dół, oraz zniewolić cywilizację swoich niewolników, posiadają przerażającą wymowę. Otwierają one bowiem nie tylko całkiem realną możliwość, ale wręcz pewność, że praktycznie każda cywilizacja, jaka w samozadufaniu sądzi, że jest niezależna i wolna, faktycznie jest planetą niewolników dla jakichś niewidzialnych szatańskich pasożytów. Z tego powodu jest wysoce pożądanym, aby każdy był całkowicie świadomym rodzajów materiału dowodowego, jakie jasno wykazują, że dana cywilizacja jest faktycznie hodowlą niewolników prowadzoną przez jakichś niewidzialnych szatańskich pasożytów. Wszakże w przypadku Ziemi, wystąpienie na niej tego typu materiału dowodowego, stanowi jedno z wielu upewnień, że nasza planeta faktycznie okupowana jest przez niewidzialnych UFOautów praktykujących filozofię szatańskiego pasożytnictwa. W chwili obecnej jesteśmy już w stanie spisać taki wykaz dowodów, które dokumentują pasożytniczą aktywność na danej planecie niewolników. Wszakże znając filozofię pasożytnictwa, oraz znając urządzenia techniczne jakie szatańscy pasożyty posiadają w swojej dyspozycji, możemy już przewidzieć ich zachowania i wydedukować, jaki materiał musi dowodzić ich ukrytej działalności na danej planecie. Na przekór więc, że szatańscy pasożyty tak starannie się przed nami chowają, ciągle muszą pozostawiać wystarczająco dowodów swojej niecznej działalności, aby każdy z planety niewolników, kto wie na co zwracać uwagę, mógł rozpoznać fakt ich istnienia, a stąd i poznać prawdę na temat tragicznej pozycji w jakiej się znajduje.

Pechowo jednak się składa, że z odnotowaniem dowodów na niewidzialne niewolniczenie jakiejś planety, jest podobnie jak z odnotowaniem śladów ludzkiej działalności w europejskich lasach. Jeśli ktoś odwiedzi lasy w jakimś z europejskich krajów, wówczas szybko się przekona, że niemal wszystkie lasy Europy sadzone były przez ludzi, bowiem dziewicze puszcze wycięte zostały tam doszczętnie dawno już temu. Na przekór jednak tego, gdy ktoś miejscowy, kto nigdy nie widział naturalnej puszczy, uda się do takiego lasu zasadzonego przez ludzi zaraz po tym jak opady świeżego śniegu ujawnią ślady wszystkiego co tylko się tam porusza, wówczas po powrocie do domu taki ktoś będzie twierdził "nie widziałem w lesie nawet najmniejszego śladu ludzkiej działalności". Powodem takiego twierdzenia będzie, że podczas maszerowania w owym lesie, ów nie znający prawdziwej puszczy człowiek, nie napotkał wzrokowo ani odcisków butów ludzkich na śniegu, ani nie dostrzegł przejeżdżającego w pobliżu pojazdu, ani też nie odnotował najmniejszego objawu ludzi przebywających właśnie w tym lesie. Jeśli jednak do tego samego lasu wybierze się inna osoba, która dokładnie wie jak wyglądają naturalne puszcze, owa znacznie lepiej wyedukowana osoba, po powrocie do domu, będzie twierdziła coś zupełnie odwrotnego, mianowicie "podczas pobytu w lesie nie odnotowałem niczego innego poza nieskończoną liczbą dowodów ludzkiej działalności". Jeśli ktoś zapyta tą osobę "jakiego typu dowody ludzkiej działalności zdołałeś zobaczyć w owym lesie", odpowiedź prawdopodobnie brzmiałaby "wszystko wokół mnie dowodziło ludzkiej działalności: drzewa były posadzone w regularne kwadraciki i każde z nich należało do tego samego gatunku, jedynie najbardziej wartościowy przemysłowo rodzaj drewna był hodowany, podszycie było przycinane i pod wyraźnym nadzorem, trawa była wykorzystywana dla ludzkiej trzody, drogi były proste i wyraźnie zaplanowane przez ludzi, przepływ wody był sterowany i dobrze zaplanowany, zwierzyna była dobrze dobrana i przemysłowo odstrzeliwana, itp."

Jeśli więc ktoś, kto nie ma najmniejszego pojęcia o niewidzialnych metodach działania używanych przez szatańskich pasożytów, ani o potężnej technice jaka znajduje się w ich dyspozycji, zacznie poszukiwać oznak działalności tych pasożytów na swojej planecie, wówczas wynik jest podobny do uwag owej osoby, która nie ma pojęcia o wyglądzie i istnieniu naturalnych puszczy, tj.: "nie jestem w stanie dostrzec jakichkolwiek śladów aktywności szatańskich pasożytów na swojej planecie". Jednak jeśli ktoś inny, kto wie o metodach i technice używanych przez szatańskich pasożytów, przyglądnie się uważnie co wokół niego się dzieje, wówczas się okazuje, że gdziekolwiek by nie popatrzył,

wszędzie dostrzeże oznaki intensywnej i dobrze zaplanowanej działalności tych pasożytów na swojej planecie.

Aczkolwiek nie jest możliwym aby w tak krótkim rozdziale choćby tylko wymienić wszystkie oznaki i dowody, które powtarzalnie dokumentują aktywność szatańskich pasożytów na planecie niewolników, postaram się tutaj wskazać przynajmniej ich najważniejsze kategorie. Dla bardziej szerokiego ich omówienia patrz monografia w rozdziale O oznaczona symbolem [1/3]. Podczas poznawania tych dowodów warto jest odnotować, że chociaż są one tak liczne, chociaż generowane są bez ustanku i chociaż rozciągają się one praktycznie na każdą dziedzinę życia na planecie niewolników, natykający się na nie dzikusy nigdy nie będą w stanie jednoznacznie wskazać ich pochodzenia. Wszakże szatańscy pasożyty, którzy je generują, są mistrzami ukrywania się, zwodzenia, zacierania śladów i zasiewania konfuzji. Pasożyty ci nigdy też nie mają intencji pozwolenia wykorzystywanym przez siebie dzikusom, aby ci poznali prawdę o rozpaczliwej sytuacji w jakiej się znajdują. **Jednym więc z najbardziej konkluzywnych dowodów operowania szatańskich pasożytów na danej planecie jest, że istnieją tam rozliczne ślady pasożytniczej działalności, jednak nie jest widoczny ów niewidzialny ktoś, kto je nieustannie pozostawia.** Oto ów wykaz najbardziej istotnych dowodów, jakie będą obecne w przypadku działalności szatańskich pasożytów na planecie swoich niewolników.

Klasa A: Dowody jakie dokumentują pochodzenie eksploatowanej cywilizacji z planety odmiennej niż własna.

(A1) Mitologia, która dowodzi przybycie danej rasy z odmiennej planety. Jeśli dana rasa niewolników przeniesiona została na swoją planetę z jakiegoś innego miejsca w kosmosie, wówczas wspomnienia owego przeniesienia będą obecne w jej mitologii. Mity muszą bowiem uchwycić tak istotny moment i muszą przekazać go następnym pokoleniom. Oto najważniejsze informacje, jakie takie mity będą zawierały.

- Mityczne opisy jak planeta niewolników była przygotowana aby przyjąć niewolniczą rasę. Oczywiście opisy te używały będą mylącej terminologii, stosując dla przykładu słowo "stworzenie świata" zamiast słowa "inżynieria naszej planety", "Bóg" zamiast "Naczelnym inżynier", "kolejne dni tworzenia" zamiast "kolejne stadia przez które przechodziła planeta poddawana zaludnieniu przez dzikusów", itp. Jednak generalny przebieg zdarzeń, a także proces zagospodarowywania planety w poszczególnych stadiach, opisywany będzie poprawnie. Owa mitologia będzie także wspierana przez "twarde dowody" w rodzaju: (a) odciski butów ludzkich znajdowane wraz ze skamieniałościami pierwszych trylobitów (na **rysunku E2** w tej monografii, oraz na rysunku B1 w traktacie [7/2], zaprezentowane są opisy i zdjęcia takiego odcisku buta ludzkiego znalezione na Ziemi a liczącego około 550 milionów lat, tj. datowanego w czasach kiedy Ziemia była przygotowywana do skolonizowania), (b) tzw. "brakujące ogniwa", które nie pokazują ewolucyjnego połączenia pomiędzy dzikusami i innymi stworzeniami jakie zaludniają planetę niewolników, ani pomiędzy poszczególnymi gatunkami zwierząt żyjącymi na tej planecie, (c) astronomiczne dowody wskazujące, że planeta niewolników oryginalnie posiadała cały szereg księżyców oraz odmienne długości dnia i roku, itp.

- Mityczne opisy podróży do planety niewolników. Opisy te obejmowały będą m.in. i statek jaki przewoził pierwszą parę naiwnych osadników. Aczkolwiek statek ten ukrywał się będzie pod jakąś myłą nazwą np. "Raju", faktycznie po przeanalizowaniu jego cech będzie jednoznacznie, że reprezentuje on jeden z typów magnokraftu. Przykładowo w przypadku Ziemi mitologia Żydowska jednoznacznie ujawnia, że "Raj" był to statek typu K7 identyczny do Magnokraftu, dokładniej opisywany w podrozdziałach O6.1 i F2.5 monografii [1/3].

- Mityczne opisy pierwszych lat po zaludnieniu planety niewolników. Lata te będą się charakteryzowały ścisłym nadzorem szatańskich pasożytów nad wszystkim co na planecie owej się dzieje. Oczywiście terminologia ponownie będzie myłą, np. wyrażenia typu "anioły" mogą być używane dla opisu nadzorującej grupy pasożytniczych naukowców, "Bóg" może być nazwą odnoszoną do gubernatora i głównego nadzorca, itp.

- Mitologiczne opisy wszelkich abnormalności, jakie musiały będą zostać pokonane aby zadomowić rasę dzikusów na planecie niewolników. Abnormalności te mogą obejmować takie zjawiska jak wyrastanie ludzkich gigantów powodowane przez niewystarczającą grawitację planety niewolników, lub przez krzyżowanie się "aniołów" z dzikusami, brak rozkładu ciał u pierwszych osadników powodowany zbyt dużą gęstością ich przeciw-ciała (po więcej szczegółów patrz podrozdział M9.4), itp.

(A2) Ciało ludzkie. Jak dokładniej jest to wyjaśnione w podrozdziałach M9.1 do M9.4 niniejszej monografii, na bazie tzw. "równań grawitacyjnych", jeśli ktoś wie na co zwracać uwagę, wówczas bez trudu odkryje, że parametry ciała dzikusów udowadniają, iż ich rasa nie mogła wyewoluować się na planecie niewolników, a na jakiejś odmiennej planecie, przykładowo na hipotetycznej planecie Terra, o której wiadomo, że posiadała grawitację około 4.47 razy większą niż grawitacja planety dzikusów. To zaś oznacza, że rasa dzikusów musiała zostać przesadzona na swoją planetę, a następnie hodowana tam aby móc być eksploatowaną. Materiał dowodowy jaki podpira powyższe, obejmuje m.in.:

- Fakt, że osobnicy zamieszkujący daną planetę będą zbyt mali dla jej grawitacji. Gdyby ich ewolucja dokonała się na ich maleńkiej planecie, wówczas ich wzrost powinien sięgać wielkości odpowiedniej dla jej grawitacji, np. dla Ziemi wzrost około 5 metrów wysokości, zamiast powiedzmy 1.8 metra. (A więc wzrost ludzi jest odpowiedni dla planety Terra, z jakiej ludzkość faktycznie się wywodzi, a jaka posiada grawitację około 4.47 silniejszą od Ziemi.)

- Fakt, że osobnicy ci na przestrzeni dziejów nieustannie zwiększaliby swój wzrost. Przykładowo w przypadku ludzi z planety Ziemia, mumie dowodzą, że starożytni Egipcjanie posiadali jedynie fragment wzrostu ludzi z XX wieku, zaś rycerze średniowiecza byli przeciętnie o głowę niżsi od swoich potomków kilka stuleci później - o czym świadczą wymiary zbroi rycerskich. Nawet dzisiaj mieszkańcy niektórych krajów (np. Niemiec, Helandii, Japonii) ciągle wyrastają o kilka centymetrów wyżsi niż mieszkańcy sąsiadujących z nimi krajów - patrz podrozdział M9.3.

- Fakt, że mózgi dzikusów wykorzystywałyby jedynie część swoich możliwości, np. tak jak u ludzi - tylko około 5%. To zaś oznacza, że ich ewolucja musiała nastąpić na planecie jakiej grawitacja jest około 4.47 razy silniejsza od grawitacji Ziemi i stąd jaka oryginalnie wymagała aż tak znacznych możliwości ich mózgow (na Ziemi możliwości te nie są ludziom już potrzebne). Dopiero gdy ewolucja mózgow się zakończyła, dana rasa przeniesiona została na swoją obecną planetę - po szczegóły patrz podrozdział M9.2.

- Praprzodkowie danej rasy żyli dłużej niż pozostali jej członkowie - np. w przypadku Ziemi Adam żył 930 lat. Reprezentuje to długość życia typową dla osoby jaka przybyła z planety o grawitacji znacznie wyższej od ziemskiej - patrz podrozdział M9.1.

Klasa B: Dowody jakie dokumentują blokowanie rozwoju eksploatowanej cywilizacji niewolników.

(B1) Niewolniczo-ukierunkowany rozwój danej społeczności. Rozwój ten jest typowy dla sytuacji sterowanego wmanewrowania jej w poddaństwo, przez jakiegoś niewidzialnego najeźdźcę. Ponieważ głupich niewolników przychodzi znacznie łatwiej podporządkowywać sobie i eksploatować, ten niewidzialny okupant nieustannie spycha swych dzikusów w dół w ich rozwoju. Oto wykaz materiału dowodowego jaki zaświadcza, że niewidzialny okupant celowo organizuje kogoś jako cywilizację niewolników:

- Przeciw-ewolucja danej cywilizacji. Cywilizacja taka w swoich czasach prehistorycznych będzie znajdowała się na znacznie wyższym szczeblu rozwoju technicznego i naukowego, niż wiele tysięcy lat później. W prehistorycznych czasach budowała ona będzie statki kosmiczne jakie podróżowały będą do gwiazd, stawiała będzie piramidy, a nawet może być w stanie zrzucić księżycy na swoją planetę - patrz podrozdział E7.4 w niniejszej monografii oraz podrozdział B2 w traktacie [7/2]. Jednak, kiedykolwiek cywilizacja ta doświadcza znaczącego postępu, jej szatański pasożyt natychmiast spycha ją w dół przez spowodowanie jakiegoś technicznie-wywołanego kataklizmu.

- Obecność kast i stromej hierarchii w starożytnych czasach. Jeśli jakaś cywilizacja rozwija się w sposób naturalny, wówczas zaczyna ona od grup rodzinnych, a dopiero potem stopniowo buduje hierarchiczną strukturę społeczną, która podąża za potrzebą eksploatowania jednych ludzi przez innych. W przypadku jednak planet niewolniczych, sytuacja ta ulega odwróceniu. Podobnie więc jak wszystkie starożytne społeczności na Ziemi, np. Indie, Egipt, czy Ameryki, taka niewolnicza cywilizacja od samego początku swego istnienia posiadała już będy kasty oraz bardzo stromą hierarchię społeczną. Obecność więc takich kast i stromej hierarchii już na początku istnienia danej cywilizacji, jest jednym z dowodów, że społeczność ta przygotowywana była do eksploatowania od samego początku swego istnienia.

- Używanie wiedzy jako narzędzia opresji. W społeczeństwach niewolników dostęp do wiedzy przyznawany jest jedynie niewielkiej garstce uprzywilejowanych, ponieważ wiedza jest kluczem do władzy i narzędziem kontroli. Przykładowo, jeśli przeanalizować starożytne społeczeństwa na Ziemi, wiedza dostępna była tam jedynie dla garstki kapłanów i rządzących. Takie więc użycie wiedzy dowodzi, że dana cywilizacja organizowana jest w cywilizację niewolników.

(B2) Wytlumianie rozwoju w strategicznych dziedzinach. Szatańscy pasożyty zawsze są żywotnie zainteresowani w utrzymaniu swej przewagi technicznej i naukowej nad dzikusami we wszystkich strategicznych dziedzinach. Dlatego usilnie wytlumiają oni ich rozwój w tych dziedzinach. Oto wykaz materiału dowodowego jaki potwierdza to wytlumianie:

- Wytlumianie wynalazków i rozwoju technicznego. Jeśli ktoś przeanalizuje wynalazczość na planecie niewolników, musi odnotować, że istnieje jakieś niezrozumiałe wytlumianie wszystkich jej wynalazków. Przykładowo na Ziemi rzeczywistość naukowa i techniczna jest zawsze tak zmanipulowana, że wszelkie przełomowe wynalazki zawsze zmuszone są wybiegać w niej przeciwko istniejącym instytucjom, stąd niemal wszelkie istniejące instytucje jakie powinny wspierać wynalazczość, faktycznie to aktywnie zwalczają nowe wynalazki oraz ich twórców. (To właśnie z powodu takiego zmanipulowania rzeczywistością, o wytlumianie wynalazków dzikusy zawsze posądzają innych dzikusów (np. ogromne kartele), nie biorąc pod uwagę, że ci inni dzikusy po prostu wykonują zalecenia hipnotyczne i telepatyczne nakazy pochodzące od swych pasożytniczych mocodawców z UFO.) Praktycznie większość wynalazków nigdy nie zostanie więc skompletowana ani upowszechniona, zwykle ponieważ ktoś lub coś niszczy wynalazcę zanim ma on czas ukończyć swoje zadanie. Wynik jest taki, że owe rzadkie wynalazki jakie przebijają się przez hermetyczne bariery nałożone przez niewidzialnego najeźdźcę, faktycznie zwykle muszą być wynajdowane aż kilkakrotnie przez odmiennych wynalazców. Dla przykładu na Ziemi tak istotny wynalazek jak "samolot", najprawdopodobniej zdołał się przebić dopiero po trzecim wykonaniu przez braci Wright - i nawet wówczas nastąpiło to jedynie z powodu bardzo korzystnego "zbiegu okoliczności" (tj. bezpośredniej interwencji wszechświatowego intelektu). Łąka na której bracia Wright przeprowadzali swoje próby lotów, znajdowała się w pobliżu często uczęszczanej linii kolejowej, stąd wielu podróżujących ową koleją na własne oczy widziało pierwsze loty i następnie rozprzestrzeniło wiedzę na ich temat, na przekór że kosmiczni pasożyty nałożyli całkowitą blokadę na oficjalne publikatory jakim nie wolno było publikować informacji o lotach pierwszego samolotu. Przed braćmi Wright samolot zbudowany był i z powodzeniem oblatany, przez nowozelandzkiego wynalazcę Richard'a Pearce. Niestety Pan Pearce szybko został "spalony na stosie" przez swoich własnych ziomeków (tj. przez innych Nowozelandczyków hipnotycznie podburzonych przez UFOli) i skończył w szpitalu psychiatrycznym. Z tego powodu informacja o jego osiągnięciu nigdy nie zdołała dotrzeć do reszty świata, zaś jako taka nigdy nie była w stanie dołożyć wkładu do technicznego rozwoju ludzkości. Obecnie potomkowie tych samych Nowozelandczyków, którzy kiedyś wstydziili się swojego rodzimego "dziwaka", zaś swoimi prześladowaniami doprowadzili tego zdolnego wynalazcę do szaleństwa, wydają miliony na budowanie mu pomników i na duplikowanie jego samolotu. Jest bardzo niefortunne, że uznanie dla jego

wysiłków przyszło kiedy już nie może mu dopomóc. Wszakże gdyby otrzymał on jakąkolwiek pomoc od swoich rodaków kiedy jej potrzebował, historia potoczyłaby się inaczej. Przed Richard'em Pearce także rosyjski wynalazca (niestety do dzisiaj zapomniałem jego nazwiska, zaś w Nowej Zelandii nie mam dostępu do literatury na ten temat) również zbudował i oblatywał swój własny samolot. Niezwykłością tego rosyjskiego samolotu było, że do napędu śmigła używał on bardzo lekkiego silnika parowego. Jednak jego wynalazek zaduszony został przez biurokratów carskiej Rosji i także nigdy nie dołożył się do rozwoju technicznego ludzkości.

- Wytłumianie rozwoju wiedzy we wszystkich strategicznych dziedzinach. Istnieje cały szereg dyscyplin, jakie nie mają prawa rozwijać się swobodnie na planecie niewolników. Te zakazane dyscypliny albo bezpośrednio prowadzą do odkrycia jej okupacji przez szatańskich pasożytów, albo wiodą do stopniowego wypracowania naukowej przewagi nad tymi pasożytami, albo też powodują pogłębianie się filozoficznej i moralnej rozbieżności pomiędzy miejscowymi dzikusami i ich pasożytami. Aby wskazać tutaj kilka przykładów takich usilnie wytłumianych obszarów wiedzy, to na czele dyscyplin jakie są blokowane aż tak efektywnie, że nawet instytucjonalna nauka aktywnie przyczyniała się będzie do ich niszczenia, należały będą: badania wehikułów szatańskich pasożytów (np. w przypadku Ziemi wehikułów UFO), badania nad urządzeniami do produkcji darmowej energii, odtwarzalne źródła energii, napęd magnetyczny, hipnoza, telepatia, plus wszystkie obszary dyskutowane w tej monografii (np. nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji, totalizm, prawa moralne, pole moralne, przeciw-świat, wszechświatowy intelekt, itp.). Z kolei w końcowej części takiego wykazu znajdowały się będą dyscypliny, jakie formalnie uznawane są i badane przez instytucjonalną naukę na planecie niewolników, jednak jakie są skazane przez szatańskich pasożytów aby mieć dorobek bliski zera. Oto kilka przykładów takich dziedzin. (1) Astronomia. Wytłumianie to jest m.in. powodem dla którego, aż do lat 1990-tych, astronomowie na Ziemi byli gotowi przysięgać, że poza ludzkością nie istnieją żadne inne formy inteligentnego życia w kosmosie. Nie mogli zresztą nawet zgodzić się pomiędzy sobą, że na innych systemach gwiazdnych istnieją układy planetarne - i to na przekór, że niemal pewne istnienie planet w każdym większym systemie gwiazdnym zdaje się być tak oczywistym wnioskiem. (2) Grawitacja. To jest powodem dla którego nauka na Ziemi z pierwszych lat XXI wieku ciągle upiera się, że pole grawitacyjne ma monopolarny charakter. Tymczasem nawet dzieci szkolne są w stanie stwierdzić, że grawitacja nie wykazuje cech pól monopolarnych. Ponadto, nauka ta ciągle odmawia oficjalnego uznania, że na drugim końcu grawitacyjnego dipola istnieje odrębny świat cechujący się inteligencją, jaki od tysięcy już lat opisywany jest stwierdzeniami naszych religii. (3) Klimatologia. To jest powodem, dla którego ciągle nie potrafimy odróżnić na Ziemi tornada czy huraganu wywołanego przez naturę, od tornada czy huraganu uformowanego technicznie przez szatańskich pasożytów z UFO. Nie potrafimy też przewidzieć z wystarczającym wyprzedzeniem gdzie takie tornado czy huragan uderzy. (4) Prehistoria. To jest powodem dla którego nasi historycy, nie tylko że źle interpretują fakty historyczne jakie miały miejsce gdy gazety nie były jeszcze wynalezione, ale nawet nie są zdolni do poznania i przekazania innym znaczących lekcji moralnych, jakie już opisywane są w gazetach. (5) Postępowe filozofie. To jest powodem dla którego totalizm musi rozwijać się w konspiracji. Itp., itd.

- Wytłumianie poprawnych poglądów religijnych. Jak to wyjaśnione zostało w podrozdziale B4, sposób na jaki ktoś widzi własności i funkcjonowanie wszechświatowego intelektu (Boga) reprezentuje esencję różnic pomiędzy ateistyczną filozofią pasożytnictwa - jaka wyznawana jest przez szatańskich pasożytów, od deistycznej (choć całkowicie świeckiej) filozofii totalizmu, jaka jest wyznawana przez totaliztycznych przeciwników pasożytnictwa. Dlatego szatańscy pasożyty starają się jak mogą, aby zasiać na planecie niewolników ateistyczne filozofie, oraz aby zgnieść w zarodku każdy znak totaliztycznego punktu widzenia. Aby osiągnąć ów niegodziwy cel, pasożyty wytłumiają każdy przejaw nowych myśli religijnych. Dla przykładu upowszechniają oni prymitywną wersję ateizmu za pośrednictwem nauki, wmawiając ludziom, że "naukowe poglądy to poglądy ateistyczne".

(Zauważ, że naukowa teoria zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji twierdzi dokładną odwrotność, mianowicie że **"ateizm to wynik niedouczenia, ponieważ pełna wiedza obejmuje również szczegółową wiedzę na temat istnienia i działania wszechświatowego intelektu (Boga)".**) Ponadto upowszechniają oni subtelny wersję ateizmu poprzez formowanie najróżniejszych barbarzyńskich kultów i niemoralnych religii, jakie powstrzymują rozwój totalizacyjnych poglądów. (Jedną z metod działania w tym zakresie, używana bardzo często przez szatańskiego pasożyta, stwierdza "niszcz poprzez promowanie przeciwieństwa".) Zastanawiam się, czy kiedyś czytelnik zdołał odnotować, że przykładowo kiedykolwiek na Ziemi formowana jest nowa religia lub kult, zawsze z czasem łąduje ona dokonując najróżniejszych barbarzyńskich i nieludzkich aktów, jakie odpychają każdego przed choćby tylko rozważeniem możliwości poszukiwania nowych i naukowych sposobów wypełniania praw wszechświatowego intelektu (Boga). Z powodu takich właśnie przewrotnych działalności, w pierwotnych religiach szatańscy pasożyty będą przedstawiani jako "diabły", podczas gdy metody ich działania będą opisywane jako "szatańskie".

Klasa C: Materiał dowodowy, jaki dokumentuje zarządzanie eksploatowanej cywilizacji jako kolonii niewolników.

(C1) Wypełnianie wymagań kosmitów przez niewolnicze społeczeństwa. Społeczeństwa niewolnicze zawsze muszą być tak manipulowane, aby przyjmowały i stosowały reguły i standardy publiczne, które najlepiej służą szatańskim pasożytom. Przykłady włączają, między innymi:

- Propagowanie przeludnienia i eliminowanie kontroli narodzin. Ponieważ szatańskim pasożytom służy najlepiej posiadanie tak wielu sług, jak tylko to możliwe, a także ponieważ narody jakie są przeludnione, są zawsze biedne, niewykształcone, oraz łatwe do kontrolowania i eksploatowania, szatański pasożyt wytlumiać będzie kontrolę narodzin na każdy możliwy sposób. Dla przykładu, włączał on będzie wytlumianie kontroli narodzin do niemal każdej religii jaką manipuluje, twierdząc, że używanie środków antykoncepcyjnych jest "nienaturalne" (ciekawe, że ci sami przywódcy religijni którzy będą to twierdzili, używać też będą samochodów dla podróży, zamiast używać "naturalnego" maszerowania na swoich własnych stopach). Kosmiczni pasożyty podburzać również będą najróżniejsze fanatyczne grupy, aby wzniesić kłopoty we wszystkich sprawach kontroli narodzin.

- Popieranie "wzorca idealnego niewolnika". Szatańscy pasożyty z taką samą chęcią widzieć będą najróżniejszych intelektualistów, filozofów, moralistów, czy wynalazców, wśród hodowanych przez siebie niewolników, jak hodowca koni widziałby swoje ogiery zajmujące się pisaniem naukowych rozpraw. Dlatego pasożyty ci mają doskonale dopracowany wzorzec stwierdzający jak "idealny niewolnik" powinien wyglądać i się zachowywać i usilnie starają się wzorzec ten wprowadzić w życie (wykaz atrybutów "idealnego niewolnika" opisany jest w monografii [1/4]). Nikt więc nie powinien być zdziwiony, że na planecie niewolników dawał się będzie odnotować bardzo wyraźny trend, na najróżniejsze sposoby propagowany przez telewizję, gazety, instytucje sportowe, modę, aktualne prawa, koszty edukacji, wewnętrzną politykę rządów, itp. Sprowadzał się on będzie do nakłaniania ludzi do budowania swoich mięśni i kultury fizycznej, jednak jak tylko się da do zniechęcania ich do rozwoju intelektu i uzdolnień technicznych. Ciekawe, że kiedy np. w 1999 roku powróciłem do Nowej Zelandii po kilku latach nieobecności, zostałem zaszokowany jak dogłębnie w międzyczasie ów wzorzec został tam wprowadzony w życie.

- Promowanie jedynie niemoralnych wzorców postępowania. Aby zniszczyć totalizacyjne poglądy i propagować pasożytnictwo, szatański pasożyt musi tak manipulować społeczeństwem swoich niewolników, aby w społeczeństwie tym jedynie niemoralność była zawsze modna. Natomiast moralne sposoby postępowania zawsze powinny być w nim karane, palone na stosie, rzucone lwom na pożarcie, utrzymywane w cieniu, itp. Jeśli więc ktoś żyje w takim społeczeństwie niewolników i popatrzy w przeszłość, wówczas niemal wszyscy rządzący i członkowie wyższych klas jego cywilizacji będą promowali niemoralny styl życia, zarówno przez swój własny przykład, jak i przez sposób na jaki przewodzili oni

swojemu narodowi. Z kolei wszyscy ludzie, którzy w przeszłości zachowywali się moralnie, byli krzyżowani, mordowani, torturowani, paleni na stosie, itp. Natomiast jeśli taki ktoś przyglądnie się teraźniejszości, większość ludzi, którym szatański najeźdźca pozwolił stać się sławnymi, na jakiś sposób zawsze musi promować niemoralność. Także prawa i prawodawstwo będą tak sterowane na planecie niewolników, aby zbrodniarzom i ludziom niemoralnym należały się wszelkie prawa do obrony, do tajemnicy, oraz do amnestii ich niemoralnych czynów, jednocześnie zaś aby ludziom porządnym i moralnym, faktycznie nie przysługiwały żadne prawa ani żadna ochrona. Stąd jeśli w tak wysterowanym przez kosmicznych najeźdźców społeczeństwie, sądzony jest jakiś przestępca, jest on chroniony przez prawo, jednak jego ofiary, oraz całe społeczeństwo, nie otrzymują żadnej ochrony. W ten sposób "prawo" na planecie niewolników "legalnie" promowało będzie niemoralność, zbrodzenia i zwyrodnienie, jednocześnie zwalczało będzie moralność, prawość i poprawne zachowania społeczne. Publikatory planety niewolników muszą wprost przelewać się opisami nawet najmniejszych szczegółów dotyczących najróżniejszych idoli, których głównym osiągnięciem jest, że dokonali najróżniejszych niemoralnych wyczynów. Z drugiej strony, ci którzy żyją moralnie, niemal nigdy nie będą tam wzmiankowani, zaś moralny sposób życia niemal nigdy nie będzie tam podkreślany. Nawet gorzej, jeśli ktoś - kto wbrew woli szatańskich pasożytów stał się sławnym, promował będzie w jakiś sposób moralność i moralne zachowanie, wówczas szybko przydarzy mu się nieszczęśliwy wypadek podobny do owej tajemniczej katastrofy lotniczej, jaka w dniu 3 lutego 1959 roku zabiła amerykańskiego piosenkarza o nazwisku Buddy Holly, który w owym czasie zaczynał się stawać publicznym wzorcem moralności. Nawet małe dzieci na planecie niewolników będą zabawiały się grami jakie uczą je jak zabijać, oraz maniacko czytały książki i oglądały filmy jakie uczą je jak oszukiwać i jak obchodzić prawa moralne (przykładem takiej maniackiej literatury antymoralnej, jaka w 2001 roku masowo wypaczała umysły dzieci, były opracowania z cyklu "Harry Potter" promujące szatanizm i obchodzenie praw naokoło). Oczywiście, nie jest to naturalny stan rzeczy, jako że niemoralność wybiega przeciwko kierunkowi wyznaczonemu przez naturalne prawa wszechświata. Stąd jedynym wytłumaczeniem dlaczego kierunek rozwoju na planecie niewolników będzie aż tak wypaczony i tak amoralny, jest że szatański pasożyt jest żywotnie zainteresowany w promowaniu wśród dzikusów niemoralnych idoli, niemoralnych wzorców postępowania, oraz niemoralnego zachowania.

- Manipulowanie opinii publicznej i wyciszanie swobodnej wymiany idei. Cywilizacja niewolników musi również wykazywać oznaki, że określone strategiczne idee zostały jej hipnotycznie i telepatycznie wmuszone. Jako przykład rozważ zachowanie mieszkańców takiej planety, włączając w to jej naukowców, kiedy skonfrontowani oni zostaliby z tematyką wehikułów szatańskich pasożytów (UFO). Jeśli ich opinie są manipulowane, wówczas nie mogą oni reagować naturalnie lub racjonalnie na tą tematykę, a będą wykazywać wszelkie atrybuty emocjonalnego zaprogramowania po-hipnotycznego. Dla przykładu, nawet najbardziej respektowani z takich naukowców, po skonfrontowaniu z taką manipulowaną przez szatańskich pasożytów tematyką, będą zachowywali się jak dzieci skonfrontowane z seksem. Istnieje cały szereg dziedzin, w których poglądy z całą pewnością będą manipulowane na planecie niewolników, a stąd w których swobodny rozwój i wymiana idei będzie wyciszana. Niezależnie od wehikułów szatańskich pasożytów (UFO) i pozaziemskich form życia, inne przykłady takich manipulowanych dziedzin będą też obejmowały: duchy i zjawiska duchowe, życie po śmierci, hipnozę, telepatię, wszechświatowy intelekt (Boga), legendy i folklor mówiony, astrologię, paleoastronautykę, darmową energię, oraz wiele innych. Jeśli na planecie niewolników ktoś zechce rozpoznać obszary jakie manipulowane są telepatycznie przez szatańskiego pasożyta, to włączają one wszystko, na czego temat większość mieszkańców tej planety czułaby się zaambarasowana kupić publicznie książkę, gdyby była obserwowana przez swoich kolegów z pracy lub przez przyjaciół. To właśnie z powodu takiego nieprzerwanego wyciszania, naukowiec takiego kalibru jak Mikołaj Kopernik zmuszony był do publikowania swojej

rewolucyjnej książki "O obrotach ciał niebieskich" dopiero po swojej śmierci, a ciągle jego ciało zostało usunięte z grobu i zbezczeszczone przez sprzedawczyków, tak że na przekór wszystkiemu co nasza cywilizacja zawdzięcza jego wspinałemu umysłowi, jego grób pozostaje pusty, zaś jego ciało nie spoczywa w pokoju.

(C2) Sterowane istnienie. Cywilizacja niewolników bez przerwy musi doświadczać najróżniejszych niszczycielskich wydarzeń, jakie niewolnikom szatańskiego pasożyta powinny się przytrafiać. Ów niefortunny zbiór zdarzeń, jakie nieustannie muszą przytrafiać się owej cywilizacji, oraz jakie są charakterystyczne dla każdej społeczności, która żyje pod czyjąś bezduszną okupacją, w monografii [1/4] nazywany jest "modelem okupacyjnym". Model ten uświadamia, że przebieg zdarzeń na planecie niewolników wcale nie może być naturalny, a musi być kierowany przez niewidzialnego pasożyta w kierunku utrzymywania poddanej mu cywilizacji w stanie nieustannego niewolnictwa. Aczkolwiek poziom nauki i techniki planety niewolników może być zbyt niski aby pozwolić dzikusom na przyłapanie swoich doskonale ukrywających się szatańskich pasożytów na czynieniu im wszystkich owych okropności, ciągle rodzaj zdarzeń jakie nieustannie dopadają niewolniczą cywilizację, jest zbyt wymowny aby bez końca umykał ich uwadze. Oto niektóre przykłady takich niszczących zdarzeń z "modelu okupacyjnego":

- Systematyczne mordowanie najlepszych umysłów planety niewolników. Jak to wyjaśniłem w podrozdziałach E1, E3 i E10, niemal wszystkie najlepsze umysły z planety niewolników, które walczą o postęp i które rozwijają totalizacyjne poglądy, będą systematycznie mordowane w nie odnotowalny sposób. Wynik jest taki, że niemal żaden postępowy naukowiec lub polityk na planecie niewolników, nie dożywał będzie do końca produktywnego życia - i stąd niemal cały znaczący wkład do rozwoju tej cywilizacji musi być realizowany przez relatywnie młodych i niedoświadczonych mieszkańców.

- Systematyczne usuwanie najlepszych umysłów z dyscyplin, w których umysły te są najbardziej kompetentne. Na planecie niewolników pojawiał się będzie zdumiewający trend wmanipulowany tam przez szatańskich pasożytów. Mianowicie wystąpią tam liczne przypadki, kiedy bardzo zdolni i dobrze zapowiadający się eksperci raptownie odchodzili będą od specjalizacji, w jakich powodowali znaczący postęp swojej cywilizacji. Jednego dnia dokonywali oni będą wspaniałych odkryć lub projektów na jakimś awangardowym polu nauki lub techniki, innego zaś dnia zaszywali się gdzieś będą w naturalnym stylu życia, lub w jakiejś całkowicie niepostępowej dziedzinie. Dla przykładu, może to być ogromnie zdolny konstruktor mikroprocesorów komputerowych (np. ja osobiście znam takiego kogoś, kto był jednym z wiodących umysłów za zmiennoprzecinkowym koprocessorem używanym w naszej technice kosmicznej), jednak niespodziewanie straci on swoje zainteresowanie w elektronice i przetransformuje się w archeologa - stąd zamiast windować do góry postęp techniczny swojej cywilizacji, zanudzał będzie wszystkich opowiadaniem o mumiach (jednak nawet nie starał się będzie ich wykopywać z ziemi). Kiedy ktoś zbada powody dla jakich takie zdolne jednostki nagle i niespodziewanie zmieniają swoje zainteresowania i zawody, w większości przypadków okazywało się będzie, że zostawali uprowadzani na pokład wehikułu szatańskich pasożytów (UFO) i tam hipnotycznie zaprogramowani oraz przekonani, że ich życie stanie się znacznie szczęśliwsze i bardziej spełnione, jeśli drastycznie zmienią swój zawód na jakiś bardziej "uduchowiony". Ponieważ wiadomo, że szatańscy pasożyty usilnie starają się powstrzymać postęp techniczny na planecie niewolników, a także ponieważ wiadomo, że badają oni przyszłość aby wykryć i prześladować wszystkich tych, którzy w przyszłości przyczynią się do znacznego podniesienia danej cywilizacji, jest już łatwo przewidzieć, że te przeorientowane na inną dyscyplinę jednostki, są tymi jakie miały dołożyć znaczny wkład do rozwoju swojej cywilizacji, jednak zostały zniechęcone do uczynienia tego wkładu poprzez zostanie skierowanym ku innym obszarom, mniej zagrażającym szatańskiemu pasożytom. Oczywiście, dla owych przeorientowanych dzikusów zapewne jest bardziej bezpiecznie zmienić w ten sposób dyscyplinę, niż zostać zamordowanym w przypadku gdyby odmówili

zmiany dyscypliny i upierali się przy czynieniu swoich odkryć (patrz opisy morderstw UFOli, zawarte w podrozdziałach E1, E3 i E10).

- Systematyczne niszczenie danej cywilizacji za każdym razem, kiedy podniesie się z poprzedniego zniszczenia. Dla przykładu, kiedy starożytne społeczeństwa zaczęły kwitnąć, eksplozja wehikułów czasu w jakiejś odosobnionej Tapanui, Nowa Zelandia, mająca miejsce w 1178 roku AD, rzuci daną cywilizację w mroki średniowiecza. Kiedy zaś cywilizacja niewolników wydobędzie się już z owych mroków średniowiecza, kolejna eksplozja wehikułu czasu z 1908 roku, mająca miejsce gdzieś w podobnie odosobnionej Syberii, sprowadzi rewolucję komunistyczną, wypaczenia faszyzmu, oraz dwie kolejne krwawe wojny światowe. Kiedy zaś cywilizacja niewolników otrząśnie się z owej kolejnej eksplozji w tunguskiej na Syberii z 1908 roku, następna katastrofa środowiskowa, groźba społecznego chaosu, oraz prowokacja do rozpoczęcia wojny światowej, stopniowo będą przygotowywane przez UFOli (patrz podrozdział E8), ponownie rzucając cywilizację niewolników na kolana.

Klasa D: Materiał dowodowy jaki dokumentuje nieustanną, aczkolwiek niewidzialną obecność szatańskich pasożytów na planecie niewolników.

(D1) Nieustanna obecność szatańskich pasożytów na planecie niewolników. Od samego początku czasu, planeta niewolników musi być systematycznie infiltrowana przez szatańskich pasożytów, jacy wyglądać będą tak samo jak jej mieszkańcy, oraz jacy wpływać będą na każdy aspekt danej cywilizacji. Na nieszczęście, niewolnicy zwykle nie są w stanie odnotować obecności tych szatańskich pasożytów, ponieważ zlewają się oni z resztą tłumu, a ponadto ponieważ ich technika jest tak zaawansowana, że mogą czynić się niewidzialnymi dla miejscowych oczu i kamer, oraz ukrywać się przed każdym, kiedykolwiek tylko zechcą. Materiał dowodowy jaki potwierdza ciągłość owej infiltracji planety niewolników, przez siły okupacyjne szatańskich pasożytów dysponujące ogromnie zaawansowanymi urządzeniami technicznymi, obejmuje między innymi:

- Wszystkich "bogów" z czasów starożytnych. Np. na Ziemi włączają oni bogów greckich, rzymskich, hinduskich, itp. Jeśli ktoś przeanalizowałby "magiczne" urządzenia które "bogowie" ci posiadali, a które pozwalały im grać rolę "bogów", okazuje się, że urządzenia te zgadzają się z techniką szatańskich pasożytów opisywaną w podrozdziale D10.

- Wszystkich diabłów i aniołów z czasów Średniowiecza (przykładowo prastare opisy "diabłów" doskonale zgadzały się będą z najnowszymi raportami osób uprowadzanych na pokłady wehikułów szatańskich pasożytów, szczególnie w zakresie wyglądu poszczególnych ras tych pasożytów, jacy bez przerwy naruszali będą przestrzeń i domostwa planety niewolników).

- Wszystkie wiedźmy, czarownice, czarowników, wróżki, sukuby, zmory, itp., z poprzednich wieków.

- Wszystkie obserwacje wehikułów szatańskich pasożytów (UFO) z najnowszych czasów.

- Wszyscy owi "nadludzie", jacy w dowolnych czasach mieszają się z tłumem, pretendując iż są magikami, psychikami, cudotwórcami, religijnymi guru, itp., jednak jacy faktycznie są sabotażystami i szpiegami szatańskich pasożytów, którzy w sposób nieprzerwany manipulują miejscowych polityków i istotne figury, niszczą dowody działalności szatańskich pasożytów, urabiają opinię publiczną, itp. Dzisiejszymi ich przykładami operującymi obecnie na Ziemi mogą być: David Copperfield, Uri Geller, czy Sai Baba - po szczegóły patrz podrozdział E7.

Warto tutaj odnotować, że znacząca większość owych kreatur wykazywać musi szatańskie zachowanie. Dla przykładu, jeśli ktoś przeanalizuje opowiadania na temat czarownic, w zdecydowanej większości były one złymi, czy szatańskimi, istotami i jedynie wyjątkowo rzadko pojawia się opowiadanie o "dobrej wróżce". W średniowieczu ludzie widywali głównie diabły, a tylko niezwykle rzadko ktoś napotkał odosobnionego anioła. Podobnie jest ze starożytnymi mitologiami - niemal wszyscy starożytni "bogowie" byli źli i

wzbudzali głęboki strach. Prawdopodobnie jedyna przyczyna dla jakiej nie wszystkie owe kreatury i nie zawsze przedstawiane są jako szatańskie lub złe, opisana została w podrozdziale E1. Mianowicie czynienie szatańskich rzeczy, niekiedy zmusza do dokonania jakiegoś dobra - aczkolwiek dobro owo ciągle posiada szatańskie intencje. Ponadto, jeśli ktoś przeanalizuje filozofię owych kreatur, co uczynione zostało w monografii [1/4], okazuje się, że wszystkie one wyznają wyrafinowane pasożytnictwo.

(D2) Kulturowe następstwa nieustannej obecności szatańskich pasożytów na planecie niewolników. Następstwa te obejmują m.in.:

- Proroctwa i przepowiednie. Metoda utrzymywania planety niewolników w poddaństwie, polegająca na przenoszeniu się szatańskich pasożytów do przyszłości i nieustannym sprawdzaniu tam przyszłego rozwoju wypadków - aby efektywniej zapobiegać im w teraźniejszości, posiada następstwo w postaci najróżniejszych przepowiedni i proroctw jakie muszą krążyć po planecie niewolników. Przepowiednie te i proroctwa wskazują co istotnego na planecie tej zdarzy się w przyszłości. Technicznie, są one niczym innym, niż rzetelną wiedzą o przyszłych dziejach planety niewolników, ustaloną na podstawie owych podróży do przyszłości, jaka to wiedza w jakiś sposób następnie "przebiegła" od szatańskich pasożytów do tych niewolników - patrz ich opisy z podrozdziału G2.

- Pasożytnicze religie. Jednym z następstw nieustannego spychania planety niewolników w dół, będzie coraz większa szatańskość początkowych fundamentów kolejnych religii i kultów formowanych na planecie niewolników. Im młodsza jest dana religia lub kult, tym bardziej szatańsko i przebiegle pasożyci ją formują, tak aby była ona źródłem jak najszerzej śmierci i zniszczenia na planecie niewolników. Jedynie te religie, które tak jak chrześcijaństwo na Ziemi, uformowane zostaną wbrew wysiłków i woli szatańskich pasożytów, będą początkowo totalitacyjne, a jedynie dopiero później sprowadzane będą na manowce poprzez stopniowe wmanipulowywanie im przez UFOli najróżniejszych zbrodni i błędów, w rodzaju Inkwizycji, czy przekręcania nakazów ich oryginalnych twórców.

- Cywilne budowle upodabniane do wehikułów szatańskich pasożytów. Nawet jeśli architekci z planety niewolników świadomie nie pamiętają wyglądu wehikułów szatańskich pasożytów, wygląd ten tkwi w ich podświadomości i wyłania się na zewnątrz podczas procesu tworzenia. Stąd wiele budowli na planecie niewolników nosiło będzie cechy, jakie wprost skopiowane na nie zostały z konstrukcji statków szatańskich pasożytów. Szczególnie dużo takich budowli istnieje w starym Istambule i w nowoczesnym Kuala Lumpur.

- Odzwierciedlanie wnętrza wehikułów szatańskich pasożytów w religijnej architekturze planety niewolników. Przykładowo, jeśli ktoś rozważy takie budowle jak kościoły, meczety, cerkwie, świątynie, oraz inne budowle religijne, wszystkie one zawierają fragmenty statków szatańskich pasożytów (UFO) zakodowane w ich kształt i wygląd pomieszczeń.

(D3) Ślady fizyczne i dowody materialne na działalność szatańskich pasożytów na planecie niewolników. Szatańscy pasożyci starają się bardzo mocno, aby systematycznie niszczyć ślady i dowody swojej działalności na planecie niewolników, albo aby przekonać dzikusów, że ślady te mają "naturalne" pochodzenie. Jednak czasami ślady fizyczne lub dowody materialne posiadają powtarzalny charakter. Dla przykładu rozważ lądowiska wehikułów szatańskich pasożytów (UFO) jakie pozostawiane będą po każdym lądowaniu, stąd jakich jest zbyt dużo aby mogły być systematycznie zniszczone. Innym razem są one przeciwstawne do zjawisk naturalnych lub zbyt trwałe aby dały się zniszczyć. Dla przykładu rozważ podziemne tunele wypalane przez wehikuły szatańskich pasożytów (UFO) pokazane na **rysunkach E3 i E4** tej monografii, oraz np. na rysunku A5 traktatu [7/2]. Dlatego czasami ślady te pozostają dostępne dla wglądu zainteresowanych badaczy. Przykłady takich powtarzalnie formowanych śladów fizycznych, jakie są powszechnie dostępne i stąd jakie mogą być poddane badaniom przez wszystkich zainteresowanych, jednocześnie jakie świadczą o nieustannej działalności szatańskich pasożytów na planecie niewolników, obejmują:

- Lądowiska wehikułów szatańskich pasożytów (w przypadku Ziemi są to lądowiska UFO - patrz rysunek A3 w traktacie [7/2]).

- Miejsca eksplozji wehikułów szatańskich pasożytów. (W przypadku Ziemi są to miejsca eksplozji wehikułów UFO. Do już zidentyfikowanych takich miejsc eksplozji UFO należą: krater Tapanui w Nowej Zelandii oraz obszar eksplozji tunguskiej - patrz rysunek A4 w traktacie [7/2].)

- Tunele odparowane pod ziemią w wyniku podziemnych przelotów wehikułów szatańskich pasożytów (w przypadku Ziemi są to relatywnie liczne tunele formowane przez UFO - patrz rysunki E3 i E4 z tej monografii, oraz rysunek A5 w traktacie [7/2]).

- Najróżniejsze substancje gubione przez wehikuly szatańskich pasożytów (w przypadku Ziemi są to substancje gubione przez UFO - np. "anielskie włosy", węgiel warstwowy, kropelki cyny spadające z nieba, kawały/bloki lodu opadające z nieba, itp.).

- Najróżniejsze przedmioty gubione przez szatańskich pasożytów, włączając w to części ich wehikułów.

- Starożytne odciski ludzkich stóp zastygłe w skałach - patrz rysunek E1 w tej monografii, oraz rysunek B1 z traktatu [7/2].

(D4) Te same atrybuty pasożytów przybywających na planetę niewolników w różnych wiekach. Jeśli szatańscy pasożyty eksploatują planetę niewolników przez tysiące lat, wówczas rzucającą się w oczy cechą musi być kontynuacja atrybutów najróżniejszych kreatur, jakie w różnych wiekach reprezentują owych pasożytów. I tak jeśli ktoś przeanalizuje atrybuty najróżniejszych takich kreatur, lub ich wehikułów, jakie odnotowane były przez dzikusów w najróżniejszych epokach istnienia cywilizacji niewolników, wówczas się okaże, że atrybuty te cały czas pozostają te same. Jedyne co się zmienia, to nazwy jakimi owe kreatury lub ich wehikuly są opisywane w danych wiekach, oraz symbolizm jaki się im przyporządkowuje. To zaś oznacza, że przez całe tysiąclecia, cywilizacja niewolników eksploatowana jest przez tą samą sforę szatańskich pasożytów. Tyle tylko, że w każdej epoce nazwy jakie im przyporządkowywano były inne. Aby zademonstrować tutaj jak terminologia ta może się różnić, chociaż atrybuty pozostają niezienne, porównajmy teraz atrybuty trzech typów wehikułów: (1) starożytne, jakie w folklorze Europy i Azji znane są pod nazwą "smoków" (starożytni nie znali maszyn, dlatego latające maszyny stanowią dla nich dziwne zwierzęta jakie latają i jakie nazywają oni "smokami" zionącymi ogniem), (2) nowoczesne obserwacje wehikułów zwanych UFO, oraz (3) przyszłościowy wehikuł latający jaki zostanie dopiero zbudowany a jaki w podrozdziale D10 tej monografii nazywany jest "magnokraft".

- Zdolność do sprzęgania się. Rozwój magnokraftu ujawnił, że napęd magnetyczny używany przez owe wehikuly pozwala aby kilka z nich sprzęganych zostawało razem formując większe konfiguracje latające w kształcie cygar, kul, choinek, itp. - patrz opisy zaprezentowane w monografii [1/4] oraz w traktacie [7/2]. Z obserwacji UFO wiadomo, że i owe wehikuly również formują wszystkie latające konfiguracje jakie teoretycznie wypracowane zostały i zidentyfikowane dla magnokraftu, tj. UFO również są w stanie sprzęgać się w cygara, kule, choinki, itp. W końcu mitologia, szczególnie zaś chińska, wyjaśnia, że męskie "smoki" ("dragons") miały zwyczaj sprzęgania się podczas lotów z żeńskimi "ptakami ognistymi" ("feniksami") i "kopulowania" z nimi w locie. Ponieważ jednak starożytni nie znali maszyn, odnosili więc sprzęgające zachowanie się latających wehikułów do znanego im seksualnego zachowania się zwierząt i ptaków. Powyższe naiwne wytłumaczenie zachowywania się "smoków" oznacza więc, że obserwowali oni te maszyny jak sprzęgały się one z locie. Ponieważ nie potrafili wyjaśnić technicznie tego co widzą, używali znanego im pojęcia "kopulowania" dla wyjaśnienia swoich obserwacji.

- Zdolność do zmiany wyglądu. Zmiany kształtu powodowane przez takie magnetyczne sprzęganie ze sobą kilku wehikułów, a także zmiany kolorów i wyglądu zewnętrznego wynikające np. z faktu czynienia powłoki statku albo przeźroczystą, albo też odbijającą światło jak lustro, jest bardzo charakterystyczną cechą wszystkich trzech wehikułów omawianych tutaj. Dla przykładu folklorystyczne "smoki" są doskonale znane z

ich zdolności do zmiany wyglądu i kształtu na każde swoje życzenie. Także wielu UFOlogów nawet dzisiaj ciągle uparcie twierdzi, że UFO zmieniają kształt i wygląd - UFOlodzy ci odrzucają wyjaśnienia Teorii Magnokraftu, że owe zmiany faktycznie są jedynie efektami wizualnymi wynikającymi ze sprzężeń lub z przesterowania trybów działania tych wehikułów (po wyjaśnienie powodów dla postaw tych UFOlogów - patrz podrozdział E2).

- Zdolność do znikania. Magnokraft może znikać i to na kilku odmiennych zasadach, z których najbardziej efektywna jest telekinetyczne migotanie opisywane w podrozdziałach D10 i L6.1.2. Znane są również fotografie UFO, jakie uchwyciły owe wehikuły w takim właśnie stanie telekinetycznego migotania. Kilka przykładów takich fotografii pokazanych jest w traktacie [4C] "Interpretacja zdjęć UFO w świetle Teorii Magnokraftu". Z kolei folklor ludowy bardzo wyraźnie stwierdza, że również "smoki" posiadały zdolność do znikania z widoku, kiedykolwiek tylko zechciały.

- Wężowa skóra. Magnokrafty i UFO podczas lotów poziomych nad powierzchnią Ziemi pokrywają się skorupą z czarnej substancji nazywanej "węgiel warstwowy". Substancja owa jest po prostu ubitą warstwą materii organicznej jaka stopniowo przywiera do powłoki tych wehikułów, palona zostaje na węgiel przez silne pole magnetyczne napędu tych wehikułów, oraz następnie pęka jak wyschnięte błoto na kształt "wężowej skóry". Niekiedy ogniste pulsary jarzenia się wylotów pędników statku zawartych pod tą popękana warstewką, rozświetlają pulsująco ową wężową skórę z węgla warstwowego, nadając jej jeszcze większe złudzenie faktycznej skóry żywej istoty. To właśnie z powodu owej czarnej warstwy węglowej, tzw. architektura muryska (po angielsku "Moorish architecture") wywodząca się z Bliskiego Wschodu, maluje na czarno kopuły kuliste umieszczane w zawieszeniu ponad dachami muryskich budynków i meczetów, na przekór że reszta tych budynków i meczetów jest pomalowana na biało (tj. posiadała jedyny kolor dostępny w dawnych czasach, który w przybliżeniu imitował lustrzane powierzchnie wehikułów UFO nie pokrytych węglem warstwowym). Kopuły te imitują wszakże wehikuły UFO. Z kolei jeśli ktoś przeanalizuje folklor o "smokach" okazuje się, że były one zakwalifikowane do tego samego gatunku co węże, ponieważ ich powierzchnia pokryta była ową czarną skórą wężową. Zresztą, owa charakterystyczna wężowa skóra przypisywana węzom nie ogranicza się jedynie do chińskich smoków. Przykładowo w Ameryce istniał kult "pierzastego węża", czyli istoty która była w stanie latać jak ptak, jednak której skóra podobna była do węża. Podobnie jest w Nowej Zelandii, czyli wyspiarskim kraju który wogóle nie zna węży, zaś w którym jedynym stworzeniem jaki posiada wężową skórę jest lizard. Mitologiczny stwór Maorysów zwany tam "Taniwha" (czytaj: "Tanifa"), który faktycznie jest maoryskim symbolem przyporządkowanym do UFO, a także maoryskim odpowiednikiem dla chińskich smoków, ilustrowany jest tam jako lizard, który zwykle pod brzuchem nosi kilka okrągłych jaj (czyli posiada doczepione pod sobą okrągłe wehikuły UFO mniejszego typu). Interesujące na temat maoryskiego Taniwha jest, że niezależnie od istoty symbolizowanej przez ogromną jaszczurkę (czyli niezależnie od wehikułu UFO), czasami ta sama istota ukazywała się jako człowiek o odrażającym wyglądem (czyli ukazywała się jako członek załogi owego wehikułu UFO). Owi załoganci wehikułów UFO widywanych w starożytnej Nowej Zelandii, przez Maorysów także nazywani byli Taniwha, podobnie jak same wehikuły UFO. Kiedy zaś Taniwha pojawiał się jako ów okropnie brzydki człowiek, jego zamiary i moralność zawsze opisywane były przez Maorysów jako szatańskie, zwodnicze, nastawione na zaszkodzenie ludziom, oraz wymagające najwyższej ostrożności. Praktycznie więc, w oczach Maorysów załoganci owych starożytnych wehikułów UFO odznaczali się podobnie szatańską moralnością, odrażającym wyglądem, oraz mocą magiczną, jak załoganci UFO widywani w starożytnej Europie i nazywani tam "diabłami". Interesującą próbkę legendarnej szatańskości owych ludzko wyglądających Taniwha pokazywał odcinek "Divine Intervention" z serialu telewizyjnego produkcji nowozelandzkiej zatytułowanego "Mataku", nadawany w godzinach 21:30 do 22, w czwartek, 21 listopada 2002 roku, na kanale 3 TVNZ.

- Przewożenie pasażerów. Wszystkie trzy wehikuly, mianowicie magnokrafty, UFO i smoki, znane są z przewożenia załogi i pasażerów na swoich pokładach. Dla przykładu, folklor buddyjski stwierdza, że sam Budda oraz jego "Lohan" były obserwowane w nabożnym przerażeniu przez ludzi, kiedy demonstrowali oni ujeżdżanie smoków. ("Lohan" jest chińskim słowem oznaczającym "nieśmiertelny", jakie używane jest dla opisywania istot przybywających z kosmosu, które jeździły na "smokach".) Tak nawiasem mówiąc, to interesującym pytaniem jest "kim właściwie był Budda, jeśli zwykł on latać na smokach/UFO?"

Klasa E: Materiał dowodowy jaki udowadnia, że szatańscy pasożyty posiadają niemoralne zamiary wobec planety niewolników, brutalnie eksploatując i zarządzając tą planetę na wysoce pasożytniczy sposób.

(E1) Nieprzerwane ukrywanie się szatańskich pasożytów przed eksploatowanymi przez nich dzikusami. Na przekór, że szatańscy pasożyty nieprzerwanie działają na planecie niewolników, oraz że jest ich ogromna liczba na owej planecie, bardzo efektywnie potrafią oni ukrywać swoją obecność przed miejscowymi. (Jak to wyliczono w podrozdziale U1.1 monografii [1/3] oraz w podrozdziale B3 traktatu [7/2], na Ziemi jeden UFOauta przypada na nie więcej niż każde 100 ludzi, zaś jeden wehikul UFO przypada na nie więcej niż każde 400 ludzi.) Z kolei, nawet małe dzieci wiedzą, że "jeśli ktoś przed nami się ukrywa, zwykle ten ktoś ma coś niemoralnego do ukrycia". Na dodatek do materiału dowodowego opisanego w podrozdziale E3, na takie ukrywanie także wskazuje:

- Cała owa kontrowersja jaka otacza obserwacje wehikulów szatańskich pasożytów (UFO), gdzie większość miejscowych dzikusów nie jest pewna, czy wehikuly te faktycznie istnieją, czy też nie.

- Cała owa kontrowersja jaka otacza uprowadzenia na pokład wehikulów szatańskich pasożytów (UFO), gdzie większość dzikusów nie jest pewna, czy te uprowadzenia są rzeczywiste, czy też jedynie grą wyobraźni (i to na przekór że np. na Ziemi co trzecia osoba posiada na nodze bliznę opisaną w podrozdziałach E6 i E3, jaka to blizna powstała właśnie podczas jednego z takich uprowadzeń do UFO).

- Fakt, że naukowcy z planety niewolników są tak oczywiście manipulowani przez szatańskich pasożytów, że zwyczajnie odmawiają dokonania jakichkolwiek oficjalnych i konstruktywnych badań tego zjawiska, na przekór, że zjawisko to jest tak wszechobecne, oraz że dotyka daną cywilizację na tak wielu płaszczyznach naraz. (Jak wiadomo szatańscy pasożyty pozwalają naukowcom, aby ci oficjalnie jedynie negowali istnienie ich wehikulów (UFO) i wmawiali niewolniczemu społeczeństwu, iż jest ono samotną cywilizacją zamieszkującą ogromny pusty wszechświat.)

- Fakt, że prawie wszystkie rządy na świecie zaprzeczają istnienia szatańskich pasożytów i ich wehikulów, na przekór, że logika podpowiada, iż musi istnieć inteligentne życie w kosmosie, i na przekór, że manifestacje obecności szatańskich pasożytów raportowane są w niemal każdej gazecie, oraz na przekór, że te same rządy wydają miliony na bezrozumne i pozorne poszukiwania przejawów życia w kosmosie.

(E2) Odcinanie planety niewolników od innych cywilizacji kosmicznych. Pierwszą rzeczą jaką dokonuje każdy okupant, to odcinanie okupowanego narodu od łączności z resztą świata. Dla przykładu Niemcy podczas Drugiej Wojny Światowej zwykli uśmiercać wszystkich ludzi, którzy przyłapani zostali na posiadaniu odbiornika radiowego, podczas gdy komuniści, a także wiele obecnych reżymów, albo wcale nie zezwala na posiadanie telewizji satelitarnej, albo pozwala oglądać jedynie specjalnie zakodowane programy satelitarne, jakie są przez nie starannie cenzurowane. Obecnie jest już wiadomo, że w przestrzeni kosmicznej istnieją miliony inteligentnych cywilizacji. Przykładowo niektóre z nich starają się nawet kontaktować z ludzkością na odległość za pośrednictwem "rzutników telepatycznych" opisanych w podrozdziale L6.3.4 niniejszej monografii, oraz w podrozdziale D5.2 traktatu [7/2]. (Rzutniki te wkładają obrazy i słowa bezpośrednio do umysłów wybranych ludzi.) Jednak statki wojenne szatańskich pasożytów tak szczelnie odcinają okupowane przez nich planety od łączności z innymi cywilizacjami, że szatańscy pasożyty

zawsze są jedynymi kosmitami jacy mają fizyczny dostęp do planety swoich niewolników. Wszakże gdyby było inaczej, zaś sprzyjające dzikusom cywilizacje posiadałyby fizyczny dostęp do planety dzikusów, wówczas cywilizacje te szybko uświadomiłyby dzikusom tragizm ich sytuacji i metody samoobrony jaką powinni oni podjąć. Materiał dowodowy jaki to potwierdza jest jak następuje:

- Planeta niewolników nigdy nie doświadcza fizycznej wizyty ze strony przyjaznych jej kosmitów.

- Planeta niewolników jest bez przerwy bombardowana telepatycznymi przekazami od przyjaznych jej cywilizacji. Kontakty te bardzo często uzyskiwane są za pośrednictwem specjalnie wybranych jednostek zwanych "kontaktowcy" (należy jednak zwrócić uwagę, że szatańscy pasożyci jacy okupują planetę niewolników, także często aranżują najróżniejsze sabotażowe kontakty telepatyczne, aby wyrobić stereotypową opinię, że kontakty tego typu są nieważne, bezproduktywne i przechwytywane tylko przez wariatów).

- Kosmiczni sprzymierzeńcy planety niewolników, przysyłają dzikusom nawet opisy jak budować urządzenia techniczne, które pozwolą im bronić się przed szatańskimi pasożytami. Przykładowo opis jednego z takich urządzeń, nazywanego "piramidą telepatyczną", jest tematem traktatu [7/2]. Inne podobne urządzenia, mianowicie tzw. "influenzmaschine" i "urządzenie ujawniające", opisane są w monografii [1/4] oraz w traktatach [7] i [7B]. Niefortunnie dla planety niewolników, kosmiczni pasożyci zawsze są w stanie efektywnie blokować budowę i upowszechnianie tych urządzeń.

Klasa F: Materiał dowodowy, jaki potwierdza nieprzerwaną eksploatację dzikusów przez szatańskich pasożytów.

(F1) Dowody oczywistej eksploatacji. Chociaż szatańscy pasożyci nieustannie ukrywają swoją pasożytniczą działalność, ich eksploatacja zniewolonej cywilizacji nie jest w stanie umknąć uwadze dzikusów we wszystkich przypadkach. Z powodu najróżniejszych błędów jakie popełniają, lub z przyczyn naturalnych, owa nieustająca eksploatacja przez niektórych jest odnotowywana. Stąd na planecie niewolników krążyły będą najróżniejsze raporty, które ujawniają ową eksploatację. Raporty takie obejmowały będą, między innymi:

- Raporty o uprowadzeniach na pokłady statków szatańskich pasożytów. Podczas owych uprowadzeń, poddane nim jednostki doświadczają najróżniejszych form brutalnej eksploatacji. Przykładowo ich energia moralna jest odciągana, ich sperma lub owule są rabowane, ich istotne organy są zabierane, zarodki usuwane i zabierane, wiedza analizowana i nagrywana na komputery pasożytów, itp.

- Raporty z zaobserwowania na wehikułach szatańskich pasożytów, ogromnych fabryk jakie przemysłowo wytwarzają ludzkie dzieci jakie potem są eksploatowane jako "bioroboty" na planetach szatańskich pasożytów. Widywane i raportowane są całe ogromne hale wypełnione regałami z dużymi szklanymi probówkami, w jakich hodowane są ludzkie dzieci. Hale te znajdują się na gigantycznych statkach typu K10, które rabują sperme i owule z uprowadzanych do nich dzikusów.

- Raporty z obserwacji "biorobotów" na planetach szatańskich pasożytów. Ci z planety niewolników, którym dane było odwiedzić planetę szatańskich pasożytów, odnotowują tam ogromną liczbę "biorobotów" o cechach ludzi. Przykład opisów takich obserwacji zawarty jest w traktacie [3B] "Kosmiczna układanka". Bioroboty te wykonują tam wszelkie prace, podczas gdy szatańscy pasożyci wypełniają jedynie funkcje "panów". Nawet więcej, istnieją raporty kiedy owe bioroboty wykorzystywane były jako seksualni niewolnicy, którzy mają dostarczyć przyjemności wizytatorom z planety niewolników. (Wizytatorzy ci z reguły byli zbyt głupi, aby sobie uświadomić, że dany żeński niewolnik seksualny, faktycznie mógł być "biorobotem" wyhodowanym z jego własnej spermy, a tym samym faktycznie być jego własną córką, ślęczącą na planecie szatańskich pasożytów.)

(F2) Obiekty i bliźny na ciałach dzikusów. Ponieważ dzikusy są przedmiotami intensywnej eksploatacji, szatańscy pasożyci czynią im to, co ludzie czynią hodowanym przez siebie zwierzętom, tj. kolczykują, oznaczają, kaleczą, itp. Dla przykładu wprowadzają

do ich ciał najróżniejsze urządzenia komunikacyjne, tak aby potem mogli identyfikować i znajdować ich znacznie łatwiej, lub sterować efektywniej, przycinając i próbując ich, kiedykolwiek tylko zechcą, pozostawiając najróżniejsze blizny, itp. Istnieje cały szereg widzialnych oznak takiego potraktowania. Ich pełniejszy wykaz i opisy przytoczyłem w podrozdziale E6. Oto przykłady najbardziej wymownych z nich:

- Blizna na nodze jaka opisana jest w podrozdziałach E1 i E6.
- Implant indoktrynujący w głowach nad lewą skronią, jaki może zostać obiektywnie wykryty z użyciem tzw. testu MIR (tj. "Magnetic Implant Response") i jaki zwykle jest punktem początkowym wszelkich migren - patrz jego opis przytoczony w podrozdziale E6.

- Najróżniejsze niebieskie lub czarne bezbolesne sińce, jakie pojawiają się rankiem po uprowadzeniu do wehikułu szatańskich pasożytów (patrz ich dokładniejsze opisy zawarte w podrozdziale U2 monografii [1/3]), a także liczne inne znaki na ciele opisywane w podrozdziale E6 niniejszej monografii. Ciekawe, że ilekroć zwarcałem czyjąś uwagę na widniejące na ich przedramionach wyraźne sińce pokazujące odciski wszystkich pięciu palców UFOli zniewalających daną osobę, ludzie ci twierdzili wbrew logice, że ich sińce pochodzą od uderzenia się o coś, czego już nie pamiętają.

Klasa G: Formalny dowód na istnienie UFO i na nieustanne operowanie UFO na Ziemi. Wszystkie klasy materiału dowodowego zaprezentowane powyżej, koniecznie uzupełnić trzeba jeszcze jedną klasą jaka zestawiona została w całkowicie odrębnym opracowaniu, mianowicie m.in. w podrozdziale O2 monografii [1/3]. Tamten materiał dowodowy jest bardzo unikalny, bowiem zestawiony on został w strukturę logiczną formalnego dowodu naukowego na fakt że "UFO istnieją i są już zrealizowanymi magnokraftami". Ponieważ ów formalny dowód publikowany jest nieustannie począwszy od 1982 roku, zaś przez owe 20 lat nieustannego jego upowszechniania, na przekór licznych prób jak dotychczas nikt nie tylko nie zdołał go obalić, ale nawet choćby tylko go podważyć, pozostaje on przez cały czas w mocy i powinien być uwzględniany we wszelkich naszych działaniach i analizach teoretycznych. Jego konsekwencja jest konklusywna - udowadnia on wszakże bezpornie, że ukrywające się przed ludźmi wehikuły UFO istnieją i nieustannie operują na planecie Ziemia. Wyrażając to innymi słowami, **fakt istnienia i operowania wehikułów UFO na Ziemi został już formalnie dowiedziony, zaś naukowy dowód na istnienie tych ukrywających się przed ludźmi wehikułów, opublikowany jest w podrozdziale O2 monografii [1/3].**

* * *

Interesującym aspektem wymienionych powyżej śladów działalności szatańskich pasożytów na planecie niewolników jest, że ich powstawanie rządzone jest prawami wszechświata, włączając w to prawa moralne. Faktycznie więc ślady te pozostaną bardzo podobne, bez względu na to, która cywilizacja jest zniewalana, oraz kto jest jej szatańskim pasożytem. Dlatego opisywane tutaj ślady i zjawiska mają charakter wszechświatowy, zaś ich następstwa dadzą się odnaleźć w każdej cywilizacji niewolników. Przykładowo podczas gdy jedne cywilizacje niewolnicze będą właśnie poddawane procesowi zamieniania je na cywilizacje wyłącznie żeńskie, inne cywilizacje niewolnicze będą już od dawna składały się wyłącznie z kobiet - jako przykład takich wyłącznie żeńskich cywilizacji patrz "humanoidki" opisywane w traktacie [3B].

E5. Gorzki smak prawdy: Ziemia jest planetą niewolników w mocy szatańskich pasożytów

Myślę, że do obecnego punktu rozważań, zestawiona już została w tym rozdziale wystarczająca ilość materiału dowodowego, oraz zaprezentowana wystarczająca jakość podbudowy teoretycznej tego materiału, aby na ich podstawie dało się już wyciągnąć wiążące wnioski końcowe o mocy dowodu logicznego. Wszakże materiał ten m.in. obejmuje

i formalny dowód na istnienie UFO (opublikowany m.in. w podrozdziale O2 monografii [1/3]) jaki poczynił od 1982 roku - czyli przez ostatnie 20 lat, pozostaje w mocy i jaki zobowiązuje każdego do uwzględniania jego konkluzywnej ważności. Dalsze więc przytaczanie podobnego materiału dowodowego nie ma już sensu, wszakże istnieje nieskończona mnogość tego materiału i nie jest możliwym napisanie tak ogromnego opracowania aby było ono w stanie pomieścić go w całości. Wszakże jeśli ktoś jest w stanie dostrzec i uznać gorzką prawdę, jaką staram się tutaj ujawnić i udowodnić, powinien ją odnotować już na podstawie dotychczas przytoczonych dowodów. Jeśli zaś ktoś nie jest w stanie dostrzec ani zaakceptować tej prawdy, wówczas nie ma sensu dalsze prezentowanie mu dowodów. Szokująca prawda, jaka rzuca się w oczy z dotychczas ujawnionych rozważań i jaka reprezentuje wiążący wniosek końcowy tych rozważań, stwierdza co następuje: **Ziemia od początku jej zaludnienia rasą ludzką eksploatowana jest jako planeta niewolników przez cały szereg zaawansowanych technicznie, jednak upadłych moralnie, cywilizacji uprawiających szatańskie pasożytnictwo a reprezentujących kosmicznych krewniaków ludzi.** Fakt naszego niewolniczenia na rzecz kosmicznych krewniaków ludzi JEST już absolutnie pewnym - ponad wszelkie wątpliwości. Owi pasożytnicy zewnętrznie wyglądają identycznie do ludzi - wszakże są naszymi bliskimi krewniakami. Dlatego mogą się mieszać z tłumem, albo bawić się w Sai Babę czy w Dawida Copperfielda - i nikt ich nie odróżni od ludzi. Ich cywilizacja odnosi korzyści z "biorobotów" ludzkiego pochodzenia, które pasożytnicy ci rozmnażają z naszej spermy i owule. Owi szatańscy pasożytnicy używają nas jako dostawców materiału rozrodczego, który zaopatruje ich w niewolników, od jakich istnienia i ciężkiej pracy ich pasożytnicza cywilizacja jest całkowicie zależna. Rabują oni nas także ze wszelkich innych surowców, jakie znajdują przydatne, a więc z energii życiowej, z organów, z nowych idei, itp.

Najwyższy już czas abyśmy zbudzili się z dotychczasowego letargu i zaczęli coś czynić aby poprawić naszą sytuację. Jeśli pozostaniemy pasywni, szybko przemienie wąski przedział czasu, pomiędzy okresem kiedy jesteśmy już wystarczająco rozwinięci i wystarczająco totalizyjni aby być w stanie odnotować i zrozumieć szatańskich pasożytników, a okresem kiedy my sami zostaniemy całkowicie obezwładnieni naszym rodzimym instytucjonalnym pasożytnictwem. Jeśli nie skorzystamy z tej unikalnej szansy, szatańscy pasożytnicy zepchną nas w instytucjonalne pasożytnictwo, zamienią w cywilizację wyłącznie żeńską - tak jak to uczynili już wcześniej z kilkoma innymi cywilizacjami swoich niewolników, zaś później będą eksploatowali nas aż do chwili kiedy sprowadzimy na siebie samozagładę. Obecnie jest najlepszy czas aby powiedzieć: "dosyć"! Pierwszym krokiem we właściwym kierunku, jest rozpoczęcie upowszechniania totalizmu, oraz wdrożenie tej moralnej filozofii we własnym życiu. Totalizm opisywany w niniejszej monografii jest nie tylko kluczem dla naszego osobistego szczęścia i do prowadzenia spełnionego życia, ale także i kluczem dla lepszej przyszłości naszej cywilizacji. To jest powodem dla którego monografia ta została napisana i jest upowszechniana, na przekór niezliczonych przeszkód jakie bez przerwy piętrowane są na jej drodze. To jest też powodem dla którego monografia ta powinna być uważnie czytana na przekór, że zawiera takie nietypowe informacje. Poprzez poznanie tego co ma nam w niej do przekazania, możemy uratować nasze dzieci i wnuki od przeklętego losu do którego my sami tak się przyzwyczailiśmy, że go cierpimy bez uświadomienia sobie, że życie wcale nie musi być tak trudne, jak nam je czynią szatańscy pasożytnicy z UFO.

Szatańskie pasożytnictwo jest naturalną konsekwencją wpadnięcia w chorobę moralną zwaną pasożytnictwem, tak samo jak kłusanie wszystkich dookoła jest naturalną konsekwencją zarażenia się wścieklizną. Jak bardzo odrażające by nam się ono nie wydawało, jest ono naturalnym stadium przez jakie pasożytnicy przechodzą w swojej ewolucji, zanim ześlizgną się nawet jeszcze niżej - aż do osiągnięcia punktu własnej samozagłady. Stąd jedyną rzeczą jaką nam pozostaje, to bronienie się przed nimi, oraz uczynienie pewnym, że my sami nie zostaniemy wessani przez ich moralnie zdegenerowaną filozofię.

Totalizm jest kluczem do tej naszej obrony, zaś wszystko zaczyna się od rozpoczęcia wyznawania i upowszechniania tej pozytywnej filozofii.

Niniejsza monografia jest poświęcona filozofii totalizmu. Szatańskie pasożytnictwo poruszane jest w niej tylko dla naukowej ścisłości. Wszakże monografia ta omawia filozofie panujące na Ziemi, zaś szatańscy pasożyci są twardą rzeczywistością tej planety. Prawda na temat tych filozoficznie zdegenerowanych krewniaków ludzi powinna więc być ujawniona w literaturze filozoficznej tak samo dokładnie, jak prawda o każdej chorobie panującej na Ziemi powinna być ujawniana w każdym szanującym się podręczniku medycyny. Demaskując jednak szatańskich pasożytów, niniejsza monografia nie będzie dokładnie wyjaśniała, co powinniśmy czynić aby się przed nimi bronić - chociaż skrótowo porusza ona temat samoobrony aż w kilku podrozdziałach, np. patrz E9 i D12. Jeśli więc ktoś poczuje, że powinien przyłączyć się do wysiłków obronnych RO, wówczas istnieją odrębne publikacje jakie wyjaśniają co dokładnie czynić. Dla przykładu patrz traktat [7/2] i monografia [1/4]. W niniejszym opracowaniu jest jedynie podkreślone, że nasza obrona przed szatańskimi pasożytami zaczyna się od podnoszenia własnej świadomości, czyli od poznania wiedzy, że szatańscy pasożyci istnieją na Ziemi i że wyznają oni pasożytniczą filozofię, oraz od poznania jak samemu uchronić się od popadania w pasożytnictwo, poprzez prowadzenie moralnego życia i zaadoptowanie totalizmu.

Wykrycie działalności szatańskich pasożytów na naszej planecie jest jedynie produktem ubocznym totalizmu. Fakt, że obezwładnieni jesteśmy przez owych pasożytów, nie zmienia wcale ważności totalizmu. Nawet więc gdyby nasza cywilizacja była całkowicie niezależna, jak również nawet gdybyśmy nie musieli nic wiedzieć na temat fatalnych następstw pasożytnictwa, ciągle totalizm pozostawałby ważny jako postępową filozofia życia i ciągle warty byłby on wdrożenia. To właśnie jest powodem, dla którego temat szatańskich pasożytów ograniczony został w tej monografii do absolutnego minimum i głównie skoncentrowany w tym jednym rozdziale, chociaż musiał on być poruszony ponieważ każda poprawna filozofia powinna pokazać świat wokół nas z perspektywy prawdy i faktów. Nawet więc jeśli ktoś nie chce zaprzętać swojej uwagi tematem dominacji Ziemi przez szatańskich pasożytów, ciągle powinien być w stanie odnotować korzyści jakie praktykowanie totalizmu mu przyniesie, powinien być w stanie stopniowo wdrożyć postępową filozofię totalizmu w swoim życiu prywatnym, oraz powinien być w stanie upowszechniać prawdę na temat totalizmu wśród swoich członków rodziny, przyjaciół i znajomych.

E6. Jak udowodnić sobie, że i my osobiście też padamy ofiarami kosmicznych pasożytów

Motto tego podrozdziału: "Jeśli nie widzisz przestępcy, wcale to nie oznacza, że nie jesteś właśnie rabowany."

Ekspluatujący ludzkość szatańscy pasożyci z UFO przez większość czasu posiadają włączone swoje ekrany niewidzialności, pozostając dzięki temu niezauważalni dla naszych oczu i kamer. Ciągle jednak wypracowane już zostały liczne metody poznawcze i wskaźniki, jakie umożliwiają konkluzywne udowodnienie nam samym, że i my osobiście padamy ofiarami brutalnej eksploatacji tych moralnie zdegenerowanych krewniaków z kosmosu. Owa eksploatacja jest wszakże faktem, jaki ma miejsce bez przerwy, a stąd jaki daje się udowodnić za pośrednictwem odpowiednich metod i środków. Tyle tylko, że dotychczas albo jej nie byliśmy świadomi, ponieważ nikt nie nauczył nas jak ją wykrywać, albo też słyszeliśmy o niej, jednak odmawialiśmy uwierzenia w jej istnienie. Niniejszy podrozdział ma na celu dokonanie przeglądu najpowszechniej dostępnych metod udowodnienia sobie samemu owej ogromnie dla nas nieprzyjemnej prawdy - tj. że i każdy z nas jest biologicznie eksploatowany przez UFO-nautów. Kiedy zaś udowodnimy już samym sobie, że i my

osobiście nie oszczędzani jesteśmy w procesie owej brutalnej eksploatacji ludzkości, wówczas innymi już oczami zacniemy patrzeć na problematykę UFOlogiczną - nie wspominając już o tym, że potrzeba dokładnego poznawania naszego wroga i eksploatatora z kosmosu, stanie się wówczas jednym z wymogów naszego przetrwania. Opisywane tutaj metody obejmują m.in. (po bardziej dokładne ich opisy patrz też podrozdziały V4.1.2.1 i U2 w monografii [1/3]):

#1. Wykrywanie implantów w swoim własnym ciele. Najbardziej obiektywny i niezaprzeczalny dowód, że i my osobiście padamy ofiarami kosmicznej eksploatacji, polega na wykryciu faktu, że w nasze własne ciało wprowadzone zostały implanty szatańskich pasożytów. Do chwili obecnej udało się zidentyfikować proste metody wykrywania dwóch rodzajów implantów, jakie ludzie otrzymują najczęściej. Implanty te to "implant identyfikacyjny", jaki może być wprowadzony do wnętrza kości naszej nogi, oraz "implant indukcyjny", jaki może być wprowadzony do naszego mózgu w okolicach lewej skroni. Omówmy teraz jak obiektywnie rozpoznawać, czy posiadamy któryś z owych implantów.

1A. Implant identyfikacyjny. Implant ten jest osadzany we wnętrzu kości nogi co trzeciego mieszkańca Ziemi. Stąd jest on raczej popularny na Ziemi i łatwo go znaleźć. Jeśli nie posiadamy go my sami, zawsze ktoś z grona naszej rodziny lub znajomych będzie go miał w swojej nodze. Jego instalowanie następuje za pośrednictwem zwykłego zabiegu wiercenia. Po jego wprowadzeniu do kości nogi, w wierconym miejscu pozostaje niewielka blizna. Ma ona zwykle jedynie około 2 do 5 mm średnicy. **Blizna** ta posiada specjalne znaczenie, stąd jej pochodzenie wymaga dokładniejszych objaśnień. Co trzecia osoba na Ziemi wyselekcjonowana jest przez naszych kosmicznych pasożytów dla szczególnego rodzaju eksploatacji, jaka wymaga bardzo częstego uprowadzania. Z moich dotychczasowych badań wynika, że są oni dawcami spermy i owule. Z precyzją zegarka szwajcarskiego zabierani są oni na pokłady latających fabryk reprodukcyjnych dokładnie co trzy miesiące. Tam ich reprodukcyjne surowce zostają pobrane. Dlatego też, aby znaleźć tych ludzi, kiedykolwiek nadchodzi czas dla ich następnego "wydojenia", mają oni niewielkie telepatyczne implanty wprowadzone do wnętrza kości ich nogi. Implanty te są podobne do miniaturowych nadajników radiowych, jakie nasi naukowcy przymocowują do obroży zakładanej dzikim zwierzętom, kiedy chcą śledzić położenie tych zwierząt. Oczywiście, w chwili kiedy implanty te zostają wwiercane w kość nogi, pozostaje po nich niewielka blizna, nawet jeśli pamięć tak zaimplantowanej osoby zostanie potem starannie wymazana. Wielkość i widoczność owej blizny zależy od indywidualnej podatności na gojenie się ran. Dla większości osób, które ją posiadają, może ona być odnotowana relatywnie łatwo. Owa niewielka blizna jest materialnym dowodem pasożytniczej działalności UFO na Ziemi, jaki może być zobaczony na własne oczy praktycznie przez każdego zainteresowanego. Stąd jest ona w stanie dowieść każdemu, że to co opisane zostało w tej monografii jest prawdą (zgodnie z angielskim powiedzeniem "zobaczyć to uwierzyć" - "seeing is believing"). Blizna ta może być znaleziona na nodze co trzeciej osoby na Ziemi. Położona jest ona około 27.5 cm od podłogi (± 3 cm), w większości przypadków u mężczyzn na prawej stronie ich prawej nogi, podczas gdy u kobiet na lewej stronie ich lewej nogi. W swoich badaniach spotkałem jednak i kilka bardzo nielicznych przypadków, kiedy mężczyźni mieli ją na lewym boku lewej nogi, zaś kobiety na prawym boku prawej nogi (przypadki te traktowałem jako pomyłkę czy niedbałość UFOautów, jednak jeden z czytelników, "RoTTeD" <disclose@interia.pl>, zwrócił moją uwagę na fakt, że mogą one być spowodowane lewo-nożnością albo lewo-ręcznością tak oznakowanych osób - on sam jest lewo-nożny i posiada ją na lewej nodze). Najczęściej bliznę tą można znaleźć w rowku międzymięśniowym, jaki przebiega wzdłuż boku nogi. Jednak szatańscy pasożyty z UFO nie w każdym przypadku dbają aby nie uszkadzać mięśni podczas wiercenia, stąd czasami może ona być położona nawet w centrum mięśnia. Najefektywniejsza metoda znalezienia tej blizny polega na oznakowaniu flamastrem odległości 27.5 cm od podłogi na właściwej stronie właściwej nogi, a następnym poszukaniu niewielkiej blizny w obszarze do ok. 3 cm od poziomu owego oznakowania. Niestety, u niektórych osób ich indywidualna zdolność do gojenia się ran była tak duża, że

bliznę tą dostrzec się daje jedynie podczas patrzenia na nią pod kątem odbicia światła. W przypadku takich osób, rekomendowałbym najpierw wyczuwanie tej blizny dotykiem zanim poszukamy jej wzrokowo. Pod ową blizną występuje bowiem aż tak znaczny ubytek mięśnia, że doświadczony badacz może wyczuć ten ubytek nawet z zamkniętymi oczami poprzez silne naciśnięcie i pocieranie palcem boku egzaminowanej nogi (dla porównania, tego ubytku mięśnia nie daje się wyczuć w tym samym miejscu jednak na przeciwnej nodze). Ubytek ten czuje się jako rodzaj dołka lub przerwy w mięśniu nogi. W przypadku, kiedy ktoś poszukuje tej blizny po raz pierwszy w swoim życiu, dla zorientowania się jak ów ubytek mięśnia czuje się dotykiem, proponowałbym aby najpierw sprawdzili dotykiem to samo miejsce u kogoś, kto nosi wyraźnie widoczną bliznę dyskutowanego tutaj rodzaju.

Interesującym zjawiskiem jakie odnotowałem po opublikowaniu informacji na temat tej blizny, to że kolaboranci UFOli starają się zdewaluować wagę tego znaku wprowadzeń do UFO, poprzez propagowanie poglądów, że technicznie zaawansowani UFOle nie wykonywaliby zwykłych wierceń w nodze. Taka kampania ma na celu ogłupienie owych coraz liczniejszych osób, jakie są zbyt leniwe aby osobiście przeegzaminować nogi kilku bliźnich, dlatego zamiast samemu poszukać owej blizny, wolą raczej wypytywać o nią np. kolaborantów UFOli (nawet zresztą jeśli wypytywali będą faktycznych posiadaczy tej blizny, ci wcale nie muszą się nią chwalać publicznie - wszakże oznacza ona dawców spermy i owule). Tacy wypytyjący jakoś nie potrafią zaakceptować, że fakt istnienia tej blizny ustalony został empirycznie, poprzez praktyczne sprawdzenie, że blizna faktycznie widoczna jest na nodze statystycznie co trzeciej rzeczywistej osoby. Stąd każdy kto tylko zechce, może się osobiście przekonać na własne oczy, że jest ona faktem. Wcale też nie musi zasięgać w tym celu kłamliwej opinii samych UFOonautów, którzy zaprogramowali sprzedawczyków aby ci usilnie nas odwozili od jej poszukiwań. Ponadto, zgromadzony już został duży materiał dowodowy, część z którego opisuję z podrozdziałach U1 i T1 monografii [1/3], że UFOnauci faktycznie dokonują na UFO fizycznego wiercenia nóg ludzi i że to oni formują ową bliznę. Fakt istnienia tej unikalnej blizny nie został więc wydedukowany tylko teoretycznie, chociaż na identyfikacyjną rolę ukrytego pod nią implantu uwagę naszą zwraca nawet Biblia, co dokładniej wyjaśniam w podrozdziale U1 monografii [1/4] - np. Biblia sugeruje, że taki implant (i bliznę) posiadał będzie m.in. Drugi Jezus. Twierdzenie kolaborantów upowszechniających fałszywą propagandę UFOli, że technika UFO nie pozostawiałaby blizny na nodze, propagowane kiedy wszystkie fakty bezspornie dowodzą, że blizna ta faktycznie istnieje i, że faktycznie pochodzi od UFO, nieco mi przypomina twierdzenia niektórych naukowców teoretyków, którzy zgodnie z nauką hydromechaniki utrzymują, że "trzymiel nie ma prawa latać" (na jakie to twierdzenia trzymiel wcale nie zwraca uwagi i sobie lata ile tylko ma ochoty).

Jeśli więc ktoś ma trudności z uwierzeniem w to co wyjaśnione zostało w niniejszej monografii, powyższy dowód-blizna może zostać znaleziony bardzo łatwo. Wszakże nawet jeśli ktoś ten nie posiada owego znaku na swojej własnej nodze, lub go posiada - jednak z braku wiedzy jak on wygląda nie potrafi go u siebie zidentyfikować, zawsze wśród jego najbliższych lub znajomych będzie się znajdował ktoś, kto nosi taki wyraźny znak. Każdy posiadacz takiego znaku z całą pewnością systematycznie co 3 miesiące uprowadzany jest przez kosmicznych pasożytów, aby na pokładzie UFO obrabowanym zostać ze spermy lub owule. (Uprowadzenia te oraz ich regularne powtarzanie mogą następnie zostać obiektywnie wykryte z użyciem odpowiednich urządzeń - patrz dalsza część niniejszego podrozdziału.)

1B. Implant indoktrynujący. Działanie tego implantu podsumowane zostało w podrozdziale D10. Zwykle pierwszym znakiem, że faktycznie go posiadamy, są migreny jakie zaczynają się w okolicach naszej lewej skroni, a także rodzaj kłującego uczucia obcego ciała, jakie to uczucie czasami zaczyna promieniować z tamtego miejsca. Formalne wykrywanie tego implantu odbywa się za pośrednictwem tzw. **testu MIR**. Test ten jest bardzo prosty, jako że w celu wykrycia istnienia implantu w czyjejś głowie wymaga on jedynie pojedynczej pomocy, mianowicie magnesu podkowiastego o sile około 2000

Gaussów. Zjawisko na jakim bazuje test MIR dla wykrywania implantów w głowach ludzkich, odkryte zostało przez Ms. Barbara Boyle z Dallas (Texas, USA). (Nie są nam znane okoliczności tego odkrycia, jednak można zgadnąć, że zapewne zaobserwowała ona efekty użycia na kimś opisywanego dalej urządzenia do rezonansu jądrowego (GMR).) Praktycznego rozwoju i upowszechnienia tego testu w opisywanej tutaj postaci dokonał niejaki Nicholas A. Reiter (541 West Stone Street, Gibsonburg, Ohio 43431, USA). Opublikował on ten test w artykule [1E6] "Magnetic Implant Response", Bulletin of Anomalous Experience (USA), Vol. 2, No. 4, June 1991, pages 9 to 12. Ponadto promował on go we własnym opracowaniu [2E6] o objętości około 15 stron, jakie nosiło tytuł "Magnetism, UFO abductions, and the anomalous". Opracowanie to dostępne jest na stronie internetowej [3E6] o adresie <http://www.theavalonfoundation.org/> jaka prezentuje prace Nicholas'a Reitera. Adres internetowy www.aliancelink.com/users/avalon/mir.htm łączy użytkownika bezpośrednio z tym opracowaniem.

Ogólny **przebieg** testu MIR jest jak następuje. Osobie, która jest badana na posiadanie implantu w głowie, zawiązuje się oczy dla zwiększenia bezstronności wyników. Inna osoba przesuwa magnes podkowiasty o sile około 2000 Gaussów tuż nad powierzchnią skóry jej głowy (tj. nie dalej niż jakieś 10 do 15 mm od skóry głowy). Magnes przesuwany jest naokoło jej głowy. Kiedy utrzymywany jest on w pobliżu lewej skroni, sprawdzana osoba zaczyna wykazywać najróżniejsze oznaki zostania dotkniętą przez nieprzyjemne doznania. Owe doznania różnią się od osoby do osoby, jednak zwykle manifestowane są one jako jedno z następujących doznań lub uczuć: strachu, paniki, nacisku, napięcia, nudności, gorąca, migreny, bólu głowy, dreszczy, swędzenia, stawania włosów dęba, słyszenia jakby odgłosów buczenia, ujrzenia w oczach jakby barw, lub doświadczenia jakichś jeszcze innych nieprzyjemnych sensacji. Kiedy dana osoba zaczyna wykazywać jedno z owych doznań, podczas gdy magnes znajduje się tuż nad lewą skronią, praktycznie to oznacza, że jego/jej mózg posiada zainstalowany implant. Ciekawe, że istnieją też osoby, które owe charakterystyczne efekty wykazują, kiedy magnes jest ponad ich prawą skronią - widać z jakichś powodów pasażerzy zainstalowali im ów implant w prawej połowie mózgu.

Powyższe warto uzupełnić informacją, że **magnes** podkowiasty o sile 2000 Gaussów, lub wyższej, jest dosyć trudny do zdobycia. Jeśli więc go nie mamy, wówczas możemy spróbować przeprowadzić test MIR dowolnym innym, najsilniejszym magnesem, do jakiego mamy dostęp. Oczywiście musimy pamiętać, że im silniejszy magnes, tym większa szansa na niezawodne wykrycie istniejącego implantu. Stąd, niestety, nie jest absolutnie pewnym, że pole takiego słabszego magnesu zdoła przeniknąć czaszkę i pobudzić implant do zadziałania. To oznacza, że przy użyciu słabszego magnesu, brak opisywanych powyżej efektów wcale nie gwarantuje, iż ktoś nie posiada w głowie implantu. Jeśli jednak słabszy magnes potwierdzi istnienie implantu, wówczas wynik testu jest równie ważny jakby był w przypadku użycia magnesu o wymaganej sile. Jeden z czytelników, który dokonał całego szeregu testów MIR i podzielił się ze mną swoimi obserwacjami, twierdzi że mimo użycia magnesu słabszego niż 2000 Gaussów, ciągle spora liczba jego kolegów, bo aż około 30% do 40%, silnie reagowała na ów test. Do swojego testu czytelnik ten używał magnesu wymontowanego z dysku twardego (do PC) firmy Seagate, o pojemności 1.7 GB. (Magnes ten napędza cewkę, która porusza głowicami.) Magnes z tego dysku ma wymiary około 60x20x6 mm i dla owego czytelnika okazał się najsilniejszym magnesem jaki dotychczas zdołał znaleźć.

Aby udowodnić, że jest to właśnie implant UFO, a nie np. nadczułość danej osoby na pole magnetyczne, implant może następnie zostać wyłączony. Aby osiągnąć to **wyłączenie**, silne źródło hałasu telepatycznego powinno zostać zbliżone do lewej skroni na okres czasu około 2 minut. (Czym jest hałas telepatyczny wyjaśnione zostało dokładnie w podrozdziale L6.3 niniejszej monografii.) Doskonałym źródłem takiego hałasu telepatycznego, jest każde urządzenie jakie wytwarza liczne iskry elektryczne, np. cewka Tesli, maszyna elektrostatyczna Wimshurst'a, iskrownik, wymontowana ze starego

samochodu cewka zapłonowa połączona ze świecą i zasilana serią impulsów, itp. Po tym jak iskry z takiego urządzenia wyłączą implant, test powtarzany jest jeszcze raz. Tym razem, kiedy silne pole magnetyczne jest przesuwane ponad lewą skronię, nie są raportowane żadne nieprzyjemne sensacje. Ponieważ sprawdzana osoba posiada zakryte oczy, nie wie ona gdzie dokładnie znajduje się magnes w danej chwili, dlatego nie jest w stanie symulować właściwego zachowania. Warto tutaj dodać, że możliwość wyłączenia owego implantu jest konkluzywnym dowodem, iż faktycznie mamy do czynienia z zawierającym komputer implantem, a nie z czymkolwiek innym. Nic bowiem innego poza urządzeniem technicznym nie daje się wyłączyć na życzenie.

Wspominając tutaj o iskrach elektrycznych jako o źródłach silnego hałasu telepatycznego, warto też dodać, że wszelkie urządzenia wytwarzające iskry (np. generatory Van De Graafa, maszyny Wimshurst'a, cewki Tesli, induktorki, aparaty zapłonowe, iskrzące się silniki, spawarki elektryczne, iskrowe zapalarki do gazu - zwłaszcza te zasilane z sieci elektrycznej i wytwarzające ciągi strumień iskier, itp.), jak na razie są jedynymi znanymi nam **skutecznymi urządzeniami samoobrony** do krótkotrwałego pozbywania się szatańskich pasożytów z naszych domów. Kiedy bowiem włączymy jakieś źródło silnych iskier elektrycznych, hałas telepatyczny wytwarzany przez owe iskry wyłącza również implanty u UFOonautów - tak jak to opisano w podrozdziałach N4, U3.1 i W3 monografii [1/3]. Z kolei ich implanty zawierają telepatyczne urządzenia łączności osobistej, bez których UFOnauci nie są w stanie nawzajem się porozumiewać. Kiedy zaś UFOnauci tracą zdolność do porozumiewania się, zaczynają czuć się odizolowani od swoich kamratów i zagrożeni (jak wszyscy pasożyty w środku są oni ogromnie tchórzliwi), nie mają więc innego wyjścia jak porzucić zamiar dla którego przybyli i szybko wynieść się ze strefy działania źródeł iskier, które ich ogłuszają. Niestety, długotrwały hałas telepatyczny jest szkodliwy także i dla nas. Kiedy zaś wyłączymy iskrzenie, UFOnauci powrócą aby dokończyć swoje nieczne działania.

Do powyższego należy dodać, że role implantu identyfikującego opisanego w poprzednim punkcie, oraz implantu indoktrynującego opisanego w tym punkcie, są zupełnie odmienne. Stąd z reguły implanty te będą instalowane w innych osobach. I tak implant identyfikujący będzie instalowany w dawcach spermy i owule, ponieważ pozwala on szybko i bezbłędnie odnaleźć ich bez względu na to gdzie by się nie znajdowali. Natomiast implant indoktrynujący instalowany będzie w osobach, których poglądy muszą być albo bez ustanku manipulowane, albo też ciągle sprawdzane i nagrywane. Zapewne więc tylko w rzadkich przypadkach ta sama osoba będzie eksploatowana aż w obu powyższych odmiennych celach.

Jeden z czytelników zwrócił moją uwagę na fakt, że dzisiejsza medycyna używa **urządzenia do magnetycznego rezonansu jądrowego**, (NMR) lub (MRI). W Polsce urządzenie takie posiada m.in. Centrum Zdrowia Dziecka. Działanie tego urządzenia wymaga aby stół z pacjentami m.in. przejeżdżał przez bramkę z silnym magnesem. W Centrum Zdrowia Dziecka magnes ten jest typu nadprzewodzącego (zanurzony w ciekłym azocie), a więc tak silny, że nikt poddawany badaniom nie może posiadać przy sobie przedmiotów ferromagnetycznych. (Podobno kiedyś był przypadek pacjenta, który aby przeżyć wymagał butli z tlenem. Pechowo, jego butla tak silnie przyległa do owego magnesu, że musiano poprosić wytwórcę aby przysłał ekipę, wygasił magnes, odłączył tą butlę, a dopiero potem za dużymi kosztami ponownie uruchomił ten magnes.) Teoretycznie rzecz biorąc, osoby poddawane badaniom na rezonans jądrowy nie powinny nic odczuwać, bowiem używane do NMR pole magnetyczne jest stałe i nieszkodliwe dla zdrowia. Tymczasem okazuje się, że wielu pacjentów, z nieznanymi medycynie powodów, pod bramką z magnesem doznaje drgawek lub innych objawów dokładnie podobnych do tych wywoływanych przez oddziaływanie magnesem na implant UFO. Najprawdopodobniej więc, wcale o tym nie wiedząc, obsługujący NMR przypadkowo wykrywają też w swych pacjentach obecność implantów UFO. Ciekawe byłoby statystyczne sprawdzenie, co który pacjent poddany NMR doznaje opisywanych powyżej nieprzyjemnych odczuć. Ponadto

interesujące byłoby, czy laboranci obsługujący NMR potrafiliby wyłączać implanty w swoich pacjentach poprzez użycie iskry elektrycznej (a ściślej hałasu telepatycznego generowanego przez iskry elektryczne) - jak opisano to powyżej.

#2. Odnotowanie u siebie, lub wokół nas, śladów ingerowania kosmitów w nasze życie. Kolejna metoda gromadzenia dowodów, że i my osobiście padamy ofiarami kosmicznej eksploatacji, polega na odnotowaniu u siebie najróżniejszych znaków i śladów bycia eksploatowanym przez UFOonautów, jakie niechcąc ci szatańscy pasożyci pozostawiają za sobą, a stąd jakich wykrycie nie wymaga żadnego specjalistycznego ekwipunku. Najbardziej łatwe do odnotowania z takich znaków i śladów obejmują:

(2a) Ślady znajdowane na naszym własnym ciele. Dwa z tych śladów opisywane już były w punkcie 1 powyżej, mianowicie są to: (A) blizna na naszej nodze pozostała po implancie identyfikującym - jaką nosi co trzeci mieszkaniec Ziemi (blizna ta opisana jest już w punkcie 1a), oraz (B) implant koło lewej skroni (jaki można wykryć obiektywnym testem MIR opisywanym w punkcie 1b powyżej). Oprócz owych znaków opisywanych powyżej, dalsze znaki lub sygnały, jakie niektórzy z nas mogą nosić lub odbierać na swoim ciele, obejmują między innymi. (1) Bliznę, bardzo podobną do implantu identyfikacyjnego w nodze, jaka tym razem znajduje się na boku ramienia. (Leży ona też po tej samej stronie co blizna na nodze, ponadto również wykazuje pod sobą ubytek mięśnia.) Zawarta jest ona w połowie odległości pomiędzy stawami obojczyka i łokcia. (2) Migrenę, albo odczucie serii ostrych ukłuć bólu, jakie zaczynają się na owym implancie zwykle zlokalizowanym nieco powyżej lewej skroni. Migrena taka zawsze oznacza, iż ostatniej nocy zostaliśmy uprowadzeni do UFO oraz, że nasza pamięć była tam wymazywana. Natomiast seria pulsujących ukłuć bólu, pojawiająca się w naszej skroni, oznacza że w pobliżu nas właśnie znajduje się niewidzialny UFOonauta, który aktywował nasz implant i wydał mu jakiś nakaz do wykonania. (3) Praktycznie niemal każda alergia/uczulenie. Jak bowiem się okazuje, niemal każda osoba, która jest intensywnie eksploatowana przez naszego kosmicznego pasożyta, a stąd bardzo często poddawana traumie eliminowanej potem poprzez hipnotyczne wymazywanie pamięci, z czasem nabywa się jakiejś alergii, lub bazującej na alergii choroby - np. ataków astmy. (4) Wszelkie typy fobii. Jedną z możliwych definicji fobii to "skojarzenia przedmiotów fobii z pohipnotycznymi przebiciami fragmentów wymazanej przez szatańskich pasożytów pamięci, przechowujących odczucia przerażających nas zabiegów jakim podawani byliśmy na UFO". (5) Niebieskie bezbolesne sińce lub zadrapania znajdowane rankiem na naszych ramionach i nogach - szczególnie jeśli są podobne do znaków pozostawionych kiedy ktoś nas siłą uprowadza lub krępuje. (6) Wszelkie oznaki odbycia stosunku seksualnego jakie pojawiają się, kiedy świadomie wcale nie odbyliśmy takiego stosunku. Itp. itd.

(2b) Zakłócenia naszych rutyn i sposobu ubierania się. Należy tutaj cały szereg zjawisk, najbardziej powszechne z których obejmują:

- "Hipnotyczne echo" jakie systematycznie budzi nas przez szereg nocy zawsze dokładnie o tej samej godzinie, np. o 2:35 nad ranem. Jak to dokładnie wyjaśniłem w rozdziale U monografii [1/3], budzenie to jest hipnotyczną pamięcią raptownego zbudzenia z hipnozy, jakie dokonywane jest przez UFOonautów po każdym uprowadzeniu do UFO. Kiedy więc UFOnauca budzą kogoś ze stanu zahipnotyzowania dokonanego na czas uprowadzenia, ów fakt budzenia zapisywany jest do pamięci ich ofiary jako zalecenie po-hipnotyczne, oraz następnie powraca do nas jak echo przez wiele kolejnych nocy dokładnie o tej samej godzinie. Dopiero po następnym uprowadzeniu i zbudzeniu z hipnozy, dokładny czas owego budzenia ulega zmianie na nieco inny (np. na 3:12 czy na 1:56 nad ranem).

- Piżama którą wieczorem, jak zwykle, zakładaliśmy w typowy dla nas sposób, jednak rano znajdowaliśmy założoną w sposób odwrotny.

- Odkrycie skarpetki innego koloru na jednej z nóg - chociaż pamiętamy, że założyliśmy dwie identyczne skarpetki, itp.

- Świeże spodenki jakie rankiem natychmiast przyklejają się do ciała, chociaż wieczorem wzięliśmy dokładny prysznic. (Zauważ, że zgodnie z punktem #3 poniżej, a także zgodnie z podrozdziałem M9.5, owo przyklejanie zwykle jest dowodem eksploatacji seksualnej. Szatańscy pasożyci używają rodzaju jakby "kisielu" dla dezynfekcji organów seksualnych u swoich ludzkich partnerów - odkażanie to dokonywane jest szczególnie dokładnie przez UFOnautki. Później ów "kisiel" pozostawia skórę dosyć lepką.)

(2c) Charakterystyczne buczenie i wibracje. Dobrym znakiem przylotu niewidzialnego UFO są najróżniejsze wibracje i buczące efekty akustyczne, jakie wehikuly te czasami mogą generować. Dla przykładu, jeśli niewidzialne UFO przemieszcza się przez jakąś metalową ramę, która jest nieco luźna, taką jak metalowe drzwi na balkon, metalowe oka, blaszany dach, czy brama z wieloma częściami metalowymi, wówczas UFO to powoduje, że owa rama zaczyna wibrować dosyć gwałtownie. Przy bezwietrznej pogodzie brzmi to jakby gwałtownie ją uderzył silny wiatr, lub jakby ktoś niezręczny usiłował przez nią się przedostać. Jeśli niewidzialne UFO przemieszcza się przez duże płyty betonowe zawierające pręty stalowego uzbrojenia, takie jak sufity w blokach mieszkalnych, powoduje ono wibracje owych płyt jakie brzmią jakby ktoś ciągnął po nich ciężkie meble. Dlatego też, jeśli pomiędzy 2 i 5 nad ranem, usłyszymy hałas jakby ktoś przesuwiał meble ponad nami, jest to niemal pewny dowód przylotu UFO - szczególnie jeśli żyjemy na najwyższym piętrze w bloku. Jeśli pulsujące pole UFO zacznie oddziaływać na jakiś stalowy sprężysty obiekt, jakiego częstość drgań własnych pokrywa się z częstością pulsacji pola UFO (tj. wynosi około 2500 Hz), obiekt ten wpada w charakterystyczne wibracje i zaczyna buczeć. (Przykładem obiektów jakie często wpadają w tego rodzaju buczenie zaindukowane przez UFO są stalowe anteny telewizyjne, napięte jak struny stalowe druty - np. zimą przewody elektrycznych linii zasilających napięte i usztywnione mrozem, niektóre muzyczne "widełki stroikowe" jakich częstość wpada w rezonans z częstością drgań pola UFO, tj. z około 2500 Hz, oraz niektóre kuchenki mikrofalowe - szczególnie jeśli zawieszono je na płaskownikach wmurowanych w ścianę).

Owa zdolność metali do reagowania na wibrujące pole UFO wskazuje relatywnie niezawodną zasadę, na jakiej daje się wykryć obszar ściany przez jaki niewidzialni UFOnautci wnikają do czyjegoś mieszkania. Zasadę tą odkryłem zupełnie przypadkowo. Mianowicie w kuchni mieszkania jakie wynajmuję, wykleiłem folią aluminiową duży obszar ściany w pobliżu kuchenki. Początkowo chodziło mi o to, aby rozpryski tłuszczu nie wyplamiły owej ściany. Przepadkowo jednak odnotowałem, że kiedy niewidzialni UFOnautci wnikają do mojego mieszkania właśnie przez ową ścianę w kuchni wyłożoną folią, folia ta zaczyna się wyginać i uwypuklać, tak jakby ktoś żywy na nią naciskał od strony ściany. Jednocześnie wydawała ona dosyć głośny szelest słyszalny nawet z przylegającego pokoju. Szelest ten zawsze powodował, że mój kot dostawał ataku paniki i natychmiast chował się w jakimś kącie mieszkania. Chociaż wnikanie to nigdy nie działało się na moich oczach (a zawsze kiedy byłem w innym pokoju), rodzaj szelestu wydawanego przez ową folię sugerował, że zachowywała się ona jakby ktoś raptownie i szybko zmiął w rękach jej duży płat. Wcale nie był to więc długotrwały delikatny szelest jaki wydawałaby gdyby ktoś na nią dmuchał. Zresztą w kuchni okno zwykle pozostawało wówczas zamknięte, stąd nie mogło tam być najmniejszego ruchu powietrza. Ponieważ raz pomarszczona folia aluminiowa utrzymuje już potem swoje zdeformowanie, wkrótce po wyłożeniu nią ściany, wybrzuszenia i wygięcia w owej folii dokładnie wskazywały mi obszar ściany w kuchni przez którą niewidzialni UFOnautci wnikali do mojego mieszkania. Interesujące, że w moim przypadku ów obszar wnikania niewidzialnych UFOnautów wcale nie znajdował się po stronie ulicy (tak jak tego mógłbym się logicznie spodziewać), a po stronie mieszkania sąsiada przez wszystkich w naszym bloku uważanego za dziwaka (tj. który ze wszystkimi znajdował się na stopie wojennej, którego niemal nigdy nie było w domu, który nigdy nie był przez nikogo odwiedzany, który zablokował wlot do swojej skrytki pocztowej aby nie otrzymywać listów, oraz o którym wszyscy twierdzili że jest on pederastą, chociaż nikt go nie widział ani z męskim partnerem, ani z kobietą). Proponuję więc także i w

swoim mieszkaniu wykleić część jakiejś ściany taką folią, oraz potem obserwować co się z nią będzie działo.

Powyższe chciałbym także uzupełnić informacją, że owa moja kuchnia jaką wykleiłem folią, posiadała podłogę wyklejoną brązowym linoleum o kolorze kawy z mlekiem. Ciekawe, że pod obszarem gdzie owa folia była najbardziej powyginana, a także przy innej ścianie na której nie było już folii, na owym brązowym linoleum nieustannie pojawiały się zielone koliste lub eliptyczne plamy. Plamy te wyglądały jak zielonkawe odciski palców na podłodze, czyli jakby ktoś umaczał końce palców w jakimś kwasie czy odczynniku, a potem wytrawił linoleum tymi końcami palców, tak że uzyskiwało ono okrągłe lub eliptyczne plamy o kolorze zmienionym na brudno zielonkawy. Kiedy któreś z tych zielonkawych plam zeskrobałem, zmyłem, lub same z czasem zaniknęły, wkrótce pojawiały się następne. Ich analiza sugerowała, że prawdopodobnie są one efektami działania wylotu pędników telekinetycznych z podeszwy butów UFO-nauty, na substancję linoleum. Widać silne pole zawarte w tych pędnikach w jakiś sposób zmieniało kolor linoleum z jasno brązowego na zielonkawy. Kształt i rozmiary owych zielonkawych plam z mojego mieszkania w Nowej Zelandii były bardzo podobne do owych śladów wypalenia PCW w Polsce przez pędnik z buta UFO-nauty, z których jeden pokazany jest jako rysunek R6 w polskiej monografii [1/4], oraz jako rysunek N6 w angielskich monografiach [1e] i [2e]. Przykładowo w moim nowozelandzkim mieszkaniu poszczególne koła zwykle miały średnicę rzędu 17 mm, zaś elipsy zwykle mają obie osie rzędu 17 mm i 30 mm. Z kolei ślady z PVC pokazane na rysunku R6 zwykle miały średnicę około 13 mm. Jednak ślady pędników z owego rysunku R6 początkowo miały kolor biały, jaki z upływem czasu stopniowo zamieniał się na niebieskawo-szary kolor owego PVC. Tymczasem ślady na linoleum jakie pojawiały się w moim mieszkaniu, na początku miały kolor brudnozielonkawy, z czasem stopniowo przekształcając się w brąz kawy z mlekiem owego linoleum. Ciekawe czy ta różnica w kolorach nie wynika czasem z faktu, że w Nowej Zelandii pędniki w butach UFO-nauty zwrócone są biegunem N w dół (tj. wlotem przeciw-materii), podczas gdy pędniki w butach UFO-nauty w Polsce zwrócone są ku podłodze biegunem S (tj. wylotem przeciw-materii).

(2d) Nietypowe zjawiska akustyczne w naszym otoczeniu. Czasami UFO wytwarza tykający hałas, podobny do mechanicznego budzika. Dlatego jeśli słyszymy takie tykanie i nie ma żadnego budzika na kilometry wokoło, jest to także znak pobliskiej obecności UFO. Przemieszczanie się po naszym mieszkaniu niewidzialnego UFO lub UFO-nautów, może też wytwarzać najróżniejsze trzaski lub skrzypienia pojawiające się w niespodziewanych miejscach mieszkania, lub w urządzeniach domowych. Istnieje też jedna rasa UFO-nautów, która nie jest przystosowana do oddychania powietrzem na Ziemi. Podczas pobytu w naszej atmosferze używają więc oni specjalnych masek i aparatów oddechowych, jakie wydają odgłos dosyć głośnego oddychania. Jeśli więc w danym pomieszczeniu jest wystarczająco cicho, oraz kiedy znajduje się w nim jeden z takich niewidzialnych UFOli z aparatem oddechowym, wówczas głośny, wolny, rytmiczny, jakby "astmatyczny" oddech tego UFOla daje się wyraźnie usłyszeć naszymi uszami.

(2e) Spadek temperatury w mieszkaniu. W chwili przylotu niewidzialnego UFO do mieszkania, ich napęd telekinetyczny może spowodować odnotowalną zmianę temperatury. Często w mieszkaniu robi się wówczas o kilka stopni zimniej niż wynikałoby to z klimatu i naturalnej temperatury otoczenia. Aczkolwiek w przypadku zimnego klimatu (jak ten w Polsce) dosyć trudno ten telekinetyczny spadek temperatury odróżnić od naturalnego zimna, w rzadkich przypadkach, kiedy wszędzie jest naturalnie ciepło - jak np. podczas wizyty w tropiku, jednak w mieszkaniu lub sypialni nagle zacznie być nietypowo zimno, wówczas zimno to daje nam wyraźnie rozpoznać, że właśnie przybyło do nas UFO.

(2f) Pojawianie się "nadślıskości" u lepkich substancji. Innym znakiem niedawnej obecności niewidzialnego UFO w naszym mieszkaniu, są najróżniejsze nietypowe zjawiska indukowane przez pole telekinetyczne napędu tych wehikułów. **Pole telekinetyczne** jest to szczególny rodzaj pola, jakie wytwarzane jest przez napęd UFO w

każdym przypadku, kiedy wehikuły te działają w tzw. "stanie migotania telekinetycznego" opisywanym w podrozdziałach D10 i L6.1.2 niniejszej monografii. Z kolei wehikuły UFO (i indywidualni UFOnauci) włączają ów stan migotania telekinetycznego w każdym przypadku, kiedy starają się wniknąć do naszych mieszkań w sposób nieodnotowalny dla wzroku. Stan ten polega bowiem na bardzo szybkim migotaniu tych wehikułów (lub UFOnautów). Z kolei to szybkie migotanie pozwala im stawać się niewidzialnymi dla oczu oraz przenikać przez obiekty stałe bez powodowania uszkodzeń u siebie ani u tych obiektów.

Jednym z wielu przykładów zjawisk indukowanych przez pole telekinetyczne niewidzialnych wehikułów UFO, jest niezdolność zawsze lepkich substancji do przyklejania się (niezdolność ta, podobnie jak powodującą ją pole telekinetyczne, sama zanika po kilku tygodniach). Jej przyczyną jest zjawisko pojawiające się w natelekinetyzowanych substancjach, jakie w podrozdziale L6.2 tej monografii nazywane jest "**nadśliskością**". Polega ono na utracie przez owe substancje ich normalnej zdolności do formowania tarcia. Dlatego sporadyczne dowody pobytu UFO w naszym mieszkaniu obejmują m.in. takie zjawiska jak:

- Utrata lepkości przez taśmy klejące. Gdy coś, co przykleiliśmy do ściany taśmą klejącą, zacznie powtarzalnie się odklejać i odpadać (pomimo, że taśma ta zdaje się lepić normalnie do naszych palców), gdy odpadają w naszym domu wieszaki jakie trzymały się ścian lub mebli dzięki specjalnemu rodzajowi silnej taśmy klejącej, lub gdy klejące się nalepki na naszych pudełkach z kasetami nagle zaczną się zwijać, odpadać, zaś po ponownym przyklejeniu nie chcą dłużej już przylegać.

- Uparte odpadanie farb. Na tej samej zasadzie co taśmy klejące, także niektóre farby, jakich przyleganie do pomalowanych powierzchni opiera się na zjawisku tarcia i lepkości, mogą po przylocie UFO zacząć się łuszczyć i odpadać. Ponadto takich natelekinetyzowanych powierzchni, z których poodpadała farba w rezultacie natelekinetyzowania ich przez UFO, nie będzie można już ponownie pomalować, bowiem każda nowa farba nie zechce do powierzchni tych już przylegać i po pomalowaniu również zacznie się łuszczyć i odpadać.

- Niezadziałanie spłuczek. Najbardziej interesujące zjawisko wynikające z telekinetycznie indukowanej "nadśliskości", jakie kilkakrotnie już odnotowałem w związku z nalotami UFO na moje mieszkania, jest zaprzestanie działania spłuczek w ubikacjach. Większość bowiem spłuczek w naszych ubikacjach działa na zasadzie "syfonu", w którym nagle uderzenie wody wysysa w rezultacie tarcia warstewkę powietrza podziałowego - co powoduje spłukanie. Jeśli jednak przybywające do mieszkania UFO ustawi się w taki sposób, że jeden z jego pędników zawiśnie nad spłuczką, wówczas syfon w owej spłuczce zostanie natelekinetyzowany. To powoduje, że warstewka podziałowa jego powietrza nabiera "nadśliskości" i nie daje się zassać poprzez jej tarcie z przepływającą wodą. W rezultacie spłuczka, która tylko kilka godzin wcześniej działała poprawnie, nagle odmawia posłuszeństwa i przez następnych kilka tygodni spłukiwać trzeba wiadrem. Po kilku jednak tygodniach spłuczka niespodziewanie sama może się "naprawić" (tj. jej natelekinetyzowanie samo zaniknie). Jeśli więc zaobserwujemy tego typu zachowanie naszej spłuczki, wówczas również może ono być jednym z licznych dowodów naszego systematycznego uprowadzania przez UFO.

- Nagłe ulatywanie reszty wody z kranów i prysznic. Kiedy używamy kranu lub prysznic, po jego zamknięciu, w rurze wylotowej zawsze pozostaje niewielka ilość wody. Utrzymuje się ona tam dzięki zjawisku tarcia. W normalnych przypadkach woda ta pozostaje w owej rurze wylotowej aż jest z niej wypchnięta przez następną wodę płynącą kiedy ponownie otworzymy ten sam kran. Jeśli jednak ów wylot kranu z utrzymującą się w nim resztką wody nagle poddany zostanie działaniu potężnego pola telekinetycznego z pędnika niewidzialnego UFO, wówczas pole to nadaje owej resztkce wody atrybutu nadśliskości. W wyniku tego owa woda nie utrzymuje się już dłużej w kranie i niespodziewanie z niego wypływa. Oczywiście taki niespodziewany upływ strumienia wody z zamkniętego kranu zwykle jest na tyle głośny, że go słyszymy. Jeśli następuje on w chwili

kiedy dany kran nie był używany przez wiele godzin, zwykle jest on dowodem, że kran ten właśnie znalazł się na wylocie z pędnika niewidzialnego UFO i poddawany jest działaniu pola telekinetycznego tego wehikułu. Szczególnie wymowne są takie nagłe upływy wody z zamkniętych kranów jeśli następują kiedy z jakichś powodów zmieniliśmy pokój w którym przebywamy. Wówczas bowiem one oznaczają, że niewidzialny wehikuł właśnie nas obserwuje i podąża naszymi śladami. Po zmianie zaś miejsca swego zawisu, w nowym położeniu któryś z jego pędników telekinetycznych zaczął bezpośrednio oddziaływać na ów kran.

- Stawanie włosów na głowie i formowanie "kogucików". Jednym z bardziej interesujących efektów nadświatości, jest także stawanie włosów na głowie. Osoby obu płci, jakich włosy określonych nocy poddane są natelekinetyzowaniu podczas uprowadzenia do UFO, przez jakich czas potem nie są w stanie włosów tych przyczesać. Włosy te stoją więc na ich głowach "dęba" formując dobrze ludziom znane "koguciki". Zjawisko to trwa aż do czasu, kiedy ich włosy stopniowo ulegają samoczynnemu odtelekinetyzowaniu. Warto w tym miejscu odnotować, że ludzie u których na głowach często pojawiają się owe "koguciki", w folklorze ludowym niemal każdego narodu utożsamiani są jako osoby o szczególnie upartym i krnąbrnym charakterze. Interesujące pytanie jaki się z tego powodu nasuwa, to czy ów ich upór i krnąbrność nie wynikały przypadkiem z faktu, że na pokładzie UFO osoby te często poddawane były hipnotycznemu zaprogramowaniu aby zrealizować jakąś kolaborancką formę sabotażu, stąd innym dawały się we znaki właśnie realizacją tego sprzedawczykowego zadania z uporem maniaka.

(2g) Zacinanie się mechanizmów tarciovych. Pole telekinetyczne wytwarzane przez napęd niewidzialnego UFO posiada także zdolność do zacinalania wszelkich mechanizmów jakich właściwe działanie opiera się na zjawisku tarcia. Najczęściej zacinalaniu takiemu ulegają zamki w drzwiach. Inne często zacinalające się mechanizmy obejmują: wszelkie krany, części mechaniczne zegarów, najróżniejsze urządzenia domowe, niektóre "tarciove" prowadnice dla firanek, itp. Dlatego też, jeśli jednego dnia np. nasz klucz odmawia otwarcia drzwi jakie jedynie kilka godzin wcześniej otwierały się bez przeszkód, lub jeśli któregoś ranka nie możemy zakręcić kranu w łazience jaki jeszcze poprzedniego wieczora otwierał i zakręcał się bez kłopotów, zwykle jest to następnym dowodem pasożytniczego zainteresowania UFO w naszej osobie. W tym miejscu należy podkreślić, że **zacinalanie się, oraz wszelkie inne pozorne "popsucia" spowodowane przez nasycenie naszych mechanizmów telekinetycznym polem UFO, zawsze zanika samoczynnie po kilku tygodniach**, ponieważ pole telekinetyczne jakie je wywołuje szybko zanika (rozsmagnesowuje się) z upływem czasu. Oto przykłady co bardziej interesujących obiektów jakie często zaobserwowałem, że ulegają one tego typu telekinetycznemu zacinalaniu:

- Zamki w drzwiach. Szczególnie podatne zdają się przy tym być owe okrągłe zamki wprowadzane do użytku dopiero od jakichś 20 lat, jakie zamontowywane są w równie okrągłych klamkach. W efekcie silnego natelekinetyzowania, zamki takie zupełnie odmawiają działania i niekiedy ani nie dają obrócić klamki, ani nawet zatrzaskać drzwi.

- Zegary. Jeśli nasz zegar lub zegarek, jednego dnia chodzi dobrze, innego zaś dnia wykazuje opóźnienie lub przyspieszenie rzędu kilkudziesięciu minut, albo zacina się na określonym czasie, albo nawet całkowicie staje, jest to dowodem najazdu niewidzialnego UFO. Niewidzialne UFO mają bowiem brzydki zwyczaj, że albo zmieniają one normalny upływ czasu jaki rejestrowany jest na naszych zegarach, albo też natelekinetyzują one poszczególne części zegara swoim polem telekinetycznym. W przypadku natelekinetyzowania, po kilku dniach lub tygodniach zegar samemu ponownie wraca do poprawnego chodzenia, t.j. ponownie zaczyna pracować poprawnie kiedy owo telekinetyczne pole samoczynnie zanika. Bardzo interesujące jest tutaj stawanie zegarów elektronicznych jakim niedawno wymieniono baterie. Jak to bowiem zostanie opisane nieco dalej dla baterii i akumulatorów, po natelekinetyzowaniu tracą one zdolność do wytwarzania elektryczności i wyglądają jakby zostały całkowicie wyczerpane.

- Krany w łazience. Ich zacięcia spowodowane przez UFO objawiają się w dwojaki sposób. Zaraz po natelekinetyzowaniu kranów takich niemal nie daje się odkręcić albo zakręcić, chociaż zaledwie kilka godzin wcześniej dawały się używać bez najmniejszych trudności. Podczas ich obracania pojawia się charakterystyczny ruch skokowy i nagłe zastopowania, tak jakby w gwincie owych kranów nagle znalazły się kamyki. Czasami tylko z dużym wysiłkiem można spowodować ich częściowe obrócenie (np. pomimo zakręcania, woda z nich ciągle leci bez zmian, albo też leci - tyle nieco cieńszą stróżką).

- Papier do drukarek komputerowych. Mam zwyczaj składowania papieru komputerowego tuż przy swojej drukarce laserowej. Jednocześnie, ze zrozumiałych względów, mój komputer jest przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony okupujących nas pasożytów z UFO. W rezultacie papier ten szybko zostaje natelekinetyzowany, zaś po natelekinetyzowaniu się, zawsze powoduje zacinanie się drukarki laserowej jaka go używa. Jeśli więc u kogoś jednego dnia dany papier jest bez problemów akceptowany przez drukarkę komputerową, zaś drugiego dnia drukarka się na nim zacina i trzeba używać innego papieru, również jest to dowodem pasożytniczego pobytu UFO w naszym mieszkaniu.

(2h) Zmiana własności materiałów. Wiele materiałów poddanych naświetleniu polem telekinetycznym niewidzialnego UFO nabiera nietypowych własności. Przykładem takich własności jest stawanie się "nadśliskimi", zanikanie przyklejania, czy zmiana cech wytrzymałościowych. Najczęstszym obiektem na jakim możemy odnotować taką zmianę cech wytrzymałościowych, jest nasz zwykły plastikowy **grzebień**. Jeśli jednego dnia grzebień ten jest giętki i plastyczny, zaś następnego dnia nagle staje się kruchy i przy nawet niewielkim dotyku nagle odpadają od niego zęby, wówczas zazwyczaj to oznacza, że niedawno grzebień ten naświetliło telekinetyczne pole wehikułu UFO jaki nas właśnie prześladuje. Podobnie do grzebieni reagują plastikowe **długopisy** naświetlone polem telekinetycznym UFO. Czasami mogą stać się tak kruche, że nawet kliknięcie zawartej w nich sprężynki może powodować ich pękanie.

(2i) Rozregulowywanie bimetalu. Po natelekinetyzowaniu polem UFO, mechanizm nieco podobny do zacinania może również wystąpić w tzw. **"bimetalach"** używanych np. jako czujniki temperatury w naszych czajnikach elektrycznych. Jeśli pracują one w stanie nienatelekinetyzowanym, ich działanie jest bardzo stabilne i zdecydowane. Przykładowo sterowany nimi czajnik powoduje zagotowanie się wody, po czym zdecydowanie wyłącza on dopływ prądu. Jednak po poddaniu tych bimetalu natelekinetyzowaniu polem niewidzialnych wehikułów UFO, zaczynają one wyłączać i włączać dopływ prądu do czajnika w sposób jaki wygląda na chaotyczny. Przykładowo mogą wyłączyć czajnik zanim woda się zagotuje aby po jakimś czasie włączyć go z powrotem. Mogą też wyłączyć czajnik kiedy woda już się zagotuje, jednak po krótkiej chwili włączyć go ponownie. Po kilku tygodniach takiej chaotycznej pracy, mogą potem samoczynnie powrócić do normalnego działania. Dlatego też nawet nasze czajniki elektryczne mogą stanowić skuteczne wykrywacze nalotu telekinetycznych UFO.

(2j) "Wyczerpywanie" baterii i akumulatorów. Jeszcze inny mechanizm związany z natelekinetyzowaniem, tym razem o naturze elektro-chemicznej, wyzwalany jest w bateriach i akumulatorach. Polega on na tym, że w pełni naładowany akumulator, czy bateria, pod wpływem natelekinetyzowania przez pole UFO, czasowo traci swój ładunek elektryczny (a ściślej traci zdolność do zrealizowania reakcji chemicznych jakie wyzwalają w nim elektryczność) i po prostu wygląda jakby został całkowicie wyczerpany. Na dodatek do tego, w przypadku akumulatorów, przez następny niemal miesiąc nie dają się one naładować i zachowują się tak jakby były już stare i ich "pamięć" uniemożliwiła ich naładowanie. Jednak po około miesiącu czasu, ich natelekinetyzowanie stopniowo ustępuje i dają się ponownie ładować, tak efektywnie jak przed przylotem UFO. Z uwagi na powyższe elektrochemiczne następstwa telekinetyzowania akumulatorów polem UFO, jednym z lepszych wykrywaczy UFO jest moja maszynka do golenia typu "Philishave 5885".

Maszynka ta zasilana jest bowiem z akumulatorów umieszczonych w jej rękojeści, zaś jej mikroprocesor pokazuje na miniaturowym ekranie liczbę goleń na jakie ciągle wystarcza elektryczność zgromadzona w jej akumulatorach. Jeśli jednak którejś nocy zostaje ona naświetlona telekinetycznym polem UFO, następnego dnia rano nagle jej akumulatory wyczerpują się już po krótkim czasie od włączenia, na przekór, że jej ekran wskazywał np. ilość elektryczności wystarczającą na jakieś 5 następnych goleń. Po takim naświetleniu polem UFO, zdolność jej akumulatorów do ładowania się niemal całkowicie zanika, jednak potem stopniowo wraca do normy przez okres około następnego miesiąca.

(2k) Chwilowe dziury i przerwania w obiektach trwałych. Innym przykładem niezwykłych zjawisk indukowanych przez wyeksponowanie na potężne pole telekinetyczne UFO, jest chwilowa utrata "stanu stałego" przez niektóre obiekty i zachowanie się tych obiektów jakby ukształtowane były z płynu. To zaś może np. spowodować, że obraz sam spadnie z gwoźdźca na jakim wisiał - bowiem jego zaczep chwilowo zachował się jakby czasowo zamieniony został w płyn, lub że woda z rybkami nagle wypłynie z akwarium - bowiem ścianki akwarium chwilowo się dla nich otworzą.

(2l) Uchwycenie UFO na zdjęciach. Aczkolwiek dotychczas nie zwracaliśmy na to większej uwagi i zwykle niszczyliśmy te interesujące dowody rzeczowe, często fragmenty wehikułów UFO uchwycone zostają na naszych zdjęciach. Oczywiście, zależnie od tego co uchwycimy, wygląd owego UFO ujętego na zdjęciu będzie odmienny, aczkolwiek ogromnie rzadko będzie aż tak wymowny, że je rozpoznamy. Najczęściej na zdjęciach możemy uchwycić komory oscylacyjne niewidzialnych UFO, podobne do komory pokazanej na rysunku S8 w monografii [1/4] i rysunku D2 w traktacie [4B]. Zwykle wyglądają one jako biały lub szary pięciokąt lub ośmiobok (dawniej wyjaśniane one były jako "odbicia migawki"). Często na zdjęciach pojawiają się też "smugi" i "zabrudzenia" świetlne, jakie faktycznie są albo jarzeniem pochłaniania opisywanym w podrozdziale L6.1, albo też utrwalonymi iskrami przeskakującymi w komorach oscylacyjnych niewidzialnych UFO. Duża liczba UFO wyjaśniana zostaje jako "nałożenie się dwóch zdjęć", kiedy to oprócz wyraźnych zarysów, na zdjęciu widoczne też są jakieś drugie niewyraźne mgliste zarysy. (Dawniej wyjaśniane jako drugie zdjęcie pstryknięte na tej samej klatce filmu.) Warto więc zacząć zwracać uwagę na wszelkie nietypowe obiekty pojawiające się na naszych fotografiach i filmach. Sporo przykładów co bardziej doskonałych zdjęć, które uchwyciły niewidzialne UFO, przytoczonych zostało w traktacie [4C] "Interpretacje zdjęć UFO w świetle Teorii Magnokraftu".

(2m) Roślina "koci ogon" pod oknami. Jeśli mieszkamy na parterze, wówczas nawet gdy UFO nalatuje na nas w stanie niewidzialnym, ciągle silne pole z pędników tych wehikułów oddziałuje na glebę, stopniowo zmieniając jej cechy fizykochemiczne. Istnieje rodzaj niskiej roślinki o rozmiarze typowej trawy, która normalnie preferuje bardzo ubogą, piaszczystą glebę. Znam ją doskonale, bowiem moja matka codziennie wysyłała mnie abym nazbierał jej garść. Ma ona bardzo silne własności lecznicze i pobudzające. (Zapewne synteza jej unikalnych składników, które są nośnikami owych silnych własności leczniczych i pobudzających, nakłada wymagania aby roślina ta preferowała porost na glebie nasyconej polem telekinetycznym: wszakże natelekinetyzowane substancje wykazują własności katalityczne, co wyjaśniłem dokładniej w podrozdziale L6.2 niniejszej monografii.) Stąd po pocięciu ją na drobniutką sieczkę, moja matka zawsze mieszała ją z karmą dla kurczaków i indyków, aby te wyrastały na szczególnie zdrowe i dorodne. Ludowa nazwa tej roślinki, jakiej używała moja matka, brzmiała "koci ogon" - zapewne ponieważ jej postrzępione listki, wyglądające jak listki u miniaturowego koperku, faktycznie przypominają sobą ogon u wyliniałego kota. (W ogrodzie botanicznym w Wellington, Nowa Zelandia, w sekcji "herb garden", odnalazłem jej odmianę hodowaną w ogródkach - która jest jednak kilka razy większa, wyższa i bardziej dorodna od odmiany dzikiej: widniała przy niej tabliczka z napisem "Achillea filipendula YELLOW"; jaką to nazwę ktoś mi tłumaczył na polski jako "krwawnik".) Jak to stwierdziłem w swoich dotychczasowych badaniach nowozelandzkich lądowisk UFO, roślina ta zawsze

samoczynnie i intensywnie wyrasta w miejscu, gdzie gleba jest silnie naświetlona polem telekinetycznym tych wehikułów - bez względu na to jak urodzajna czy uboga gleba ta by tam nie była, oraz bez względu czy wehikuł pozostawił po sobie trwałe wypalenie trawy. Tyle tylko, że w miejscach lądowania niewidzialnego telekinetycznego UFO, wyrastały z ziemi tylko postrzępione listki tej roślinki, jakie jednak zawsze pozbawione były pędu i kwiatów, wyglądając w ten sposób jak typowa zielona trawa. (To oznacza, że na lądowiskach UFO roślina ta wygląda nieco odmiennie i mniej dorośle, niż w atlasach botanicznych, bowiem w atlasach, oprócz jej charakterystycznych postrzępionych listków, pokazywany jest też jej pęd i kwiaty, których na lądowiskach UFO z jakichś powodów roślinki te niemal nigdy nie wykształcają.) Na dodatek do tego odnotowałem też, że kiedy przybywam do jakiegoś nowego mieszkania na parterze, roślinki tej początkowo nie mogę znaleźć wśród trawy porastającej pod moimi oknami. Jednak po jakimś pół roku mojego pobytu w tymże mieszkaniu, zaczyna ona dominować porost trawy koło okien mojego mieszkania. Ponieważ wiem z innych oznak, że niemal bez przerwy w moim mieszkaniu przebywa niewidzialny wehikuł UFO, wszystkie owe obserwacje w sumie oznaczają, że jeśli ktoś pod swoimi oknami odnotuje spore połacie tej roślinki, jego mieszkanie musi być celem częstych przylotów niewidzialnego wehikułu UFO.

(2n) Lądowiska UFO pod oknami naszych sypialni. Oczywiście, nie trzeba tu nawet dodawać, że jeśli niedaleko od naszej sypialni systematycznie wypalane są w trawie pierścieniowate lądowiska UFO (np. podobne do lądowisk pokazanych na zdjęciach z rysunku A3 traktatu [7/2]), wówczas jest to także doskonałym dowodem pasożytniczego zainteresowania UFO w naszej osobie. Niestety, we wszystkich przypadkach, kiedy usiłowałem zwrócić uwagę osób uprowadzanych do UFO na takie wyraźne pierścienie powypalane koło ich sypialni, niemal zawsze odmawiali oni przyjęcia ich do wiadomości i odrzucali ich zasadność, pod pozorem czegoś specyficznego, czego dokonali osobiście na owej trawie (zwykle użycia nawozu sztucznego lub chemicznego tępicieła chwastów), w ten sposób udowadniając, że zostali hipnotycznie zaprogramowani przez UFO aby nie zwracali uwagi na owe lądowiska.

#3. Wykrywanie u siebie następstw własnej eksploatacji seksualnej. Najbardziej szokującym odkryciem, jakie u każdego odczuje na swoje dokonanie, jest upewnienie się, że my sami osobiście padamy ofiarą eksploatacji seksualnej kosmitów. Kiedy czytamy w literaturze UFOlogicznej, że ktoś tam został zgwałcony przez UFOnatów, zwykle nie możemy sobie wyobrazić, że także i my sami padamy ofiarą podobnych gwałtów dokonanych pod hipnozą. Tymczasem praktycznie niemal każdy zdrowy mieszkaniec naszej planety, jaki wygląda w miarę znośnie, w rzeczywistości jest systematycznie gwałcony przez kosmitów, czasami nawet częściej niż raz na tydzień. Tyle tylko, że dana ofiara zwykle nie ma pojęcia, że jest obiektem owych gwałtów. Wszakże same gwałty odbywają się pod hipnozą, zaś po ich zakończeniu pamięć ofiary zostaje starannie wymazana.

Jak wynika z moich badań, powody dla jakich UFOnauci gwałcą ludzi, różnią się dosyć znacznie od powodów dla jakich ludzie uprawiają stosunki seksualne pomiędzy sobą. Niezależnie bowiem od powodów typowo występujących także wśród ludzi, mianowicie niezależnie od (1) libido (pociągu płciowego), oraz (2) miłości, UFOnauci gwałcą ludzi także dla dwóch dalszych powodów, mianowicie (3) dla zaakcentowania swojej nadrzędności i władzy nad ludźmi, oraz (4) dla zaspokojenia dziwnego "zachowania modliszki", jaki wielu z nich przejawia wobec ludzi. Szczególnie interesujące jest owo "zachowanie modliszki", jakiego pojawienie się u UFOonautów wytłumaczyć można jedynie ich niewypowiedzianym zbroczeniem moralnym. Zachowanie to przejawia się w ten sposób, że jeśli UFOnauta lub UFOnautka dokonuje na kimś odmiennie od siebie płci szkodliwych dla tego człowieka działań, np. zaszczepia mu śmiertelną chorobę, czy powoduje czasowe uszkodzenie dysku w kręgosłupie, wówczas po zakończeniu tych działań, zawsze na dodatek gwałci tego człowieka. Istnienie tego zbroczonego zachowania jest dla ludzi zupełnie niezrozumiałe, ponieważ w kulturze ludzkiej albo z kimś uprawia się stosunek seksualny, albo też się go

świadomie stara skrzywdzić - niemal zaś nigdy nie czyni się obu tych działań na raz. Jedynym wyjątkiem w tej zasadzie są ludzie ogromnie zdegenerowani moralnie, którzy równocześnie realizują zamiar mordu i gwałtu. Ich przykładem mogą być esesmanki w hitlerowskich obozów koncentracyjnych, które wieczorem wybierały więźniów aby z nimi się przespać danej nocy, zaś rano wysyłały tych samych więźniów do komory gazowej. Podobnie działają też niektórzy masowi mordercy, którzy niemal równocześnie gwałcą i mordują swoje ofiary. Tymczasem u UFOonautów takie "zachowanie modliszki" jest niemal regułą - zawsze kiedy przybywają aby komuś zaszkodzić, niemal jako reguła dodatkowo gwałcą też swoją ofiarę.

Nasze osobiste padanie ofiarami gwałtów UFOonautów daje się wykryć - na przekór że UFOnauca dokonują tych gwałtów pod hipnozą, zaś potem starannie wymazują ich pamięć. W przypadku kobiet, wykrywanie takich nieświadomianych gwałtów jest proste. Wszakże po każdym stosunku seksualnym obwód szyi u kobiety zwiększa się o około 2% (np. przy obwodzie tym typowo wynoszącym około 13 cali, po stosunku seksualnym obwód ten zwiększy się o około ćwierć cala). Wystarczy więc tak przyciąć kawałek wstążki lub tasiemki aby jej końce po opasaniu nią szyi po najmniejszym obwodzie zachodziły na siebie o około 1 mm. Po takim zaś nieświadomianym gwałcie, kiedy w nocy po ciemku przymierzy się ponownie ową wstążkę do obwodu szyi, te same końce będą oddalone od siebie o około 4 mm (tj. nie dadzą się zetknąć ze sobą bez celowego ich naciągania).

Natomiast w przypadku mężczyzn wykrycie owego gwałtu dokonywanego pod hipnozą jest bardziej trudne. Obwód szyi u mężczyzn nie zwiększa się bowiem po stosunku tak jak u kobiet. Dla mężczyzn konieczne jest więc zaobserwowanie i zgromadzenie dla siebie zespołu indywidualnych cech, jakie obserwuje się u siebie że zawsze występują one po normalnym stosunku seksualnym (tj. świadomego stosunku z ziemską kobietą). Jeśli potem cechy te pojawią się jakby bez powodu, tj. kiedy nie odbyliśmy z nikim świadomego stosunku, wówczas są one oznaką, że dany mężczyzna właśnie zgwałcony został przez UFOonautkę. Dla zorientowania jakie cechy mogą to być, poniżej wyszczególniłem kilka ich przykładów, jakie zdołałem zidentyfikować w wyniku swoich dotychczasowych badań problemu gwałtów UFOnauk dokonywanych na ziemskich mężczyznach. Dla sporej grupy mężczyzn występowanie rankiem kilku z tych cech naraz, zwykle jest oznaką że poprzedzającej nocy zostali zgwałceni pod hipnozą przez UFOonautkę. (Odnotuj jednak, że zależnie od indywidualnej podatności i stanu zdrowia, nie u każdego z mężczyzn wszystkie z tych cech muszą zawsze się pojawić, oraz że u niektórych mężczyzn wybrane z nich zastąpione mogą być przez nieco odmienne cechy. Ponadto każda z tych cech, pojawiająca się w odosobnieniu od innych, może być spowodowana czynnikami zupełnie niezwiązanymi z gwałtem UFOnauki. Dlatego poniższy wykaz dobrze jest zaktualizować własnymi obserwacjami.) Oto one:

(3A) Pieniący się mocz dnia następującego po nocnym stosunku. Normalne oddawanie moczu, szczególnie do toalety w jakiej zawarta jest woda, nie powoduje pienia się. Jednak w dniu po stosunku seksualnym, mocz silnie się pieni, tak że po oddaniu moczu zwykle cała powierzchnia jego jeziora pokryta jest grubą warstwą piany.

(3B) Pojawienie się czerwonych plam wypieków u nasady szyi. Plamy te pozostają na szyi przez kilka godzin następujących po stosunku.

(3C) Alergiczne swędzenie skóry w miejscach gdzie skóra ta dotknięta została płynami pochwowymi UFOnauki. Miejsca te zwykle nie są rozległe - ich wymiar odpowiada rozmiarowi wejścia do pochwy u podniecone UFOnauki. Swędzenie to wymaga natychmiastowego umycia następnego ranka. W przeciwnym wypadku nieustannie się nasila, aż do pojawienia się gęstej wysypki podobnej do bąbli po ugryzieniach komarów. Warto przy tym wiedzieć, że UFOnauki są bardzo wyuzdane i typowo zachowują się raczej nieskromnie, szczególnie kiedy nie są obserwowane przez mężczyzn UFOonautów, stąd ich płyny pochwoowe czasami wtarte mogą zostać w najbardziej niespodziewanych miejscach skóry ofiary ich gwałtu. Zauważ, że ta cecha nie pojawi się u każdego gwałconego mężczyzny.

(3D) Uczucie klejenia i jakby spocenia (wilgotności) pojawiające się następnego ranka w okolicach narządów rozrodczych. (Może się ono pojawić na przekór że poprzedniego wieczora wzięliśmy prysznic.) Zwykle jest ono połączone z rodzajem dziwnego zapachu, jaki dałoby się opisać "zapachem syntetycznej ryby". (Zapach ten jest jakby "mineralną" wersją zapachu płynów pochwowych ziemskich kobiet.) Owo klejenie się i zapach wynikają z faktu, że UFOнавиuki wprawdzie starannie zmywają i odkażają swoje ofiary przed gwałtem, jednak nie trują się już ponownym ich umyciem po zakończeniu swojego gwałtu.

(3E) Odczucie seksualnego przeforsowania. Jest to rodzaju głuchego bólu w organach rozrodczych (np. w jądrach, nadnerczach, oraz w prostaty). Mężczyźni zwykle dobrze znają go z czasów, kiedy podczas jednego seksualnego uniesienia odbyli serię aż kilku stosunków w krótkich odstępach czasu od siebie, zaś każdy z nich zakończył się orgazmem. Powodem tego odczucia seksualnego przeforsowania po gwałcie UFOнавиutek jest, że dla zwiększenia swej przyjemności UFOнавиuki używają telepatycznego urządzenia stymulującego, opisanego w podrozdziale L6.3.4, jakie to urządzenie zwiększa niepomierne długość orgazmu, powodując u mężczyzny kompletne wyczerpanie fizyczne.

(3F) Kompletne fizyczne wyczerpanie następnego ranka. Wyczerpanie to powoduje, że ofiara gwałtu ma owego ranka poważne trudności ze zbudzeniem się i ze wstaniem z łóżka.

(3G) Zmęczenie, ospałość i senność odczuwane niemal całego następnego dnia, szczególnie następnego wieczora. W głowie czuje się jakby piasek i trudno skoncentrować myśli. Także mięśnie przez cały następny dzień są jakby pozbawione energii i mają wyraźne trudności z poprawnym działaniem, chociaż poprzedniego dnia nie wykonywaliśmy niczego co mogłoby je przeforsować i chociaż nie wykazują one owego tępego bólu typowego dla przepracowania.

(3H) Rodzaj seksualnej migreny (czy lekkiego bólu głowy) następnego ranka. Jest ona nieco podobna do kaca po przepiciu, tyle że zwykle lżejsza. Pojawienie się tej migreny zależy jednak od indywidualnej podatności poszczególnych mężczyzn.

(3I) Bóle brzucha, często połączone z biegunką, jakie pojawią się następnego dnia wieczorem (tj. w około 18 godzin po gwałcie).

(3J) Pojawienie się świeżych pryszczyków (pimples) na skórze (podobnych do tych jakie sportowcy odnotowują po intensywnym treningu).

(3K) Sen maskujący w trakcie samego gwałtu. Sen ten jest charakterystyczny dla danej UFOнавиuki i używanego przez nią programu maskującego. Dlatego jego główny motyw zwykle powtarza się dla danej UFOнавиuki, chociaż obrazy jakie pod motyw ten są podkładane mogą zmieniać się nieco każdego kolejnego gwałtu. Przykładowo motywem tym może być usiłowanie zdążenia na uciekający samolot czy pociąg, wysiłek przygotowania spania w nowym mieszkaniu czy hotelu, próba ucieczki przed kimś lub czymś - często dokonywana poprzez lot w powietrzu, itp.

(3L) Trudności z zaśnięciem po tym jak wehikuł UFO wleci do sypialni i odczekuje aż ofiara gwałtu zaśnie. Następne raptowne zbudzenie się w krótki czas tuż po zakończeniu samego gwałtu, oraz trudność w ponownym zaśnięciem. (W przypadku takiego raptownego zbudzenia się, warto sprawdzić jego dokładną godzinę, bowiem przez szereg następnych dni będziemy się budzić dokładnie o tej godzinie z powodu owego "hipnotycznego echa" opisywanego w punkcie (2b) powyżej.) Jednak po ponownym zaśnięciu twardy sen z jakiego rano trudno się zbudzić i jaki nie eliminuje uczucia wyczerpania.

(3M) Wracanie do nas "hipnotycznego echa" budzenia o dokładnie tej samej godzinie, jak godzina zbudzenia nas z hipnozy podczas której dokonany został gwałt. Owo "hipnotyczne echo" powoduje, że przez cały szereg następnych nocy niespodziewanie budzimy się dokładnie o tej samej godzinie i minucie, jak w owym zbudzeniu po gwałcie. Jednak dokładny czas owych zbudzeń zostanie potem zmieniony na inny, podczas

następnego gwałtu i towarzyszącej temu gwałtowi kolejnemu zbudzeniu z hipnozy jakie utrwali się w naszej podświadomej pamięci jako po-hipnotyczny nakaz.

Powyższe należy uzupełnić kilkoma informacjami. Przykładowo jeśli dany gwałt był następstwem "zachowania modliszki" opisywanego wcześniej, wkrótce po nim wystąpią też objawy szkodzenia dla dokonania którego UFOnautki przybyły do danej ofiary (przykładowo ofiara gwałtu zapada na jakąś chorobę, odkrywa przykry dla siebie sabotaż, itp.). Ponadto w przypadku UFOnautek gwałcących żonatych mężczyzn o stałym rozkładzie stosunków z własną żoną (np. zawsze w sobotę czy zawsze w środę wieczorem), UFOnautki dokonują gwałtu w noc poprzedzającą taki systematyczny stosunek.

Na dodatek do powyższego warto też wiedzieć, że wszelkie gwałty UFOnautów i UFOnautek zawsze są publiczne. Praktycznie to oznacza, że jeśli jedna UFOnautka (lub jeden UFOnauta) kogoś gwałci, inni UFOnauci lub UFOnautki zawsze są przy tym gwałcie obecni i przyglądają się mu z uwagą i zainteresowaniem. Gwałceni są ludzie obu płci i to z taką samą częstością, tj. zarówno ziemscy mężczyźni oraz i ziemskie kobiety. Ponadto gwałty te niemal zawsze odbywają się "przy okazji". UFOnauci przybywają więc do, lub uprowadzają, kogoś na Ziemi, zaś po zakończeniu działań jakie są ich głównym celem, któryś z nich może dokonać gwałtu. Tylko w niezwykle rzadkich przypadkach, kiedy ofiara jest relatywnie młoda (tj. w przedziale wieku od kilkunastu do około 30 lat) oraz seksualnie bardzo atrakcyjna, UFOnauci mogą się z nią kontaktować wyłącznie po to aby ją zgwałcić. Warto także wiedzieć, że niektórzy UFOnauci lubują się w gwałceniu, lub wpadają w zwyczaj gwałcenia, określonych ludzi. W takich przypadkach ich ofiary mają tych samych gwałcicieli z UFO przez wiele lat, czasami nawet aż stają się (ci ludzie) bardzo starzy według ludzkich standardów (UFOnauci po prostu tak nawykłą do gwałcenia owych ludzi, że kontynuują ich gwałcenie nawet kiedy ludzie ci stają się bardzo starzy).

Rekomendowałbym zwrócenie uwagi na cechy opisane w tym punkcie. Jeśli bowiem czytelniku nie jesteś koszmarnie brzydki, ani nie masz choroby jakiej UFOnauci będą się bali załapać, prawdopodobnie szokująco wcale o tym nie wiedząc i ty jesteś jedną z ludzkich ofiar takiej systematycznej eksploatacji seksualnej UFOnautów. Jeśli zaczniesz zwracać uwagę na oznaki wyszczególnione tutaj, prawdopodobnie z czasem odkryjesz gorzką prawdę. Najbardziej trudno wykrzyć (i uwierzyć w) własny gwałt po raz pierwszy w życiu. Potem oznaki kolejnych gwałtów zaczynają już uderzać w oczy coraz częściej. Z czasem zaczynają nawet ujawniać się regularności w tym co się dzieje. Ich najbardziej wredną cechą jest to, że wcale nie stanowią one "celebracji miłości", tak jak to ma się z ludzkimi stosunkami seksualnymi, a reprezentują brutalną eksploatację seksualną ludzkich niewolników. Z normalnymi stosunkami seksualnymi porównują się więc one tak, jak praca niewolnika porównuje się do ochotniczej pracy dla siebie i innych wykonywanej przez wolnych ludzi.

Musimy też pamiętać, że korzyści seksualne jakie rabusie i gwałciciele z UFO zagarniają poprzez gwałcenie ludzi, jest jednym z głównych powodów dla jakiego zgłosili się oni do służby w siłach okupacyjnych na Ziemi. Dlatego cieszą się tymi korzyściami tak często jak tylko ich organizmy są w stanie to wytrzymać, zakosztowując każdego na Ziemi na kogo im tylko przyjdzie ochota.

#4. Użycie fabrycznych wykrywaczy UFO. Nieco bardziej zaawansowana metoda dowiedzenia sobie samemu, że UFO pasożytują również i na naszych osobach, polega na zaobserwowaniu anormalnego (nietypowego) zachowania się najróżniejszego fabrycznego sprzętu obecnego w naszych mieszkaniach, jaki zakupiony został w sklepach w zupełnie innych celach, jednak jaki m.in. wykrywa również przyłot kosmitów do naszego mieszkania. Oto przegląd tego sprzętu uzupełniony o wyjaśnienia na co w nim należy zwracać uwagę.

(4a) Piloty do telewizorów. W powiązaniu z czujnikiem i przełącznikiem kanałów w samym telewizorze, są one najdoskonalszymi wykrywaczami obecności niewidzialnego UFO w mieszkaniu, jakie dotychczas udało mi się zidentyfikować i wypróbować. Pozwalają one nie tylko wykrzyć sam fakt, że w danym pomieszczeniu właśnie operuje niewidzialny obiekt, ale także śledzić poruszanie się tego obiektu po

pomieszczeniu, poznawać dokładne położenie jakie on zajmuje w danej chwili, a nawet określić jego przybliżone rozmiary. Oczywiście, jak wszystkie urządzenia opisywane w tym podrozdziale, piloty telewizorów użyte jako wykrywacze UFO mają także swoje wady. Przykładowo nie pozwalają one na określenie jaki dokładnie kształt posiada wykryty obiekt, ani na zawyrokowanie czy obiekt ten jest indywidualnym UFOautą, czy też np. pędnikiem niewidzialnego wehikułu UFO. Działanie tych pilotów jako wykrywaczy niewidzialnego UFO, opiera się na zjawisku pochłaniania promieniowania elektromagnetycznego przez obwody magnetyczne szybko migoczącego/pulsującego pola niewidzialnego UFO. Teoria owego zjawiska objaśniona została w podrozdziale F10.4 monografii [1/4] - przy okazji omawiania tam tzw. "czarnych belek" (pochłanianie podczerwonego sygnału pilota przez niewidzialne UFO opiera się dokładnie na tej samej zasadzie co pochłanianie promieniowania widzialnego przez owe "czarne belki" UFO). Wyjaśniając teraz użycie omawianych pilotów jako wykrywaczy UFO, to ogólnie rzecz biorąc po naciśnięciu na nich jakiegoś guzika, wysyłają one kierunkowy sygnał w podczerwieni, jaki to sygnał odbierany jest przez czujnik w telewizorze. Chociaż nowoczesne z takich pilotów swój sygnał wysyłają kierunkowo (w przybliżeniu w formie słupa podobnego do światła latarki kieszonkowej), faktycznie w normalnych warunkach można nimi przełączać kanały telewizora niemal bez względu na to w jakim kierunku sygnał ten się wysyła (tj. bez względu na to gdzie pilot taki się wyceluje). Powodem jest, że w normalnym przypadku silny kierunkowy słup promieniowania z pilota, odbija się od ścian mieszkania, lub od mebli, stąd niemal w każdym przypadku trafia on do telewizora i powoduje przyłączenie kanałów. Jeśli jednak w mieszkaniu znajduje się niewidzialny wehikuł UFO, wówczas słup światła podczerwonego kierowany bezpośrednio na ten wehikuł zostaje przechwycony i pochłonięty przez szybko migoczące silne pole magnetyczne napędu tego wehikułu (tak samo jak owe "czarne belki" UFO przechwytyują i wytłumiają światło widzialne - co opisałem w podrozdziale F10.4 monografii [1/4]). Z powodu tego pochłaniania, pilot jest w stanie przełączyć kanały telewizora tylko jeśli skierowany jest w każdym innym kierunku, niż kierunek w jakim zawieszony jest ów niewidzialny wehikuł UFO. Kiedy więc skieruje się takiego pilota wprost na wehikuł UFO, wówczas pomimo przyciskania jego guzików, kanały w telewizorze nie ulegają przestawieniu. Jeśli jednak wehikuł UFO przemieści się w inne położenie, nasz pilot pozwala wyśledzić jego nową pozycję, bowiem także i kierunek na jakim następuje wytłumienie jego sygnału ulega wówczas zmianie. Przełączając więc sobie kanały takim pilotem i wymierzając go za każdym razem w innym kierunku, śledzić można poruszenia niewidzialnego wehikułu UFO w naszym pokoju, wnioskując w ten sposób o przedmiotach jego zainteresowania. Można też dokładnie określić wymiary owego niewidzialnego obiektu, jaki pochłania sygnały pilota.

Opisywaną tutaj metodę używania zdalnego sterownika do wykrywania niewidzialnego UFO odkryłem przypadkowo w sobotę, dnia 17/11/2001. Zniechęcony złośliwymi psikusami jakie UFO płało mi wówczas na moim komputerze, zaniechałem chwilowo pracy i usiadłem w innej części pokoju aby włączyć sobie telewizor. Przerzucając niedbale kanały aby znaleźć jakiś interesujący mnie program, skierowałem pilot telewizora ponad swój komputer, gdzie posądzałem, że owo złośliwe UFO ciągle jeszcze wisi. Ku mojemu zdumieniu kanały przestały wówczas się zmieniać, pomimo mojego naciskania guzików - co początkowo wzięłem jako kolejny psikus owego UFO. Potem jednak odnotowałem, że owa niewidzialna strefa, jaka pochłania sygnały mojego pilota, stopniowo się przemieszcza w moją część pokoju, po chwili zawisając już nie nad komputerem, a dokładnie nad moją głową. Zacząłem eksperymentować z rzucaniem na nią sygnału ze wszystkich możliwych kierunków. Ustaliłem wówczas, że jest ona rodzajem kuli o średnicy jedynie nieco ponad 1 metr, wiszącej tuż nad moją głową. Kiedy celowo wsuwałem w nią głowę, ogarniało mnie uczucie jakby przemęczenia pracą i niezdolności do myślenia. Owa jakby kulista strefa, pochłaniała sygnał pilota bez względu na to z której jej strony sygnał ten na nią rzucałem. Po kilkunastu minutach zawisania tuż nad moją głową, strefa ta przemieściła się ponownie, ustawiając się tuż obok telewizora i na wprost mnie - tak jakby

przyglądała mi się od przodu, starając się wykapować co i dlaczego czynię. Telewizor zareagował na jej bliskość pojawieniem się szumu i śniegu na tylko jednym kanale oznakowanym na nim jako 44 MHz - widać częstotliwość owego kanału precyzyjnie pokrywała się z harmoniczną częstotliwości pola tego obiektu (inne kanały działały równie klarownie jak poprzednio). Wówczas spróbowałem określić jej precyzyjny kształt - jednak okazało się to niemożliwe. Dlatego nie byłem w stanie stwierdzić, czy była ona indywidualnym UFOautą, czy też pędnikiem całego wehikułu UFO. Kiedy zacząłem eksperymentować z nią, aby ustalić jej dalsze atrybuty, strefa ta szybko usunęła się z pokoju w jakim znajdował się mój telewizor.

Pilot jakiego ja używam w opisywanym tutaj zastosowaniu, jest marki Philips do telewizora Philips 20 PT (2001 rok). Posądzam jednak, że każdy inny pilot nowoczesnego telewizora powinien dawać takie same efekty, jeśli jego sygnał jest wystarczająco silny aby być zdolnym do przełączenia kanałów sygnałem odbitym od ścian i mebli. Używając swojego własnego pilota jako wykrywacza niewidzialnego UFO, trzeba jednak pamiętać, że w danym pomieszczeniu mogą istnieć jakieś formy, jakie również pochłaniają promieniowanie podczerwone (np. otwór niedomkniętych drzwi). Aby odróżnić niewidzialne UFO od takich naturalnych form, należy pamiętać, że formy te pozostaną cały czas w tym samym miejscu, zaś UFO będzie okresowo zmieniało swoją pozycję (aczkolwiek jeśli UFOautci się zorientują, że ich wykrywamy, wówczas także znieruchomią i będą pretendowali, że są jedną z takich form: na drugi dzień jednak już ich tam nie będzie). Ponadto formy takie będą zazwyczaj przy, lub na, ścianach i pochłaniają sygnały tylko z jednego kierunku, podczas gdy UFO może czasami wisieć nawet w centrum pomieszczenia - oraz, że pochłania ono sygnały pilota rzucone na nie z dowolnej strony. Warto też pamiętać, że UFO które wykrywamy właśnie pilotem, indukuje też inne zjawiska jakie dodatkowo potwierdzają jego obecność, a jakie opisuję w tym podrozdziale (np. zakłóca obraz naszego telewizora, wyzwala radio-budzik lub alarm, itp.).

Po opisanii powyższego, następnym dni okresowo sprawdzałem, czy owa strefa pochłaniania sygnałów pilota ciągle przybywa do mojego pokoju. Jak się okazywało, strefa ta była obecna w którymś z obszarów pokoju podczas większości takich niespodziewanych sprawdzeń. Niestety, istota jaka się za nią kryła wiedziała już, że używam pilota aby ją demaskować. Dlatego, kiedykolwiek zdołałem ją wykryć z zaskoczenia i przystępowałem do jej dokładniejszej analizy, najpierw szybko usuwała się w inne miejsce, zaś jeśli ją znajdowałem i kontynuowałem swoje analizy - zwyczajnie znikła z pokoju.

W podrozdziale L6.3.3 opisana jest konstrukcja i zasada działania bardzo efektywnych urządzeń ujawniających, jakie po zbudowaniu pozwolą nam zobaczyć wzrokowo niewidzialne dotychczas wehikuły UFO i UFOautów. Spory jednak problem z budową owych urządzeń ujawniających powstaje w momencie ich testowania. Aby bowiem z powodzeniem wytestować, czy takie urządzenia ujawniające pracują poprawnie i ukazują niewidzialne UFO, należy mieć uprzednią pewność, że w danym miejscu faktycznie w chwili testowania znajduje się niewidzialne UFO (wszakże na kooperację UFOautów w takim testowaniu nie ma co liczyć). W chwili obecnej tej pewności są nam już w stanie dostarczyć właśnie opisywane tutaj piloty do telewizorów. Z tego powodu piloty te, użyte jako wykrywacze UFO, posiadają przełomowe znaczenie dla naszej przyszłej budowy i testowania urządzeń ujawniających.

(4b) Radio-budziki, a także zegary LCD w naszych magnetowidach. Następną grupą takich wysoko-efektywnych wykrywaczy UFO, to radio-budziki LED jakie zwykle posiadamy w naszych sypialniach. Jak to wyczerpująco wyjaśniłem w podrozdziale U3 monografii [1/3], takie radio-budziki działają jako wykrywacze UFO tylko jeśli ich zasilanie w prąd następuje z sieci, a także jeśli NIE posiadają one baterii "backup". Jeśli takie radio-budziki zaczną błyskać (tj. jeśli ich cyfry pulsują), a nie było przy tym przerwy w dostawie elektryczności, jest to sygnał przylotu UFO (aby wykryć ewentualną przerwę w dostawie elektryczności, wystarczy umieścić jeszcze jeden taki radio-budzik w odległym pokoju - gdy

nie błyska on tak jak pierwszy, wówczas UFO jest powodem problemów). Dalsze urządzenia jakie są zdolne do wykrycia przylotu UFO, to najróżniejsze LCD lub LED zegary zamontowane w naszych magnetowidach, CD, radiach, itp. Jeśli zegary te zasilane są w prąd z sieci za pośrednictwem transformatora i nie posiadają one baterii "backup", wówczas każdy przylot UFO powoduje przerwę w dopływie do nich energii, a stąd także i błyskanie. (Owo przerwanie dopływu prądu jest spowodowane "zatkaniem" ich transformatora przez pulsujące pole magnetyczne wytwarzane przez pędniki UFO.) Kiedy więc drugie podobne urządzenie zlokalizowane w odległym pokoju nie pokazuje jednoczesnego błyskania, wówczas to oznacza, że zarejestrowana została przez nie obecność UFO.

(4c) Alarmy domowe. Czasami podnoszą one alarm, wydawałoby się zupełnie bez powodu. Faktycznie jednak wykrywają one wówczas nalot niewidzialnego UFO. Najbardziej efektywne rodzaje takiego ekwipunku zdolnego do wykrywania przylotów niewidzialnych UFO, to najróżniejsze alarmy domowe które zawierają hallotrony (magnetyczne kontaktrony), czujniki elektromagnetyczne, lub czujniki podczerwieni. Ich przykłady obejmują: magnetyczne lub podczerwone alarmy przeciwko włamywaczom, wykrywacze dymu (te mają tendencję aby zaczynać wyć jedynie w przypadkach, kiedy korpus niewidzialnego UFO pokrytego tzw. "węglem warstwowym" praktycznie dotyka czujnik wykrywacza dymu) oraz alarmy samochodowe. Na UFO reagują również podczerwone alarmy bankowe. Bardzo efektywne są owe samo-włączające się lampy z wbudowanymi czujnikami podczerwieni. Kiedy wieczorami pracuję sam w biurze, jakiego pomieszczenia wyposażone są w owe lampy, bardzo często lampy te zapalają się jakby bez widocznego powodu w pomieszczeniach przylegających do mojego biura (widać UFO nauci jakim polecono nie spuszczać ze mnie oka, z nudów błądzą po owych pomieszczeniach). Ponadto wszelkiego rodzaju "bramki" magnetyczne, typu używanego przy drzwiach sklepów, w bibliotekach, lub na lotniskach, relatywnie często wyzwala się przez UFO. Jeśli więc któryś z tego typu alarmów zaczyna wyć kiedy brak jest dobrze definiowalnej przyczyny jaka go wyzwoliła, szczególnie jeśli jest pomiędzy około godzinami 2 i 5 nad ranem, najczęściej powodem jest działalność szatańskich pasożytów z UFO. Bardzo efektowne są również rodzaje lamp z czujnikami podczerwieni, jakie same się zapalają kiedy pochwycą naszą emisję cieplną. Z lampami tymi niekiedy mam wiele uciechy, bowiem czasami, kiedy spaceruję wieczorem po chodniku obserwowany przez jakiś niewidzialny wehikuł szatańskich pasożytów lecący po stronie pobliskich budynków, ów towarzyszący mi wehikuł czasami zapala te lampy kolejno w każdym domu koło którego przechodzę.

(4d) Odbiorniki telewizyjne. Są one doskonałymi wykrywaczami pobliskiej obecności UFO, jeśli te UFO używają częstości pulsowania pola jaka jest harmoniczna do częstości kanału jaki właśnie oglądamy. Zdają się być zdolne aby nie tylko wskazywać przybycie UFO nauczycieli do naszego mieszkania, ale także pozwalają nam odróżnić przybycie całych wehikułów, od przybycia indywidualnych UFO nauczycieli używających telekinetycznego napędu osobistego. Oto sposoby na jakie odbiorniki TV wskazują przybycie UFO:

- Poprzez wychwycenie sygnału podczerwieni wysyłanego przez UFO i zareagowanie na ten sygnał. Wszelkie zdalnie sterowane TV i magnetowidy, jakie do kontroli używają czujników podczerwieni i jakie pozostawione są w stanie "czuwania", sporadycznie wykrywają sygnał podczerwieni wysyłany z niewidzialnego UFO. Wykrywanie to może przejawiać się na wiele różnych sposobów. Oto niektóre z nich:

-- Najłatwiej odnotowalny objaw reakcji zdalnie sterowanych telewizorów lub magnetowidów na podczerwony sygnał niewidzialnego UFO jest, że urządzenia te mogą samoczynnie się włączać lub wyłączać w momencie przylotu lub odlotu UFO (tj. włączają się one lub wyłączają bez niczyjzego przyciśnięcia guzika na pilocie do zdalnego sterowania). Ich włączanie lub wyłączanie najprawdopodobniej następuje z powodu pulsującego sygnału w podczerwieni, jaki wehikuł UFO emituje z jakichś powodów w chwili kiedy jego napęd drastycznie zmienia swój tryb działania - np. podczas startu lub lądowania. (Interesujące, że niewidzialne wehikuły UFO normalnie zdają się przechwytywać

i wytłumiać sygnały świetlne w podczerwieni, jak to wyjaśniono poprzednio, jednak w niektórych przypadkach najwidoczniej również sygnały takie same wytwarzają.)

-- Inny dosyć częsty objaw działalności niewidzialnego UFO w pomieszczeniu zawierającym taki zdalnie sterowany telewizor, jest że czerwona lampka "sygnału czuwania" w telewizorze nagle zaczyna migotać zdawałoby się zupełnie bez powodu. Jak wiadomo, normalnie lampka ta migocze tylko jeśli ktoś przycisnie jakiś guzik pilota do zdalnego sterowania owego telewizora. Jednak jeśli w pomieszczeniu znajduje się niewidzialne UFO, sygnał z tego UFO może spowodować migotanie (t.j. zapalenie się i gaśnięcie) owej czerwonej lampki chociaż nikt pilota nie przyciska.

-- W swojej dotychczasowej praktyce spotkałem się też z przypadkiem, że sygnał z niewidzialnego UFO spowodował nieustanny wzrost głośności mojego telewizora (marki "Philips" 20 PT). Siła głosu tego telewizora stopniowo rosła aż do końca skali, tak jakby ktoś nieustannie naciskał na pilocie przycisk zwiększenia głośności, chociaż pilot przez nikogo nie był wówczas dotykany. Jednocześnie charakterystyczny obrazek "drabinki" zwiększenia się nagłośnienia pojawił się na ekranie telewizora.

- Przez wychwycenie pulsującego sygnału magnetycznego. Wehikuły UFO i UFO-nauci osiągają wzrokową niewidzialność poprzez wprowadzanie się w ów "stan migotania telekinetycznego", opisanego w podrozdziałach D10 i L6.1.2. W stanie tym ich napęd telekinetyczny wytwarza bardzo szybkie i ostre impulsy silnego pola magnetycznego. U wehikułów UFO impulsy te posiadają częstotliwość około 2500 Hz. Natomiast u indywidualnych UFO-nauców - częstotliwość około 100 razy wyższą niż u wehikułów. Jeśli więc niewidzialny wzrokowo UFO-nauc, lub wehikuł UFO, znajdzie się w tak blisko pracującego odbiornika TV, że pole magnetyczne z jego pędników oddziałuje bezpośrednio na obwody owego odbiornika, wówczas każdy pojedynczy impuls silnego pola magnetycznego z ich telekinetycznego napędu powoduje powstanie na ekranie telewizora niewielkiej plamki świetlnej, wyglądającej jak płatek śniegu. Ów biały jakby płatek nakłada się na obraz, jaki w danym momencie telewizor pokazuje. Ponieważ obraz na ekranie telewizora pulsuje w Europie z częstotliwością 50 Hz (w USA - z częstotliwością 60 Hz), praktycznie to oznacza, że przybycie całego wehikułu UFO powoduje pojawienie się na każdej klatce obrazu z ekranu TV około 50 "płatków śniegu" (tj. na pokazywany wówczas obraz nakłada się wówczas siatka złożona z około 7 x 7 takich białych płatków). Z kolei pojawienie się pojedynczego UFO-naucy, powoduje pojawienie się na każdej pojedynczej klatce obrazu TV około 5000 "płatków śniegu" (tj. około 8 takich płatków pojawia się praktycznie w każdej linijce obrazu ekranu telewizora). Ponieważ częstotliwość pola wytwarzanego przez napęd UFO i UFO-nauców nieustannie się zmienia (tj. rytmicznie faluje/oscyluje wokół swojej średniej wartości), płatki te przez większość czasu migotają przypadkowo po całym obszarze ekranu i bez użycia fotografii lub wideo nie dają się policzyć. Niemniej z powodu nieustannego oscylowania ich częstotliwości, co jakiś czas nadchodzą powtarzalnie takie momenty, że częstotliwość pola UFO synchronizuje się z częstotliwością migotania ekranu telewizora. W takich krótkich przedziałach czasu, płatki wzbudzone polem niewidzialnego UFO zaczynają formować na ekranie telewizora rodzaj regularnej siatki mającej wyraźną liczbę kolumn i rzędów. Jeśli więc liczba owych kolumn wynosi około 7, przy liczbie rzędów również około 7 i całkowitej liczbie płatków około 50, praktycznie to oznacza, że nasze mieszkanie naleciane zostało przez cały niewidzialny wehikuł UFO. Jeśli zaś liczba owych kolumn wynosi około 16, zaś płatki w każdej z tych kolumn występują co drugą linijkę obrazu (tj. w około 300 liniijkach ekranu), co daje całkowitą liczbę płatków wynoszącą około 5000, praktycznie to oznacza, że nasze mieszkanie naleciane zostało przez pojedynczego UFO-naucę który właśnie ustawił się w pobliżu telewizora. Gdyby jakoś udało nam się sfotografować, sfilmować, lub utrwalić na wideo, pojedynczą klatkę obrazu telewizora (najlepiej wraz z owym niewidzialnym UFO-naucą stojącym obok naszego telewizora), oraz policzyć dokładną liczbę (n) "płatków śniegu" jakie pojawiły się na tej indywidualnej klatce obrazu TV, wówczas poprzez pomnożenie tej liczby przez 50 dla Europy, lub przez 60 dla USA, otrzymalibyśmy

precyzyjną częstotliwość z jaką migotało pole napędu telekinetycznego tego UFO nauty lub wehikułu UFO (tj.: $Hz = 50n$). Z kolei precyzyjne ustalenie tej częstotliwości, powiększyłoby naszą wiedzę techniczną o kosmicznych pasożytach oraz pozwoliłoby na rozpoczęcie budowy naszych urządzeń samoobrony.

(4e) Statyczna elektryczność. Impulsowe pole magnetyczne niewidzialnego wehikułu UFO jaki wleciał do naszego mieszkania, powoduje również, że powietrze w danym mieszkaniu, a także nasze ciało, zaczynają być "ładowane" statyczną elektrycznością. W moim własnym przypadku, kiedy właśnie pracuję nad jakimś "zakazanym" tematem, zaś mój komputer swoim zachowaniem wykazuje, że przez ramię zaglądamy mi niewidzialni UFO nautci, z doświadczenia wiem że nie mogę się dotknąć żadnego uziemionego obiektu, ponieważ doznam porażenia silnym impulsem prądu. (Szok od tego impulsu jest zwykle tak silny, jak szok od dotknięcia elektrycznego płotu ogradzającego typowe pastwiska.) Stąd dla mnie, fakt że w danym czasie doznaję szoku elektrycznego, podczas gdy normalnie moje ciało nie gromadzi elektryczności w takich samych warunkach, jest dowodem, że tuż przy mnie zawieszono są pędniki niewidzialnego UFO lub UFO nautów. Pędniki te powodują, że na moim ciele szybko gromadzi się pokaźny ładunek statycznej elektryczności. Kiedy zaś UFO lub UFO nautci trzymają się z dala od mojej osoby, wówczas nie doznaję tego typu elektryzowania statycznym ładunkiem - nawet jeśli moje okoliczności, aktualna sytuacja atmosferyczna, oraz noszona odzież i obuwie pozostają bez żadnej zmiany. Na wyspie Borneo, gdzie powietrze jest tropikalne, silne naelektryzowanie powietrza przez niewidzialny wehikuł UFO powodowało jeszcze jeden efekt, którego jednak nie udaje mi się wyzwolić w Nowej Zelandii. Mianowicie posiadam domowe urządzenie do zabijania komarów i much, jakie ma kształt rakiety tenisowej w której siatka zastąpiona została rodzajem gęstego płotka z drutów, na jaki to płotek dostarczane jest wysokie napięcie. (Urządzenie to nazywane jest KDO III Fly and Mosquito Killing Bat, produkowane jest przez "Kardonyuo Electronic Industry Ltd., Guangdong, China, Tel: (86) 663-5514717, Fax: (86) 663-5513401", zaś na Borneo i w Malezji kupić je można niemal na każdym jarmarku. W tropiku jest ono ogromnie przydatne, bowiem komary i muchy przenoszą tam kupę najróżniejszych chorób, podczas gdy urządzenie to umożliwia łatwe ich likwidowanie.) Kiedy widzi się komara lub muchę, po prostu uderza się ją w locie tym urządzeniem, tak samo jak gracze w tenisa uderzają piłeczkę swoją rakieta, zaś wysokie napięcie panujące pomiędzy kolejnymi drutami tej "rakiety", wyzwala iskry elektryczne, które błyskawicznie spalają tego owada. Poszczególne druty tego urządzenia znajdują się we wzajemnej odległości około 4 mm od siebie, zaś przyłożone do nich wysokie napięcie jest tak dobrane, że normalnie iskra pomiędzy nimi nie przeskakuje - chyba że komar lub mucha nagle znajdzie się pomiędzy drutami. Kiedy jednak na Borneo wehikuł UFO był w moim mieszkaniu, każde poruszenie tym urządzeniem w powietrzu powodowało, że pomiędzy jego drutami przeskakiwały iskry (komar nie był wówczas potrzebny aby spowodować iskrzenie). Stąd na Borneo urządzenie to było dla mnie doskonałym wskaźnikiem, że UFO jest właśnie tuż przy mnie. Niestety, z jakichś powodów, w Nowej Zelandii to samo urządzenie nie wykazuje już przeskoku iskier, nawet kiedy wiem że duży wehikuł UFO jest właśnie w moim mieszkaniu. Niemniej samo zjawisko przeskoku tych iskier jakie zaobserwowałem na Borneo, zapewne może być użyte jako zasada działania dla wykrywaczy UFO, jeśli napięcie pomiędzy drutami, będzie wystarczająco bliskie granicznego napięcia przeskoku dla danego klimatu (szczególnie że iskry jakie przybywające UFO by wyzwoliło na takim urządzeniu, automatycznie blokowałyby telepatyczny system komunikacyjny UFO nautów).

(4f) Odbiorniki radiowe. Dobrymi wykrywaczami UFO są także najzwyczajniejsze odbiorniki radiowe jakie zasilane są w prąd z sieci. Jeśli ktoś pozostawi je włączone i nastawione na jakąś głośną i zawsze nadającą stację, jednak odłączy od elektryczności poprzez wyjęcie ich wtyczki z gniazdka (dla zwiększenia czułości, wtyczkę tą można dodatkowo zewrzeć - aby uformować obwód zamknięty na wejściu do transformatora tego radia), wówczas stają się gotowymi do działania wykrywaczami UFO. Jeśli UFO pojawi się

w pobliżu tak przygotowanego odbiornika radiowego, pulsujące pole magnetyczne z pędników tego wehikułu wzbudza elektryczność w transformatorze tego radia. Ponieważ zaś radio to pozostaje włączone i nastawione na jakąś głośną stację, zaczyna ono grać bardzo głośno. Stąd jeśli tak przygotowane radio zaczyna grać, jest to sygnałem, że niewidzialni pasożytnicy kosmiczni znajdują się w pobliżu.

(4g) Zegary i zegarki. Niektóre UFO trzeciej generacji powodują też zmiany czasu wskazywanego na pobliskich im zegarach. Dlatego, jeśli jeden z naszych zegarów lub zegarków niespodziewanie pokazuje niewłaściwy czas (zwykle 1 godzinę różnicy w porównaniu z właściwym czasem) jednak potem pracuje poprawnie przez całe tygodnie, owa zmiana czasu jest znakiem aktywności pasożytów z UFO.

(4h) Liczniki elektryczności. W swoich badaniach spotkałem się też ze zjawiskiem, że przybywające do danego mieszkania wehikuły UFO rozregulowują wskazania liczników elektryczności, a czasami nawet całkowicie przepalają te liczniki. Po rozregulowaniu, liczniki te mogą nagle wskazywać aż kilkukrotnie wyższe zużycie elektryczności niż normalnie, albo też obracać się jałowo i nie wskazywać żadnego zużycia.

(4i) Samochód. Jak się okazuje, samochód - niezależnie od służenia nam jako środek lokomocji, jest także w stanie nas poinformować, że poddany został naświetleniu polem telekinetycznym niewidzialnego wehikułu UFO, którego załoga coś przy nim manipulowała. W wyniku tego naświetlenia, niektóre części lub mechanizmy samochodu zostają natelekinetyzowane. Z kolei owo ich natelekinetyzowanie wywołuje najróżniejsze zjawiska fizyczne, jakie jesteśmy w stanie odnotować. Cechą charakterystyczną owych zjawisk jest, że po pewnym czasie ustępują one samorzutnie - zupełnie bez żadnej naprawy czy interwencji. Natelekinetyzowanie naszego samochodu powinniśmy zawsze traktować jako poważne ostrzeżenie, bowiem może ono poprzedzać sabotaż, który UFOanci zamierzają zrealizować za pośrednictwem tego samochodu, a który może reprezentować zamach na nasze życie (po szczegóły patrz podrozdział E10). Oto dotychczas już zidentyfikowane oznaki, jakie mogą oznaczać, że nasz samochód został natelekinetyzowany polem niewidzialnego UFO.

- Skrzypiąca karoseria. Po natelekinetyzowaniu karoserii samochodu, niektóre jej fragmenty nabierają atrybutu "nadśliskości". Z kolei ów atrybut powoduje, że podczas jazdy zaczynają się one ślizgać względem siebie, wydając głośne dźwięki skrzypiące, podobne nieco do tych wytwarzanych przez nasz palec przesuwany beztarciowo po mokrej szybie. Jak wszystkie objawy natelekinetyzowania, jeśli UFO nie pojawi się ponownie, wówczas skrzypienie to znika samoczynnie po kilku tygodniach.

- Skrzypienie hamulców podczas hamowania przy suchej pogodzie. Ma ono to samo pochodzenie co skrzypienie karoserii omówione powyżej, tyle że pojawia się tylko podczas hamowania. Może mu towarzyszyć zmniejszenie efektywności hamulców.

- Zacinające się pasy bezpieczeństwa. Pasy te mają zwyczaj zacinać się w naszych samochodach przez jakiś okres czasu po tym jak zostały naświetlone polem telekinetycznym UFO. Objawem zwykle jest, że nie dadzą się zapiąć, ponieważ mechanizm który je odwija, ma zwyczaj zacinać się przy każdej próbie ich naciągnięcia.

Głośne skrzypienie, jakiego zasada powstawania jest podobna do tej z karoserii natelekinetyzowanych samochodów, jest także jedną z pierwszych oznak natelekinetyzowania grzejników elektrycznych/olejowych w naszych mieszkaniach. W normalnym stanie przylegające do siebie liczne elementy tych grzejników wytwarzają wystarczające tarcie aby nie ślizgać się wzajemnie o siebie, a stąd nie wytwarzać dźwięków skrzypiących. Kiedy jednak grzejniki te zostają natelekinetyzowane polem UFO, w chwili nagrzewania lub chłodzenia ich elementy zaczynają się wzajemnie ślizgać o siebie, formując raczej głośne skrzypienie. Stąd kiedy normalnie cichy grzejnik z naszego mieszkania nagle zacznie wydawać serię głośnych skrzypień i trzasków w chwili jego włączenia lub wyłączenia, jest to jednym z wielu dowodów, że niedawno został on natelekinetyzowany polem niewidzialnego UFO które przybyło do naszego mieszkania.

(4j) Komputery. Mój prywatny komputer jest doskonałym wykrywaczem UFO i do chwili obecnej zdołałem już zarejestrować kilka odmiennych sposobów na jakie informuje on mnie o pobliskiej obecności wehikułu UFO lub jego szatańskich członków załogi. Oto najważniejsze z tych sposobów.

- Działanie typu "pokazywanie humorów". Polega ono na tym, że jednego dnia określone funkcje komputera działają doskonale, innego zaś dnia zupełnie nie chcą działać, potem ponownie działają, itp. Eksperti takie eratyczne działanie komputerów tłumaczą czynnikami zależnymi od pogody - np. wilgotnością powietrza, lub zasilaniem w energię - np. wahaniami prądu elektrycznego. Ja jednak odnotowałem, że owe "humory" pokazywane są przez dziwny przypadek zawsze, kiedy opracowuję na swoim komputerze coś, co "nie leży" szatańskim pasożytom (np. kiedy pracuję nad niniejszą monografią). Ponadto byłem posiadaczem aż kilku kolejnych komputerów typu "notebook" i odnotowałem, że "humory" pojawiają się we wszystkich komputerach, nawet kiedy komputery te zasilane są z akumulatorów, których napięcie wszakże nie waha się tak jak napięcie z sieci. Przykładem pokazywania takich humorów, jest działanie niektórych klawiszy cyfrowych w moim komputerze. Jednego dnia klawisze te działają poprawnie, innego dnia na przekór przyciskania, odpowiadające im cyfry nie pokazują się na ekranie. Aby było ciekawiej - jak to wyjaśniłem w podrozdziale E7.3 tej monografii, klawisze te całkowicie nie działają, jeśli mój komputer stoi na stole - tak że UFOnauci mają dogodny dostęp do niego, jednak po jakimś czasie zaczynają działać, jeśli położę komputer na podłodze - tak że UFOnauci aby je blokować musieliby przez dłuższy czas pozostawać częściowo zanurzeni pod ziemię.

- Skaczący kursor. Kiedy szatańscy pasożyty zaglądają mi przez ramię, silne pulsujące pole telekinetyczne jakie ich otacza, powoduje dziwne zachowanie się kursora w edytorze tekstu "Word Perfect, wersja 6.0 dla DOS" z mojego komputera. Kursor ma w nim kształt pionowej linii nieco dłuższej niż wysokość dużej litery. Podczas pobliskiej obecności UFO, po każdym uderzeniu klawisza, kursor ten szybko skacze pionowo w górę i w dół, sprawiając wrażenie, że jest dwa razy dłuższy w pionie niż normalnie. Kiedy więc widzę taki skaczący kursor, wiem że pasożyty są bardzo zainteresowani w tym co właśnie piszę i, że zaglądają mi przez ramię. Podczas jednak pisania bez pobliskiej obecności szatańskich pasożytów zaglądających mi przez ramię, kursor wcale nie skacze w pionie. (Jednym z "moich" sposobów krótkotrwałego pozbywania się zaglądających mi przez ramię pasożytów, jest włączenie odkurzacza, którego silnik elektryczny wytwarza spore iskrzenie na szczotkach. Owe iskrzące się szczotki wirnika zagłuszają bowiem ich telepatyczne urządzenia łączności osobistej - jak to wyjaśniłem przy opisie testu MIR. Pasożyty zaczynają się wówczas czuć jak ludzie z wrażliwymi uszami na koncercie bitowym i wynoszą się czasowo z mojego mieszkania. Niestety, ja również jestem w stanie wytrzymać wycie tego odkurzacza tylko przez kilka minut.)

- Cykliczne zniekształcenia i przyciemnienia obrazu. Jeśli komputer używa tuby próżniowej jako ekranu, zaś w jego pobliżu zawisa niewidzialny wehikuł UFO, wówczas ekran tego komputera może poddawany być cyklicznym zakłóceniom, spowodowanym falowymi zmianami w parametrach pola magnetycznego wytwarzanego przez napęd wehikułu UFO. Najczęściej zakłócenia takie przyjmują formę cyklicznego jakby zniekształcenia się obrazu na ekranie, co wygląda podobnie jakby na obraz ten cyklicznie spoglądało się przez ruchomą soczewkę. Ponadto cyklicznie na ekranie mogą pojawiać się niewielkie obszary wyraźnie przyciemnionego lub rozjaśnionego obrazu.

- Zastoje. Kiedy szatańscy pasożyty coś manipulują w komputerze, kiedy właśnie go używam, jednym z objawów jest, że określone funkcje działają z dużym opóźnieniem. Przykładowo wydaję polecenie wykonania jakiej funkcji w pracującym niezależnie komputerze, a potem muszę odczekać kilkadziesiąt sekund zanim komputer zacznie ją realizować, podczas gdy normalnie realizuje ją natychmiast - bez żadnego opóźnienia. Jedną z najbardziej odnotowalnych funkcji edytora tekstu Word Perfect 6.0, jaka czasami podlega u mnie takiemu kilkudziesięciu-sekundowemu opóźnieniu, jest

zaznaczanie tekstu (tj. jego zaczerpnienie). W jedne dni działa ono natychmiast, w inne dni czasami muszę odczekać kilkadziesiąt-sekund aż zadziała. Podobnie czasami dzieje się z zapisem na dysku.

- Wykasowania już napisanego tekstu. Wielokrotnie już w swoim życiu doświadczałem przypadków, że jakaś niewidzialna istota wykasowała na moich oczach fragment tekstu jaki właśnie pisałem. Ponieważ zwykle wykasowania tego dokonywała przy jednoczesnych zmianach szybkości upływu czasu, dla mnie najczęściej objawiało się to faktem, że w jednym momencie miałem cały pisany tekst przed sobą, w innym zaś momencie tekst ten już zniknął z mojego komputera. Jednak jednego dnia w marcu 2001 roku pisałem email do znajomego, zaś istota która dokonała owego wykasowania przez jakieś przeoczenie nie zmieniła szybkości upływu czasu do wymaganego poziomu. Kiedy więc zdjąłem ręce z klawiatury aby przeczytać to czego pisanie właśnie zakończyłem, ze zdumieniem dostrzegłem, jak na moich oczach ktoś niewidzialny najpierw starannie zaznaczył cały tekst jaki właśnie napisałem (zaznaczony tekst zmienił kolor na czarny), a potem najzwyczajniej go wykasował. Dostrzegłem nawet jak klawisz "delete" zapadł się w dół pod naciskiem czyjegoś niewidzialnego palca. Był to jeden z bardziej bezczelnych przypadków bezpośredniego ingerowania szatańskich pasożytów w to co czynię, kiedy pasożyty ci nie starali się nawet aby ingerowania tego dokonać w sposób dla mnie nieodnotowalny. Dokładnie identyczne zdarzenie miało powtórnie miejsce w początku listopada 2001 roku, kiedy to pisałem email na listę dyskusyjną totalizmu (tą omawianą w podrozdziale F1), jaki demaskował szatańskie metody działania UFOonautów. Wówczas ponownie odnotowałem jak cały tekst mojego emaila na moich oczach zastał zaznaczony a następnie wykasowany. UFOnauci przeoczyli wówczas jednak, że nauczony poprzednimi doświadczeniami tylko chwilę wcześniej kopię tego emaila zachowałem już na dysku, tak że jego odtworzenie niemal nie wymagało dodatkowego trudu.

- Samonaprawiające się zepsucia mechanizmu dyskietki. W Święta Wielkanocne 2001 roku, kiedy właśnie pisałem tom 4 niniejszej monografii, miałem bardzo interesujący przypadek zepsucia się mechanizmu dyskietki w moim komputerze. Zepsucie pojawiło się najpierw w Wielki Piątek. Wszelkie dyskietki jakie usiłowałem wówczas odczytać lub zapisać na tym mechanizmie, wykazywały jakiś niezwykle błąd - którego opis zaniedbałem wówczas sobie zapisać. Sądziłem więc, że mój mechanizm zepsuł się na dobre. Ponieważ jednak wiem, że uszkodzenia spowodowane przez pole UFO z czasem same znikają, na wszelki wypadek każdego dnia ponawiałem próby zapisania i odczytu jakiejś dyskietki. Kiedy cztery dni później, czyli we wtorek, ponowiłem kolejną z tych prób, dyskietka zapisała się bez przeszkód. Począwszy też od owego wtorku wieczorem ponownie mogłem zapisywać dyskietki bez żadnej potrzeby naprawiania mojego mechanizmu. Podobne zdarzenie miało miejsce w około miesiąc później, kiedy pisałem już niniejszy tom. Ponownie pojawiły się jakieś dziwne błędy - kiedy chciałem zapisać dyskietkę. Ponownie też same one ustąpiły po około 4 dniach. W terminie późniejszym ta sama sytuacja powtarzała się sporadycznie aż kilka razy - zawsze kiedy chciałem nagrać na dyskietkę coś co wyraźnie działało przeciwko interesom UFOli. Przykładowo pod koniec listopada 2001 roku, kiedy nagrywałem na dyskietki treść niniejszej monografii, aby ją porzucić do wystawienia na totalizacyjnych stronach internetowych, mechanizm dyskietki ponownie czasowo odmówił działania, zaś dyskietki te nagrałem dopiero kiedy zdołałem chwilowo odwrócić uwagę UFOli.

(4k) Karty bankowe. Karty bankowe posiadają pasek magnetyczny na jakim zawarte są ich zapisy. Przybycie UFO może przez przypadek wymazać zapisy na tym pasku, unieważniając w ten sposób daną kartę. Jeśli więc czyjeś karty bankowo wykazują nietypowo częste "zepsucia", zwykle jest to dowodem na częste naloty UFO na jego mieszkanie. (Podobnie do kart bankowych mogą zachowywać się starego typu karty telefoniczne, jakie używają paska magnetycznego, jak również wszelkie inne karty z paskiem magnetycznym.)

(4l) Dyskietki komputerowe. Te także są bardzo czułe na pole telekinetyczne UFO. Jeśli więc dyskietki te jednego dnia działają poprawnie, podczas gdy następnego dnia wykazują trwałe uszkodzenie i odmawiają nawet zostania sformatowanymi, zwykle to oznacza, że zostały wystawione na pulsujące pole telekinetyczne z pędnika niewidzialnego UFO.

(4m) Telefony komórkowe. Doskonałymi wykrywaczami UFO są także czuwające telefony celularne i czuwające kamery wideo. Ponieważ jednak urządzenia te reagują na obecność UFO na wiele odmiennych sposobów, więcej szczegółów na ich temat czytelnik może znaleźć w podrozdziałach V4.1.2.1 i U2 monografii [1/3].

(4n) Kamery video. Niektóre osoby eksperymentują także z kamerami wideo pracującymi przez całą noc na zwolnionym nagrywaniu. Te zdają się być najefektywniejsze jeśli zostaną wymierzone w niebo, ponieważ wówczas mogą uchwycić loty jarzących się wehikułów UFO. W mieszkaniu mogłyby być jedynie wówczas efektywne, gdyby nocami pracowały na jakieś promieniowanie odmienne od widzialnego, np. podczerwone.

(4o) Magnetyzujące się obiekty. Najprostsze z możliwych wykrywacze UFO to wszelkie nie-namagnesowane żelazne przedmioty jakie rozproszone są w różnych odległościach od naszego łóżka (np. garść nowych dużych gwoździ stalowych zakupionych w sklepie narzędziowym, jakie są sprawdzone iż początkowo nie posiadają żadnego namagnesowania, a następnie poukładane są w najróżniejszych miejscach naszej sypialni). Po tym jak UFO wleczą do naszego mieszkania i dokonają swojej procedury eksploatacyjnej, niektóre z tych przedmiotów, jakie przypadkowo znalazły się dokładnie na wylotach z pędników wehikułu UFO, zostają tak silnie namagnesowane, że ich namagnesowanie daje się łatwo wykryć za pomocą zwykłego kompasu magnetycznego (tj. po namagnesowaniu jedna strona tych obiektów zacznie przyciągać dany koniec igły magnetycznej, podczas gdy ich inna strona będzie odpychała ten sam koniec igły kompasu).

#5. Użycie przyrządów pomiarowych wykrywających obecność niewidzialnych UFO. Już obecnie istnieją przyrządy pomiarowe pozwalające na wykrycie niewidzialnych dla oczu wehikułów UFO jakie zawisają w naszych domach w stanie migotania telekinetycznego. Dwie najbardziej efektywne kategorie takich przyrządów, to kamery termowizyjne, oraz magnetometry.

(4a) Kamery termowizyjne. Są one czułe na promieniowanie podczerwone. Dlatego rejestrują obecność w naszym pobliżu wehikułów UFO lub indywidualnych szatańskich pasożytów, którzy w stanie niewidzialnym dla oczu wydzielają właśnie promieniowanie podczerwone kiedy się porusza lub kiedy manewrują. Kiedy zaś stają bez ruchu, pochłaniają one to promieniowanie - stąd także są rejestrowane przez kamery termowizyjne jako obszary czerni. Do chwili obecnej kamery termowizyjne zarejestrowały już sporą ilość indywidualnych szatańskich pasożytów, tyle że zwykle ich pojawianie objaśniane jest jako zjawianie się duchów.

(4b) Magnetometry. Czytałem kiedyś opracowanie wspomnianego wcześniej Nicholas'a A. Reiter (541 West Stone Street, Gibsonburg, Ohio 43431, USA), który za pomocą czułego magnetometru często wykrywał w swoim mieszkaniu rodzaj niewidzialnej komory przestrzennej w jakiej panowało silne pole magnetyczne. Komora ta zawisała godzinami w tym samym miejscu. Z moich rozważań opublikowanych w monografii [1/4] wynika, że reprezentowała ona jedną z komór oscylacyjnych pędnika niewidzialnego UFO zawieszonoego w stanie migotania telekinetycznego w jego mieszkaniu. Niestety ja sam nie dysponuję czułym magnetometrem aby rozwinąć dalej odkrycia owego badacza.

#6. Zaobserwowanie nietypowego zachowania się zwierząt domowych, które są w stanie wyczuć szatańskich pasożytów swoimi zaostrzonymi zmysłami. Całą gamę możliwości wykrycia UFO i szatańskich pasożytów w naszym otoczeniu, dostarcza obserwacja zachowania się zwierząt domowych. Zostało to już empirycznie ustalone, że wiele zwierząt, dla przykładu koty i owce, są w stanie zobaczyć wzrokowo oraz usłyszeć kosmitów (i wehikuły UFO) nawet jeśli ci pozostają niewidzialni dla ludzkich oczu. Dlatego, poprzez obserwowanie tych zwierząt, kiedy intensywnie wypatrują one ruchu czegoś co

pozostaje dla nas niewidzialne, lub obserwują jakiś nieustalony punkt na ścianie czy meblu w jakim my nie widzimy nic nadzwyczajnego, lub kiedy bez żadnej uzasadnionej przyczyny nagle wykazują niezwykle strach i uciekają, zwykle dostarcza nam sygnału, że szatańscy pasożyty są w pobliżu. Psy znane są ze swojego strachu i uciekania przed UFO i UFOautami oraz przed wehikułami UFO. Jeśli nie są w stanie przed nimi uciekać, ponieważ np. uwiązane są na łańcuchu, wówczas wyją one głośno. Stąd głośne wycie psów, szczególnie nocami, zwykle jest znakiem niedalekiej obecności kosmitów. Prawdopodobnie właśnie ów fakt wycia psów w odpowiedzi na przybycie UFOautów, a także z odkryty dopiero niedawno fakt, że jeśli UFOanci chcą kogoś cichcem zamordować, wówczas zwykle w nocy przybywają do jego sypialni i rozsiewają w niej zarazki lub zarodniki jakiejś morderczej choroby (np. modnego ostatnio wśród UFOautów "antrax'u"), są źródłem staropolskiego przesądu, że "jeśli psy głośno wyją, wówczas ktoś w okolicy wkrótce umrze". Niezależnie od psów, kotów i owiec, także każde inne zwierzę praktycznie bardzo żywo reaguje na obecność niewidzialnego UFO.

W przypadku, kiedy zaobserwujemy niezwykle zachowanie się zwierząt, oraz na podstawie ich zachowania jesteśmy w stanie w przybliżeniu określić miejsce w jakim znajduje się owo dla nas niewidzialne coś, co je przeraża lub podnieca, wówczas powinniśmy wykonać kilka zdjęć owego miejsca. Jeśli bowiem znajduje się tam niewidzialny UFOauta lub wehikuł UFO, wówczas przy odrobinie szczęścia wytwarzane przez niego niewidzialne dla naszych oczu błyski jarzenia pochłaniania mogą przypadkowo zostać uchwycone na naszych fotografiach, ujawniając nam jego obecność i kształty.

#7. Sygnały z naszych zmysłów. Chociaż wzrok ludzki nie jest w stanie odnotować pobliskiej obecności niewidzialnych dla nas kosmicznych pasożytów, inne zmysły niekiedy odnotowują ich obecność. Oto więc wykaz najczęstszych sygnałów z naszych zmysłów, że właśnie padamy ofiarą eksploatacji szatańskich pasożytów.

(6a) Dzwonienie w uszach. Napęd telekinetyczny używany przez niewidzialnych dla wzroku szatańskich pasożytów emituje rodzaj dźwiękotwórczej fali magnetycznej, która pochwytywana jest przez nasz umysł jako rodzaj dźwięku najczęściej nazywanego "dzwonieniem w uszach". Więcej na temat takich "dźwięków magnetycznych" wyjaśnione zostało w traktacie [3B], monografiach [5/3] (patrz tam podrozdział I1) i [5/4], oraz monografii [1/4] (patrz tam podrozdział F10.2.1).

(6b) Wibracyjne swędzenie jakiejś części ciała. Jeśli niewidzialny UFOauta, lub niewidzialny wehikuł UFO, przemieszcza się przez nasze ciało, lub tkwi częściowo w naszym ciele, wówczas jego migotanie telekinetyczne może wzbudzać w nas uczucie unikalnego rodzaju "telekinetycznych wibracji", jakie odbierane są przez nasze zmysły. Wibracje te najłatwiej można by opisać jako rodzaj swędzenia o charakterze wibracyjnym, jakie zdaje się być umiejscowione we wnętrzu naszego ciała, a nie na powierzchni skóry. (Ten wysoce charakterystyczny typ swędzenia czasami dla żartu indukowany jest przez dzieci. Stąd jeśli ktoś doświadczył takiego żartu, wówczas może rozpoznać o jakim "telekinetycznym swędzeniu" jest tutaj mowa. Dzieci wytwarzają go poprzez wprawienie swojego języka i warg w szybkie wibrowanie poprzez wydawanie dźwięku "bzyczącego" - takiego jak pszczoła i następne dotknięcie tak wibrującym językiem i wargami czyjś ucha lub nosa. Efekt zwykle jest piorunujący dla ofiary danego żartownisia. Później pozwala jej także rozpoznać to samo swędzenie, kiedy ofiara ta zetknie się z wibrującym obiektem w stanie telekinetycznym.)

(6c) Zmiana ciśnienia w uszach. Jeśli tuż nad ranem uprowadzeni zostaliśmy na pokład wehikułu UFO, wówczas po zbudzeniu się ciągle nasze uszy mogą posiadać owo unikalne odczucie zmiany ciśnienia, jakiego doświadczamy w samolotach podczas raptownej zmiany wysokości. Spowodowane jest ono faktem, że na pokładzie UFO panuje inne ciśnienie niż na Ziemi. Jeśli więc tuż nad rankiem uprowadzeni zostaliśmy na pokład tego wehikułu gdzie przebywaliśmy przez dłuższy przedział czasu, rano nasze uszy ciągle mogą doświadczać następstw owej zmiany ciśnienia przez dosyć spory czas już po

przebudzeniu się. Kiedy więc rano doświadczamy tego zjawiska, jest spore prawdopodobieństwo, że na krótko wcześniej byliśmy właśnie uprowadzeni na pokład UFO.

(6d) Nagle zmiany temperatury. Jeśli w obrębie naszego mieszkania porusza się pionowo niewidzialny wehikuł UFO, wówczas temperatura mieszkania raptownie zaczyna się wahać. Szczególnie jest to odnotowalne, jeśli jest to wehikuł większego typu, np. K6. Jeśli wlatuje on wolno w górę, np. wznosząc się z niższego piętra na wyższe, powoduje to raptowny spadek temperatury, czasami osiągający poziom zamarzania. Ja osobiście taki spadek dosyć często odnotowywałem w krajach tropikalnych, gdzie normalnie noce są wystarczająco gorące dla spania bez żadnego przykrycia. Jeśli więc niewidzialny wehikuł UFO wlatywał do mojej sypialni wznosząc się wolno od poziomu niższego piętra, wówczas nagle kostniałem tam z zimna. Jeśli jednak niewidzialny wehikuł dużego typu zaczyna obniżać się do mieszkania poczynając od dachu lub wyższego piętra, wówczas temperatura raptownie wzrasta. To zjawisko wzrostu temperatury doświadczałem wielokrotnie podczas pisania niniejszego rozdziału, gdy mieszkałem na parterze w zimnej Nowej Zelandii. Kiedy niewidzialny wehikuł zniżał się do mojego mieszkania wlatując przez sufit, wówczas na przekór zimna na dworze, w mieszkaniu nagle robiło się gorąco jak w tropiku. Warto przy tym odnotować, że kiedyś w Malezji zdołałem dokonać pomiarów i obliczeń szybkości poruszania się niewidzialnego wehikułu UFO w naszych mieszkaniach (wyniki opisałem w podrozdziale U3 monografii [1/3]). Jak się okazuje, z powodu konieczności nie wzbudzania efektów fizycznych, szybkość ta wynosi zaledwie około 1.5 kilometra na godzinę i w przybliżeniu równa się ona szybkości wolnego spaceru. Aby więc z taką szybkością wznieść się lub opaść o wysokość jednego piętra, niewidzialny wehikuł UFO potrzebuje wystarczająco dużo czasu, aby zimno lub gorąco spowodowane jego ruchem wyraźnie zarejestrowane zostało przez nasze zmysły.

(6e) Smród "starca" lub "nie wietrzanej windy". Wehikuły naszych kosmicznych pasożytów muszą posiadać hermetyczne korpusy, inaczej nie byłyby w stanie latać w próżni lub pod wodą. Niestety, nie w każdym z nich urządzenia oczyszczania powietrza działają doskonale, stąd w co poniektórych z nich powietrze jest zatęchłe i śmierdzące jak w nie wietrzanej windzie. Kiedy więc taki niewidzialny wehikuł o śmierdzącym wnętrzu otoczy nas naokoło, a posiadamy przy tym czuły nos, nagle możemy poczuć znany smrodek nie wietrzanej windy, nawet kiedy znajdujemy się na świeżym powietrzu.

#8. Nachodzenie przez dziwaków, MIBy, wiedźmy, diabłów, itp. Jeśli ktoś aktywnie udziela się dla rzeczowych badań UFO (np. widział UFO i upowszechnia poprawną wiedzę na temat swoich doświadczeń), lub bierze udział w ruchu oporu przeciwko eksploatacji Ziemi przez UFO, wówczas na dodatek do powyższych dowodów i znaków bycia eksploatowanym przez UFO, ktoś taki od czasu do czasu nachodzony będzie przez dosyć niezwykle istoty, lub znajdzie się w sytuacji, że takie istoty będą starały się z nim "zaprzyjaźnić". Owi nachodzący, faktycznie to będą stacjonującymi stale na Ziemi reprezentantami UFO-nautów, a ściślej - kosmicznymi szpiegami i sabotażystami. Pomimo że ludzie nie zdają sobie z tego sprawy, takich UFOli zmieszanych z tłumem jest obecnie na Ziemi dosyć pokaźna liczba. "Trzymają oni oko" na wszystkim co się na Ziemi dzieje, poprzez podejmowanie kluczowych zajęć i pozycji oraz nieustanne branie udziału w życiu publicznym - patrz dokładniejsze opisy ich działalności przytoczone w podrozdziale V4.6.1 monografii [1/3]. Praktycznie jeden z takich UFOli jest członkiem każdej większej organizacji jaka posiada potencjał aby zaszkodzić ludzkości - np. każdego większego kultu, każdej większej grupy terrorystycznej, każdej większej instytucji badawczej lub nauczającej, każdego rządu, itp. Jednym z ich obowiązków jest również pilnowanie tych, którzy dla UFO-nautów wprowadzają jakieś zagrożenie. Tacy kosmiczni szpiegowie i sabotażyści nieustannie przebywający na Ziemi, są jedynie dzisiejszą wersją znanych nam od dawna legendarnych istot o nadprzyrodzonych mocach. Ich historycznymi przykładami byli: nasz Pan Twardowski, niemiecki Baron Von Münchhausen, angielski Lord Cavendish, czy amerykański Harry Houdini. W chwili obecnej działa ich pokaźna liczba mieszająca się z

tłumem dosłownie w każdym kraju i zakątku na Ziemi. Z moich poszukiwań i badań owych kosmicznych szpiegów i sabotażystów, jakie dokonywałem w Nowej Zelandii, wynika że jeden z nich przypada co najmniej na każde 100 000 mieszkańców Ziemi (przykładowo w 100 000-nym mieście Dunedin z Nowej Zelandii, żyło na stałe i działało co najmniej dwóch takich kosmicznych szpiegów i sabotażystów: jeden z nich postarał się nawet ze mną "zaprzyjaźnić", o działaniach zaś drugiego jedynie tylko słyszałem, nigdy nie będąc w stanie świadomie go spotkać - np. patrz opisy niezwyklej istoty widzianej w kawiarni "Stewarts" w Dunedin, przytoczone w podrozdziałach V4.6.1 i T3 monografii [1/3]). To zaś oznacza, że jedynie w Polsce miesza się z tłumem i grasuje wśród nic nie posądzających ludzi co najmniej 35 takich UFOli pretendujących, że są zwykłymi Polakami. Jeden z nich może mieszkać w sąsiedztwie praktycznie każdego z nas - patrz podrozdział E7.1. Oczywiście natychmiast nasuwa się pytanie czy "magika" Davida Copperfielda, "telekinetyka" Uri Gellera, "guru" Sai Babę, daje się zaliczyć do bardziej słynnych dzisiejszych przykładów takich kosmicznych szpiegów i sabotażystów, czy też są oni niezwykle ludźmi o ponadludzkich mocach. Do kosmicznych szpiegów i sabotażystów z całą pewnością daje się zaliczyć wszystkich słynnych w UFOlogii "Man in Black - MIB" jacy terroryzują rzeczowych badaczy UFO i uważnych obserwatorów UFO. Jeśli z uwagi na prowadzenie działalności jaka jest niewygodna dla okupujących Ziemię UFOonautów, ma się wątpliwą przyjemność zostania "zaprzyjaźnionym", lub bycia nachodzonym, przez jedną z takich istot, wówczas przy odrobinie wiedzy na co należy zwracać uwagę, daje się poznać, że ma się do czynienia właśnie z UFOonautą. Dokładniejsze opisy cech i zachowań jakie charakteryzują takich kosmicznych szpiegów i sabotażystów opisano w podrozdziale E8.

#9. Budowa wyspecjalizowanych wykrywaczy UFO i urzędzeń ujawniających.

Jeszcze bardziej zaawansowane metody dowiedzenia sobie samemu, że szatańscy pasożyci z UFO przybywają do naszego mieszkania, polegają na zbudowaniu specjalnie zaprojektowanych wykrywaczy UFO, oraz dyskretnego otoczenia nimi naszego łóżka i mieszkania. Istnieją już setki konstrukcji takich detektorów. Kilka z nich omówionych zostało w podrozdziale E9.1 jaki nastąpi.

#10. Wzięcie aktywnego udziału w działalności RO. W Polsce pomału wyklarowywuje się grupa wysoce świadomych osób, które w obliczu już zdemaskowanego faktu okupacji Ziemi przez zdegenerowanych moralnie UFOonautów, wcale nie zamierzają siedzieć biernie na własnych rękach. Grupa ta nazywa siebie RO (od historycznej nazwy "Ruch Oporu" przeciwko kosmicznemu najeźdźcy, używanej podczas hitlerowskiej okupacji Polski 1939-1945). Jednym z interesujących faktów wynikających z czyjejs przynależności do owego RO, jest że każda związana z tym ruchem osoba zaczyna osobiście doświadczać coraz bardziej nasilających się przejawów agresji i sabotażu UFOonautów. W mieszkaniu owej osoby zaczynają dziać się bardzo dziwne rzeczy, jej komputer zaczyna być sprawdzany i blokowany, jej działania na rzecz RO zaczynają być sabotażowane, itp. W sumie, każdy kto zaczyna udzielać się aktywnie w RO, już wkrótce po tym przestaje mieć jakiegokolwiek wątpliwości że ingerencja UFOli w życie indywidualnych osób na Ziemi jest faktyczna i bardzo intensywna. Dlatego też, jeśli i Ty czytelniku zechcesz uzyskać absolutną pewność istnienia tych moralnie zdegenerowanych okupantów Ziemi, oraz pewność szatańskich aktywności owych okupantów, najbardziej efektywną metodą uzyskania tej pewności jest przystąpienie do aktywnych działań w ramach naszego RO (t.j. do promowania totalizmu, budowania i upowszechniania urzędzeń obronnych, itp. - jak to opisano w tej monografii).

* * *

Powyższy wykaz zawiera tylko najważniejsze z ogromnej liczby najróżniejszych znaków i materiałów dowodowych, jakie są w stanie nam udokumentować, że niewidzialni dla wzroku UFOle (tj. UFOnauci którzy ukrywają się przed naszym wzrokiem poprzez wprowadzenie się w stan "migotania telekinetycznego" opisywany w podrozdziale L6.1.2 tej monografii) przybywają także i do naszego własnego mieszkania lub sypialni, aby poddać

nas eksploatacji biologicznej. Dalsze liczne takie znaki i dowody opisywane są szczegółowo w rozdziałach O do W monografii [1/3].

W tym miejscu powinno być dodane, że jesteśmy nieustannie manipulowani telepatycznie i programowani hipnotycznie, aby ignorować każdy przejaw pobliskiej aktywności UFO z jakim się zetkniemy. Dlatego jest to typową reakcją, że nawet jeśli odnotujemy którąkolwiek z opisanych powyżej manifestacji UFO, normalnie staramy się wypatrzeć wygodnej chociaż bzdurnej wymówki, aby odrzucić możliwość, że jest to dowodem naszej eksploatacji przez UFO. Najczęściej myślimy: "musi istnieć jakieś racjonalne wyjaśnienie dla tego", poczym szybko zapominamy o danym zdarzeniu, bez choćby spróbowania aby ustalić jakie jest owo "racjonalne wyjaśnienie". Dlatego potrzebny jest znaczny wysiłek umysłowy aby przebić się przez te telepatyczne bariery i aby albo znaleźć jednoznaczne i pewne wyjaśnienie dlaczego dane zdarzenie miało miejsce, albo też przyznać, że w takim razie wraz z innymi tego typu doświadczeniami jest ono (to zdarzenie) dowodem na pasożytnicze zainteresowanie UFO w nas, jakiego to dowodu wszakże poszukujemy. Z tego powodu, czasami jest łatwiej odnotować i obiektywnie potwierdzić dowody eksploatacji przez UFO u naszych przyjaciół, niż przyznać, że dowody takie manifestowane są w naszym własnym domu lub na naszym własnym ciele.

Jeśli zaś w końcu przyjdzie taki czas, że przyjrzymy na oczy i zrozumiemy tragizm sytuacji w jakiej się znajdujemy, co wówczas powinniśmy uczynić? Oczywiście, odpowiedź jest prosta: **zacząć się bronić!** Jak zaś dokonywać takiej obrony oraz jak do obrony tej swój znaczący wkład dołożyć może dosłownie każdy, wyjaśniają to odmienne opracowania - przykładowo rozdział W monografii [1/3], lub traktat [7/2]. W obronie tej na razie wcale nie chodzi o chwycenie z broni i o podjęcie walki zbrojnej (wszakże broń zdolną do unieszkodliwiania szatańskich pasożytów musimy sobie dopiero zbudować), a o rozpoczęcie obrony świadomościowej i ideologicznej, takiej jak przykładowo: (1) odrzucanie niemoralnej filozofii pasożytnictwa jaką szatańscy pasożyci nam narzucają i wdrażanie w swoim życiu moralnej filozofii totalizmu, (2) odrzucanie obu form ateizmu jakie szatańscy pasożyci umiejętnie nam wmanipulowują - patrz podrozdział B4, włączając w to także i ateizm wyrafinowany, który np. morduje i szerzy zło rzekomo w imię boga, (3) stosowanie klarownego, dosadnego i jednoznacznego nazewnictwa w odniesieniu do wszystkiego w czym szatańscy pasożyci chcą wprowadzić nas w błąd używaną terminologią i zasiać wśród nas konfuzję - np. nazywanie "najeźdźcami z kosmosu", "szatańskimi pasożytami", lub "UFOautami", istoty jakie nas sekretnie eksploatują, nazywanie "lądowiskami UFO" - a nie przypadkiem mylącymi wszystkich "piktogramami", miejsc lądowania w zbożu wehikułów szatańskich pasożytów, nazywanie napędu ich wehikułów odpowiednio "napędem magnetycznym", "napędem telekinetycznym", albo "napędem dokonującym zmian w upływie czasu" - a nie przypadkiem "napędem antygravitacyjnym" (po szczegóły patrz rozdział J), itp., (4) poznawanie i upowszechnianie rzetelnej wiedzy na temat szatańskich pasożytów z UFO i ich niewidzialnej okupacji naszej planety, (5) zaprzestanie dawania wiary we wszystko co wywodzi się od samych szatańskich pasożytów, lub co mogło nam przez nich być wmanipulowane, np. że przybywają aby nam pomóc, że są dobrzy, że są aniołami lub istotami duchowymi, że mają na uwadze nasze dobro, że są moralnie zaawansowani, że źli to tamci z innej planety, itp., (6) podjęcie formowania sprzyjającej atmosfery na temat rzetelnych badań UFO i ich działalności na Ziemi, (7) zaakceptowanie samemu i przekonywanie innych, że energiczne i rzeczowe badania UFO są ludzkości potrzebne i że ich prowadzenie z całą pewnością nie zaszkodzi ludziom - podczas gdy dalsze przedłużanie ich uniemożliwiania, może doprowadzić ludzkość do zguby, (8) podjęcie budowy urządzeń technicznych naszej samoobrony (jak dotychczas, jedynym skutecznym rodzajem urządzeń obronnych jakie znajdują się w naszej dyspozycji, to wszelkie wytworniki iskier elektrycznych, które "zatykają" systemy telepatycznej łączności osobistej niewidzialnych pasożytów - o czym wspominałem już na początku tego podrozdziału przy opisie testu MIR), itd., itp. Jest tyle działań jakie musimy jak najszybciej zacząć czynić aby podjąć naszą aktywną obronę, że każdy - włączając w to nawet młodzież

i staruszków, jest w stanie dołożyć swój znaczący wkład - jeśli tylko sumienie mu nakaze aby przyłączył się do ruchu oporu przed szatańskimi okupantami z kosmosu.

E7. Jak rozpoznawać UFOli żyjących pośród nas

Aby efektywnie utrzymywać ludzkość w zniewoleniu, oraz aby prowadzić eksploatację ludzi w sposób jaki uniemożliwia nam zorientowanie się "co jest grane", na Ziemi nieustannie przybywa dosyć spora grupa UFOli z kosmosu. Ich zadaniem jest szpiegowanie ludzkości, dokonywanie sabotaży, oraz zasiewanie wśród ludzi propagandy szatańskich pasożytów. Jak się okazuje, aż cały szereg okupujących nas cywilizacji nieustannie wysyła na Ziemię takich szpiegów i sabotażystów. Istoty przynależne do owych odmiennych cywilizacji różnią się nieco od siebie niektórymi szczegółami anatomicznymi, a także przechodzą odmienne procedury chirurgiczne upodabniające ich do ludzi. Stąd zajmie nam wiele lat stopniowe identyfikowanie unikalnych cech dla nich wszystkich. Istnieje jednak jedna rasa UFOonautów, z jakiej ludzkość się wywodzi, tj. z której pochodzą nasi praprzodkowie Adam i Ewa. Owa rasa swoim wyglądem najbardziej podobna jest do ludzi. Ona też wysyła na Ziemię największą liczbę kosmicznych szpiegów i sabotażystów, zaś ich agenci niemal nie zmieniają plastycznie swojego wyglądu kiedy przebywają na Ziemi. Jeśli więc spotykamy jakiegoś UFOla, istnieje spora szansa że przynależy on właśnie do owej rasy. Jej kosmiczni szpiegowie i sabotażyści nieustannie mieszają się z tłumem, zaś jak dotychczas, przebywają wśród nas w sposób nierozpoznany przez nikogo. Wszakże są bliskimi krewniakami ludzi, mogą więc z powodzeniem udawać, że są jednymi z nas. Ponieważ jednak urodzili się i wyrosli na odmiennym planecie i w odmiennym kulturze niż nasza, używają urządzeń jakich my jeszcze nie mamy, a także ponieważ w wyniku około 40 000 tysięcy lat niezależnego rozwoju, zarówno nasza, jak i ich cywilizacja, wykształciły niektóre cechy anatomiczne w sposób odmienny, stąd jeśli ktoś wie na co zwracać uwagę, może wówczas ich rozpoznać. Podrozdziały jakie teraz nastąpią mają właśnie na celu wyjaśnienie owych normalnie przeaczanych różnic pomiędzy ludźmi, a szatańskimi pasożytami rodem z kosmosu przynależnymi właśnie do owej najbardziej pokrewnej ludziom rasy UFOonautów, którzy bardzo często mieszają się z ludźmi w celach szpiegowania i sabotażu. Poznanie tych różnic pozwoli nam na odkrycie, że owi kosmiczni szpiegowie i sabotażyści faktycznie żyją na codzień wśród nas, oraz że szokująco daje się ich odnotować wśród nas bardzo dużo.

Proszę jednak odnotować, że niezależnie od owej opisywanej tutaj rasy, na Ziemi przebywa wiele innych ras UFOonautów. Stąd możemy napotkać także UFOonautów, którzy wykazują niezwykle zdolności wynikające z ich zaawansowanej techniki, jednak którzy nie posiadają wyglądu opisywanego poniżej. Dla owych UFOonautów odmiennych ras, aby ich rozpoznać, musimy zwracać uwagę na to "co oni czynią", a nie "jak oni wyglądają".

E7.1. Najważniejsze cechy szpiegów i sabotażystów z UFO

W chwili obecnej zidentyfikowane już zostały liczne cechy i wskaźniki, jakie pozwalają odróżnić zwykłych ludzi od owych szpiegów i sabotażystów z UFO, którzy przynależą do omawianej tutaj rasy najbliższych krewniaków ludzkich. Podczas czytania o tych cechach należy jednak pamiętać, że podobnie jak ludzie, poszczególni UFOnauci mogą różnić się wzajemnie od siebie dowolnymi szczegółami wyglądu. Stąd nie wszystkie z opisywanych tutaj cech będą się rzucały w oczy u każdego indywidualnego UFOnauty. Ponadto należy też pamiętać, że ludzie mają podobne geny jak UFOnauci, niektóre więc atrybuty wyglądu UFOonautów mogą pojawić się też i u zwykłych ludzi. Dlatego odnotowanie u kogoś którejś z opisanych poniżej cech nie powinno być jeszcze powodem do osądu, a jedynie punktem startowym do rozpoczęcia dokładniejszej obserwacji i do prób

potwierdzenia wyłaniającej się możliwości za pośrednictwem całej gamy dalszych ustaleń obserwacyjnych. Oto więc najbardziej znaczące z tych wskaźników:

#1. Twarz. Typowa twarz opisywanej tutaj rasy UFOonautów, jaka zdaje się posiadać na Ziemi największą liczbę swoich kosmicznych szpiegów i sabotażystów, w kilku szczegółach różni się od twarzy typowych ludzi. Dostarczą dobry przegląd najróżniejszych cech jakie typowo mogą występować na twarzach UFOonautów, dostarczają twarze: głównego aktora w amerykańskiej serii telewizyjnej "CSI" (od "Crime Scene Investigation", CBC Productions), amerykańskiego aktora o nazwisku Dean Stockwell, oraz znanego magika Davida Copperfielda. Jeśli wie się o różnicach w wyglądzie typowej twarzy UFOonautów oraz typowej twarzy ludzkiej, wówczas relatywnie łatwo daje się odróżnić kosmicznego szpiega i sabotażystę od człowieka z naszej planety. Wymieńmy tutaj i omówmy najważniejsze z tych różnic (w kolejności ich rzucania się w oczy).

(a) Włosy. Najważniejsza i najbardziej rzucająca się w oczy z różnic anatomicznych pomiędzy ludźmi a ową rasą rezydujących na Ziemi UFOli, są ich **najeżone włosy**. U UFOli włosy te, tuż ponad czołem rosną bowiem naturalnie pod górę (w stylu "na jeża"), a nie w dół jak u ludzi. Spora też część UFOli posiada kręcone włosy, a nie proste jak u ludzi (choć znam UFOli z tej rasy jacy mają proste włosy). Dlatego jeśli spotyka się kogoś o włosach naturalnie rosnących "na jeża", szczególnie jeśli dodatkowo są one nieco poskręcane, już to samo w sobie jest sygnałem, że warto mu się dokładniej przyglądnąć. Jeśli dany UFOli obcina włosy krótko, wówczas ponad czołem naturalnie sterczą mu one odchylone lekko ku tyłowi głowy, pod kątem około 60 stopni. Jeśli zaś utrzymuje długie włosy, wówczas z reguły nad czołem zaczesuje je do tyłu. Istnieją także UFOle, którzy na przekór naturalnej tendencji ich włosów do wyrastania nad czołem ku górze, siłą i olejkami zmuszają je do opadania do przodu, jak u ludzi. Jednak u UFOli tych ciągle daje się rozpoznać owo celowe przyginanie włosów do przodu, bowiem z głowy wyrastają one ku górze, a dopiero potem lekkim łukiem przyczesywane są do przodu (tj. zachowują się odwrotnie jak u ludzi czeszących się na jeża, u których włosy nad czołem naturalnie wyrastają ku dołowi, jednak potem łagodnym łukiem sztucznie zakrzywane są ku górze). Do powyższego warto dodać, że na większości starych rzeźb i ilustracji diabłów w Europie, oraz bogów i nadprzyrodzonych istot w kulturach wschodnich, włosy u tych istot pokazywane i opisywane są także jako wyrastające właśnie ku górze, jak u dzisiejszych UFOli.

(b) Podbródek. Podbródek najczęściej spotykanej na Ziemi rasy UFOonautów jest wąski, spiczasty, ostry i wysunięty do przodu jak na dawnych rysunkach czarownic. Wysunięty do przodu czubek tego podbródka jest ogromnie interesujący, bowiem posiada on dwie pośladkowskie wypukłości, z rodzajem pionowego rowka pomiędzy nimi. Stąd z wyglądu nieco przypomina on miniaturowy tyłek ludzki. Wygląd owego **"tylko-podobnego" podbródka UFOnauty**, jak również typowego wyglądu twarzy owej rasy UFOonautów, najlepiej oddaje zdjęcie rzeźby diabła, pokazane jako rysunek N5 (3) w monografii [1/3], oraz jako rysunek C4 (e) w traktacie [4b] (owo kolorowe zdjęcie typowego "diabła" można oglądać na stronach internetowych totalizmu, wyszczególnionych na okładce tej monografii). Ten ostro zwężający się podbródek nadaje ich twarzy jakby trójkątny i sterczący do przodu zarys, wyraźnie różniący się od owalnych twarzy ludzkich.

(c) Oczy. Oczy istot jakie obecnie nazywamy "UFOonautami", zaś w dawnych czasach nazywano "diabłami", najbardziej precyzyjnie opisuje staropolski folklor ludowy. Folklor ten stwierdza, że "diabły mają kocie oczy". Dlatego jeśli ktoś zechce dokładniej zobaczyć jak wyglądają oczy UFOonautów, powinien uważnie przyglądnąć się oczom kota. Szczególnie powinien przy tym zwrócić uwagę na to jak u kota źrenice czasami z idealnie okrągłych przekształcają się w źrenice o kształcie eliptycznym (lub o kształcie zarysu piłki do rugby), co w połączeniu z przysłonięciem górnej połowy oka powieką, nadaje im charakterystyczny trójkątny zarys, jaki folklor ludowy opisuje jako **"diabelskie oczy"**. (Zauważ że staropolski folklor ludowy idzie nawet dalej w swoich opisach i stwierdza, że "diabły tak jak koty nie mrugają oczami, a jedynie czasami je przymykają".)

Dokładnie tak jak u kota zachowują się oczy także u typowego UFOauty omawianej tutaj rasy. W normalnych okolicznościach mają one czarne i idealnie okrągłe źrenice (choć odmiennie niż u ludzi, górna połówka tych źrenic zwykle przez cały czas przesłonięta jest górną powieką). W większości więc przypadków takie okrągłe czarne oczy UFOli trudno odróżnić od okrągłych czarnych oczu ludzkich. Kiedy jednak taki UFOauta z natężeniem wpatruje się wprost w nas, jego źrenice z idealnie okrągłych zamieniają się w rodzaj elipsy (lub zarysu piłki do rugby) o pionowo ustawionej długiej osi. Ponieważ jednocześnie górna połowa owej elipsy, czy piłki do rugby, pozostaje przesłonięta górną powieką UFOauty, w sumie źrenice te przybierają kształt jakby zaokrąglonego trójkąta równoramiennego, swym szczytem skierowanego w dół. Przykłady takich **trójkątnych oczu UFOautów** daje się zobaczyć na zdjęciach niektórych z pośród owych terrorystów którzy wprowadzili samoloty jakie 11 września 2001 roku uderzyły w drapacze chmur WTC - po szczegóły patrz opisy z podrozdziału E8. (Zdjęcia te są dosyć powszechnie dostępne. Przez długi czas były one wystawione w Internecie, np. patrz "amw.com". Ponadto publikowały je liczne periodyki.)

Nawet jeśli oczy omawianej tutaj rasy UFOli posiadają swe źrenice otwarte i okrągłe, ciągle nieco różnią się one od oczu ludzkich, ponieważ górna połowa ich źrenic niemal zawsze pozostaje przysłonięta górnymi powiekami UFOautów. (Zauważ że u ludzi normalnie górna powieka nie przysłania źrenicy. Jeśli zaś człowiek zmruży już oczy i w ten sposób przysłoni swoje źrenice, wówczas przysłonięcie to w normalnych przypadkach jest symetryczne zarówno od dołu jak i od góry oka, nie zaś jedynie od góry jak u UFOautów.) Pechowo jednak samo przykrycie górnej połowy źrenic przez górną powiekę nie świadczy jeszcze o niczym, ponieważ jest wiadomym że u ziemskich kobiet ciężkie kosmetyki na górnej powiece mogą spowodować te samo następstwo, a także że różne stany zdrowotne mogą również obciążyć górne powieki - dla przykładu u narkomanów górna powieka ma tendencję do opadania i do przysłaniania połowy źrenicy.

Powyższe należy też uzupełnić informacją, że do standardowego wyposażenia UFOautów wysyłanych na Ziemię należą specjalne wkładki maskujące do oczu (podobne do soczewek kontaktowych używanych przez ludzi). Wkładki te posiadają okrągłe źrenice, oraz otaczające te źrenice okrągłe tęczęwki. Normalnie UFOautoci nie lubią jednak nosić tych wkładek, bowiem ograniczają one ich swobodę i pole widzenia. Kiedy jednak spodziewają się zbliżonego filmowania lub oglądania swych oczu, wówczas je zakładają. Po ich założeniu, oczy owych UFOautów niczym nie różnią się od oczu ludzkich. Dlatego ten sam UFOauta czasami może mieć naturalne dla niego "kocie oczy", czyli oczy z dużymi trójkątnymi źrenicami bez tęczęwek, innym zaś razem mieć "ludzkie oczy", czyli oczy z małymi okrągłymi źrenicami jakie otoczone są okrągłymi tęczęwkami. Wkładki te ciągle jednak jesteśmy w stanie rozpoznać przy uważnym przyglądnięciu się, bowiem nie posiadają one zdolności do zwężania lub poszerzania swych źrenic, tak jak to czynią naturalne oczy ludzkie.

(d) Uszy. Uszy UFOli zwykle nie posiadają owej charakterystycznej zwisającej fałdy skórnej, w którą ludzkie kobiety wpinają swoje kolczyki - stąd wyrastają one z głowy UFOauty nieco podobnie jak **"psie" uszy**, tyle że zaokrąglone w górnej części na podobieństwo uszu ludzkich.

(e) Brwi. Ich brwi mogą **"szatańsko" zawijać się pod górę** na swych zewnętrznych brzegach - ale tylko jeśli dany UFOauta zaczyna się nad czymś koncentrować, np. w celu podsłuchania o czym właśnie myślimy.

(f) Nos. Nos UFOli przypomina stożkową marchewkę, czyli **zwęża się stożkowo** przy jego wyraźnie wysuniętym w dół czubku; nosy normalnych ludzi zwykle wyglądają jak walce - mniej więcej tej samej grubości na całej długości, typowo nie formują one też wystającego w dół czubka; niektórzy z nich mają też haczykowato zakrzywione nosy.

(g) Usta. Ich usta są wąskie i zwykle ostro wysunięte do przodu nad siekaczami. UFOautoci często nieświadomie formują ze swoich ust charakterystyczny

"grymas UFOli", nieco przypominający układanie ust w **"dziub"** przez niektóre dzieci, zanim te zaczynają płakać, lub kiedy przygotowują się do całowania.

#2. Ogólna anatomia. Także ogólna anatomia rasy UFOonautów, jaka zdaje się posiadać na Ziemi największą liczbę swoich szpiegów i sabotażystów, w kilku szczegółach różni się od anatomii typowych ludzi. Faktycznie to u większości owych UFOli, ich odmienna od ludzkiej anatomia nadaje im wygląd typowego "diabła" z klasycznych opowiadań i ilustracji. Wymieńmy tutaj i omówmy najważniejsze z tych różnic anatomicznych.

(h) Nogi. Nogi UFOonautów posiadają ogromnie charakterystyczną budowę. U męskich UFOonautów przypominającą one nieco nogi typowych kobiet z Indii, lub udka i nogę kury. (Właściwie to w krajach w jakich obecnie kobiety z Indii miesza się z innymi rasami, np. w Malezji, miejscowe folklorystyczne powiedzenie stwierdza, że typowe kobiety z Indii mają "kurze nogi" - po angielsku "chicken legs". Jeśli zaś ktoś pamięta dawny folklor staropolski, on także stwierdzał, że "diabły" - czyli UFOnauci, mają kurze nogi.) Uda u UFOonautów są jakby szybko zwężającymi się stożkami, zaś umięśnienie tych ud przypomina umięśnienie udek kurzych. Poczawszy zaś od kolana w dół, łydki UFOonautów są badzo cienkie, wyglądając jakby ich piszczele zupełnie nie pokryte były jakimikolwiek mięśniami - czyli wyglądają dokładnie tak jak łydki kurze. Jednak stopy UFOonautów są normalne, jak stopy u kobiet z Indii, stąd na Ziemi UFOnauci mogą ubierać zwyczajne ludzkie buty.

(i) Pas. UFOnauci nie posiadają tak wyraźnego zwężenia w pasie, jakie jest charakterystyczne dla ludzi; stąd ich ciała mają jakby obrys bardziej trójkątny (zamiast obrysu ósemki - jaką przypominają ciała ludzkie).

(j) Klatka piersiowa. Ich klatka piersiowa i plecy są bardziej wypukłe niż u ludzi - przekrój poziomy ich klatki piersiowej na wysokości serca jest niemal okrągły, podczas gdy u ludzi ów przekrój bardziej przypomina ósemkę.

(k) Ogólny wygląd i postawa. Różnice pomiędzy anatomią ludzi i UFOli obejmują sobą m.in. i ogólny wygląd. Spora część UFOli w ogólnym wyglądzie bardzo przypomina "magika" Davida Copperfielda, chociaż zwykle są od Copperfielda znacznie brzydsi, mogą być od niego niżsi lub bardziej zaokrągleni, spora też ich proporcja jest wyraźnie wyłysiała. Więcej danych o anatomii, wyglądzie i zachowaniu tych szatańskich istot rodem z kosmosu zawartych jest w podrozdziale D5.1.2 traktatu [7/2] oraz w podrozdziale N5.1.2 monografii [1/4].

Anatomię UFOonautów wysyłanych na Ziemię dla spełniania funkcji kosmicznych szpiegów i sabotażystów, można dokładnie sobie pooglądać, jeśli ktoś prześledzi dzisiejsze amerykańskie programy telewizyjne. Ze zrozumiałych powodów, kraj ten jak żaden inny na Ziemi, obecnie dosłownie przelewa się tymi istotami lubującymi się w pokazowym działaniu. Stąd na wielu programach telewizyjnych można ich sobie dokładnie pooglądać. Największa ich liczba występuje w amerykańskich programach poświęconych najróżniejszym magikom. Powodem jest, że dla uzyskania łatwego dostępu do szerokich rzesz ludzi, a stąd dla efektywnego wypełniania swojej roli szpiegów i sabotażystów, owi UFOle podejmują na Ziemi najróżniejsze zajęcia publiczne. Na wykazie owych zajęć, najpopularniejsze chyba wśród UFOli jest pretendowanie, że są magikami. Wszakże ich osobiste wehikuły czasu oraz stan migotania telekinetycznego nadają im zdolności, jakie dla większości ludzi z Ziemi są czystą "magią". Ponieważ jedną z licznych przywar UFOonautów jest ich rozdmuchana próżność jaka czyni, że ogromnie lubią się chwalić, ostatnio w telewizji namnożyła się duża liczba programów o "magikach", w których owi kosmiczni szpiedzy i sabotażyści zadziwiają naiwnych ludzi "sztuczkami" swoich urządzeń technicznych wykorzystujących możliwości przeciw-świata. Przykład jednego z najbardziej ilustracyjnych z takich amerykańskich programów oglądałem w piątek, dnia 16/11/2001 roku, na kanale 3 TVNZ w godzinach 19:30 do 20:30. Był to amerykański program dokumentacyjny o tytule "The world's most dangerous magic II" (tj. "Najbardziej niebezpieczna magia świata II"). Pokazywano na nim najbardziej niebezpieczne "sztuczki" kilku (ja doliczyłem się siedmiu) odmiennych

"magików" działających obecnie w USA, w tym jednej kobiety. Wykonywali oni "sztuczki" jakie reprezentowały typowe możliwości napędu osobistego UFOonautów drugiej generacji (tj. napędu telekinetycznego). Przykładowo przechodzili oni przez wirujące wentylatory, przebijani byli ostrymi szpikulcami, znikali z zamkniętych trumien lub pojemników z wodą, itp. Kiedy analizowałem anatomię "magików" występujących w owym programie, okazało się, że każdy z nich (włączając w to nawet ową kobietę-"magika") wykazywał posiadanie wszystkich cech anatomicznych jakie wyszczególniłem powyżej. Inny program tego samego typu nosił tytuł "David Blaine Street Magic", zaś nadawany był na kanale 3 TVNZ, w środę 28 listopada 2001 roku, w godzinach 19:30 do 20:30. Występował na nim UFOonauta mieszkający na stałe w USA i działający tam pod pseudonimem David Blaine, o diabelsko kruczych włosach rosnących na jeża i o "psich" uszach. Tylko jego nos i twarz były nieco bardziej "ludzkie" niż u jego współziomków. Przez całą godzinę chwalił się on przed kamerami jak może pozadziwiać ludzi na ulicach zaawansowanymi możliwościami technicznymi swojego napędu osobistego trzeciej generacji (tj. wehikułem czasu). David Blaine jest zresztą szczególnym UFOonautą. Zachowuje się jakby specjalnie został wytypowany przez przełożonych, aby zilustrował sobą, że nie każdy UFOI wygląda jak UFOI - i że niektórzy z UFOli mogą wyglądać całkiem ludzko: tylko ich technika zdradza kim naprawdę są. Nagrał on także jeszcze jeden film o sobie, noszący tytuł "Blaine frozen in time" (Patience Productions, USA, 2000) jaki emitowano na kanale 3 TVNZ w środę, dnia 5 grudnia 2001 roku, w godzinach 19:30 do 20:30.

Niezależnie od zajęcia "magików", jakiemu chętnie oddają się owi UFOnauci na Ziemi, spora ich liczba oddziaływuje z ludźmi poprzez pretendowanie że są najróżniejszego rodzaju "naturalnymi" medykami, uzdrowicielami, lub ziołarzami, tj. ludźmi zdolnymi do poprawiania zdrowia, jednak nie posiadającymi formalnego wykształcenia medycznego. Część UFOli miesza się też z tłumem jako aktorzy lub artyści. Ponadto w każdej instytucji lub organizacji, jaka posiada potencjał aby niszczyliście wpływać na losy ludzkości, gdzieś w jej zarządzie funkcję "szarej eminencji" pełni jeden z owych UFOonautów.

#3. Penis. U męskich UFOonautów nie dochodzi do wzvodu penisa z powodów wyjaśnionych dokładnie w podrozdziale M9.5 (przy okazji omawiania tam tzw. "równania uczuć"). Dlatego, aby mogli oni odbywać stosunki seksualne, penisy owych UFOonautów wzmacniane są specjalną plastikową protezą wstawianą w nie chirurgicznie. W rezultacie, na przekór że UFOnauci są bliskimi krewniakami ludzi, ich penisy wyglądają zupełnie odmiennie od ludzkich. Przykładowo, przez cały czas utrzymują one wielkość wzwiedzonego penisa, tyle że proteza wstawiana w nie chirurgicznie pozwala im aby podczas normalnych ruchów ich właściciela bez trudności wyginały się one ku dołowi - a stąd nie wprowadzały utrudnień w poruszaniu się. Wykazują więc one jedynie elastyczność zgiętą, natomiast w kierunku poosiowym nie daje się ich skurczyć. Stąd poprawne są starożytne opisy z Indii referowane w podrozdziale M9.5, a stwierdzające że penisy te "nigdy nie wędną". Ponadto, jak to raportują Ziemianki pamiętające zostanie zgwałconymi owymi plastikowymi penisami UFOonautów, w dotyku odczuwa się je jak chrząstkowe rurki puste w środku.

Owa odmienność penisów UFOonautów od penisów ludzkich, czyni z nich jeden z najszybszych i najbardziej pewnych znaków rozpoznawczych, jakie pozwalają na natychmiastowe odróżnienie człowieka od UFOauty. Niestety, UFOnauci dokonale zdają sobie z tego sprawę, stąd nigdy nie pokazują swojego penisa nikomu ze znających ich ludzi. Ich plastikowe penisy pozostają więc jedną z najpilniej strzeżonych tajemnic. Z kolei my nie posiadamy możliwości, aby do pokazania tego ich zmusić. (Wszakże nie możemy tym których posądzamy o przynależność do kategorii kosmicznych szpiegów i sabotażystów nakazać aby pokazali swój penis - tak jak podczas drugiej wojny światowej w celach rozpoznawczych hitlerowcy zwykli czynić to z Żydami, brutalnie im nakazując "pokaż swój penis". Wszystko zresztą na to wskazuje, że zarówno barbarzyńskie inklinacje hitlerowców, jak i nakazy obrzezywania z niektórych religii, wmanipulowane zostały ludziom właśnie przez UFOonautów, aby pogłębiać podziały i różnice na Ziemi.) Niemniej fakt

posiadania owej plastikowej protezy w penisie UFOnauci ujawniają w sposób pośredni, poprzez staranne ukrywanie przed ludźmi tego co noszą w spodniach. I tak, kosmiczni szpiedzy i sabotażyści nigdy nie oddają zbiorowo moczu wraz z innymi mężczyznami w publicznych toaletach, a raczej wybierają do tego celu osłonięte przed wzrokiem innych, zamknięte ubikacje (odnotuj jednak, że także niektórzy ludzie mogą posiadać kondycję medyczną nazywaną "wstydlivy pęcherz moczowy", jaki uniemożliwia im oddawanie moczu na oczach innych). Ponadto, kosmiczni szpiedzy i sabotażyści swoje potrzeby seksualne zaspokajają przez gwałcenie nieznanym im kobiet - nigdy więc nie posiadają ziemskich partnerek z którymi otwarcie by sypiali umożliwiając w ten sposób owym partnerkom zorientowanie się że coś jest niezwykłego z ich penisami.

#4. Cień. Z powodu stanu tzw. "migotania telekinetycznego", w jakim dla własnego bezpieczeństwa owi kosmiczni szpiedzy i sabotażyści nieustannie się znajdują, przez ich ciała przenika światło. Dlatego, zależnie od poziomu migotania telekinetycznego, ciała te albo wcale nie rzucają cienia, albo też ich cień jest mniej intensywny niż cień ludzi. Ponadto jeśli staną pomiędzy nami i źródłem jakiegoś światła, wówczas kiedy wykonamy fotografię, na fotografii owej źródło światła będzie się przez nich przebijalo.

#5. Odbicia. Podobnie do cienia, także stopień odbijania przez nich światła, jak również ich odbicie w lustrze, są nieco słabsze niż u ludzi. Jednak aby je zarejestrować konieczne są przyrządy pomiarowe.

#6. Mechaniczna niezniszczalność i niezdolność do skaleczeń. Ponieważ ciała UFOonautów dla bezpieczeństwa nieustannie wprowadzane są w stan migotania telekinetycznego, ciała tych istot nie daje się mechanicznie uszkodzić - tak jak mechanicznie uszkadza się ciała ludzkie, tj. np. zadrapać, skaleczyć, przestrzelić, zaciąć, czy przepołowić. Jedyne sposoby na jaki można im zaszkodzić, to spalić je ekstremalnie wysoką temperaturą, lub zamrozić je ekstremalnie niską temperaturą - tak jak to opisano w podrozdziale E9.2. Wszelkie bowiem obiekty stałe (tj. kule, miecze, strzały, śmigła lotnicze, itp.) przenikają przez ciała UFOonautów znajdujących się w stanie migotania telekinetycznego, nie czyniąc im najmniejszej szkody. Podobnie UFOnauci są w tym stanie zdolni do przechodzenia przez obiekty stałe, takie jak mury, kraty, płyty stalowe, itp. W Średniowieczu tą mechaniczną niezniszczalność UFOonautów, a także ich podatność na ekstremalne temperatury, ktoś już opisał ludziom. Najprawdopodobniej byli to nasi totaliztyczni sprzymierzeńcy z kosmosu którzy w ten sposób chcieli dopomóc ludziom w nauczaniu się jak rozpoznawać okupujących Ziemię pasożytów z UFO. Niestety, przekazując ludziom nieco przedwcześnie informację o tej unikalnej cesze UFOonautów, nasi totaliztyczni sprzymierzeńcy z kosmosu nie docenili zdolności okupujących Ziemię UFOonautów do zmanipulowania decydentami i do obrócenia tej wiedzy przeciwko samym mieszkańcom Ziemi. W rezultacie, zamiast służyć do wykrywania kto na Ziemi jest UFOonautą mieszkającym się z tłumem ludzi, a stąd kto dysponuje telekinetycznymi urządzeniami napędowymi czyniącymi go niezniszczalnym dla naszych prymitywnych rodzajów broni oraz niepowstrzymywalnym dla naszych murów więziennych czy kajdanów, za sprawą szatańskich manipulacji UFOonautów, średniowieczna Inkwizycja zaczęła używać tą wiedzę do nieumiejętnego oskarżania o czary umęczonych torturami ludzi. Wprawdzie testy jakie Inkwizycja używała były dokładnie tymi samymi, które zalecili nasi anonimowi sprzymierzeńcy z kosmosu - tj. polegały one wówczas na wbijaniu szpilki w ciało osoby podejrzanej o czary (wbijanie tej szpilki dokonywane było w chwili, kiedy uwaga tej osoby była odwracana). Zgodnie z teorią, jeśli osoba ta była człowiekiem, wówczas powinna wówczas zawyc z bólu i wyraźnie wskazać, że (i gdzie) ją zabolalo. Natomiast jeśli była UFOonautą (w owym czasie nazywanym "czarownikiem" lub "czarownicą") - wówczas mogła nawet nie odnotować, że cokolwiek się zdarzyło. Niestety, z braku dokładnego zrozumienia całokształtu zjawisk indukowanych przez stan migotania telekinetycznego, a także z powodu celowego zmanipulowania decydentów przez UFOonautów, średniowieczna inkwizycja nie była w stanie odróżnić bezkrwawych i bezodczuciowych efektów wbijania tej testującej szpilki w UFOonatę jaki znajduje się w stanie migotania telekinetycznego, od

wzbudzającego upływ krwi i powstanie ranki wbijania tej samej szpilki w żywe ciało człowieka, który uprzednio został tak przytępiony torturami, że nie potrafił już odróżnić co się dzieje. Obecnie osiągnęliśmy już wystarczającą wiedzę na temat stanu migotania telekinetycznego, aby te dwa przypadki być w stanie od siebie odróżnić. Niestety, w dzisiejszych czasach, kiedy świat pełen jest morderczych zarazków, zaś ludzie utracili odporność na zakażenia, byłoby wysoce niemoralne powtarzanie średniowiecznych testów tylko po to, aby odróżnić UFOautę od człowieka. Szczególnie, że dzisiejsza wiedza pozwala, aby odróżnienia tego dokonać za pośrednictwem którejś z innych opisywanych tutaj metod. Jeśli jednak jest się "zaprzyjaźnionym" z jakimś UFOautą oddelegowanym na Ziemię, albo też dzieli się z takim UFOautą jakieś codzienne działania, wówczas czasami doświadcza się sytuacji, kiedy wiedza o owej telekinetycznej niezniszczalności UFOauty może okazać się przydatną i może otworzyć nam oczy. Przykładowo, ów UFOauta może uczynić w naszej obecności coś, co wyraźnie powinno go skaleczyć - np. wystawi rękę poprzez wirujące śmigło wentylatora, zacina się nożem, wbija sobie drzazgę, zaczepia się na płocie kolczastym, jest drapanym przez kota, czy gryzie go pies. W takich przypadkach, u normalnych ludzi pojawia się rana i krew, zaś później rana przekształca się w strupek i bliznę. Natomiast u owych UFOautów nigdy nie widać ani krwi, ani ranek, ani później strupków czy blizn. Ponadto UFOautci nigdy nie są widziani jak idą do lekarza z jakąś faktyczną chorobą, tak jak ludzie często to czynią.

Powyższe warto uzupełnić uświadomieniem sobie, że owi anonimowi sprzymierzeńcy z kosmosu, którzy poinformowali średniowiecznych ziemian o opisanych powyżej sposobach odróżniania UFOautów od ludzi, najwidoczniej przekazali ludzkości także informację, jaka jest skuteczna broń przeciw UFOautom. Wszakże to właśnie wówczas wprowadzony został zwyczaj palenia czarownic na stosie ("czarownicami" nazywano wówczas dzisiejszych UFOautów). Zwyczaj ten realizowany był jedynie w odniesieniu do czarownic (tj. UFOautów). Przykładowo nie stosowano go w odniesieniu do zwykłych przestępców, ani w odniesieniu do więźniów politycznych, którym wówczas zwyczajowo odrąbano toporami głowy. Obecnie zaś jest nam już wiadomo, że czarownicom/UFOautom nie dałoby się odrąbać głowy z powodu ich migotania telekinetycznego. Jednak ekstremalne temperatury, czyli takie temperatury jakie panują właśnie na stosach na jakich palono czarownice/UFOautów, jest jedynym środkiem dostępnym na Ziemi w średniowieczu, jaki faktycznie był w stanie zaszkodzić UFOautom. Niestety, problem jaki wyraźnie przeoczyli owi anonimowi sprzymierzeńcy z kosmosu, pouczający średniowiecznych ludzi, jak ci powinni zwalczać okupujących ich UFOautów, to sprawa obezwładniania. Wszakże UFOauty w stanie migotania telekinetycznego nie daje się zatrzymać na palącym się stosie, bowiem jego migotanie telekinetyczne umożliwia mu ucieczkę z tego stosu, nawet jeśli został on zakuty w choćby najcięższe kajdany. Praktycznie więc na przekór, że średniowieczne stosy pozwalały na palenie UFOautów, ciągle na stosach tych ginęli jedynie niewinni ludzie ponieważ UFOautci byli w stanie z nich uciekać.

Warto tutaj też uświadomić sobie, że ów niezniszczalny stan migotania telekinetycznego w jakim UFOautci nieustannie się utrzymują, czyni całkowicie bezsensownymi jakiegokolwiek próby zaszkodzenia im dzisiejszymi rodzajami naszych mechanicznych broni. Próby takie byłyby też bardzo niebezpieczne - a stąd całkowicie poronione. Przykładowo, gdyby UFOautę ostrzelało się z broni palnej, lub usiłowało przebić bagnetem, wówczas nasza broń przeniknie przez nich bez uczynienia im jakiegokolwiek szkody. Podobnie UFOauty nie daje się ani uwięzić ani utrzymać w naszych obecnych więzieniach. (Chyba, że z uwagi na zadanie jakie otrzymali do wykonania, mają oni zamiar oficjalnie tam się znaleźć, stąd ochoczo współpracują z naszą policją. Oczywiście, po tym ja wykonają swoje zadanie, bez trudu uciekają oni z nawet najlepiej strzeżonych więzień ziemskich.) Szkodę więc nasza dzisiejsza broń, lub dzisiejsze mury więzienne, potrafią uczynić tylko temu, kto nie jest UFOautą. Z tego powodu byłoby poronionym pomysłem, gdyby dzisiejszymi rodzajami broni ktoś usiłował w jakiegokolwiek

sposób wyrządzić krzywdę komuś posądzanemu, że jest UFOautą, lub gdyby usiłował takiego UFOautę zamknąć w celi więziennej. Gdyby bowiem odniósł sukces w takim wyrządzaniu komuś krzywdy, to by oznaczało, że faktycznie zaatakował nie UFOautę, a człowieka obwinionego o bycie UFOautą. (Co oczywiście, będąc pozbawione zasadności, wybiegałoby przeciwko prawom moralnym.) Natomiast, gdyby zaatakował UFOautę, wówczas nie byłby mu w stanie nic uczynić, jednocześnie narażając się na możliwość, że w rewanżu UFOauta ten użyje na nim jakiś swój własny rodzaj broni. Z tego powodu, urzędnicy jakie kiedyś pozwolą na efektywne bronienie się przed UFOautami z użyciem eksteremalnych temperatur, dopiero odczekują na opracowanie (patrz rozważania z podrozdziału E9.2 niniejszej monografii). Także ich wypróbowanie musi być zaplanowane z rozwagą i zrealizowane w sposób szczególnie ostrożny oraz moralnie poprawny (tak aby wszechświatowy intelekt wypróbowywanie to zaakceptował i wsparł je swoją mocą).

#7. Utrata wagi. Stan migotania telekinetycznego, w jakim UFOauti nieustannie się znajdują dla własnego bezpieczeństwa, powoduje że kosmiczni szpiegcy i sabotażyści ważą jedynie część tego, co ważyłby człowiek o ich wzroście i masie. Ich utrata wagi spowodowana jest podobnym mechanizmem, jak ten opisany w podrozdziale L6.2 dla substancji trwale natelekinetyzowanych. Stąd jeden z testów sprawdzających, czy ktoś jest UFOautą, polega na sprawdzeniu, czy faktycznie waży tyle, ile przy swoim wzroście i masie ważyć powinien. Oczywiście, aby sprawdzić ich wagę, niekoniecznie trzeba posadzić ich na wagę, a wystarczy zaobserwować: czy ich waga np. wyzwala samootwierające się drzwi, jak samochód z dobrymi amortyzatorami się ugnie kiedy do niego wsiadają, jak zachowuje się kładka przez strumyk przez jaką przechodzą, czy zapadają się tak jak my w błocie lub piasku, itp.

#8. Długowieczność. Kosmiczni szpiegcy i sabotażyści faktycznie wywodzą się nie z Ziemi, a z planety o grawitacji znacznie większej od ziemskiej. Dlatego, podobnie jak u średniowiecznych czarownic, długość ich życia znacznie przewyższa długość życia ludzi - po szczegóły patrz opisy z podrozdziału M9.1. Z tego powodu, jeśli poznamy któregoś z owych szpiegów UFOautów, kiedy ciągle jesteśmy młodzi, będzie on wyglądał niemal identycznie jak uprzednio, na przekór, że w międzyczasie my z młodzieńców przemienimy się w staruszków. Z tego właśnie względu, kosmiczni szpiegcy i sabotażyści są okresowo rotowani/przemieszczani przez swoich przełożonych, tak że w jednym miejscu i z jedną grupą ludzi nie mogą oni przebywać przez dłużej niż 20 lat.

#9. Niezwykłe cechy i dziwaczne zachowanie. Pomimo starannego szkolenia jakie przechodzą przed przylaniem na Ziemię, UFOle nie znają dogłębnie naszej kultury. Posiadają też niezwykle urządzenia techniczne, o jakich istnieniu my dotychczas nie mieliśmy nawet pojęcia, a jakie np. pozwalają im odczytywać nasze myśli, wglądać do naszej pamięci, przemieszczać się do przyszłości i dowiadywać o naszym przyszłym losie, itp. Potrafią też latać w powietrzu, bez trudu przeskakiwać przez nawet najwyższe i najbardziej naszpikowane kolcami płoty, przechodzić przez mury i obiekty stałe tak jakby te wykonane były z płynu, nagle znikać z widoku, zatrzymywać lub przyspieszać upływ czasu, itp. Dlatego, jeśli komuś przyjdzie z nimi obcować lub nawet się "przyjaźnić", wówczas dla osób ze zmysłem obserwacyjnym nawet najbardziej błahe sprawy mogą być źródłem nieustannych zaskoczeń i niespodzianek. Mówią oni bowiem dziwne rzeczy, zachowują się nietypowo, wykonują dziwne gesty i "szatańskie" grymasy jakie są nam raczej obce, z reguły nikt z ich otoczenia nie zna pełnych szczegółów ich całej przeszłości, mogą czasami się zjawiać "jakby wyrosli z ziemi", mieszkają w "ekscentrycznych" warunkach, nie potrafią swobodnie pisać ręką i z reguły "wstydzą" się pisać ręcznie gdy ktoś na nich patrzy, mogą "krępować się" jeść lub pić w naszej obecności, w ubikacji nigdy nie przyłączą się do innych mężczyzn siusiających do wspólnego pisuaru, nigdy nie są chorzy ani nie udają się do doktora, co jakiś czas znikają gdzieś bez śladu, itp. Ponadto, ujawniają oni też cechy jakie będą nas zaskakiwały - np. znają nasze myśli i uczucia, wiedzą co i gdzie nas boli, wiedzą co i gdzie się znajduje w naszym mieszkaniu - którego, zgodnie z naszą wiedzą, rzekomo nigdy nie widzieli, potrafią nas bezbłędnie znaleźć zawsze kiedy tylko nas potrzebują,

wiedzą co nas czeka w przyszłości, nasze koty będą się ich panicznie bały, psy będą ich zaciekle obszczekiwały i atakowały, kiedy coś zaczynają czynić na widok publiczny, wówczas wszystko dla nich staje się jednym "zbiegiem korzystnych okoliczności" i od razu im się udaje (tj. ich niewidzialni kamraci wszystko przygotowują dla nich tak aby od razu zadziało jak powinno), itp.

#10. Nawyki pasożytów. Kosmiczni szpiegowie i sabotażyści wyznają filozofię wyrafinowanego pasożytnictwa. We wszystkim też co czynią, w pełni udowadniają, że nazwa "pasożyty" całkowicie jest im należna. Na dodatek do tego, organizacyjnie są oni uformowani na Ziemi w stromą piramidę wzajemnego sprawdzania się i nadzoru, w której każdy z nich jest nieustannie śledzony, sprawdzany, rozliczany i straszony przez swoich przełożonych i kamratów. Karą zaś za najmniejsze przewinienie, jest odesłanie UFOli na ich własną planetę, na jakiej panuje tak straszliwy ucisk i wyzysk, że dawni ludzie na Ziemi nazywali ją "piekłem". Nawyki więc i cechy jakie UFOle demonstrują we wszystkich swoich działaniach na Ziemi, w każdym szczególnie wypełniają definicje nawyków i cech pasożytów wchodzących w skład bandy brutalnie rządzonej strachem i ślełą dyscypliną. Przykładowo, mają tendencję aby się **przysysać** jak tasiemce, kleszcze, lub pijawki, nie daje się więc ich pozbyć inaczej niż siłą. Przykładem tego przyssania się jest nie tylko ich okupacja i eksploatacja Ziemi, ale także każde inne działanie jakie podejmują. Np. UFOli którzy przysali się do jakiejś osoby, organizacji, lub państwa, starając się tego kogoś lub to coś zniszczyć, nie daje się usunąć z otoczenia ich ofiary żadną siłą, aż ofiara ta jest martwa. Są oni także ogromnie **mściwi**. Jeśli ktoś im zajdzie za skórę, wówczas nie ustana, aż go całkowicie nie zniszczą. Ich współczynnik zakłamania wynosi 180 stopni. To zaś oznacza, że jeśli kogoś działaniami starają się niszczyć, jednocześnie słownie będą mu wmawiali, że mu pomagają; że jeśli twierdzą iż obawiają się aby coś się nie przydarzyło, faktycznie sekretnie starają się to sprowokować. Właśnie z tego powodu poprawne jest referowanie do nich jako do "uśmiechających się morderców", lub "wilków w skórkach owiec". Kiedy bowiem kogoś atakują, niszczą, lub mordują, zawsze przy tym prawią mu komplementy, zapewniają o swojej przyjaźni i chęci pomocy, oraz zasypują całym morzem obietnic - jakich jednak nigdy nie zamierzają wypełnić. Są też mistrzami w graniu na niskich uczuciach ludzi. Każdego więc wokół siebie bez przerwy szantażują, stawiają wobec wyboru, podburzają, szczują, itp. Mają bardzo niskie poczucie humoru, połączone z wysokimi zdolnościami do **rozsiewania sarkazmu**. Stąd wszystko co im nie na rękę, starają się wyszydzić, wykpić, lub wystawić na pośmiewisko (zgodnie z zasadą "jeśli bozia nie dała mi abym komuś dorastał choćby do pięt, wówczas poczuje się jakbym mu dorównywał, jeśli go poniżę"). Okresowo **znikają** na cały szereg dni i nikt nie ma wówczas do nich dostępu (jest to czas w jakim konsultują na UFO swoich szefów, wykonują swoje sabotażowe zadania, itp.). Jakikolwiek zgniły i niebezpieczny zwyczaj daje się zidentyfikować u moralnie upadłych istot, nasi kosmiczni pasożyty umiejętnie go na nas stosują. W zakresie metod działania doskonale zasługują na przypisywane im przez wieki nazwy "diabły", "szatany", czy "wiedźmy".

#11. Znikanie na zawsze. Jeśli człowiek żegna się z tym światem, zwykle umiera on w otoczeniu rodziny lub innych ludzi, zaś po jego odejściu z tego świata bliscy mogą zafundować jego ciału godziwy pogrzeb. Jeśli jednak kosmiczny szpieg lub sabotażysta znika z naszej planety, zniknięcie to zawsze jest nagłe i bez pozostawienia żadnego śladu - chociaż typowo następuje na oczach jakichś świadków. Powodem jest, że UFOnauci nie umierają na naszej planecie. Kiedy ich misja zostaje wypełniona, zwyczajnie zabierani są na swoją własną planetę, znikając spośród ludzi w sposób nagły i bezśladowy. Doskonałym przykładem takiego trwałego zniknięcia UFOauty z obszaru Polski jest Pan Twardowski. Przykładem innego zniknięcia, które nosi wszelkie cechy znikania UFOautów, jest opisane w podrozdziale E3 zniknięcie niejakiego Harolda Holt.

#12. Słabe punkty. Aby skutecznie zwalczać owych kosmicznych szpiegów i sabotażystów, konieczna jest nasza znajomość ich słabych miejsc. Niestety, ci z nich, którzy są wysyłani na Ziemię, wybierani są spośród najlepszych, a także zostają do swojej

roli doskonale przygotowani w specjalnych szkołach m.in. uczących ich jak efektywnie manipulować ludźmi. Dlatego nie mają wiele słabych miejsc. Do najważniejszych z tych, jakie dotychczas udało się już zidentyfikować, należą: (1) niska mobilność i elastyczność, (2) pycha, (3) brak zdolności twórczych. W zakresie niskiej mobilności, cokolwiek UFOle czynią, angażują w to swoją ogromną maszynę okupacyjną. To zaś oznacza, że szybkość ich reakcji, a także zwrotność i dynamiczność ich odpowiedzi, są raczej niskie, chociaż - jeśli mają wystarczająco dużo czasu do działania, przewaga ich mocy nad nami staje się miazdząca. Jeśli jednak szybko się zmienia miejsca i sposoby uderzania, nie zatrzymuje w jednym miejscu na zbyt długi czas, wówczas daje się ich pokonywać. W zakresie pychy, to UFOle uważają siebie za nadrzędne istoty, ludzi zaś za podrzędny gatunek - w ich hierarchii bliski do zwierząt. Jeśli więc się im udowodni niezłomnie, że w czymś są gorsi od nas, jeśli się ich lekceważy lub ignoruje, nazywa pogardliwie UFOlami, przestaje się ich bać, przyłapuje na małostkowości, podłości, głupocie, fałszu i kłamstwach, wykaże podrzędność ich sarkazmu w porównaniu do naszego nadrzędnego poczucia humoru, albo udowodni ich twórczą bezpłodność, jeśli nam już nie imponują ich "osiągnięcia" ani zadziwiają ich "wyczyny", wówczas uderza się ich pychę w bardzo czuły punkt. Zwykle takie uderzenia doprowadzają ich do szału, co z kolei prowadzi do popełniania przez nich błędów, odchodzenia od zaleconych im procedur, ujawniania swojej niewidzialnej obecności, itp. W zakresie braku zdolności twórczych, to umysły UFOli sterowane są urządzeniami opisywanymi w podrozdziałach E6 i E1 tej monografii, oraz w podrozdziałach N3.1 monografii [1/4], jako "wstawki pamięciowe", "manipulatory poglądów", lub "implanty indoktrynujące". Urządzenia te zamieniają ich umysły w rodzaje encyklopedii niezdolnych do twórczej działalności. Są oni w stanie odtwarzać jedynie i przypominać sobie ogromne ilości informacji, jednak nie posiadają zdolności do twórczego myślenia. Dlatego doskonałą metodą atakowania UFOli, jest atakowanie twórcze, przed którym aby się bronić, UFOle musieliby rozpatrywać problem w szerokiej perspektywie, oraz zmuszeni byłiby do dokonywania przekrojowych analiz twórczych i syntezy wiedzy z wielu dyscyplin naraz.

E7.2. Profil zachowań i styl typowego UFOla

UFOle ujawniają cały szereg zachowań, jaki jest dla nich bardzo charakterystyczny, a stąd jaki może zostać użyty przez nas jako środek dla ich rozpoznawania. Oto wykaz najważniejszych z nich:

- Zmienność zachowań (czyli odwrotność konsystencji opisywanej w podrozdziale K3.6). UFOle potrafią się przetransformować z udawania przyjaciela w nieukrywanego wroga, w przeciągu dosłownie sekund.
- Zwyczaj oskarżania innych o nieczności jakie oni sami właśnie popełniają.
- Wysoki sarkazm połączony z całkowitym brakiem poczucia humoru. Prawie nigdy się nie śmieją radośnie, chociaż mogą czasami grzecznie się uśmiechać.
- Brak zdolności twórczych graniczący niemal z debilizmem (nie wolno przy tym mylić braku zdolności twórczych z brakiem inteligencji - UFOlanci są bardziej inteligentni niż ludzie - patrz podrozdział M9.2).
- Rutynowe uzależnianie od siebie wpływowych ludzi. Jako przykład rozważ zachowania Pana Twardowskiego, który uzależnił od siebie Biskupa Krasieńskiego, kiedy ten studiował, a nawet uzależnił króla.
- Używanie absurdalnych argumentów całkowicie przeczących faktom jednak brzmiących ładnie.

UFOlanci posiadają także coś co powinno się definiować jako ich własny styl komunikowania. Styl ten jest raczej obcy kulturze ludzkiej, stąd daje się dosyć łatwo identyfikować, jeśli ktoś wie jak on wygląda. Jeden z najlepszych ilustracji owego unikalnego stylu UFOlanców zawarty jest w opisie losów i przeznaczenia "urządzenia" jakie

UFOnauci przekazali Polakowi o nazwisku Andrzej Domała, jakiego uprowadzili na swoją planetę nazywaną przez nich "Nea" (dlatego Pan Domała referuje do UFOonautów jako do "Neatańczyków"). Fakt, że ów opis losów "tabliczki" faktycznie reprezentuje styl samych UFOonautów jest bezsporny, ponieważ to właśnie UFOnauci przekazali Panu Domale opis owych losów. Oto cytat opisu tej "tabliczki" powtórzony z podrozdziału B3 polskojęzycznego traktatu [3B] pióra Andrzeja Domały i Jana Pająka, o tytule "Kosmiczna układanka" (Dunedin, Nowa Zelandia, 1998 rok, ISBN 0-9583727-6-4).

"{5850} **Tabliczka i jej rola.** Neatańczycy zadali mi do wykonania na Ziemi dosyć odpowiedzialne zlecenie dotyczące urządzenia jakie ja nazywam "tabliczką". Na temat historii i roli tej "tabliczki" przekazali mi następujące dane. Dane te powtarzam po nich na zasadzie "kto chce - niech wierzy, kto nie chce - nie musi". W połowie lat 70-tych, w pewnym rejonie kuli ziemskiej grupa bardzo bogatych ludzi z wielu różnych krajów świata spotkała się po raz pierwszy w tym gronie - dysponując zapiskami brudnopisu pewnego naukowca. Z jego zapisków i obliczeń wywnioskowali, że naukowiec ten od wielu lat pracował na Ziemi nad pewnego rodzaju urządzeniem mającym służyć dla dobra ludzkości. Jednak po wielu - wielu latach jego żmudnej pracy - on sam doszedł do czegoś, czego się wystraszył. Postanowił nie ogłaszać tego i zniszczył ogromnym kontrolowanym pożarem dorobek swego życia. Ale nie wszystko uległo zniszczeniu. Było bowiem pewne grono ludzi interesujących się jego wcześniejszymi pracami i osiągnięciami, dlatego od dawna on sam był inwigilowany przez wywiady kilku krajów, tak więc gdy wybuchł pożar w jego pracowni - pomoc była natychmiast. Jednak i tak 80% jego pracy życia poszło z dymem. Pozostałe 20% ciągle zdołało zelektryzować Wielkich Tego Świata do tego stopnia, że postanowili sfinansować "rekonstrukcję" spalonego laboratorium. Już na początku 1987 roku ich wysiłki dały owoce w postaci wyprodukowaniej (narazie w małej skali) wówczas broni masowej zagłady, polegającej na zabijaniu na odległość poprzez pewnego rodzaju promieniowanie. (Nie ma to nic wspólnego z bombą neutronową!) Ale ponieważ promieniowanie to było tak silne, że nie znano dla niego żadnych barier - gdyż nie zmniejszało się nawet po przeniknięciu przez Ziemię, bez przeszkód mogło więc przeniknąć we wszechświat i zagrozić innym. Zaczęto więc pracować nad "antidotum" dla tego promieniowania. W 1988 roku przeprowadzono na Ziemi pierwszy mikroskopijny eksperyment i szaleńcy ci postanowili popracować na większą skalę. Ale nie zdążyli. "Tabliczka" o niewielkich wymiarach 28 cm x 11.5 cm x 2.5 cm, ważąca 78 kg, a na niej wyryte hieroglify - okazała się 1/5 składową "parasola" który miał potrójne zadanie i działanie. Pięć takich jednakowych tabliczek rozmieszczonych symetrycznie w pięciu różnych punktach kuli ziemskiej okazało się bardzo skutecznym antidotum na działanie tego zabójczego promieniowania. Każda ta tabliczka faktycznie jest urządzeniem pracującym w określony sposób. Ich wspólne symetryczne rozmieszczenie tworzące na Ziemi ogromne trójkąty i pewnego rodzaju magnetyczne antypromieniowanie zapobiegło rozchodzeniu się złego promieniowania w przestrzeń kosmiczną. Poza tym, to zabójcze promieniowanie zneutralizowano na Ziemi. Stąd urządzenie produkujące to promieniowanie przestało wogóle działać i wszelkie ponowne próby z tym promieniowaniem nie dały już efektów. Szczelnie okrywający "parasol" powstały dzięki tym niewielkim "tabliczkom" zapobiegł kosmicznej katastrofie. Wiele razy zadawałem Neatańczykom pytanie: dlaczego właśnie ja? Dlaczego wybraliście właśnie mnie, podczas gdy "technicznie" byliście w stanie sami to uczynić? Długo otrzymywałem odpowiedzi wymijające, bądź też nie odpowiadano mi wogóle, wreszcie poinformowano mnie, że ta "moja" tabliczka od wielu-wielu lat przekazana była w moim prarodzie i przekazywana z pokolenia na pokolenie (podobnie jak pewna grecka rodzina i rodzina piekarzy w Wenezueli). To co nasi naukowcy nazywali "implantem" w mej głowie - przestało nim być w momencie umieszczenia przeze mnie tej tabliczki w okolicy Wiązownej - gdy na ICH sygnał tam ją przetransportowałem. Stało się to nie tak dawno, bo dnia 7 grudnia 1997 roku. Pod koniec kwietnia 1998 roku pojechałem tam aby sprawdzić czy tabliczka ciągle tam się znajduje, i faktycznie jeszcze tam była. Nie pozwolono mi nic ponadto o tym mówić - ale jednocześnie żebym tego faktu nie ukrywał. Gwoli ścisłości

dodam, że gdyby mi w tej chwili ktoś zaoferował ogromne pieniądze (fortunę), to i nawet za takie pieniądze nie zgodziłbym się chociażby nawet tabliczki pokazać. ONI SAMI wiedzieli zresztą o ziemskich poczynaniach od bardzo dawna i rozważali zupełnie wiele innych wariantów - rozwiązań, ale właśnie wybrali ten wariant, świadomie "psując" pięć swoich (jak się wyrazili unikatowych) urzędzeń, które właściwie były przeznaczone do innych celów, lecz do jakich - nie otrzymałem odpowiedzi. Natomiast "nieoficjalnie" (ale wyraźnie zanaczam że to nie PEWNIK, lecz moje domysły i pewne wnioski skojarzeniowe) uważam, że odpowiednio zaprogramowane i ukierunkowane - urzędzenia te miały służyć do zapobiegnięcia zbytniego eksploataowania Ziemi przez inne cywilizacje, o których Neatańczycy również od dawna wiedzą, i w tej kwestii około 1979 roku udostępnił "coś" uczonemu z Cambridge, który rzekomo miał wiedzieć, w jaki sposób pozbyć się "intruzów" którzy manipulują ludzkim rozumem wykorzystując swój znacznie wyprzedzający nas rozwój intelektualny, a także swój rozwój technologiczny i duchowy. Ale te materiały które miał do dyspozycji, w jakiś dziwny i niewyjaśniony sposób znikły."

Gdyby ktos zechciał przeanalizować na czym ów "styl UFOonautów" polega, to okazałoby się że nosi on następujące cechy: (a) z pozoru zdaje się być wysoce naukowy, chociaż faktycznie po dokładnym zbadaniu zawsze okazuje się on stekiem absolutnych bzdur (np. w nawiązaniu do powyższej "tabliczki" to nie istnieje na Ziemi materiał o gęstości właściwej owej tabliczki, żadne promieniowanie nie jest w stanie utrzymać swojej zabójczej mocy jeśli rozbiega się sferycznie w trójwymiarowej przestrzeni ani zagrozić masom jeśli jest skoncentrowane w wąską wiązkę, itp.), (b) zawsze apeluje on poczucia odpowiedzialności czytelnika poprzez podkreślenie że związani są z nim ogromnie ważni ludzie i ogromnie ważne zdarzenia, (c) opisuje on czyjeś niezwykle przygody, (d) referuje on do poświęceń i walki jednostek dla dobra innych ludzi i dobra ludzkości jako całość, (e) zawiera jakieś intrygi, tajemnice, oraz posmaki międzygalaktycznej polityki, (f) nigdy nie pozwala on aby potwierdzić którykolwiek z opisanych w nim faktów, (g) zawsze używa on ten sam zasadniczy scenariusz, w którym jedynie poszczególne szczegóły ulegają zmianie, itp.

Powyższy opis z traktatu [3B] nie jest jedynym przykładem kiedy ów "styl UFOonautów" zaczyna rzucać się w oczy. Faktycznie, po poznaniu jak on wygląda, zaczyna się okazywać że nasza planeta dosłownie zalewana jest powodzią dezinformacji spreparowanej właśnie w owym unikalnym stylu. Można go odnaleźć w większości opracowań pochodzących od tzw. "UFO kontaktowców", w dużej liczbie opracowań o tematyce wytlumianej na Ziemi, a nawet w sporej liczbie książek. Doskonały przykład podobnej dezinformacji zredagowanej w dokładnie tym samym stylu, w maju 2002 roku był dostępny w Internecie pod adresem <http://www.wingmakers.com/fullintro.html>. Chociaż nie zostało tam ujawnione, że ta dezinformacja także wywodzi się od UFOonautów i ma na celu zasiewanie na Ziemi zwodniczej propagandy tych szatańskich pasożytów, właśnie ów styl zdradza jej pochodzenie i przeznaczenie. Poniżej przytaczam maleńki fragment owej strony, aby zilustrować jeszcze lepiej na czym ów unikalny styl UFOautów polega.

"NosicieleSkrzydel: Starożytny Projekt Strzały

Opowieść NosicieliSkrzydel rozpoczyna się kiedy dwoje studentów Uniwersytetu w Nowym Meksyku niewinnie odkryło dziwny artefakt podczas wędrowki w północnym Nowym Meksyku koło starożytnego osiedla nazywanego Chaco Canyon. Przez serię tajemniczych przypadków, ten artefakt znalazł się w rękach ACIO, ultra-tajnego, nieujawnianego publiczności wydziału Narodowej Agencji Bezpieczeństwa, odpowiedzialnej za odwrotną-inżynierię odzyskanych technologii pozaziemskich.

Artefakt, jaki zaczął być znany wśród działaczy ACIO jako Kompas, szybko jest rozpoznany jako pozaziemskiego pochodzenia, zaś jego zadanie jest stwierdzone jako działanie urządzenia naprowadzającego. To prowadzi ACIO do założenia, że nie jest to tylko odizolowany artefakt, a część znacznie większego odkrycia.

Grupa badawcza z ACIO została wysłana do miejsca odkrycia artefaktu kompasu, zaś kompas ten prowadzi ją do dziwnie zaprojektowanej struktury wyrzeźbionej we wnętrzu

ściany kanionu. Doskonale ukształtowany korytarz zwią się spiralą w skale z 23 komorami odstającymi co dziesięć-metrowe odstęp. Każda komora zawiera tajemniczy rysunek na ścianie oraz tajemniczy, technologiczny artefakt. W jednej z komór, naukowcy odkryli dysk optyczny prawdopodobnie zawierający informację na temat twórców tego miejsca oraz ich celów.

Po sporym wysiłku aby odczytać ów dysk optyczny, ACIO zespół, prowadzony przez Jamisson Neruda, odnosi sukces i ustala, że twórcy tego miejsca nazywali siebie NosicielamiSkrzydeł. Ponad 8 000 stron filozofii, poezji, muzyki, oraz kosmologii zawarte jest na dysku. NosicieleSkrzydeł są posądzeni, że reprezentują oni Centralną Rasę, czyli najbardziej pierwotną rasę we wszechświecie oraz legandarnych Bogów Stwórców życia na wszystkich innych galaktykach. Są oni genetycznymi stróżami wszechświata, kiedyś uważanymi za Bogów gdy kontaktowali się z ludźmi w dalekiej przeszłości.

NosicieleSkrzydeł są najstarszą rasą w całym wszechświecie, nasieniem Boga, oraz roznosicielami istot ludzkich. Tysiące lat temu, będąc świadomymi dalekiej przyszłości Ziemi, skonstruowali oni i pozostawili za sobą na każdym z siedmiu kontynentów skrytki wiedzy na Ziemi. Owa skrytka z Nowego Meksyku jest pierwszą dotychczas odkrytą z tych siedmiu. Owe siedem miejsc połączone jest ze sobą w jakiś tajemniczy sposób, zaś informacja zawarta w tych miejscach służy nieznanemu powodowi.

Dr. Neruda odkodował język na dysku optycznym i zaczął być przekonany, że NosicieleSkrzydeł faktycznie są Rasą Centralną, lub Tymi Świetlistymi. Neruda stopniowo stał się świadomy celu NosicieliSkrzydeł i zapowiedział przywódcy ACIO, że starożytne Miejsce Strzały jest tylko jednym z całej sieci takich miejsc, zaś ich zadanie jest ogromnej ważności dla ludzkości. Jest to zbyt istotne aby nie ujawniać tego publiczności. Pietnastu oparło się jednak idei ujawnienia publiczności tego odkrycia i Neruda, nie mając innego wyjścia, decyduje się uciekać z ACIO i zabiera ze sobą niektóre z materiałów z miejsca Starożytnej Strzały.

Wkótce po jego ucieczce, Neruda znajduje reportera i dokonuje pełnego ujawnienia Projektu Starożytnej Strzały (wywiady Nerudy). Razem 23 listopada 1998 roku publikują oni w Internecie artefakty i wybrane materiały zdekodowane z Miejsca Starożytnej Strzały. Strona internetowa jaka je zawiera nazywa się WingMakers.com."

Oba powyższe przykłady "stylu UFOonautów" wywodzą się z opracowań, które przeznaczone są dla szrokiej publiczności, a stąd starannie dopracowane pod względem językowym, prezentacyjnym i profesjonalnym. Niemniej ten sam styl znaleźć też można w krótkich emailach i niewielkich listach pisanych przez UFOonautów, lub pisanych pod dyktando UFOonautów. W takim przypadku, na ich charakterystyczny styl nakładane zostają dodatkowo naleciałości sposobu wyrażania się UFOonautów. Sposób ten sprowadza się do ogromnie długich zdań (niekiedy cały list może być tylko jednym zdaniem), do braku interpunkcji, oraz do ogromnej liczby błędów ortograficznych.

E7.3. Strategie UFOli w zwalnianiu postępu totalizmu

Motto tego podrozdziału: "Tym co walczą o postęp ludzkości wiatr zawsze wieje prosto w oczy."

Na początku to zwyczajnie posądzałem, że chyba jestem jednym z najbardziej pechowych ludzi na świecie. Za cokolwiek bowiem się bym nie zabrał, zawsze wyrastały jakby spod Ziemi niezliczone przeszkody blokujące mi drogę. Przykładowo kiedy pisałem i upowszechniałem niniejszą monografię, praktycznie nic z nią związanego nie udało mi się dokonać bez konieczności wygrania zaciętej bitwy z UFOlami i pokonywania niezliczonych przeszkód, zepsuć, opóźnień, sabotaży i złośliwości, jakie bez ustanku stwarzali mi praktycznie w każdej związanej z tą monografią sprawie. Obecnie już przywykłem do faktu, że cokolwiek czynię a wiąże się to jakoś z pracą nad totalizmem, niniejszą monografią, lub

postępową wiedzą na temat UFOli, niezawodnie coś się zepsuje, zostanie zablokowane, przestanie działać, utraci swoje zdolności operacyjne, okaże się nieprzydatne lub niewłaściwego typu, ktoś przyjdzie mi przeszkadzać, itp., itd. Zajęło więc mi wiele lat, zanim stopniowo się zorientowałem, że to szatańscy pasożyci używają na mnie całego znanego im arsenału sztuczek, aby powstrzymać, lub chociaż tylko zwolnić, postęp totalizmu. Jak to wyjaśniłem w podrozdziale E10, potem odkryłem że podobnego arsenału sztuczek UFO-nauci używają też na wszelkich innych ludziach, którym w czymś starają się przeszkodzić. W przypadku blokowania rozwoju totalizmu, stosują oni cały szereg metod i strategii, jakie praktycznie utrudniają wszystko od czego zależy wzrost i upowszechnianie się tej filozofii. Aczkolwiek wiele z ich metod i strategii działania ciągle pozostaje dla mnie nierozpoznane, jak dotychczas zdołałem już poznać kilka z nich. Metody te opiszę zgrubnie w niniejszym podrozdziale. Warto jest je przeglądać bowiem - jak zdołałem ustalić, dokładnie te same metody używane są także na innych ludziach aby powstrzymać ich przed osiągnięciem ich istotnych celów. Stąd jeśli podczas czytania tych metod zaczną one brzmieć znajomie, wówczas może to oznaczać że UFO-nauci mogą także starać się blokować osiągnięcie przez czytelnika czegoś co działa na szkodę ich interesów okupacyjnych na Ziemi. Oto owe metody:

(a) **Rozpraszenie.** Jak to już dawno rzuciło mi się w oczy, szatańscy pasożyci rozpraszają moją uwagę na dziesiątki najróżniejszych sposobów, aby tylko w wyniku końcowym odciągnąć mnie od rozpracowywania totalizmu. Najważniejsza z ich metod rozpraszania polega na zasypywaniu mnie najróżniejszymi działaniami, przykładowo czynieniem mnie nieustannie zajęтым sprawami przetrwania i posiadania pracy. W tym celu np. powodują, że w żadnym miejscu pracy nie mogę się utrzymać dłużej niż kilka lat, że każde działanie i każde osiągnięcie muszę dosłownie "wyrąbywać sobie toporem" z gąszczu przeszkód, że bez przerwy jestem zaciekle atakowany przez najróżniejszych sprzedawczyków, że wszystko co potrzebuję bez przerwy nawala lub znika, itp. Jednym z najbardziej zmyślnych przykładów tego typu rozpraszania były zmiany "hasła" (password) w czasach kiedy wykańczałem polską wersję tej monografii (2001 rok). W miejscu pracy bez przerwy w jakiś tajemniczy sposób moje hasła ulegały zmianie, tak że cokolwiek usiłowałem tam wykonać, najpierw zmuszany byłem pokonywać od początku różne biurokratyczne bariery aby moje hasło ponownie zostało przywrócone do stanu używalności. Bardzo skutecznym rozpraszeniem było też sprowadzanie na mnie choroby za każdym razem kiedy pojawiała się choćby krótka przerwa w wykładaniu lub kilka dni wolnych od pracy, które mógłbym przeznaczyć na rozwój totalizmu. Z czasem nawet odkryłem, że UFOle zasiewali u mnie owe choroby za pośrednictwem rozpraszania nocami w moim mieszkaniu jakiegoś rodzaju "bronii biologicznej" - tj. wirusów lub zarodków chorobotwórczych. Przykładowo niemal za każdym razem kiedy ja doświadczałem gwałtownego napadu tego typu choroby "dni wolnych od pracy", na tą samą chorobę zapadali także wszyscy inni przebywający w domu lub mieszkaniu jakie ja zajmowałem - w wielu przypadkach włączając w to nawet domowego kota. Kolejna metoda rozpraszania powtarzalnie stosowana przez UFO-nauców, polegała na "podsuwaniu" mi ogromnie atrakcyjnych tematów niezwiązanych z totalizmem, przed przebadaniem jakich wprost nie mogę się oprzeć. Przykładowo jest już zasadą, że za każdym razem kiedy tylko wgłębiam się w poważniejszą pracę nad totalizmem, wchodzę jednocześnie w kontakt z następną osobą uprowadzaną na pokład UFO, której UFO-nauci celowo nie wymazali pamięci. I tak, kiedy po raz pierwszy zacząłem formować totalizm, podsunęty mi został do badań temat uprowadzenia Miss Nosbocaj do UFO (patrz opis w załączniku do monografii [2]). Kiedy opracowywałem opisy totalizmu dla opublikowania ich w monografii [1/2] i [1/3], podsunęto mi temat uprowadzeń Pana Domały do UFO (patrz opis w załączniku do monografii [3B]). Natomiast obecnie, kiedy pracuję nad ukończeniem monografii [8] podsunęto mi temat uprowadzeń do UFO Pana Krzysztofa (tym razem jednak zrezygnowałem z badania tego uprowadzenia).

(b) **Ograniczanie sprawności moich narzędzi.** Kolejna strategia blokowania rozwoju totalizmu, sprowadza się do celowego ograniczania sprawności narzędzi jakie muszę używać. W tej strategii zaobserwowałem zresztą dosyć interesującą ewolucję metod działania jaką postaram się tutaj opisać. Przykładowo, na początku moich prac nad totalizmem, szatańscy pasożyci po prostu stosowali strategię "**kompletnego psucia**". Po prostu psuli mi wówczas i czynili całkowicie niezdatne do użytku komputery, maszyny do pisania, drukarki, oraz wszystko co tylko potrzebowałem. Jednak to ich psucie nie sprawdziło się jako metoda blokowania moich działań. Z mojej strony napodejmowałem bowiem najróżniejszych kroków, aby przed nim się dobrze zabezpieczać - przykładowo upewniłem się aby zawsze mieć do dyspozycji co najmniej dwa komputery, wszystkie swoje opracowania posiadałem w kilku kopiach (tj. systematycznie wykonywałem tzw. "backups"), itp. Jednocześnie wypracowałem wówczas metodę działania jaką upowszechniam pod nazwą "**metody ślepego samuraja**". Metoda ta stwierdza, że "im bardziej UFO nauci nam w czymś przeszkadzają, tym jest to dla nich ważniejsze, a tym samym, tym bardziej my musimy się upierać aby to zrealizować". W rezultacie wszystko co UFOle popsuli natychmiast naprawiałem, zaś tematy przy jakich psucie to się ujawniało zaczynałem realizować ze zdwojoną energią i uporem. Dlatego w drugiej fazie blokowania UFOle zmienili strategię działania i podjęli stosowanie "**psucia częściowego**". Psucie niepełne albo częściowe też polega na psuciu wszystkiego co potrzebuję, ale niepełnym. W ten sposób abym - po rozważeniu "za" i "przeciw" naprawie, dochodził do wniosku iż "mogę żyć" z danym uszkodzeniem potrzebnego mi urządzenia i nie wysyłał go do naprawy. Ponieważ jednak uszkodzenie to zwalnia efektywność moich działań, końcowy efekt jest taki, że owe częściowe posucia w sumarycznym efekcie zwalniają moją wydajność znacznie efektywniej niż uczyniłoby to popsucie kompletne. Aby wskazać tutaj przykłady takich częściowych popsuc, to mój prywatny komputer, na którym piszę monografie o totalizmie, posiada niesprawne (częściowo popsute) niemal wszystkie klawisze cyfrowe, oprócz klawiszy 5 i 6. W rezultacie, kiedy muszę napisać jakąś cyfrę, jaka jest inna niż 5 lub 6, muszę pisać ją za pośrednictwem wyszukiwania jej kodu. Zamiast więc napisania owej cyfry za przyciśnięciem jednego klawisza, faktycznie wymaga to przyciśnięcia średnio aż kilkunastu klawiszy dla uzyskania jednej cyfry. Oczywiście ja wiem, że to niepełne posucie mojej klawiatury zwalnia moją pracę, jednak go nie naprawiam ponieważ (a) zważam na kosztą oraz (b) wiem z doświadczenia, że jeśli naprawię to posucie, wówczas UFOle popsują coś następnego, a w ten sposób ciągle zwolnią moje działania. Ciekawostką owego częściowego posucia jest, że w odniesieniu do rządzeń wcale nie jest ono trwałe. Po prostu UFOle w większości znanych mi wypadków jedynie blokują działanie moich urządzeń w sposób dynamiczny (tj. wcale nie psują trwale moich urządzeń, a chwilowo obezwładniają je za pomocą jakiejś aparatury blokującej ich działanie, jaką to aparaturę mają na pokładzie swojego statku, który nieustannie mnie obserwuje). Dlatego też czasami, kiedy pilnująca mnie ekipa się zagapi, albo znudzi, cyfry w moim komputerze zaczynają chwilowo działać. Potem, kiedy się zorientują, że używam wielu cyfr, blokują ponownie ich używanie. Najlepszym dowodem na owo dynamiczne blokowanie działania moich klawiszy cyfrowych, jest sprawa pisania na podłodze. Mieszkanie jakie zajmuję w Wellington w czasie pisania monografii [8], posiada podłogę wybetonowaną wprost na powierzchni gruntu czyli nie posiada piwnicy (wiele domów w Nowej Zelandii budowanych jest w taki właśnie sposób). Stąd jeśli mój komputer leży na podłodze, zamiast jak normalnie na stole, aby dynamicznie blokować moje klawisze cyfrowe, wehikuł UFO i aparatura blokująca musi częściowo zanurzyć się pod powierzchnię ziemi. Jak się okazuje, załoga UFO nie jest w stanie takiego zanurzenia wytrzymać przez dłuższy okres czasu (widocznie pod moim domem musi być mokro i zimno). W rezultacie, po jakimś czasie zawsze zwalniają blokady moich klawiszy i wznoszą się ponad powierzchnię ziemi. Jeśli więc mam coś do pisania, co wymaga użycia wielu klawiszy cyfrowych, po prostu kładę komputer na podłodze i pracuję na leżąco. Na krótko po tym, wszystkie klawisze cyfrowe mojego komputera zaczynają działać poprawnie i mogę je już używać bez przeszkód. Klawiatura cyfrowa w moim

komputerze jest tylko jednym z wielu przykładów takiego częściowego (i dynamicznego) psucia, jakie bez przerwy muszę znosić. Przykładowo mój PHD (tj. "pocket hard disk") jaki używam dla dokonywania backups, po jakimś czasie zaczął odmawiać działania na komputerze, który używam do pisania - jednak działa poprawnie na innych komputerach. Aby więc wykonać backups, muszę teraz używać innego komputera, co znowu zabiera czas. Na podobnej zasadzie UFOle częściowo psują też wszelkie strony internetowe, które upowszechniają totalizm. Każda z tych stron niemal bez przerwy jest częściowo popsuta, tak że potencjalni czytelnicy totalizmu muszą wkładać co najmniej podwójną dozę trudu aby zdobyć potrzebne im tomy i egzemplarze. Przykładowo, czytelnicy bez przerwy mi raportują, że albo danej strony internetowej nie daje się otworzyć, albo jakichś tomów niedaje się z niej ściągnąć, albo tomy te po ściągnięciu zawierają tylko zera, albo rysunki zawierają popsutą grafikę, itp., itd.

(c) **Eliminowanie źródeł.** Od tak dawna jak tylko sięgam pamięcią, UFOle usuwają z mojego zasięgu wszelkie źródła wiedzy lub wszelkie dowody jakie potrzebuję w swoich działaniach. Przykładowo jednego wieczora używam jakieś czasopismo, rysunek, lub informację, zaś następnego dnia już tego nie ma. Jednego dnia przeczytam jakiś email z istotną informacją, zaś jeśli go natychmiast nie wydrukuję, drugiego dnia już go nie ma. Najbardziej interesujące jest eliminowanie moich źródeł poprzez cofanie czasu do tyłu. Sprowadza się ono do faktu, że czytam gdzieś jakąś informację, lub widzę jakiś materiał dowodowy, jakich znaczenia w danym momencie nie jestem w stanie sobie uświadomić. Jednak po jakimś czasie przychodzi mi do głowy, że doskonale one podpierają czy dowodzą jakąś część totalizmu. Kiedy jednak usiłuję je znaleźć ponownie, informacji tej lub dowodu już nie ma w ich oryginalnym miejscu. (Doskonałym przykładem przypadku tego właśnie typu jaki dotychczas napotkałem, jest kiedy jednego wieczora czytałem w bibliotece uniwersytetu książkę która zawierała potrzebny mi dowód, jednak kiedy następnego ranka powróciłem do tej biblioteki aby skopiować ten dowód okazało się że owa biblioteka nigdy nie zamówiła ani posiadała owej książki - chociaż książka ta widniała na światowym wykazie opublikowanych książek. Innym przypadkiem tego rodzaju było kiedy spędziłem wiele czasu aby bezskutecznie przetłumaczyć na polski trudne wyrażenie zawarte w raporcie osoby uprowadzonej do UFO, podczas gdy później jak wróciłem do owego raportu okazało się wcale już on nie zawiera owego szczególnego wyrażenia i że wyrażenie to jest w nim zastąpione przez zupełnie inny tekst.) Z tego typu anty-dowodowym wykorzystaniem zdolności szatańskich pasożytów do podróżowania w czasie spotkałem się już wielokrotnie. Szersze opisy na ten temat zawarłem w podrozdziale V2.3 monografii [1/3].

Na szczęście dla totalizmu i ku pochybie szatańskich pasożytów, jedną z zasad działania wszechświata jest "Zasada Dwubiegunowości" opisywana w podrozdziale K4.1.1. (Z zasady tej wywodzi się prawo moralne "obusieczności następstw", również opisane w owym podrozdziale K4.1.1, którego treść w przybliżeniu wyrażona jest przysłowiem "zło wyrządza tyle samo dobra, co dobro zła".) Działanie tej zasady ma to następstwo, że w ostatecznym efekcie użycia przeciwko mnie wszystkich owych niszczycielskich strategii, UFOle z jednej strony mi w czymś przeszkadzają, jednak z drugiej strony tym samym działaniem mi też i pomagają. Doskonałym przykładem może być tutaj opisywane w podrozdziale E10 efekty owego uprzykszania mi życia, jakie szatańscy pasożyty indukują w każdym miejscu gdzie pracuję i jakie zawsze w końcu powoduje, że pracę tą tracę. Aczkolwiek faktycznie, jednym z efektów tego uprzykszania jest, że czyni mnie ono bardzo zajęтым utrzymaniem głowy na powierzchni i znajdowaniem sobie coraz to nowszych miejsc pracy, z drugiej strony właśnie to uprzykszanie życia jest źródłem niezliczonych doświadczeń jakie zamiast szkodzić totalizmowi, powodują coraz raptowniejszy rozwój tej pozytywnej filozofii oraz coraz bogatszy zbiór doświadczeń życiowych i obserwacji empirycznych na jakich totalizm jest oparty. Na przekór więc, że strategie i metody działania szatańskich pasożytów są faktycznie szatańsko zmyślne i przewrotne, z powodu działania prawa obusieczności jednocześnie okazują się one krótkowzroczne i zwyczajnie głupie. Zamiast więc szkodzić totalizmowi, w ostatecznym rozrachunku szatańscy pasożyty

ochotniczo pomagają mi w zdobywaniu cennych doświadczeń i w poznaniu swoich słabych punktów (np. poprzez nieustanne ujawnianie mi swoich metod działania). Tym samym aktywnie przyczyniają się oni do szybszego zwycięstwa totalizmu nad ich pasożytniczym panowaniem na Ziemi.

E7.4. Alternatywna historia ludzkości oraz historia naszych kosmicznych pasożytów

Jeśli ktoś wierzy w podręczniki akademickie, ludzkość powstała na drodze ewolucji mającej miejsce na planecie Ziemia, stopniowo przekształcając wszelkie swoje aspekty z poziomu małp do poziomu cywilizowanego człowieka. Jeśli ktoś wierzy w nauki kościoła, ludzkość stworzona została na Ziemi przez Boga, od samego początku otrzymując obecną pojemność mózgu, obecną moralność, oraz obecną wiedzę religijną, podczas gdy z upływem czasu udoskonalała jedynie swoje zaawansowanie techniczne. W większości przypadków te dwie alternatywy wyczerpują wszelkie możliwości rozpatrywane przez ludzi. Jednakże, z najnowszych badań UFO trzecia możliwość (a ściślej pewność) zaczyna się wyłaniać, jaka nie była dotychczas jeszcze rozpatrywana, jednak jaka potwierdzana jest przez narastające bogactwo materiału dowodowego. Niniejszy podrozdział ma na celu zaprezentowanie owej trzeciej możliwości czy pewności, razem z najbardziej istotnym materiałem dowodowym jaki ją potwierdza, jak również przeegzaminowanie zasadności tego materiału dowodowego. (Analiza całego materiału dowodowego jaki dotychczas został zgromadzony dla potwierdzenia tej hipotezy zaprezentowana została w monografii [1/3] i w traktacie [3B].) Jednym z najbardziej istotnych powodów dla zaprezentowania tutaj owej trzeciej możliwości/pewności jest, że potwierdza ona okupację Ziemi przez szatańskich pasożytów z kosmosu.

Zgodnie z ostatnimi badaniami UFO, ludzkość, jak również wiele innych organizmów żywych, które obecnie zamieszkują Ziemię, wykształtowały się nie na samej Ziemi, a na odmiennej planecie, jaka oryginalnie nazywana była "Terra". Tylko po tym, jak organizmy te osiągnęły obecną formę, zostały one stopniowo przesadzone na Ziemię, jaka w owym czasie była jałowa i pozbawiona życia. Terra położona była tysiące lat świetlnych od Ziemi. Okrężała ona małą gwiazdę, jaka nie jest nawet widoczna z Ziemi gołym okiem, jednak jaka podobno może zostać zobaczona przez potężne teleskopy, jak zlokalizowana jest gdzieś w systemie Wega z konstelacji gwiazdnej Lutni. Planeta Terra miała grawitację ponad 4 razy większą od grawitacji ziemskiej (tj. dokładny stosunek grawitacji Terra/Ziemia wynosił $T/E=4.47$). Przodkowie ludzkości rozwinęli na Terra zaawansowaną cywilizację, jaka opanowała telekinetyczny (natychmiastowy) sposób podróżowania przez kosmos, oraz organizowała ludzkie kolonie na znacznej liczbie planet z kosmosu. Niefortunnie, zaadoptowali oni ową niszczycielską filozofię, jaka w rozdziale D opisana została pod nazwą "pasożytnictwo". Filozofia ta powodowała, że w jej społeczności silniejsi bez skrupułów eksploatowali słabszych obywateli, a także że bez przerwy nasi przodkowie walczyli ze sobą. Zanim końcowa niszczycielska wojna wybuchła na Terra, nasi przodkowie przygotowali Ziemię na przyjęcie następnej kolonii ludzkiej, stopniowo rozplenając na niej życie, chociaż Ziemia nie była wówczas jeszcze zaludniona. Jednakże jedna z takich kolonii ludzkich znajdowała się już na planecie nazywanej "Zem", jaka obiegała nieistniejącą dzisiaj gwiazdę nazywaną Syriusz D. W końcu wiele milionów lat temu, niszczycielska wojna tak charakterystyczna dla pasożytniczej filozofii wybuchła na Terra. W zaciętości walki nasi przodkowie tak bardzo starali się wyzabić nawzajem, że wysadzili w powietrze całą planetę Terra. Stąd owa planeta, razem z niemal 20 miliardami (po angielsku "bilions") jej mieszkańców, zniknęła całkowicie. Los naszych pasożytniczych przodków dopełnił się poprzez samozagładę, tak jak to zawsze się dzieje ze wszystkimi pasożytniczymi cywilizacjami. Nasza oryginalna cywilizacja na Terra zniknęła więc razem ze swoją planetą. Jedynymi którzy przetrwali tą wojnę, byli ci co zamieszkiwali kolonie Terry zlokalizowane na innych planetach, włączając w to kolonię z planety "Zem" na Syriuszu D. Po zniszczeniu

Terry, koloniści z planety Zem na Syriuszu D, kontynuowali przygotowywanie Ziemi do kolonizacji. Szczególnie zintensyfikowali te prace, ponieważ ich własna gwiazda Syriusz D, razem z ich planetą "Zem", stopniowo były wsysane w czarną dziurę, aby całkowicie zniknąć jakieś 10 000 lat temu. Po sukcesie z małymi koloniami pilotującymi w kilku obszarach Ziemi, około 34 000 lat temu wysłali oni głównych osadników w liczbie około 6 000, aby ci skolonizowali Ziemię. Koloniści ci osiedlili się w okolicach dzisiejszego Gulf of Mexico, i zaczęli rozwijać zaawansowaną cywilizację. W owym czasie Ziemia ciągle posiadała dwa księżyce (z oryginalnej liczby trzech). Około tysiąca lat później koloniści ci tak się rozmnożyli, że rozprzestrzenili się po całej naszej planecie i ustanowili na Ziemi bardzo zaawansowaną cywilizację megalityczną. Charakterystycznym atrybutem tej cywilizacji było, że używała ona kamienia jako naturalnego surowca budowlanego. Stąd jej miasta, oraz centra administracyjne, posiadały ściany, budowle, świątynie, piramidy, oraz rzeźby, jakie wycinane były z ogromnych skał, jakby te wykonane były z kawałków masła, a następnie poskładane ze sobą z ogromną precyzją.

Pośród wielu obszarów na Ziemi, kilka takich ośrodków megalitycznych było także zbudowanych w granicach obecnej Nowej Zelandii. W owym czasie Nowa Zelandia posiadała bardzo ciepły klimat i była częścią zachodniego wybrzeża ogromnego kontynentu południowego, niestety nie posiadającego obecnie nazwy, a ściślej - nazywanego różnie przez odmienne źródła (nazwa tego starodawnego kontynentu południowego, jaką można spotkać dosyć często, a stąd jakiej ja będę też tutaj używał, to "Lemuria"). Także obecna Ameryka Południowa była częścią tego samego kontynentu (choć obecna Australia wcale do niego nie należała). Niestety życie w ośrodkach owej cywilizacji było niezwykle twarde, jako że ludzie eksploatowani byli w nich i uciskani na wszelkie możliwe sposoby. Stąd też sporo ludzi buntowało się wówczas i uciekało z tych megalitycznych ośrodków cywilizacyjnych w dziczą, aby wieść tam prymitywne, chociaż wolne życie wędrownych myśliwych i zbieraczy.

Około 30 000 lat temu, członkowie owej megalitycznej cywilizacji zdecydowali się użyć jednego z dwóch pozostałych księżyców jakie okrążały wówczas Ziemię, aby zwiększyć nim grawitację Ziemi, oraz aby precyzyjniej podregulować parametry orbitowania naszej planety. Dlatego też celowo uderzyli oni powierzchnię Ziemi owym księżycem, na czas zburzeń i powodzi tymczasowo ewakuując całą populację Ziemi w przestrzeń. Miejsce uderzenia wybrane zostało w oceanie, gdzieś na zachód od obecnej Australii i Nowej Zelandii, oraz nieco na północ od wybrzeży Lemurii. Rezultat był jak zamierzano. Oczywiście, uderzenie spowodowało także najróżniejsze zmiany geologiczne i klimatyczne na powierzchni naszej planety. Jednak owa zaawansowana cywilizacja była na nie przygotowana i po prostu przemieściła swoje ośrodki do odmiennych obszarów. Dla przykładu biegun południowy Ziemi przemieścił się wówczas do środka kontynentu Lemuria, ustalając swoje położenie na wschód od obecnej Nowej Zelandii, w przybliżeniu w połowie drogi pomiędzy Nową Zelandią i Patagonią. W rezultacie cała uprzednia Lemuria, włączając w to obecną Nową Zelandię i Patagonię, pokryta została grubą płytą lodową, i zaczęła wyglądać tak jak obecnie wygląda Antarktyda. Stopniowe nabudowywanie się wagi i grubości owej płyty lodowej spowodowało, że wciskała ona w dół środkową część Lemurii, tak że jedynie obecne obszary Nowej Zelandii i Patagonii, jakie usadowione były na krawędziach bocznych owego lodowca, pozostawały ponad powierzchnią oceanu, chociaż nawet one pokryte były grubą warstwą lodu. Lodowiec ów, wolno pełzający odśrodkowo wzdłuż powierzchni Nowej Zelandii, spowodował, że wszelkie skaliste krawędzie gór pozaokrągłane zostały na płynne aerodynamiczne kształty. Ponadto niemal całkowicie zniszczył on wszelkie ślady ośrodków megalitycznej cywilizacji, jakie poprzednio istniały na obszarze obecnej Nowej Zelandii. Także klimat reszty naszej planety gwałtownie się zmienił. Niemniej członkowie owej megalitycznej cywilizacji byli przygotowani na te zmiany, stąd po przemieszczeniu swoich miast, kontynuowali oni życie na Ziemi.

W międzyczasie główna część ludności planety Zem emigrowała na planetę nazywającą się "Whisthen", jaka krąży wokół gwiazdy Beta w konstelacji "Wolarz".

Niefortunnie, około 13.5 tysięcy lat następna niszczycielska wojna wybuchła pomiędzy blokiem ludzi, którzy zamieszkiwali Ziemię, Syriusza, oraz planetę Whistheen, a jeszcze innym blokiem, jaki grupował kilka innych kolonii ludzkich, a także grupę odmiennych istot rozumnych o kształcie humanoidalnym. Ten odmienny blok zamieszkiwał odmienną część wszechświata, znajdującą się w kierunku Andromedy, Psów, i kilka dalszych konstelacji, i był on bardziej zaawansowany technicznie - jako że opanował już podróże w czasie. Koloniści z planety Ziemia wzięli aktywny udział w tej wojnie, stając po stronie swoich krewniaków z planety Whistheen. W rezultacie owej wojny, planeta Whistheen została zniszczona i skażona nuklearnie tak mocno, że życie na niej było możliwe jedynie w podziemnych schronach. Stąd większość tych co przeżyła ową wojnę, około 13.5 tysięcy lat temu porzuciła Whistheen i emigrowała na inną planetę nazywaną "Nea", jaka zlokalizowana jest na orbicie gwiazdy "Epsilon" z konstelacji "Wolarz", widzialnej z Ziemi niedaleko od północnego bieguna nocnego nieba. Odległość Nea od Ziemi oceniana jest na około 114 lat świetlnych. Żyją oni na Nea do dzisiaj, czasami starając się wejść w kontakt z nami. Jeden z takich kontaktów z reprezentantami Nea, podczas którego znacząca część historii opisywanej w niniejszym podrozdziale została nam przekazana, opisywany jest w traktacie [3B]. Pechowo jednak, Neatańczycy obecnie także już należą do owej pasożytniczej konfederacji UFOonautów, którzy eksploatują Ziemię.

Równocześnie ze zniszczeniem Whistheen, podczas tej wojny wszystkie ośrodki cywilizacyjne na Ziemi też zostały zniszczone (włączając w to "stolicę" Ziemi, zaawansowane centrum cywilizacyjne nazywane "Atlantyda"). Jedynymi którzy przeżyli ową wojnę, były grupy myśliwych i uciekinierów z owych centrów cywilizacyjnych. W rezultacie, nastąpiło całkowite załamanie się ludzkiej cywilizacji, zaś mieszkańcy Ziemi dosłownie "powrócili na drzewa" zaczynając wszystko od samego początku. Zajęło to ludzkości całe następnie 13.5 tysięcy lat aby otrząsnąć się z tamtej katastrofy i osiągnąć obecny poziom rozwoju technicznego, jaki ciągle jest znacznie niższy niż ten, jaki ludzkość miała przed tą niszczycielską wojną. Bombardowania i eksplozje, które w owej wojnie zniszczyły wszystkie ośrodki cywilizacji na Ziemi, były tak potężne, że spowodowały one kolejne przemieszczenie się biegunów Ziemi (przemieszczenie to miało charakter poślizgu skorupy Ziemi względem jej jądra, tj. odbyło się bez najmniejszej zmiany w orbicie naszej planety wokół Słońca). Oba bieguny naszej planety przemieściły się dosyć znacznie, zajmując pozycje jakie różniły się jedynie o około 7 stopni od pozycji jakie zajmują one dzisiaj (do ich dzisiejszych pozycji przemieszczone zostały dopiero po 1178 roku, w rezultacie potężnej eksplozji UFO jaka miała miejsce koło Tapanui w Nowej Zelandii). To z kolei spowodowało ogromne zmiany klimatyczne i przeorientowanie się kontynentów. Ogromny lodowiec jaki zajmował środkową część Lemurii raptownie wówczas stopniał, chociaż większość zatopionego jego ciężarem łądu pozostała pod powierzchnią oceanu. Jednak Nowa Zelandia wyłoniła się spod lodu, tym razem uformowana w dwie oddzielne wyspy. Życie ponownie zaczęło na nich kwitnąć. Z powodu owych polarnych, polodowcowych warunków, jakie panowały w Nowej Zelandii przez tak długo, niemal jedyne formy fauny jaka zamieszkiwała ten nowo wyłaniający się kraj, były ptaki i owady.

Aczkolwiek powyższa historia opisuje losy całej ludzkości, nie zaś jedynie Nowej Zelandii, przytoczone tutaj opisy ujawniają że historia Nowej Zelandii jest ogromnie reprezentacyjna dla historii całej ludzkości. W ostatnich 40 000 lat Nowa Zelandia doświadczyła aż cztery zasadnicze zmiany kształtu, klimatu, przynależności kontynentalnej, oraz współrzędnych geograficznych w obrębie naszej planety. Początkowo, aż do jakiegoś 30 000 lat temu, Nowa Zelandia była zachodnim wybrzeżem ogromnego kontynentu Lemuria, i posiadała bardzo łagodny, śródziemnomorski klimat. Zamieszkała ona wówczas była przez megalityczną cywilizację, jaka na obszarze dzisiejszej Nowej Zelandii posiadała co najmniej kilka dużych ośrodków/miast (słyszałem o pozostałościach co najmniej trzech takich ośrodków megalitycznych, zlokalizowanych na Wyspie Północnej Nowej Zelandii, oraz o możliwych dwóch dalszych pozostałości zlokalizowanych na jej Wyspie Południowej). Ich całkowita liczebność przez niektórych szacowana jest na nie mniej niż 50

000 ludzi. Ponieważ była ona częścią ogromnego kontynentu Lemuria, do którego należała też obecna Ameryka Południowa, zamieszkiwana ona była przez kontynentalne zwierzęta - przykładowo przez węże które obecnie już nie istnieją w Nowej Zelandii. (Zęby węży, z gatunku podobnego do Amerykańskiego boa, a także zęby krokodyli, odkryte zostały w Nowej Zelandii w Dolinie z Centralnego Otago - wiadomości o ich odkryciu nadawane były w wiadomościach wieczornych na TVNZ 1, w środę dnia 10 lipca 2002 roku, o godzinie 18:30.) Następnie, od około 30 000 lat temu, aż do około 13 500 lat temu, Nowa Zelandia stała się częścią ogromnego, zlodowaciałego kontynentu typu Antarktyda, całkowicie pokrytego grubym pełzającym lodowcem. Niemal całe życie w Nowej Zelandii zamarło. Wszystkie zwierzęta kontynentalne wyginęły, a jedynie niektóre prymitywne ptaki, owady, oraz wędrujące grupy Łowców Moa utrzymywały się przy życiu na powierzchni nowozelandzkich lodowców. Ogromny ciężar owego lodowca sprasował glebę Nowej Zelandii, do jej obecnej konsystencji twardej jak beton. Następnie, około 13 500 lat temu, Nowa Zelandia wynurzyła się spod lodu i przekształciła w gorące, sub-tropikalne wyspy. Życie ponownie zaczęło na niej kwitnąć, aczkolwiek jedynie ptaki, owady, dzikie ludzkie giganty, Łowcy Moa, zaś później także Lud Waitaha, przemierzali ten ląd. W końcu, po roku 1178, Nowa Zelandia przemieściła się do obecnej pozycji, przyjmując obecny kształt i znacznie chłodniejszy klimat. W owym czasie Maorysi przybyli na ten ląd.

W trakcie owych zasadniczych zmian, Nowa Zelandia doświadczyła aż trzy potężne błyski pola jakie w podrozdziale L6.2 tej monografii nazywane jest "polem telekinetycznym". Każdy z owych błysków był wystarczająco potężny aby spowodować zniszczenie więzów genetycznych, tak jak to wyjaśnione zostało w podrozdziale M9.3. Z tego powodu każdy z nich powodował gigantyczne mutacje żywych organizmów, włączając w to ludzkie giganty. Stąd, jeśli kiedyś poprowadzone będą staranne i poszukujące prawdy naukowe badania przeszłości Nowej Zelandii, wówczas pozostałości aż trzech odmiennych ras gigantów powinny zostać tam znalezione, każda z nich wywodząca się z odmiennego błysku pola telekinetycznego. Owe trzy rasy gigantów daje się już obecnie wykryć w nowozelandzkiej mitologii. Dla przykładu, jeśli ktoś obznajomiony jest z Maoryską mitologią Nowej Zelandii, wówczas odnotuje, że: (1) starożytny szczep nowozelandzkich gigantów zwany "Te Kahui Tipua", najprawdopodobniej wymutował się podczas telekinetycznego błysku jaki miał miejsce niecałe 30 000 lat temu, (2) mitologiczny "Maui" i "Hine-nui-o-Te-Po" reprezentują rasę gigantów, jaka wymutowała się z błysku mającego miejsce około 13 500 lat temu, podczas gdy (3) gigant nazywany "Hotumaea" wymutował się z telekinetycznego błysku z 1178 roku.

Równocześnie z Nową Zelandią, także wszystkie inne obszary Ziemi doświadczyły owych trzech potężnych kataklizmów w ostatnich 40 000 lat. Zaplanowany przez ludzi i starannie zrealizowany kataklizm sprzed niecałe 30 000 lat temu, jest tym jaki Biblia opisuje pod nazwą Wielkiego Potopu, z alegoryczną Arką Noego i jego rodziną (tj. posłuszną kosmitom częścią społeczeństwa jakie zajmowało wówczas megalityczne ośrodki cywilizacyjne), realizującą nakaz aby budować Arkę w celu ewakuowania nie tylko zdyscyplinowanych ludzi, ale także wszystkie istotne zwierzęta którym zagrażało wymarcie. Kataklizm sprzed około 13 500 lat temu, był tym jaki zniszczył Atlantydę, zmienił Saharę z kwitnącego ogrodu w piaskową pustynię, oraz przemienił Syberię z sub-tropikalnego lasu w wieczną zamarzlinę. Z kolei zmiana biegunów jaka miała miejsce po 1178 roku spowodowała w Europie tzw. "Małą Epokę Lodową" (tj. "Little Ice Age"), stopiła pomosty lodowe jakie łączyły razem Syberię z Ameryką poprzez Cieśninę Beringa, oraz przekształciła pastwiska Grenlandii w lodowce - wyniszczając kolonię Wikingów jaka wówczas zamieszkiwała Grenlandię.

Oczywiście, każdy kto czyta powyższą historię ludzkości, natychmiast zaczyna mieć najróżniejsze wątpliwości. Wszakże nasze podręczniki szkolne nic nie piszą o Terra ani o emigracji ludzkości na Ziemię z odmiennego systemu gwiazdnego, podczas gdy większość typowych naukowców jest niewielki krok od publicznego przysięgania, że poza nami, nie istnieją żadne inne inteligentne istoty w całym wszechświecie. Okazuje się, że szokująco

dostępne jest całe zatrzęsienie dowodów jakie potwierdzają, że powyższa historia jest prawdziwa. Większość z owych dowodów opisano w monografii [1/4]. Stąd podsumuję tutaj jedynie najważniejsze ich kategorie. Oto one:

A. Mitologia. Aczkolwiek 13.5 tysięcy lat temu nasza cywilizacja praktycznie została całkowicie zniszczona, ciągle przetrwały najróżniejsze mity i legendy jakie opisują stare czasy. Opisują one wojny jakie toczono w niebie, inne planety zaludnione przez ludzi, życie na planetach z systemu Syriusza, emigrację na Ziemię, a także zaawansowaną cywilizację jaką nasza Ziemia wówczas posiadała. Zgodnie z tymi legendami, ówczesna cywilizacja ludzka była w stanie budować latające maszyny sterowane ludzkimi myślami, które podróżowały do gwiazd, oraz była w stanie wycinać ogromne głązy, tak jak my obecnie wycinamy masło, i powodować aby głązy te przelatywały same do wymaganych pozycji. Dla przykładu, mitologia żydowska bardzo dokładnie opisuje raj. Wyjaśnia ona, że raj był ukształtowany koncentrycznie, posiadał 7 głównych pomieszczeń, oraz 7 bram. Kiedy wygląd, przeznaczenie, oraz zawartość owych 7 pomieszczeń są analizowane, wówczas się okazuje, że raj faktycznie był skonstruowany identycznie do wehikułów UFO typu K7, jakie opisywane są przez dzisiejszych uprowadzonych na pokład UFO (systematyczne porównywanie raju do wehikułu UFO zaprezentowane jest w monografii [1/4]). Stąd, wygląda na to, że mitologia żydowska opisuje przybycie Adama i Ewy na ziemię w wehikule UFO.

B. Prehistoryczne odciski ludzkich stóp oraz pozostałości urządzeń technicznych. Istnieje coraz obszerniejszy zbiór dowodów materialnych, jakie dokumentują że ludzie byli obecni na Ziemi równocześnie z najwcześniejszymi formami życia. Dla przykładu istnieją odciski stóp ludzkich skamieniałe w skałach jakie liczą miliony lat (liczne przykłady takich odcisków zostały opisane w rozdziale O monografii [1/3]) - patrz **rysunek E2**. Znajdowane są też najróżniejsze urządzenia techniczne, jakie w jakiś sposób znalazły się skamieniałe w bardzo starych skałach, lub w pokładach węgla kamiennego. To zaś jest jedynie możliwym, jeśli faktycznie Ziemia przygotowywana była do przyszłej kolonizacji, zaś rasa ludzka z odległej planety Terra faktycznie zasiewała najróżniejsze organizmy żywe na naszej planecie, zostawiając przy okazji dowody swoich najwcześniejszych działań.

C. Dowody palaeontologiczne. Nawet oficjalne badania naukowe nad historią ludzkości zaczynają dostarczać coraz większej ilości materiału dowodowego na fakt, że rasa ludzka zasiedlona została na Ziemi dopiero jakieś 40,000 lat temu. Pechowo jednak, naukowcy interpretują te dowody w niewłaściwy (zapewne wmanipulowany im przez kosmitów) sposób. Aby przytoczyć tutaj jakiś przykład owego materiału dowodowego, to najpowszechniej znanym jest tzw. "brakujące ogniwo". Owo brakujące ogniwo to po prostu brak naukowych dowodów na fakt że rasa ludzka przeszła swoją ewolucję na planecie Ziemia (oczywiście naukowcy tendencyjnie interpretują ów brak przez twierdzenie że ów dowód istnieje, tyle że dotychczas nie został jeszcze odkryty; tymczasem historia ludzkości zaprezentowana w tym podrozdziale stwierdza, że dowód taki nigdy nie zostanie znaleziony z prostego powodu, że rasa ludzka wcale nie przeszła swojej ewolucji na Ziemi). Innym przykładem takiego materiału dowodowego jest niespodziewane, nagłe, i masowe wyginięcie tzw. "Człowieka Neandertalskiego". Wyginięcie to miało miejsce jakieś 30 000 lat temu, tj. na krótko po tym jak ludzkość osiedlona została na Ziemi. Ów człowiek miał strukturę genetyczną bardzo podobną do struktury dzisiejszych ludzi - wszakże był on produktem poprzedniej nieudanej próby ludzi z Terra aby zasiedlić Ziemię. Stąd mógł on parzyć się z ludźmi, podczas gdy jego podrzędny materiał genetyczny, szczególnie jego bardzo niskie zdolności intelektualne, były w stanie zepsuć użyteczność rasy ludzkiej jako niewolników naszych pasożytów kosmicznych. Stąd musiał on zostać wyeliminowany z Ziemi (aczkolwiek owa eliminacja nie była całkowita, stąd niektóre jednostki, jakie najprawdopodobniej urodziły się już w rezultacie parzenia się z ludźmi, przeżyły rzeź). Kolejny przykład takiego materiału dowodowego obejmuje raptowne wyginięcie dużych zwierząt drapieżnych, które w przeciwnym wypadku reprezentowałyby poważne zagrożenie dla właśnie zasiedlonych ludzi. W czasach kiedy rasa ludzka zasiedlona została na Ziemi,

cała gama ogromnych drapieżników, jakie były bardzo niebezpieczne dla ludzi, takich jak tygrys szablasty, niedźwiedź jaskiniowy, oraz ogromny ptak drapieżny Ameryki (tzw. "terror bird"), raptownie wyginęły.

D. Ciało ludzkie. Ciało ludzkie musi spełniać "równania grawitacyjne" opisywane w podrozdziale M9. Dla przykładu "równanie wzrostu" zaprezentowane w podrozdziale M9.3 jako (1M9.3), stwierdza że wzrost ciała zdefiniowany zostaje prawami grawitacyjnymi. Prawa te powodują, że jeśli ludzkość wywodzi się z planety Terra, jakiej grawitacja była 4.47 razy silniejsza od grawitacji Ziemi, oraz jeśli w jakiś sposób nasze więzy genetyczne wzrostu zostały zniszczone, wówczas wzrost ludzi musi eksplodować do wartości około 5 metrów. Dlatego wszystkie te szkielety ludzkich gigantów, jakie odkryte zostały w Nowej Zelandii (co opisałem w podrozdziale E10), i wkrótce potem tajemniczo zniszczone, dostarczają bardzo ważkiego "dotykalnego" materiału dowodowego na fakt, że ludzkość naprawdę wywodzi się z planety Terra. Jeśli którykolwiek z takich gigantycznych szkieletów zostanie ponownie znaleziony, oraz zabezpieczony dla wglądu wszystkich zainteresowanych, nie potrzebowalibyśmy już żadnego innego bardziej przekonującego dowodu, że pochodzimy z planety Terra (to jest właśnie powodem dla którego nasi szatańscy pasożyci z kosmosu tak starannie niszczą każdy gigantyczny szkielet, oraz każdy dowód materialny na istnienie gigantów, jaki został dotychczas odkryty).

Oczywiście "równanie wzrostu" dyskutowane poprzednio jako (1M9.3), jest tylko jednym z całego szeregu odmiennych "równań grawitacyjnych" które przekazują nam informację, że ciało ludzkie faktycznie to nie pochodzi z planety Ziemia. Inne równania grawitacyjne, jakie w bardzo znaczący sposób informują nas o dokładnie tym samym, to "równanie długowieczności", oraz "równanie inteligencji". Są one opisane dokładniej w podrozdziałach M9.1 i M9.2.

Powyższe opisy wyszczególniają jedynie podstawowe kategorie materiału dowodowego jaki potwierdza nasze przeniesienie na Ziemię i nasze prawdziwe pochodzenie z planety Terra. Bardziej szczegółowe opisy tego materiału zawarte są w monografii [1/4]. Jeśli ktoś zaakceptuje te dowody, wówczas niemożliwym się staje dalsze zaprzeczanie szokującej prawdzie że: "ludzkość wcale nie wywodzi się z planety Ziemia, ale została tutaj przeniesiona z innych planet, zaś potem przegrała bardzo ważną wojnę, jaka zniszczyła jej bardzo wysoko zaawansowaną technicznie cywilizację".

Powyższe ciągle nie wyczerpuje wszystkich szokujących faktów jakich nie znamy na swój własny temat. Następnym szokującym faktem, jakiego musimy zacząć być świadomi, to że wcale nie wiedząc o tym, ciągle do dzisiaj płacimy cenę za przegranie owej istotnej wojny 13.5 tysięcy lat temu. Jest tak ponieważ do dzisiaj praktycznie uwięzieni jesteśmy na Ziemi przez technicznie bardzo zaawansowanych, chociaż moralnie upadłych naszych krewniaków którzy wygrali ową wojnę. Owi krewniacy praktycznie okupują naszą planetę od tamtego czasu w sposób bardzo podobny jak faszyci okupowali Polskę, oraz bezpardonowo eksploatują ludzkość w sposób bardzo podobny jak kiedyś starożytni Rzymianie eksploatowali swoich niewolników. Oczywiście utrzymują oni nas w stanie okupacji dla ściśle określonego celu. Ponieważ wyznają oni "pasożytniczą filozofię" opisywaną w rozdziale D, bezpardonowo rabują oni nas z całego szeregu surowców biologicznych jakie generujemy. Wszystko to dokładnie już wyjaśniłem podrozdziale E1.

Odruch jaki czytelnik prawdopodobnie wykształcił już w sobie do obecnego momentu, to wątpliwość którą możnaby wyrazić za pomocą słów: "jeśli ciągle jesteśmy okupowani i eksploatowani przez naszego kosmicznego pasożyta, jak to możliwe że nic nie wiemy o tej okupacji i eksploatacji, ani o samym pasożycie". Odpowiedzią na tą wątpliwość jest, że - zgodnie z wywodami z podrozdziału M9.2, nasz pasożyt kosmiczny jest około 20 razy bardziej inteligentny od nas. Stąd wcale nie postępuje on zgodnie z naszymi prymitywnymi sposobami. Aczkolwiek powaga naszej sytuacji wymaga abym dokładnie wyjaśnił jak właściwie on postępuje, co czynię w podrozdziale E3, w prostych słowach jego strategia polega na operowaniu i zachowywaniu się w taki sposób, że normalnie ludzie nie

odnotowywują jego obecności, ani faktu że są przez niego eksploatowani. Uzyskuje on to poprzez nieustanne ukrywanie się przed nami.

Aby lepiej zrozumieć finezyjne zachowanie tego naszego kosmicznego pasożyta, przeanalizujemy najpierw prymitywne sposoby na jakie ludzie z planety Ziemia (t.j. ci którzy używają jedynie około 5% swoich mózgów) zniewalają i eksploatują innych ludzi. Oczywiście każdy wie, że ludzie używają w tym celu brutalnej siły. A więc używają dział, komór tortur, więzień, biczowania, utrzymując za ich pomocą swoich niewolników w posłuszeństwie. Jednak, ponieważ są oni wyraźnie widzialni przy tych nieprzyjemnych działaniach, ich niewolnicy bardzo szybko zaczynają ich nienawidzić, buntować się, zaś po mniej lub bardziej długim zmaganiu się, niewolnicy się wyzwalają. Stąd, ludzie z planety Ziemia nie są w stanie utrzymać innych ludzi w stanie niewolnictwa przez dłużej niż około 5 generacji. Jednak nasz pasożyt kosmiczny jest bardziej przebiegły niż my. Wszakże używa on 100% swego mózgu. Ponadto jest on technicznie bardziej od nas zaawansowany, stąd może efektywnie się przed nami ukrywać.

Oczywiście na tą alternatywną historię ludzkości składa się znacznie więcej niż daje się to opisać w takim krótkim podrozdziale. Niefortunnie, aby ujawnić więcej faktów, musiałbym napisać sążnistą monografię zadedykowaną wyłącznie dla tego tematu, nie zaś niniejszy niewielki podrozdział. Warto tutaj też odnotować, że owa alternatywna historia ludzkości jaka została tutaj opisana, wcale nie jest jeszcze zakończona. Nawet bowiem jeśli nie jesteśmy tego świadomi, wokoło nas toczy się niewidzialna wojna, jakiej wynik zadecyduje o naszej przyszłości. Aby więc pozwolić nam świadomie i właściwie wybrać stronę po jakiej obstajemy w tej walce, podrozdziały które teraz nastąpią wyjaśnią na czym walka ta polega, jak się ona objawia, kto bierze w niej udział, oraz jak my sami powinniśmy też się włączyć do walki obronnej o wolną ludzkość.

E8. Próby zniszczenia ludzkości

Motto tego podrozdziału: "Najbardziej poszkodowani jesteśmy tym, czego poznania uparcie odmawiamy."

Jak to wyjaśnione zostało dokładniej w podrozdziale E1 niniejszej monografii, moralnie zdegenerowana, chociaż technicznie wysoko rozwinięta cywilizacja dysponująca wehikułami UFO, odnosi wiele korzyści materialnych z nieodnotowanego eksploatowania ludzkości. Przykładowo sperma i jajeczka sekretnie pobierane od ludzi podczas nocnych uprowadzeń do UFO pozwalają UFOlom na hodowanie tzw. "biorobotów", czyli potomków ludzi, którzy w cywilizacji UFO wykonują wszelkie niebezpieczne, ciężkie i brudne prace. Stąd bioroboty są tam służącymi, prostytutkami, kelnerami, sanitariuszami, górnikami, robotnikami w fabrykach, żołnierzami, eksploratorami kosmosu, itp. Z kolei energia życiowa jaka odsysana jest od ludzi podczas nocnych uprowadzeń na UFO wydłuża UFOlom życie oraz pozwala im na szybkie regenerowanie sił poprzez zwyczajne nasycenie się energią ludzi w specjalnych "komorach odpoczynku". Niefortunnie dla UFOonautów, owe niezliczone korzyści materialne jakie UFOle wyciągają z niewidzialnego eksploatowania ludzkości, nagle się urwą, jeśli ludzkość odkryje fakt, że w sposób niewidzialny jest eksploatowana przez UFOli, a tym samym kiedy podejmie ona kroki aby uniezależnić się od swoich najeźdźców i eksploatatorów z kosmosu. Wszakże fakt, że UFOle ciągle pozostają niewidzialni dla ludzkiego wzroku i kamer, wynika jedynie z naszego zacofania zaś ich zaawansowania technicznego. Jeśli zaś ludzie zaawansują się technicznie do podobnego poziomu, wówczas zbudują urządzenia wykrywające jakie pozwolą im zobaczyć na razie wzrokowo jeszcze niewidzialnych dla nas UFOonautów.

Aby uniemożliwić umęczonej ludzkości uwolnienie się od swoich niewidzialnych krwiopijców i eksploatatorów, UFOle realizują na Ziemi kilka sekretnych "programów zniewalania". Wszystkie one są nacelowanych na przedłużenie czasokresu utrzymywania

ludzi w poddaństwie i eksploatacji. Opisywane w podrozdziale E7.3 blokowanie wybranych badań naukowych oraz blokowanie rozwoju na Ziemi moralnych i wysoce postępowych filozofii, takich jak totalizm, jest tylko jednym z wielu wybiegów za pośrednictwem jakich okupujący Ziemię i eksploatujący ludzkość UFOanci starają się powstrzymać rozwój naszej cywilizacji. Inny sposób, za pomocą którego UFOanci starają się w sposób trwały zepchnąć ludzkość w dół, sprowadza się do systematycznego podejmowania przez UFO prób zniszczeniu całej obecnej cywilizacji technicznej na Ziemi. Ten inny sposób z punktu widzenia naszych okupantów z kosmosu zapewne wygląda nawet jeszcze bardziej obiecująco niż blokowanie rozwoju totalizmu. Wszakże w przypadku zniszczenia całej naszej obecnej cywilizacji technicznej, szatańscy pasożyty ponownie posiadliby na Ziemi jedynie gromady dzikusów kryjących się w jaskiniach i wdrapujących się na drzewa. To zaś oznaczałoby możliwość bezkarnego i niezakłóconego eksploatowania ocalałych z kataklizmu ludzi przez dziesiątki tysięcy następnych lat. Oczywiście, najefektywniejsze zniszczenie obecnej cywilizacji na Ziemi nastąpiłoby, gdyby technicznie i naukowo najbardziej rozwinięte państwa na naszej planecie wessane zostały w wir morderczej wojny światowej. Dlatego należy uważnie pilnować UFOautów (którzy w tej monografii nazywani są "szatańskimi pasożytami") i nieustannie patrzeć im na ręce, aby wykryć możliwe ich próby wywołania na Ziemi trzeciej wojny światowej, a także aby podczas takich prób nie dawać się sprowokować.

W trakcie wykańczania niniejszej monografii [8] nastąpił rozwój tragicznych wydarzeń, jaki według mojej znajomości metod działania szatańskich pasożytów na Ziemi reprezentuje właśnie próbę rzucenia ludzkości w chaos trzeciej wojny światowej. Owe tragiczne wydarzenia miały to do siebie, że zostały sfilmowane i pozostawiły po sobie liczne dowody materialne. Wszystko więc co na ich temat tutaj piszę, może być dokładnie zweryfikowane naukowo przez zainteresowane strony. Zweryfikowanie to jest na tyle istotne, że ja sam nie posiadam możliwości badawczych ani dostępu do dowodów materialnych. Całą więc interpretację zdarzeń jaką tutaj prezentuję wydedukowałem jedynie teoretycznie na podstawie obserwacji obrazów pokazywanych w telewizji. Oczywiście, będąc jedynie człowiekiem, na przekór mojej dogłębnej znajomości technologii UFO i metod działania UFOautów, ciągle mogłem popełnić jakieś pomyłki podczas dokonywania swoich obserwacji i dedukcji. Stąd wnioski do jakich tutaj dochodzę stanowią jedynie moje spekulacje, jakie dla potwierdzenia i nadania im rangi zweryfikowanych dowodów ciągle wymagają dalszego naukowego badania.

Zgodnie z moją interpretacją zdarzeń, aktywna i bardzo zmyślna próba szatańskich pasożytów aby sprowokować ludzkość do rozpoczęcia niszczycielskiej trzeciej wojny światowej, miała miejsce we wtorek, 11 września 2001 roku. Wyrażona w kilku słowach, **ta zwodnicza próba zniszczenia ludzkości przez UFOautów sprowadzała się do wysoce niszczycielskiego użycia na drapaczach chmur WTC w Nowym Jorku, nieznaney ziemskim naukowcom ani normalnym ludziom zdolności niewidzialnego wehikułu UFO do wypalania w ziemi podziemnych tuneli.** Ta niszczycielska zdolność wehikułów UFO pozostaje nieznaną naukowcom ziemskim ani normalnym ludziom. Dlatego na przekór że użyta została dosłownie na oczach tysięcy ludzi, niemal nikt nie zdołał rozpoznać co właściwie się zdarzyło w Nowym Jorku. Jednak jeśli ktoś obznajomiony był z technologią UFO, wówczas odnotował, że pracujący w charakterze piły plazmowej, niewidzialny wehikuł UFO odparował w Nowym Jorku dwa drapacze chmur oraz jeden niższy budynek, zabijając przy okazji wszystkich ludzi znajdujących się w owych budynkach. Zniszczeń tych dokonał przy tym w tak nieodnotowalny sposób, aby nikt nie zauważył czynnego udziału niewidzialnego wehikułu UFO w całej tej tragedii, a stąd aby całą odpowiedzialność za śmierć tych ludzi rzucić na muzułmańskich terrorystów i ich samobójcze ataki. Ponieważ zdemaskowanie udziału niewidzialnego wehikułu UFO w tym szatańskim planie rozpętania trzeciej wojny światowej, wymaga dokładnego wyjaśnienia zjawisk i dowodów, jakie ujawniają efekty faktycznego użycia UFO, poniżej opiszę systematycznie całe zdarzenie. Swe opisy zacznę od podsumowania powszechnie

znanych informacji. Potem zaprezentuje ten materiał dowodowy, który bezspornie wykazuje że to UFO, a nie ciepło z płonącego paliwa lotniczego, spowodowało zniszczenie gmachów WTC.

W owym niewypowiedzianie tragicznym dla całej ludzkości dniu, 11 września 2001 roku, telepatycznie i hipnotycznie manipulowani przez UFOautów muzułmańscy terroryści, zaatakowali czterema uprowadzonymi przez siebie samolotami cztery cele w Stanach Zjednoczonych. Dwa z celów terrorystów były bliźniacze drapacze chmur nazywane "Światowym Centrum Handlowym" w Nowym Jorku (po angielsku: "World Trade Center" albo "WTC"). (O godzinie 8:25 oraz 9:03 rano zaatakowały je samoloty AA lot nr 11 oraz UA lot nr 175.) Pozostałe dwa cele obejmowały Pentagon (AA lot nr 77), oraz jakiś bliżej nieznaną cel, do którego zdążył czwarty uprowadzony samolot (UA lot nr 93), zanim rozbił się o ziemię w Pittsburgh. W przypadku obu drapaczy chmur w Nowym Jorku, uderzenia uprowadzonych samolotów wprawdzie spowodowały ich zapalenie się i spore zniszczenie, jednak nie były w stanie spowodować ich zawalenia się. Wszakże drapacze te zbudowane zostały w formie niezwykle silnej konstrukcji, zwykle referowanej jako "rura w rurze", zaś ich projekt zakładał zdolność oparcia się huraganowi o szybkości wiatru do 270 kilometrów na godzinę. Ich konstrukcja była więc setki razy bardziej wytrzymała niż to konieczne aby budynki nie zawały się w bezwietrznej pogodzie, a ponadto konstrukcja ta była tak zaprojektowana, aby pracowała tylko na tzw. "ściskanie i rozrywanie" (a nie na sztywność - jak pracują konstrukcje normalnych budynków), czyli aby nie była podatna na osłabienie sztywności jej materiału spowodowane np. zwiększoną temperaturą. Stąd po około godzinie od ataku terrorystów, kiedy stało się już jasne, że owe drapacze chmur nie zawały się same w wyniku jedynie uderzenia samolotami, oraz kiedy służby ratunkowe Nowego Jorku były już na dobrej drodze do opanowania sytuacji, do akcji wkroczył niewidzialny wehikuł szatańskich pasożytów. Ów niewidzialny wehikuł UFO, o godzinie 9:50 rano, wbił się w południowy drapacz chmur w pobliżu jego wierzchołka. Po wbiciu się w budynek, wehikuł UFO włączył działanie swojej piły plazmowej. Piła ta zaczęła odparowywać całą konstrukcję owego drapacza chmur, dosłownie zamieniając ten gmach w gwałtownie rozprężający się obłok zestalających się oparów skroplonej stali, cementu, szkła, itp. Następnie ów niewidzialny dla oczu wehikuł UFO zaczął działać identycznie jakby w owym drapaczu chmur starał się wypalić podziemny tunel opisywany w podrozdziale F10.1.1 monografii [1/4] oraz w podrozdziale B5 i B8 traktatu [4B]. Zaczął więc zwolna przemieszczać się w dół wzdłuż osi owego budynku, przelatując od jego dachu niemal do fundamentów, oraz zamieniając konstrukcję owego drapacza chmur w szybko zestalające się skroplone opary, jakie gwałtownie rozprężały się od budynku do otoczenia i opadały na okoliczne ulice. W rezultacie tego odparowującego działania UFO, większa część masy całego tego drapacza chmur, razem z ciałami niemal wszystkich znajdujących się w budynku ludzi, została przez owo niewidzialne UFO odparowana i zamieniona z szybko zestalający się pył. Wszystko to zostało uchwycone na licznych zdjęciach i filmach, tak że każdy zainteresowany może teraz osobiście z nich sprawdzić poprawność tego co tutaj opisuję poprzez oglądnięcie jednego z owych filmów upowszechnionych po świecie przez amerykańskie telewizje. Niestety, ludzie - włączając w to naukowców amerykańskich, nie posiadają najmniejszego pojęcia o możliwościach technicznych UFO. Stąd ludzie nie byli w stanie zrozumieć czemu się przyglądają. Ponadto wszystko odbywało się w silnym świetle słonecznym, jakie uniemożliwia zobaczenie formowanego przez UFO wiru plazmowego o charakterze jonowym - tj. jakiego płomień normalnie pozostaje przezroczysty, a stąd niewidzialny dla oczu ludzkich. Także miejsce w jakim działał ów wir plazmowy UFO było szczelnie zasłonięte chmurami odparowanego materiału budynku. Kamery nie były więc w stanie uchwycić samego wehikułu UFO dokonującego tego odparowania.

Niestety, zniszczenie jednego drapacza chmur nie zadowalało szatańskich pasożytów. O godzinie 10:29 powtórzyli więc manewr odparowania całego budynku z drugim, północnym drapaczem chmur, również zamieniając większość jego masy w skroplony proszek jakiego gruba warstwa opadła na ulice Nowego Jorku. W końcu, o

godzinie 17:25, wehikuł UFO działając ponownie jak potężna piła plazmowa, podciął fundamenty w tym razem normalnej wysokości budynku znanym jako WTC numer 6, powodując również i jego zawalenie się. Po zapadnięciu się budynku nr 6, w jego centrum odsłonięty został ogromny krater podobny do wlotów do podziemnych tuneli UFO, takich jak ten pokazany na rysunku E3. Krater ten już sam w sobie jest niezwykle. Wszakże wiadomo, że kiedy normalnie zawali się jakiś budynek, na jego miejscu pozostaje ogromna kupa gruzu, a nie dziura w ziemi o kształcie krateru. Ponadto ten krater udokumentował też sposób na jaki wehikuł UFO dokonał odparowania fundamentów i zawalenia owego gmachu. Wymiary owego krateru, jakie udało się w przybliżeniu ustalić na podstawie zdjęć lotniczych rumowiska pozostałego po owym ataku UFO, wskazują że odparowania drapaczy chmur WTC w Nowym Jorku dokonał wehikuł UFO najprawdopodobniej typu K6, którego wymiary wynoszą: średnica gabarytowa $D=35.11$ metrów, wysokość gabarytowa $H=5.85$ metrów. UFO typu K6 posiada 6 stałych członków załogi, aczkolwiek wydedukować można, że w chwili ataku na jego pokładzie dodatkowo musiał się też znajdować jakiś człowiek, który przejął na siebie karmę za moralne następstwa owego ataku.

Aby zrozumieć fizykalną zasadę na jakiej nastąpiło owo odparowanie obu drapaczy chmur przez piłę plazmową UFO, konieczna jest znajomość zasady pracy wehikułu UFO w tzw. "trybie wiru magnetycznego". Zasada ta opisana jest bardzo dokładnie w licznych moich monografiach. Przykładowo najlepszy jej opis znajduje się w podrozdziałach F7.2, F10.1 i F10.1.1 monografii [1/4] oraz w podrozdziałach B5 i B8 traktatu [4B]. Jej skrótowe opisy zawarte są też we wszystkich moich monografiach z serii [5], [3] i [2]. Generalnie rzecz biorąc, zasada ta sprowadza się do faktu, że poprzez odpowiednie zsynchronizowanie pulsowań pola magnetycznego, jakie wytwarzane jest przez pędniki boczne wehikułu UFO (UFO typu K6 posiada aż $n=20$ pędników bocznych), wokół tego wehikułu formowane są wirujące "fale magnetyczne" - podobne do fal magnetycznych formowanych przez stojan asynchronicznego silnika elektrycznego. Jednak pole magnetyczne fal formowanych przez UFO jest tak silne, że jonizuje ono powietrze otaczające wehikuł UFO. W rezultacie zjonizowane powietrze podąża w ślad za wirującym polem magnetycznym UFO, formując rodzaj wirującej "piły plazmowej" jaka szczelnie otacza wehikuł UFO wirując wokół jego powłoki. Jak wiadomo, plazma jest ogromnie niszcząca, zaś ludzie używają jej do budowy "palników plazmowych". Palniki takie są zdolne do odparowania nawet najtwardszych materiałów. Dlatego wirująca "piła plazmowa" jaka otacza UFO, jest tak niszczycielska, że potrafi ona odparowywać w skale, lub w dowolnej innej materii stałej, długie tunele. Oczywiście, w przypadku kiedy użyta zostanie dla odparowania tunelu w drapaczu chmur, wówczas zamieni w szybko zestalające się na proszek opary całą konstrukcję takiego drapacza chmur, niszcząc go kompletnie.

Ktoś mógłby zapytać w tym miejscu, czy posiadamy na Ziemi jakieś dowody że "piła plazmowa" wehikułów UFO faktycznie jest w stanie dokonać odparowania tuneli w skałach lub w innej materii stałej. Otóż tak! Ja badam tunele odparowywane przez UFO od bardzo dawna. Do dzisiaj zdołałem też wykryć, że na Ziemi istnieje ich aż cały szereg. Dokładnie zostały one opisane w moich monografiach, szczególnie zaś w podrozdziałach P2.3 do P2.3.2 monografii [1/3] oraz w podrozdziałach A1, B5 i B8 traktatu [4B] - oba te opracowania są łatwo dostępne w internecie pod adresami wyszczególnionymi na stronie tytułowej niniejszej monografii. Moje opracowania przytaczają też cały szereg fotografii takich tuneli UFO - jako przykład patrz rysunki E3 i E4 z niniejszego podrozdziału, a także fotografie z rysunku P6 monografii [1/3] oraz z rysunku B4 traktatu [4B]. Najbardziej znane z takich tuneli odparowanych przez UFO, to:

(1) System podziemnych tuneli odkryty przez niejakiego Juan'a Moricz w czerwcu 1965 roku w prowincji Morona-Santiago Ekwadoru, a opisywany i ilustrowany w dwóch książkach Erich'a von Däniken, [1E8] "In Search of Ancient Gods" (tj. "W poszukiwaniu starożytnych bogów"), Souvenir Press, Leeds, England 1973, oraz [2E8] "The Gold of the Gods" - tj. "Złoto Bogów" (najpierw opublikowaną w Niemczech przez Econ-Verlag pod

tytułem "Aussaat und Kosmos"), Souvenir Press, 1972, ISBN 0-285-62087-8 (wydana potem ponownie przez: Redwood Press, Ltd., Townbridge, England, 1973).

(2) "Cocklebidy Cave" zlokalizowana na Nullarbor Plain w Południowej Australii.

(3) "Deer Cave" z rezerwatu przyrody zwanego "Mulu" w Prowincji Sarawak malajzyjskiej części Północnego Borneo (nieдалeko od miasta Miri).

Z powyższych tuneli najłatwiej dostępny do zbadania jest ogromny tunel wypalony przez UFO typu K8 na Borneo i nazywany "Deer Cave". Jest on bowiem otwarty dla turystów i praktycznie każdy, kogo stać na bilet do Borneo, jest w stanie go zobaczyć i przebadać. Jego wygląd pokazuję na **rysunku E3** z niniejszej monografii. Z kolei **rysunek E4** pokazuje jak taki tunel odparowywany jest pod Ziemią przez piłę plazmową wehikułu UFO, oraz jakie atrybuty muszą go z tego powodu cechować. Warto odnotować, że w Polsce istnieje podobny tunel UFO przebiegający pod Babią Górą. Niestety w latach 1930-tych powszechnie znane wejście do owego tunelu, znajdujące się niedaleko od ruin byłego schroniska BV, zostało zasypane, zaś innego wejścia jak na razie nie udało się jeszcze odnaleźć. Szczegółowe opisy tunelu UFO spod Babiej Góry zawarte są w traktacie [4B]. W czasach pisania owego traktatu [4B] ciągle żyło w Polsce kilka osób, które faktycznie weszły kiedyś do owego tunelu UFO.

Oczywiście, wyjaśniając tutaj, że drapacze chmur Światowego Centrum Handlowego (WTC) w Nowym Jorku, zostały celowo odparowane technicznym działaniem niewidzialnego wehikułu UFO, a nie zwyczajnie zawaliły się w wyniku "naturalnych" następstw eksplozji uprowadzonych samolotów, jestem świadomy, że liczni sceptycy natychmiast zapytają: a gdzie są dowody? Otóż dowodów tych dostarczają nam liczne zjawiska i pozostałości, jakich mechanizm powstawania i cechy zostały już dokładnie wyjaśnione w w/w monografii [1/3] i traktacie [4B], a jakie muszą się pojawiać za każdym razem kiedy niewidzialny wehikuł UFO zadziała w sposób typowo używany do odparowania w skałach podziemnych tuneli UFO (tj. tuneli podobnych do tego pokazanego na fotografii z rysunku E3 niniejszej monografii, a także na fotografiach z rysunku P6 monografii [1/3], z rysunku B4 traktatu [4B] oraz z rysunku H8 monografii [5/4]). W chwili obecnej jestem więc już w stanie wskazać cały szereg takich dowodów, wszystkie utrwalone na zdjęciach i wideo, a następnie upowszechnione po świecie za pośrednictwem telewizji i prasy, czyli dostępne w archiwach do zbadania przez wszystkich zainteresowanych - jeśli ktoś ciągle posiadał będzie jakiegokolwiek wątpliwości na ich temat. Oto wykaz owych dowodów:

1. **Mechanika niszczenia obu drapaczy chmur w Nowym Jorku.** Dzisiejsza telewizja wielokrotnie nam już pokazywała jak zawałają się wysokie budynki. Wszakże podczas każdej poważniejszej rozbiórki, np. metodą eksplozywną, nakręcane są filmy jakie potem pokazuje się w telewizji. Zawałające się budynki zawsze zapadają się w dół, zgodnie z przebiegiem sił grawitacyjnych. (A więc budynki te nigdy nie rozpryskują się na boki.) Jednocześnie punkty słabości, jakie pierwsze pękają i zaczynają się rozpadać, zawsze znajdują się w nich tam gdzie siły są największe lub zniszczenia najpoważniejsze, a więc u podstaw owych budynków lub w miejscu eksplozji - a nie np. przy ich wierzchołkach. Tymczasem odparowanie obu drapaczy chmur z Nowego Jorku wykazywało cechy nieobecne podczas zawałania się budynków, jednak spodziewane do wystąpienia podczas działania piły plazmowej niewidzialnego wehikułu UFO. Ich przykładami mogą być: (1) zapoczątkowanie zniszczenia w miejscu w jakie UFO było w stanie wnikać do budynku - w przypadku WTC około 10 pięter powyżej miejscem pożaru i eksplozji, (2) silny wytrysk i odrzut produktów rozpadu oraz odparowanych przez UFO substancji na boki od punktu w którym wehikuł UFO aktualnie się znajduje, a także pionowo w górę od owego punktu - wzdłuż wind i klatek schodowych, (3) umiejscowienie obszaru rozpadu w punkcie w którym aktualnie znajduje się wehikuł UFO a nie w punkcie w którym siły działające na daną konstrukcję czy wywołane w konstrukcji zniszczenia, są największe, (4) "piłujący" postęp zniszczeń jaki jest podobny do stopniowego rozdrabniania obiektu zniszczeń jakimś rodzajem piły tarczowej, (5) istnienie tylko jednego źródła czy punktu zniszczenia jakie wyraźnie dokumentowało posiadanie charakteru ruchomej piły tarczowej, itp. Jeśli ktoś

ogląda utrwalony na filmie przebieg niszczenia omawianych tutaj drapaczy chmur, natychmiast musi odnotować, że ich zapadanie się przypomina marchewkę stopniowo fragmentowaną przez wirujący układ noży dzisiejszych robotów kuchennych. Stąd zniszczenie tych budynków było dokładnie takie jakie musiało się pojawić w przypadku odparowania budynków przez niewidzialny wehikuł UFO formujący wirującą piłę plazmową. Jednocześnie było ono zupełnie odmienne niż powinno być w przypadku gdyby budynki zawały się same jako długoterminowe następstwo pożaru i eksplozji samolotów.

2. Odśrodkowy rozbryzg odłamków w pierwszych momentach odparowywania budynków. W przypadku odparowania drapaczy chmur przez niewidzialny wehikuł UFO, istotny jest moment zapoczątkowania zniszczenia. Moment ten przypominać bowiem musi sytuację włączania piły tarczowej, jaka sterowana jest siedzącymi w niej ludźmi. Będzie więc charakteryzowany kilkoma cechami, z których najważniejsza to silny odśrodkowy rozbryzg odłamków i oparów mający miejsce w pierwszym momencie włączenia działania wiru plazmowego. W skutkach ten pierwszy rozbryzg będzie przypominał niewielką eksplozję o poziomym podmuchu. Faktycznie też, podczas oglądania utrwalonych na wideo pierwszych momentach zawałania się drapaczy chmur, wyraźnie widać ów podobny do niewielkiej eksplozji moment włączenia piły plazmowej UFO. Powoduje on odrzucenie odłamków i oparów na odległość przekraczającą szerokość samego budynku, zanim odłamki te i opary zaczynają opadać w dół. Ponadto, na filmowych ujęciach momentu włączenia piły plazmowej przez niewidzialne UFO, widoczny jest też strumień oparów buchających w górę z tuneli wind i tryskających w niebo ponad dachem budynku. Siła wyrzutu tych pierwszych odłamków i oparów jest zbyt duża aby wyjaśniać ją jedynie efektami kruszenia się i załamania konstrukcji budynku.

Odśrodkowy rozbryzg produktów odparowania jest najlepiej widoczny w momencie, kiedy niewidzialne UFO zniża płaszczyznę odparowania do piętra w jakie uderzyły samoloty. Wyraźnie widać wówczas jak opary i płomień tryskają od budynku poziomo na boki, co całkowicie zaprzecza zjawiskom jakie powinny towarzyszyć grawitacyjnemu zawałaniu się tych budynków.

3. Włączenie piły plazmowej UFO w miejscu o znośnej dla UFO-nautów temperaturze. Zanim wehikuł UFO mógł włączyć niszcycielskie działanie swojej piły plazmowej, najpierw musiał wlecieć do wnętrza tego budynku w sposób niewidzialny dla zewnętrznych obserwatorów. Wlotu na miejsce zapoczątkowania zniszczenia, UFO dokonywało więc w niewidzialnym dla ludzkich oczu i kamer trybie migotania telekinetycznego. To zaś oznacza, że podczas samego wlotu do budynku, ani wehikuł, ani jego załoga, nie były chronione wirem magnetycznym przed działaniem ognia i wysokiej temperatury. Wehikuł UFO nie mógł więc wlatywać do niszczonego budynku w miejscach, w które uderzyły samobójcze samoloty, czyli tam gdzie ciągle paliło się ich paliwo i gdzie panująca temperatura była zbyt wysoka do zniesienia przez UFO-nautów. Musiał on wlatywać do budynków znacznie wyżej, gdzie temperatura nie była już niebezpieczna dla jego urządzeń ani załogi. To zaś oznacza, że miejsce w którym zaczęte zostało odparowanie budynków, wcale nie mogło się pokrywać z miejscem, w którym samoloty dokonały zniszczenia, a musiało się zacząć znacznie wyżej. Oczywiście, jest to sprzeczne z logiką i naszą znajomością mechaniki zawałania się. Wszakże zawałanie się budynków faktycznie to powinno zostać zapoczątkowane albo w miejscach w których uderzyły samoloty - ponieważ owe miejsca posiadały najwyższe zniszczenia, albo też u podstaw budynków - ponieważ tam panowały największe siły. Rozpoczęcie więc zniszczeń u samej góry budynków, co jest całkowicie sprzeczne z mechanizmem zawałania się, dostarcza kolejnego dowodu, że oba budynki odparowane zostały przez wir plazmowy niewidzialnego UFO.

Należy podkreślić, że poprzez zapoczątkowanie zniszczenia w miejscach budynków w jakich temperatura była możliwa do zniesienia, dostarczyło nam ogromnie istotnego potwierdzenia na brak odporności UFO w trybie migotania telekinetycznego na działanie ekstremalnych temperatur. Jak to poprzednio posądzałem teoretycznie, oraz wnioskowałem

z średniowiecznych sposobów niszczenia "czarownic" ogniem, jednak na co aż do czasu ataku na WTC nie posiadałem potwierdzeń empirycznych, UFOnauci i UFO działający w trybie migotania telekinetycznego NIE są odporni na działanie ekstremalnych temperatur. Dlatego zniszczenie WTC dostarczyło mi wymaganego dowodu na istnienie tego punktu słabości UFO. Gdyby UFOnauci mogli w tym trybie znieść wysoką temperaturę, wówczas zaczęliby niszczenie budynków od miejsc, w które uderzyły samoloty terrorystów. Jednak stało się inaczej. To zaś oznacza, że obecnie UFOnauci wskazali nam zasadę działania na jakiej jesteśmy w stanie zacząć budować skuteczną broń przeciwko UFOautom nalatującym w trybie migotania telekinetycznego na nasz kraj, miasto lub dom. Bronią tą są albo "miotacze ognia", albo jeszcze lepsze "miotacze ciekłego powietrza". Przykładowo strumień ciekłego powietrza rzucony na UFOautę w trybie migotania telekinetycznego, spowoduje wniknięcie super-zimnego powietrza do wnętrza jego ciała i natychmiastowe zamrożenie jego organów wewnętrznych. Pozostaje on przy tym możliwy do użycia we wnętrzu budynków. Z kolei takie zamrożenie organów wewnętrznych będzie dla UFOnauty równie zabójcze, jak dla ludzi jest kula karabinowa. Niewidzialni UFOnauci wcale nie są więc niezniszczalni, zaś dzięki WTC my teraz już wiemy jak można ich niszczyć!

4. Fragment tunelu UFO pozostawionego w centrum WTC numer 6. Bardzo wymownego dowodu na odparowanie WTC przez niewidzialny wehikuł UFO dostarcza normalnej wysokości budynek numer 6. Budynek ten miał się rzekomo zawalić w wyniku jego bombardowania szczątkami obu drapaczy chmur. Jednak faktycznie, po jego zawaleniu się, odsłonięty został krater w jego fundamentach, jaki wyglądem jest bardzo podobny do wlotu do podziemnego tunelu odparowanego przez UFO. Krater ten jest dokładnie oczyszczony z rumowiska, co oznacza, że wir plazmowy kryjącego się w nim UFO działał aż do chwili kiedy cały budynek skończył już swoje zapadanie się w dół. Ponadto umiejscowienie owego krateru w fundamentach budynku ujawnia, że tym razem zamiast odparowywać konstrukcję gmachu, UFOnauci po prostu podcięli jego fundamenty za pomocą wiru plazmowego swojego wehikułu.

Tak nawiasem mówiąc, to ustalenie wymiarów tego krateru pozwala określić typ wehikułu UFO, jaki dokonał omawianych tutaj zniszczeń. Zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami, wehikułem który dokonał zniszczeń WTC, było UFO typu K6, jakiego gabarytowe wymiary podano już poprzednio.

5. Stan, skład i segregacja skroplonego proszku pozostałego po odparowaniu obu drapaczy chmur. Według moich oszacowań, znaczna większość masy obu drapaczy chmur została odparowana w wyniku działania piły plazmowej uformowanej przez niewidzialne UFO, zaś po skropleniu się opadła ona na powierzchnię ulic Nowego Jorku. Nowojorczyki dreptali więc bezmyślnie po grubej warstwie owego proszku, wcale nie będąc świadomymi, że kryje on w sobie klucz do prawdy oraz naukowe dowody na prawdziwe losy obu drapaczy chmur i znajdujących się w nich ludzi. Proszek, jaki po odparowaniu przez UFO obu budynków opadł na owe ulice, w sensie swojej struktury i składu musi być identyczny do proszku jaki wydobywa się z podziemnych tuneli odparowanych przez UFO, a drastycznie odmienny od proszku powstałego np. podczas siłowego lub udarowego miażdżenia betonu lub szkła. Jego ziarenka muszą bowiem posiadać kształt małych kuleczek lub żarówecek, czyli kształt typowy dla zastygniętych w powietrzu kropelek z materiału stałego. Ziarenka te muszą też reprezentować dokładnie wymieszane ze sobą składniki konstrukcji i zawartości obu budynków, a więc muszą być kropelkami stali wymieszanymi z kropelkami cementu, gipsu, szkła, zwęglonych ciał ludzkich i innych materiałów znajdujących się w budynkach.

Proszek jaki opadł na ulice Nowego Jorku po odparowaniu budynków WTC faktycznie był badany aż przez dwie agencje badawcze w USA (jedną z nich było laboratorium FBI), zaś wyniki tych badań omawiane były w reportażu jaki m.in. pokazywany był w telewizji nowozelandzkiej. Jak w reportażu owym stwierdzono, **proszek opadły na ulice Nowego Jorku faktycznie stanowił mieszaninę skroplonych oparów ze składników obecnych w konstrukcjach obu budynków**, a więc skroplonych oparów

najróżniejszych metali, cementu, gipsu, szkła, itp. Badania potwierdziły więc, że wcale NIE był to proszek powstały np. ze skruszenia poszczególnych składników konstrukcji owych budynków. Jak w reportażu tym nadmieniono, badaczy tych skroplonych oparów dziwiło skąd się wzięła owa ogromna ilość energii konieczna do odparowania tak ogromnej masy składników konstrukcji budynku. Jednak szokująco nikt jakoś nie postarał się badać tej sprawy dalej. W omawianym reportażu zwrócono również uwagę na niezwykle segregację owych oparów. Tuż pod budynkiem, ulice Nowego Jorku zalegały kilkudziesięciocentymetrową warstwą skroplonych oparów powstałych z ciężkich składników konstrukcji obu budynków, a więc z metali i szkła. Im jednak dalej od budynków, tym składniki zawarte w owych skroplonych oparach stawały się lżejsze, a więc zaczynały obejmować opary gipsu, węgla, itp.

Segregacja skroplonych oparów sama w sobie jest też istotnym dowodem na odparowanie drapaczy chmur WTC przez UFO. Gdyby bowiem odparowanie proszku opadłego na ulice Nowego Jorku nastąpiło w wyniku jakiegoś zwykłego fizykalnego zjawiska, a nie UFO, np. w wyniku wzajemnego tarcia się o siebie wybranych składników budynku, wówczas odparowaniu podlegałyby tylko owe składniki lub substancje budynku jakie poddane zostały owemu zjawisku, np. tylko gips, lub tylko szkło. Jeśli jednak odparowanie budynku nastąpiło w wyniku zadziałania piły plazmowej UFO, wówczas odparowaniu podlegały bez wyboru absolutnie wszystkie substancje jakie składały się na ów budynek. Dlatego w przypadku odparowania budynków przez UFO, na ulice musiała opaść mieszanina wszelkich substancji występujących w konstrukcjach tych budynków. Tyle tylko, że substancje grawitacyjnie cięższe opadły bliżej budynków, niż substancje grawitacyjnie lżejsze - co spowodowało właśnie ową odnotowaną w Nowym Jorku segregację oparów.

Mnie zawsze szokuje bezmyślność ludzka oraz ich brak dociekliwości na temat oczywistych absurdów o jakie ludzie dosłownie niekiedy rozbijają sobie nosy. Nowojorczycy bezmyślnie chodzą po grubej warstwie zestalonych kropelek stali, szkła, cementu, zwęglonych ciał swoich współziomków, itp., nie zadając sobie nawet pytania skąd owe kropelki pod ich nogami się wzięły. Rodziny tysięcy ofiar nie otrzymują do pochowania ciał swoich bliskich, bo ciała te zostały odparowane, jednak wcale nie zadają pytań co, jak i dlaczego z ciałami tymi się stało. Z kolei amerykańscy "fachowcy" od budownictwa muszą mieć chyba klapki na oczach, skoro nie dostrzegają, iż jedynie niewielka część obu drapaczy chmur ostała się w postaci gruzu. Zaiste, przy takiej mentalności nie powinno nikogo dziwić, że UFOle okupują i eksploatują ludzkość od początku jej istnienia i wcale dotychczas nie zostali odnotowani. Nie powinno też dziwić, że Ameryka oficjalnie i autorytatywnie zaprzecza istnieniu UFO, chociaż to właśnie UFO odparowało dwa najbardziej okazałe budynki ich kraju, wraz z ciałami Amerykanów, którzy w budynkach tych właśnie się znajdowali. Zaiste, "najbardziej poszkodowani jesteśmy tym, czego poznania uparcie odmawiamy"!

6. Ilość energii cieplnej koniecznej do odparowania obu budynków. Jeśli ktoś sporządzi bilans masy pozostałej po obu zniszczonych drapaczach chmur, okaże się, że to co z nich pozostało w formie ruin reprezentuje jedynie małą część ich oryginalnej masy. To oznacza, że większość (według mojej estymacji być może, że nawet około 70%) początkowej masy tych budynków została zwyczajnie odparowana. Aby zaś odparować tak ogromną ilość stałego materiału budowlanego, konieczna jest gigantyczna ilość energii. Bardzo prosto można wyliczyć, że energii tej nie było w stanie dostarczyć ani paliwo zgromadzone w obu eksplodujących samolotach, ani też energia grawitacyjna obu budynków. Jeśli więc ktoś nie jest w stanie zaakceptować, że oba budynki odparowane zostały przez energię pochodzącą z napędu niewidzialnego UFO, proponowałbym aby wyliczył i dokładnie wskazał skąd wzięła się ta ogromna energia konieczna do zamienienia w opary tak dużej masy betonu, stali, szkła, ciał ludzkich, itp.!

Dowodem materialnym na fakt, że większość masy obu budynków została po prostu odparowana przez UFO i zamieniona w skroplony pył, jest szokująco niewysoka ilość ruin

jakie pozostały po obu zawalonych drapaczach chmur. Wszakże gro masy tych budynków rozproszone zostało w formie grubej warstwy skroplonego pyłu, jaki opadł na ulice Nowego Jorku, a następnie jaki szybko został zmyty "zorganizowanym" celowo w tym celu przez UFO ulewnym deszczem. Z wielkości obu budynków wynikałoby, że ich ruiny powinny piętrzyć się jak wysoka góra, wznosząc się wiele pięter ponad ziemią. Tymczasem trudno je było odnotować nawet z poziomu ulicy. Niektórzy spekulowali, że jest ich tak mało, ponieważ odłamki te zapadły się do podziemnych parkingów i piwnic. Jednak po odkopaniu owych parkingów i piwnic okazało się, że są one niemal puste. Zaiste, tym razem ci Amerykanie nie zdali życiowego egzaminu z codziennego wykorzystania wiedzy fizycznej.

7. Temperatura konieczna do odparowania konstrukcji budynków. Jak wiadomo nam z nauk fizycznych, temperatura konieczna do odparowania poszczególnych składników konstrukcji obu drapaczy chmur, jest znacznie wyższa od temperatury wymaganej do jedynie stopienia owych fragmentów. Wszakże, aby odparować metal lub beton, konieczne jest przekroczenie temperatury wrzenia tych substancji, jakie są ogromne. Przykładowo, zgodnie z danymi zawartymi w tabeli na stronie 119 książki [3E8] pióra Ros E. Bolz, "Handbook of tables for applied engineering science", CRC Press, 1987, ISBN 0-8493-0252-8, temperatura topnienia czystego żelaza, przy jakiej zamienia się ono w płyn, wynosi 1670 C. Natomiast temperatura gotowania się czystego żelaza, przy jakiej zaczyna się ono zamieniać w opary, wynosi aż 2870 C. Tak ogromnych temperatur nie jest jednak w stanie wytworzyć zwykłe palenie się paliwa lotniczego - i to w zamkniętej przestrzeni z utrudnionym dostępem tlenu. Jednym zjawiskiem jakie obecnie ludzie są w stanie wywołać, a jakie mogłoby spowodować odparowanie materiałów na tak ogromną skalę, to eksplozja termonuklearna. Jednak wir plazmowy UFO bez trudu odparowuje dowolne materiały i to w dowolnych ilościach. Na Borneo, ja osobiście oglądałem ogromny tunel "Deer Cave" o ponad 140 metrowej średnicy, jaki odparowany został przez UFO typu K8 przelatujące na wskroś całej góry. Tunel ten pokazany jest na rysunku E2 z niniejszej monografii, a także na rysunku P6 w monografii [1/3] oraz na rysunku B4 w traktacie [4B]. O zdolności wiru plazmowego do odparowywania materiałów wiemy już z całą pewnością, ponieważ technologia ludzka dorobiła się już tzw. "palników plazmowych" jakie używane są do cięcia nawet najtwardszych materiałów (podobnie jak wir plazmowy UFO, palniki te również odparowują dowolne materiały, tyle tylko, że na bardzo niewielką skalę).

8. Opadnięcie na ulice Nowego Jorku masy nieodparowanych papierów i dokumentów. Piła plazmowa formowana przez wirujące pole magnetyczne UFO ma to do siebie, że jest ona w stanie odparować jedynie te obiekty, jakie opierają się jej podmuchowi, a więc jakie omywane są i jonizowane przez silne pole magnetyczne wehikułu UFO, w ruchu wirowym tego pola. Natomiast lekkie i elektrycznie nieprzewodzące obiekty, takie jak kartki papieru, które zostają porywane tym wirum pola i wirują wraz z polem magnetycznym UFO, nie indukując w sobie żadnych jonów ani niszczącej energii cieplnej. Stąd, w przypadku niszczenia przez wir plazmowy niewidzialnego UFO budynków WTC, zapelniające je papiery i dokumenty zostały zawirowane wirum plazmowym wehikułu UFO, jednak nie zniszczone. Faktycznie więc doszło w nich do paradoksalnej sytuacji, kiedy to nawet najbardziej trwałe fragmenty konstrukcji owego budynku zostaną odparowane i zamienione w skroplone pyły, jednak jednocześnie kartki papieru zawarte w owych budynkach zostaną jedynie zawirowane przez pole magnetyczne UFO, rozdmuchane na wszystkie strony świata i opadłe na ulice bez widocznych na sobie śladów zniszczeń. Faktycznie też, po odparowaniu obu biurowców przez niewidzialny wehikuł UFO, na ulice Nowego Jorku opadły setki ton dokumentów i karetek papieru, jakie nie zostały zniszczone ani odparowane przez wir plazmowy owego UFO.

9. Obecność ogromnej liczby pozostałości w postaci aerodynamicznych jakby "kamieni". Jeśli budynek zwyczajnie się zawala, jego fragmenty takie jak beton, kafelki, cegły, gips, itp., zostają skruszone w procesie upadku oraz zalegają potem zwałami w formie "kruszonki". Charakterystyczną cechą tej "kruszonki" jest obecność wielu ostrych krawędzi, szpiczaste występy, oraz kanciaste, wieloboczne zarysy. Tymczasem jeśli ktoś

odwiedzi któryś z tuneli wypalonych w skale przez UFO (np. ilustrowaną tutaj "Deer Cave"), wówczas jego uwagę przykuje ogromna liczba pozaokrągłych, aerodynamicznych kamieni zalegających dno tego tunelu UFO. Cechą charakterystyczną tych kamieni jest, że posiadają one wyłącznie pozaokrągłe, wypukłe krawędzie, a także że brak w nich jakichkolwiek ostrych występow, rogów, krawędzi, ani zdecydowanych wklęsłości czy przelotowych otworów. Są one pozostałościami rodzimej skały, jakie się odrywały w momencie odparowywania tunelu, zaś lecąc w dół obtapiane zostawały przez wir plazmowy UFO właśnie w takie aerodynamiczne, wypukłe kamienie. Kiedy w telewizji pokazywano proces usuwania pozostałości po WTC, jeden szczegół jaki wówczas mnie nieustannie uderzał, to że pozostałości te uformowane były właśnie w ogromną liczbę aerodynamicznych jakby "kamieni" o pozaokrągłych krawędziach i bez żadnych ostrych obrzeży - tj. dokładnie takich jakie zalegają dna podziemnych tuneli odparowanych przez UFO, jednak jakie nie mają prawa być znajdowane w ruinach zawalonych budynków. Obecność ogromnej liczby takich aerodynamicznych jakby "kamieni", jest jeszcze jednym dowodem na odparowanie obu budynków WTC przez wir plazmowy wehikułu UFO.

10. **Zanik kolorów.** W swoich wieloletnich badaniach miejsc lądowania UFO w Nowej Zelandii, zdołałem odnotować unikalną zdolność wiru magnetycznego do eliminowania kolorów. Wszelkie obiekty jakie w swoim naturalnym stanie wykazują żywą kolorystykę, po ich omieceniu wirującym polem magnetycznym UFO tracą te kolory i przyjmują kolor jaki przypomina rdzę lub popiół. Owa unikalna zdolność wiru magnetycznego do neutralizowania kolorów może więc stanowić jedną z cech odróżniających, jaka pozwala na odróżnienie "naturalnego" zawalenia się budynku, od odparowania tego budynku wirem magnetycznym UFO. Otóż w budynku jaki zawalił się w sposób "naturalny" wszystkie jego kolorowe powierzchnie i obiekty utrzymają swój oryginalny kolor, nawet jeśli zostaną fizycznie połamane lub zniszczone. Tymczasem w budynku odparowanym przez wir magnetyczny UFO, zanikną wszelkie żywe kolory, zaś wszystko co ostatecznie się zniszczy, jednak co omyte zostało wirem magnetycznym UFO, przyjmie ów charakterystyczny wygląd rdzy lub popiołu. Jeśli ktoś ogląda kolorowe filmy miejsca zniszczenia WTC, wówczas się okazuje, że wszystko w owych miejscach przyjmuje ów charakterystyczny dla wiru magnetycznego brak kolorów. W obszarze zniszczenia nie daje się znaleźć nawet jednego maleńkiego obiektu, który utrzymałby jakiś swój naturalny żywy kolor.

11. **Brak ciał ofiar.** Podczas zawalenia się budynków, w ruinach zawsze znajdują się ciała ofiar zawalenia. Tymczasem ciała niemal wszystkich ofiar obecnych w obu drapaczach chmur, po prostu zostały odparowane, nie pozostawiając po sobie śladów. Jedyne co zdołało opaść na ziemię, to lekkie fragmenty ciał, takie jak palce, uszy, czy kawałki skóry, które odcinane zostawały przez wir plazmowy od reszty ciał - zaś po odcięciu zawirowane wraz z plazmą, a stąd które ostawały się zniszczeniu.

W tuż po odparowaniu budynków WTC, liczba ofiar tej tragedii oceniana była na około od 6000 do 7000 ludzi. Jednak sporządzona później dokładna lista osób, których zaginięcie w tej tragedii oficjalnie zgłoszone zostało władzom amerykańskim, zawierała 2823 osoby. (Tj. taka właśnie liczba 2823 osób podana została oficjalnie w piątek, dnia 31 Maja 2002 roku, w dzienniku TVNZ na kanale 1, o godzinie 6 pm.) Z tej potwierdzonej liczby 2823 osób zaginionych w WTC, ciał około 1700 osób nigdy nie udało się odnaleźć. To oznacza, że po odparowaniu WTC przez UFO, całkowitemu zniszczeniu i zamienieniu w opary, oparły się szczątki tylko mniej niż 10% zawartych w tych budynkach ludzi.

Dodatkowym dowodem na zniszczenie budynków WTC piłą plazmową UFO, jest też niemal całkowity brak osób, które ocalały. Jak wiadomo, w normalnych zawaleniach zawsze niektórzy ludzie wpadają gdzieś pomiędzy fragmenty konstrukcji w tak szczęśliwy sposób, że wychodzą z życiem. Tymczasem w Nowym Jorku, nikt kto pozostawał w odparowanych przez UFO częściach budynków, nie wyszedł z życiem. Nie powinno to dziwić, bowiem wszystko co znajdowało się w zniszczonych przez UFO obszarach zostało po prostu odparowane.

12. Obecność niewidzialnych wehikułów UFO na miejscu zdarzenia. Podczas uważnego obserwowania ujęć pokazywanych w telewizji w trakcie owych tragicznych zdarzeń, wieczorem w dniu 12 września 2001 roku, na jednym z reportaży pokazywanych w telewizji nowozelandzkiej (niestety nie pamiętam na którym kanale, bo oglądałem wówczas przemiennie dwa kanały, tj. 1 oraz 3) odnotowałem wyraźny zarys białoszarego wylotu ośmiobocznej komory oscylacyjnej niewidzialnego UFO. Był on dokładnie podobny do zarysu komory oscylacyjnej niewidzialnego UFO pokazanego na rysunku S8 monografii [1/4] oraz rysunku D2 traktatu [4B], oraz opisanego dokładniej w podrozdziałach odpowiednio S6 i D2 owych opracowań. Tyle tylko, że oglądany przeze mnie biało-szary wylot z komory oscylacyjnej niewidzialnego UFO sfilmowanego w Nowym Jorku, miał kształt kompletnego ośmioboku. To oznaczało, że kamera skierowana była wprost na pędnik główny owego UFO oraz wzdłuż linii sił pola magnetycznego tego wehikułu. Aczkolwiek zapewne w wyniku manipulacji szatańskich pasożytów, owo wideo zostało natychmiast wycofane z upowszechnienia i nie widziałem go już ponownie, niemniej ciągle zapewne znajduje się ono w archiwach, stąd zainteresowane osoby powinny być w stanie je zdobyć - jeśli zajdzie potrzeba jego naukowego przeanalizowania. (Przykładowo, zostałem kiedyś poinformowany, że telewizja Nowej Zelandii w swoich archiwach posiada nagrania wszystkiego co zostało przez nią kiedykolwiek wyemitowane, oraz że publiczność może zakupić taśmę z nagraniem dowolnego fragmentu tej emisji, jeśli zna datę, czas i kanał emisji - nie wiem jednak za jaką cenę). Stąd osoby, które zainteresowane byłyby w szczególniejszym przebadaniu rozwoju wzmiankowanych w tym podrozdziale wydarzeń, mogą zapewne zamówić kopie owych nagrań pod adresem odpowiedniego kanału TVNZ. Dla kanału 1 TVNZ: TVNZ Archives, P.O. Box 30-444, Lower Hutt, New Zealand. Dla kanału 3 TVNZ: TV3 Network, Level 3, Bldg C, 72 Abel Smith Street, P.O. Box 1334, Wellington, New Zealand.)

Zarys całego wehikułu UFO typu K6 działającego podczas omawianych tutaj tragicznych wydarzeń wokół budynków WTC, uchwycony też został aż kilkoma prywatnymi kamerami wideo. Fragmenty dwóch wideo pokazujących takie UFO, wystawione zostały do wglądu zainteresowanych osób na japońskiej stronie internetowej o następującym adresie:

<http://www2.justnet.ne.jp/%7Ekiti/Ufo/wtc/wtc.htm>

Kiedy oglądałem tam owe wideo dnia 12 października 2001 roku, na jednym z nich kontury sfilmowanego wehikułu UFO były tak wyraźne, że dało się nawet z nich zmierzyć stosunek $D/H=K$ dla owego wehikułu. Jak się okazuje stosunek ten wynosił $K=D/H=6$. To zaś oznacza, że budynki WTC zaatakowane zostały właśnie przez UFO typu K6.

13. Zakłócenia w łączności radiowej jakie wystąpiły podczas odparowania WTC, a jakie badaczom UFO doskonale znane są dla przypadków pobliskich obecności UFO. Jak to doskonale każdemu wiadomo z opisów spotkań z UFO, kiedy w pobliżu znajduje się jakiś wehikuł UFO, łączność radiowa zaczyna zawodzić. Podobne zjawisko wystąpiło jakieś 20 minut przed odparowaniem WTC, kiedy to dowodzący akcją ratunkową wydali radiowy rozkaz do strażaków znajdujących się w budynkach WTC, aby ci strażacy natychmiast opuścili budynki. Jednak strażacy nie usłyszeli owego rozkazu. Owo tajemnicze zakłócenie łączności radiowej ze strażakami stanowi zagadkę dla badaczy tego nieszczęścia. Początkowo posądzano że przekaźnik (relay) znajdujący się w budynku zawiódł. Później jednak odkryto, że któryś ze strażaków będących poza zasięgiem pola UFO transmitował wiadomości swoją radiostacją, stąd faktycznie ów przekaźnik musiał pozostawać sprawny. Zagadka owego zaniku łączności radiowej pozostaje więc niewyjaśniona dla ortodoksyjnych badaczy. Oczywiście, gdyby badacze ci wzięli pod uwagę pobliską obecność UFO, wówczas powód utraty łączności stałby się zrozumiały.

14. Wymowne okoliczności rozbicia się w Pittsburgh czwartego z uprowadzonych samolotów (UA lot nr 93). Jak na to fakty zdają się wskazywać, rozbicie się tego samolotu o ziemię spowodowane było nie wypadkiem czy błędem pilotażu, a celową eksplozją na jego skrzydle. Wiadomo, że terroryści nie mają dostępu do skrzydła. Stąd jakakolwiek eksplozja w tym miejscu musiała zostać spowodowana jakąś interwencją

zewnątrzną. Z kolei okoliczności owej eksplozji na skrzydle samolotu sugerują, że stanowiła ona reakcję na szansę zdemaskowania udziału UFO w tym akcie terroryzmu. Wszakże pasażerowie tego czwartego samolotu uderzyli na porywaczy, najprawdopodobniej przejmując ponownie kontrolę nad samolotem. To zaś groziło, że jeśli samolot wylądował z żywymi porywaczami, udział UFO w owych atakach wyjdzie na światło dzienne. Aby więc uniemożliwić ujęcie porywaczy żywcem, zapewne niewidzialny wehikuł UFO jaki po kryjomu towarzyszył temu samolotowi, celowo spowodował ową eksplozję na skrzydle i katastrofę, tak aby nikt nie przeżył i nie zaczął mówić. W ten sposób, bez względu na to kim byli owi porywacze i jakie pakt czy obietnice łączyły ich z UFO, nikt teraz nie będzie już w stanie poznać prawdy.

15. Niemożność odczytania zapisów głosowych z "czarnych skrzynek". Na bezpośredni udział UFO nautów (szatańskich pasożytów) w omawianej tutaj tragedii świadczy też fakt, że swoimi trudnymi do wykrycia metodami (przez ludzi uważanymi za ciągi "zbiegów okoliczności"), efektywnie, choć w każdym przypadku odmienną metodą, uniemożliwili oni odtworzenie rozmów mających miejsce w kokpitach uprowadzanych samolotów. Żadnego z zapisów głosowych w tzw. "czarnych skrzynkach" jakie zainstalowane były w owych samolotach nie dało się bowiem odczytać. Uniemożliwienia tego UFO nautci dokonali częściowo poprzez spowodowanie zniszczenia "czarnych skrzynek" z niektórych samolotów, częściowo zaś poprzez zniszczenie zapisów głosowych w tych skrzynkach jakie mimo wszystko udało się odnaleźć. Wszakże w tych rozmowach terroryści mogli wzmiankować coś o udziale UFO w całej sprawie.

16. Zaskoczenie rzekomego sprawcy zniszczeń. W dniu 11 grudnia 2001 roku, niemal wszystkie agencje telewizyjne na świecie pokazywały taśmę wideo, jaką uwolniły amerykańskie służby specjalne, a jaka utrwaliła wypowiedź Osama Bin Laden (tj. rzekomego organizatora i sprawcy zamachów na WTC). Taśma ta nagrana była podczas któregoś z posiłków, jaki Osama miał ze swoimi zwolennikami. Dzięki jednak znajomości techniki i metod działania UFOli, podczas oglądania owej taśmy uderzyło mnie, że jest ona raczej dowodem na odpowiedzialność UFOli za zniszczenie WTC. Przykładowo, zgodnie z moim rozeznaniem sprawy, taśma ta wcale nie została nagrana przez ludzi, a przez niewidzialnych UFOli. Ponadto dokumentuje ona zaskoczenie nagranych na niej osób, zarówno z powodu samego faktu i terminu ataku na WTC, jak z powodu wyników tego ataku. Takie zaś zaskoczenie osób obciążanych za ów atak, faktycznie oznacza, że atak ten wcale nie został zorganizowany przez nich, a przez UFOli, którzy z nich uczynili potem swoich kozłów ofiarnych.

Zacznę od wyjaśnienia, co w owej taśmie przekonuje mnie, że to niewidzialni UFOle, a nie ludzie, ją nagrali. Pierwszym takim dowodem, że taśma nagrana była przez samych UFOli, a nie przez ludzi ani przez ukrytą kamerę, jest fakt że taśma wyraźnie ujawnia sobą działanie operatora, którego rozmawiający wcale nie widzą. Przykładowo, kiedykolwiek któryś z uczestników tej rozmowy zaczyna mówić, natychmiast kamera "zoomuje" na niego, pokazując go w zbliżeniu - co oznacza, że jest obsługiwana na żywo przez inteligentnego operatora, który wie i widzi co się dzieje. Jednak wszyscy uczestnicy rozmowy zachowują się dokładnie tak, jakby żaden operator nie istniał, a ściślej wyraźnie uczestnicy rozmowy nie widzą filmującego (tj. osoby te zachowują się na owej taśmie w sposób na jaki zachowują się tylko ludzie, którzy sądzą, że nikt postronny ich nie widzi - czasami nawet prześlizgując wzrokiem po miejscu, z którego nagrywał ich niewidzialny UFOli). Dla mnie jest to dowodem, że filowania dokonał niewidzialny dla wzroku UFOli, ukryty w stanie migotania telekinetycznego, a nie jakiś ludzki operator czy automatyczna ukryta kamera szpiegowska. Kolejnym dowodem na wykonanie tej taśmy przez niewidzialnego UFOla jest fakt, że taśma ta nie posiada autora, a zwyczajnie - po nagraniu przez UFOli, podrzucona następnie została ludziom, tak aby Amerykanie weszli w jej posiadanie. Kolejny dowód to treść samej rozmowy (z treści tej dosyć jasno wynika, że biorący w niej udział ludzie nie zdawali sobie sprawy, że są filmowani przez niewidzialnego UFOla). W końcu dosyć znaczącym dowodem na nagranie tej taśmy przez UFOla, są techniczne szczegóły, jakie

zdradzają jej nagrywanie w stanie migotania telekinetycznego. Przykładowo głos i obraz na owej taśmie niosą w sobie tak dużo charakterystycznych zniekształceń, zafalowań, nieciągłości i drgań - jakie zdradzają ich pochodzenie ze stanu migotania telekinetycznego, że nawet matka Osama Bin Laden nie poznała na owej taśmie głosu swego syna. Dlatego w artykule [4E8] "Videotape a fake, says Osama's mother" opublikowanym w malezyjskim wydaniu gazety The Star, wydanie z poniedziałku, 24 grudnia 2001 roku, strona 29, matka Osama twierdzi, cytując "the voice is unclear and uneven" (tj. "głos jest nieczysty i nierówny"), a stąd że taśma jest nieprawdziwa i że została ona sfabrykowana. Wykonanie i podrzucenie owej taśmy przez UFO, czyni z niej już drugi materiał dowodowy (po listach instrukcyjnych omawianych w punkcie C poniżej), jaki najwidoczniej został sfabrykowany przez UFOli i podrzucony ludziom, aby uczynić z Osama Bin Laden ochotniczego kazi ofiarnego, przyjmującego na siebie odpowiedzialność za atak i zniszczenia jakich faktycznie dokonali UFOle.

Przechodząc teraz do powodów dla jakich taśma ta dowodzi, że atak na WTC zrealizowany został przez UFOli, a nie przez ludzi Osama, to na owej taśmie można ich znaleźć aż kilka. Zgodnie z zawartą na taśmie wypowiedzią owego Osama, on sam dokładnie nawet nie wiedział, że, i kiedy, atak na WTC zostaje przeprowadzony - chociaż świat przyporządkowuje mu rzekomą odpowiedzialność za ów atak, oraz na przekór, że atak ów został wykonany rzekomo rękami ludzi jakim on przewodzi. Jego niewiedza o fakcie i dacie ataku, wyłania się dosyć jednoznacznie ze sposobu, na jaki dla "zachowania twarzy", tłumaczy on brak informacji i brak wiedzy, wśród swoich własnych ludzi. (Widać jego własni współpracownicy kwestionowali, jak to się stało, że atak został dokonany, zaś ani on sam, ani nikt z jego otoczenia, nic o ataku tym nie wiedział.) Na taśmie twierdzi on, że ów brak informacji o tym co się dzieje, wynika z konspiracyjnej zasady na jakiej jego ludzie działają. Tymczasem w świetle mojej znajomości metod UFO, jeśli będąc przywódcą rzekomych zamachowców, on sam nie wiedział, ani że atak ów będzie dokonany, ani kiedy on nastąpi, to oznacza, że zorganizowaniem tego ataku faktycznie zajęli się nie jego ludzie, a UFOle. Ponadto z taśmy wynika też, że Osama Bin Laden był także wysoce zaskoczony efektami ataku. Na przekór, że sam kiedyś prowadził firmę budowlaną i że znał się na budownictwie, nie mógł zrozumieć jak to się stało, że całe budynki WTC się zawaliły. (Z jego wypowiedzi na taśmie wynikało, że mógłby sobie wyobrazić zawalenie się trzech czy czterech pięter, w jakie uderzyły samoloty, jednak był ogromnie zaskoczony, że zawaliły się całe budynki.) Czyż zaś nie śmiechu warte jest twierdzenie, że atak został zaplanowany przez kogoś, kto jest wyraźnie zaskoczony jego efektami?

Powyższe chciałbym uzupełnić wyjaśnieniem, że w dokładnie taki sam sposób jak obecnie UFOle wrabiają Osama Bin Laden w odpowiedzialność za atak, jakiego dokonali sami UFOle, w przeszłości UFOle ci wrabiali (zaś w przyszłości będą wrabiali) innych ludzi za wszelkie świństwa jakie tylko UFOle popełniają na ludzkości. Dobrze więc się stało, że dokładnie poznajemy metody, jakimi UFOle maskują teraz swoje odparowanie WTC, tak abyśmy w przyszłości łatwiej mogli już rozszyfrować metody, za pośrednictwem jakich UFOle popełnią swoje następne zbrodnie na ludzkości.

Powyższe dowody empiryczne prowadzą do bardzo szokujących wniosków. Mianowicie udowadniają one, że UFOnauci zaciekle i bezpardonowo atakują naszą planetę i że za wszelką cenę starają się sprowokować niszczycielską wojnę wśród ludzi. Z punktu widzenia moralnego, okupujący ziemię szatańscy pasożyty stawiają więc nas w opisywanej w podrozdziale C8 sytuacji obronnej typu "ty lub ja".

Niniejsze ustalenie, że niewidzialne wehikuly UFO celowo i aktywnie odparowały w Nowym Jorku drapacze chmur WTC i zabiły znajdujących się w nich niewinnych ludzi, tylko po to aby zwielokrotnić efekty sekretnie zmanipulowanego przez siebie terrorystycznego ataku, aby spotęgować rządzą zemsty oraz aby podzielić ludzkość na dwa obozy, posiada najróżniejsze implikacje. Aby wyliczyć tutaj co ważniejsze z tych implikacji, to obejmują one m.in.:

A. Obecność ludzkiego kozła ofiarnego na UFO. Na pokładzie wehikułu UFO, który odparował drapacze chmur WTC z Nowego Jorku, musiał znajdować się co najmniej jeden człowiek (tj. Ziemianin). Wszakże wiedzący o prawach moralnych UFO-nauci nie wzięliby na siebie karmy tak masowego aktu terroru. Musieli więc mieć na pokładzie swojego wehikułu jakiegoś ludzkiego kozła ofiarnego, na którego karma za ów terrorystyczny atak została wówczas zrzucona. Z tego co wiem na temat metod używanych przez UFO-nauców dla przerzucenia na ludzi tak niszczycielskiej karmy, osoba która wzięła na siebie ową karmę, najprawdopodobniej pilotowała osobiście wehikuł UFO, który odparował budynki WTC. To zaś oznacza, że jeśli UFO-nauci natychmiast nie zlikwidują tej osoby, istnieje ktoś na Ziemi, kto w swojej pamięci nieświadomej przenosi prawdę na temat tego zbrodniczego czynu. Ktoś ten jednego dnia może więc sobie wszystko przypomnieć i zacząć mówić.

B. Niezbędność długich przygotowań i planowania. UFO-nauci musieli przygotowywać się do owego aktu sabotażu przez bardzo długi czas. Wszakże musieli wybrać i przeszkolić tego człowieka który pilotował wehikuł UFO podczas dokonywania odparowania budynków WTC i który za czyn ów przejął na siebie karmę. Musieli też hipnotycznie zmanipulować i przekonać do samobójczego paktu owych ludzi, którzy uprowadzili samoloty i dokonali nimi aktu terroru.

C. "Pakt" terrorystów z UFO-naucami. Z istniejącego materiału dowodowego wynika, że wszyscy ludzcy terroryści, którzy uprowadzili samoloty oraz którzy dokonali owych samobójczych ataków, zawarli sekretny "pakt" z UFO-naucami. Znając metody działania UFO-nauców posądzam, że w czasach kiedy UFO-nauci planowali i przygotowywali zniszczenie owych budynków w Nowym Jorku, skontaktowali się oni z kilkoma starannie wybranymi przez siebie religijnymi fanatykami, przedstawiając się jako "anioły" lub jako "wysłannicy boga". Następnie namówili owych fanatyków do wykonania ataku, przekonując ich, że wypełniają "wolę boga" oraz jednocześnie zawierając z nimi "pakt" o uratowanie ich życia. Najprawdopodobniej pakt ten polegał na tym, że UFO-nauci udzielili przyszłym terrorystom słownej obietnicy, że w ostatniej chwili uratują ich przed śmiercią poprzez teleportacyjne wydobywanie ich z rozpadających się samolotów. (Oczywiście, UFO-nauci wcale nie zamierzali wypełnić owej obietnicy, po cóż bowiem mieliby ryzykować, że po wyjściu żywcem terroryści ci zaczną mówić.) Dla zwiększenia wiarygodności swoich obietnic, UFO-nauci zapewne zademonstrowali naiwnym terrorystom "cudowną" zdolność do wydobywania ich z lecącego samolotu i do przeniesienia w bezpieczne miejsce. Wszakże jedynie takim "paktem" z istotami podającymi się za "aniołów" lub "wysłanników boga", można wytłumaczyć ochoczość z jaką 19 porywaczy wzięło udział w owym samobójczym akcie terroru i wykonało go precyzyjnie bez późniejszego rozmyślenia się czy zmiany swoich początkowych zamiarów. (Aczkolwiek fakt, że niektórzy z owych porywaczy posiadali charakterystyczne "diabelskie oczy" o trójkątnym zarysie dokładniej opisywane w podrozdziale E7.1, zdecydowanie wskazuje na to, że w każdym z uprowadzonych samolotów, niezależnie od ludzkich porywaczy znajdował się co najmniej jeden UFO-naucą który nadzorował całą operację.) Także tylko wiedzą porywaczy o roli UFO w całym akcie terroru można wytłumaczyć powód, dla którego czwarty samolot musiał zostać zniszczony kiedy terrorystom zagroziło wpadnięcie w ręce władz amerykańskich. **(Szybka i nieodwołalna śmierć terrorystów jest cechą wszystkich aktów terroru organizowanych przez UFO - tak aby ludzkość nigdy nie poznała prawdy.)** Ta sama niebezpieczna dla UFO-nauców wiedza tłumaczy też dlaczego nagrania ostatnich chwil w samolotach nie ocalały w żadnej z tzw. "czarnych skrzynek" - wszakże w ostatnich chwilach terroryści mogli zacząć wykrzykiwać w kokpitach "aniołowie - dlaczego spóźniacie się z obiecany zabraniami nas stąd i ocaleniem naszego życia".

Jest wysoce znamienne, że niemal we wszystkich przypadkach co większych aktów terroru lub masowych morderstw odbywających się na Ziemi, sprawcy tych aktów wyraźnie stwierdzają, że ich dokonania nakazały im jakieś nadprzyrodzone istoty lub jakieś nadprzyrodzone głosy. Wygląda więc na to, że UFO-nauci telepatycznie lub hipnotycznie

wmuszają w zawarcie ze sobą swoistego "paktu" praktycznie każdą osobę, która później dokonuje jakiejś znacznej okropności czy masowego mordu.

Początkowo istnienie owego "paktu" terrorystów WTC z UFOonautami wydedukowałem teoretycznie jedynie na podstawie swojej znajomości metod działania okupujących Ziemię UFOonautów. Jednak w dniu 29 września 2001 roku, dowiedziałem się, że istnieje faktyczny materiał dowodowy, jaki dokumentuje i potwierdza istnienie tego paktu. Władze amerykańskie odkryły bowiem pisany ręcznie w języku arabskim 5-cio stronicowy list instrukcyjny do terrorystów. List ten wszyscy terroryści otrzymali od kogoś bliżej nieznanego. Aż trzy kopie tego listu znalezione zostały w bagażach trzech odmiennych terrorystów biorących udział w omawianym tu ataku. List ten napisany był zdumiewająco szczegółowo, fachowo i ze szwajcarską (a nie arabską) precyzją. Moim zdaniem jego wysoka szczegółowość, fachowość, znajomość przedmiotu oraz precyzja wprost wskazują, że faktycznym jego autorem był jakiś ekspert UFOonauta do spraw sabotażu na Ziemi. Treść tego listu omawiana było w sobotę, dnia 29 września 2001 roku, na początku dziennika telewizyjnego w kanale trzecim TVNZ, zaczynającego się o godzinie 18. W jednym z omawianych wówczas fragmentów tego listu było wprost powiedziane, że terroryści powinni się nie bać, bowiem cały czas pozostaną oni pod bezpośrednią opieką "aniołów". (Z badań UFO wiadomo wszakże, że niektórzy UFOnauci przedstawiają się ludziom z jakimi muszą się kontaktować pozując właśnie, że jestem "aniołem", jestem "posłańcem Boga", a niekiedy nawet: jestem samym Bogiem lub samym Jezusem.) Ciekawe jednak, że zapewniając o nieustannej opiece owych "aniołów", ów list zawierał także już wytyczne, jakie z góry zakładały że "aniołowie" z paktu tego wcale nie mieli zamiaru się wywiązywać oraz, że tak zaprogramowały one swoich podopiecznych, aby ekipy śledcze przypadkiem nie wpadły później na ślad istnienia "paktu" terrorystów z UFOonautami, a widziały ów zamach wyłącznie jako wynik religijnego fanatyzmu. List bowiem nakazywał, że w chwili kiedy samolot uderzał będzie w swój cel, terroryści muszą głośno krzyczeć "Allah jest wielki". (W razie utrwalenia ich ostatnich chwil w "czarnych skrzynkach" samolotów, takie okrzyki dawały zupełnie odmienną wymowę niż gdyby terroryści zaczęli krzyczeć np. "hej aniołowie - kiedy wreszcie zaczniecie owo obiecanie paktem wyciąganie nas żywcem z tego samolotu".) W kolejnym dzienniku telewizyjnym jaki owego 29 września 2001 roku oglądałem na niemieckim kanale DW w telewizji nowozelandzkiej o godzinie 22:10, cytowany był inny fragment tego samego listu. We fragmencie tym wyjaśnione było czyich rozkazów terroryści mają słuchać. M.in. list nakazywał, cytuję: "... bądź posłuszny Bogu, Jego posłańcom ..." (po angielsku: "... obey God, His messengers ..."). A więc ponownie list ten potwierdza, że terroryści byli w fizycznym kontakcie z jakimiś istotami które wydawały im rozkazy i które podawały się za "posłańców Boga", zaś jedna z nich być może podawała się nawet za "samego Boga".

D. Całkowite lekceważenie wiedzy i fachowości Amerykanów. UFOnauci w ogóle nie liczą się z naukowcami amerykańskimi. Gdyby bowiem UFOnauci posądzali, że istnieje jakieś niebezpieczeństwo, że któryś z naukowców amerykańskich potrafi odkryć i udowodnić, że to UFO kryje się za odparowaniem budynków WTC, wówczas zapewne nie dokonaliby tak oczywistego aktu agresji. Jednak UFOnauci najwyraźniej są pewni, że obecnie w Stanach Zjednoczonych wiedza na temat UFO wcale nie jest wyższa niż była ona w starożytnej Grecji, oraz że nie istnieje w USA nawet jeden naukowiec, który potrafiłby się zorientować co jest grane i przekonać władze o udziale UFO w owych tragicznych wydarzeniach. Ta opinia UFOli doskonale zresztą się sprawdza. Na przekór bowiem owych licznych paradoksów ataku UFO na drapacze chmur w Nowym Jorku, o jakie to paradoksy ludzie dosłownie "rozbijają sobie nosy", faktycznie to żaden z naukowców amerykańskich nawet nie próbował zadać oczywistych pytań jakie w tej sprawie aż piszcza aby je wyjaśnić! Oto do jakich wypaczeń prawdy i przeoczeń oczywistego prowadzi instytucjonalne pasożytnictwo i mentalność zyskowości kultywowane przez naukę krajów dobrobytu.

E. Telepatyczne manipulowanie ludzi ku wojnie światowej. Począwszy od chwili odparowania owych budynków, UFOanci prowadzą oczywistą i doskonale widoczną kampanię telepatycznego manipulowania ludźmi na Ziemi, nacelowaną na doprowadzenie do trzeciej wojny światowej. Wszakże chodzi im dokładnie o to, aby ludzie nie zachowali się racjonalnie, aby szukali zemsty zamiast ukarania winnych i szukania sprawiedliwości, oraz aby rozpoczęli jądrowe niszczenie swojej planety. Fakt istnienia owej kampanii można odnotować po tym jak bardzo nerwowi i drażliwi ludzie wówczas raptownie stali się na całym świecie. Jest on też widoczny po tym, że natychmiast po owym sabotażu całą naszą planetę ogarnęła jakby telepatycznie indukowana gorączka. Przykładowo, w piątek dnia 14 września 2001 roku, nawet tak przyjazne zawsze sobie kraje jak Nowa Zelandia i Australia, o mało nie weszły w poważny konflikt. Powodem był upadek nowozelandzkiej linii lotniczej "Air New Zealand", oraz posiadanej przez Air New Zealand australijskiej linii lotniczej "Ansett". (Upadek ten spowodowany był wejściem kierownictwa obu linii lotniczych w stan zaawansowanego pasożytnictwa opisanego w rozdziale D.) Głowa rządu Nowej Zelandii, Miss Helen Clark, była wówczas blokowana na lotnisku w Melbourne, zaś Nowa Zelandia musiała wysłać samolot wojskowy do Australii aby swoją przywódczynię wyciągnąć z kłopotów. Sprawa ta również wcale nie ucichła zaraz po jej rozwiązaniu, a wlokła się i pogłębiała bez przerwy, podważając przyjacielskie stosunki jakie poprzednio istniały pomiędzy obu tymi krajami. Oczywiście, był to jedynie maleńki incydent z całej eksplozji przemocy i zemsty jaka po 11 września 2001 roku zaczęła być eskalowana na Ziemi. Miejmy nadzieję, że mordercze zamiary UFOautów aby zainicjować wojnę światową na Ziemi tym razem nie dadzą się wprowadzić w czyn.

F. Typowość tego typu zbrodni. Ataki w Nowy Jorku są tylko jednym z całego ciągu nieustannie organizowanych przez UFOautów sabotaży przeciwko ludzkości. Sabotaże te są niezwykle trudne do odnotowania przez otumanionych ludzi. Są one nastawione na zniszczenie wiodących krajów jakie decydują o losach całej ludzkości (takich jak obecnie Stany Zjednoczone, zaś w przeszłości np. Niemcy czy Imperium Rzymskie). Przykładowo, liczne opowieści szeptane stwierdzają, że UFOanci otwarcie pokazywali się Hitlerowi i przekazywali mu wytyczne postępowania oraz nakazy - Hitler zresztą panicznie podobno się ich bał. Faktycznie więc to UFO, a nie Hitler, zainicjowało drugą wojnę światową. Hitler jedynie wypełniał nakazy UFOautów. Podobnie było z pierwszą wojną światową - to właśnie UFO ją wmanipulowało ludzkości poprzez zorganizowanie inicjujących ją zamachów w Sarajewie i następne telepatyczne podburzanie jednych ludzi przeciwko innym. Z dostępnego materiału dowodowego zdaje się również jasno wynikać, że w rezultacie terroryzmu wmanipulowanego kilku osobom przez UFO zginął zapewne prezydent USA, John F. Kennedy, oraz przywódca murzynów Martin L. King. Do klasy bezpośrednich zamachów UFO na USA zaliczyć też daje się np. przypadki "zderzeń" amerykańskich samolotów z UFO wzmiankowane pod koniec podrozdziału U1 monografii [1/3]. Na przekór jednak tego wszystkiego, wielu naiwnych "UFOlogów" z USA, zamiast rzeczowo badać prawdziwe zamiary szatańskich pasożytów i możliwości techniczne ich urządzeń, raczej zajmuje się upowszechnianiem mitów, że UFO zawarły pakt z ich rządem i są "sprzymierzeńcami" USA. Czy mając takich "sprzymierzeńców" USA potrzebuje jeszcze wrogów!

G. Symbolizm tej tragedii. Właściwie jeśli się dobrze zastanowić, to zbrodnia popełniona przez UFOautów na WTC jest ogromnie symboliczna. Faktycznie bowiem to cała nasza cywilizacja ludzka jest jak jeden z owych samolotów uprowadzonych przez marionetki UFOli aby zniszczyć WTC. Faktycznie bowiem ludzkość jest terrorem zmuszana przez morderczych UFOautów aby nieubłaganie zmierzała ku własnej zagładzie. Jedyna więc szansa na ocalenie leży w naszym postawieniu się przeciwko UFOlom, oraz w odmowie wykonywania tego do czego UFOle nas zmuszają swym terrorem.

H. Głębia upadku moralnego kosmitów. UFOanci to zdegenerowani psychopaci, jacy pod względem moralnym są już tak wypaczeni, że nie mogą być porównywani do nikogo na Ziemi. Nawet zawodowi mordercy z hitlerowskich obozów koncentracyjnych czy

zbożę Pol Potą wyglądają przy nich jak niedorośle przedszkolaki. Nieustanna ewolucja zła, pogłębiająca się przez całe tysiąclecia w cywilizacji uprawiającej instytucjonalne pasożytnictwo i żyjącej z rabunku innych cywilizacji, powoduje że psychika UFOonautów jest już zboczona do niepojmowalnej dla nas głębokości. Są oni tak zdegenerowani, że już nie są w stanie odróżnić dobra od zła czy "moralnego" od "niemoralnego". Jedyne co znają to niskie uczucia. Praktycznie więc UFOle są zdolni do każdej zbrodni jaką ktoś tylko może sobie wyobrazić, zaś jedyne co ich ciągle powstrzymuje przed natychmiastowym wymordowaniem całej ludzkości, to strach przed karmatycznymi konsekwencjami takiego czynu.

I. **Każdy jest zagrożony.** Nikt nie jest bezpieczny na Ziemi, aż do czasu gdy UFOnauci zostaną usunięci z naszej planety. W opisywanej tu tragedii ze Stanów Zjednoczonych, bok przy boku umierali zarówno ci, którzy wierzyli, że ich ślepy na działania UFO rząd czuwa nad ich bezpieczeństwem, jak i ci którzy wierzyli, że trzymając się z dala od polityki i od UFO oraz zajmując się swoimi sprawami, nie narażają się nikomu i stąd są bezpieczni. Nikt więc nie powinien sądzić, że ponieważ nie interesuje się UFO ani polityką, dlatego nie będzie atakowany przez UFOonautów. Prawda jest bowiem taka, że życie każdego człowieka na Ziemi znajduje się w nieustannym niebezpieczeństwie. Każdy jest eksploatowany i zagrożony tylko ponieważ jest człowiekiem. Nawet jeśli ktoś "trzyma się z daleka", ciągle nie zna chwili kiedy będzie musiał umrzeć tak jak owe niezliczone matki i ojcowie oraz synowie i córki z Nowego Jorku, tylko dlatego że przypadkowo znajdzie się w pobliżu miejsca kolejnego ataku szatańskich pasożytów na naszą cywilizację. Zachowywanie bierności i "trzymanie się z daleka" jest najwyższą głupotą, bowiem w ten sposób pomaga się UFOnautom aby nas bez oporu wykańczali, uśmiercając jednego pasywnego człowieka po drugim. Jedyne nasza szansa to się postawić i zacząć bronić czynnie naszą planetę przed pasożytami z kosmosu! Nic też nie pomoże atakowanie ich ludzkich marionetek, bowiem usunięcie jednych ziemskich sprzedawczyków spowoduje, że UFOle zastąpią ich następnymi. Jedyne co może poprawić naszą sytuację to znaleźć sposób aby uderzyć bezpośrednio w samych UFOonautów.

Wiem, że prawda na temat omawianych tutaj tragicznych zdarzeń jest w stanie zaszokować nawet najbardziej otwartogłowych. Prawda ta jednak jest też biciem na alarm oraz zwróceniem uwagi, że śmiertelny wróg trzyma ludzkość za gardło, napuszcza jednych ludzi na drugich i że stara się rzucić nas w chaos wzajemnego mordowania się. Pozostaje nam się tylko modlić, aby wszechświatowy intelekt dał nam mądrość i siłę abyśmy nie dali się sprowokować i zamiast atakować jeden drugiego abyśmy w końcu zaczęli się bronić zgodnie przed tym niewidzialnym i szatańskim agresorem! Czy potrzeba nam jeszcze więcej makabrycznych dowodów, aby zbudzić ludzkość z dotychczasowego letargu! Wszakże UFOnauci nie ustaną w swoich morderczych prowokacjach, aż "my albo oni".

* * *

Wszystkie dane na to wskazują, że w czwartek, 4 października 2001 roku - czyli w niecały miesiąc po odparowaniu przez UFO drapaczy chmur WTC w Nowym Jorku, miała miejsce **druga tragiczna prowokacja ludzkości przez UFOonautów**. Jak wszelkie działania pasożytniczych UFOonautów na Ziemi, ponownie była ona trudna do odnotowania, a jeszcze trudniejsza do udowodnienia jako prowokacja zrealizowana przez UFO. Ponownie też dla niezorientowanych osób została ona tak spreparowana, aby symulować atak terrorystów lub przypadkowe zestrzelenie samolotu ukraińską rakieta. Jednak dla tych co znają możliwości techniczne UFO oraz metody działania UFOonautów, zawierała ona szereg dowodów, które dosyć silnie podpierają tezę, że była ona kolejną prowokacją UFOonautów nakierowaną na podburzanie ludzkości do bratobójczej wojny. Ta druga prowokacja najprawdopodobniej polegała na tym, że wehikuł UFO zaatakował i zniszczył nad Morzem Czarnym samolot pasażerski TU154, należący do linii lotniczych Sibir Air, lot nr 1812. Samolot ten, z 76 ludźmi na pokładzie (w większości obywatelami Izraela), odbywał lot z Tel Avivu do Nowosybirsk. Po około dwóch i pół godzinie lotu, o 11:31 jego pilot raportował, że na pokładzie wszystko jest w porządku. W 4 minuty później samolot ten

ekspłodował w powietrzu, w znacznej części rozpadając się na maleńkie odłamki, jakie rozsiępane zostały do Morza Czarnego na kształt długiej, cienkiej ścieżki. Jak w [5E8] raportował to naoczny świadek, Garik Ovanisian - pilot Armeńskiego samolotu jaki przelatywał obok, po eksplozji i rozpadnięciu się w powietrzu, jedna spora część nieszczęsnego TU154 wpadła do morza w dużym fragmencie, jednak po chwili eksplozowała już pod wodą. Na powierzchni morza pojawiła się wówczas biała plama, zaś pod wodą widać było ogień jakby palił się tam olej (cytuje w oryginale angielskojęzycznym: "The plane fell into the sea, and there was another explosion in the sea. After that I saw a big white spot on the sea and I had the impression that oil was burning"). Jak daje się domyślić, zjawiska te najprawdopodobniej spowodowane były wirem magnetycznym i jonizacją wody morskiej przez zacierzowane UFO, jakie albo ciągle ścigało i niszczyło nieszczęsny samolot nawet pod wodą, albo też deponowało w jego resztkach jedną z owych ukraińskich rakiet jaką wcześniej przechwyciło w locie.

Jeśli przeanalizować wszelkie okoliczności zniszczenia tego samolotu, to się okazuje, że materiał dowodowy dosyć silnie sugeruje, że również i on zniszczony został przez wehikuł UFO - chociaż UFO-nauci prowokacyjnie wmanipulowali ludziom inne wyjaśnienia jego losu. Mechanika zniszczenia owego samolotu sugeruje, że UFO użyło na nim niszczylińskiego trybu działania, jaki w podrozdziale F10.1 monografii [1/4] opisywany jest pod nazwą "pancerz indukcyjny". W trybie tym wirujące pole magnetyczne UFO wytwarza potężne prądy indukcyjne we wszystkich obiektach metalowych, jakie znajdują się blisko owego wehikułu UFO. Prądy te są tak ogromne, że dosłownie eksplozyjnie odparowują one metal przez jaki przepływają. W rezultacie wszystkie metale jakie znajdują się w wystarczająco bliskiej odległości od takiego UFO, gwałtownie zaczynają parować w całej swojej objętości, zamieniając się w materiał wybuchowy i eksplozując. Ich odłamki wykazują później strukturę sera albo koksu, tj. odłamki te są pełne bąbli albo dziwnych otworów, jakie niektórzy mogą wziąć za dziury po kulach. Dlatego też w przypadku zniszczenia samolotu przez UFO działające w trybie "pancerza indukcyjnego", pozostawione zostaną charakterystyczne ślady, przyjmujące formę dziur i por w jego metalowych częściach.

Jak się też okazuje, dokładnie takie dziury i pory, jakie oglądającym je ludziom zgrubnie mogły przypominać otwory po szrapnelach lub kulach, znalezione zostały w kilku fragmentach owego samolotu, które Rosjanie zdołali wyłowić z Morza Czarnego. Owe tajemnicze dziury i pory opisywane są w artykule [5E8] "'Bullet holes' found in airliner wreckage" (tj. "'Otwory po kulach' znalezione w szczątkach samolotu"), opublikowanym w nowozelandzkiej gazecie The Dominion, wydanie z soboty, 6 października 2001 roku, strona 23 - aczkolwiek nie przytoczono tam ich fotografii. Przez kilka sekund pokazywano je też w wieczornym dzienniku telewizyjnym na TVNZ 3, w niedzielę, dnia 7/10/2001, o godzinie 18. Muszę przyznać, że kiedy w telewizji błysnęli te "otwory po kulach" przed moimi oczami, rzuciły mi się w oczy dwa fakty. Po pierwsze otwory te nie były przelotowe, chociaż należałoby się spodziewać, że kula (podobnie jak szrapnel) powinna przebić na wylot cienkie powłoki samolotu. Wyglądały więc one dokładnie jak bąble powstałe w wyniku raptownego roztopienia się metalu powłoki samolotu. Po drugie, "otwory" te jak ułał pasowały mi wyglądem do bąbli uformowanych z gotującej się skały, jakie oglądałem na ścianach tunelu "Deer Cave" wytopionego w skale właśnie przez UFO. Z czasem zresztą nawet eksperci analizujący te bąble zagotowanego i potem zastygniętego metalu doszli do wniosku, że nie mogą one być otworami po kulach. Przykładowo artykule [6E8] "Missile theory gains weight in crash probe" jaki ukazał się w nowozelandzkiej gazecie The Evening Post, wydanie z środy, 10 października 2001 roku, strona 10, już całkowicie zarzucono spekulacje, że bąble te to otwory po kulach. Zaczęto jednak spekulować, że są one pozostałościami po oderzeniu samolotu chmurą odłamków rakiety. Istniał jednak jeden problem, jak to wyjaśniono np. w artykule [7E8] "Evidence of missile blunder", opublikowanym w nowozelandzkiej gazecie The Dominion, wydanie z poniedziałku, 8 października 2001 roku, strona 4. Mianowicie części ukraińskiej rakiety jakie wyłowiono z

morza wraz z fragmentami samolotu, były zupełnie nieuszkodzone i wyglądały jakby rakiety tą ktoś szatańsko przemyślnie rozebrał na części i następnie podrzucił owe części aby zalegały wśród fragmentów samolotu. Przykładowo w owym artykule [7E8] opisana jest powłoka rakiety mająca formę jakby rury przez postronnych widzów ocenianej długą na około 15 do 20 metrów. Chociaż wyłowiono ją wraz ze szczątkami nieszczęsnego samolotu, jednak jaka nie wykazywała na sobie śladów żadnych uszkodzeń. Jak jednak napisano w [7E8] natychmiast znalazł się "ekspert" (czy też powinienem go nazywać "kolaborator UFOli") którzy upewnił ludzi, cytuję "Nie jest niczym niezwykłym, jeśli skorupa rakiety przetrwa atak w stanie nieuszkodzonym" (w oryginale angielskojęzycznym: "It was not unusual for the body of the missile to survive an attack, the official said.").

Ciekawą informację podano w artykule [6E8]. Stwierdzono tam, cytuję: "Eksperti rosyjscy także stwierdzili, że stacja radio-lokacyjna wykryła niezidentyfikowany obiekt lecący w kierunku samolotu, zanim ten eksplodował i rozbił się 4 października ze stratą 78 pasażerów i załogi" (w oryginale angielskojęzycznym: "Russian experts also said that a radio locating station had picked an unidentified object flying towards the airliner before it exploded and crashed on October 4 with the loss of all 78 passengers and crew"). Nie podano tam jednak, czy owo UFO jakie zarejestrowały rosyjskie stacje radio-lokacyjne podlegało do samolotu od południa (gdzie mieszczą się bazy terrorystów z którymi UFO zawarło "pakt"), czy też od północy (gdzie wojskowi ukraińscy odstrzelili swoje rakiety). W artykule [6E8] również ponownie potwierdzono, że nie udało się odnaleźć "czarnej skrzynki" z zapisami danych samolotu, co dodatkowo potwierdza bezpośredni udział UFO w tym akcie terroryzmu. Wszakże UFO zawsze starannie eliminuje wszystko, co mogłoby dostarczyć ludziom dowodów na istnienie i działalność szatańskich pasożytów na Ziemi. W przypadku celowego wywołania przez UFO katastrof samolotów, owo staranne eliminowanie dowodów oznacza m.in. też i uniemożliwienie znalezienia lub odczytania "czarnych skrzynek".

Kolejnym istotnym dowodem, jaki silnie podpira tezę zniszczenia owego samolotu przez UFO, jest dynamika jego zniszczenia. Jak wynika to z rozrzutu odłamków tego samolotu, po włączeniu owego niszczącego trybu "pancerza indukcyjnego", wehikuł UFO zaczął zbliżać się do samolotu od tyłu (czyli od strony południowej). W rezultacie, samolot ten rozpadał się stopniowo, poczynawszy od ogona i przemieszczając płaszczyznę rozpadu do przedniej części samolotu. Ponieważ jeszcze nie rozpadła część samolotu ciągle leciała do przodu i w dół, drobniutkie odłamki powstałe w wyniku owej eksplozji rozsiane zostały po morzu na ogromnej długości w formie cienkiej ścieżki. Ów unikalny dla działania pancernia indukcyjnego UFO kształt i wydłużone rozsianie odłamków, jest więc silnym dowodem, że samolot ten zniszczony został właśnie przez stopniowe odparowywanie i rozrywanie go pancernem indukcyjnym UFO, a nie pojedynczą eksplozją rakiety. Wszakże jego zniszczenie jedną silną eksplozją rakiety spowodowałoby charakterystyczny dla eksplozji eliptyczny (a nie podobny do ścieżki) rozsiew odłamków.

Niezależnie od powyższych materiałów dowodowych, o faktycznym ataku UFO na ów samolot dowodzą również wszelkie okoliczności o charakterze poszlakowym, szczególnie zaś: (1) popalenie ciał pasażerów samolotu na wskroś - i to aż do poziomu uniemożliwiającego nawet próby jakiegokolwiek rozpoznania zwłok (o popaleniu tym wspomina artykuł [7E8]); popalenie takie jest jedynie możliwe, kiedy pancernia indukcyjna UFO zaindukuje prądy wirowe w obrębie ciał ofiar - wszakże poddanie ciał ofiar jedynie płomieniowi spaliłoby tylko ich skórę, (2) typowe dla wszelkich działań UFO takie zaprogramowanie okoliczności ataku, aby natychmiast dało się ujawnić kozła ofiarnego, który zostanie oskarżony o następstwa (kozłem tym okazali się wojskowi Ukrainy, którzy niedaleko owego obszaru właśnie odstrzelili rakiety ziemia-powietrze: ich wybór przez UFOonautów na "kozłów ofiarnych" miał zapewne na celu napięcie stosunków rosyjsko-ukraińskich i ukraińsko-izraelskich), (3) natychmiastowe oskarżenie wojskowych Ukrainy przez władze amerykańskie, jakie odsuwało niebezpieczeństwo wykrzyca, że to UFO dokonało owego ataku na ów samolot (takie natychmiastowe oskarżenie, dokonane bez

zbadań dowodów i okoliczności sugeruje, że zostało ono z góry przygotowane przez UFOli i potem celowo wmanipulowane Amerykanom), (4) upowszechnione w owym czasie przez jedno ze źródeł twierdzenie, że aż dwie z rakiet, które owego dnia zostały odpalone przez wojskowych Ukrainy, w tajemniczy sposób gdzieś się "zagubiły" (rakiety to nie igły, nie powinny więc zwyczajnie się "zgubić", chyba że dla zatarcia śladów i zmylenia ludzkości zostały one celowo przechwycone w locie przez jakiś wehikuł UFO), (5) wybór miejsca ataku nad bardzo głębokim morzem, tak aby nie udało się odzyskać zbyt wielu odłamków oraz aby zniknięcie "czarnej skrzynki" dało się racjonalnie wytłumaczyć, a w ten sposób aby było niemożliwe rzeczowe ustalenie co właściwie się stało, (6) wysoce prowokacyjny wybór celu przez UFO - tj. atak na samolot z obywatelami Izraela, jaki gwarantował poważne reperkusje polityczne i szybkie efekty w postaci zaognienia możliwości następnej wojny na Ziemi, (7) zgodność ideologiczna celu tego ataku z zaprogramowaniem karamytnego ludzkiego "kozła ofiarnego", który pilotował owo UFO w chwili ataku na samolot, a stąd który wziął na siebie karmę za ten atak. (Jak wiadomo, UFO-nauci sami nie wzięliby na siebie karmy za zabicie tylu pasażerów samolotu. Dlatego ataku na ów samolot dokonać musiał ten sam człowiek przeszkolony w pilotowaniu UFO, który poprzednio dokonał ataku na WTC. Jak zaś nam już wiadomo z jego profilu ideologicznego, człowiek ten z całą pewnością jest fanatykiem muzulańskim. Stąd na kolejny cel jego ochoczego ataku wybrany został właśnie samolot pełen obywateli Izraela.)

Niestety, już w czasach kiedy powyższe dane prezentowane były w publikatorach, z góry dawało się przewidzieć, że eksperci analizujący ten kolejny atak UFO na ludzkość, nie mają innego wyjścia a muszą zawyrokować, że samolot TU154 padł ofiarą zabłąkanej rakiety ukraińskiej. Wszakże w czasach, kiedy cały świat oficjalnie zaprzecza istnieniu UFO, oraz kiedy wiedza na temat technicznych możliwości UFO i pasożytnictwa UFO-nauców jest bliska zera, prawda na temat ataku UFO-nauców na ludzkość nie może zostać oficjalnie wypowiedziana - nawet gdyby ktoś ją zdołał ustalić. Dokładnie taki też końcowy werdykt usłyszałem w sobotę dnia 13 października 2001 roku kiedy o godzinie 18 informowano o nim w dzienniku wieczornym TVNZ3. Oto do jakiego paradoksu ludzkość sama siebie zapędziła, poprzez uparte odmawianie poznania prawdy - nawet jeśli prawda ta z każdym atakiem na ludzkość coraz boleśniej krzyczy o zwrócenie na nią uwagi.

W przeciągu zaledwie około miesiąca po katastrofie samolotu TU154, publikatory światowe szeroko raportowały zaistnienie dwóch dalszych poważnych katastrof lotniczych, które także nosiły cechy celowo wywołanych przez UFO-nauców. W sumie wszystkie te katastrofy osiągnęły cel dla jakiego UFO-nauci je wywoływali: całkowicie sparaliżowały one przeciętnego Ziemianina strachem przed podróżami samolotem. Aby więc powstrzymać dalsze eskalowanie się paniki, publikatory światowe przestały publikować raporty o całym szeregu podobnych katastrof, jakie miały miejsce wkrótce za nimi.

Dalsze obiekty i cele ataków UFO-nauców na Ziemi zaprezentowano w podrozdziale O8 monografii [1/4].

E9. Jak i czym bronić się przed szatańskimi agresorami z kosmosu

Jak to dosyć jednoznacznie wynika z treści niniejszego tomu, planeta Ziemia silnie jest infiltrowana przez UFO-nauców najróżniejszego kalibru, a także przez cały szereg agencji i organizacji reprezentujących kosmicznego okupanta. Przykładowo, niemal każdy mieszkaniec Ziemi, wcale o tym nie wiedząc, nocami wystawiony jest na nieczne działania niewidzialnych UFO-nauców, systematycznie uprowadzających go do wehikułów UFO, w celu zrabowania od niego potrzebnych im surowców biologicznych, w celu hipnotycznego zaprogramowania, zadania mu sugestii po-hipnotycznych, itp. Ponadto niemal każdy w swym życiu, wcale o tym nie wiedząc, natyka się na kosmicznych szpiegów i sabotażystów, którzy go niszczą, pozorując przy tym ludzi. Każdy też dosięgany jest najróżniejszymi formami zniszczeń zasiewanych na Ziemi przez UFOli i przez sprzedawców

działających na rozkaz owych UFOli. Ponadto każdy jest bombardowany telepatyczną propagandą i zalecaniami UFOli (np. w rodzaju "wyszydzaj i atakuj wszystko co jest wypowiedziane na temat UFO, oraz działaj tak jakby badanie UFO obrażało twoją godność"). Wielu posiada też w swojej głowie implant, który modyfikuje ich poglądy. Itp., itd. W tej sytuacji ogromnie istotnego znaczenia zaczyna nabierać podejmowanie skutecznej obrony przed owymi UFOlami oraz przed najróżniejszymi formami ich ingerencji w nasze życie. Niniejszy podrozdział prezentuje wstępne informacje, jak do obrony tej należy się zabierać i jak ją prowadzić. Zestawia on też w jedną całość najważniejsze informacje na temat urządzeń i metod skutecznej obrony przed UFOlami, jakie dotychczas zostały już przez nas wypracowane lub zidentyfikowane.

Oczywiście, obrona przed szatańskimi pasożytami nie jest jedynie wymogiem naszego przetrwania jako rasy istot. Jest ona także wyrazem moralnego zachowania - wszakże prawa moralne nakazują aby po zostaniu napadniętym aktywnie się bronić (patrz podrozdział C11.1). Ponadto nasza obrona jest wstępem do moralnego i zaszczytnego zadania, jakie przyszłość nakłada na ludzkość, mianowicie aby wybroniła nie tylko siebie, ale także aby wyzwoliła spod jarzma pasożytów inne cywilizacje jakie cierpią podobnie jak ludzkość. Ponadto aby ludzkość przywróciła we wszechświecie naturalny stan rzeczy naruszony przez pasożytów, przykładowo przywracając do stanu cywilizacji dwupłciowych owe nieszczęsne cywilizacje wyłącznie kobiece, w których szatańscy pasożyty pousuwali mężczyzn aby zabezpieczyć sobie ich eksploatację w nieskończoność.

Aby ułatwić zrozumienie na czym nasza obrona powinna polegać, od czego ją zacząć, oraz jak ją należy prowadzić, najpierw, w niniejszym podrozdziale, zapoznamy się z najbardziej elementarnymi posunięciami, jakie niemal wszystkie osoby wdrażające dla siebie taką samoobronę są w stanie już obecnie realizować. Posunięcia te wykorzystują bowiem naszą dzisiejszą wiedzę na temat UFOli, oraz już obecne wypracowane urządzenia samoobrony. Potem zaś, w dwóch odrębnych podrozdziałach jakie nastąpią, omówione zostaną dwie najważniejsze klasy urządzeń technicznych jakie zmuszeni będziemy stopniowo rozpracowywać, budować i testować na UFOlach, aby nasza obrona mogła stać się skuteczna (tj. wykrywacze UFOli, oraz broń przeciwko UFOlom). Oto więc najważniejsze posunięcia we wdrażaniu naszej samoobrony (niekoniecznie muszą one zostać wdrożone w kolejności w jakiej zostały one tutaj zestawione, niemniej każde z nich kiedyś musi zostać zrealizowane).

1. **Obrona świadomościowa.** Polega ona na uświadamianiu sobie samemu, oraz na wyperswadowaniu innym osobom z naszego otoczenia, że okupujący Ziemię UFOle są pierwotnym źródłem wszelkich nieszczęść na Ziemi. To obejmuje także i każde nieszczęście jakie dotyka nas osobiście. Generalnie to posunięcie obronne sprowadza się do pokonania w sobie barier świadomościowych opisywanych w podrozdziale E2, oraz na następnym wdrożeniu działań jakie są wynikiem przekroczenia tych barier. Oto najważniejsze przełomy świadomościowe w tej obronie.

1A. Uświadomienie sobie, że planeta Ziemia faktycznie jest jedną ogromną hodowlą niewolników. Hodowla ta w sposób niewidzialny, aczkolwiek precyzyjny nadzorowana jest przez samych UFOonautów. (Ten przełom świadomościowy faktycznie wynika z pokonania pierwszej bariery świadomościowej opisywanej w podrozdziale E2.) Uświadomienie sobie tego faktu ujawnia nam, że zgodnie z zasadą dobrego gospodarzenia, UFOle nie pozwalają aby na Ziemi zdarzyło się cokolwiek bez ich aprobaty i nadzoru. To obejmuje również wszelkie nieprzyjemne zdarzenia jakie nas dotyczą. Nie jest więc prawdą, to co okupujący Ziemię UFOnauki wmawiają ludziom telepatycznie i hipnotycznie, oraz co poblakatory i "eksperci" powtarzają potem za nimi jak papugi, że UFOle nie ponoszą odpowiedzialności za nieprzyjemne zdarzenia na Ziemi.

1B. Zrozumienie, że nie tylko wszyscy ludzie jako całość, ale także każdy indywidualny mieszkaniec Ziemi - włączając w to nas samych oraz wszystkich tych których kochamy, jesteśmy brutalnie eksploatowani przez UFOli. (T.j. pokonanie drugiej bariery świadomościowej również opisywanej w podrozdziale E2.) Z kolei zrozumienie tego faktu

uswiadamia nam, że eksploatacja przez UFOli nie omija ani nas samych, ani naszych żon lub mężów, matek i jców, braci ani sióstr, córek ani synów. Stąd już tylko jeden krok do uświadomienia sobie, że nie mamy innego wyjścia niż zacząć się bronić.

1C. Znalezienie pierwszych dowodów na fakt, że zarówno my sami, jak i wszyscy ci których kochamy, eksploatowani jesteśmy (i są) przez UFOonautów. Dowody jakie nam to ujawniają opisywane są w podrozdziale E6.

1D. Zrozumienie niezbędności podjęcia samoobrony. Jego następstwem będzie m.in. zaadoptowanie totalizmu, jako wyrazu podjęcia indywidualnej samoobrony moralnej.

1E. Włączenie się do RO (tj. "ruchu oporu" przeciwko kosmicznym najeźdźcom). Owo włączenie nada naszym wysiłkom obronnym charakteru zorganizowanego. Umożliwi ono też wymianę pomysłów i doświadczeń z innymi uczestnikami lub bojownikami RO, którzy tak jak my zaczynają czynną samoobronę przed kosmicznymi najeźdźcami.

1F. Rozpoczęcie walki świadomościowej z UFOlami. Podnoszenie wiedzy na temat UFOli u siebie i u innych. Wykrywanie i identyfikowanie kosmicznych szpiegów i sabotażystów operujących w naszym otoczeniu. Propagowanie wiedzy na temat UFOli. Itp., itd.

Ciekawostka dotychczasowej mojej obserwacji zachowań UFOli jest, że natychmiast po tym jak zidentyfikuje się i opublikuje jakąś metodę ataku UFOli, UFOle ci zaprzestają atakowanie autora owego opisu właśnie ową metodą, ponieważ boją się, że ich metoda ataku zostanie jeszcze dokładniej rozpoznana przez tą osobę. Dlatego jedna z efektywnych metod obrony świadomościowej przed UFOlami, jest publikowanie i upowszechnianie dokładnych opisów metod ich ataku, jakie to metody udało się nam już zidentyfikować.

2. **Obrona karmatyczna.** Istnieją dwie formy obrony karmatycznej przed okupującymi nas UFOlami Pierwsza z nich polega na nabyciu umiejętności wysyłania naszej własnej karmy, jaką emitujemy w każdym przypadku kiedy dotyczą nas jakieś nieszczęścia i przykre doznania, do pierwotnych i faktycznych sprawców naszych nieszczęść, czyli do UFOli. (Z powodu naszej dotychczasowej niewiedzy o bezpośredniej odpowiedzialności UFOli za wszystkie nieszczęścia jakie przydarzają się na Ziemi, jak dotychczas karma za większość owych nieszczęść sprowadzanych na ludzi manipulacjami UFOli, niestety ciągle omijała UFOli. Najwyższy więc czas aby sytuację tą zmienić.) Dlatego jednym z najistotniejszych przełomów w naszej obronie karmatycznej jest, abyśmy za wszystkie dotyczące nas nieszczęścia zaczęli uczuciowo obwiniać i obciążać ich oryginalnych sprawców, czyli okupujących Ziemię UFOli (a nie innych ludzi). Takie uczuciowe wysyłanie przykrej dla nas karmy do jej oryginalnych sprawców, czyli do UFOli, jest ogromnie ważne dla naszej obrony zbiorowej (po szczegóły patrz podrozdziały B7.1 i K5.8). Wszakże dotychczas karmę tą zawsze wiązaliśmy z czymś, co znajduje się na naszej planecie. Stąd "więziona" ona była w obrębie Ziemi i nigdy nie dosięgała UFOonautów, na przekór że to UFOnauci byli odpowiedzialni za nasze nieszczęścia. Druga forma obrony karmatycznej polega na uniemożliwianiu UFOlom przelewania na nas samych niechcianej przez UFOli karmy. (Z powodu naszej niskiej wiedzy na temat karmy, UFOle używają ludzi jako "koszów na śmieci" do których wrzucają karmę jakiej sami nie chcą przyjąć z powrotem.) Obrona karmatyczna obejmuje takie działania jak:

2A. Poznanie praw rządzących karmą, a opisywanych w podrozdziałach A3 i K4.4 tej monografii. Prawa te m.in. ujawniają nam, że karma zawsze przekazywana jest od nas tym, których myślowo lub uczuciowo obciążamy winą za aktualnie przeżywane cierpienia i nieszczęścia. Jeśli więc wcale nie obciążamy UFOli nieszczęściami jakie nas dotyczą, wówczas upiecze się im zło jakie nam czynią.

2B. Wykorzystywanie praw rządzących karmą do świadomego przekazywania UFOlom karmy za wszelkie dotyczące nas przykre zdarzenia. Zasada działania i metoda postępowania jaką należy tutaj zastosować, jest dosyć podobna do opisywanej w podrozdziale K5.7 tej monografii zasady uprawiania magii. Aby streścić tutaj tą zasadę w

skrótce, to w celu przerzucania karmy na UFOli, najpierw należy świadomie wybrać sobie jednego indywidulanego UFOla, który w naszych myślach i w naszych uczuciach reprezentował będzie wszystkich kosmicznych okupantów jacy nas krzywdzą i z jakich powodu dotyczą nas najróżniejsze nieszczęścia. UFOl ten będzie więc odbiorcą karmy, jaka powstanie wskutek działania na nas efektów szatańskich manipulacji dowolnych UFOli. UFOla tego musimy skądś znać, musi on więc być kimś, z kim mieliśmy jakiś uprzedni kontakt. Przykładowo, pamiętamy go z jakichś "nadprzyrodzonych" zdarzeń jakie przytrafiły się nam w poprzedniej części życia. Można też wybrać sobie w tym celu kogoś z UFOli, który jest aktywny na liście dyskusyjnej totalizmu opisywanej w podrozdziale E10, i stąd który ujawnił nam już swoją nienawiść do ludzi i do totalizmu w ogólności, zaś do nas w szczególności. Z UFOlem tym mieliśmy więc kontakt poprzez ową listę, na poziomie przeciw-świata mamy więc już z nim nawiązany kanał łączności. Następnie należy ilustratywnie wyobrazić sobie tego UFOla, w celu przypięcia do niego adresu dla naszych późniejszych przekazów karmatycznych (tj. nawiązania z nim łączności karmatycznej na poziomie przeciw-świata). Nasze wyobrażenie sobie tego UFOla będzie później pełniło bardzo podobną rolę dla przepływu karmy, jak "utożsamiona" lalka pełni w tzw. "czarnej magii" dla przepływu nakazów magicznych (patrz podrozdział K5.7 dla zrozumienia pojęcia "utożsamienie"). Nie ma przy tym znaczenia czy faktyczny wygląd tego UFOla odpowiada naszym wyobrażeniom (podobnie jak nie ma znaczenia, czy lalka używana w czarnej magii faktycznie wygląda jak osoba którą lalka ta utożsamia). Można więc go sobie wyobrazić dokładnie tak, jak w podrozdziale E7.1 opisałem wygląd typowego szpiega i sabotażysty z UFO. W końcu, za każdym razem kiedy spotyka nas jakieś nieszczęście, lub kiedy przeżywamy jakieś przykre dla nas zdarzenie, musimy intensywnie mieć żal do tego właśnie UFOla, że swoimi manipulacjami doprowadził nas do poddania takim doświadczeniom. Dla przyspieszenia wypełniania się karmy, dobrze też sobie w takich momentach wyobrazić, że i on już wkrótce będzie przeżywał dokładnie to samo, co my właśnie czujemy.

2C. Wykorzystanie praw rządzących karmą do bronięcia siebie przed przejmowaniem niezasłużonej karmy, jaką UFOle chcą na nas przerzucić. Jak to czynić, wyjaśnione zostało w podrozdziale K4.4.

3. **Obrona moralna.** Celem obrony moralnej jest wypracowanie strategicznego obszaru w jakim posiadali będziemy zdecydowaną przewagę nad niemoralnymi UFOlami, a także pozyskanie wsparcia wszechświatowego intelektu (Boga), który będzie dyskretnie wspierał tylko tą stronę która postępuje moralnie - po więcej szczegółów patrz koniec podrozdziału E10. Polega ona na zrozumieniu, że wszystko co UFOle czynią na Ziemi jest wysoce niemoralne - bowiem celowo nastawione jest to na naszą zgubę, cierpienie, oraz na spychanie ludzkości w dół. Dlatego obrona moralna polega na podejmowaniu takich działań, jakie są moralne, czyli jakie są nastawione na dobro i wzrost ludzi, a stąd są przeciwstawne do zamierzeń UFOli. Wyrażając to innymi słowami, ponieważ UFOle są szatańsko niemoralni, wszystko co tylko czynimy powinno być przeciwstawne do tego co UFOle starają się w nas wmusić. W ten sposób w najbardziej kluczowym obszarze, t.j. w moralności, uzyskamy zdecydowaną przewagę nad UFOlami. Obrona moralna obejmuje m.in.:

3A. Zaakceptowanie faktu istnienia wszechświatowego intelektu (Boga) oraz faktu istnienia i działania praw moralnych. Następne podjęcie postępowania moralnego - czyli zgodnego z intencjami wszechświatowego intelektu i z kierunkiem wytyczanym przez prawa moralne.

3B. Zaczęcie stosowania w życiu tzw. "metody ślepego samuraja" wzmiankowanej w podrozdziałach E7.3 i A5.3 tej monografii, zaś opisywanej dokładniej w podrozdziałach W4 i V2 monografii [1/3]. Metoda ta stwierdza w przybliżeniu, że dzięki stosowaniu wehikułów czasu, UFOle znają przyszłość. Zawsze więc podsuwają ludziom kierunki działania, jakie pracują na korzyść ich okupacyjnych interesów, zaś na zgubę ludzi

na Ziemi. Dlatego my zawsze powinniśmy w życiu usilnie starać się osiągnąć to, w czym UFOle wyraźnie starają się nam przeszkodzić.

4. Obrona uczuciowa. Jest jej kilka odmian. Najbardziej istotna obrona uczuciowa przed UFOlami, polega na uczuciowym oskarżaniu i obciążaniu skierowanym bezpośrednio na UFOlami, odpowiedzialnością za wszelkie nieszczęścia i zło jakie tylko nas w życiu dotyczą (po szczegóły patrz podrozdziały B7.1 i K5.8). Z powodu mechanizmu działania praw moralnych, opisywanego w podrozdziałach B7.1 i K5.8, takie imienne i bezpośrednie obciążanie UFOli za całe zło jakie nas dotyka, spowoduje stopniowe przenoszenie się karmy za to zło na planetę UFOli. To zaś w efekcie będzie równoznaczne z oddaniem UFOlom tego, na co sobie zasłużyli przez odwieczne umęczanie naszej planety. Inny polega na blokowaniu oddziaływań UFOli na nasze uczucia. Jak wiadomo, UFOle są mistrzami "grania" na uczuciach ludzi. Umiejętnie manipulując naszymi uczuciami biją nas w naszych zamiarach, wampirują naszą energię moralną, popychają do służących im działań, itp. Obrona uczuciowa obejmuje m.in.:

4A. Ucinanie lub ograniczanie kontaktów ze wszystkimi tymi, którzy powodują wyraźny spadek naszej energii moralnej (tj. którzy wyraźnie na nas wampirują). Nawet bowiem jeśli oni nie są szatańskimi pasożytami, zapewne są kolaborantami owych pasożytów - czyli realizują zadania zaprogramowane hipnotycznie w ich podświadomości przez szatańskich pasożytów.

4B. Uczuciowym obciążaniu UFOli z głębokim wewnętrznym przekonaniem, odpowiedzialnością za wszystkie nieszczęścia jakie nas dotyczą. Dobrze przy tym wyobrażać sobie jakiegoś konkretnego UFOla, jakiego się kiedyś poznało lub widziało i specyficznie obciążać jego za wszystko zło jakie nas dotyka.

5. Obrona fizyczna. Polega ona na powodowaniu, że UFOlanci będą posiadali coraz bardziej utrudniony dostęp i możliwość manewru, kiedy zechcą jakoś zaszkodzić nam samym, lub osobom z naszego otoczenia. Wymagała ona będzie stopniowego nastawienia na obronę wszystkich metod naszego działania. Ponadto wymagała ona będzie zwiększania liczby urządzeń i działań, jakie w jakiś sposób utrudniają UFOlantom swobodę działania lub ruchu w naszym otoczeniu.

5A. Nabycie, lub zbudowanie samemu, pierwszych urządzeń wykrywających (tj. "detektorów UFO"). Powinniśmy posiadać w swoim otoczeniu taką ilość i takie rodzaje tych urządzeń, abyśmy zostali zaalarmowani za każdym razem, kiedy niewidzialni UFOlanci wtargną do naszej przestrzeni życiowej. Z kolei po zostaniu zaalarmowanymi, powinniśmy zacząć uruchamiać najróżniejsze urządzenia samoobrony - np. generatory iskier elektrycznych. Warto przy tym pamiętać, że jeśli nie stać nas na zbudowanie lub nabycie urządzeń opisywanych w podrozdziale E8.1, wówczas powinniśmy w tym celu używać choćby gotowych urządzeń i metod opisywanych w podrozdziale E6.

5B. Nabycie lub zbudowanie pierwszych urządzeń obrony osobistej. Narazie jedynym skutecznym urządzeniem obrony osobistej jest iskrownik, jaki wytwarza silne i częste iskry elektryczne - a tym samym jaki wytwarza silny hałas telepatyczny. (Przykładowo każda "maszyna elektrostatyczna Wimshursta", każdy generator Van De Graffa, każda Cewka Tesli, każda cewka zapłonowa ze samochodu i połączona ze świecą, itp.) Hałas ten bowiem blokuje łączność telepatyczną UFOli, którzy w sposób niewidzialny przybyli do naszego mieszkania, zmuszając tych UFOli do porzucenia zamiaru w jakim na nas nalecieli.

5C. Nauczyć się oddychania nocami głównie poprzez nos (szczególnie jeśli odkryjemy, że zapadamy na jakieś choróbko za każdym razem kiedy staramy się podjąć jakiś rodzaj działalności, która zdaje się wybiegać przeciwko pasożytniczym interesom UFOli). Aczkolwiek może to zabrzmieć nienaukowo, jak się okazuje nasze oddychanie nocami przez nos, utrudnia UFOlantom zarażania nas jakimś choróbkiem, poprzez zwykłe rozpylenie przy naszych ustach zarazków tej choroby kiedy zechcą uczynić nas chorymi.

5D. Pracować w obecności innych ludzi. Jedną z ulubionych metod przeszkadzania, jakie UFOle używają w stosunku do tych którzy szkodzą ich okupacyjnym interesom na Ziemi, jest zmiana upływu czasu u takich ludzi. Kiedy więc mija jedna godzina, ludzie ci są w stanie wykonać pracę jaka jest równorzędna powiedzmy jedynie upływowi połowy godziny. W rezultacie efektywność szkodenia UFOlom przez takich ludzi jest zmniejszona o połowę. Aby się bronić przed takim zmienianiem szybkości upływu naszego czasu, wszelkie działania jakie UFOle z chęcią by zwolnili, powinniśmy wykonywać w bliskiej obecności wielu ludzi. W takim przypadku UFOle musieli by zwolnić czas u wszystkich tych ludzi, czego często nie wolno im uczynić z różnych powodów.

5E. Nieustanne śledzenie postępu naszej wiedzy na temat urządzeń i metod samoobrony, oraz wdrażanie u siebie najnowszych ustaleń lub osiągnięć w tym zakresie. Prowadzenie też własnych eksperymentów w tym zakresie (np. poprzez identyfikowanie i sprawdzanie kosmicznych szpiegów i sabotażystów z naszego własnego otoczenia).

* * *

Powyższy wykaz naszych działań obronnych jest niepełny, bowiem zakłada on, że powinien być realizowalny już na obecnym poziomie naszego rozwoju i z naszymi obecnymi urządzeniami technicznymi. Niemniej w przyszłości, jeszcze jedno ogromnie istotne działanie obronne musi także obowiązkowo zostać podjęte, mianowicie:

6. **Obrona zbrojna.** Nastawiona musi ona być na fizyczne uśmiercanie i zagrożenie UFOlom którzy wtargną do naszej przestrzeni życiowej, a w ten sposób na zmuszenie ich do zaprzestania naszej eksploatacji i do opuszczenia naszej planety lub naszego państwa. Będzie mogła ona być rozpoczęta dopiero wtedy, kiedy zbudujemy urządzenia jakie będą w stanie uśmiercać UFOli (w chwili obecnej nie posiadamy jeszcze takich urządzeń), oraz kiedy nauczymy się jak zabijać UFOli z użyciem owych urządzeń. Obrona ta, w niemal każdej jej fazie, musi być prowadzona przez większą organizację powołaną specjalnie do tego celu (typu "międzygwiazdnych partyzantów"), a nie jedynie przez pojedynczych amatorów czy pojedynczych uczestników RO. Obejmować ona musi:

6A. Wypracowanie, zaprojektowanie, zbudowanie i wyprobowanie pierwszej broni obronnej skutecznej przeciwko UFOlom. Przykładem tej broni mogą być urządzenia opisywane w podrozdziale E8.2, przykładowo "miotacze ciekłego powietrza" (a z ich braku, być może nawet zwykłe gaśnice śniegowe).

6B. Nauczenie się jak odnajdywać UFOli na każde nasze życzenie i jak precyzyjnie odróżniać ich od ludzi (patrz opisy z podrozdziału E7). Przykładowo, w chwili obecnej nawet gdybyśmy posiadali urządzenia obronne zdolne do uśmiercania UFOli, ciągle nie bylibyśmy w stanie ich zabijać z prostej przyczyny, że w stanie niewidzialnym nie możemy ich zobaczyć, zaś w stanie widzialnym nie potrafimy ich odróżnić od ludzi.

6C. Przełamanie w sobie oporów moralnych przed zabijaniem UFOli. Polegało ono będzie na zrozumieniu, że UFOle postawili naszą cywilizację w sytuacji "my lub oni" i że przez cały czas UFOle mordują nas bez najmniejszych oporów. Stąd jedyną naszą szansą na przetrwanie i wolność jest rozpoczęcie bezwzględnego zabijania UFOli którzy wtargną do naszej przestrzeni życiowej - tak jak już od niepamiętnych czasów UFOle bez miłosierdzia mordują nas.

6D. Rozpoczęcie pierwszych potyczek zbrojnych. Na początku polegały one będą na eliminowaniu kosmicznych szpiegów i sabotażystów zidentyfikowanych wśród ludzi. Potem przeniosą się one na likwidowanie UFOli, którzy włamują się do ludzkich mieszkań aby uprowadzać ich mieszkańców. W końcu potyczki obejmą wykrywanie, zestrzeliwanie i likwidowanie wehikułów UFO, jakie wtargną w naszą przestrzeń życiową.

E9.1. Przegląd urządzeń wykrywających i ujawniających

Urządzenia wykrywające i ujawniające są pierwszym rodzajem urządzeń naszej samoobrony przed kosmicznymi najeźdźcami. Naszą samoobronę musimy rozpocząć od

wypracowania zasad ich działania i budowy. Doskonałym wskaźnikiem niektórych z zasad na jakich działanie tych urządzeń może zostać oparte, są obserwacje typu zaprezentowanego w podrozdziale E6. Jak dotychczas wypracowano już setki zasad działania i konstrukcji takich urządzeń. W tym podrozdziale opisane będzie kilka najprostszych. Kilka dalszych ich przykładów omówione zostało w podrozdziale L6.3.3 niniejszej monografii oraz w podrozdziałach N5.1.1 i U3 monografii [1/3]. Interesujące urządzenie ujawniające opisane zostało w traktacie [7B].

Urządzenia wykrywające, zwane także "detektorami UFO" albo "wykrywaczami UFO" , służą wykryciu samego faktu przybycia niewidzialnego UFO lub UFO nauty do naszego mieszkania. Natomiast urządzenia ujawniające służą do pokazania jak owo niewidzialne dla oczu UFO wygląda i gdzie dokładnie w danej chwili ono się znajduje.

Najprostsze urządzenie wykrywające składa się z długiej namagnesowanej igły (jak igła w kompasie), umieszczonej we wnętrzu magnetycznie neutralnego rowka o lepkich lub przewodzących ściankach. Igła ta przykleja się do jakiejś lepkiej powierzchni, lub wyzwala jakiś obwód, zawsze kiedy tylko pole magnetyczne pobliskiego UFO wychyli ją z położenia określonego przebiegiem linii sił pola ziemskiego.

Bardziej wyrafinowane detektory UFO zawierają najróżniejsze precyzyjne czujniki (patrz opisy z podrozdziału D5.1.1 traktatu [7/2]), np. magnetyczne, indukcyjne, fotoelektryczne, na światło podczerwone, nagłych wahań temperatury, itp. Sygnał z tych czujników jest następnie wzmacniany i podawany na jakiś obwód rejestrujący lub wyzwalający.

Wyjaśnienia wymaga problem, na jaki często się natykałem w związku z tematem wykrywania niewidzialnego UFO za pomocą urządzeń technicznych. Szatańscy pasożyci z UFO są ogromnie inteligentni (średnio około 20 razy bardziej inteligentni od przeciętnego Ziemianina - patrz obliczenia dokonane w podrozdziale M9.2). Ponadto każda osoba jest zawsze eksploatowana przez ten sam zespół szatańskich pasożytów, którzy wiedzą niemal wszystko na temat swoich ludzkich niewolników, oraz którzy pod hipnozą wypytują o wszystko co wydaje im się niezwykle. Stąd kiedy pod hipnozą zapytają one tą osobę czy używa ona wykrywacza UFO, osoba ta potwierdzi "tak" i wyjaśni kosmitom wszystko na ten temat. W takich przypadkach szatańscy pasożyci dowiedzą się gdzie wykrywacze te są zainstalowane i jak one działają i oczywiście upewnią się aby nie pozostawić ich w stanie wyzwolonym. Ja osobiście miałem już przypadek, że idąc w nocy do ubikacji odnotowałem migający jeden z moich radio-alarmów działających jako wykrywacze UFO, jednak rano ów radio-alarm już nie migotał. Ponieważ urządzenie to samo się nie może nastawić, zaś oprócz mnie nikt z ludzi nie miał do niego dostępu, to oznacza że jakaś istota w nocy ponownie go ustawiła. Dlatego jest wskazany, aby bez przerwy instalować nowe i zmieniać położenie starych wykrywaczy UFO, przemieszczając je naokoło mieszkania do odmiennych pozycji i starając się nie pamiętać gdzie tym razem je pozostawiliśmy (aczkolwiek starannie je sprawdzając każdego ranka i wieczora), tak aby szatańscy pasożyci stracili rachubę odnośnie ich liczby, położenia, typu, zasady działania, itp., przez przypadek przeocząc i wyzwalając któryś z nich.

E9.2. Idee nowych rodzajów broni przeciwko UFOlom

Ponieważ szatańscy pasożyci stawiają nas w opisywanej w podrozdziale C8 sytuacji "my albo oni", ogromnie istotnego znaczenia zaczyna nabierać opracowanie zasady działania, w oparciu o którą zbudowana może zostać skuteczna broń przeciwko naszym najeźdźcom z kosmosu. Jak to opisano w podrozdziale E8, zasady takiej dostarczyli nam sami UFO nauty. Podczas swojego ataku na WTC, zademonstrowali nam oni, że w stanie migotania telekinetycznego, poważne zagrożenie wprowadzają dla nich ekstremalne temperatury. Niniejszy podrozdział opisze w skrócie broń przeciwko UFO nautom jaką można opracować w oparciu o ową zasadę działania ekstremalnymi temperaturami.

Broń jaką można zbudować na zasadzie oddziaływań ekstremalnymi temperaturami, nazywać możemy roboczo "miotaczami plazmy", "miotaczami ognia" oraz "miotaczami ciekłego powietrza". Jej zasada działania sprowadza się do wykorzystania faktu, że w stanie migotania telekinetycznego, ciała UFO-nautów oraz ich urządzenia techniczne objęte owym migotaniem wymieniają ciepło z otaczającymi je obiektami - po szczegóły patrz podrozdział L6.1.2. Jeśli więc przez ciało UFO-nauty przebiega strumień jakiejś substancji, która posiada wysoką pojemność cieplną oraz ogromnie wysoką lub bardzo niską temperaturę, takiej jak rozpalona plazma lub ciekłe powietrze, wówczas owa substancja wymieni ciepło z migoczącymi telekinetycznie UFO-nautami, powodując zniszczenie ich ciał i urządzeń.

Zgodnie z moją osobistą opinią, użycie "miotaczy plazmy" oraz "miotaczy ognia" możliwe będzie jedynie w przypadku konfrontowania UFO-nautów w otwartej przestrzeni. Wszakże w środku budynków miotana przez nie plazma lub ogień spowodowałaby pożary i znaczne zniszczenia. Dlatego w miotacze plazmy lub miotacze ognia wyposażone zostaną tylko nasze jednostki specjalne powołane do obrony przez najeźdźcami z kosmosu.

Inaczej ma się sprawa z "miotaczami ciekłego powietrza", w które zaopatrzeni mogą być wszyscy obywatele naszego kraju. W ten sposób każdy otrzymałby możliwość samobrony przed kosmicznymi najeźdźcami w obrębie własnych domów i mieszkań. Wszakże miotacze ciekłego powietrza nie spowodują zbyt wiele zniszczeń w naszych domach, chociaż będą w stanie uśmiercić UFO-nautów, którzy do nich po kryjomu wnikną.

"Miotacz ciekłego powietrza" będzie to rodzaj urządzenia podobnego do dzisiejszych dziecińczych pistoletów na wodę, lub do owych modnych obecnie na Zachodzie urządzeń do "gier wojennych" - czyli rodzajów jakby broni która miota na odległości kilkuset-metrowe strumienie kolorowej farby (farba ta - jeśli trafi przeciwnika, "maluje" go na wyraźnie widoczny kolor, w ten sposób eliminując z dalszej gry). Jednak zamiast wody lub farby, miotacz ciekłego powietrza miotał będzie strumień zamrożonego do stanu ciekłości powietrza, wymieszanego z ciężkimi kulkami ołowianymi. Na lufie takiego miotacza zamiast teleskopu myśliwskiego zamontowane będzie "urządzenie ujawniające" opisywane w podrozdziale L6.3.3 i w traktacie [7B], jakie pozwoli osobie używającej tej broni dostrzec UFO-nautę, na przekór że kosmita ukrywał się będzie w stanie migotania telekinetycznego przed zostaniem spostrzeżonym. Po zostaniu naceLOWanym na UFO-nautę, który ukrywa się przed nami w stanie migotania telekinetycznego i, po naciśnięciu na spust, miotacz taki wyrzuci w kierunku UFO-nauty strumień ciekłego powietrza wymieszanego z dużymi kulkami ołowianymi. Strumień ten, przelatując przez ciało UFO-nauty, wymieni z nim ciepło, lokalnie zamrażając fragment ciała UFO-nauty na kruche szkło. Jednocześnie ołowiane kule uderzą w owo zamrożone na szkło ciało, rozbijając je w proch. Wynik będzie bardzo podobny do sytuacji jakby ciało UFO-nauty było w "normalnym" stanie, tj. takim w jakim są nasze ciała ludzkie i, uderzone wówczas zostało serią z ciężkiego karabinu maszynowego. Faktycznie więc omawiana tutaj broń nie będzie już jedynie straszakiem - będzie ona zabijała UFO-nautów i to bardzo skutecznie. Jej zbudowanie zakończy więc okres czasu, kiedy byliśmy zupełnie bezbronni wobec okupujących nas pasożytów z kosmosu. Zakończy też okres czasu kiedy UFOle byli dla nas nietykalni. Nareszcie będziemy więc mogli zacząć się przed nimi skutecznie bronić.

Oczywiście, na okres czasu kiedy brakuje nam jeszcze "miotaczy ciekłego powietrza", a kiedy ciągle chcemy już zacząć się bronić przed uprowadzeniami agresorów z kosmosu, mamy do dyspozycji urządzenia jakie już obecnie częściowo są w stanie zastąpić owe miotacze. Najprostrzym z takich urządzeń jest zwyczajna "gaśnica śniegowa", która jest w stanie wytworzyć podmuch o temperaturze nawet do -70 C. Powinna więc ona dosyć skutecznie ostudzić zapędy nawet najbardziej gorącego UFO-nauty ukrywającego się przed nami w stanie migotania telekinetycznego. Dla bardziej technicznie zaawansowanych osób (które znają także wymagania BHP obowiązujące dla niskich temperatur) istnieje też możliwość użycia chemicznej mieszaniny zamrażającej, czyli mieszaniny eteru i suchego lodu (stałego CO₂) jaka daje możliwość obniżenia temperatury do -95 C.

Opisywana tutaj broń przeciwko agresorom z kosmosu, jest jedną z całej serii urządzeń obronnych, jakich zbudowanie proponuję w swoich opracowaniach, szczególnie zaś w monografii [1/4] i traktatach [7/2] oraz [7B]. Urządzenia te mają na celu zapewnienie nam skutecznej obrony i odwrócenie naszego obecnego losu bezbronnych i zacofanych ofiar agresji wyżej od nas postawionych technicznie istot. Inne urządzenia obronne z tej serii obejmują: urządzenia porażające (tj. jedynie demobilizujące, ale nie zabijające), cały szereg urządzeń ujawniających i wykrywających UFO, urządzenia zagłuszające system łączności UFO, telepatyczne urządzenia słuchające, oraz wiele więcej.

E10. Kamienie milowe historii demaskowania pasożytniczej działalności UFOli na Ziemi

Moja wiedza na temat szatańskich pasożytów z UFO, jakiej podsumowanie zaprezentowałem w niniejszym rozdziale, nie została zgromadzona w jednym mgnieniu oka, czy pod wpływem pojedynczego impulsu natchnienia twórczego. Ewolucja tej wiedzy do jej obecnego poziomu była bardzo długim, mozolnym i stopniowym procesem. Wyrosła ona z faktów, zdarzeń, doświadczeń, ustaleń, idei, przełomów w myśleniu, wynalazków, odkryć naukowych, oraz poprzednich publikacji, jakie dominowały ponad ćwierć wieku mojego dotychczasowego życia. Z punktu widzenia stopniowego podnoszenia się mojej świadomości na temat pasożytniczej działalności UFOli na Ziemi, niektóre z tych faktów czy zdarzeń były ważniejsze od innych. Stąd stanowiły one rodzaje "kamieni milowych". Kamienie te, to wszystko w moim życiu, co posiadało fundacyjne lub przełomowe znaczenie dla poziomu mojej wiedzy o UFO, tj. co wyrażnie podnosiło mój poziom świadomości, co inspirowało mnie do określonego sposobu myślenia, lub co stymulowało rozpoczęcie szczegółowych badań, w jakimś zupełnie nowym kierunku. W ten sposób kamienie te wpłynęły na końcowy poziom mojej wiedzy o UFO, a stąd też na kształt prezentacji zawartych w niniejszym tomie tej monografii. Poniżej zestawilem najbardziej istotne z owych "kamieni milowych", opisując je w kolejności niemal chronologicznej, tj. stopniowo, w miarę jak miało miejsce ich pojawianie się. Warto jednak odnotować, że ponieważ omawianie tematu szatańskich pasożytów z UFO postanowiłem ograniczyć głównie do tego tomu niniejszej monografii i unikać powracanie do niego w innych tomach, poniższy zestaw kamieni milowych stanowi odniesione do moich badań UFO uzupełnienie "kamieni węgielnych" zaprezentowanych w podrozdziale F1. (Kamienie milowe z podrozdziału F1 ograniczają się wyłącznie do ukazania historii rozwoju totalizmu.) Oto więc najważniejsze z tych kamieni milowych postępu mojej wiedzy o UFO, zestawionych ze sobą tak, aby ukazać czytelnikowi, jak każdy z nich wiódł do następnego.

#1. Odkrycie "tablicy cykliczności" i wynalezienie magnokraftu oraz komory oscylacyjnej. Wyznaczają one punkt startowy całej mojej wiedzy i działalności. Odkrycia te i wynalazki zapoczątkowane zostały w 1972 roku odkryciem "tablicy cykliczności", czyli rodzaju "Tablicy Mendelejewa" tyle że opracowanej dla urządzeń napędowych zamiast dla pierwiastków chemicznych. Kulminowały one w 1980 roku opublikowaniem budowy i działania statku kosmicznego na napęd magnetyczny, nazywanego "magnokraftem", oraz 3 stycznia 1984 roku wynalezieniem "komory oscylacyjnej" - która to komora stanowi urządzenie napędowe do owego magnokraftu. Faktycznie też odkrycia te i wynalazki zainicjowały naukowe zgłębianie tematyki, jaka w końcowym efekcie doprowadziła nie tylko do odkrycia pasożytniczej działalności niewidzialnych UFOautów na Ziemi, ale także do sformułowania Konceptu Dipolarnej Grawitacji i totalizmu, do odkrycia pasożytnictwa, do zrozumienia motywacji za działaniami "szatańskich pasożytów", itp., itd. Ponieważ owe odkrycia i wynalazki opisywane są dosyć szczegółowo w podrozdziale F1 tej monografii, ich omawianie nie będzie tutaj już powtarzane.

#2. Formalny dowód że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty". Po tym jak pierwsze opisy magnokraftu zostały opublikowane, oraz po tym jak udokumentowały one naukowo, że zbudowanie magnokraftu będzie naturalną

konsekwencją ewolucji ziemskiej techniki, wehikuł ten zaczął być bardzo sławny w Polsce. Pojawiły się liczne artykuły komentujące w różnych gazetach i czasopismach, a także szereg programów telewizyjnych zostało przygotowanych jakie pokazywały obrazy, opisy, oraz dyskusje o tym wehikule. Jedną ideą jaka powtarzalnie zaczęła się wyłaniać ze wszystkich tych dyskusji, to że magnokraft jest bardzo podobny w wyglądzie i właściwościach do tajemniczych wehikułów, jakie ludzie znają pod nazwą UFO. Aczkolwiek sugestie, że UFO są podobne do mojego magnokraftu, pochodziły nie odemnie samego, a od czytelników moich publikacji, ciągle zacząłem je badać. W ich wyniku rozpracowałem i potem opublikowałem formalny dowód naukowy jaki stwierdzał że "UFO to już zbudowany przez kogoś magnokraft". Dowód ten po raz pierwszy opublikowany został w artykule **[1E10]** "Konstrukcja prosto z nieba" z czasopisma Przegląd Techniczny Innowacje, nr 13/1981, strony 21-23. Najnowsza prezentacja tego dowodu zawarta jest w rozdziale O monografii [1/3]. Ów formalny dowód oparty został na bardzo starej i niezawodnej metodologii naukowej nazywanej "metoda dopasowywania atrybutów", jaka często jest używana do identyfikowania nieznanymi obiektów, w śledztwie kryminalnym, oraz w rozpoznaniu wojskowym. W jej zastosowaniu dla udowodnienia że UFO to magnokrafty, metoda ta wyróżnia 12 klas atrybutów, jakie są unikalne dla magnokraftu (przykładowo jego wygląd zewnętrzny, obecność pędnika głównego i pędników bocznych, używanie sił magnetycznych dla celów napędowych, formowanie latających połączeń, latanie w trzech trybach działania, itp.). Następnie udowadnia on na przykładach obiektywnych dowodów fotograficznych, że wszystkie te 12 klas atrybutów są także obecne i udokumentowane u UFO.

Formalne udowodnienie że "UFO to magnokrafty, tyle że już zbudowane przez jakieś technicznie bardziej od nas zaawansowane cywilizacje kosmiczne" z kolei doprowadziło do sformułowania tzw. "postulatu zamienności UFO i magnokraftów" - po szczegóły patrz podrozdział O2.15 w monografii [1/3]. Generalnie rzecz biorąc postulat ten podaje iż "wszystkie stwierdzenia Teorii Magnokraftu odnoszą się też do UFO, natomiast wszystkie fakty zaobserwowane na UFO muszą odnosić się również i do Teorii Magnokraftu". Praktyczne wykorzystanie tego postulatu pozwala na szybsze rozwikłanie tajemnic UFO poprzez zastosowanie do nich wszelkich ustaleń dotyczących magnokraftu, a także na szybszy postęp w budowie magnokraftu, poprzez wykorzystywanie do niego gotowych rozwiązań technicznych jakie zaobserwowane zostały na UFO.

#3. Wydedukowanie możliwości wypalania podziemnych tuneli przez napęd magnokraftów i UFO. Świadomość że magnokraft będzie w stanie wytapiać w skałach szkliste podziemne tunele, pojawiła się u mnie z chwilą, kiedy rozpracowałem budowę i działanie tego statku. Wszakże podczas zawirowywania pól magnetycznych otaczających ten statek, jego pędniki muszą formować chmurę wirującej i niezwykle niszczycielskiej plazmy gazowej, która w przypadku podziemnego lotu wehikułu musi wypalać na jego drodze szklisty tunel. Praktycznie więc już od 1980 roku, jestem świadom faktu, że każdy statek używający do lotów zasady działania magnokraftu, musi być w stanie wypalać pod ziemią szkliste tunele. Ponieważ w 1981 roku formalnie udowodniłem, że UFO istnieją, zaś ich napęd wykorzystuje tą samą zasadę działania, co napęd magnokraftu, począwszy od owego roku zacząłem posądzać, że na Ziemi mogą istnieć szkliste tunele odparowane przez UFO. Z czasem zacząłem więc za tunelami tymi się rozglądać.

#4. Zlokalizowanie w Nowej Zelandii pierwszego przykładu tunelu UFO. W moim życiu występowało wiele niezwykłych "zbiegów okoliczności". Jednym z nich był fakt, że szwagier właściciela pierwszego mieszkania, które wynajmowałem po przybyciu w 1983 roku do Invercargill w Nowej Zelandii, był dosyć nietypowym człowiekiem. Żył on z poszukiwania złota, zaś w celu jego znalezienia wędrował samotnie przez całe miesiące po bezludnych i dzikich obszarach Nowej Zelandii. Był biegłym radiestetą, którą to umiejętność doskonale zresztą wykorzystywał dla znajdowania złota. Interesował się wszystkim co niezwykle, zaś jego tryb życia można opisać słowami: podróżnik, poszukiwacz przygód i ekscentryk. Jego nazwisko było Alan Plank (P.O. Box 7051, Invercargill, New Zealand).

Byłem z nim dosyć mocno zaprzyjaźniony i spędzałem całe godziny na dyskusowaniu swoich teorii, magnokraftu, UFO, radiestezji, itp. - patrz inne aspekty mojej znajomości z Alanem opisywane w podrozdziale I3, a także jego zdjęcie, zaprezentowane w niniejszej monografii na rysunku I1, zaś w monografiach [1/2] i [1/3] w podrozdziale H6.1 i na rysunku H2. Gdy wyjaśniłem kiedyś Alanowi, że magnokraft może drażnić szkliste tunele podziemne, Alan niespodziewanie się przyznał, że przez przypadek odkrył kiedyś wejście do jednego z nich. Znajdowało się ono na zboczu góry niedaleko wybrzeża jednego z małych fiordów zlokalizowanych na południowo-zachodnim czubku Wyspy Południowej Nowej Zelandii. Według jego opisu tunel ten był eliptycznego przekroju, o około 8 metrowej średnicy (zapewne wykonany przez UFO typu K4), miał szkliste ściany ze żłobkami jakby wywiercony został przez ogromne wiertło, zaś przebiegał prosto jak strzała zagłębiając się w masyw góry pod stosunkowo niewielkim kątem. Alan przeszedł nim dosyć głęboko w ziemię, jednak potem zawrócił ponieważ dalsza droga zaczęła wzbudzać w nim strach (teraz jest mi już wiadomo, że ów strach został zapewne w nim zaindukowany telepatycznie przez UFOautów aby odstraszyć go od dalszego zgłębiania tego tunelu). Chciał on nawet pokazać mi ten tunel. Jednakże z uwagi na wysokie koszty i różnorodne niewygody długotrwałej ekspedycji do bezludnego Fiordlandu, gdzie tunel ten się zaczynał, w połączeniu z faktem że badania finansuję ze swoich prywatnych zarobków, uczyniły taką wyprawę niewskazaną.

W późniejszym czasie natknąłem się jeszcze na kilka dalszych opowiadań o odkryciach tego typu tuneli w okolicach Fiordlandu. Inny raport o podobnych szklistych tunelach pochodził od górnika zatrudnionego przy wierceniu podziemnego systemu odwadniającego koło zapory wodnej w Clyde niedaleko Fiordland'u. Podobno aż dwa takie tunele zostały tam przypadkowo otwarte, jednakże nie spotkały się one z zainteresowaniem ze strony geologów nadzorujących te prace, stąd wkrótce potem zostały zabetonowane. Z uwagi na przemysłowy charakter tego wiercenia w dosyć niebezpiecznych warunkach, szkliste tunele UFO z Clyde nie mogły być oglądnięte przez badaczy z zewnątrz.

#5. Znalezienie zdjęć pierwszych dwóch tuneli UFO w Ekwadorze i Australii. Po uzyskaniu opisywanego poprzednio upewnienia od Alana Planka, że tunele UFO faktycznie istnieją, zacząłem intensywnie i celowo poszukiwać ich w literaturze. Na opis i zdjęcia pierwszego z takich dobrze opisanych w literaturze tuneli UFO natrafiłem w dwóch książkach Erich'a von Däniken, **[2E10]** "In Search of Ancient Gods" (tj. "W poszukiwaniu starożytnych bogów"), Souvenir Press, Leeds, England 1973, oraz **[3E10]** "The Gold of the Gods" - tj. "Złoto Bogów" (najpierw opublikowaną w Niemczech przez Econ-Verlag pod tytułem "Aussaaf und Kosmos"), Souvenir Press, 1972, ISBN 0-285-62087-8 (wydana potem ponownie przez: Redwood Press, Ltd., Townbridge, England, 1973). System tych tuneli odkryty został przez niejakiego Juan'a Moricz w czerwcu 1965 roku w prowincji Morona-Santiago Ekwadoru. Rozciąga się on przez tysiące mil pod powierzchnią Ekwadoru i Peru. Za zgodą Ericha von Dänikena, zdjęcie tego tunelu reprodukuje w kilku swoich monografiach - np. patrz część (a) rysunku P6 w monografii [1/3]. Wszystkie własności owych tuneli, opisane w książkach von Däniken'a, dokładnie odpowiadają własnościom jakich należałoby się spodziewać po tunelach wytopionych w skale podczas podziemnych przelotów magnokraftu i UFO. Dla uświadomienia stopnia tej zgodności, poniżej zacytowano kilka zdań z książki [3E10] "The Gold of the Gods" (porównaj ów cytat z atrybutami takich tuneli omówionymi w podrozdziale B4 traktatu [4B]).

Str. 6: "Wszystkie przejścia formują proste kąty. Ściany są gładkie i często wyglądają jakby wypolerowane. Sufity są płaskie i czasami wyglądają jakby zostały pokryte rodzajem glazury." Str. 8: " Mój kompas zastrajkował kiedy chciałem go użyć aby zobaczyć dokąd owe przejścia prowadzą. Potrząsnąłem nim, ale igła nawet nie drgnęła." (W oryginale angielskojęzycznym - page 6: "The passages all form right angles. The walls are smooth and often seem to be polished. The ceilings are flat and at times look as if they were covered with a kind of glaze." Page 8: "When I tried to use my compass to find out where

these galleries lead, it went on strike. I shook it, but the needle did not move.") Po dalsze szczegóły zalecane jest przeglądnięcie obu wyżej podanych książek.

Drugi z tuneli UFO zobaczyłem przypadkowo w telewizji w jakiś czas po odnalezieniu owego pierwszego tunelu z Ekwadoru. Oglądałem właśnie serię telewizyjną, "The Wonders of Western Australia", produkcji Guy'a Baskin, Kanał 9 telewizji z Perth, Australia, kiedy pokazana tam została eksploracja podziemnego tunelu nazywanego "Cocklebidy Cave System" a zlokalizowanego na Nullarbor Plain w Południowej Australii. Producenci tego filmu byli nieco zdziwieni przez nienaturalne, ciągłe, i gładkie kształty owych niekończących się przejść podziemnych, nie sugerowali oni jednak, ani też badali, możliwości ich technologicznego pochodzenia. Natomiast ja natychmiast rozpoznałem w nich cechy tunelu UFO biegnącego południkowo. Niezwłocznie rozpocząłem więc korespondencję z producentami tej serii i następnie ze speologami z Australii. Jednak potrzebne mi informacje okazały się niezwykle trudne do wyciągnięcia od nich. Praktycznie korespondencja ta nie dostarczyła żadnych danych i nie doprowadziła do żadnych wniosków, poza poznaniem kilku wymądrzałych uwag osób do których się zwróciłem, komentujących moje wyjaśnienie dlaczego owe dane są mi potrzebne. Przełomowym momentem w badaniach Cocklebidy Cave było dopiero kolejne, również "przypadkowe" napotkanie artykułu [4E10] z australijskiego magazynu ilustrowanego, People, z 5 grudnia 1983 roku, strony 7 do 10. Zawarte w tym artykule zdjęcia, szkice i opisy Cocklebidy Cave upewniły mnie, że tunel ten faktycznie posiada technologiczne pochodzenie i jest poszukiwanym tunelem UFO. Przekrój poprzeczny tego tunelu jest eliptyczny, tj. typowy dla lotu magnokraftu w kierunku z południa na północ - patrz części (b) i (c) na rysunku B4 w traktacie [4b]. I faktycznie tunel ten rozciąga się dokładnie z południa (wejście) ku północy (kierunek zdążania tego tunelu). Jest on nienaturalnie prosty, posiada cylindryczny układ ścian i w przybliżeniu stałą średnicę, oraz zawsze przyjmuje formę jaka sugeruje, iż powstał on poprzez odwzorowanie w ziemi dysku przesuwanego cały czas w tej samej pozycji (tj. z osią centralną równoległą do linii sił ziemskiego pola magnetycznego). Dolna część tego tunelu pokryta jest stwardniałymi oparami skalnymi i aerodynamicznymi kamieniami. Ponadto na ścianach owego tunelu są wycięte powtarzalne, faliste wyżłobienia, które wskazują na cykliczną, piłującą akcję wiru magnetycznego statku jaki spowodował jego wytopienie.

Odkrycie podziemnych tuneli odparowanych przez UFO posiadało dla mnie ogromne znaczenie upewniające. Potwierdzało i unaczniśla ono bowiem, że moje teorie są poprawne, oraz zachęcało do dalszych poszukiwań tego typu. W konsekwencji prowadziło więc do późniejszego osobistego odwiedzenia przeze mnie "Deer Cave" na Borneo, która także odparowana została przez UFO - patrz rysunek E4. Ponadto prowadziło ono do odkrycia, że to UFO odparowało WTC w Nowym Jorku - tak jak to opisałem w podrozdziale E8.

#6. Lądowiska UFO. "Postulat zamienności UFO i magnokraftów" skierował także moją uwagę na miejsca, gdzie wehikuły UFO wylądowały. Lądowiska tych wehikułów muszą wszakże wykazywać szereg unikalnych atrybutów, jakie wynikają z działania na głębę silnego pola magnetycznego napędu tych statków, jakie to atrybuty wypracowałem dla magnokraftu i opisałem dokładnie np. w podrozdziale F11 monografii [1/4]. W czasie więc wolnym od pracy, oraz podczas wakacji, przemierzałem Nową Zelandię i rozglądałem się za tego typu lądowiskami. Moje poszukiwania wkrótce przyniosły rezultaty i zdołałem odnaleźć ogromną liczbę lądowisk UFO. Okazało się przy tym, że poza charakterystyczną bliźną na nodze (opisaną w podrozdziale E6), lądowiska UFO są drugim co do powszechności występowania trwałym śladem ukrytej działalności UFO na Ziemi. Występują one wszędzie, i to w znacznych liczbach, włączając w to i Polskę. Tyle tylko, że dotychczas ludzie nie znali ich wyglądu i atrybutów, a stąd nie potrafili ich identyfikować.

Lądowiska UFO znajdowane były także i w czasach poprzedzających moje ich zdefiniowanie i sformalizowane opisanie. Jednak odkrywane one były empirycznie, jako rezultat świadków odnotowujących lądowanie UFO w jakimś miejscu i następnie

znajdujących w tym miejscu kręgi wypalanej roślinności. Ponadto szybko po odnalezieniu ich wartość dowodowa niszczone była przez specjalnie w tym celu zaprogramowanych sprzedawczyków, którzy pozorowali że powstawały one w jakiś inny sposób niż wskutek lądowania UFO.

Przykładowo w Nowej Zelandii kolaboranci UFO argumentowali, że wszystkie lądowiska UFO to naturalne "pierścienie grzybowe". Dopiero moje badania naukowe udowodniły, że twierdzenia to są bezzasadne. Nawet bardzo proste naukowe eksperymenty jakie przeprowadziłem udowadniają bowiem, że lądowiska te zostały wypalone technicznie, przez pole magnetyczne napędu wehikułów UFO. (Np. jeśli ktoś poznaczka je drewnianymi kołkami, wówczas wcale nie zmieniają one swojej średnicy z upływem lat. Jeśli ktoś wykopie ich przekrój poprzeczny wówczas zarażona grzybnia jest tylko gleba jaka wysterylizowana została z pasożytujących na grzybni mikroorganizmów na drodze poddania jej gotującemu efektowi obwodów magnetycznych UFO. Jeśli ktoś pomierzy oporność elektryczną wypalanej gleby, wówczas okazuje się że jest ona kilkakrotnie wyższa niż okolicznej gleby, podczas gdy zostało to udowodnione że porost grzybów zmniejsza oporność elektryczną gleby. ltp., itd.) Tak więc na przekór empirycznych odkryć lądowisk UFO mających miejsce od dosyć dawna, dopiero moje badania naukowe zidentyfikowały ich główne atrybuty, zdefiniowały wygląd, odebrały sprzedawczykom większość dotychczasowych argumentów i zastrzeżeń, oraz ujawniły ich ogromną powszechność tych lądowisk na Ziemi. Dzięki moim badaniom, w chwili obecnej lądowiska te mogą być odnajdywane, rozpoznawane i identyfikowane, nawet bez konieczności dostrzeżenia faktu lądowania na nich statków UFO.

#7. Eksplozja UFO koło Tapanui w Nowej Zelandii. Z chwilą obliczenia w 1982 roku, jak ogromną ilość energii magnetycznej akumuluje każdy magnokraft w swoich pędnikach, zacząłem też teoretycznie rozważać fatalne następstwa ewentualnej eksplozji tego statku. Nic też dziwnego, że szczególnie mnie zainteresowała przypadkowo usłyszana w 1983 roku legenda nowozelandzkich Maorysów. Opisywała ona ogromną eksplozję statku kosmicznego, jaka miała kiedyś nastąpić w Nowej Zelandii, a jakiej efektami miało m.in. być obrócenie skorupy całej naszej planety. Niestety, legenda ta nie wskazywała gdzie dokładnie owa eksplozja miała miejsce. Jednak po kilkuletnich systematycznych poszukiwaniach, w 1987 roku zdołałem odkryć ogromny, niemal jednokilometrowy krater koło małego miasteczka Tapanui na Wyspie Południowej Nowej Zelandii. Po dokładniejszym zbadaniu okazało się, że krater ten faktycznie reprezentuje miejsce, w którym w 1178 roku nastąpiła eksplozja cygaro-kształtnego kompleksu około siedmiu wehikułów UFO typu K6. Krater Tapanui, razem z miejscem eksplozji tunguskiej z 1908 roku, reprezentują jedyne dwa już zidentyfikowane i przebadane miejsca na Ziemi, gdzie eksplodowały wehikuły UFO. Wieloletnie badania tego krateru, trwające niemal nieustannie od czasu jego odkrycia w 1987 roku, aż do czasu mojego puszczenia Nowej Zelandii w 1992 roku, stały się dla mnie źródłem wielopoziomowej inspiracji. Cały szereg idei zaprezentowanych w niniejszej monografii, stanowi ich bezpośredni rezultat (np. patrz tzw. "telekinetyczne rolnictwo" z podrozdziału L6.2.2, fale telepatyczne z podrozdziału L6.3, czy telepatyczne rzutniki opisywane w podrozdziale L6.3.4). Perypetie z badaniami krateru Tapanui zaprezentowane są w oddzielnej monografii [5/4] a częściowo także i [5/3]. Natomiast dokładne wyliczenie ilości energii przenoszonej w pędnikach magnokraftu przytoczyłem w podrozdziale F5.5 monografii [1/4].

Eksplozja UFO koło Tapanui z 1178 roku spowodowała w Nowej Zelandii ogromną liczbę katastroficznych następstw. Aby wyliczyć tutaj choćby niektóre z nich, to obejmują one: wymarcie ogromnych ptaków Moa, brak lasów w centralnej części Wyspy Południowej, gwałtowna zmiana klimatu Nowej Zelandii po 1178 roku, mutowanie ludzkich gigantów i gigantycznych stworzeń, istnienie niemal każdej rodzimej istoty Nowej Zelandii w dwóch wersjach - gigantycznej i normalnej wilkości, niemal całkowity brak piorunów z chmur do ziemi (pioruny są w Nowej Zelandii zjawiskiem tak rzadkim, że kiedy dnia 12 sierpnia 2000 jeden z nich uderzył drzewo w Auckland, spowodowane przez niego zniszczenie aż

pokazywano wieczorem na cały kraj w głównym dzienniku telewizyjnym) połączone z istnieniem niezwyklej "wyładowań kurtynowych", "naturalne radio" (tj. obszary gdzie fale radiowe wokalizują się w naturalny sposób), niższa zdolność gołębi nowozelandzkich do powrotu do swoich gniazd, i wiele więcej.

W Tapanui eksplodował tzw. "wehikuł czasu", czyli UFO trzeciej generacji zdolne do zmian w upływie czasu. Jego eksplozja m.in. wywołała więc również tzw. "zafalowania czasu", które ciągle mają miejsce w tym kraju. Zafalowania te należą do kategorii ogromnie tajemniczych zagadek Nowej Zelandii, jaka wymaga długiej teorii, aby zostać wyjaśnione co do swego mechanizmu i pochodzenia. Teoria ta opisana została dokładniej w monografii [1/4]. Aby podsumować ją tutaj w skrócie, to kiedy w 1178 roku wehikuły czasu (tj. UFO trzeciej generacji) eksplodowały koło Tapanui, ich eksplozja spowodowała cały szereg niezwyklej zjawisk, włączając w to zakłócenie kontinuum przestrzeni czasowej. Gdyby ktoś porównał czas do powierzchni jeziora, owo zakłócenie może być upodabniane do fal, jakie rozprzestrzeniłyby się na powierzchni tego jeziora - gdyby ktoś eksplodował w nim bombę. Takie fale są zdolne do wyniesienia w górę, a potem ponownego zabrania w dół, dowolnego obiektu jaki pływa po powierzchni tego jeziora. Stąd wynikiem owego "zafalowania czasu" jest, że w Nowej Zelandii ciągle do dzisiaj pojawiają się "oscylacje przestrzeni czasowej", tj. pojawiają się raptowne fale czasu, jakie wynoszą do naszych lat najróżniejsze zwierzęta i obiekty z innych wieków, zaś normalnie po kilku godzinach pobytu w naszych czasach zwierzęta te i obiekty zabierane są z powrotem do swoich czasów. (Aczkolwiek niektóre zwierzęta, takie jak Nowo Zelandzka tuatara, mogą być pozostawione na stałe w naszych czasach.) Wynik końcowy owych zaburzeń czasu jest, że niekiedy w Nowej Zelandii ludzie mogą zobaczyć coś, co nie przynależy już do naszych czasów (tj. co obecnie już nie istnieje), dla przykładu ptaki Moa, dinozaury, itp. Następnie owe coś znika i nie może już ponownie zostać znalezione. Przykłady zagadek nowozelandzkich, jakie powodowane są takim falowaniem przestrzeni czasowej, obejmują: błędzące linie wysokiego napięcia jakie zmieniają swój przebieg, liczne obserwacje elementów krajobrazu jakie później zniknęły, zmiany w wyglądzie znanych szczegółów krajobrazu, zmiany w wyglądzie znanych elementów architektonicznych (np. charakterystyczna wieża przy "Boys High" w Oamaru, ma zwyczaj zmieniania swojej wysokości, kształtu, oraz zlokalizowania w odniesieniu do innych budynków), spotkania z legendarnymi Tauiwhas - a nawet przypadki zostania zjedzonym przez te stwory ("Tauiwha" typowo jest nazwą maoryską przyporządkowaną do rodzaju dinozaura jaki obecnie jest już dawno wymarły, a jaki w przybliżeniu wygląda jak olbrzymi krokodyl - miliony lat temu zwykł on mieszkać na obszarze obecnej Nowej Zelandii; należy jednak zwrócić uwagę, że Maorysi przyporządkowują tę nazwę także do każdej innej ogromnej rzeczy, jaka pozostaje im nieznaną, włączając w to m.in wehikuły UFO), obserwacje żyjących ptaków Moa, ślady fizyczne jakie pozostawiane są przez stworzenia które już obecnie nie istnieją - np. takie jak ptaki Moa, i wiele innych. Dla przykładu, zafalowanie czasu najprawdopodobniej było przyczyną pojawienia się następującej wiadomości **[5E10]** w nowozelandzkiej gazecie "The Southland Times", wydanie z dnia 5 marca 1875 roku, strona 3, cytując: "Christchurch, 4 marca. Oświadczenie pojawiło się w Globe od godnego zaufania korespondenta, którego jednakże Globe nie ujawnił, że ślady moa zostały odkryte w lasach Oxford Bush, czterdzieści mil od Christchurch, dnia 2 marca. Trzy osoby podobno widziały te ślady, każdy mierzący sześć cali, z odstępem pomiędzy każdym śladem pomiędzy siedmiu a dziewięciu stóp. Ślady te były sprawdzane na dystansie pół mili" (W oryginale angielskojęzycznym: "Christchurch, March 4. A statement appears in the Globe from a trustworthy correspondent, whom however the Globe does not vouch for, that moa's tracks had been discovered at Oxford Bush, forty miles from Christchurch, on the 2nd March. Three people are alleged to have seen footprints, each measuring six inches, the distance between each footprint being from seven to nine feet. The tracks were followed for half-a-mile.") Powinienem dodać, że jeden z moich znajomych, w 1987 roku sfotografował świeży szlak z wyraźnymi odciskami stóp, wykonany przez gigantycznego ptaka Moa.

#8. **Wyrzucenie mnie z Uniwersytetu Otago, oraz wynikające z tego odkrycie pasożytniczej działalności UFO na Ziemi.** W czasie kiedy opublikowałem angielskojęzyczną monografię [5e], jaka raportowała o odkryciu krateru Tapanui, oraz dowodziła, że krater ten jest miejscem gdzie eksplodował stos około siedmiu wchłoków UFO, zajmowałem stanowisko starszego wykładowcy na Uniwersytecie Otago, w Nowej Zelandii. Odpowiedź środowiska naukowego i moich przełożonych z owego uniwersytetu, na tak przełomowe odkrycie opisane w owej monografii, całkowicie mnie zaszokowała. Zamiast mnie wynagrodzić, jak to powinno mieć miejsce w każdym przypadku dokonania istotnego odkrycia - bez względu na to jaki by nie był jego przedmiot, stałem się obiektem zjadłych ataków i nacisku administracyjnego, które starały się mi wyperswadować abym zaprzeczył swojemu odkryciu i wycofał je pod wymówką, że było ono żartem albo pomyłką. Prywatnie zostałem poinformowany, że poprzez dokonanie badań na temat UFO przyniosłem hańbę owemu uniwersytetowi. Po tym jak odmówiłem zaprzeczenia swoim badaniom i odkryciom, otrzymałem "ofertę nie do odrzucenia". Zawierała ona ultimatum, że albo cicho zrezygnuję ze swojej pozycji na tym uniwersytecie, albo też zostanę z niego wyrzucony z głośnym trzaskiem. Oczywiście ja wybrałem cichą rezygnację, zaś od tego momentu w mojej karierze zaniechałem dalszych otwartych badań UFO i przeszedłem do "badań konspiracyjnych".

Oczywiście, prawo moralne obusieczności opisane w podrozdziale K4.1.1 powoduje, że każdy niefortunny zwrot wydarzeń przynosi sobą także i pożądane wyniki (ta konsekwencja dyskutowanego prawa moralnego wyrażana jest w popularnym powiedzeniu, że "nie ma takiego złego co by na dobre nie wyszło"). Stąd fakt otrzymania bardzo surowej kary, za wykonanie badań które były moim obowiązkiem jako naukowca, i które były ogromnie potrzebne - bowiem Nowa Zelandia aż przelewała się najróżniejszymi zagadkami, podczas gdy lokalni naukowcy odmawiali się ich przebadania, także przyniósł pozytywne wyniki. Zmusił mnie on bowiem do zadania sobie pytania "dlaczego wszelkie badania dotyczące UFO muszą być prowadzone w konspiracji". Badania te przecież nikogo nie krzywdzą, a ponadto biorąc pod uwagę kontrowersję jaka je otacza, są one ogromnie potrzebne naszej cywilizacji. Z czasów kiedy byłem aktywistą oryginalnej Solidarności, pamiętałem podstawową zasadę, że "kiedykolwiek zachodzi konieczność uciekania się do konspiracji, zawsze istnieć musi jakiś rodzaj okupanta, który prześladowuje owych ludzi zmuszonych do uciekania się do konspiracji". Stąd moim następnym pytaniem było: "kto jest owym niewidzialnym okupantem jaki prześladowuje wszystkich tych, którzy dokonują rzeczowych badań UFO". Jak to jest doskonale wiadome naukowcom, sukces badań naukowych głównie polega na zadawaniu właściwych pytań i potem znajdowaniu dla nich poprawnych odpowiedzi. W moim przypadku owo zapytanie "kto jest owym niewidzialnym okupantem" okazało się tym właściwym zapytaniem które dostarczyło mi lawinowej odpowiedzi. Tak się stało, ponieważ poprawna odpowiedź na to pytanie brzmiała **"owym niewidzialnym okupantem, jaki prześladowuje rzeczowe badania UFO, są sami UFOle, którzy wcale nie chcą aby ludzie dowiedzieli się o ich pasożytniczych działaniach na Ziemi, i dlatego którzy za pośrednictwem swoich ludzkich kolaborantów niszczą każdego kto bada ich zbyt dociekliwie"**. Tak samo jak owa odpowiedź szokuje, doskonale ona pasuje do wszelkich zapytań dotyczących UFO. Wyjaśnia ona bowiem dlaczego istnieje tak wiele przeciwności w naszym odbiorze zjawiska UFO, dlaczego ludzie reagują histerycznie na każdą wzmiankę słowa UFO, dlaczego istnieje cała ta oficjalna wrogość w odniesieniu do badań UFO, dlaczego każdy kto rzeczowo bada UFO zawsze dotknięty zostaje najróżniejszymi problemami i karami, dlaczego poprawne i racjonalne teorie i wyjaśnienia dotyczące UFO są zawsze krytykowane, podczas gdy najróżniejsze zwariowane teorie są rozmnażane w nieskończoność i upowszechniane bez najmniejszego oporu ani krytycyzmu, dlaczego wszelki materiał dowodowy jaki mógłby ujawnić okupację Ziemi przez UFO zawsze znika zanim ktokolwiek ma czas aby je dokładnie przebadac, itp.

#9. Napotkanie raportów o gigantach ludzkich z Nowej Zelandii. Ochotnicze badanie nowozelandzkich zagadek, jakiemu po swojej emigracji do owego pełnego tajemnic kraju poświęciłem cały swój wolny czas i energię, postawiło mnie w uprzywilejowanej pozycji dowiadywania się o najróżniejszych rodzajach dziwnych zjawisk i obiektów, jakie czynią z Nowej Zelandii jeden z najbardziej intrygujących krajów świata, jednak jakie są oficjalnie wytłumiane lub ignorowane przez naukowców tamtego kraju, chociaż powinny być tam intensywnie badane. Jedną z owych bulwersujących zagadek, to nowozelandzkie giganty. Podczas moich podróży badawczych po Nowej Zelandii, relatywnie często napotykałem raporty o ogromnych szkieletach ludzkich. Zgodnie z tymi raportami, liczne szkielety i czaszki ludzkich gigantów odkrywano w różnych częściach Nowej Zelandii, jednak zawsze zniknęły wkrótce po zostaniu odkrytymi. Szkielety te były tak ogromne, że cała głowa normalnego wzrostu człowieka mieściła się w ich ustach. Pomiedzy latami 1983 i 1992 słyszałem prawdopodobnie około dziesięciu takich raportów. Jednak nie podałem ich śladem bowiem zajęty byłem innymi badaniami, a także ponieważ w Nowej Zelandii uparcie powtarzana jest opinia, że wszystkie owe opowiadania o gigantycznych szkieletach ludzkich faktycznie wywodzą się ze znalezisk ogromnych kości ptaka Moa, jakie przez "niedouczone" znalazców niepoprawnie brane są za kości ludzkie. Dopiero relatywnie niedawno dotarło do mojej świadomości, że owe gigantyczne szkielety ludzkie niemal zawsze posiadały przecież ogromne ludzkie czaszki, podczas gdy ptaki Moa nie mają ludzko-wyglądających czaszek. Niefortunnie, ponieważ nie spisywałem sobie owych raportów, do 1999 roku zapomniałem szczegóły większości z nich, a także zapomniałem kto mi je opowiadał. Dlatego, kiedy po odkryciu tzw. "równań grawitacyjnych" opisywanych w podrozdziale M9.3 (jakie to równania naukowo uzasadniają istnienie gigantów na Ziemi), w 1999 roku zacząłem intensywnie badać dowody materialne na obecność ludzkich gigantów w Nowej Zelandii (patrz podrozdział B1.1 w traktacie [7/2]), wszystkie poszukiwania zmuszony byłem powtarzać od samego początku.

Po tym jak w 1999 roku rozpocząłem szczegółowe badania dowodów materialnych na istnienie ludzkich gigantów w Nowej Zelandii, zaczęła się wyłaniać dosyć zastanawiająca regularność. Regularność ta ujawniła, że nowozelandzkie giganty żyły sobie szczęśliwie niemal do czasu przybycia europejskich osadników, potem raptownie wymarły (patrz opisy z podrozdziału B1.1 w traktacie [7/2]). Podobny los spotkał gigantów Patagońskich z Ameryki Południowej, jakie żyły tam niemal do przybycia pierwszych europejskich osadników do Patagonii, a następnie nagle wymarły (patrz monografia [1/4]). Jako, że trudno posądzać siły natury iż działają one w taki wybiórczy sposób, owo nagłe wymieranie sugeruje istnienie jakiegoś "niewidzialnego okupanta", jakiemu nie było na rękę, aby Europejczycy żyliby razem z ludzkimi gigantami; wszakże rozpoczęliby wówczas badanie, skąd giganty te się wzięły, zaś w rezultacie mogliby dojść do niepożądanych wniosków - podobnych do tych zawartych w niniejszym rozdziale. Dlatego ten niewidzialny okupant zwyczajnie "dopomógł" ludzkim gigantom aby nagle wymarły w krytycznym okresie czasu.

#10. Wypracowanie metody identyfikowania osób systematycznie wprowadzanych do UFO. W 1992 roku, w następstwie usunięcia mnie z Uniwersytetu Otago, zmuszony zostałem opuścić Nową Zelandię i dla zapracowania na chleb podjąć swoją pierwszą w życiu profesurę na Cyprze. Tuż przed swoim odlotem z Nowej Zelandii, prowadziłem intensywne badania całego szeregu Nowozelandczyków, którzy poddawani byli bardzo systematycznym wprowadzeniom na pokład UFO (UFOle zwykli ich wprowadzać co każde trzy miesiące). Jeden z nich, który dokładnie wiedział, że dla UFOli był dawcą spermy, skarżył mi się, że na pokładzie UFO dokonano na nim bardzo bolesnego wiercenia w prawej nodze, oraz że niewielka blizna pozostawała do dziś po owym wierceniu. Mnie bardzo zainteresowały powody owego wiercenia, zaś w efekcie tego zainteresowania zdołałem odkryć, że wszystkie osoby systematycznie wprowadzane przez UFO, jakie wówczas badałem, faktycznie posiadają ową niewielką bliznę na nodze. Dla wszystkich z nich, blizna ta zlokalizowana była około 27.5 cm od podłogi (z dokładnością ± 3 cm) - patrz

jej opisy z podrozdziału E6, tyle tylko że kobiety przeważnie posiadały tą bliznę na lewej stronie swojej lewej nogi, podczas gdy mężczyźni przeważnie posiadali ją na prawej stronie swojej prawej nogi (aczkolwiek odnotowałem także kilka przypadków, kiedy owo wiercenie dokonane zostało na odwrotnych nogach). Po moim odlocie na Cypr, a potem do Malezji, zdecydowałem się przeprowadzić odwrotny eksperyment. Mianowicie poszukiwałem osób, które mają ów znak, a potem sprawdzałem czy osoby te faktycznie uprowadzane są powtarzalnie na pokład UFO. Okazało się że działa to w obu kierunkach - wszystkie osoby z owym znakiem okazywały się uprowadzanymi na pokład UFO systematycznie co trzeci miesiąc (w celu pobrania od nich spermy lub owule). To udowodniło mi, że owa blizna jest rodzajem unikalnego znaku rozpoznawczego, jaki pozwala na bardzo szybkie identyfikowanie osób powtarzalnie uprowadzanych na pokład UFO. Stąd, kiedy przenieśliem się do Malezji, w głębokiej konspiracji skompletowałem dosyć długi projekt badawczy, jaki miał na celu ustalenie jaki procent populacji ludzkiej nosi ten szczególny znak. Gorący klimat Malezji był bardzo sprzyjający przeprowadzeniu tego rodzaju sekretnych badań. Moje wyniki zaszokowały mnie kompletnie, ponieważ wskazywały, że około 33% populacji nosi ten znamieny znak. To zaś oznacza, że zgodnie z moimi ustaleniami, co trzecia osoba na Ziemi jest systematycznie uprowadzana na pokład UFO w odstępach trzymiesięcznych aby ich sperma i owule mogła zostać "wydojona" - nie mogłem przyjść do porządku nad "kosmiczną" wprost skalą naszej eksploatacji przez UFOonautów. Ponieważ zacząłem wątpić w poprawność swoich własnych badań dokonywanych w konspiracji, zdecydowałem się poprosić moich znajomych z Polski o pomoc aby sprawdzili moje wyniki. Jeden z moich znajomych posiadał wpływ na znaczną liczbę lekarzy medycyny zatrudnionych w publicznych ośrodkach zdrowia. Zwrócił się więc do swoich lekarzy aby sprawdzili moje wyniki poprzez poszukanie omawianego znaku na każdej osobie przybywającej do ich ośrodków. W ten sposób statystyczna próbka ponad 1000 osób została dokładnie przebadana. Ja zaś otrzymałem bardzo szczegółowe wyniki z podziałem na płeć, wiek, itp. Okazało się że około 30% mężczyzn i 36% kobiet nosi ów znak (tj. średnio około 33% populacji ludzkiej), oraz że w większości przypadków znak ten pojawia się w wieku pomiędzy 9 i 19 lat. W ten sposób owa polska weryfikacja potwierdziła moje ustalenia. Ja zaś otrzymałem bezdyskusyjny dowód jaki może zostać sprawdzony praktycznie przez każdego, a jaki udowadnia, że co trzeci mieszkaniec Ziemi jest poddawany bardzo systematycznym uprowadzeniom do UFO, które powtarzane są co trzy miesiące i które mają na celu wydojenie go z materiału reprodukcyjnego - tj. spermy lub owule. W ten sposób moje dedukcyjne odkrycie z Uniwersytetu Otago, że nasza planeta jest okupowana i eksploatowana przez UFO, zostało potwierdzone sprawdzalnymi przez każdego dowodami.

#11. Profesura w Malezji, oraz moje monografie o okupacji Ziemi przez UFO. Po zakończeniu jednorocznej profesury w naukach komputerowych na Eastern Mediterranean University w Famagusta na Północnym Cyprze, zdołałem zabezpieczyć dla siebie trzyletni kontrakt w inżynierii mechanicznej na University Malaya w Kuala Lumpur, Malezja, również jako Associate Professor (tj. również jako odpowiednik profesora nadzwyczajnego w Polsce). Ta druga profesura okazała się niezwykle ogromnie istotna dla moich badań. Dostarczyła mi ona bowiem warunków do szybkiego rozwoju filozofii totalizmu, pozwoliła mi na zgromadzenie i zweryfikowania dalszego przyniatającego materiału dowodowego na pasożytnicze zainteresowanie UFOonautów w Ziemi, oraz stworzyła mi możliwości opublikowania naukowych rozpraw jakie demaskowały i rozgłaszały po świecie odkrycie niewidzialnej okupacji Ziemi przez UFO. Najważniejszą z moich dotychczasowych monografii jakie demaskują okupację i eksploatację Ziemi przez UFO jest ta oznaczona numerem [1/4] na wykazie z rozdziału O. Jak narazie jest to najbardziej rzeczowy i najlepiej podbudowany dowodami opis okupacji naszej planety przez siły kosmitów.

Jednym z najciekawszych wniosków jaki nasuwa mi się obecnie podczas analizy dorobku z tamtego okresu, to że ogromne przyspieszenie moich odkryć na temat okupacji Ziemi przez UFO stało się możliwe głównie ponieważ **UFOnauci w sposób niezamierzony**

dopomagali mi w dokonywaniu tych odkryć. Ich niezamierzona pomoc wynikała z faktu, że bez przerwy mnie obserwowali, starając się aktywnie przeszkadzać we wszystkim co czynię, starając się uprzykszać moje życie, oraz starając się dokonać zamachu na moje życie - jak to zostanie opisane w dalszej części tego podrozdziału. Z kolei te ich wrogie działania, oprócz nieprzyjemnych dla mnie skutków - jakim miały oryginalnie służyć, zgodnie z prawem moralnym które w podrozdziale K4.1.1 nazywane jest "Zasadą Dwubiegunowości" przynosiły też całkiem niezamierzone przez nich skutki. W efekcie końcowym, te niezamierzone skutki dopomagały mi w osiągnięciu celu jakiego zrealizowania UFOnauci starali się tak usilnie przeszkodzić. Przykładowo, poprzez fakt ciągłej obserwacji moich poczynań i nieustannej obecności w moim pobliżu, UFOle umożliwiali mi szybkie zidentyfikowanie oznak ich przybycia, oraz manifestacji ich obecności. Z kolei poprzez nieustanne działania przeszkadzające, jakimi mnie bombardowali, UFOle umożliwili mi przyspieszone poznawanie ich metod działania oraz wypracowywanie metod obrony przed ich szatańskimi poczynaniami. W sumie, aczkolwiek wrogie działania UFOli napsuły mi wiele krwi w owym okresie czasu, rzeczywiste efekty ich działań wiernie ilustrują prawo moralne jakie doskonale opisane jest Chińskim przysłowiem "Jin ka loł czak" (po angielsku "If you have an enemy, every road seems to be narrower" co oznacza "Jeśli masz wroga wszystkie drogi stają się węższe"). Przysłowie to stara się wyrazić esencję prawa moralnego stwierdzającego, że jeśli UFOle (lub ktokolwiek inny) usilnie czegoś starają się w życiu uniknąć (np. skonfrontowania wroga ich pasożytniczej działalności na Ziemi), wówczas ich wysiłki owego unikania tylko przyspieszają urzeczywistnienie się tego czego chcą uniknąć.

#12. Profesura na Borneo. W 1996 roku podjąłem swoją (trzecią) profesurę jako Profesor Madya (tj. Associate Professor) inżynierii mechanicznej na tropikalnej Wyspie Borneo. Jak dwie poprzednie profesury, także i ta okazała się ogromnie istotna dla badań i wzrostu świadomości na temat pasożytniczej działalności UFOonautów na Ziemi. Przykładowo podczas owej profesury opublikowałem cały szereg monografii i traktatów jakie demaskowały najróżniejsze aspekty ukrytej działalności UFO na Ziemi, takich jak traktaty [3B], [4B] i [7B]. Więcej na temat tej profesury wyjaśniłem w podrozdziale F1.

#13. Zidentyfikowanie metod za pośrednictwem których UFOnauci okupują i eksploatują Ziemię bez pozostania odnotowanymi przez ludzi. Po tym jak uświadomiłem sobie jak masowa jest okupacja i eksploatacja Ziemi, zacząłem badać jak to jest możliwe że my, ludzie, nie odnotowaliśmy dotychczas takiej przytłaczającej obecności UFO na Ziemi. W rezultacie tych badań zdołałem zidentyfikować cały szereg odmiennych metod za pomocą których UFOnauci utrzymują nas pod swoją kontrolą, podczas gdy my nie mamy najmniejszego pojęcia co jest grane. Najważniejsze z tych metod podsumowałem w podrozdziale E3, zaś ilustratywnie zdemaskowałem w podrozdziale E1. Najbardziej kluczowe z nich to: (1) ciągłe ukrywanie się UFO przed nami (np. operowanie głównie nocami, lub w stanie migotania telekinetycznego - jaki czyni ich niewidzialnych dla ludzkich oczu i kamer), (2) telepatyczna manipulacja ludzkich umysłów - jaka powoduje że intelektualnie słabi osobnicy nie wierzą w istnienie UFO i atakują każdego kto dokonuje badań UFO, (3) nieprzerwane niszczenie całego materiału dowodowego jaki mógłby zaświadczyć że Ziemia jest obecnie okupowana przez UFO (jedna z kategorii takiego materiału, jaki bez przerwy jest niszczone, to owe gigantyczne szkielety ludzkie znajdujące w Nowej Zelandii, o jakich pisałem poprzednio), (4) nieustanne przenoszenie się do przyszłości aby sprawdzić które z ludzkich dokonań wybiegają przeciwko okupacyjnym interesom UFO na Ziemi, i następnie powracanie do naszych czasów w celu zablokowania i wyciszenia tych dokonań, itp., itd. Dalsze szatańskie metody działania UFOli na Ziemi, jakie udało mi się zidentyfikować podczas tych badań, streściłem w podrozdziałach E3 i E7.3 tej monografii, oraz dokładnie opisałem w rozdziale V monografii [1/3].

Jeden z powodów dla jakiego odnosiłem te sukcesy w identyfikowaniu starannie ukrywanych metod jakie UFOle używają aby utrzymywać nas w niewiedzy i zniewoleniu, było że uprzednio zdołałem zakumulować całą wymaganą wiedzę na temat naszego

kosmicznego pasożyta, a potem w swych dociekaniach bazowałem na tej wiedzy. W ten sposób mogłem symulować w swoim sposobie myślenia wszystkie teoretyczne zasady na jakich działania kosmitów bazują. Dla przykładu poznałem bardzo dobrze cel naszych kosmicznych najeźdźców (tj. aby w nieskończoność rabować ludzkość z wszelkich biologicznych surowców jakie potrzebne są im dla utrzymywania ich pasożytniczych cywilizacji bazujących na niewolniczej sile roboczej), poznałem technikę jaka jest w dyspozycji naszego kosmicznego pasożyta (dla przykładu wiem że, między innymi, wykorzystują oni wehikuly czasu oraz że bez przerwy przemieszczają się do przyszłości aby sprawdzić jak terażniejszość na nią wpłynęła, następnie zaś powracają do obecnych czasów aby je zamaniupulować zgodnie ze swoimi interesami), znam doskonale filozofię naszych okupantów (tj. "wyrafinowane pasożytnictwo" opisywane w rozdziale D tej monografii) znam od podszewki zasadę "obchodzenia praw moralnych" na jakiej owa filozofia wyrafinowanego pasożytnictwa się zasadza (patrz podrozdział D3.1), także znam prawa moralne (opisywane w podrozdziale K4.1.1) których nasi okupanci osobiście starają się nie łamać w swoich działaniach, chociaż z chęcią przymuszają ludzi do ich łamania.

#14. Odwiedzenie Deer Cave na Borneo. Co innego dochodzić istnienia tuneli UFO na drodze teoretycznej i ograniczać się jedynie do analizy ich zdjęć, filmów wideo, oraz cudzych opisów, a co innego na własne oczy zobaczyć jeden z nich. Korzystając z okazji odbywania kolejnej profesury na Borneo, odbyłem osobistą podróż do jednego z zidentyfikowanych wcześniej przez siebie tuneli, jakiego wszystkie cechy wskazywały, że jest on właśnie tunelem UFO. Jest to słynna "Deer Cave" czyli "Jelenia Jaskinia" znajdująca się w Parku Narodowym Mulu w malezyjskiej prowincji Sarawak na Borneo. Deer Cave zaimponowała mi niezwykle. Jej walory turystyczne i widokowe są niewypowiedziane i nawet nie dadzą się opisać. Trzeba je zobaczyć na własne oczy. Faktycznie to jej oglądanie zapierało dech z wrażenia. Stąd jej oglądnięcie i przebadanie (niestety znacznie ograniczone z powodu braku wymaganego sprzętu i funduszy), dostarczyło mi moralnego wsparcia i upewnienia, że poszukiwania i badania tuneli UFO posiadają wyjątkowo istotne naukowe uzasadnienie. Wszakże demenstrują one najbardziej niszczytelki potencjał wehikułów UFO, jaki niedawno mieliśmy okazję zobaczyć skierowany na budynki WTC. Wyniki swoich badań "Deer Cave" na Borneo zaprezentowałem w traktacie [4b], natomiast zdjęcie tego tunelu UFO opublikowałem w niniejszej monografii na rysunku E1.

#15. Szkodliwe dla ludzkiego zdrowia zjawiska atmosferyczne w kolejnych miejscach mojego zamieszkania. Chociaż bez przerwy dawały mi się one we znaki, ich nienaturalny charakter zacząłem odkrywać dopiero kiedy od początku 1999 roku aż do końca 2000 roku zamieszkałem w niewielkim nowozelandzkim miasteczku Timaru (o około 27 000 mieszkańców). To było dopiero w owym Timaru kiedy w końcu zaczęło do mnie docierać, że w jakimkolwiek miejscu bym nie zamieszkał, zawsze w miejscu tym po moim do niego przybyciu przez jakiś zdumiewający łańcuch zbiegów okoliczności ujawniają się najróżniejsze szkodliwe dla zdrowia zjawiska atmosferyczne. Jak przy tym się zwykle okazywało, zjawiska te nie występowały tam przed moim przybyciem, ani nie pojawiają się już ponownie po moim ich opuszczeniu. W przypadku Timaru, owym niezwykle zjawiskiem atmosferycznym okazała się nienaturalna lepkość miejscowego powietrza, najwyraźniej wzbudzana odpowiednim natelekinetyzowaniem tego powietrza (po szczegóły patrz podrozdział L6.2). Lepkość ta powodowała wychwytywanie przez powietrze z Timaru i utrzymywanie w nim przez całe miesiące, wszelkich możliwych zanieczyszczeń (dokładniej ową lepkość powietrza w Timaru opisuje w podrozdziale A4 traktatu [7/2]). W rezultacie maleńka miejscina Timaru, w której nie było żadnego przemysłu, zaś jedyny większy komin całego owego miasteczka był kominem centralnego ogrzewania miejscowego szpitala, po moim do niego przybyciu stała się jednym z najbardziej zanieczyszczonych miejsc całej Nowej Zelandii, z poziomem zanieczyszczeń powietrza porównywalnym do ogromnych ośrodków przemysłowych Europy. W owym czasie Timaru opisywano jako "nowozelandzką stolicę zanieczyszczeń powietrza".

Po wielu analizach, w kilka lat później doszedłem do wniosku, że owe szkodliwe dla zdrowia zjawiska atmosferyczne w kolejnych miejscach mego zamieszkania, wywoływane są celowo przez UFOautów. Wiadomo bowiem że UFOnauci posiadają technologię umożliwiającą im sterowanie pogodą i zjawiskami atmosferycznymi. Dla przykładu jest publiczną wiedzą, że UFO są w stanie formować mgły i chmury na każde życzenie, aby w nich ukrywać się przed ludźmi oraz aby dokonywać w nich masowych uprowadzeń (np. podczas jednej z takich mgieł cała "Sandringham Company" została uprowadzona przez UFO pod Gallipoli (Turcja) w 1915 roku - po szczegóły patrz podrozdział E3). Z kolei z historii wiadomo, że dla wsparcia swojego pupila, Adolfa Hitlera (patrz też podrozdział D8.1), w każdym dniu kiedy Hitler ogłaszał jakieś święto, UFOnauci czynili w owym dniu niezwykle piękną pogodę. W czasach Hitlera w Niemczech utarło się nawet powiedzenie "pogoda Hitlera", do opisanie owych niezwykle pięknych dni. W przypadku jednak miejsc w jakich mieszkałem, UFOnauci zmieniali pogodę w odwrotnym kierunku, zawsze czyniąc ją szkodliwą dla zdrowia. Posądzam że ich motywami były bardzo elementarne: przy szkodliwej dla zdrowia pogodzie ja nie będę w stanie odnotować i utrwalić dla potomnych ich sztucznych interwencji, w tej monografii opisywanych m.in. w podrozdziałach E2 i E7.3, aby tak szkodzić mojemu zdrowiu, że nie będę w stanie prowadzić badań nad rozwojem totalizmu.

Timaru nie było jedynym miejscem w którym owe szkodliwe dla zdrowia zjawiska atmosferyczne pojawiły się w dokładnym okresie kiedy tam zamieszkałem. Przykładowo kiedy w latach 1993 do 1996 mieszkałem w Kuala Lumpur, pojawiały się tam owe stojące wyżej, jakie windowały tam temperatury w górę i jakie obciążano tam odpowiedzialnością za utrzymywanie w powietrzu wszelkich zanieczyszczeń. Podczas mojego pobytu na Borneo w latach 1996 do 1998, miejscowi ludzie nagle dostawali szaleństwa na punkcie zapalek, zaś powietrze przesiąknięte tam było szkodliwym dla zdrowia dymem z palącej się nieustannie tropikalnej puszczy. Zadymienie było wówczas tam tak duże, że pojawiły się dni kiedy widoczność spadła do rzędu kilku metrów, władze zamknęły szkoły i urzędy, zaś ludzie byli doradzani aby pozostali w domach i oddychali przez maski. Z kolei kiedy w 2001 roku przenieśliśmy się do Wellington, nagle w jego pobliżu pojawił się niemal stacjonarny niż, jaki przez całe lata utrzymywał w nim bardzo mokrą, deszczową pogodę, która sprzyjała tam powstawaniu chorób układu oddechowego.

#16. Zamachy na życie. Jest to dobrze znanym faktem, że niemal każdy najeżdźca sekretnie wykańcza ludzi, którzy reprezentują miejscowy ruch oporu. Ta brutalna prawda została mi obrazowo uświadomiona tak wcześnie jak już w 1988 roku, kiedy badałem przypadek nowozelandzkiego uprowadzonego (nazwijmy go R.B.) jaki został zabrany do potężnego wehikułu UFO, który zawisał w ogromnej jaskini. W wehikule tym Panu R.B. zademonstrowano unikalną maszynę zbudowaną przez UFOautów specjalnie aby ... indukować raka u ludzi. Później ja sam odkryłem zasadę na jakiej oparte jest działanie takiej maszyny (zasada ta opisana została w podrozdziale L6.3.4). Właściwie to kosmici dosłownie zademonstrowali temu uprowadzonemu na jego własnym ciele, że są w stanie zaindukować raka kiedykolwiek, gdziekolwiek i w kimkolwiek tylko zechcą. Ponieważ po owej demonstracji nie wymazali oni jego pamięci, jest oczywistym, że została ona zamierzona jako rodzaj wczesnego ostrzeżenia dla nas - które miało dostarczyć nam rady "zachowujcie się grzecznie, ponieważ jeśli nie - my posiadamy możliwości aby was załatwić na sposób że nikt nigdy się nie dowie co naprawdę się z wami stało". Aczkolwiek ten pierwszy raport na temat maszyny wywołującej raka był dla mnie dosyć przerażający, ja nie odczytałem właściwie owej grzecznej rady, bowiem w tym czasie (tj. w 1988 roku) ciągle wierzyłem, że kosmici są przyjaźni wobec ludzi i mają jedynie nasze dobro na uwadze. Jednak to moje wierzenie zaczęło się stopniowo zmieniać kiedy napotkałem szybko rosnącą liczbę przypadków, gdy osoby jakie kwalifikowały się na ofiary naszych kosmicznych najeżdźców, nagle umierały z powodu raka lub z innych przyczyn, jakie łatwo mogły być zaindukowane przez kosmitów. Dokonajmy tutaj krótkiego przeglądu losów kilku znanych mi osób, jakich losy stopniowo skłoniły mnie do przekonania, że zamachy

UFOautów na życie wybranych ludzi są niezaprzeczalnym faktem jakiego istnienie powinniśmy starać się brać pod uwagę w swoich działaniach.

- **Karla Turner.** Z grupy tych przypadków, największym otwieraczem moich oczu był przypadek Karli Turner. Karla Turner była badaczką UFO, która demaskowała i publikowała szatańskie metody jakich UFOnauci używają na ludziach. Czytelnicy w Polsce znają ją zapewne z serii demaskujących artykułów publikowanych w czasopiśmie UFO. Niestety, raptownie umarła ona na raka w bardzo podejrzanych okolicznościach, w samym piku swojej kariery badawczej (jak wierzę około 1996 roku).

- **Adalbert Béla Brosan.** Innym przypadkiem jaki również dał mi wiele do myślenia był los ekscentryka z Austrii, o nazwisku Adalbert Béla Brosan. Był on budowniczym urządzenia wytwarzającego darmową energię (tj. influenmaschine - wspomianej w podrozdziale L6.1.4, jaka była pierwowzorem dla słynnej Thesta-Distatica) które - podobnie jak piramida telepatyczna opisywana w podrozdziale L6.3.1 tej monografii, zostało przekazane na Ziemię jako dar od naszych anonimowych sprzymierzeńców z gwiazd. Umarł on natychmiast po tym jak zdołał zbudować dwa pierwsze pracujące prototypy tej maszyny. Z powodu jego śmierci maszyny te nadal nie służą naszej cywilizacji, na przekór że działają poprawnie, jako że upowszechnianie tego urządzenia zostało efektywnie zablokowane przez naszych kosmicznych najeźdźców i ich kolaborantów - patrz podrozdział B5 w traktacie [7/2].

- **Bill Startup.** Potem był przypadek Bill'a Startup, mojego osobistego przyjaciela, który był pilotem owego samolotu jakie dnia 31 grudnia 1979 roku sfilmował wehikuł UFO ponad Kaikoura w Nowej Zelandii. Opublikował on bardzo przekonującą książkę [6E10] pióra Startup, Capt. Bill, z Illingworth Neil, "The Kaikoura UFOs", Auckland 1980, Hodder and Stoughton. Zamierzał też finansować i organizować badania nakierowane na znalezienie naukowego dowodu, że wehikuł sfilmowany ponad Kaikoura faktycznie był prawdziwym UFO (prawdę mówiąc, na przekór niezliczonych prób unieważnienia wartości dowodowej tego filmu, podejmowanych przez hipnotycznie zaprogramowanych kolaborantów naszego kosmicznego pasożyta, Kaikoura film nigdy nie został zdyskredytowany i ciągle jest niepodważalnym dowodem istnienia UFO). Jednak pewnego dnia przeszedł on masywne porażenie mózgu (brain stroke) zanim zdołał wprowadzić swe zamiary w życie. Porażenie to jakimś cudem przeżył, jednak pozostawiło go niemal całkowicie sparaliżowanym.

- **Bruce De Palma.** Następną ogromną stratą dla naszej cywilizacji była śmierć Bruce De Palma w czwartek 2 października 1997 roku, którego również miałem okazję poznać. Bruce był pionierem w telekinetycznej generacji elektryczności, zaś w czasach swojej śmierci był bliski ukończenia komercyjnie opłacalnego generatora telekinetycznego nazywanego "N-Machine", działanie jakiego bezpośrednio wykorzystuje efekt telekinetyczny opisywany w podrozdziale L6.1. Oto co pod adresem internetowym atech@ix.netcom.com napisane zostało na temat jego śmierci "Kontrowersyjny badacz i wynalazca, Bruce De Palma umarł wczoraj w szpitalu w Nowej Zelandii. Był on nieprzytomny przez szereg godzin po masywnym krwotoku wewnętrznym" (w oryginale angielskojęzycznym "Controversial researcher and inventor, Bruce De Palma, died yesterday in a hospital in New Zealand. He had been in a coma for several hours after massive internal bleeding.") Jest rodzajem publicznego sekretu, że taki właśnie wewnętrzny krwotok może być technicznie zaindukowany przez potężne uderzenie ultradźwięków. Dla przykładu w jednym z filmów amerykańskich (bodajże był to "Enemy of the State"), rodzaj ultradźwiękowej broni został pokazany, jaki właśnie powodował taki krwotok w rezultacie masowego zniszczenia komórek ciała. Film ten także ukazywał jak tego typu broń jest w stanie osiągnąć swoje ofiary działając poprzez grube ściany.

- **John Britten.** Kolejną ogromną stratą dla naszej cywilizacji była śmierć John'a Britten, genialnego konstruktora nowozelandzkiego zamieszkałego w Christchurch, którego miałem honor spotkać osobiście. John był ogromnie utalentowanym konstruktorem, zdolnym wynalazcą, i wnikliwym badaczem, który m.in. budował najszybsze motocykle na

świecie. Wygrywały one zarówno na miejscowych wyścigach jak i na międzynarodowych zawodach. Na temat jego genialnych motocykli napisana nawet została edukacyjna książeczka dla dzieci [7E10] pióra Jane Buxton, "Superbike!", opublikowana dla ministerstwa edukacji (the Ministry of Education) przez Learning Media Ltd., Box 3293, Welligton, New Zealand, © Jane Buxton 1994, ISBN 0-478-05920-5, 16 stron. Największą pasją John'a Britten była budowa mięśniolotów - czyli rodzaju samolotów o skrzydłach ruchomych jak u ptaków które napędzane były wyłącznie mięśniami ludzkimi. Eksperymentował nad nimi od czasów młodości, jednak dopiero około 1994 roku znalazł rozwiązanie techniczne dla efektywnego mechanizmu uderzania skrzydłami, jaki pozwoliłoby człowiekowi wznosić się w przestworza. Niestety, kiedy miał przystąpić do budowy prototypu jaki urzeczywistniałoby to rozwiązanie, niespodziewanie w 1995 roku zmarł na raka w wieku około 45 lat. Nasi pasożyci nie byli więc gotowi mu zezwolić aby nauczył ludzi latać jak ptaki.

- **Ludwik Pajak.** Kiedy w trakcie wykańczania traktatu [7/2], za pośrednictwem łańcucha niezwykle zbiegów okoliczności poznałem los John'a Britten, przeżyłem szok. Powodem tego szoku było, że losy John'a stanowiły jakby tragiczniejszą wersję scenariusza podobnych zdarzeń, jakie dotknęły także mojego własnego brata Ludwika. Mój brat był z zawodu chemikiem, zaś jako sport z pasją uprawiał on pilotowanie samolotów śmigłowych. Dzięki nim zgłębił praktycznie tajniki aeronautyki. Tajniki te wykorzystywał potem dla realizacji swojego niezwykle hobby, jakim było budowanie mięśniolotu. Niestety, nie dysponując wymaganym sprzętem badawczym ani znajomością złożonych mechanizmów dźwigniowych, przez wiele lat nie był w stanie rozwiązać problemu właściwego uderzania skrzydłami. Jednak znając tajniki aerodynamiki, jednego roku przyszedł mu do głowy pomysł jak obejść ten problem naokoło. Pomysł ten, dla efektywnego formowania siły nośnej, podobne do ptasiego uderzanie skrzydłami zastępował wykorzystaniem efektu Magnusa i wirujących bębnow. Kiedy jednak zabrał się za urzeczywistnianie tego rewolucyjnego pomysłu, nagle w fabryce chemicznej w jakiej pracował przytrafił mu się wypadek poważnego zatrucia. Aczkolwiek zatrucie to jakimś cudem przeżył, na resztę życia pozostał inwalidą, który ma poważne trudności z realizacją codziennych czynności życiowych, i który nie może nawet marzyć o realizacji hobby jakie wymaga wysokiej sprawności fizycznej i intelektualnej. Przez wszystkie te lata nikt nie kojarzył jego wypadku z mięśniolotem, zaś obie te sprawy były brane jako zupełnie niezależne od siebie. Obecnie jednak, kiedy odkryłem, że dwóch ludzi spotkał los jaki rozwijał się według niemal identycznego scenariusza, zaczyna być jasne, że tragedie tych osób wynikają z prostego faktu, że nasi pasożyci blokują na Ziemi m.in. także i rozwój mięśniolotów.

- **Redaktorzy Telewizji Polskiej.** Dziwnymi "zbiegami okoliczności" wiadomo mi o aż trzech redaktorach Telewizji Polskiej, jacy zginęli w dosyć podobnych okolicznościach, tuż przed tym gdy sytuacja zmuszała ich aby zrealizować programy telewizyjne, które miały demaskować prawdę o UFO. W odniesieniu do ich śmierci wprost rzuca się w oczy regularna powtarzalność, jaka wyraźnie podpowiada, że wszyscy troje najprawdopodobniej padli ofiarami zamachu UFOonautów. Wszakże w odniesieniu do każdego z nich, z dokonanych przez naszych pasożytów kosmicznych badań przyszłości wynikałoby, że redaktorzy ci zadziałają wydatnie na szkodę okupacyjnych interesów UFO na Ziemi. Dwie pierwsze śmierci z tej serii miały miejsce jeszcze w pierwszej połowie 1988 roku. Zginęli wówczas w wypadku samochodowym redaktorzy Kamiński i Kurek, prowadzący program telewizyjny "Sonda". Redaktorzy ci niemal dokładnie rok przed datą swojej śmierci wyemitowali odcinek telewizyjnej "Sondy", w jakim dosyć ostro i sarkastycznie zaatakowali oni badania jakie prowadzę i jakie opisywałem w dostępnych wówczas publikacjach. Ich powierzchowne i szydercze potraktowanie atakowanego tematu wywołało jednak usilne protesty ze strony osób, które w owym czasie podzielały poglądy wyrażane w moich publikacjach. Pod naciskiem tych osób, owi redaktorzy "Sondy" zdecydowali się przygotować kolejny program telewizyjny, w jakim jednak mieli zaprezentować ten sam

temat w bardziej rzeczowy i sprawiedliwy sposób. Niestety ich "wypadek" uniemożliwił wyemitowanie tego rzeczowego i pozytywnego programu "Sondy". Kolejnym redaktorem który miał "wypadek" w bardzo podobnych okolicznościach, był Marcin Kołodyński - redaktor z programu "TenBit" nadawanego w stacji polskiej TVN widocznej naziemnie oraz z satelity <Hot Bird> 13.2 stopnia wschód (dane dla Polski). We wtorek, dnia 30 stycznia 2001 roku, wyemitował on kolejny odcinek programu "TenBit", w jakim pokazał strony internetowe o totalizmie i o Ruchu Oporu przeciwko okupacji UFO, a także wspominał o badaniach jakie prowadzę. Jednak typowo dla siebie potraktował on temat UFO nieco ironicznie i żartobliwie. To z kolei spowodowało, że niektórzy członkowie Ruchu Oporu przeciwko kosmicznym najeźdźcom poczuli iż temat wymaga ponownego ujęcia i bardziej obiektywnego naświetlenia. Zamierzali więc wyrzucić nacisk na Marcina, aby przygotował kolejny program na ten sam temat, tym razem jednak rzeczowy i pozbawiony ironii. Niestety, zanim cokolwiek zostało uczynione w tym zakresie, Marcin zginął w Tatrach podczas wypadku narciarskiego, zwyczajnie wpadając w pełnym pędzie na niewidzialnego dla niego ratraka (tj. maszyny ubijającej śnieg). Wiadomość o jego śmierci ukazała się w Gazecie Wyborczej, wydanie z dnia 5 lutego 2001 roku. Przez całe stulecia UFOautom udawało się zwodzić zwyczajnych zjadaczy chleba, uśmiercając takimi nieodnotowywalnymi metodami wszystkich niewygodnych im ludzi. Czas jednak abyśmy zaczęli odnotowywać, że istnieje wyraźna reguła i powtarzalność w tych "wypadkach". Przykładowo, wszystkie trzy powyższe śmierci dotknęły redaktorów telewizyjnych, którzy najpierw wyemitowali drwiące programy o UFO, następnie zaś poprzez nacisk racjonalnie myślących osób zmuszeni byliby aby przygotować pozytywne programy na ten sam temat (jednak przygotowanie i wyemitowanie których zostało zastopowane ich tragiczną śmiercią).

- **Krzysztof Białas**. Pan Krzysztof Białas był jednym z moich bliskich współpracowników, z którym zamierzaliśmy napisać wspólny traktat poświęcony historii okupacji Ziemi przez UFOautom. Włożył on w to zamierzenie dużą dozę badań i poszukiwań. Niestety, od samego początku nasej współpracy, w jego mieszkaniu niemal jawnie zaczęli operować UFOnauci. Przykładowo, otrzymałem do analizy cały szereg jarzących się zarysów (niefortunnie niemożliwych do rozpoznania) jakie przypadkowo uchwycił on na zdjęciu, a jakie typowo formowane są przez szybko przemieszczających się UFOautom w stanie migotania telekinetycznego. Kiedy zakończył swoje badania i był już gotowy do rozpoczęcia pisania naszego wspólnego traktatu, nastąpiła tragedia. Wszystko zaczęło się od dziwnego "snu", podczas którego "śniło mu się", że został uprowadzony do UFO i że podczas tego uprowadzenia wszczepiono mu coś do żołądka. W czerwcu 2001 roku zaczęło się u niego złe samopoczucie. Podczas badania gastroskopem okazało się, że ma gruczolak żołądka, z przerzutami do jamy otrzewnej. Ten typ nowotworu był u niego niezwykle, bowiem typowo nie występuje on u mężczyzn przed 50 rokiem życia (Pan Białas miał wówczas jedynie 34 lata). Jego stan pogarszał się ogromnie szybko. Zmarł w dniu 29 grudnia 2001 roku, czyli w jedynie pół roku od pojawienia się złego samopoczucia. Razem z Evanem Hansenem jest on już drugim z moich współpracowników, który został uśmiercony przez UFOautom wkrótce po tym jak rozpoczął pracę nad traktatem demaskującym nieczne działania UFOli na Ziemi.

Na dodatek do powyższego, osobiście znane mi są dalsze wspaniałe umysły jakie najprawdopodobniej również zostały zamordowane - jako przykład rozważ **Werner'a Kropp'a** omawianego w podrozdziale D1.2 traktatu [7/2], czy **Adalbert'a Béla Brosan** omawianego w podrozdziale B5 traktatu [7/2]. Kiedy cały szereg takich niepokojących ustaleń uderzył moją uwagę swoimi regularnościami, zacząłem podejrzewać, że szatańscy pasożyci systematycznie i bezdusznie wymordowują wszystkie najlepsze umysły na Ziemi, tyle tylko że czynią to z użyciem niewidzialnych i niewykrywalnych metod podobnych do tych jakie są używane aby nas kontrolować (opisywanych w podrozdziale E3). Dlatego też w 1998 roku sformułowałem naukowe zapytanie na temat zamachów na życie. Zapytanie to stwierdzało: "czy jest możliwym że wszyscy postępowi ludzie na Ziemi, którzy albo

wyznawali totalizyczne zasady, albo też promowali bardziej gwałtowny rozwój ludzkości, tacy jak Jezus, Joanna D'Arc, Abraham Lincoln, Mahatma Gandhi, J. F. Kennedy, i wielu innych, faktycznie są ofiarami niewykrywalnych zamachów na życie jakie są organizowane za pośrednictwem hipnotycznie zaprogramowanych fanatyków, poprzez indukowanie zabójczych chorób, lub w inny nieodnotowany dla nas sposób?"

Aby odpowiedzieć "tak" na to pytanie, musiałem najpierw zidentyfikować jakąś wyraźnie odróżnialną od innych metodę zamachu używaną przez kosmitów, a następnie znaleźć dowód, że nasi pasożyty faktycznie użyli tej metody na kimś. Po strанных analizach jakie wzięły pod uwagę esencję metod działania używanych przez naszych pasożytów, a także filozofię i technikę naszych okupantów, wypracowałem wyraźnie odróżnialną metodę asasynacji, jaką nazwałem "scenariuszem Tytanika". Scenariusz ten stwierdza, że jedna z licznych metod używanych przez kosmitów do mordowania ludzi jacy sprawiają im kłopoty, która to metoda jest niewykrywalna dla ludzi, a ponadto nie zmusza kosmitów do łamania prawa moralnego "nie zabijaj bowiem i ty zostaniesz zabity", polega na użyciu wehikułów czasu. Kosmici po prostu przemieszczają się w przyszłość i wypatrują szczegółów jakiejś katastrofy jaka ma miejsce w naszych czasach. Następnie wracają do teraźniejszości i przebiegle tak manipulują kandydatem do danego zamachu na życie, aby zrealizował on plan jaki zaprojektowany jest szczegółowo ze znacznym wyprzedzeniem czasowym, a jaki nie daje kandydatowi do asasynacji żadnego innego wyboru poza znalezieniem się w miejscu i czasie owej katastrofy. Aby mieć pewność że przyszła ofiara zamachu nie zmieni swoich zamiarów w ostatniej chwili, kosmici hipnotycznie programują specjalną osobę, jaką ja nazywam "strażnikiem ofiary", która to osoba uczyni absolutnie pewnym, że ofiara będzie obecna w miejscu i czasie owej katastrofy (na nieszczęście ów "strażnik ofiary" zwykle także umiera wraz z ofiarą danego zamachu). Tą metodę zamachu nazwałem "scenariuszem Tytanika" ponieważ jest ona podobna do przypadku, gdyby ktoś wiedział że Tytanik zatonie, dlatego też upewnił się, że wszyscy jego wrogowie wybiorą się w podróż tym transatlantykiem. Oczywiście, z uwagi na unikalny sposób na jaki ów scenariusz się rozwija, jest on charakteryzowany przez cały szereg wyraźnie identyfikowalnych atrybutów, jakie pozwalają zidentyfikować ofiary takich asasynacji, a także jakie pozwalają odróżnić te ofiary od normalnych pechowców, którzy padają w danej katastrofie z powodu swojego losu czy karmy. Najbardziej charakterystyczne z takich atrybutów obejmują: (a) długie przygotowania (tj. aby być efektywny, taki zamach musi być starannie przygotowywany i prowadzony z dużym wyprzedzeniem czasowym, stąd ofiara wie z całą pewnością, że weźmie udział w danym wydarzeniu i niemal dokonuje "rezerwacji" dla swojej śmierci), (b) spektakularne zdarzenie jakie dokonuje zabicia (tj. zdarzenie to musi być wystarczająco spektakularne i głośne w czasach kiedy ma miejsce, aby przyciągnąć uwagę kosmitów, którzy podróżują w czasie do przyszłości, i przekonać ich, że nadaje się ono jako sposób zamachu na życie), (c) obecność i aktywność "strażnika ofiary", który zmusza ofiarę aby znalazła się w wymaganym miejscu i czasie. Oczywiście, dalsze czynniki jakie pozwalają rozpoznać takie zamachy włączają fakt, że ofiara zawsze bierze czynny udział w planowaniu, w wypracowywaniu potencjału, lub w realizacji jakichś działań, jakie wyraźnie szkodzą interesom naszego kosmicznego pasożyta, a także, że jeśli raz takie próby zamachów zostają zaczęte, będą się one powtarzały aż ofiara jest martwa.

Druga część odpowiadania "tak" na zadane poprzednio pytanie okazała się łatwa. Stało się tak ponieważ po rozpracowaniu szczegółów i atrybutów "scenariusza Tytanika", uświadomiłem sobie z szokiem jaki mnie zamurował, że ów scenariusz doskonale wypełnia to, co mi samemu przytrafiło się dnia 13 listopada 1990 roku, podczas tzw. "tragedii Ara Moana" w Nowej Zelandii (kiedy to uzbrojony po zęby zamachowiec dostał szau i najpierw zastrzelił swojego sąsiada, Garry'ego Holden, potem zaś zastrzelił wszystkie osoby jakie były obecne w domu Garry'ego, w końcu wyszedł na zewnątrz i powystrelał wszystkich przypadkowych przechodniów: kładąc trupem 13 ludzi). Na ten właśnie dzień, mój bliski przyjaciel, Garry Holden z Ara Moana, umówił się ze mną, że dokonamy razem planowane z długim wyprzedzeniem czasowym eksperymenty badawcze. Później Garry wielokrotnie

przypominał mi o tym naszym planie, a także o zjadających wiele czasu pracochłonnych przygotowaniach jakie musiał poczynić dla zrealizowania eksperymentów w tym właśnie dniu. Rankiem samego tragicznego dnia Garry ponownie do mnie zatelefonował jedynie na parę godzin przed tym jak został zastrzelony w swoim domu w Ara Moanie. M.in. ponownie wówczas uspokajałem jego obawy, że go nie zawiodę i, że przybędę na czas do jego domu. Przez jakiś cudowny zbieg okoliczności coś mnie jednak zatrzymało i nie dotarłem do domu Garry'ego. Gdybym tam dotarł, byłbym tam przed tym, kiedy strzelanina się rozpoczęła. Tak nawiasem mówiąc, kiedy obecnie staram się sobie przypomnieć, co mnie wówczas zatrzymało - nie jestem w stanie. Wygląda to tak jakby ktoś dokładnie wymazał moją pamięć, co właściwie się stało owego szczególnego dnia.

Wykrycie próby zmachu na moje życie w Ara Moanie było dla mnie ogromnym szokiem. Nigdy się nie spodziewałem, że moje badania i publikacje napotykają tak śmiertoczną odpowiedź od swoich głównych bohaterów. Ponieważ pamiętałem że w moim życiu dosyć często dosłownie "ocierałem się o śmierć", postanowiłem sporządzić wykaz tych otarć, wraz ze scenariuszem w jakim miały one miejsce. Wykaz ten był następnym szokiem, bowiem do chwili obecnej przypominałem sobie niemal 30 takich spotkań ze śmiercią, zaś sporo z nich wypełniało "scenariusz Tytanika" podczas gdy pozostałe wypełniały inne scenariusze, jakie również spełniają wymagania zamachów na życie. To oznacza, że najprawdopodobniej od pierwszej chwili kiedy się urodziłem, statystycznie co jakieś dwa lata, któryś ze scenariuszy zamachowych był na mnie wypróbowywany przez kosmicznego pasożyta (przykłady takich przypadków opisałem w podrozdziale F1). Z powodu najróżniejszych cudownych zbiegów okoliczności, jak dotychczas ze wszystkich tych prób wychodziłem z życiem, aczkolwiek bardzo wystraszony. Niemniej obecnie coraz bardziej zaczynam się obawiać, że pewnego dnia zapas mojego szczęścia może ulec wyczerpaniu.

Interesującego poszerzenia naszej wiedzy na temat strzelaniny w Ara Moanie, a także na temat wszystkich innych zamachów realizowanych przez kosmitów za pośrednictwem masowych strzelanin, dostarczył program telewizyjny "60 minutes" jaki był nadawany dnia 6 sierpnia 2000 roku, o godzinie 19:30, w TVNZ kanał 1. Program ten prezentował wyniki badań kilku przypadków podobnych masowych morderstw popełnionych poprzez strzelców (badania te wykonał policjant nowozelandzki). Jak zostało stwierdzone w ich wnioskach, tego typu masowe morderstwa wcale nie były spontaniczne, a realizujący je strzelcy byli dokładnie przygotowywani do zabijania przez okres co najmniej jednego roku. Niektórzy z tych strzelców usiłowali nawet uzyskać pomoc psychiatryczną, otwarcie twierdząc, że jakaś zewnętrzna siła, w ich opisach wiernie symulująca znane już nam niewidzialne działania UFOli, steruje ich umysłami, emocjami i działaniami, popychając ich do tragedii - oczywiście najwidoczniej zamiast pomocy spotykając się ze ścianą niedowiarzy i szyderstwa. Dla mnie najbardziej interesującym był wniosek z tych badań, jaki wskazywał, że zamachowcy zawsze starannie przygotowywani są do strzelaniny przez okres nie krótszy niż jednego roku. Ponieważ przed zaistnieniem Ara Moany ja sam doświadczyłem, że także i ofiary tych morderstw przez spory okres czasu przygotowywane są do uczestnictwa w akcie swojego zabicia, oraz że owe przygotowane ofiary umierają jako jedne z pierwszych - podczas gdy tłum niewinnych ludzi jest zabijany po nich tylko po to aby uformować mylącą "zastonę dymną", wszystkie te fakty wskazują, że zamachy kosmitów z użyciem strzelców nie są zdarzeniami jakie następują "naturalnie" - podczas gdy UFOnauci jedynie je wykorzystują dla swoich szatańskich celów, a wydarzeniami jakie są dokładnie zaplanowywane, organizowane, przygotowywane, i nadzorowane przez naszych kosmicznych pasożytów z UFO.

Zdaję sobie sprawę, że przypadki asasynacji przez kosmitów są wyjątkowo kontrowersyjnym tematem, jako że na naszym obecnym poziomie zaawansowania technicznego i medycznego nie mogą być bezspornie udowodnione w sposób jaki by przekonywał każdego. Stąd będą one sarkastycznie zaatakowane przez kolaborantów naszego kosmicznego pasożyta (aczkolwiek ci kolaboranci nie są w stanie udowodnić ich

nieistnienia). Jednak moim zdaniem powinniśmy ponownie rozważyć wszystkie gwałtowne śmierci w naszej historii. Jak bowiem staje się to boleśnie oczywiste, kiedykolwiek na Ziemi pojawiała się osoba jaka pozytywnie i znacząco przyczyniała się do rozwoju naszej cywilizacji, osoba ta niemal nigdy nie przeżywała całego produktywnego życia, a była mordowana we wczesnym wieku. Co czyni to zjawisko jeszcze gorsze, to że owo bezduszne mordowanie najlepszych ludzi, często rękami kalaborantów naszego pasożyta, ciągle kontynuowane jest do dzisiaj. Powinniśmy sobie to uświadomić i rozpocząć naszą zdecydowaną samoobronę, w przeciwnym wypadku owo brutalne mordowanie nigdy się nie zakończy.

#17. Zamordowanie przez UFOli Evana Hansena - mojego współpracownika.

Przywykłem już do faktu, że szatańscy pasożyci z UFO są śmiertelnie niebezpieczni, oraz że bez litości mordują oni każdego, kto działa przeciwko ich interesom. Wszakże zgodnie z tym, co wyjaśniłem szczegółowo w poprzednim punkcie, ja sam w swoim życiu jestem w stanie doliczyć się niemal 30 zamachów na moje życie (kolejny z tych zamachów opisałem w podrozdziale F1). Jednak za każdym razem, kiedy dowiaduję się o kolejnym morderstwie popełnionym przez szatańskich pasożytów na kimś kogo znam, ponownie doznaję ogromnego szoku.

Jednym z moich współpracowników pomagającym mi rozszyfrować metody, jakie szatańscy pasożyci stosują do manipulowania przywódcami kultów religijnych na Ziemi w celu wypaczenia działalności owych kultów, był ś.p. Evan Hansen. Evan był żyjącym dowodem, jak dzielenie tych samych poglądów stopniowo zmienia znajomość w przyjaźń. Skontaktował się on ze mną około 1995 roku, po tym jak przeczytał traktat [7]. Nasza początkowa wymiana poglądów przekształciła się wkrótce w bliską przyjaźń. Był on działaczem Światowego Ruchu Pokoju. Mieszkał w USA w pobliżu jednego z największych zgrupowań kultów religijnych, sam będąc byłym członkiem jednego z bardziej znanych takich kultów, oraz ciągle posiadając w kultach wielu członków najbliższej rodziny. Dokonywał więc własnych badań nad metodami używanymi przez UFO w celu kontrolowania kultów religijnych i manipulowania przywódcami kultowymi. Dyskutował ze mną listownie metody używane w manipulowaniu tymi kultami i zamierzał wspólnie ze mną napisać naukową rozprawę na ten temat. Jednak na krótko zanim rozpoczął pisanie tej rozprawy, niespodziewanie jego oczy (poprzednio ostre jak u orła) nabyły katarakty. W rezultacie całkowicie oślepl. Rozpoczęcie pisania naszej wspólnej rozprawy musiało więc zostać odłożone. W 1999 roku przeszedł przez skomplikowane operacje oczu, jakie przeciągały się przez całe miesiące i jakie zakończyły się najróżniejszymi komplikacjami. Największy problem spowodowany był przez chirurga który go operował. Chirurg ten, podobno "przez pomyłkę", zainstalował w jego oczach soczewki, jakie przeznaczone były dla kogoś zupełnie innego. W rezultacie operacje musiały być powtórzone w celu usunięcia owych "pomyłkowych" soczewek i zastąpienia ich właściwymi. Do tego dodały się też najróżniejsze komplikacje i kłopoty. Na przekór jednak owych sabotaży szatańskich pasożytów, w pierwszej połowie 2000 roku jego oczy w końcu się zaleczyły i Evan zaczął widzieć ponownie. Powrócił więc do planowania ze mną rozprawy, która demaskowałaby prawdę o manipulacjach UFO na kultach religijnych. Jednak tuż przed rozpoczęciem pisania, w piątek dnia 23 czerwca 2000 roku, około godziny 14, jego sztucer eksplodował mu w twarz. Kawałek magazynka "przypadkowo" podciął mu gardło i wbił się aż do nasady języka. Pomimo iż broczył krwią, pozostawał przytomny i był w stanie rozmawiać z rodziną przez całą drogę do szpitala oraz podczas oczekiwania na operację. W procesie owego rozmawiania prosił swoją rodzinę aby zawiadomili mnie o jego "wypadku". W szpitalu poddano go operacji w celu usunięcia odłamków sztucera z jego ciała. Jednak lekarze podobno ponownie się "pomylili" i zamiast środka, jaki by go uspił przed operacją, potraktowali go jakimś środkiem, który spowodował jego "komę" ("coma"), z jakiej nigdy się już nie obudził. Przez następny ponad rok pozostawał więc bez przytomności. W lipcu 2001 roku jego rodzina zdecydowała się odłączyć go od systemu podtrzymującego życie, tak że

obecnie już nie żyje. Razem z nim zginął także szeroki materiał dowodowy na temat manipulacji kultów przez UFOli.

Oficjalnie, eksplozja jego sztucera traktowana jest jako nieszczęśliwy wypadek. Eksplozję tą się wyjaśnia, że w lufie sztucera podobno tkwiły już dwa albo trzy pociski, jakie Evan wystrzelił poprzednio. Kolejny więc strzał spowodował rozerwanie lufy. Nie jest mi jednak wiadomo, na jakiej podstawie wyjaśnienie to się wysuwa, np. czy znaleziono w lufie owe tkwiące tam pociski, czy jedynie ktoś takie wyjaśnienie wyspekulował sobie w wygodnym fotelu. Wszakże Evan był doskonałym myśliwym - niewypał zaś łatwo poznać po głuchym odgłosie strzału. Nie potrafię więc zrozumieć, jak pozwoliliby poprzednim niewypałom tkwić w lufie, kiedy strzelał swój fatalny pocisk - chyba że by zahipnotyzowany i telepatycznie sterowany przez UFOli. Ponadto oficjalnie winą za jego śmierć obciąża się ową eksplozję sztucera, podczas gdy tak naprawdę to eksplozja ta jedynie oddała go w ręce chirurgów, którzy byli tymi, co popełnili na nim kolejną "pomyłkę" jaka faktycznie go wykończyła.

Dla mnie cała sprawa jest oczywistym przypadkiem brutalnego morderstwa na działaczu RO, popełnionego przez szatańskich pasożytów z UFO aby uniemożliwić planowane zdemaskowanie szokującej prawdy o manipulacjach kultami przez UFO. Wszakże typowo dla metod UFOli, wszelkie działania popełnione zostały rękami ludzkimi. Kiedy dowiedziałem się o jego wypadku, napisałem do jego rodziny list z szeregiem zapytań za pośrednictwem jakich chciałem sprawdzić, czy są jakieś dowody materialne na ingerencję niewidzialnego UFO w jego "wypadek". Między innymi prosiłem jego rodzinę aby sprawdzili dla mnie, czy szczątki jego sztucera są namagnesowane. Jak się okazało trafiłem w dziesiątkę - faktycznie lufa sztucera oraz jakiś podzespół pod lufą, jakiego ze zdjęcia nie mogę zidentyfikować, były namagnesowane. Co ciekawsze, namagnesowanie to posiadało jeden rodzaj polaryzacji aż do punktu w którym rozerwanie lufy się kończyło, zaś część lufy jaka jaka pozostała nierozzerwana, miała namagnesowanie o polaryzacji biegunów całkowicie odwrotnej. Ponadto, jak mi jego rodzina również napisała, drzewo pod którym ów sztucer eksplodował, w dziwny sposób potem usychało. Z badań zaś lądowisk UFO wiem, że wszystkie drzewa nad jakimi na dłużej zawisną niewidzialne wehikuły UFO zwykle potem usychają. To zaś dla mnie jest jednym z dowodów, że w chwili, kiedy jego sztucer eksplodował, niewidzialne UFO wisiało nad nim, aby eksplozję tą wywołać jakimiś swoimi nieodnotowywalnymi machinacjami.

Śmierć Evana Hansena nie poszła całkowicie na marne, bowiem jego przypadek ujawnił istotną regularność, jaką daje się odnotować w sposobach za pośrednictwem których szatańscy pasożyty likwidują niewygodnych sobie ludzi. Chodzi bowiem o to, że z powodu istnienia algorytmów karmy opisywanych w podrozdziale K4.4, nie każdą osobę daje się zamordować na dowolny sposób, jaki ktoś za biurkiem może sobie wymyślić. Aby mordowanie danej osoby zakończyło się sukcesem, osoba ta musi posiadać w swojej karmie algorytm, który spowoduje jej śmierć w wyniku danego rodzaju wypadku. Przypadek Evana ujawnia przy tym, że szatańscy pasożyty odczytują w jakiś sposób ów algorytm, jaki dana osoba posiada w swojej karmie, a następnie mordują ją zgodnie z owym algorytmem. Przykładowo, w przypadku Evana musieli oni odkryć, że można mu efektywnie zaszkodzić za pośrednictwem "pomyłki" chirurgów. Spowodowali więc, że Evan aż dwukrotnie padał ofiarą właśnie takiej pomyłki.

Evan nie jest zresztą jedyną osobą, jakiej szatańscy pasożyty szkodzili więcej niż jeden raz za pośrednictwem jednej i tej samej metody. Przykładowo, w nocy, w niedzielę dnia 29 lipca 2001 roku, w Nowej Zelandii zginęła w wyniku przeokożółkowania się samochodu 17-letnia Kirsty Leigh Robinson, wraz ze swoim chłopakiem. Krótka notatka na temat jej śmierci ukazała się w artykule **[8E10]** "Boating survivor dies in car crash", The Dominion (Wellington, N.Z.), wtorek, 31 lipca 2001 roku, strona 6. Na przekór swojego młodego wieku Kirsty dała się już poznać jako bojowniczką o lepsze jutro naszej planety - jej wysiłki omawiane były nawet w dzienniku telewizyjnym o godzinie 22:30, dnia 30/07/01, na programie 3 TVNZ. Niezwykłością wypadku Kirsty było jednak, że dnia 2 kwietnia 2000

roku, czyli trochę ponad rok wcześniej, uczestniczyła ona już w jednym śmiertelnym wypadku, kiedy to na morzu przeokożółkowała się łódź rybacka i zginęły 3 osoby - tamten wypadek kożółkowania przeżyła tylko ona sama po 24-godzinnym dryftowaniu w morzu. Widać szatańscy pasożyty po zbadaniu przyszłości Kirsty odkryli, że wprowadza ona zagrożenie dla ich interesów na Ziemi i zdecydowali się ją zlikwidować zgodnie z algorytmem wypadku przeokożółkowania, jaki wyczytali z jej karmy. Prawa statystyki oraz moje badania, stwierdzają wszakże, że **jeśli ten sam rodzaj potencjalnie śmiertelnego wypadku zdarza się komuś więcej niż jeden raz w życiu, faktycznie nie jest to już wypadek - a zamach na życie lub sabotaż szatańskich pasożytów z UFO** (patrz podrozdział V4.5.1 monografii [1/3]).

Również i na sobie samym zdołałem się już przekonać, że szatańscy pasożyty mają tendencję aby organizować komuś wielokrotnie ten sam rodzaj wypadku, jaki wpisany jest w jego karmie. W rozważaniach z poprzedniego punktu, taki powtarzany przez UFOli wielokrotnie, abstrakcyjny przebieg bardzo podobnego wypadku, ja nazywam "scenariuszem". Przykładowo, wśród moich własnych niemal 30 bliskich otarć ze śmiercią, jakie dotychczas zdołałem sobie przypomnieć, wyróżnić się daje jedynie kilka odmiennych "scenariuszy", które są uparcie powtarzane. Scenariusz "zderzenia czołowego", jakiego jedną z realizacji opisałem w podrozdziale F1, w moim własnym przypadku powtarzany był już co najmniej 6 razy. W czterech z owych sześciu jego powtórzeń jakie zdołałem sobie przypomnieć, faktycznie zderzenie czołowe miało miejsce, tyle że zawsze jakoś cudem wychodziłem z niego z życiem. W najbardziej krytycznym z nich, ów drugi samochód nieco mnie chybił i uderzył jedynie w narożnik mojego samochodu, tuż przed przednim kołem przy moich nogach. Przednie koło mojego Forda Lasera odchyliło więc impakt ocalając mi życie. Zderzenie to miało miejsce około 1992 roku jakieś 3 km przed miejscowością Rakaia na trasie Timaru to Christchurch. Młodociany kierowca na prostej jak strzała i dobrze widocznej drodze nagle zjechał wówczas na moją stronę jezdni (najprawdopodobniej tak samo zahipnotyzowany, jak ja w sytuacji opisanej w podrozdziale F1). Szybkość każdego z obu zderzających się samochodów wynosiła wówczas około 100 km/godź. W rezultacie cała boczna ścianka mojego samochodu została zerwana w locie jak cienka skorupka, chociaż ja doznałem jedynie pozacinania latającymi odłamkami szkła oraz niezbyt groźnego kąтового uderzenia w ramię wyrwanymi przednimi drzwiami. W dwóch innych czołowych zderzeniach, jakie oba zaszły w identycznych okolicznościach niespodziewanego wyjechania innego pojazdu z bocznej drogi na moją część jezdni, tuż przed wypadkiem zdołałem wyhamować swój samochód do szybkości jaka uczyniła wypadek niegroźny dla życia (choć ciągle tragiczny dla obu pojazdów). Jeden z owych sześciu niemal śmiertelnych wypadków był szczególnie "cudowny". Miał on miejsce około 1971 roku w Polsce, gdzieś koło Szklarskiej Poręby czy Karpacza. W jakimś punkcie jazdy Mikrusem którego wówczas posiadałem, prosta jak strzała droga zbiegała tam w dół góry. (Ciekawe, że wszystkie moje czołowe "zderzenia" zawsze miały miejsca na odcinkach drogi o doskonałej widoczności, jakby dobra widoczność co się na drodze dzieje była podstawowym wymogiem zrealizowania przez szatańskich pasożytów danego "scenariusza".) Pobocza drogi formują tam rodzaj stromego U-kształtnego wykopu o relatywnie gładkich ścianach. Ja zjeżdżałem swoim Mikrusem w dół góry. Miałem więc szybkość około 100 km/godź. Na przeciwnym końcu drogi wolno pod górę wdrapywała się ogromna ciężarówka typu TIR, z przyczepą. Kiedy już byłem jedynie kilkadziesiąt metrów od tej ciężarówki, spoza niej, na moją stronę drogi, nagle wyjechał autobus, blokując sobą również moją część jezdni. Na hamowanie było już zbyt późno. W ostatniej chwili rzuciłem więc swego Mikrusa na owo pochyłe zbocze wykopu pobocza drogi. Na szczęście, pomiędzy jezdnią a owym stromym poboczem nie było tam rowu. Mój Mikrus jak akrobata wdrapał się na pobocze drogi, jakimś cudem jadąc nachylony swym bokiem do pionu, tak że pod swoim lewym oknem widziałem dach autobusu. Po objechaniu autobusu naokoło ponad jego dachem w owym akrobatycznym stylu, Mikrus zjechał ponownie na jezdnię zupełnie bez szwanku oraz kontynuował jazdę. Ja byłem tak wstrząśnięty tym, co właśnie

zaszło, że nie miałem siły aby go zatrzymać. Kontynuowałem więc jazdę, na przekór, że w lusterku zobaczyłem, iż autobus się zatrzymał, zaś jego kierowca i kilku pasażerów wyskoczyło na jezdnię patrząc w osłupieniu w moim kierunku. Nikt w owym "wypadku" nie został poszkodowany, nawet mój Mikrus nie doznał najmniejszego uszczerbka, chociaż w pamięci pozostaje mi on jako jeden z bardziej niezwykłych ocalań mojego życia. Oczywiście fakt, że szatańscy pasożyty uparcie powtarzają na mnie te same "scenariusze" zamachów, na przekór że w poprzednich powtórzeniach okazywały się one bezowocne, może oznaczać tylko jedno: że poznali oni moją karmę i że wiedzą iż właśnie któryś z owych scenariuszy jednego dnia zdoła się zrealizować. Moja jedyna nadzieja, że podczas następnych ponowień tych morderczych scenariuszy, wszechświatowy intelekt będzie kontynuował swoje cudowne interwencje - tak jak czynił to dotychczas!

Niniejsze wywody chciałbym zakończyć napomnieniem. Zgodnie z totalizmem, nic nie dzieje się przez przypadek (patrz podrozdział C7). Jeśli więc ktoś powtarzalnie ulega temu samemu "scenariuszowi" wypadków - zgodnie z moimi badaniami jest to nieomalny znak rozpoznawczy prób zamachu na jego życie ponawianych przez szatańskich pasożytów. Warto o tym pamiętać, kiedy następny raz spotkamy się z jakimś powtórzeniem "scenariusza" śmiertelnego wypadku. Traktujmy go wówczas jako znak identyfikacyjny zamachu na życie danej ofiary, dokonywanego przez szatańskich pasożytów!

#18. Zjawiska paranormalne jakie towarzyszyły pisaniu niniejszej monografii. Jestem już przyzwyczajony, że cokolwiek czynię w swoim życiu, często towarzyszą temu zjawiska, jakie inni ludzie zwykle nazywają "paranormalnymi", natomiast jakie ja sam uważam za fizyczne następstwa nieustannych kolizji, pomiędzy spychającymi w dół wysiłkami "szatańskich pasożytów", oraz "wyrównywaniem szans" dokonywanym bezpośrednimi interwencjami wszechświatowego intelektu. Szczególnie intensywnie zjawiska te zaczęły się ujawniać, kiedy pisałem niniejszą monografię. Znaczna większość z nich była zgodna ze zjawiskami, jakie opisuję dokładniej w podrozdziałach E6 i E3. Dla zorientowania czytelnika w ich rodzaju, wskażę tutaj kilka ich przykładów.

W mieszkaniu, jakie zajmowałem w centrum Kuala Lumpur przez okres grudnia 2000 roku i stycznia 2001 roku (tj. w okresie kiedy zaczynałem pisanie tej monografii), cały szereg razy widziałem ciemne, mgliste postacie przemieszczające się bardzo szybko. Słyszałem też wielokrotnie niezwykle hałasy powstające we wnętrzu mieszkania. Niektóre z tych hałasów byłem w stanie rozpoznać z raportów innych ludzi, którzy opisywali efekty wzbudzone przez wehikuly czasu (np. nieco przypominają one nieregularne kroki w butach pełnych wody, lub eratyczne kroczenie przez wysoką, mokrą trawę - patrz opisy w monografii [1/3] i w traktacie [7/2]). Niemal każdy zegar, jaki obecny był w owym mieszkaniu, na jakimś etapie wykazywał złe działanie. Niektórych nocy temperatura w mieszkaniu spadała do poziomu zamarzania, chociaż Kuala Lumpur jest krajem tropikalnym zaś ja nigdy nie włączam klimatyzatora powietrza na noc.

Jednego razu odnotowałem plastikowe firanki, które zwisały z drzwi balkonu, jak zostały podniesione do niemal poziomej pozycji jakby ktoś niewidzialny pod nimi przechodził, chociaż nie było najmniejszego powiewu powietrza. Dostyc irytującym był także efekt telekinetyzowania wszystkiego w owym mieszkaniu z Kuala Lumpur (patrz opisy telekinetyzowania z podrozdziałów E6 i L6.2). Pole telekinetyczne, jeśli zostaje nałożone na mechanizmy, które wykorzystują tarcie w swoim działaniu, powoduje zacinać się owych mechanizmów. Dlatego w moim mieszkaniu wszystko wówczas bez przerwy się zacinało i odmawiało zadziałania - zaczynając od suwaków firanek, poprzez wszystkie zamki, krany, a kończąc z najbardziej irytującą spluczką w ubikacji.

Obie windy, jakie prowadziły do mojego mieszkania, wielokrotnie bzikowały, kiedy byłem w środku, zawożąc mnie do odmiennego piętra niż to na jakie je programowałem. W jednym przypadku owo bzikowanie windy wzbudziło ciarki emocji, ponieważ winda ze mną oraz inną osobą najpierw stanęła zawieszona gdzieś w powietrzu (mieszkałem wówczas na 10-tym piętrze) oraz wygasły w niej wszystkie światła. Zaczęliśmy więc naciskać przycisk alarmu aby ktoś przyszedł nam z pomocą. Po kilku minutach zmagań, winda nagle ruszyła

sama, bez włączenia świateł, zawożąc nas do najgłębszego poziomu piwnic (my chcieliśmy dotrzeć do poziomu ulicy). Wskoczyliśmy więc z niej okropnie przestraszeni, używając schodów aby wejść na górę. Po dotarciu do poziomu ulicy i wypyтaniu na wartowni zlokalizowanej tuż przy windzie, okazało się że obie windy pracują bez zarzutu oraz że wartownik nie odnotował niczego.

Jeszcze większą zgorą niż windy, były nieustanne "uderzenia prądu". Przez krótki okres dwóch miesięcy mojego pobytu w Kuala Lumpur, podczas których intensywnie pisałem niniejszą monografię, następujące urządzenia zostały elektrycznie spalone: silniki elektryczne aż w dwóch klimatyzatorach powietrza, silnik w odkurzaczu, moja maszynka do golenia, element "bimetaliczny" w kuchence oraz transformator i AC adaptor używany do zasilania w elektryczność mojego Kieszonkowego Twardego Dysku (PHD - Pocket Hard Disk) jakiego używałem jako swój system backup'u. Naprawa i zastąpienie nowymi wszystkich tych popalonych urządzeń elektrycznych okazała się bardzo kosztowną częścią moich wakacji. Zepsucia elektryczne, jakie nieustannie miały miejsce w moim pobliżu stały się tak nagminne, że nie zaskoczyło mnie wcale, kiedy nagle wszystkie światła zgasły, gdy jadłem w restauracji w najwyższym drapaczu chmur z Kuala Lumpur - tzw. Twin Tower (KLCC), który jest jakby ichnim odpowiednikiem Pałacu Kultury w Warszawie, tyle że należy do jednego z najwyższych i najokazalszych budynków na świecie. Drapacz ten jest ogromnie istotnym, zaś z powodu jego wyjątkowej wysokości, okazałości i znaczenia, posiada on własne zapasowe generatory elektryczności - które w owym szczególnym czasie również odmówiły posłuszeństwa. W takich okolicznościach nie zdziwiło mnie również wcale, kiedy cały pociąg elektryczny, tzw. monorail, który jest rodzajem "metra" w Kuala Lumpur, nagle się popsuł, kiedy ja nim jechałem. Zepsucie było tak fatalne, że musiał on być wycofany z szyn, zaś wszyscy pasażerowie, włączając w to i mnie, zmuszeni byli czekać na następny pociąg aby zabrał nas w dalszą podróż. W pierwszych godzinach 2001 roku poszedłem na nocny spacer wzdłuż ulic Kuala Lumpur, aby zobaczyć jak miejscowi ludzie witają nowy rok. Kiedy tak spacerowałem po chodniku, wszystkie budynki wokół mnie, oraz wszystkie światła uliczne, doświadczały postępującego zaciemnienia. Wyglądało to tak, jakby ktoś celowo wyłączał światła wzdłuż mojej drogi. Szczerze mówiąc, to byłem ogromnie zaskoczony tym postępującym zaciemnieniem, ponieważ dosłownie podążał on moimi śladami. Kiedykolwiek widziałem światła ciągle działające w budynkach jakiejś ulicy, oraz skierowałem się ku nim aby wyjść z półmroku, światła te natychmiast gasły, kiedy się do nich zbliżyłem.

Samo się rozumie, że po każdym takim "paranormalnym" zdarzeniu zawsze sprawdzałem jego naturę poprzez wypytywanie związanych z nim ludzi. Jak się okazało, wszystkie owe zjawiska następowały jedynie w moim pobliżu, zaś kiedy mnie gdzieś nie było, wszystko działało doskonale i bez żadnych zakłóceń.

Zjawiska "paranormalne" prześladowały mnie również już po powrocie z wakacji w Malezji, kiedy nadal pracowałem nad polskojęzyczną wersją niniejszej monografii (2001), oraz później kiedy tłumaczyłem tą wersję na język angielski (2002). Właściwie to nieustanna obecność niewidzialnego UFO w moim pobliżu okazuje się ogromnie niszczycielska i kosztowna. Wszakże niezdarni i nieostrożni UFO-nauci zachowują się w moim mieszkaniu jak słonie w składzie porcelany, bez przerwy coś przepalając, psując, niszcząc, czyniąc niezdolne do użytku, itp. Oczywiście to mi przychodzi płacić rachunki za owe straty. To ja również muszę się obywać bez sprzętu jaki UFOle mi nieustannie psują.

Przełóżmy teraz przykłady zjawisk, jakie najczęściej miały miejsce w Nowej Zelandii. Najpowszechniejsze z nich były alarmy w sklepach i w bibliotekach, które zaczynały buczeć, kiedy znajdowałem się w pobliżu ich "bramek" (bramki takie posiadają wbudowane w siebie czujniki magnetyczne). Ponownie wyglądało to jakbym bez ustanku miał towarzysza w postaci niewidzialnego dla oczu wehikułu szatańskich pasożytów. Ciekawa była też reakcja kuchenki mikrofalowej jaka znajdowała się w motelu w którym mieszkałem przez pierwszy tydzień po przeniesieniu się do Wellington. Kuchenka ta często bowiem wytwarzała rodzaj dźwięków buczących, które przypominały dźwięki wydawane

przez linie elektryczne podczas bardzo mroźnych nocy - czyli ponownie podobne do dźwięków wzbudzanych przez niewidzialny wehikuł, którego pole rezonowało z jakąś częścią owej kuchenki. Wielokrotnie usiłowałem sprawdzić skąd i dlaczego dźwięk ten się wydobywa, eksperymentując z kuchenką, odłączając ją i podłączając do prądu, jednak nic nie ustaliłem (ja osobiście nigdy nie używam kuchenki mikrofalowej, nie wiem więc czy każda wydawałaby tego typu buczenie, czy jedynie owa z motelu w Wellington). Oprócz owej kuchenki, telewizor jaki kupiłem sobie w Wellington relatywnie często pokazywał śnieg na swoim ekranie. Kiedy jednak, po dokładniejszym zbadaniu rozkładu owego śniegu, zdołałem ustalić na jego podstawie jaka była częstotliwość źródła zakłóceń które go powodowało, oraz opisać tą częstotliwość w podrozdziale E6 niniejszej monografii, nagle pojawianie się tych zakłóceń zmalało, zaś definitywnie zniknęły one z ekranu za każdym razem, kiedy zbliżyłem się do telewizora aby je dokładniej przeanalizować. Na dodatek do powyższych zjawisk, w Wellington powtarzać się zaczęły niektóre zdarzenia, jakie znałem z Kuala Lumpur. Przykładowo wszystkie krany w mieszkaniu bez przerwy się zacinały. Rodzajem zmyry stały się też powtarzalne wymazania zapisu i zdolności do nagrywania na pasku magnetycznym kart bankowych, jakie znajdowały się w moim mieszkaniu w Wellington. Urzędnicy bankowi znecierpliwieni częstym wymianianiem tych kart, zapytywali czy są one przechowywane blisko telefonu komórkowego, bowiem tylko jakieś bardzo silne pole byłoby w stanie spowodować tak częste ich wymazywanie.

W Nowej Zelandii już tradycyjnie UFOle przepalali też mi wszystko co tylko dało się spalić. Przykładowo lista przepaleń jakie miały miejsce w Nowej Zelandii tylko w okresie pracy nad tą monografią (tj. w 2001 i 2002), obejmowała: ogromny i kosztowny cylinder zaopatrujący mieszkanie w gorącą wodę, moją maszynkę do golenia, oraz niemal nowy odkurzacz. Z ich powodu zmuszony też byłem kupić sobie drugi elektryczny czajnik do gotowania wody, bowiem bimetal pierwszego bez przerwy podlegał telekinetyzowaniu, jakie powodowało jego nielogiczne działanie.

Oczywiście, na dodatek do owych szczególnych zjawisk, po powrocie do Nowej Zelandii jak zwykle odnotowałem też i cały szereg "tradycyjnych" metod przeszkadzania w tym, co czynię. Chociaż przyzwyczajony już jestem do nieustannego bycia trapionym takimi przeszkodami i uprzykszania mi życia przez UFOli, jako że pasożyty prześladowają mnie tak długo jak tylko sięgam pamięcią, ciągle ich męczenie w moim życiu nie pozostaje bez wpływu na wyniki tego co czynię. Przykłady co bardziej przykrych sposobów przeszkadzania obejmują: powtarzalne budzenie każdej nocy jaka poprzedzała dzień w którym mam się poświęcić pisaniu lub udoskonalaniu niniejszej monografii, popadanie w poważną chorobę za każdym razem kiedy następuje przerwa w nauczaniu i zachodzi możliwość poświęcenia czasu dla pracy nad rozwojem totalizmu, upewnianie się aby niemal bez przerwy trapiło mnie coś co jest źródłem liczącego się bólu i niewygody - a stąd co utrudnia skupianie moich myśli na totalizmie (np. jeśli mój kręgosłup chwilowo przestaje mnie boleć, wówczas albo coś mnie boleśnie pokaleczy, albo moje zęby rowijają jakieś zakażenie, albo opada mnie jakaś bolesna grzybica, albo też pojawia się jakieś inne źródło paralizującego bólu), systematyczne psucie wszystkiego co potrzebuję do swoich działań lub uniemożliwianie mi do tego dostępu, itp. Metody te opisywałem już w podrozdziałach V5 i O7 monografii [1/3].

Wysoce inteligentne i trudne do odnotowania metody "przeszkadzania" stosowane przez szatańskich pasożytów zawsze bardzo mnie fascynowały. Niemal akrobatyką wyczynową okazało się spowodowanie, że jedyna w całym roku akademickim, dwutygodniowa przerwa w nauczaniu jaką miałem mieć na początku lipca 2001 roku, a jaką chciałem przeznaczyć na przygotowywanie tomu 6 niniejszej monografii, nagle została unieważniona przez niezwykle łańcuch "zbiegów okoliczności". Zbiegi te spowodowały, że konieczny był zastępczy wykładowca języka C++ w innym kampusie, zaś ja okazałem się jedynym kto może awaryjnie przejąć te wykłady.

#19. Pierwsze otwarte bitwy słowne z UFOlami, czyli trzecia internetowa lista dyskusyjna totalizmu. Zwolennicy totalizmu zakładali w Internecie aż kilka własnych list

dyskusyjnych, za pośrednictwem jakich osoby zainteresowane w tej filozofii starały się wymieniać ze sobą konstruktywne opinie. Natura jednak internetowej wymiany opinii jest taka, że jej uczestnicy zachowują pełną anonimowość. To zaś pozwala, aby w dyskusjach na listach totalizmu udział brali także szpiegdy i sobotażyści z UFO rezydujący na Ziemi. Wcale więc tego nie zamierzając, listy dyskusyjne totalizmu szybko przekształciły się w pola bitew słownych pomiędzy totaliztami, a rezydującymi na Ziemi UFOlami. W niniejszym punkcie chciałbym podsumować najważniejsze wnioski jakie obecnie daje się już wyciągnąć z przebiegu i treści owych pierwszych bitew słownych totaliztów z UFOlami.

Pierwsza z owych list dyskusyjnych totalizmu powstała już w drugiej połowie 2000 roku. Działała ona pod adresem <ufopl@listbot.com>. Niestety, początkowo zupełnie nie wiedząc co się dzieje, lista ta, oraz jej uczestnicy, szybko stali się celem bardzo zaciekle ataków słownych UFOli. Na początku 2001 roku ataki te przyjęły tak niewybredny charakter, że całkowicie uniemożliwiły one dyskusję. Stąd dnia 12/4/2001 roku lista ta musiała zostać zamknięta, zaś jej uczestnicy zmuszeni zostali "uciekać" przed owymi atakami na inną listę. Druga internetowa lista dyskusyjna totalizmu posiadała adres <totalizm@listbot.com>. Także i ona wkrótce po otwarciu została zaatakowana przez UFOonautów, jednak tym razem z użyciem zupełnie innej metody. Oczywiście, w atakach tych UFOnauci używali swoich niewykrywalnych metod działania, opisywanych w podrozdziałach E3 i E7.3. Stąd zdołali oni zniszczyć ową drugą listę, zanim ktokolwiek się zorientował, że to ich sprawka. Serwer internetowy na jakim lista ta działała został zamknięty dnia 12/8/2001 roku. Z powodu jego zamknięcia otwarta wówczas musiała zostać już trzecia z kolei lista dyskusyjna totalizmu. Miała ona adres <totalizm@interia.pl>. Była to pierwsza z list totalizmu, w jakiej dyskusjach ja sam wziąłem osobisty udział.

Już krótko po założeniu listy <totalizm@interia.pl> zaczęły na nią napływać bardzo dziwne emaily. Charakteryzowały się one ogromnie chaotyczną polszczyzną, zupełnym brakiem poszanowania dla zasad gramatyki i ortografii, długimi zdaniami (tj. czasami cały spory email był tylko jednym zdaniem), brak było w nich logiki, oraz wykazywały wyjątkową napastliwość. Na dodatek do tego, sporo owych emaili pisane było o dziwnych godzinach, np. piątej nad ranem. Z analizy treści tych emaili bardzo jednoznacznie wynikało, że wysyłane one były przez ludzi zahipnotyzowanych przez UFOli i piszących pod dyktando owych UFOli. Zresztą jeden z autorów owych charakterystycznych emaili sam przyznał się otwarcie, że regularnie spotyka się z UFOlem nazywającym siebie "Daryl", zaś ów UFOl instruuje go co powinien czynić i po przekazaniu owych instrukcji wcale nie wymazuje mu pamięci. Na liście dyskusyjnej totalizmu każdy zaczął rozpoznawać te emaily jako propagandę przekazywaną nam przez zahipnotyzowanych kolaborantów, a pochodzącą od samych UFOli. Uczestnicy listy pomału przestali też zwracać uwagę na ich obraźliwą treść. Ich forma i treść posłużyła jedynie do zidentyfikowania najważniejszych atrybutów korespondencji pisanej rękami sprzedawczyków zahipnotyzowanych przez UFOli, jakie to atrybuty starałem się m.in. zestawić w podrozdziale E2. Zaczęliśmy zdecydowanie usuwać z naszej listy dyskusyjnej autorów owych obraźliwych emaili.

Kiedy w wyniku zdecydowanego usuwania z listy totalizmu owych kolaborantów, te obraźliwe emaily przestały napływać, nagle listę <totalizm@interia.pl> zaczął atakować zupełnie inny rodzaj emaili. Były one napisane przez cały szereg odmiennych autorów, jednak wszystkie były sformułowane na ten sam, chociaż dosyć niezwykły, sposób, jaki możnaby zcharakteryzować jednym słowem "śliskie" (tj. ich treść była "śliska" jak węgorze, a stąd ogromnie trudna do zakwalifikowania jako wroga i napastliwa). Emaily te były długie średnio na kilka stron. Wyczerpująco też omawiały one poruszany przez siebie temat. Zawierały dosyć dobrą podbudowę teoretyczną, były sformułowane logicznie i używały relatywnie dobrej polszczyzny. Ich autorzy wyraźnie znali się na temacie na jaki pisali, a ponadto mieli mistrzowsko opanowaną umiejętność przekonywującego argumentowania. Wyraźnie widoczne było, że przechodzili jakieś formalne szkolenie, uczące ich jak przekonywać ludzi. Na szczęście, argumenty jakich używali oderwane były od faktów i prawdy, oraz cechowały się brakiem zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy. Musiały

zresztą takie być, wszakże osobnicy ci argumentowali przeciwko prawdzie i przeciwko niezbitym faktom. (Na przekór swej oczywistej pustoty, argumenty te ciągle trafiały do przekonania sporej proporcji przypadkowych osób zapisanych na omawianą listę.) Przykładowo na temat blizny na nodze omawianej w podrozdziale E6 emaile te twierdziły, że UFOnauci nie zostawiliby blizny, bo przecież mają tak zaawansowaną technikę (wcale nie miało dla nich znaczenia, że blizna ta wykrywana jest i potwierdzana empirycznie, a więc że istnieje i wywodzi się z UFO bez względu na to co na jej temat by ktoś nie twierdził). Z kolei opisywaną w tym samym podrozdziale E6 metodę wykrywania UFO za pośrednictwem pilota do telewizora, emaile te zbijały twierdzeniem, że pilot taki nie ma prawa działać, jeśli nie skieruje się go wprost na telewizor (na przekór, że nieprawdziwość tego twierdzenia w odniesieniu do pilotów o intensywnie jarzących się diodach, każdy posiadacz takiego pilota mógł sam sobie sprawdzić we własnym domu). Emaile te pochodziły od około dziesięciu odmiennych osobników, jacy kryli się za dziwacznymi pseudonimami - często o obcojęzycznym, "diabelskim" brzmieniu (np. "Therion" - co znaczy "źmija" po grecku). Gdy w celu uprzykszenia mojego udziału w owej liście dyskusyjnej, a także w celu sprowokowania wrogości pomiędzy totalizmem i wyznawcami "kultu szatana", UFOnauci wbrew mojej woli zaczęli uparcie zapisywać mnie na listę dyskusyjną szatanistów (o adresie <sieg-heil-szatan@yahogroups.com>). Odkryłem wówczas, że niemal wszyscy owi osobnicy zapisani także byli na listę szatanistów. Te dziwne emaile zawierały bardzo umiejętnie skomponowaną, śliską treść, jaka wzbudzała w czytających cały szereg silnych uczuć. Na początku emaile te zaczynały się od prawienia kilku komplementów. Jednak w dalszej części zajadłe i niewybrednie, chociaż zawsze bardzo sprytnie, atakowały one totalizm, mnie, oraz innych uczestników listy. W swej części reprezentującej atak, zawsze emaile te najpierw odwoływały się do jakiejś wzniosłej idei, np. do sprawiedliwości czy równości. Potem insynuowały, że totalizm, lub że ktoś z dyskutantów na liście, występuje przeciwko tej idei. W końcu zaś pod pozorem stawania w obronie owej idei, atakowały one niewybrednie albo sam totalizm albo też kogoś z dyskutantów. Dzięki takiemu sprytnemu, śliskiemu sformułowaniu, początkowo trudno było nam je jednoznacznie zakwalifikować jako ataki i wrogą propagandę. Ich zdumiewającą cechą też było, że wiele tematów atakowały one z wyprzedzeniem czasowym. Przykładowo jeśli pisałem dla listy biuletyn informacyjny na jakiś specjalistyczny temat, np. sposobów rozpoznawania faktu przylotu UFO do naszego mieszkania, emaile te atakowały treść owego biuletynu zaraz po tym jak nad nim zacząłem pracować, a kilka tygodni przed tym, zanim biuletyn ten został wysłany na listę. Emaile te narzucały więc czytelnikom listy negatywne nastawienie do postulatów totalizmu, jakie dopiero miały zostać wysunięte w przyszłości. Autorów owych emaili nie dało się też usunąć z listy dyskusyjnej. Potem się okazało, że tak pozmieniali oni oprogramowanie samej listy dyskusyjnej, że oprogramowanie tej listy automatycznie wpisywało ich z powrotem natychmiast po tym jak ich usuwaliśmy (zwykli ludzie nie posiadają dostępu do serwerów, aby móc zmienić oprogramowanie listy dyskusyjnej).

Jak z czasem się okazało, owe "śliskie" emaile pochodziły od samych UFOli, a ściślej od wysyłanych na Ziemię przedstawicieli okupującej nas cywilizacji UFO, którzy w podrozdziale E7 tej monografii nazywani są kosmicznymi szpiegami i sabotażystami. Za pośrednictwem swoich napastliwych emaili, starali się oni uniemożliwić na liście konstruktywną dyskusję na tematy totalizmu. Z chwilą kiedy autorzy owych unikalnych emaili zostali zdemaskowani jako UFOle, zaś ich emaile zaczęły być wyraźnie identyfikowane jako ataki na totalizm dokonywane przez samych UFOonautów, nagle emaile te uległy szokującej transformacji. Ze sprytnie sformułowanych i śliskich ataków, jakie trudno było zaszeregować jako atak, przekształciły się one w niewybredne emaile pełne wyzwisk, złośliwości, przekleństw, pogrozek, szantaży, wyraźnego podpuszczania, prowokacji i jawnego przeciwstawiania się wszystkiemu co dotyczyło totalizmu. W tej drugiej fazie emaile owych UFOli stały się niemal równie niewybredne i obraźliwe, jak

poprzednie emaile kolaborantów, tyle tylko, że napisane były nieco lepszym językiem i zawierały znacznie bardziej logiczną argumentację.

Owe ataki szybko się nasilały. Z czasem autorzy tych emailów przestali się ukrywać i pretendować, że są ludźmi, a otwarcie zaczęli referować do siebie jako do UFOonautów. Wszakże na internetowej liście dyskusyjnej pozostawali całkowicie anonimowi - nikt nie wiedział czy używają własnego komputera, skąd pochodzą, ani też jak wyglądają. Na początku listopada ataki tych UFOonautów osiągnęły takie nasilenie, tak ogromną skalę, oraz tak znaczny poziom agresji, że całkowicie uniemożliwiły one konstruktywną dyskusję. Stąd w dniu 20 listopada 2001 roku, owa trzecia lista dyskusyjna totalizmu musiała ponownie zostać przeniesiona. Tym razem nowa, czwarta już lista dyskusyjna totalizmu otwarta została pod adresem <totalizm@hydepark.pl>. Ów serwer wybrany został, ponieważ umożliwiał on referowanie nadsyłanych na listę wypowiedzi, a w ten sposób umożliwiał on chronienie listy przed owymi napastliwymi atakami UFOli. Przez jakiś czas trzecia lista dyskusyjna pozostawała otwartą, zaś dyskusja prowadzona była na obu listach naraz. Jednak UFOle tak zintensyfikowali ataki na trzecią listę, oraz zaczęli się uciekać do tak pełnych jadu i pogroźek prowokacji skierowanych na kościół i na władze państwowe, że dalsze pozwalanie im na prezentowanie tych pełnych nienawiści i agresji wypowiedzi na trzeciej liście totalizmu stało się wręcz niebezpieczne. Dlatego w dniu 5 grudnia 2001 roku, trzecia lista dyskusyjna <totalizm@interia.pl> musiała zostać zamknięta i zlikwidowana.

Ataki UFOonautów na ową trzecią listę totalizmu <totalizm@netla.pl>, były pierwszym otwartym starciem totalistów z UFOonautami, jakie w końcowym stadium przyjęło formę pełnoskalowej walki obronnej przed atakami UFOli. W starciu tym UFOnauci wykazali miażdżącą przewagę, całkowicie niszcząc trzecią internetową listę dyskusyjną totalizmu. Jednocześnie jednak ujawnili oni wiele ze swoich metod ataku oraz pozwolili nam poznać cechy charakterystyczne pisanych przez siebie wypowiedzi. Owe pierwsze starcia z UFOlami dostarczyły więc nam cennej wiedzy i doświadczeń, część z których zaprezentowana jest obecnie w podrozdziałach E2 i E7 tej monografii. Oto najważniejsze wnioski jakie z nich wyniknęły. (1) Obecnie działa na Ziemi bardzo pokaźna liczba UFOonautów zmieszanych z tłumem i udających ludzi. Liczbowo jest ich wśród nas wystarczająco dużo, aby faktycznie jeden UFOnauta mógł być członkiem każdej większej organizacji na Ziemi, jaka posiada potencjał aby zaszkodzić ludzkości. (Tj. obecność i członkostwo UFOli w każdym większym kulcie, religii, tajnym stowarzyszeniu, instytucji badawczej, instytucji nauczającej, partii politycznej, rządzie, itp., ustaliłem już wcześniej - w opisywanych tutaj zdarzeniach jedynie ponownie potwierdziłem, że obecność ta jest faktem.) (2) UFOnauci zawsze atakują całym stadem, tak jak zbóje, wilki, lub osy. Każdy też swój atak dokonują oni w sposób wysoce zsynchronizowany, wzajemnie dzieląc się rolami. W rolach tych np. jeden UFOnauta podpuszcza ofiarę ataku, drugi wykorzystuje to podpuszczanie i ją atakuje, trzeci wyolbrzymia sprawę, czwarty odwraca kota ogonem i łapie piszącego za słówka, piąty wyszydza i obrzydza sprawę dla innych, itp. Ich atak następuje też na wielu poziomach naraz, chociaż jego najwidoczniejszą stroną jest atak propagandowy. (3) Jedną z pierwszych rodzajów broni jakiej UFOle używają w ataku propagandowym przeciwko temu co starają się zniszczyć, jest szyderstwo, wyśmiewanie i sarkazm. Zgodnie z tym co obecnie wiem na temat metod ich działania, wszystkie owe szydercze ataki opisywane w podrozdziale B7.3, z całą pewnością oryginalnie wywodziły się od UFOli, a dopiero później podchwytywane były i wzmacniane przez hipnotycznie zomanipulowanych kolaborantów. Kiedy szyderstwo zawodzi, UFOle odwołują się do wyzwisk, złośliwości, pogroźek, szantażu, oraz prowokacji. Jeśli i te zawodzą, wówczas zaczynają protestować, wysuwać przeciwstawne argumenty, systematycznie zbijać i zaprzeczać każdemu z indywidualnych faktów, itp. - aż do znudzenia i do całkowitego "wytarcia/wyczerpania" swego przeciwnika. (4) Moc ataku UFOonautów jest tak miażdżąca i tak wielkoskalowa, że na obecnym etapie jest ogromnie trudno wybronić i utrzymać przed nimi swoje pozycje. Dlatego obecnie znacznie większe szanse daje dynamiczne scieranie

się z UFOlami, w którym nie utrzymuje się raz zajętych pozycji, a po każdym uderzeniu szybko się wycofuje, aby ich uderzyć ponownie w zupełnie inne miejsce.

Na wszelkich filmach pokazujących najeźdźców z kosmosu, najeźdźcy ci są prezentowani jako istoty głębsze od ludzi, jakie bez trudu pokonujemy naszą inteligencją i zmyślnością. Tymczasem te pierwsze otwarte potyczki totalistów z UFOlami wykazały, że UFOnauci są bardziej inteligentni od nas, a także że górują nad nami sprytem, wiedzą, organizacją, łącznością i techniką. Są więc przeciwnikiem, jakiego nie będziemy w stanie pokonać typowymi walorami bitewnymi. Nasza jedyna nadzieja na zwycięstwo leży więc w naszym użyciu przeciwko nim moralności jako broni. Wszakże w zakresie moralności jesteśmy w stanie szybko zdobyć nad nimi przewagę, a ponadto jest pewnym, że oni nigdy nie usprawnią swojej moralności. Na dodatek do tego, jeśli wybierzemy moralność jako źródło naszej siły, wówczas uzyskamy też niewidzialnego sprzymierzeńca w postaci wszechświatowego intelektu (Boga), jaki stanie po naszej stronie. Sprzymierzeniec ten zaś dopilnuje, aby na przekór swojej miazdzącej przewagi niemal na każdym polu, UFOle ciągle mogli zostać przez nas pobici.

#20. Uchwała internetowej listy totalizm@hydepark.pl o "eksploatacji Ziemi przez UFOonautów". W dniu 24 marca 2003 roku podjęta została historyczna uchwała, jakiej długie i bolesne koleje losu opisuje dokładniej podrozdział P2.15 monografii [1/4]. Podjęcie tej uchwały miało miejsce w dramatycznych okolicznościach, pod znamienym naciskiem zewnętrznym, oraz przy intensywnym sabotażowaniu listy przez UFOli. Podczas głosowania nad nią UFOnauci zademonstrowali uczestnikom listy potęgę swoich sił okupacyjnych oraz panowanie nad rozwojem sytuacji. Niemniej, chociaż uchwała ta okazała się drogo okupionym zwycięstwem totalizmu, ciągle jest ona liczącym się zwycięstwem. Oto jej pełna treść.

Eksploatacja Ziemi przez UFOonautów: zbiorowa uchwała internetowej listy totalizm@hydepark.pl o oficjalnym uznaniu formalnego dowodu na istnienie UFO, o uznaniu formalnego dowodu na okupację Ziemi przez UFO, oraz o uznaniu magnokraftu jako technicznego wyjaśnienia dla UFO

My, 161 uczestników internetowej listy totalizm@hydepark.pl reprezentujących niemal wszystkie dziedziny życia oraz niemal każdy region Polski, z głęboką troską obserwujemy rozwój obecnej sytuacji w zakresie pasożytniczej działalności UFO na Ziemi. Wszakże z jednej strony widzimy pasywność władz i niechęć naukowców wobec coraz wyżej piętrzących się problemów jakie wzbudzane są przez pasożytnicze działania UFO na Ziemi, a także widzimy tendencję do ignorowania opinii zbiorowości oraz do opierania się w sprawach UFO na stwierdzeniach kilku niekonstruktywnie nastawionych, pojedynczych osób. Z drugiej strony odnotowujemy wprost niesłychane nagromadzenie dowodów nieustannej obecności UFO na Ziemi, dowodów niemoralnej ingerencji UFOonautów w nasze życie publiczne, oraz dowodów uprowadzeń ludzi do UFO i biologicznej eksploatacji ludzi na pokładach UFO. Jesteśmy też świadomi, że w 1981 roku, w czasopiśmie Przegląd Techniczny Innowacje (nr 13/1981, strony 21-23) po raz pierwszy opublikowany został formalny dowód naukowy stwierdzający że "UFO to magnokrafty". Począwszy zaś od owego momentu, coraz powszechniej dostępna dla wszystkich zainteresowanych jest rosnąca liczba monografii naukowych jakie formalnie dowodzą fizycznej natury UFO, pasożytniczych zainteresowań UFOonautów w Ziemi, magnetycznego charakteru napędu UFO, itp. Do chwili obecnej dowody te ukształtowały dostępną wiedzę na temat UFO w jedną spójną strukturę logiczną, udowadniając za pośrednictwem tej struktury, że (1) UFO istnieją i są materialnymi wehikułami kosmicznymi pilotowanymi przez moralnie zdegenerowanych krewniaków ludzkości pochodzących z kosmosu, (2) że moralnie upadli dysponenci wehikułów UFO skrycie okupują i eksploatują ludzkość, oraz (3) że budowa i zasada działania wehikułu kosmicznego z napędem magnetycznym nazywanego "magnokraftem" dostarcza pełnego i poprawnego wyjaśnienia dla wszelkich aspektów technicznych UFO. Jest też nam wiadomym, że bardzo szczegółowe opisy zarówno magnokraftu, jak i wszelkich dowodów naukowych z niego wynikających, zawarte są w

całym szeregu opracowań naukowych. Z opracowań tych najbardziej aktualna jest monografia naukowa [1/4] pióra Prof. dra Jana Pająka, o tytule "Zaawansowane urządzenia magnetyczne" (4 wydanie, Wellington, Nowa Zelandia, 2003 rok, ISBN 0-9583727-5-6). Monografia ta jest udostępniana nieodpłatnie na licznych stronach internetowych, przykładowo na stronach: extraordinary.150m.com, telekinesis.50megs.com, telepathy.50megs.com, pigs.20fr.com, oraz kilku innych wskazywanych linkami z powyższych stron. Będąc świadomymi wszystkiego powyższego, a jednocześnie wiedząc o odpowiedzialności jaka spoczywa na naszych barkach z tytułu reprezentowania przekroju całego społeczeństwa i wszystkich regionów naszego kraju, niniejszym zbiorowo uchwalamy co następuje.

&1. Uchwalamy, że oficjalnie uznajemy formalny dowód jaki stwierdza, że "wehikuły UFO istnieją". Jak nam wiadomo dowód ten, opracowany zgodnie z naukową metodologią "porównywania atrybutów", jest publikowany i upowszechniany nieustannie począwszy od 1981 roku, zaś nikt nie zdołał podważyć jego zasadności. Uznając wagę i poprawność tego naukowego dowodu jednocześnie deklarujemy i przypominamy, że posiada on moc obowiązującą i że jego wskazania oraz następstwa świadomościowe powinny być uwzględniane w działaniach każdej osoby. Szczególnie zaś obowiązujący jest on dla naukowców i badaczy UFO, którzy na jego podstawie mają obowiązek podjęcia rzeczowych badań celów i przejawów działalności UFOonautów na Ziemi.

&2. Uchwalamy także, że oficjalnie uznajemy zasadność formalnego dowodu naukowego stwierdzającego, że "UFO to magnokrafty, tyle że już zrealizowane przez technicznie wysoko zaawansowane, aczkolwiek moralnie upadłe, cywilizacje szatańskich pasożytów z kosmosu". Zobowiązujemy też każdego, aby respektował stwierdzenia oraz brzemiennie w skutki konsekwencje tego dowodu.

&3. Uchwalamy ponadto, że uznajemy formalny dowód naukowy iż "moralnie upadli załoganci wehikułów UFO skrycie okupują naszą planetę, oraz w sposób ukryty prowadzą wielkoskalową eksploatację ludzkości". Zobowiązujemy też każdego mieszkańca naszej planety do ogarnięcia wszelkich konsekwencji tego naukowego dowodu, oraz do podjęcia działań jakie stopniowo zneutralizują następstwa okupacji i eksploatacji ludzi przez UFOonautów.

Uchwalając wszystko powyższe, jednocześnie usilnie nakłaniamy wszystkich zainteresowanych, aby w trybie pilnym zapoznali się z formalnymi dowodami naukowymi zawartymi we wskazanej poprzednio monografii [1/4], jakich oficjalne uznanie i powszechne obowiązywanie niniejsza uchwała deklaruje, oraz jakich wielorakie następstwa oficjalnie staramy się uzmysłowić za pośrednictwem niniejszej uchwały. Nakłaniamy też, aby zapoznawać się ze szczegółami konstrukcji, zasady działania i napędu magnokraftu, który to wehikuł kosmiczny jest ziemskim odpowiednikiem UFO, czyli wykazuje wszelkie cechy UFO, posiada te same możliwości operacyjne co UFO, oraz wzbudza te same zjawiska jakie znane są z obserwacji UFO.

Podjmując niniejszą uchwałę i niniejszym nadając jej charakter wiernego odzwierciedlenia naszych zbiorowych poglądów i życzeń, jednocześnie liczymy, że w końcu zainicjuje ona owe długo oczekiwane przez społeczeństwo inicjatywy i konstruktywne działania w sprawie UFO. Przykładowo liczymy, że zainspiruje ona podjęcie systematycznych badań UFO przez naukowców i przez osoby odpowiedzialne za nasze bezpieczeństwo i za nasz poziom poinformowania. Oczekujemy, że we wszelkich sprawach dotyczących UFO społeczeństwo zacznie opierać się na mądrości zbiorowej i przestanie zważać na wypowiedzi pojedynczych krzykliwych osób, które mogą być manipulowane właśnie przez owe pasożytnicze UFO. Liczymy, że uchwała ta przełamie dotychczasowy impas otaczający postęp racjonalnego zrozumienia przez ludzi powodów, masowości, oraz techniki moralnie upadłych agresorów z UFO. Liczymy, że uczuli ona ludzi na niemoralny, pasożytniczy, oraz ukryty charakter wszelkiej aktywności UFOonautów na Ziemi. Liczymy, że zwróci ona uwagę władz na palące problemy obrony swego społeczeństwa przed szatańską eksploatacją przez UFO. Liczymy, że zainteresuje ona każdego członka

społeczeństwa bliźną po implancie identyfikacyjnym UFO, jaką to bliźnę większość z nas nosi na swojej nodze. Liczymy, że zainicjuje ona bardziej nasilone obserwowanie aktywności UFO w naszej przestrzeni życiowej, oraz że uświadomi iż odpowiednimi metodami i urządzeniami uczulonymi na szybkie ruchy telekinetyczne w każdym momencie czasowym na naszym niebie daje się zarejestrować obecność dosłownie dziesiątków niewidzialnych wzrokowo, telekinetycznych wehikułów UFO (referowanych czasami jako tzw. "rods"). Liczymy także, że niniejsza uchwała zainspiruje wszystkich ludzi do podjęcia aktywnej walki obronnej przed owymi kosmicznymi agresorami z UFO.

Niniejsza uchwała podjęta została w dniu 24 marca 2003 roku, w wyniku anonimowego głosowania (bazującego na pseudonimach) otwartego dla uczestników obrad internetowej listy totalizm@hydepark.pl. Wyniki tego głosowania były jednogłośnie - całe 100% głosujących oddało swoje głosy za przyjęciem niniejszej uchwały. Uczestnicy tego głosowania potwierdzają, że miało ono charakter anonimowy, a stąd że jego wyniki stanowią wierne odzwierciedlenie faktycznych poglądów i życzeń głosujących. Z kolei ponieważ głosujący reprezentują sobą przekrój całego społeczeństwa i wszystkich regionów Polski, oraz ponieważ tekst tego co uchwalono reprezentuje zbiorową opinię głosujących, niniejsza uchwała jest reprezentacyjna dla stanowiska, życzeń i odczuć znaczącej proporcji obywateli Polski świadomych powagi obecnej sytuacji.

* * *

Powyższe kamienie milowe ujawniają jedynie mozolny postęp w naszym demaskowaniu pasożytniczej działalności UFOli na Ziemi. Pomijają więc one całe morze innych odkryć i wynalazków, jakie uformowały kamienie węgielne dla rozwoju totalizmu i Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Te kamienie węgielne rozwoju totalizmu i Konceptu Dipolarnej Grawitacji opisane są w odrębnym podrozdziale F1, jaki szczególnie polecam uwadze czytelnika.

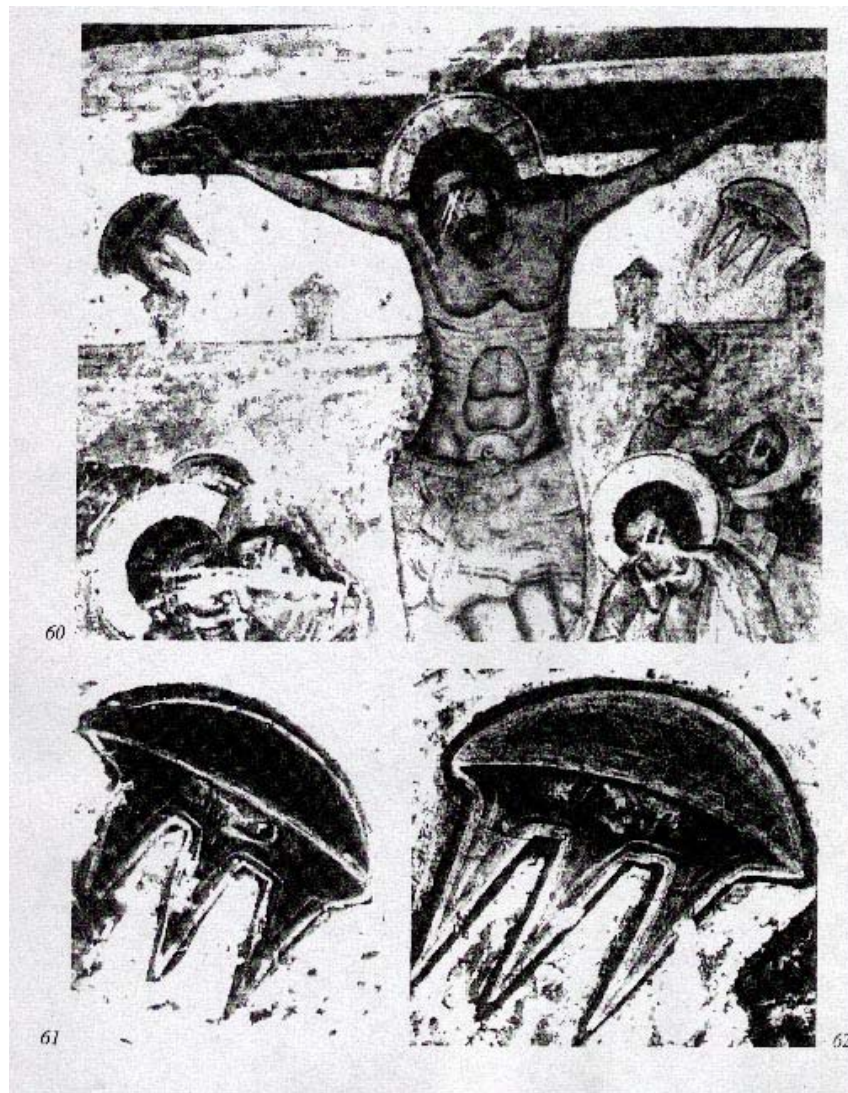
E11. W podsumowaniu

Niniejszy rozdział starał się dostarczyć nam lepszego zrozumienia dla tragizmu naszej obecnej sytuacji. Wyjaśnił on bowiem, że nasza cywilizacja wcale nie jest taka wolna jak nam to naukowcy, politycy i podręczniki akademickie wmawiają. Nie tylko bowiem, że jest ona pod nieustannym zarządkiem moralnie upadłych, chociaż technicznie wysoko zaawansowanych krewniaków ludzkości popularnie zwanych UFOlami, ale owi UFOle nieustannie dokładają wszelkich wysiłków, aby zboczyć ludzkość z moralnej drogi i zepchnąć ją w podobne zboczenia jakie uprawiają oni sami. Dlatego niniejszy rozdział jest biciem na alarm i ostrzeżeniem: źle się dzieje na Ziemi, zaś odpowiedzialność za owo zło ponosimy nie tylko my sami, ale także i nasi moralnie zboczeni krewniacy z kosmosu, którzy starają się nas zepchnąć na tą samą drogę moralnej zgnilizny i pasożytnictwa, po jakiej oni kroczą. Najwyższy więc czas abyśmy zbudzili się z marazmu i zaślepienia i zaczęli się bronić. Wstępem zaś do tej obrony jest akceptowanie totalizmu i rozpoczęcie życia zgodnego z prawami moralnymi.

Podsumujmy więc teraz niniejszy rozdział. Najpierw uświadomił on nam, że każda cywilizacja uprawiająca szatańskie pasożytnictwo, jaka szybciej rozwija się technicznie, niż upada moralnie, w jakiś czas po tym jak zbuduje napędy do międzygwiazdnych podróży, musi się przekształcić w cywilizację pasożytów kosmicznych. Cywilizacja ta najpierw zakłada na innych planetach kolonie złożone z własnych krewniaków, potem zaś zamienia owe kolonie w hodowlę swoich niewolników. Dla hodowli tych pełni następnie funkcje "szatańskich pasożytów". Dalej niniejszy rozdział wyjaśnił typowe metody działania, jakie szatańscy pasożyty muszą wykazywać na planecie swoich niewolników, aby na zawsze utrzymać ową planetę w zniewoleniu. Omówił też typowe atrybuty, jakich obecność na danej planecie dowodzi, iż planeta ta faktycznie stanowi planetę niewolników. Jak się okazało, Ziemia jest właśnie taką planetą niewolników.

Kolejnym tematem jaki zaprezentował ten rozdział, to przytłaczający materiał dowodowy jaki dokumentuje, że planeta Ziemia jest faktycznie taką cywilizacją niewolników i to dla całego szeregu szatańskich pasożytów. Zgodnie z tym materiałem, szatańscy pasożyci utrzymują nas pod nieustanną kontrolą i eksploatują nas bezdusznie na setki odmiennych sposobów. Najbardziej szokującym w tym wszystkim jest, że szatańscy pasożyci jacy nieustannie nas kaleczą i nam szkodzą, faktycznie to są naszymi odległymi krewniakami. Jedyna różnica pomiędzy nimi i nami, to że ich cywilizacja jest bardziej zaawansowana technicznie od naszej o około 600 milionów lat, oraz że jest przy tym całkowicie zdegenerowana moralnie. Jeden z podrozdziałów tego rozdziału przytoczył dotychczasową historię rodu ludzkiego, tak jak historia ta pomału zaczyna się wyłaniać z badań UFO.

Niniejszy rozdział wyjaśnił także, jak podnosiła się nasza wiedza na temat szatańskich pasożytów, oraz jakie przeszkody pasożyci ci wprowadzali aby nam uniemożliwić poznanie faktu ich istnienia. Ukazując część ogromnego cierpienia i zmagania, jakich nieustanne znoszenie okazało się konieczne aby ujawnić prawdę o naszej tragicznej sytuacji oraz o budującej roli totalizmu, rozdział ten jeszcze raz potwierdził, że działanie moralne i czynienie dobra zawsze musi być trudne i bolesne. Najwyraźniej wszechświatowy intelekt w swojej nieograniczonej mądrości poucza nas, że moralność i dobro muszą być wywalczane mozołem i nakładem wyrzeczeń, w ten sposób demonstrując nam, jak drogocenne dla ludzkości one są.



Rys. E1. Stary obraz religijny jaki zdaje się sugerować, że ukrzyżowanie Jezusa nadzorowane było przez wehikuły UFO. Obraz ten znajduje się w Prawosławnej katedrze Sweti Cchoweli z Mcchecie - dawnej stolicy Gruzji. Namalowany został około 1650 roku przez anonimowego artystę. Zreprodukowany jest na rysunkach 60 do 62, zaś opisany na stronie 158, książki **[1RysE1]** pióra Walter-Jörg Langbein, zatytułowanej "Syndrom Sfinksa" (tytuł oryginału: "Das Sphinx-Syndrom. Die Rückkehr der Astronautengötter"), opublikowanej w Warszawie w 1997 roku, przez Wydawnictwo Prokop, ISBN 83-86096-32-2, pb, 190 stron. Obraz ten jest reprezentacyjny dla zwiększającej się ilości materiału dowodowego, że wszelkie istotne wydarzenia na Ziemi, włączając w to wydarzenia religijne, były nadzorowane, jeśli nie wywoływane, przez naszych pasożytów kosmicznych. Dlatego wehikuły UFO były obserwowane nie tylko podczas ważnych bitew, katastrof, oraz wydarzeń politycznych, ale także podczas licznych okazji religijnych. Doskonały wybór około 12 obrazów kościelnych które uchwyciły wehikuły UFO, zawarty jest w artykule **[2RysE1]** pióra Daniela Giordano, "Gothic Discs & Renaissaucers" opublikowanym w "Fate", USA, September 1999 roku, strony 26 do 31. Zauważ, że na obrazie pokazanym powyżej, powiększenie obu wehikułów UFO zaprezentowane na niższych rysunkach 61 i 62 ujawnia twarze pasożytów kosmicznych którzy uważnie obserwują krzyżowanie Jezusa.

Warto odnotować, że powyższe dwa wehikuły UFO zilustrowane na tym obrazie faktycznie to stanowią tradycyjny symbol pokazywany na wielu ikonach z Prawosławnych cerkwi jakie obrazują ukrzyżowanie Jezusa. Dla przykładu, koło małego nowozelandzkiego miasteczka Masterton znajduje się jedyny w tym kraju Grecki Kościół Ortodoksyjny, skonstruowany około 1980 roku. Bogato pomalowane ściany tego kościoła m.in. obejmują scenę ukrzyżowania Jezusa. Scena ta również pokazuje stylizowane wehikuły UFO podobne do tych zilustrowanych powyżej.



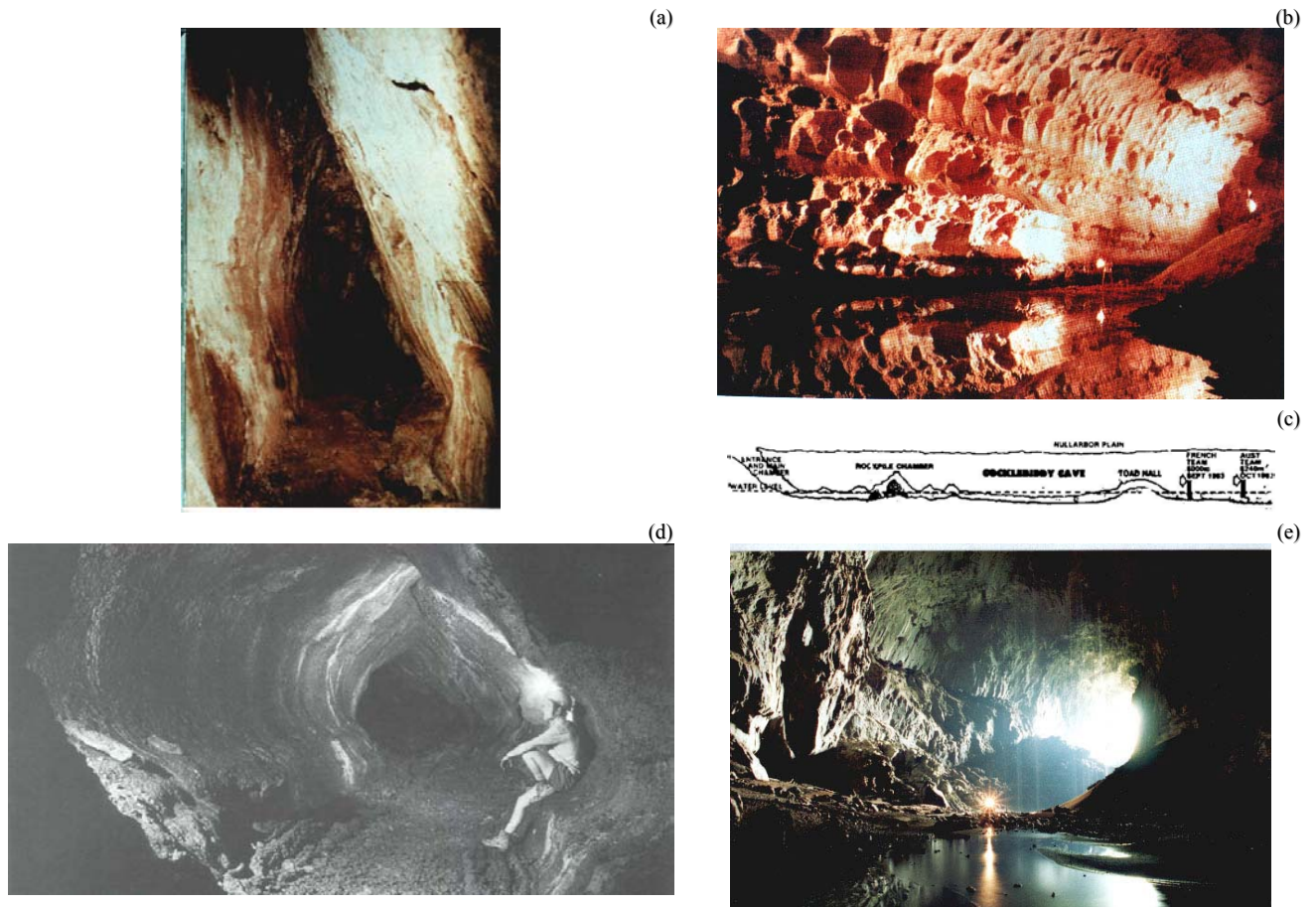
Rys. E2. Odcisk buta ludzkiego jaki liczy około 550 milionów lat. Znaleziony on został na zachód od małego miasteczka Delta w stanie Utah (USA). W 1968 roku niejaki Bill (William) Meister pozyskiwał skamieniałości organizmów zwanych "trylobitami". Szeroko znane w Ameryce pokłady tych skamieniałości znajdują się na zachód od miasteczka Delta, w środkowo-wschodniej części stanu Utah, USA. Kiedy rozłupywał warstewki skał w poszukiwaniu tych skamieniałości niemal padł z szoku gdy w jednej z warstw natknął się na odcisk ludzkiego buta. But ten posiadał nawet obcas. Inne jego zdjęcie publikowane jest w artykule "Zakazana Archeologia" jaki ukazał się w polskojęzycznym czasopiśmie NEXUS, nr 1 (3), styczeń-luty 1999, strony 7- 13 (patrz strona 11).

Pokazany tutaj odcisk badany był m.in. przez mojego dobrego znajomego, ś.p. Evan'a Hansen (HC 76 Box 258, Beryl, Utah 84714, USA). Hansen był osobą szczególnie kompetentną do jego zbadania, bowiem 11 lat swego życia spędził zarabkując jako szewc w punkcie naprawy butów, zaś przez 7 lat był kierownikiem tego punktu. Zgodnie z jego świadectwem, odcisk ten w sposób dosadny opowiada swoją własną historię. Bez najmniejszej wątpliwości jest on odciskiem buta ludzkiego, zaś ktokolwiek go wykonał był tak samo człowiekiem jak każda osoba która dzisiaj chodzi po naszej planecie. Na bazie swego doświadczenia ś.p. Hansen dał też osobiste gwarancje, że szanse iż odcisk ten jest czymkolwiek innym niż śladem ludzkiego buta, są zerowe.

Zgodnie z badaniami Hansen'a, odcisk pokazuje prawą nogę. Wynika to z położonego na jego lewej stronie wybrzuszenia śródstopowego u podstawy dużego palca. Również obcas jest wytarty na zewnętrznym obrzeżu, dokładnie tak jak i dzisiejsi ludzie używają najpierw swoje obcasy na tym obrzeżu. Nosiciel tego buta był budowy zbliżonej do Hansena, jako że odcisk jest 10 cali długi (26 cm), jego podeszwa jest 3 cale szeroka (9 cm), zaś obcas jest 3 cale szeroki (7.5 cm) i 1/2 cala gruby (6 mm). Błoto pękło na palcach kiedy nosiciel tego buta popchnął je do tyłu aby wykonać następny krok. Z kolei przy pięcie zostało oderwane i podniesione po przyklejeniu się do buta. Podczas formowania tego odcisku jego piętą rozgnieciony został jeden z owych pierwszych trylobitów - tj. żyjątek jakie zapewne hodowane były wówczas na Ziemi i właśnie doglądane przez swego kosmicznego hodowcę. Po rozgnieceniu trylobit ten zwinął się dla protekcji, jak czynią to też dzisiejsze żyjątko. Inny trylobit jest wgnieciony w błoto w okolicach palców.

Trylobity żyły w środkowej części okresu Cambryjskiego (Cambrian), czyli jakieś 550 milionów lat temu według konwencjonalnego datowania. Były one nawykłe do bardzo nieprzyjaznych warunków środowiskowych w których inne organizmy nie były jeszcze w stanie przetrwać. Dlatego stanowią one pierwsze organizmy na Ziemi formujące trwałe pozostałości. W warstwach poprzedzających ten okres znajdowane są już tylko bakterie, algi, i inne niskie formy życia. Stąd pokazany powyżej odcisk buta ludzkiego znajduje się na najstarszej ziemskiej skale jaka zawiera stałe skamieniałości organizmów żywych - w tym przypadku trylobitów. To zaś dostarcza dowodu na poprawność teorii z podrozdziału B2, że życie na Ziemi zostało sztucznie rozplenione przez naszych pasożytów.

Bill Meister umarł w latach osiemdziesiątych. Oryginalne miejsce znalezienia buta zostało przez niego starannie zamaskowane, zaś dokładne jego położenie utrwalone na zdjęciu w którym jego żona wskazuje je palcem na tle krajobrazu. Do dzisiaj zdjęcie to zdołało już zaginąć (zapewne dzięki "pomocy" naszych pasożytów). Jego wykonawcom chodziło o to, aby w przyszłości móc zorganizować ekspedycję odnajdującą pozostałe ślady - wszakże istnieć powinien tam cały trop ludzki. W 1999 roku Pani Meister podarowała powyższy ślad do "Creation Research Museum", P.O. Box 309, Glen Rose, Texas 76043-0309, USA (zlokalizowany na: 3102 F.M. 205, Glen Rose); strona internetowa <<http://www.creationevidence.org>>. Miejmy nadzieję że UFOanci nie zdołają zniszczyć go po cichu, tak jak to uczynili z innymi dowodami materialnymi okupacji Ziemi przez UFO.



Rys. O6. Gładkie, długie, proste, geometrycznie ukształtowane i namagnesowane tunele wypalane podczas podziemnych przelotów UFO. Pokazane zostały tutaj przykłady już istniejących na Ziemi takich tuneli - po ilustrację zasady ich formowania patrz też rysunek F31.

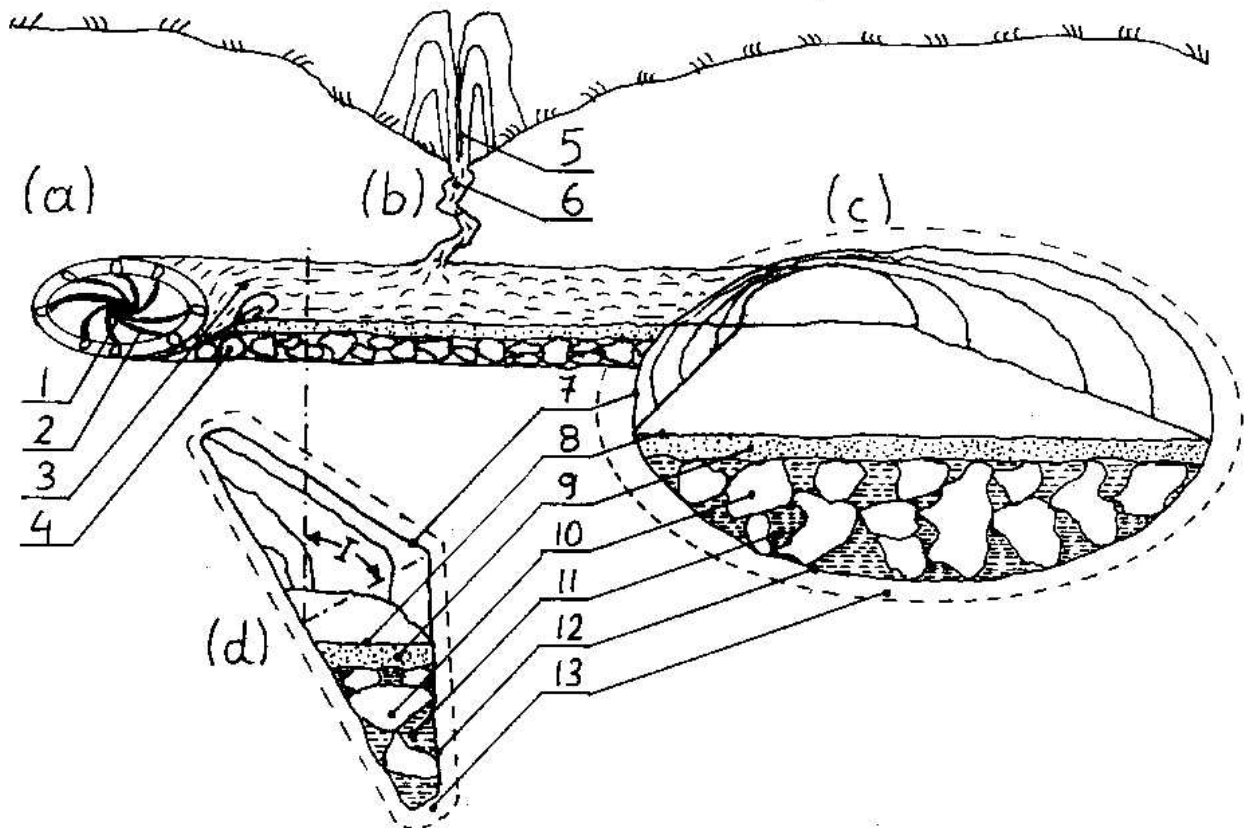
(a) Trójkątny w przekroju, ukierunkowany wschód/zachód, namagnesowany tunel, setki kilometrów długi, odkryty w prowincji Morona-Santiago Ekwadoru przez Juana Moricz w czerwcu 1965 (porównaj też kształt z części c rysunku F31). Powyższa (woryginalie kolorowa) fotografia jest zreprodukowana za osobistym zezwoleniem Ericha von Däniken'a z jego książki **[1rys.O6]** "In Search of Ancient Gods" (tj. "W poszukiwaniu starożytnych bogów"), Souvenir Press, England, 1973, ISBN 0-285-62134-3, strona 341. Kolorowe zdjęcie tego tunelu dostępne jest też w Polsce jako ilustracja nr 129 z książki Ericha von Dänikena, "Mój świat w obrazach" (Tytułoryginału: "Meine Welt in Bildern"), Wydawnictwo Prokop, Warszawa 1998, ISBN 83-86096-08-X, 167 stron, pb.

(b) Jaskinia Cocklebidy z Nullarbor Plain w Zachodniej Australii. Dotychczas zastało przebadanych około 6 kilometrów tej prostej jak strzała, eliptycznej w przekroju, ukierunkowanej południe/północ jaskini. Jej kolorowe fotografie opublikowano w australijskim magazynie ilustrowanym **[2rys.O6]** People, wydanie z 5 grudnia 1983, strony 8-10. Zauważ poprzeczne karbowania na ściankach tego tunelu, wyglądające jakby pozostawiło je ostrze ogromnego wiertła.

(c) Plan przebiegu jaskini Cocklebidy Cave pokazanej na zdjęciu (b). Jak z planu tego jasno wynika owa jaskinia posiada kształt dokładnie odpowiadający wcinaniu się podłogi dyskoidalnego UFO w głąb skały rodzimej.

(d) Tunel UFO wytopiony koło Auckland w Nowej Zelandii a opisany w książce **[3RysO6]** pióra Bruce W. Hayward o tytule "Precious Land". Opisy w owej książce sugerują, że na przekór wysiłków całej organizacji zainteresowanej w utrzymaniu tego tunelu, czyjąś sekretną decyzją tunel ten został zniszczony.

(e) Zdjęcie około jednej trzeciej długości Deer Cave (tj. Jeleniej Jaskini) z Mulu na Północnym Borneo. Sfotografowany odcinek ukazuje wygląd początku tej jaskini przy jej południowym wejściu używanym przez turystów. Ujęta została płaska podłoga pozorną, rumowiska skalne odpadłe od zawalonego sufitu, a także część wytopionego oryginalnie zaokrąglonego sklepienia - patrz na około 1/3 długości zdjęcia w jego górnej-lewej części. Przyziemne światółko skierowane na nas w środkowej części zdjęcia ujawnia jak maleńcy są ludzie w porównaniu z ogromem tej jaskini.



Rys. E4. Formowanie oraz charakterystyczne cechy **tuneli wypalanych w skale podczas podziemnych przelotów UFO**. Powyższa wersja tego rysunku przygotowana została 8 marca 1998 roku. Szczegóły wykonywanego tunelu ukazano jakby gleba była przezroczysta i ujawniła tunel oraz wypalający go statek. Końcowy kształt tych tuneli jest zdefiniowany przez fakt, że UFO zawsze podczas lotu stara się utrzymywać swą podstawę prostopadle do lokalnego przebiegu linii sił ziemskiego pola magnetycznego.

(a) Zasada wypalania podziemnych tuneli. Oznaczenia: 1 - UFO, 2 - wirująca tarcza obwodów magnetycznych statku, które jak ogromna piła plazmowa wcinają się w skałę i odparowują tunel, 3 - odparowana skała rozprężająca się wzdłuż już wypalonego odcinka tunelu, 4 - gruz skalny jaki opada na dno tunelu po przelocie statku.

(b) Przebicie z tunelu. Jest to naturalna szczelina lub skała przerwana ciśnieniem sprężonych w tunelu gazów. Sprężone w tunelu opary skalne umykają nim ku powierzchni. Może potem być użyte jako dodatkowe wejście do tunelu. Symbole: 5 - rozszew skroplonej skały tunelu formujący jakby miniaturkę wulkanu przy szczelinie wylotowej (jego obecność zdradza to przebicie), 6 - kanał w skale przez który sprężone opary skalne przedzierają się ku powierzchni.

(c) Eliptyczny tunel pozostawiony przez UFO poruszający się w kierunku północ/południe. Tunel taki ma przekrój eliptyczny ponieważ powstaje on przez odwzorowanie w skale kolistego obwodu wehikułu lecącego z podstawą prostopadłą do pola otoczenia - patrz też rys. E3 i część (b) rysunku P6 monografii [1/4]. Symbole: 7 - szkliste ściany i sufit tunelu (ich powierzchnia będzie ukazywała zastygnięte w skale bąble), 8 - aerodynamiczna podłoga pozorna będąca górną powierzchnią "mostu skalnego" - w tunelach poziomych podłoga ta jest płaska, relatywnie równa i sucha, zaś w tunelach biegnących pod kątem ma ona formę poprzerywanych "zasp" i "mostków" przez które przebiega woda, 9 - "most skalny" uformowany z warstwy zastygłych i stwardniałych oparów stopionej przez statek skały rodzimej (leży on na powierzchni gruzu skalnego), 10 - gruz skalny wypełniający spodnią część tunelu i zakrywający jego rzeczywistą podłogę (gruz ten składa się wyłącznie z aerodynamicznych kamieni o poobtapianych i pozaokąglanych wszystkich ostrych krawędziach), 11 - woda gromadząca się w szczelinach gruzu skalnego i formująca strumień przepływający pod podłogą pozorną tunelu, 12 - podłoga rzeczywista tunelu po której sływa woda, 13 - zasięg termicznych i magnetycznych zmian skały rodzimej, spowodowanych oddziaływaniem na nią plazmy i pola statku.

(d) Trójkątny tunel formowany podczas lotów UFO w kierunkach wschód/zachód. Kształt tego tunelu wynika z odwzorowania w nim przekroju bocznego wytapiającego go wehikułu - porównaj z nią część (a) rysunku B4 traktatu [7/2]. Oznaczenia: 1 - kąt inklinacji ziemskiego pola magnetycznego definiujący nachylenie statku podczas podziemnego lotu i stąd również nachylenie tuneli o przekroju trójkątnym oraz stopień spłaszczenia tuneli o przekroju eliptycznym (a ściślej stosunek długości osi poziomej elipsy do jej osi pionowej). Symbole 7 do 13 noszą znaczenie już wyjaśnione w części (c) tego rysunku.